



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”
"Co-financed by the Ministry of Culture and National Heritage of the Republic of Poland"



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO, CO WYROŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA, CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 STYCZNIA 1959 Nr. 1

W I A D O M O Ś C I

AMBASADA POLSKA

PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Organ watykański "Osservatore Romano" przynosi w wydaniu z 5/6 stycznia r.b. doniesły artykuł p.t. "Pożądane wyjaśnienie". Prostując obiegujące po świecie pogłoski o zniesieniu przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Litwy przy Stolicy Apostolskiej, umotywowanym rzekomą zmianą jej polityki, artykuł wskazuje na b a ł a m u t n e wnioski wysnuwane z błędnie przedstawionych faktów. A fakty sprowadzają się w istocie do pociągnięć techniczno-prawnych.

Utartym zwyczajem po śmierci Ojca św. akredytowani przy nim dyplomaci składają nowe listy wierzytelne jego Następcy. Przedstawiciele Polski i Litwy nie mogą w obecnych warunkach wykazać się nowymi dokumentami, których dyplomatyczna wartość uznana by być mogła za wystarczającą w rozumieniu prawa międzynarodowego. Okoliczność ta, nad którą Stolica Apostolska pierwsza ubolewa, nie zmienia w niczym jej pełnego szacunku dla osób i wieloletnich zasług obu wspomnianych dyplomatów, ani jej nieraz już wykazanej życzliwości dla ich narodów. Wpływa ona jedynie na statut prawnosobisty tych przedstawicieli, jako akredytowanych szefów placówek dyplomatycznych, bynajmniej zaś nie na d a l s z e i s t n i e n i e ambasady lub poselstwa. Będą one zawiadywane przez nieakredytowanych kierowników.

OD REDAKCJI:

Zgodnie z jednogłówną uchwałą dorocznego zjazdu Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd/ z dn. 19 paźdz. 1958 rozpoczynamy wydawanie - narazie co miesiąc, potem w razie potrzeby i częściej - periodyku "Wiadomości".

Po co właściwie to nowe czasopismo w Kanadzie, która ma stosunkowo obfitą i sprawną prasę polską? Po co czasopismo, które, jak o tym świadczy choćby jego szata zewnętrzna, dysponuje skromnymi tylko środkami?

Przyczyny są dwie.

Przede wszystkim jest faktem, że mamy w Kanadzie liczną stosunkowo grupę Polaków, którzy od wielu lat, często od 8, płacą dobrowolne podatki na rzecz działania politycznego Wolnej Polski. Uważamy, że ludzie ci, Wy, nasi Czytelnicy, żożący przecież pozatem i na polskie szkolnictwo, na prasę, na potrzeby kulturalne, wreszcie w wielu formach i na Kraj - powinni i od nas otrzymać wreszcie coś w zamian. Choćby to niewielkie wydawnictwo - "Wiadomości".

Drugą przyczyną powstania "Wiadomości" jest fakt, że Polacy w Kanadzie, zainteresowani co robi i jak

/c.d. na str. nast./

W takim ujęciu dotychczasowy OFICJALNY CHARAKTER AMBASADY POLSKIEJ przy Stolicy Apostolskiej NIE ULEGA ŻADNEJ ZMIANIE, kończy się jedynie misja ambasadora Papée jako przedstawiciela tej rangi i dziekana korpusu dyplomatycznego, a od kierownictwa polskiego na obczyźnie zależeć będą decyzje personalno-organizacyjne, związane z dalszą działalnością tej placówki.

Miarodajne wyjaśnienie powyższe kładzie kres domyskom wiążącym bez żadnego uzasadnienia tę sprawę z niedawnymi, poufnymi i nieznanymi niepowołanym rozmowami prymasa Polski w Rzymie. Zaprzecza ono wyraźnie plotkom o zmianie polityki watykańskiej, tym bardziej absurdalnym, że niezgodnym z zasadniczym stosunkiem Kościoła do wojującego bezbożnictwa komunistycznego ani z jego uczuciami do narodów od stuleci wiernych katolików - mowi, a dziś okrutnie skrzywdzonych i cierpiących. Dobrze więc się stało, że ukazało się takie wyjaśnienie i żakować tylko można, że zamiast z góry rozwiać szkodliwe i przykre wrażenia, rozprawia się z nimi gdy się już

/cd. na str. nast./

Również polska prasa emigracyjna, niedostatecznie poinformowana, poszła w kilku wypadkach za ogólnym prądem; jednak pisma katolickie potrafiły zachować daleko idącą rezerwę, w czym nablizsza przyszłość miała im przyznać całkowitą rację.

W zachwyty wpadły oczywiście gazety komunistyczne całego świata, a różne mniej lub bardziej czerwone i różowe wydawnictwa jeły snuć domysły na temat "odpreżenia" między Watykanem a Moskwą, ba, możliwości nawiązania przez Stolicę św. stosunków dyplomatycznych z reżimem komunistycznym w Polsce!

W cały ten zamęt wdał się wreszcie "Osservatore Romano" z dn. 5/6 stycz. 1959, który w sposób niezwykle jak na to pismo surowy zgromił Agencję "Italia", wyjaśniając jednocześnie, że oba kwestionowane przedstawicielstwa dyplomatyczne "istnieją nadal". Tylko "...w braku Szefa Misji o dotychczasowym charakterze zostają powierzone Kierownikowi Spraw /Gerente degli Affari/ Ambasady i Poselstwa".

Serwis Informacyjny Ambasady R.P. przy Watykanie stwierdza przytem w komunikacie z 8.1 1959, opierając się na miarodajnych źródłach, że zarówno Ambasada Polska jak Poselstwo Litewskie będą wymienione - przy uwzględnieniu jedynie zmian w tytułach ich szefów - w nowej liście Korpusu Dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej i w "Annuario Pontificio" 1959.

/Skarby wawelskie.../

Obie strony, t.j. delegacja krajowa i emigracyjni kustosze oraz powiernicy dość szybko doszli do porozumienia; trzeba otworzyć kufry.

Gdy je otworzono, po raz pierwszy od 13 lat, wszystkim spadł kamień z serca. Zabytki nie rozsypały się w proch. Ocalały.

Dopiero przy bliższym zbadaniu okazało się, że stan ich, zwłaszcza iluminowanych pergaminów, mających za sobą 500 lat egzystencji i więcej, wymaga natychmiastowych zabiegów konserwatorskich. W przeciwnym razie po kilku jeszcze miesiącach szkody mogą się okazać niepowetowane.

Delegacje podjęły dalsze rokowania w atmosferze głębokiej troski. Radzili przeciw strażnicy polskiej kultury, dla których ta 1.000-letnia kultura stanowi wartość innego rzędu niż przemijające różnice i nakazy polityczne.

W sytuacji, gdy nauka polska w kraju daje wszelkie rękojmie należytego zabezpieczenia stanu zabytków, gdy

przygotowuje się w Polsce pomnikowe dzieło o Szopenie, do którego niezbędne są rękopisy kompozytora zdeponowane w Ottawie, gdy wreszcie dalsze pozostawanie Skarbów poza granicami Polski utrudniało ich konserwację i groziło różnorodnymi komplikacjami prawnymi - kustosze emigracyjni doszli do wniosku, że słuszne rozwiązanie jest tylko jedno: odesłanie obu kufrów do Kraju; pod warunkiem, że będą one przekazane instytucjom i osobom, które są ich prawnymi właścicielami - i że tam pozostaną. Delegacja uczonych krajowych była w stanie dać takie gwarancje w granicach rozsądku.

Kustosze i powiernicy zwrócili się więc do Londynu proponując wyrażenie zgody na przekazanie kufrów do Polski. Władze Zjednoczenia zgodziły się natychmiast po zapoznaniu się ze stanem faktycznym.

Gdy ogół polskiej opinii publicznej zarówno w Kraju jak na emigracji wyraża szczerą radość zarówno z utrzymania się Skarbów Wawelskich w stanie nietkniętym jak i z ich powrotu na Wawel - można przypuszczać, że dużą ulgę odczuwa również rząd kanadyjski, któremu sprawa ta przez długie lata utrudniała stosunki z Warszawą. Zresztą bez żadnej winy Kanady, której organa publiczne były tu zupełnie bezsilne.

Należy zresztą podkreślić, że wbrew nieścisłym informacjom części prasy kanadyjskiej ani rząd w Warszawie ani rząd kanadyjski udziału w rokowaniach nie brały i na ich wynik wpływu nie miały. Radzili i do porozumienia doszli przedstawiciele polskiej kultury, a wnioski ich uszanowały władze Zjednoczenia w Londynie.

Pozostaje już tylko jedno. Fundacja Paderewskiego /Nowy Jork - Montreal/ wyasygnowała \$ 3.500 na sfotografowanie na mikrofilmach zabytków przechowywanych w Ottawie. Zdjęcia te posłużą następnie do wydania monografii tej części Skarbów.

Po zakończeniu zdjęć, co przewidywane jest w końcu stycznia, zawartość obu kufrów ruszy statkiem do Kraju.

Cała ta sprawa nie dotyczy w żadnym stopniu pozostałej części Skarbów Wawelskich, przechowywanych w Quebecu. Delegacja krajowa przyjechała do Kanady tylko w związku z zabytkami w Ottawie. Reszta pozostaje w Quebec - i jak długo tam pozostanie, na konserwację żywej będzie w dalszym ciągu Skarb Narodowy /Danina Polska Ltd./ w Kanadzie.

x x x

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wydała w Londynie 5.1 1959 obszerne oświadczenie zwanego "Związkowca".

XXXXXXXXXX

Rozsyłka opierając totece p... Nie chcemy... kimkolwiek... żydy Polak... się zagad... cznymi em... otrzymano... ile sam... adres... który druk... XXXXXXXXXXXX

ROBINT

Piszemy w oji, że o b... będą "wiad... zespół w r... jest to wa... Rozpoznaw... nie dlatego... nudzą się i... czasem, nie... Skarbu Nar... "wykazać"... a zwłaszcza... cach różn... nu, domagał... czasopiama

Regularne mowałby co polityce

- Montreal
- Kitchener
- Ottawa
- Bryt. Kolt
- Sarnia
- Toronto
- Calgary
- White Do
- Sudbury
- Hamilton
- Guelph
- Sherbrod
- Renfrew
- Noranda
- Deleg. Qu
- Woodstoc
- Windsor
- Galt
- Edmonton
- Sekretar

OGCZEM

x/ wpływ

pomnikowe
rego nie-
ytora zde-
reszcie da-
poza gra-
ich konser-
ymi kompli-
ze emigra-
że słuszne
dno: odes-
; pod wa-
kazane ins-
są ich pra-
i że tam
cja uczo-
nie dać ta-
rozsądku.
rócili się
c wyrażenie
ów do Pol-
zgodziły
aniu się ze

publicznej
igracji wy-
no z utrzy-
ich w sta-
ch powrotu
czać, że du-
ząd kana-
przez dku-
nki z War-
winy Kana-
ne były tu

ó, że wbrew
ęści prasy
arszawie a-
u w rokowa-
wynik wpły-
o porozo -
iele pols-
ch uszano-
w Londynie.
o. Fundacja
- Montreal/
fotografo -
ytków prze-
jęcia te
nia mono-
przewidy -
a, zawar-
tkiem do

zy w żadnym
Skarbów Wa-
w Quebecu.
hała do Ka-
bytkami w
w Quebec -
e, na kon-
alszym cią-
Polska

Narodowego
9 obszerne
i zkowca"

XX

Kto jeszcze?

Rozsyłkę "Wiadomości" rozpoczynamy opierając się w dużym stopniu na kartotece płatników Skarbu Narodowego. Nie chcemy jednak bynajmniej ograniczać zasięgu pisma kierując się jakimikolwiek względami formalnymi. Każdy Polak w Kanadzie, interesujący się zagadnieniami i pracami politycznymi emigracji może "Wiadomości" otrzymywać. B e z p ł a t n i e. O ile sam lub jego znajomi nadeślą nam adres. Można w tym celu użyć kuponu, który drukujemy na odwrocie.
XX

ROBIMY RAZEM "WIADOMOŚCI"!

Piszemy w słowie wstępnym od Redakcji, że o tym jakie się staną, jakie będą "Wiadomości" zadecyduje nasz zespół w r a z z Czytelnikami. Nie jest to wcale puste hasło. Rozpoczynamy wydawanie "Wiadomości" nie dlatego, że członkowie Redakcji nudzą się i nie wiedzą, co zrobić z czasem, nie dlatego też, że Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę chce się "wykazać". Ale dlatego, że od dawna, a zwłaszcza w paru ostatnich miesiącach rósł coraz bardziej napór terenu, domagającego się takiego właśnie czasopisma.

Regularnego periodyku, który informowałby co się właściwie dzieje w polityce polskiej niezależnej od ko-

munistów, czyli w polityce prowadzo-nej na emigracji:

- co konkretnie robi ów "Londyn", na którym wielu przywykło wieszać bezmyślnie psy i który - jak wiadomo - jest wszystkim winien, nawet temu, że kogoś bolą zęby i że Warszawa leży nad Wisłą a nie na Madagaskarze
- na czym polega działanie nieoficjalnych przedstawicielstw Wolnej Polski w stolicach głównych mocarstw i państw Zachodu
- jak są prowadzone i jaki mają odzew w Kraju jedne czyste polskie audycje radiowe, nadawane z Madrytu
- jakie prądy nurtują niemiecką opinię publiczną, jeżeli chodzi o stosunek do Polski i obecnej granicy na Odrze i Nysie
- czy konieczność wzmożonej /po "odwrocie" w Kraju od października / aktywności na emigracji ma jakieś swe proporcjonalne odbicie na terenie Kanady
- jak wygląda wiele jeszcze z tymi tematami związanych zagadnień, na które nie zawsze dosyć czasu i miejsca ma tutejsza prasa w języku polskim, pochłonięta bujnym lokalnym życiem organizacyjnym.

Potrzebę oświetlenia takich zagadnień ilustruje m.in. wymowny fakt inicjatywy Komitetu Skarbu Narodowego w Sarnii, ont., który w roku ub. rozpoczął własnymi siłami wydawanie regularnego biuletynu poświęconego omawianiu spraw politycznych na emigracji. Cieszył się ten biuletyn wielkim

WPLYWY SKARBU NARODOWEGO W KANADZIE ZA ROK 1957

| | Znaczki | Pokwitowania zwykłe | Pokwitowania dolarowe specjalne | Imprezy i inne | Razem | 1957 x/ |
|------------------|-----------------|---------------------|---------------------------------|-----------------|----------------|----------------|
| Montreal | 695.60 | 100.00 | 5.00 | 13.00 | 813.60 | 768.00 |
| Kitchener | 125.40 | 38.00 | 5.00 | 380.68 | 549.08 | 497.78 |
| Ottawa | 228.10 | 173.00 | 10.00 | 51.68 | 462.78 | 725.97 |
| Bryt. Kolumbia | 49.20 | 15.00 | 6.00 | 326.88 | 397.08 | 278.40 |
| Sarnia | 194.00 | 14.00 | 5.00 | 149.94 | 362.94 | 732.13 |
| Toronto | 146.60 | - | - | 39.50 | 186.10 | 244.10 |
| Calgary | 71.20 | - | - | - | 71.20 | - |
| White Dog Falls | 38.80 | 20.00 | - | - | 58.80 | 249.60 |
| Sudbury | 57.50 | - | - | - | 57.50 | 130.20 |
| Hamilton | 43.60 | 2.00 | - | - | 45.60 | 73.00 |
| Guelph | 20.00 | 11.00 | - | - | 31.00 | 40.00 |
| Sherbrooke | 22.20 | - | - | - | 22.20 | 76.40 |
| Renfrew | 6.20 | - | - | - | 6.20 | 11.40 |
| Noranda | 6.00 | - | - | - | 6.00 | 23.80 |
| Deleg. Quebec | 5.00 | - | - | - | 5.00 | - |
| Woodstock | 3.40 | - | - | - | 3.40 | 20.00 |
| Windsor | - | - | - | - | - | 41.20 |
| Galt | - | - | - | - | - | 5.80 |
| Edmonton | - | - | - | - | - | 150.00 |
| Sekretariat Kom. | - | 115.00 | 5.00 | 17.05 | 137.05 | 107.60 |
| OGÓLEM | 1.712.80 | 488.00 | 36.00 | 978.73 | 3215.53 | 4175.38 |
| | | | | procent bankowy | 1.20 | |
| | | | | razem dochody | 3216.73 | |

x/ wpływy za 1957 nie obejmują tutaj wpłat na Fundusz Pomocy Polsce



Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 LUTEGO 1959 Nr.2

TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO. CO WYROŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA. CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

W I A D O M O Ś C I

C Z Y S T O I M Y W O B E C R E F O R M

W Z J E D N O C Z E N I U N A R O D O W Y M ?

Trwający niemal niezmiennie od lat czterech z górą układ sił w Zjednoczeniu można uważać za zakończony.

Polska Partia Socjalistyczna, będąca w tym okresie jedną z głównych sił twórczych tego ośrodka emigracji politycznej, wystąpiła ostatnio z planem dość radykalnych reform, wycofując się jednocześnie do opozycji wobec Egzekutywy.

P.P.S. uważa, że dotychczasowy ustroj Zjednoczenia, opierający się na płaszczyźnie formalnej o t.zw. legalizm, nie ma dalszej racji bytu i że należy znaleźć inne bazy współpracy z pozostałymi ugrupowaniami.

W samej P.P.S. zdania są podzielone. M.in. jeden z jej najwybitniejszych przywódców Adam Ciołkosz, będący od 3 lat przewodniczącym Egzekutywy, jest stanowczym przeciwnikiem wycofywania się Partii z władz Zjednoczenia. Jednak w Radzie Centralnej P.P.S. większość - coprawda minimalną - uzyskali zwolennicy przeciwnego poglądu i p.Ciołkosz musiał Egzekutywę opuścić.

Z drugiej strony wiadomo jest, że i wśród innych ugrupowań Zjednoczenia nurtują także prądy dążące do zmiany dotychczasowych podstaw działania.

Nie ma w tym nic zdrożnego. Każdy żywy organizm podlega ewolucji. Gdy niemal wszystko na świecie idzie ku głębokim przeobrażeniom, czasem bardzo szybkim, nie należy się dziwić, że również główny ośrodek polityczny emigracji polskiej może odczuwać konieczność pewnych przekształceń i zmian. Zjawisko to należy ocenić pozytywnie, o ile doprowadzi ono do usprawnienia i unowocześnienia metod pracy.

Ugrupowania, z których składa się Zjednoczenie, współdziałają z sobą od szeregu lat. Niewątpliwie wytworzyła się między nimi mocna więź wzajemnego szacunku, wykształciło się

zrozumienie, że niezależnie od różnic ideologicznych można i należy pracować solidarnie dla celu nadrzędnego, jakim jest Polska. Ta więź jest istotna. Nie forma współpracy.

Jeżeli więc Zjednoczenie wyjdzie z obecnej sytuacji wzmocnione, jeżeli dzięki jakiejś innej podstawie porozumienia znajdujących się w nim partii i ugrupowań będzie można obrócić jeszcze więcej energii na uświadanie i informowanie rządów i społeczeństw zagranicznych o losie i potrzebach Narodu Polskiego - obecny "kryzys" okaże się korzystny.

Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

/sam/

JESZCZE W SPRAWIE SKARBÓW WAWELSKICH

Po doniosłej decyzji Egzekutywy, by w obliczu grożącego zniszczenia tej części zabytków narodowych, która była złożona w Ottawie, zgodzić się na jej powrót do Polski - decyzji przyjętej z uznaniem przez szerokie koła opinii polskiej w kraju i zagranicą - zrozumiałe jest zainteresowanie, z jakim śledzone są dalsze losy zwróconych skarbów; i jak wykonywane jest w Polsce porozumienie uzgodnione w tej sprawie między emigracyjnymi opiekunami zabytków a przedstawicielami sztuki i kultury w Polsce.

Nie bez zdziwienia zapoznano się w Kanadzie z niektórymi wypowiedziami na ten temat w krajowej prasie i rozgłoszeniach. Tak np. twierdzono, że p. Drzewiecki, który wcześniej od swych towarzyszy powrócił do Warszawy, miał biadać nad fatalnym rzekomo stanem konserwacji zabytków, spoczywających dotychczas w Quebec.

Jeżeli tak było w istocie, to nasuwa się zapytanie skąd znawca Szope - na, ukontentowany odzyskaniem w Ot -

mmmmmmmmmm

atne wysy -
resem:

.....

1 do niezają-
tek za 2 g.
Wiadomości"
18, P.Q.

mmmmmmmmmm

W ROKU 1958

| | |
|-----|----------|
| § | 1.712.80 |
| | 524.00 |
| 1. | 979.93 |
| | 3.126.73 |
| 2. | 273.03 |
| 3d | 2.943.70 |
| | 817.34 |
| | 3.761.04 |
| | 781.38 |
| 4. | 398.70 |
| 5. | 294.15 |
| 6. | 300.00 |
| 7. | 219.10 |
| 8. | 295.10 |
| 9. | 81.72 |
| 10. | 30.00 |
| 11. | 200.00 |
| | 200.00 |
| 12. | 2.800.15 |
| 13. | 960.89 |
| 14. | 3.761.04 |

ny przez o-

..1

| | |
|-------|-----------|
| ..Ap. | str.1 |
| | str.1 |
| 7 | str.3 |
| | str.3 |
| .. | str.5 i 6 |
| 1 | str.5 |

1./ 643 Mil-
omer, T.Ko-
51 /wicz./

tawie jego rękopisów, dochodzi do tak błędnych wniosków w sprawie, która wcale nie jest jego specjalnością, a którą w Kanadzie nie miał nawet sposobności zajmować się.

Niemniej dziwna - jeżeli autentyczna - jest niedawna wypowiedź warszawska, że konserwacja zabytków wawelskich w skarbcu banku ottawskiego była bez zarzutu. Wiemy przecież z ogłoszonego protokołu rzeczoznawców krajowych i emigracyjnych, że z dobrze znanych nam przyczyn konserwacja tej części zabytków była od lat 12 uniemożliwiona, co im groziło zniszczeniem i budziło ogromny niepokój u każdego Polaka.

Poco więc te bałamuctwa? Czy nie potwierdzają one wielkiego zaambarysowania władz komunistycznych w Polsce zgodą Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego na powrót zabytków z Ottawy? Wszak dotychczas propaganda komunistyczna stale kuła broń z tej sprawy przeciw emigracji i w ogóle przeciw Zachodowi. Można nawet było odcisnąć wrażenie, że zależy jej więcej na takim argumente niż na losie skarbow.

Rozgłoszenia Radia "Wolna Europa" w dniu 5 stycznia nadała parokrotnie przemówienie przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia p. Adama Ciołkosza /fragmenty podajemy na innym

miejscu/, informujące społeczeństwo w Polsce i na emigracji decyzję Egzekutywy i jej umotywowanie. Kłopotliwe milczenie urzędowej Warszawy przerwane zostało dopiero 9 stycznia o godz. 7 wiecz. zagadkowym komentarzem Radio-Warszawa I, iż "w tych dniach usunięte zostały przeszkody natury formalno-prawnej, dotyczące zwrotu owej części skarbow wawelskich".

16 stycznia, na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych, wiceminister Wieniewicz "wyjaśnił", że zwrot ottawskiej części skarbow wawelskich jest "rezultatem prowadzonej w ciągu 12 ubiegłych lat akcji dyplomatycznej oraz przychylnego ostatnio ustosunkowania się do tej sprawy rządu kanadyjskiego". Jakże śmiesznym jest to oświadczenie w świetle dobrze nam w Kanadzie znanych faktów, a zwłaszcza oficjalnego komunikatu rządu kanadyjskiego, że z rokowaniami prowadzonymi w tej sprawie nie miał nic wspólnego, poza wydaniem wiz negocjatorom przybyłym z Warszawy.

Trudno jest jak widać komunistom warszawskim pogodzić się z faktem, że gdy zachodzi tego potrzeba Polacy w kraju i na obczyźnie przemawiają tym samym językiem i porozumieć się mogą rozsądnie bez dyktanda Moskwy.

To reżimowi nie może w żaden sposób przejść przez gardło. T.R.

AMBASADA R.P.

PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Ojciec św. Jan XXIII przyjął w dniu 29 stycznia na dłuższej audyencji prywatnej Amb. Kazimierza Papée, który urzęduje obecnie jako Kierownik spraw Ambasady. W trakcie audyencji przedstawiciel Polski wyraził Papieżowi synowskie uczucia Polaków; Papież zapewnił go o błogosławieństwach, których udziela Narodowi polskiemu, tak bliskiemu Jego ojcowskiemu sercu.

Przypomniał też o swoim dwukrotnym pobycie w Polsce i o głębokim wrażeniu, jakie na Nim zrobiło nabożeństwo w świątyni Matki Boskiej w Częstochowie.

W 2 dni później przyjęty został przez Ojca św. na audyencji prywatnej Min. Stanisław Girdwainis, przedstawiciel Litwy przy Stolicy Apostolskiej.

W dniu 30 stycznia odbyło się w Londynie posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej pod przewodnictwem dr. T. Bieleckiego. Po wyczerpującej dyskusji w sprawie połączenia Ambasady Polskiej przy Watykanie uchwalono 33 głosami przeciwko 4 /9 wstrzymujących się/ rezolucję następującej treści:

"Brak zaproszenia Ambasadora R.P. i Posła litewskiego przy Stolicy Apostolskiej do złożenia listów uwierzytelniających został zrozumiany ogólnie jako zapowiedź odmowy uznawa-

nia reprezentowanych przez nich przedstawicielstw dyplomatycznych. Wiadomość o tym wywołała głęboki niepokój w społeczeństwie polskim w Kraju i na emigracji.

Niepokój ten nie został usunięty wyjaśnieniem "Osservatore Romano" z 5/6 stycznia br., choć zapewnia ono, że placówki dyplomatyczne obu krajów nie zostaną zniesione.

Istnienie pełnoprawnej Ambasady RP przy Watykanie jest widomym znakiem, że najwyższy dla świata katolickiego autorytet moralny nie uznaje narzucenia Polsce reżimu komunistycznego, a tym samym nie aprobuje krzywd wyrządzonych jej pod koniec drugiej wojny światowej.

Takie stanowisko Watykanu ma poważne znaczenie w walce narodu polskiego o wyzwolenie oraz w jego oporze przeciwko gwałceniu praw jednostek w zakresie swobód religijnych.

Ambasada R.P. jest strażnikiem praw i interesów Polski przy Watykanie, dlatego to wiadomości o uszczupleniu jej pozycji wywołują wśród Polaków zrozumiałe zaniepokojenie.

Tymczasowa Rada Jedności Narodowej daje wyraz nadziei, że Stolica Apostolska utrzyma Ambasadę Polską w dotychczasowym charakterze i zakresie uprawnień".

KTO JESZCZE? "Wiadomości" wysyłamy bezpłatnie każdemu, kto interesuje się zagadnieniami i pracami politycznymi emigracji. Nadsyłajcie adresy.

leczenie w
 yżję Egzeku-
 Kłopotliwe
 awy przerwa-
 nia o godz.
 tarzem Ra-
 h dniach u-
 y natury fo-
 zwrotu owej
 ".
 niu Komisji
 minister Wi-
 zwrot ottaw-
 lskich jest
 w ciągu 12
 matycznej o-
 ustosunko-
 ządu kana-
 nym jest to
 brze nam w
 a zwłaszcza
 ądu kanadyj-
 prowadzonymi
 c. Wspólnego,
 torom przy -

komunistom
 z faktem, że
 a Polacy w
 mawiają. tym
 ec się mogą
 skwy.
 aden sposób
 T.R.

z nich prze-
 nych. Wia-
 boki niepo-
 kim w Kraju

ł usunięty
 Romano" z
 pewnia ono,
 obu krajów

Ambasady RP
 ym znakiem,
 katolickiego
 aje narzuce-
 tycznego, a
 zywł wyrzą -
 ugiej wojny

anu ma powa-
 odu polskie-
 go oporze
 jednostek w
 ch.

strażnikiem
 rzy Watyka -
 i o uszczup-
 ą wśród Po-
 ojenie.
 ci Narodowej
 tolica Apos-
 olską w do -
 i zakresie

wysyłamy
 interesuje
 mi politycz-
 ie adresy.

Rozmowa
Z PRZEDSTAWICIELEM ZJEDNOCZENIA
w Kanadzie

Jest nim od r.1957 gen. Antoni Szyl-
 ling, znany z czasów kampanii wrześ-
 niowej znakomity dowódca armii "Kra-
 ków". Zainteresowania gen. Szyllinga
 przekroczyły daleko sprawy wojskowe.
 Na terenie Montrealu jest od dawna
 wysoce cenionym działaczem społecz-
 nym, szczególnie popularnym wśród
 braci harcerskiej.

Oficjalny przedstawiciel Zjednocze-
 nia Narodowego przyjmuje nas u sie-
 bie z uśmiechem.

- Postaram się odpowiadać zwięźle ,
 bo wiem, że macie mało miejsca w wa-
 szym organie. Słucham.

- Panie Generale, czym właściwie
 jest t.zw. popularnie "Zjednoczenie"?

- Zjednoczeniem Narodowym nazywamy
 zespół Stronnictw politycznych, złą-
 czonych "Aktem Zjednoczenia".

- Powstało ono kiedy?

- W marcu 1954 r.

- Jakie ugrupowania weszły do Zjed-
 noczenia?

- Stronnictwo Narodowe, Polska Par-
 tia Socjalistyczna, Polskie Stronni-
 ctwo Ludowe /Odkam Jedności Narodo-
 wej/, Liga Niepodległości Polski, Po-
 lski Ruch Wolnościowy "Niepodległość
 i Demokracja" /NiD/, Stronnictwo De-
 mokratyczne, Stronnictwo Pracy, Nie-
 zależna Grupa Społeczna.

- Jak wygląda organizacja Zjedno-
 czenia w Anglii i poza Anglią?

- W Anglii mamy naczelne władze: Ra-
 dę Trzech, Tymczasową Radę Jedności
 Narodowej /parlament/ oraz Egzekuty-
 wę /organ wykonawczy/. Na innych te-
 renach Zjednoczenie posiada 19 prze-
 stawicieli. Oprócz tego istnieją Oddziały T.R.J.N. w St. Zjednoczonych i
 we Francji i Komitety Porozumiewawcze Stronnictw, jak np. w Kanadzie.

- Czy Zjednoczenie dysponuje własnym czasopismem lub czasopismami?

- Mamy "Biuletyn Tygodniowy", miesięczne wyciągi z prasy niemieckiej oraz
 krajowej, w języku angielskim miesięcznik "Polish Affairs", subwencjonuje-
 my okresowo czasopismo "Poland and Germany". Ponadto spora część prasy e-
 migracyjnej współpracuje ściśle z Egzekutywą Zjedn. Narodowego. Cieszę się
 również, że i w Kanadzie powstało ostatnio czasopismo popierające pracę
 Zjednoczenia. Mam na myśli "Wiadomości".

- Na czym polega przede wszystkim praca Zjednoczenia?

- Główne nasze zadanie widzimy w należywym i stałym informowaniu czynni -
 ków zagranicznych /zarówno rządów jak i opinii publicznej/ o sytuacji i
 potrzebach Polski. Zadaniu temu służą przede wszystkim nasi przedstawiciele
 w różnych krajach, o których już wspominałem. Ogromny nacisk kładziemy
 obecnie na uświadamianie Zachodu w kwestii granic, konieczności przeprowa-
 dzenia w Polsce wolnych wyborów i ważności pomocy gospodarczej dla Kraju.
 Biorąc ogólnie wspieramy wszystkie dążenia Narodu Polskiego, a w sprawach,
 w których społeczeństwo w Kraju nie może wyrazić swobodnie swych opinii -
 staramy się przedstawiać je jasno Zachodowi.

- A stosunek Zjednoczenia do innych ugrupowań politycznych na emigracji?

- Nie chcemy walczyć z nikim, kto tym samym celom chce służyć, w imię za-
 sady, że w pracy dla Polski nikogo nie powinno braknąć. Powinny tu obowią-
 zywać moralność i etyka, jak wszędzie, i one powinny określać wzajemny

JAK CIĘ WIDZĄ TAK CIĘ PISZĄ!

Pisze "Związkowiec" z dn.4.2 1959
 p.t. "Nowy periodyk "Wiadomości":

"...jak wynika z artykułu redakcyj-
 nego, ma to być regularne wydawnict-
 wo miesięczne, którego brak podobno
 dawał się odczuwać wśród tych kół e-
 migracji polskiej, które zaintereso-
 wane są działalnością polskich czyn-
 ników politycznych. M.in. znalazł się
 tam wyrzut, skierowany do prasy po-
 lonijnej, że nie wiele pisze w po-
 wyższej materii. Zaiste, tak jest,
 jeśli chodzi o nas, to jest o "Zwią-
 zkowca". Trudno bowiem od nas wyma-
 gać, abyśmy byli organem politycz-
 nych ugrupowań emigracyjnych, jeśli
 mamy własne, często trudne problemy
 Polonii Kanadyjskiej, liczącej ponad
 200.000 dusz...

Na razie jeszcze nie wiemy, jak będą
 realizowane zapowiedzi redakcji "Wia-
 domości", ale życzymy jej, by była
 wolna od pustosłowia, tak popularne-
 go w polskich pismach, wodolejstwa,
 jak też wolna od naświetlania faktów
 w wygodny dla siebie sposób, często-
 kroc ze szkodą dla opinii publicz-
 nej. Przykra prawda ale prawda jest
 lepsza od zawiłych wykrętów..."

Od Red.: Powyższy szkic programowy
 od "Związkowca" sprowadza się dość
 trafnie do tego, co sami przed sobą
 stawiamy. Program trudny - ale spró-
 bujemy. Pod adresem prasy polonijnej
 nie kierowaliśmy zarzutów, stwierdzi-
 liśmy tylko stan faktyczny. Pisze ona
 o pracy politycznej emigracji? Nie
 pisze, jak potwierdza i "Związkowiec.
 Chcemy w pewnym sensie uzupełnić na-
 szą prasę polonijną w Kanadzie. Uzu-
 pełnienie może niewielkie, ale - dla
 wielu - dość bodaj istotne.

inoczeniu?
 zji struktury
 ściom. Czter-
 h postulatów
 sie z tego o-
 wagi zadań,

otował M.S./
 mmmmmmmmmmm

od przewodni-
 versity w
 słuchaczy.
 rta w sa-
 rteckiej wys-
 mych wydaw-
 kich, krajo-

wyłosił w
 rad, poświę-
 mym i prob-
 w Europie
 Słuchało go
 studentów U-
 esieni r.b.i
 ytut zamie-
 inne ośrodki
 rady.
 tej inicja-

to Komisji
 zió mają w
 yenne i bier-
 vszyscy płat-
 ają doroczne
 v. Kandydatu-
 sji nie póź-
 y odbędą się
 początku ma-

ne walne ze-
 w Montrealu
 edzielę 8-go
 nie zebrania
 u.

owania

Narodowy w
 płat. W od-
 z których

dzamy odbiór
 dla POLSKIE-
 GO w sumie
 emy najser-
 naszej pra-
 suma ta zo-
 e z intenc-
 Narodowego
 lność zwią-
 tyśiąclecia
 ki.
 achiewiczowa
 1958".

Prezydium Komisji Sk.Nar. na Kanadę
 złożyło kwotę \$ 15.00 na pomoc gwia-
 zdkową dla rodaków w Sudbury, Ont.,
 okręgu ciężko dotkniętym trudnościami
 gospodarczymi. W odpowiedzi KONG-
 RES POLONII KANADYJSKIEJ OKRĘG SUD-
 BURY pisze m.in.:

"W imieniu Zarządu naszego Ok-
 ręgu wyrażamy W Panom szczerę u-
 znanie za zrozumienie i tak
 przychylne ustosunkowanie się do
 naszej sytuacji...zapewniamy, że
 pomoc ta była prawdziwym dobro-
 dziejstwem dla najbardziej pot-
 rzebujących rodzin polskich,
 strajkujących w czasie świąt Bo-
 żego Narodzenia.

J.Kleber, prezes
 L.Stefanzuk, sekretarz
 Sudbury 29 grudnia 1958".

SKARBY WAWELSKIE

/przemówienie do Kraju/

Radio "Wolna Europa" nadało w dniu
 5 stycznia 1959 czterokrotnie w au-
 dyo ja do Polski następujące prze-
 mówienie p.Adama Ciołkosza, przewod-
 niczącego Egzekutywy Zjednoczenia
 Narodowego /cytujemy obszernie frag-
 menty/:

Najcenniejsze zabytki, które przed
 wojną znajdowały się na Zamku Króle-
 wskim w Krakowie, zostały w łącznej
 liczbie 232 przedmiotów wywiezione z
 Polski w roku 1939. Pod nadzorem i
 opieką kustoszów pp.Polkowskiego i
 Swierza-Zaleskiego przewieziono je
 wrześnieowym szlakiem do Rumunii. Am-
 basada nasza w Bukareszcie starała
 się o złożenie tych zabytków na czas
 wojny w Watykanie, starania te speł-
 zły jednak na niczym, wobec czego
 przewieziono je do Francji, stamtąd
 do Anglii, a stamtąd - gdy naloty
 niemieckie na Londyn zaczęły zagra-
 żać bezpieczeństwu także naszych za-
 batków wawelskich - przewieziono je
 do Kanady.

Przybyły tam w lipcu 1940 roku na
 statku "Batory".

Opiekę nad zabytkami wawelskimi roz-
 toczył z urzędu konsul generalny p.
 Wiktor Podoski. W roku 1944, kiedy
 Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej
 w Ottawie objął minister pełnomocny
 p.Wacław Babiński, zabytki wawelskie
 znalazły się z urzędu pod jego opie-
 ką i dyspozycją.

Po zgonie p.Babińskiego obowiązki
 opiekuna zabytków wawelskich objął
 p.Adam Żurowski, dawny sekretarz na-
 szego Poselstwa. Następstwo zostało
 załatwione według wszelkich wymagań
 prawa obowiązującego w Prowincji

Wreszcie list następujący, otrzymana
 od TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ KATO-
 LICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. O-
 trzymało ono od Skarbu Narodowego o-
 fiarę \$ 200.00 /w wykonaniu uchwały
 zjazdu w Ottawie 19 paźdz.1958/.

"Zarząd "Friends of the catho-
 lic university of Poland Inc. "
 najuprzejmiej dziękuje za łaskawą
 ofiarę na potrzeby Uniwersy-
 tetu Katolickiego w Lublinie. Tak
 się przyjemnie złożyło, że zesz-
 łoroczna i tegoroczna zbiórka
 zaczęły się od zaksięgowania cze-
 ku "Komisja Skarbu Narodowego na
 Kanadę - Danina Polska Ltd.", któ-
 ra okazuje zawsze tyle zrozumie-
 nia dla potrzeb Kraju.

...pozwolę sobie przytoczyć
 słowa z niedawno otrzymanego li-
 stu X.Prymasa Polski, Kardynała
 Stefana Wyszyńskiego: "W imieniu
 swoim i Katolickiego Uniwersyte-
 tu Lubelskiego składam najser-
 deczniejsze "Bóg zapłać". Wszyst-
 kim ofiarodawcom...przesyłam bło-
 gosławieństwo prymasowskie i
 wszystkich polecam opiece Królo-
 wej Polski".

J.D.Minkiewicz
 Montreal 2 stycznia 1959".

Quebec i w ogóle w Kanadzie. Przez
 cały czas fachową opiekę nad zabyt-
 kami sprawował i sprawuje inż.Józef
 Krzywda-Polkowski...pomaga w konser-
 wowaniu zabytków p.Stefan Kątski .

Mówiąc o dalszych losach zabytków
 wawelskich należy je podzielić na
 trzy części.

Część pierwsza, to dywany z XVII i
 XVIII wieku, malowidła na deskach...
 razem 37 pozycji. W roku 1946 posel-
 stwo reżimowe zabrało je do Polski.

Część druga, to arrasy, zabytkowe
 chorągwie, delikatne tkaniny, zbro-
 je, rzędy końskie i broń. Są one
 przechowywane w muzeum Prowincji Que-
 bec...Do schowku dostęp jest tylko
 przez jedne drzwi, przy których zna-
 jduje się dzień i nocą warta policyj-
 na...

Arrasy duże w liczbie 20 leżą roz-
 postarte na platformie...Są one pod-
 szyte grubym płótnem irlandzkim, a na
 krawędziach podłożone są wałki pa-
 pierowe aby uniknąć ostrych załamania.
 Mniejsze arrasy, w liczbie 87, są na-
 winięte na kartonowe role i zawie-
 szone na stelardzu...

Delikatne tkaniny i chorągwie, na-
 winięte na drążki, przechowywane są
 w specjalnych wielkich pudłach z
 blachy aluminiowej. Zbroje i broń
 przechowywane są w kufrach. Rzędy
 końskie są umieszczone na specjal-
 nych stojakach.

Przegląd i konserwacja zabytków odbywa się dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni i trwa zazwyczaj kilka dni... Zabytki są w bardzo dobrym stanie zakonserwowania, a stan ich w ogóle nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Alarmy, jakoby zabytki te były w straszliwej poniewierce, jakoby cośkolwiek zostało sprzedane, zgubione lub zniszczone i jakoby schowek mieścił się w piwnicy, są zwykłym, niegodnym kłamstwem. Koszty prac i materiałów do konserwacji zabytków wyrażają się sumą 500 dolarów rocznie... Wydatki te pokrywa Skarb Narodowy "Zjednoczenie". Natomiast koszt restauracji schowka, wynoszący ponad 25.000 dolarów, pokryły władze Prowincji Quebec. Tę część zabytków wawelskich przejął bowiem w lutym 1948 roku na przechowanie i pod swą opiekę prawną premier Prowincji Quebec p. Duplessis.

Trzecia część zabytków, to przedmioty, przechowywane w dwóch kufkach w "Bank of Montreal" w mieście Ottawa /następuje opis zawartości, który pomijamy - Red./...

Tu przechodzę do momentu najwyższego znaczenia. Otóż oba te kufry zdeponowano w banku jako depozyt prywatny, za podpisami pp. Polkowskiego i Świerza-Zaleskiego... /który/ wyjechał do Polski i zmarł tam w roku 1953... P. Polkowski wielokrotnie próbował uzyskać prawo otwarcia kufków celem przeprowadzenia konserwacji i zawsze zabiegi jego upadały skutkiem braku zgody ze strony drugiego czynnika, to jest przedstawiciela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ottawie, który był w posiadaniu sądowych pełnomocnictw od śp. Świerza-Zaleskiego...

W ten sposób przez całe lata brak zgody pełnomocników rodziny śp. Świerza-Zaleskiego uniemożliwiał dokonanie oględzin i przeprowadzenie konserwacji. Kiedy z przyczyn natury politycznej i dla celów natury politycznej czynniki reżimowe po latach zupełnego nieinteresowania się problemem konserwacji zabytków wawelskich wszczęły hałaśliwą kampanię o odesłanie zabytków do Polski, oskarżając ciąża kierownicze emigracji o marnotrawienie skarbów polskiej kultury i historycznych pamiątek, kustosz p. Polkowski przedłożył nam w dniu 14 sierpnia ub. r. sprawozdanie okresowe, w którym ustalił, że... stan zbiorów przechowywanych w Ottawie budzi prawdziwy niepokój, przy czym wina leży wyłącznie po stronie czynników reżimowych...

I dopiero teraz, z początkiem grudnia ub. r. zjawił się w Ottawie prof.

Jerzy Szablowski, który wylegitymował się odpowiednimi pełnomocnictwami i wyraził gotowość dokonania razem z p. Polkowskim przeglądu zabytków...

Okazało się, że nieodzowna dezynfekcja możliwa jest ze względów prawnych tylko w razie wyjęcia całego depozytu ze schowka bankowego, a dalej, że prof. Szablowski odmawia zgody na wyjęcie depozytu z banku, przeprowadzenia dezynfekcji na miejscu, a następnie złożenia depozytu ponownie w banku w Ottawie. Prof. Szablowski zażądał natomiast zgody p. Polkowskiego na zabranie z sobą kufków do Polski i na poddanie dopiero tam za zabytków zabiegom konserwatorskim.

W tej sytuacji, przypominającej biblijny spór dwóch matek o dziecko przed królem Salomonem, musieliśmy powziąć decyzję: albo zrezygnować z dezynfekcji i zatrzymać nadal dokumenty, druki i pergaminy w schowku bankowym w Ottawie, albo wydać obie skrzynie w całości w ręce prof. Szablowskiego i... niech jadą do dezynfekcji do Polski.

Po gruntownym rozważeniu sprawy, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego w Londynie powzięła uchwałę, mocą której upoważniła p. Polkowskiego do oficjalnego wyrażenia zgody na zabranie depozytu przez prof. Szablowskiego do Polski.

Zdawaliśmy sobie przytem sprawę z ryzyka, jakie dla zabytków wawelskich pociąga za sobą ta decyzja. Wiadomo nam bowiem, jak niedostateczne są obecne warunki bezpieczeństwa zabytków i dzieł sztuki w Polsce, wiadomo nam np. iż w Gdańsku skradziono cenne obrazy, we Wrocławiu skradziono muzeum itd. To też tą drogą zwracamy się do najszerszego ogółu polskiego w Kraju, by otoczył przywrócone mu zabytki wawelskie szczególną swą troską i czujnością.

W chwili tej pragnę także wyrazić wdzięczność pp. Podolskiemu, śp. ministrowi Babinskiemu i Żurowskiemu oraz pp. konserwatorom Polkowskiemu i Kątskiemu za pieczołowite i bezinteresowne roztaczanie opieki nad tymi zabytkami przez niemal 20 lat, a szerokim rzeszom emigracji polskiej za wytrwałe i ofiarne składanie darów na Skarb Narodowy, dzięki czemu mogliśmy przez długie lata pokrywać koszty przechowania i konserwacji tych zabytków.

Muszę zarazem stwierdzić z całym naciskiem, że żadne zniszczenie czy uszkodzenie omawianych zabytków nie zaszło i że po otwarciu skrzyni stwierdzono jedynie stan możliwego w przyszłości zagrożenia, któremu za-

egitymo -
onictwa-
ania ra-
a zabyt -

dezynfe-
ów praw-
całego
go, a da-
awia zgo-
nku, prze-
niejsku, a
ponownie
zablowski
olkowskie-
w do Pol-
am za -
skim.

jącej bi-
dziecko
usieliśmy
gnować z
al doku-
schowku
dać obie
rof. Szab-
dezynfe-

prawy, Eg-
owego w
moca. któ-
go do o-
na zabra-
blwskie-

prawę z
wawels-
yzja. Wia-
stateczne
ństwa za-
sce, wia -
kradziono
okradzio-
ogą zwró-
rzu pols-
rzywróco-
zczególną

wyrazić
śp. minis-
iemu oraz
mu i Kąt-
zinteré -
d tymi
at, a sze-
skiej za
e darów
zemu mog-
pokrywać
nserwacji

całym na-
ie czy u-
ków nie
zyni stwie-
go w
remu za-

pobiec mogą tylko staranne zabiegi konserwatorskie. Tak czy owak, wyłączną odpowiedzialność za niedokonywanie tych zabiegów do tej pory ponoszą czytelnicy reżimowe, które przez szereg lat nie okazywały najmniejszej troski o los tych zabytków, co gorzej, blokowały konserwację...

Obecnie - niechaj wracają do kraju te dwie skrzynie z bezcennymi skarbami, świadectwami naszej przeszłości narodowej. Niechaj ich strzegą obecni i przyszłe pokolenia i niech się na nich uczą prawdy o dawności historycznej Polaków i Polski, o naszym bogactwie kulturalnym, o naszej własnej od tysiąca lat polskiej drodze kulturalnej, o naszym ścisłym zawsze związku z kulturą Zachodu.

Społeczeństwo polskie w kraju i na emigracji proszę o przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości.

/Przemówienie przewodniczącego Egzekutywy Adama Ciołkosza odbiło się w Polsce dużym echem. Radiostacja "Wolnej Polski" otrzymała liczne listy od radiosłuchaczy, wyrażające przede wszystkim radość z dobrego stanu zabytków zarówno w Ottawie jak w Quebecu. Podkreślano, że zwłaszcza wobec tych ostatnich propagandzie komunistycznej udało się często wmówić społeczeństwu fałszywe o ich rzekomym, tragicznym stanie lub wręcz braku należytej konserwacji. Dodajmy, że nie tylko społeczeństwu... w kraju./

W O L N A
T R Y B U N A

Po pierwszym numerze "Wiadomości" otrzymaliśmy szereg listów od Czytelników. I - zgodnie z zapowiedzią - zamieszczamy je wszystkie, przynajmniej we fragmentach, uważając, że zupełnie swobodne opinie Czytelników, odpowiadające lub nie poglądom Redakcji, powinny stanowić istotny element "Wiadomości". Listów nadesłanych anonimowo /było ich 2/ uwzględniać nie będziemy mogli. Każdy ma natomiast prawo użyć w druku pseudonimu - Red-.

Do redakcji "Wiadomości"!

Fowstanie poważnego doskonale redagowanego czasopisma jest zjawiskiem radosnym. Oddawna odczuwaliśmy brak rzetelnego słowa. Prasa londyńska przychodzi z opóźnieniem. Miejscowa, polonijna, nie zapełnia luki. Ale "gazdiniowiec" z Warszawy, nie abonowany, nadlatuje regularnie co 7 dni. Doskonale poinformowany o życiu Polaków

za granicą, podaje wiadomości niemal jednocześnie z miejscową prasą polonijną, szerząc przytem propagandę bolszewicką, a słabe głowy ulegają tej propagandzie. Złe jest, gdy te głowy redagują pismo polonijne i nieświadomie tumanią swych czytelników.

Wzmianka o "wypożyczeniu" dzieł sztuki z Wawelu /6 wagonów! / ambasadzie sowieckiej, czyli wysłaniu tych dzieł z Polski - bo teren ambasady jest eksterytorialny, może ostudzić zapalone, zbałamuczone przez propagandę głowy, uporzyciwie domagające się wydania naszych narodowych zabytków w bolszewickie łapy.

W.S. /Toronto/

Przyp.Red. - Uważamy, że aluzja do rzekomego ulegania prasy polonijnej propagandzie komunistycznej nie jest uzasadniona. Nie należy również sądzić, by zwolennicy natychmiastowego zwrotu zabytków narodowych chcieli je wydać w bolszewickie łapy. Byłaby to opinia krzywdząca dla - bądź co bądź - znacznej bodaj większości opinii polskiej w kraju i na emigracji.

Szanowna Redakcjo!

Dziękujemy za "Wiadomości". Dawno czekaliśmy na takie słowo. Znikąd nie było informacji, co się dzieje w naprawdę ważnych sprawach. I gotów jestem płacić prenumeratę oraz przesyłać adresy paru znajomych, żeby i oni skorzystali. Ile mam zapłacić za rok?

Tomasz Sadowski /Winnipeg/

Przyp.Red. - Dziękujemy za adresy, a także za gotowość płacenia prenumeraty. Jak jednak pisaliśmy, "Wiadomości" są rozsyłane bezpłatnie, każdemu kto wyrazi chęć ich otrzymywania. Natomiast powita Pana chętnie jako nowego płatnika Skarbu Narodowy /Danina Polska Ltd./

Szanowni Panowie z "Wiadomości"!

Nie wdaję się, przynajmniej narazie w dyskusję co do potrzeby wydawania jeszcze jednego, czwartego! pisma w Kanadzie. Zawczasie, by je osądzać. Chciałbym jednak wiedzieć i proszę o wyjaśnienie, skąd bierzecie na to pieniądze!? Czy ze Skarbu Narodowego? Czy regulamin przewiduje wydawanie na ten cel setek dolarów z zebrań ofiar? Czy też otrzymujecie je z Londynu? Od kogo? Ile dostają redaktorowie? Prosiłicie o szczere wypowiedzi. Z szacunkiem

"Rolnik" /Belleville, Ont/

Przyp.Red. - Dziękujemy za wypowiedź w szczerą którą nie wątpimy! Otóż pieniądze na "Wiadomości" ani nie o-



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO, CO WYROŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA, CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARŚ NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I

MONTREAL 15 MARCA 1959

Nr. 3

W I A D O M O Ś C I

N A R D S Z C I E N O W A E G Z E K U T Y W A

A L E B E Z S O C J A L I S T Ó W

2 marca 1959 stanowisko przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego objął w Londynie dr. Witold CZERWINSKI.

Jednocześnie Rada Trzech powołała, na wniosek przewodniczącego, następujących członków Egzekutywy:

dr. Jan STARZEWSKI - SPRAWY ZAGRANICZNE,

Zbigniew STYPUŁKOWSKI - SPRAWY WEWNĘTRZNE,

Kazimierz SABBAT - SKARB.

Kazimierz MOCHLIŃSKI - ZAGADNIENIA ZIEMI ZACHODNICH.

DZIAŁ INFORMACJI oraz SPRAWY UCHODZICTWA POLSKIEGO będzie prowadził przewodniczący Egzekutywy.

Mamy więc nowe kierownictwo polityczne. Dlaczego jednak tak długo trwało jego powoływanie?

Poprzedni przewodniczący p. Adam Ciołkosz podał się do dymisji 26 stycznia. Dopiero po 35 dniach powstała jak się okazuje możliwość wyłonienia jego następcy. W normalnych warunkach państwowych taka zwłoka oznaczałaby poważne przesilenie rządowe.

Bardzo niedużo przenikło do wiadomości publicznej z konsultacji, jakich terenem było Zjednoczenie w ciągu tych 35 dni. Ale na tle wydarzeń, które poprzedziły i następnie spowodowały dymisję p. Ciołkosza /decyzja P.P.S. o wycofaniu się z władz Zjednoczenia/ domysłów może być wiele. Lepiej jest w tym wypadku poinformować opinię o co chodziło, niż dawać powód do domysłów.

Jak widać ze składu obecnej Egzekutywy, Polska Partia Socjalistyczna nadal do niej nie wchodzi.

Wysunięty oficjalnie przez FPS postulat rewizji zasady t.zw. legalizmu jako podstawy prawnej Zjednoczenia nie pociąga przecież wcale za sobą konieczności wycofywania się z

Egzekutywy. Dyskusja o celowości podtrzymywania "legalistycznej" podstawy Zjednoczenia jest niewątpliwie konieczna. Być może, że nawet daleko idąca reforma nie napotkałaby wcale na poważne trudności czy rozdzwiewki. Czy więc socjalistom chodzi rzeczywiście i tylko o legalizm, gdy demonstrują tak mocno?

Te rzeczy są z pewnością tajemnicą poliszywną w kołach londyńskich. Więc czemu FPS nie powie otwarcie społeczeństwu o co chodzi? Nie wyjaśni publicznie powodów swej abstynencji... i absencji? Nas, cośmy tyle już czasu spędzili w świecie zachodnim, rażą i drażnią metody jakiejś pół-konspiracji w dziedzinie spraw publicznych. Nie żyjemy przecież pod okupacją i nie mamy przeciw komu konspirować.

W następnym numerze podamy bliższe dane o członkach nowej Egzekutywy i ich dotychczasowym stażu politycznym. Narazie zauważmy tylko, że p. Stypułkowski był już członkiem poprzedniej Egzekutywy, dopóki nie wyjechał parę miesięcy temu do Waszyngtonu na stanowisko opróżnione przez bolesny dla sprawy polskiej zgon śp. ambasadora Lipskiego. Obecnie trzeba mu będzie znowu wracać do Londynu. Ma to nastąpić w maju. Kto więc przyjdzie po nim na tak niezmiernie ważną placówkę waszyngtońską?

Miejmy nadzieję, że ktoś o kwalifikacjach podobnych do kwalifikacji p. Stypułkowskiego.

Dziesiątnicy Skarbu Narodowego przeszeni są o sprawdzenie, czy wszyscy ich płatnicy otrzymują "Wiadomości".

Płatników prosimy o sprawdzenie, czy ich przyjaciele - bez względu na zapatrywanie - otrzymują "Wiadomości".

Nie trzeba płacić na Skarb Narodowy by otrzymywać "Wiadomości". Ale... otrzymując je, ma się ochotę płacić!

w sposób
przydługie
i szczerze
"bardzo
Skarbu
redakcji
e rozpo-
termin nad-
złecie ul-
alnych im-

Paździorna
nia, Ont/
e będziemy
pracy pla-
więcej, im
im wię-
nia! Numer
siąca. Dzie-
prosimy o
artyki.

"w ar -
ch /str.3/

ich, prze-
lu, spoczę-
asta Que-

liśmy się
rbów, które
na tery-
arokrotnie
statecznie
dotych -

puszczać,
może być
w Kana-
amaskowana
premiera
y one w
sy. Okaza-
właśnie

szyję, o
wrodzoną
Wiadomości"
ofiarowy -
adów/ ko-
agnie.

mmmmmmmm

.... str.1
.... str.1
p. str.2

... str.3
... str.3
... str.4
... str.4

.... str.5
.... str.7

/ 643 Mil-
r, T.Koyer.
/wieczór/.

NIEDOWAGANIA
między
"LONDYNEM" A SPOŁECZEŃSTWEM

W roku bodajże 1947 jeden z gorliwych "poetów" reżimu komunistycznego w Polsce napisał wiersz / następnie wydrukowany! a jakże/, gdzie był taki passus:

Już niemieckiej niewoli zerwaliś-
my koźnierz,
goni ich bohaterski polski i ra-
dziecki żoźnierz!
Odrzućmy precz od siebie wszelką
zgniłość, trądy,
jeden tylko boli wrzód rodzimy -
Londyn.

Że "Londyn" boli komunistów nadal to jasne. Tak samo polska emigracja polityczna po roku 1831 i 1863 gniewała w najwyższym stopniu carską Rosję i była nie raz powodem cierpkich not protestacyjnych Moskwy do rządów zachodnich.

Mniej jest na pozór zrozumiałe, dlaczego "Londyn" boli tak wielu emigrantów. I to pomiędzy uchodźstwa /politycznego/ a nie wychodźstwa /zarobkowego/.

Warto przyrzeć się bliżej temu nieoczekiwanemu zaiste zjawisku.

Dużo winy leży niewątpliwie po stronie centralnych organów politycznych emigracji. By wymienić choćby małe ich zainteresowanie masą emigracyjną, wcale nie taką ciemną. Np. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego niewątpliwie niedostatecznie informuje społeczeństwo o swych pracach, a całe Zjednoczenie za mało dba o pozyskanie aprobaty i poparcia emigracji. W polityce trzeba mieć postawę zdobywczą nie tylko wobec wroga. Z drugiej strony znakomita większość krytyk, wysuwanych przeciwko "Londynowi", nie wytrzymuje...krytyki. I jest objawem raczej zawiedzionej miłości niż zastanowienia i rozumnej troski.

A choćby chwila zastanowienia musi doprowadzić do wniosku, na przykład, że konsekwentną pracę polityczną mogą prowadzić tylko czynniki polityczne i że nie zastąpi ich w tym żadna organizacja społeczna. Tak działo się za wszystkich polskich emigracji w wieku XIX, tak dzieje się u wszystkich emigracji współczesnych, jakże niestety licznych.

Rosjanie, Czesi, Węgrzy, Ukraińcy, Litwini, Słowacy mają swoje życie społeczne na emigracji, ale do pracy politycznej dysponują organami politycznymi. Polacy oczywiście także.

Jeżeli przyjąć to za wyjście w zasadzie jedyne, powstaje kwestia kto ma wchodzić do tych politycznych organów.

P O L A K
NA CZELE DELEGACJI A.C.E.N.

W dniu 23 stycznia wyjechała z Nowego Jorku do Azji delegacja Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych /ACEN/, w składzie: przewodniczący Zgromadzenia Stefan Korboński, wybitny działacz Zjednoczenia, wiceprzewodniczący Jozsef Kovago, prezydent miasta Budapesztu w czasie powstania węgierskiego z r.1953, oraz przewodniczący delegacji Kotowskiej w ACEN Vilis Masens. Przedstawiciele Zgromadzenia odwiedzą m.in. Japonię, Filipiny, Południowy Wietnam, Malaje, Indie, Pakistan, następnie Australię, wreszcie Turcję, Grecję, Włochy i inne kraje europejskie. Celem ich jest zapoznanie kierowniczych sfer politycznych tych krajów oraz opinii publicznej z zagadnieniem przywrócenia pełnej wolności i ustroju demokratycznego w krajach za żelazną kurtyną.

31 stycznia delegacja przybyła do Tokio, witana przez prezydenta miasta oraz Japoński Instytut Spraw Zagranicznych. Po konferencji z dyrektorem Departamentu ONZ amb. Miyazaki delegacja była podejmowana w Klubie japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Następnie delegaci odbyli rozmowy z czołowymi działaczami partii liberalno-demokratycznej oraz socjalistycznej. Na konferencję prasową w Tokio stawili się 25 dziennikarzy japońskich.

Obecnie p.Korboński i jego towarzysze bawią na Formozie i w Korei Południowej.

Można oczywiście marzyć o powołaaniu jakiejś jednej wielkiej organizacji, która skupiałaby wszystkich lub prawie wszystkich Polaków, zainteresowanych pracą polityczną. Ci co tak marzą niech się zajmą tworzeniem takiej organizacji. Dopóki tego nie robią można przypuszczać, że realne jest co innego, a czego przykłady widzimy na każdym kroku na Zachodzie: życie polityczne oparte na stronnictwach politycznych.

Nie, powiada się tu i ówdzie z pewną siebie /dlaczego?/ miną: nigdy partie, bo partie się kłóca.

Prawda, kłóca się, wszędzie. I nie tylko partie, ale w ogóle ludzie. W organizacjach społecznych też.

Ale ta sprawa na emigracji, wśród naszej specjalnie emigracji, wygląda w gruncie rzeczy inaczej. Bo polityka na emigracji różni się jednak bardzo od polityki we własnym kraju.

Przed wszystkim nie ma władzy do

Z terenu U.S.A.

E.N.

Za z No-
a Zgro-
odów U-
ładzie :
Stefan
Zjedno-
Jozsef
dapesztu
iego z
delega-
Masens.
ia od-
ny, Po-
ndie, Pa-
i, wresz-
i inne
ch jest
er poli-
opinii
rzywró -
rgju do-
żelazną

była do
enta mia-
Spraw Za-
i z dyrek-
Miyazaki
w Klubie
praw Za-
egacji od-
ziakacza-
dycznej
konferen-
o się 25

o towa -
w Korei

powoła -
j organi-
szystkich
ków, za-
yczna. Ci
mą two-
. Dopóki
uszczać,
a czego
m kroku
czne o-
itycznych.
zie z
iną: nigdy
a.
e. I nie
ludzie.
h też,
i, wśród
i, wygła-
j. Bo po-
się jed-
własnym

ładzy do

W POŁOWIE STYCZNIA przybył do Stanów Zjednoczonych mec. Zbigniew Stypułkowski, delegowany na stanowisko czasowego przedstawiciela Egzekutywy, w Waszyngtonie. - W Nowym Jorku p. Stypułkowski odbył szereg konferencji z członkami Polskiej Rady Jedności w St. Zjednoczonych, uzgadniając z nimi wspólną linię postępowania. - Następnie p. Stypułkowski udał się do Waszyngtonu, gdzie złożył oficjalną wizytę w Departamencie Stanu i miał tam kilkogodzinną rozmowę.

POLSKA RADA JEDNOŚCI w St. Zjednoczonych, na wiadomość o uchwale Rady Centralnej PPS /wycofującej socjalistów z władz Zjednoczenia/, wysłała do Rady Trzech następującą depezę: "Prezydium Polskiej Rady Jedności - w porozumieniu ze wszystkimi stronnictwami należącymi do Rady uważa, że Tymczasowa Rada Jedności Narodowej w ciągu 4 lat zdobyła pozycję reprezentacji politycznej wolnej Polski. Utrzymanie jej uważamy za konieczne, zwłaszcza w obecnej sytuacji międzynarodowej - Pehr, Gadomski" /P. Pehr jest wybitnym działaczem PPS - przyp. Red./

objęcia, nie ma - w naszym rozumieniu - nawet fikcji państwa, o której zawładnięcie warto by się kusić. Odpada więc główny i zasadniczy powód do walki między stronnictwami.

Powód drugi, ideologie, znacznie się zdezaktualizował. Skoro nie można dążyć do władzy, to ostatecznie nie jest aż takie ważne, kto ma jaką wizję Polski w oczach. Wszystkie stronnictwa przesunęły się bardziej lub mniej na lewo w porównaniu do swych tradycyjnych programów, również wszystkie mają pierwszy i najistotniejszy punkt programowy identyczny: Polskę rządzącą się według swej woli.

Jeżeli tak jest, to szczególnej wagi nabiera zarzut wysuwany tak często pod adresem polityków emigracyjnych: o co się właściwie kłóć i o co walczyć?

Szczerze mówiąc, nie rozumiemy dobrze i my. Wydaje się, że ludzie o najróżniejszych światopoglądach mogą z sobą skutecznie pracować w specjalnych okolicznościach, uwarunkowanych pobytem na emigracji. Przykład tego daje zresztą Zjednoczenie od lat 5.

Widzimy więc, że chociaż fakt przebywania na emigracji uszczupla bardzo dotkliwie możliwości pracy politycznej, to w zamian stwarza on niezwykle pomyślną koniunkturę dla ściśłego współdziałania.

Należy ufać, że ludzie odpowiedzialni na emigracji potrafią wyciągnąć z tego konkretne wnioski. A społeczeństwo należyście to oceni.

W zmienionej skutkiem tego atmosferze na linii "Londyn"-uchodźstwo zamilkną - w obawie przed śmiesznością - głosy uderzające w samą istotę naszego ustroju politycznego na emigracji: w partię.

Partie, stronnictwa, ugrupowania, ruchy i obozy istnieją i będą istnieć wśród nas z dwóch przede wszystkim powodów:

- bo jesteśmy demokratami /a nie fascystami z prawa czy z lewa/,
- bo są ludzie, którzy pragną do partii należeć i należą /na szczęście, inaczej bylibyśmy galareta, nie społeczeństwem/.

A kto twierdzi w dobrej wierze, że nasze partie są "sztabami bez wojska", ten poprostu nie wie co się dzieje, ten nie kiwnął nawet palcem w bucie by się dowiedzieć. Tu za Oceanem niewątpliwie mniej, ale w Europie polskie życie partyjne jest wcale bujne i żywe.

Kto ma przytem choć trochę pojęcia, jak funkcjonuje ustrój demokratyczny ten wie, że nigdzie do żadnej partii nie "należą" masy ludności. Iu czynnych członków ma stronnictwo konserwatywno-postępowe w Kanadzie? 5.000? 10.000? Ale w wyborach otrzymało ono 5 milionów głosów. Obywatel demokratycznego kraju do partii z reguły nie należy, ale ma swoje sympatie. I uzewnętrznia je w dniu wyborów.

Różąc najogólniej, stosunki między czynnikami kierowniczymi na emigracji a masą emigracyjną pozostawiają wiele do życzenia. Jak w rodzinie, w której panuje nie niezgoda, ale gorzej - wzajemna obojętność.

Kto ma wziąć w rękę inicjatywę, by wybrnąć z impasu? Oczywiście "góra", ci, co czują się odpowiedzialni za całość emigracji politycznej i co mają wszelkie dane by ze swych odpowiedzialności się wywiązać. Ale to trzeba pokazać.

Trzeba znaleźć sposoby na zbliżenie się do społeczeństwa. By "Londyn" nie bolał, ale stał się chlubą większości spośród nas. /sam/

Z Winnipegu. Ukazujący się tam tygodnik "CZAS" zamieścił w numerze z 25 lutego 1959 przedruk artykułu "Ambasada Polska przy Stolicy Apostolskiej" /"Wiadomości" z 15.1 1959/.

CZYTELNIKOM NASZYM, WSZYSTKIM RODAKOM I TYM W SZCZEGÓLNOŚCI, CO STARAJA SIĘ PO POLSKU NIE TYLKO CZUĆ, ALE MYSLEĆ I DZIAŁAĆ - WESOŁYCH ŚWIAT!

Informacje z Miasta Watykańskiego

AMBASADA POLSKA PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Ambasador Papée wystosował do nowego Dziekana Korpusu Dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, ambasadora Austrii, barona Krippa, notę treści następującej:

"Panie Ambasadorze i Drogi Kolego,

Powiadomiłem już Pana osobiście o zmianach, jakie z woli Stolicy Apostolskiej zaszły w mojej pozycji i moim starszeństwie wewnątrz Korpusu Dyplomatycznego. Jestem obecnie Kierownikiem spraw Ambasady R.P. przy Stolicy Apostolskiej. Ta Ambasada, jak to zostało ogłoszone w "Osservatore Romano", pozostaje nadal taką, jaką była dotąd; pozostaję więc w Korpusie Dyplomatycznym, ustępując Panu definitywnie miejsce Dziekana.

Będę Panu wdzięczny jeżeli zechce Pan powiadomić o powyższym Kolegów, z którymi się żegnam, pozostając w ich gronie mimo zmiany miejsca.

Proszę Pana, Panie Dziekanie, o przyjęcie wyrazów szczerzej wdzięczności; zachowam wśród najlepszych wspomnień długie lata stałej współpracy z Waszą Ekszelencją.

K.Papée

Ambasador R.P.

x/ ma być "z którymi się nie żegnam" - przyp.red.

Kierownik spraw Ambasady R.P. przy S.A."

ZWIĄZEK POLAKÓW W KANADZIE

O SKARBACH WAWELSKICH

Władze centralne bardzo aktywnego i zasłużonego ZwpwK wydały 1.lutego 1959 następujące oświadczenie:

"Wyrażamy uczucia radości i zadowolenia z okazji, że część tzw.Skarbów Wawelskich, do niedawna pozostających w Ottawie, została zwrócona prawemu ich właścicielowi, t.j.narodowi polskiemu. Naszą wdzięczność kierujemy do wszystkich czynników i osób, które dołożyły starań dla osiągnięcia tego".

"Wierzmy, że wszyscy, od których decyzji zależy powrót pozostałej jeszcze w Quebec części Skarbów Wawelskich nie zawiadą ufności ogromnej większości Polaków i przyczynią się do zwrotu i tej reszty narodowych pamiątek, aby spoczęły one w przetrzonym dla nich przez wieki historii polskiej miejscu".

"Oczekując tego, nie zaniedbamy jednak poczynić wszelkich wysiłków, aby w możliwie krótkim czasie znalazły się one w posiadaniu narodu polskiego.

S.F.Konopka - Prezes Zarządu Głównego ZpwwK, W.Krajewski - Prezes Dyrekcji Prasowej "Związkowca", I.Korsak - Przewodnicząca Rady Edukacyjnej, A.Kozłowska - Przewodnicząca Zarz.Centr.Kół Polek ZWwK, J.Flis - Prezes Zarządu Centr.Polsko-Kan.Młodzieży Związkowej".

Wśród podpisanych pod powyższym oświadczeniem znajdują się działacze Skarbu Narodowego Zjednoczenia, członkowie Komisji Na Kanadę. Mają oni oczywiście pełne prawo zajmować w tej kwestii jakie chcą stanowisko.

W odpowiedzi na tę notę Ambasador Kripp nadesłał list osobisty, utrzymany w bardzo serdecznych wyrazach, w którym zawiadomił o przyjęciu noty Amb.Papée do zatwierdzającej wiadomości i o jej przekazaniu w okólniku szefom misji Korpusu Dyplomatycznego, którego został Dziekanem. W swoim i swoich kolegów imieniu zapewnił przytem Amb.Papée o wdzięczności za tyloletnią współpracę, prosząc o nią i na przyszłość.

PROCES BEATYFIKACYJNY ARCB.CIEPLAKA

Proces beatyfikacyjny Arcybiskupa Cieplaka został posunięty naprzód przez nominację Kardynała A.Jullien "Kardynałem Ponensem" w tej sprawie. Jako Nominat papieski obejmuje on zatem ogólną opiekę nad dalszą procedurą. Kard.Jullien, drugi Kardynał kurialny narodowości francuskiej, długoletni Audytor i Dziekan Św.Roty Rzymskiej, jest także wybitnym prawnikiem, otoczonym ogólną czcią za niezwykle zalety charakteru. Jego wybór uchodzi w Rzymie za rękojmię pomyślnego zakończenia sprawy, której zgodził się patronować.

Natomiast Skarb Narodowy /Danina Polska Ltd./ nie zabierał i nie będzie zabierał głosu co do chwili, w jakiej nastąpić ma powrót do Polski pozostającej jeszcze w Quebec części Skarbów Waw. Zdecydują o tym polskie czynniki polityczne na emigracji, biorąc niewątpliwie pod uwagę stanowisko polskiej opinii publicznej oraz tych Kanadyjczyków, którzy przyczynili się do zachowania Skarbów we wzorowym stanie.

Skarb Narodowy ograniczy się - jak to robił dotychczas - do finansowania zabiegów konserwatorskich, aby Skarby Wawelskie przetrwały nieuszkodzone tak długo, jak długo pozostają jeszcze w Kanadzie.

W O L N A
T R Y B U N A

Szanowni Panowie!

Raczej przez przypadek wpadł mi do ręki Wasz organ, pierwszy numer. Podobał mi się, bo pisze jakoś inaczej niż gazety, które czytam. Z przekonania jestem ludowcem, ale tylko sympaty - kiem, nie wiem czy "Wiadomości" będą mi odpowiadały, proszę jednak o wy - syłanie. W rozmowie z p. Szyllingiem, Montreal, delegatem Zjednoczenia by - ło podane jakie ugrupowania są w Zjednoczeniu. Nie pamiętam politycz - nych partii w Polsce, byłem za młody, czy nie moglibyście napisać wię - cej o tych partiach? Co to jest taka "Liga Niepodległej Polski"? I kto prowadzi "Polskie Stronnictwo Ludowe Odłam Jedności Narodowej"?

S. Zadra /Edmonton/

Przyp.Red. - "Wiadomości" nie służą żadnej poszczególnej partii politycz - nej. Popieramy wszystkie partie i formacje, pracujące politycznie na rzecz wolnej Polski. Mamy więc nadzieję, że pismo będzie Panu odpo - wiadało. Wyczuł Pan dobrze nasze in - tencje, bo już w następnym numerze mamy zamiar rozpocząć serię artyku - łów o partiach Zjednoczenia. A nas - tępnie może i innych istniejących na emigracji. Pozostaje jeszcze kwestia otwartą, kto ma pisać o danej partii - jej działacz, sympatyk czy obser - wator?...

Do Redakcji "Wiadomości",

Dziękuję za "Wiadomości". Czytam je uważnie i zdaję sobie sprawę, że ich wydawanie musi kosztować dużo trudu. Ale czy nie jest to w dalszym ciągu typowe przelewanie z pustego w próż - ne, utrzymujące nas Polaków w emig - racyjnym ghetto? Czy nie byłoby po - zyteczniejszej dostarczyć prasie kana - dyjskiej treściwych wiadomości pols - kich, po francusku i angielsku? Po - traktujcie to jako życzliwą radę, na - desłaną w dobrej intencji.

Emigrant /Winnipeg/

Przyp.Red. - Ma Pan zupełną rację, że należy zaopatrywać prasę kanadyjską. Ale musimy działać etapami. By uru - chomić dobry serwis prasowy trzeba i środków i zespołu. Znaleźć je musimy jednak w tym "emigracyjnym ghetto", to znaczy wśród takich jak Pan i my. Nie wiele dotąd uczyniono w Kanadzie by tutejszą emigrację pobudzić do takiej właśnie pracy politycznej. Et - apem pierwszym powinno być informo - wanie własnego środowiska. Przyjdzie następnie czas na środowisko kana - dyjskie. Czy zgadza się Pan z takim ujęciem zadań i roli "Wiadomości"?

"Związkowiec" contra "W.S."

Tygodnik "Związkowiec" /25.2 1959/ bierze w obroty pana czy panią, który /która?/ pod inicjałami W.S. ogłosił list w "Wiadomościach" /15.2 1959/. W liście znajdował się zarzut, że nie - które "słabe głowy" z prasy polonij - nej ulegają propagandzie komunistycz - nej płynącej z Polski.

Zupełnie chyba niesłusznie poczuł się tą krzywdzącą opinią dotknięty Ko - respondent montrealski "Związkowca". I chciałby się dowiedzieć, kogo W.S. miał na myśli: redaktorów "Związkow - ca" czy "Głosu Polskiego"?

Niestety, i my również nie wiemy. Pałący ten problem pozostanie więc chyba nierozwiązany.

Wzięliśmy oczywiście w obronę prasę polonijną, pisząc w komentarzu do li - stu W.S., że zarzut o uleganiu propa - gandzie jest nieuzasadniony. Kores - pondent "Związkowca" pisze jednak z przekąsem pod naszym adresem: "tylko tyle..."

Czyż to mało? Mieliśmy wyrębać arty - kulas zasadniczy i podstawowy o za - sługach i postawie prasy polonijnej? Znane są one i tak naszym czyteln - kom. A tenże Kolega Korespondent, wi - tając przyjaźnie ukazanie się "Wiado - mości", życzył w "Związkowcu" byśmy unikali w pracy "wodolejstwa". Unik - nęliśmy w tym wypadku. I za to spot - kała nas przygana.

Nie ma sprawiedliwości na świecie.

Szanowni Panowie,

W No 2. "Rolnik" zapytywał się - i słusznie - kto pokrywa koszty wydawa - nia "Wiadomości", ile otrzymują reda - ktorzy etc. Ze szczerą odpowiedzi red - akcji dowiedzieliśmy się, że cała praca jest wykonywana bezpłatnie. My czytelnicy, którzy otrzymujemy to pi - smo zadarmo, powinniśmy pomóc. Myślę, że administracja potrzebuje prze - de wszystkim "Addressograph" /maszyna do adresowania/, aby mogła szybko i sprawnie adresować tyle kopert. A na - pewno ciągle więcej. Dlatego apeluję do wszystkich czytelników "O pomoc dla administracji Wiadomości". Na ten cel załączam \$ 2.00.

"Zwykły czytelnik" /Montr./

Przyp.Red. - Przydałby się i adreso - graf i szereg innych jeszcze inwesty - cji, o których myślimy. Dużo. Zależy rzeczywicie od Czytelników. Jeżeli adoptują pismo, potrafiemy je wspólnie ulepszyć, a pracę usprawnić. Dziękuje - my za dar, który przekazujemy na FUN - DUSZ PRASOWY WIADOMOSCI.

FUNDUSZ PRASOWY WIADOMOSCI

P.W.Szuskiewicz /Toronto/ - \$ 10.00
"Zwykły Czytelnik" /Mtl./ - \$ 2.00

rcznego treści

Apos- su Dyp- Stolicy Roma- nie Dyp-

egów, z czność - pracy z

A."

basador utrzy- wazach, w noty wiado - kólniku yczne - W swoim zapewnił óści za c o nią

BEPLAKA

ybiskupa naprzód .Jullien sprawie. je on za pro - Kardynał kiej, dłu- Sw.Roty ym praw- ią za Jego wy- jmie po- której

/Danina nie bę- wili, w o Polski c części n pols- nigrac - uwagę publicz- którzy a Skar-

ię - jak ansowa - ch, aby nieusz - pozo -

Kronika Skarbu Narodowego

Większość Komitetów Sk.Nar. odbywa w lutym i marcu doroczne walne zebrania i przeprowadza wybory władz. Do dn.14-go marca otrzymaliśmy w związku z tym informacje od następujących placówek:

Komitet Vancouver /B.C./

22-go lutego 1959 wybrano nowy zarząd w składzie: przewodniczący W.Mokrzycki, skarbnik W.Wiliński, członkowie: ks.proboszcz W.Wachowicz, pani M.Bartyzel, pani M.Borysiewicz, pani H.Filipowicz, pp.J.Kamionka, H.Pazik, pani H.Latek, Pani H.Zalot.

Komisja Rewizyjna: E. Pławski przewodniczący, pp.H.Kalinowicz i J.Węrowsicz.

Adres Komitetu: St.Casimir's Church 1187 East 27th Avenue, Vancouver 12 B.C.

Komitet w Ottawie /Ont./

Zebranie odbyło się 1.marca 1959 i wykonało nowy zarząd jak następuje : przewodniczący prof.Jerzy A.Wojciechowski, wiceprzewodn. T.Drymmer, sekretarz S.Berlach-Tukalski, skarbnik Wincenty Żurowski.

Komisja Rewizyjna: Józef Polkowski, J.Ruebenbauer, W.Szarwarkowski.

Wysunięto następujące kandydatury do Komisji Sk.Nar. na Kanadę: Tadeusz Romer, J.A.Wojciechowski, A.Żurowski.

Adres Komitetu: c/o Mr.S.Berlach-Tukalski, 54 Victoria St., Ottawa, Ont.

Komitet w Montrealu /P.Q./

Skład nowego zarządu po zebraniu w dn.8 marca 1959: przewodniczący Stanisław Babiński, sekretarz Z.Struk, skarbnik A.Bieliński, członkowie: W.Liebert i Kazimierz Życki.

Zebrani wysunęli następujące kandydatury do Komisji na Kanadę: Antoni Bieliński /Montreal/, Jerzy Korwin-Łopuszański /Brantford/, ks.Franciszek Kosakiewicz, ze Zgromadzenia OO.Oblatów, proboszcz parafii Sw.Ducha w Winnipegu, Anastazja Kozłowska /Winona, Ont./, Jerzy Piotrowski /Montreal/, Wojciech Rankowicz /Montreal/, Tadeusz Romer /Montreal/, Alfred Sas-Korczyński /Montreal/, Artur Tarnowski /Montreal/, Kazimierz Życki, z Montrealu.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m.in.:

"Obowiązek walki politycznej o pełną niepodległość Państwa Polskiego jest niezmiennie naczelnym zadaniem emigracji. Skarb Narodowy stanowi jedyną podstawę materialną niezależnej akcji politycznej na arenie międzynarodowej. ...niezależnie od wszelkich kryzysów nurtujących pols-

kie ośrodki kierownicze na emigracji, Skarb Narodowy służyć i służyć będzie zawsze wyraźnym celom niepodległościowym.

W zrozumieniu tego i wobec piętrzących się potrzeb finansowych na obronę sprawy polskiej wyrażamy nadzieję, że poczucie obowiązku i zrozumienie wspólnej odpowiedzialności poruszy sumienia tych, którzy dotąd ociągają się z wypełnieniem tej podstawowej powinności obywatelskiej".

Kalendarzyk wyborczy

Doroczne wybory uzupełniające do Komisji Sk.Nar. na Kanadę odbędą się na początku maja. Obsadzonych musi być 10 mandatów tych członków komisji, których 2-letnia kadencja wygasa obecnie.

Prezydium Komisji podaje do wiadomości poniższy terminarz wyborczy:

do 23 marca - termin nadsyłania życiorysów kandydatów oraz numerów legitymacji płatników uprawnionych do głosowania,

do 13 kwietnia - termin do którego Komisja roześle listy, instrukcje oraz inne materiały wyborcze,

18 kwiecień do 2 maja - termin nadsyłania głosów,

2 maj - ostateczny termin ważności głosów.

Skarb Narodowy Zjednoczenia jest jedyną instytucją polską w Kanadzie, która wybiera swe władze naczelne w tak masowym bezpośrednim głosowaniu.

Zamieszczamy obecnie otrzymane dnia 14.3 wyniki wyborów w Komitecie Sk. Nar. KITCHENER /Ont./ przew. Antoni Caputa, wprzew. i sekretarz Józef Dutkiewicz, skarbnik Antoni Dziuban; Kom.Rewizyjna: Franciszek Wojtaszyński, Longin Kobaliński, Bruno Gruzdz. Data zebrania: 22 luty 1959.

Z Watykanu: Ambasadorowie Kripp /Austria/ oraz Carbonel /Urugwaj/ złożyli Ambasadorowi R.P. przy Watykanie K.Papée wizytę oficjalną, wręczając upominek od Korpusu Dyplomatycznego i prosząc o współpracę.

SPIS TREŚCI Nr.3

| | |
|---|-------|
| Nareszcie nowa Egzekutywa | str.1 |
| Niedomagania między "Londynem" a społeczeństwem | str.2 |
| Informacje z miasta watykań. | str.4 |
| ZPWK o Skarbach Waw. | str.4 |
| Wolna Trybuna | str.5 |
| Fundusz Prasowy | str.5 |
| Kronika Sk.Narodowego | str.6 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./643 Milton St. Montreal 18, P.Q. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: M.Sangowicz, T.Romer, T.Koyer REDAKCJA: 654, Av. de l'Épée, Montréal 8, P.Q. Tel.: CR-1-4851 /wieczór/

TWOJ GAZET
JEDNO
TWOJ GAZET
JEDNO
TWOJ GAZET
JEDNO
TWOJ GAZET
I MILION

T.R.V.

W pol
Londyn
Zjedno
wizji
świado
Zapow
sowej
deusz
rając
się 14

PF
==
Stan
mości
okazu
powód
ży wi
czy,
niep
woli.
Czas
czny
wem
my k
cą p
naro
ność
rzec
nym
Pols
Nie
nocz
Popi
niew
szy
nej,
malr
"Wj
Skar
nym
dzie
nym
wio
tyl
for
Ska
Cz
roz



Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I

MONTREAL 15 KWIECZNIA 1959

Nr.4

TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO. CO WYRÓSNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA. CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

W I A D O M O Ś C I

T.R.J.N. Wyraża Zaufanie Nowej Egzekutywie

WŁADZE ZJEDNOCZENIA GOTOWE SĄ ROZWAŻYĆ REFORMĘ AKTU ZJEDNOCZENIA

Oraz Przyspieszyć Wybory Na Emigracji

W połowie marca rozpoczęły się w Londynie zebrania sygnatariuszy Aktu Zjednoczenia, poświęcone próbom rewizji Aktu w świetle 5-letnich doświadczeń.

Zapowiedź tę złożył prezes Tymczasowej Rady Jedności Narodowej dr. Tadeusz Bielecki /Str.Narodowe/, otwierając posiedzenie Rady. Sesja odbyła się 14 marca 1959, dokładnie w piątą

rocznicę podpisania Aktu przez stronnictwa pod przewodnictwem gen.K.Sosnkowskiego.

Głównym punktem obrad było exposé nowego przewodniczącego EZN /Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego/ dra W. Czerwińskiego /bezpartyjny/. Spokojne w tonie, rzeczowe w treści exposé, omawiające śmiało wszystkie ważniejsze problemy, zwłaszcza na emigracji i w stosunkach międzynarodowych, stało na poziomie politycznym, od którego odwykliśmy już potrosze, skazani na codzienną lekturę gazet i tygodników.

Po przemówieniu odbyła się dyskusja. Mimo wielu gorących i czasem cierpkich uwag pod adresem poprzedniej Egzekutywy lub w ogóle działalności Zjednoczenia, wszystkie stronnictwa i ugrupowania dały poparcie p.Czerwińskiemu, w paru wypadkach uzależniając je od rozwoju prac EZN.

Poparcie lub pełne poparcie zadeklarowali imieniem swych stronnictw:

- dr.M.Grażynski /LNP, Liga Niepodległości Polski, Piłsudczyco/,
- M.Thugutt /PSL-OJN, Polskie Stronnictwo Ludowe - Odłam Jedności Narodowej/,
- gen.Z.Podhorski /NGS, Niezależna Grupa Społeczna/,
- E.Górnac /PPS/,
- J.Żywina /SP, Stronnictwo Pracy/.

Zastrzegli sobie prawo krytyki Egzekutywy lub zapowiedzieli zajęcie stanowiska rzeczowego:

- Z.Berezowski /SN, Stronnictwo Narodowe/,
- R.Piłsudski /PRW NiD, Polski Ruch Wolnościowy "Niepodległość i Demokracja"/,
- dr.S.Olszewski /SD, Stronnictwo Demokratyczne/.

EXPOSE...

Nie sposób przytoczyć nawet w skrócie obszernego siłą rzeczy, programowego przemówienia przewodniczącego /c.d. na stronie 3/

PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI

Stanowisko zajmowane przez "Wiadomości" obudziło ostatnio, jak się okazuje, pewne zastrzeżenia i dało powód do dyskusji w Montrealu. Należy więc wyjaśnić krótko pewne rzeczy, dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień między ludźmi dobrej woli.

Czasopismo nie jest organem politycznym, związanym z żadnym stronnictwem ani z grupą stronnictw. Popieramy każdą efektywną działalność, idącą po linii długofalowych interesów narodu polskiego, spragnionego wolności; działalność wymierzoną siłą rzeczy przeciw chwilowym i narzuconym siłą rządom komunistycznym w Polsce.

Nie jesteśmy również organem Zjednoczenia Narodowego ani jego władz. Popieramy całą siłą Zjednoczenie, ponieważ widzimy w nim najskuteczniejszy instrument polityki emigracyjnej, ale nie ma w tym stosunku formalnego.

"Wiadomości" są organem Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę, powołanym uchwałą zjazdu Komisji w październiku 1958 r. W zespole redakcyjnym mamy przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących Komisji. Już ten tylko fakt świadczy jasno o naszym i formalnym i faktycznym powiązaniu ze Skarbem Narodowym /Danina Polska Ltd/

Czym jest Skarb Narodowy? W naszym rozumieniu nie jest on organizacją /c.d. na stronie 2/

emigrac-
służyć
niepod-

piętrzą-
h na ob-
y na -
u i zro-
alności
y dotąd
tej pod-
skiej".

ce do Ko-
dą się
h musi
w komis-
a wygasa

wiado -
oreczy:

ania ży-
erów le-
nych do

którego
ukcje o-

min nad-

ważności

a jest
anadzie,
zelne w
e d n im

nane dnia
tecie Sk.
v. Antoni
Józef
Dziuban;
ojtaszyń-
o Gruźdź.

ripp /Au-
aj/ zło-
Watyka -
ę, wrę -
Dyploma -
racę.

... str.1

wem str.2

... str.4

... str.4

... str.5

... str.5

... str.6

543 Mil-
T.Koyer
wieczór/

/Prawa i obowiązki.../

polityczną, ale szerokim gronem Polaków świadczących czynnie, przez dobrowolne ofiary materialne i pracę, o swych zainteresowaniach publicznych. Inaczej mówiąc, jest to grono obywateli, świadomych swej współodpowiedzialności - choćby w najskromniejszym zakresie - za losy sprawy polskiej.

W Zjednoczeniu trwa obecnie próba rewizji dotychczasowych podstaw działania. Chodzi o reformę, Czyż o tej reformie ma prawo wypowiadać się jedynie TRJN, a więc stronnictwa? Czy obywatele nie mogą mieć także głosu? Gdyby ktoś tak to właśnie traktował, dałby dowód, że nie rozumie czym jest i czym być powinna opinia publiczna.

"Wiadomości" nie pretendują, bynajmniej do tego, by rozstrzygać, w jakim kierunku powinna pójść reforma. Co więcej, popierając Zjednoczenie czujemy się - konsekwentnie - związani Aktem Zjednoczenia i wszystkimi jego postanowieniami, dopóki TRJN nie uchwali ewentualnie zmian Aktu. Ale uważamy, że powinien on zostać zmieniony i że wszyscy obywatele mają nie tylko prawo ale i obowiązek wywierać wpływ na nasz parlament emigracyjny, zastanawiać się nad reformą i wyrażać publicznie takie lub inne stanowisko.

Z tego prawa skorzysta nie raz i redakcja. Z tego prawa powinni skorzystać także Czytelnicy, dla których łamy pisma stoją oczywiście otworem. I wreszcie, Zjednoczenie ani nie jest doskonałe, ani doskonałe nie będzie również po reformie. Zawsze więc można będzie dążyć do poprawy, do zmian na lepsze. Poprzez rzeczową i uczciwą krytykę, wpływającą z troski o dobro publiczne, poprzez próby pewnych sformułowań w oparciu o rozważania i głosy opinii.

Kto uważa, że dobrowolny podatnik-obywatel powinien milczeć, w obawie by kogoś nie urazić, ten ma zapewne raczej marną opinię o wyrobieniu obywateli, zarówno krytykujących... jak krytykowanych. My nie podzielamy tego pesymizmu.

I pragnąc dać dowód szczerości swego stanowiska, apelujemy: niech ci, co formułują zastrzeżenia wobec takiego lub innego stanowiska "Wiadomości", traktują pismo jako swoją trybunę. Niech piszą, my zamieścimy. Będzie to obustronne świadectwo politycznej dojrzałości.

Każdy smakosz wie, że szereg wybornych potraw osiąga się przez mieszanie przypraw o skrajnych właściwościach, np. cukru i octu. Czy krytycy "Wiadomości", mający za złe nasz czasem krytycyzm, uważają naprawdę, że przyskuszmy się najlepiej Zjednoczeniu podając różaną wodę komplementów i mdłych pochlebstw?

REDAKCJA

OPINIE...

"W społeczeństwach demokratycznych wyrzekanie na politykę i polityków jest zjawiskiem normalnym i odwiecznym... Ludzie wyrażają swoją niechęć i nieufność do polityków i ich organów - zacji, ale nie usiłują bynajmniej zastąpić ich sami.

"Myśl Polska" /Londyn/ 15.3 1959

"Przywódcy polityczni emigracji zawisli w powietrzu ponieważ działają tak w oderwaniu od sytuacji w kraju, jak i od mas emigracyjnych. Trzymają się różnorodnych fikcji. Odcinają się od rzeczywistości..."

"Związkowiec" /Toronto/ 4.4 1959

"...różni ludzie tłumaczą uczenie, że emigracja polityczna się skończyła... Pojawiają się pomysły przeobrażenia tej potężnej gromady uchodźczej w jakąś beztrudną Polonię, dobrze zagospodarowaną a politycznie obojętną.

Chciano by nas ograniczyć do roli jakiegoś zneutralizowanego Paczistanu, którego głównym zadaniem jest wysyłanie paczek do Kraju" /Z exposé nowego przewodniczącego Egzekutywy W. Czerwińskiego, Londyn, 14.3 1959/.

TOW. "POLONIA" /WARSZAWA/

USIŁUJE ŁĄCZYĆ WYCHODZYSTWO Z REŻIMEM

W lutym obradował w Warszawie walny zjazd utworzonego przez komunistów 3 lata temu "Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem "Polonia".

Interesująca w wysokim stopniu działalność tego Towarzystwa typowo dywersyjnego /chodzi proszę Państwa o kulturę oczywiście i oświatę i łączność z Macierzą! uszła jakoś dotąd - jeżeli się nie mylimy - uwagi tutejszej prasy polskiej.

Mnóstwo jednak osób, głównie działaczy społecznych, ale nie tylko, miało już do czynienia z Tow. "Polonia", które w sposób serdeczno-natarczywy, zdobywając jakoś adresy, bombarduje Polaków na emigracji ofertami współpracy i rozlicznymi darami: książki, płyty, wyroby folkloru, albumy, kalendary, życzenia świąteczne na luksusowym papierze, itp.

Wspomniany walny zjazd, na który główne skrzypce grał p. Hugo Hanke, b. premier prezydenta A. Zaleskiego, uchwalił znaczne rozszerzenie działalności Tow. na najbliższy okres.

Pierwszą dziedziną, która zdaniem zjazdu /cytujemy za "Trybuną Ludu" oficjalnym organem partii komunistycznej, z dn. 18.2 1959/ stwarza możliwości "ROZSZERZANIA KONTAKTÓW I POŁĘBIENIA WSPÓŁPRACY RODAKÓW NA OJCZYZNIE Z KRAJEM", są nadchodzące uroczystości związane z "Tysiącleciem Państwa Polskiego"... Komuniści unikają starannie wzmianki, że chodzi nie o prawdę o tysiąclecie chrztu Polski, /dokończenie obok/

EZN. Poprzestaniemy na paru punktach istotniejszych lub ciekawszych.

BUDOWLA ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO, mówił dr. Czerwiński, miała przy swym tworzeniu wypisane na frontonie trzy nazwiska: Tomasz ARCISZEWSKI, nieustraszony wódz robotników, wróg niedoli i krzywdy ludzkiej, Gen. ANDERS, to nasza epopeja wojenna, to dzieje żołnierza, Ambasador RACZYŃSKI, to nasza akcja dyplomatyczna, to układ polsko-brytyjski z 25.8 1939; po zgonie T. Arciszewskiego do Rady Trzech powołano gen. BORA-KOMOROWSKIEGO, uosobienie bohaterstwa i ideałów polskiego Podziemia.

Sytuacja w Kraju.

"Cieszy nas każdy objaw żywotności i zdrowia moralnego narodu, który niczego się nie wyrzekł: swego ducha ani swojej wiary, swoich tradycji ani swoich praw. Myślmy ze złości o roli Kościoła i jego nieustraszonego sternika, Prymasa Wyszyńskiego. Budźmy nasz szczery podziw twarzą, nieustępliwa postawa polskiego robotnika, zwycięski opór chłopca przeciw kolektywizacji i gorący patriotyzm

nie istnienie państwa, bo państwo istniało i przed przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa.

Otóż zdaniem p. Hanke i towarzyszy wychodźstwo, przygotowujące się do uroczystości Tysiąclecia, oczekuje podobno ogromnej pomocy Tow. "Polonia". Naczelnym więc zadaniem "Polonii" /znów cytujemy za "Trybuną Ludu"/ "...jest uczynić wszystko, aby zaopatrzyć środowiska polonijne w ODPOWIEDNIO PRZYSTĘPNE WYDAWNICTWA I MATERIAŁY INFORMACYJNE". Domyślamy się już, jaki charakter będą miały te "przystępne" i "odpowiednie" wydawnictwa.

Dalej, postanowiono zwołać w Warszawie zjazd Polonii Zagranicznej. Odbędzie się on 22 lipca 1960, a więc w dzień uznany przez komunistów za główne święto narodowe /22 lipca nastąpiło ogłoszenie w 1944 r. "Manifestu Wyzwolenia Narodowego", który rozpoczął oficjalnie okres rządów komunistycznych/. Domyślamy się już, jaki charakter będzie miał ten zlot.

Te sprawy i jeszcze szereg innych są tylko "skromnym początkiem wielkiej pracy", zapewnia "Trybuna Ludu".

Do tej wielkiej pracy wrócimy jeszcze i my. Narazie prosimy Czytelników o ostrzeżenie w razie potrzeby uczciwych ale niezorientowanych osób lub grup przed przyjmowaniem jakichkolwiek ofert "Tow. Łączności z Wychodźstwem "Polonia". Nie byłoby bowiem przyjemniej przekonać się któregoś dnia, że bez złej intencji zostało się użytym do celów komunistycznej propagandy i dywersji.

młodzieży... Cieszy nas każdy widomy znak polskiej twórczości i polskiej pracy: każde odkrycie naukowe i każda dobra polska książka; nowe drogi i nowe zakłady przemysłowe... Podziwiamy niezmożoną energię i prężność rozwoju narodu, który po wiekach powrócił na Ziemię Zachodnią, aby na nich pozostać..."

"Ale coraz bardziej niepokoją nas objawy nawrotu do dawnych metod rządzenia... Niepokoi nas najbardziej obecność garnizonów sowieckich... Władysław Gomułka wyniesiony na fali patriotycznych nastrojów mas, które w nim chciały widzieć siłę oporu przeciw rządowi sowieckim w Polsce, w trzy miesiące po przełomie październikowym... rozbił wszelkie złudzenia: "Skreślanie kandydatów naszej partii, ostrzeżenie, to przekreślenie niepodległości naszego kraju".

"...nie jest wolnym narodem, któremu odebrano swobodę wyboru... Taki stan rzeczy nazywa się niewolą".

"Z tego prostego faktu rodzą się dla nas oczywiste nakazy i obowiązki... Powinniśmy szczególnie dbać o to, aby prawdziwy głos Kraju usłyszano i należycie zrozumiano. Winniśmy nade wszystko mówić tam, dokąd Kraj do trzeciej nie może i mówić o tym, o czym Krajowi mówić nie wolno".

Sytuacja międzynarodowa.

"Zbliżająca się doba stanowczych rozgrywek dyplomatycznych posiada dla Polski kapitalne znaczenie. Nie potrzeba się nad tym rozwodzić ani zwracać uwagi społeczeństwa emigracyjnego na konieczność dokonania z naszej strony wszystkiego, by uzyskać możliwie korzystne dla naszych praw i interesów wyniki międzynarodowych rozstrzygnięć. Hierarchicznie jest to NASZE ZADANIE NAJWAŻNIEJSZE, przed którym ustąpić muszą wszystkie nasze wewnętrzne powikłania..."

Mówca przypomina, że już w 1956 EZN opracowała program polityczny, zawierający m.in. punkty o międzynarodowym zatwierdzeniu granicy na Odrze i Nysie oraz o "oderwaniu się" /disengagement/ wojskowym obu bloków. Początkowo projekt nie spotkał się z głębszym zrozumieniem na Zachodzie, dopiero później Brytyjczycy wysunęli swój plan "disengagement" w Środkowej Europie. Obecna EZN zamierza podtrzymać program w tej sprawie w całej jego rozciągłości.

Zadania emigracji.

"...Z upływem czasu u ludzi mniej odpornych osłabła świadomość celu... uderzyły w emigrację pokusy i troski powszednie. Zakradła się do jej szeregów rozkładowa propaganda".

Różni ludzie tłumaczą, że emigracja polityczna się skończyła, że chodzi

nych
tyków
iecz-
ność i
ani -
j za-

1959

za-
żają
kraju,
ymają
się

1959

nie, że
yła...
żenia
w ja-
agos -
ną.
li ja-
stanu,
ysyła-
nowego
zer -
=====

REŻIMEM

walny
stów 3
ci z Wy-

stopniu
typowo
ństwa o
łącz -
dotąd -
tutej -

ziała -
, miało
a", któ-
wy, zdo-
uje Po-
spółpra-
żki, pły-
talenda-
luksuso-

którym
anke, b.
go, uch-
iażalno-

zdaniem
Ludu",
unisty -
a możli-
I PO-
NA OB-
żące u -
łączeniem
i unika-
dzi na-
Polski, a

już tylko o dobre zagospodarowanie się Polonii, której głównym zadaniem wobec Kraju byłoby wysyłanie paczek.

"Broni się przeciw tym zamysłom zdrowy instynkt rzesz uchodźczych. Polacy nauczyli się myśleć politycznie: rozumieją dobrze, że takie rozbrojenie moralne byłoby aktem dobrowolnej zgody na niewolę Polski..."

A przecież istnieje wyraźna apatia i zniechęcenie, rośnie po sprawie Węgier gorycz wobec Zachodu. To o bezwładnia część emigracji. Musi się ona nadal czuć współodpowiedzialna za losy sprawy polskiej. "W masach uchodźczych kryją się wielkie zasoby niezużytej energii ludzkiej. JEST W NICH PRAGNIENIE JEDNOŚCI, SILNIEJSZE PONAD ANIMOZJE OSOBISTE I CZĘSTO NIEISTOTNE SPORY, KTÓRYCH SZEROKI OGOŁ NIE ROZUMIE... Trzeba dążyć do tego, aby patriotyczne uchodźstwo brało udział w prowadzonej przez nas akcji politycznej... TRZEBA TUTAJ ZACZAĆ GŁĘBSZĄ UPRAWĘ. TRZEBA PRZEMÓWIC DO UMYŚŁÓW I SERC. JAKIEŻ TO WDZIĘCZNE ZADANIE DLA PRASY POLSKIEJ KTÓRA MOŻE TUTAJ ODEGRAĆ NIEZWYKLE DONIOSŁĄ ROLĘ".

Sprawa wyborów.

"Akt Zjednoczenia - mówił przewodniczący EZN - przewiduje wybór części członków Rady Jedności Narodowej w drodze GŁOSOWANIA POWSZECHNEGO. Na wniosek Egzekutywy p.Ciołkosza liczba tych członków z wyboru, ustalona w samym Akcie Zjednoczenia na 18, została następnie podniesiona do 30 x/. Na taką zmianę Aktu Zjednoczenia zgodzili się wszyscy jego sygnatary

x/ ogólna ilość członków TRJN wynosi nieco ponad 100 osób.

"LONDYN" MAMY PRZECIEŻ

- I W WASZYNGTONIE I NEW YORKU
- I OTTAWIE I MONTREALU I TORONTO

Tygodnik "Głos Polski" zajął się w numerze z 26.3 1959 "Wiadomościami". Z obszernych uwag Autora artykułu /zb/ warto przytoczyć parę fragmentów.

"Zadaniem "Wiadomości"- pisze "Głos Polski" - ...jest stworzenie łącznika prasowego między wszystkimi ogniwami Skarbu Narodowego w Kanadzie, a ponadto stałe informowanie Polaków w Kanadzie i Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, interesujących się przejawami działalności politycznej polskich niepodległościowych ugrupowań politycznych na emigracji".

"Zb" cytuje następnie część artykułu "Niedomagania między "Londynem" a społeczeństwem" /z nru 3 "Wiadomości"/ i pisze dalej:

riusze".

"Połączone Komisje Rady /Wewnętrzna i Prawno-Regulaminowa/ zajęły się bliżej tą sprawą... ustalono zasady ORDYNACJI WYBORCZEJ. Przyjęty przez Komisje projekt ordynacji wymaga napewno dzisiaj niejednej zmiany. TRZEBA BĘDZIE DO NIEGO POWRÓCIĆ. NIE MOŻNA SPRAWY ODKŁADAĆ...Toteż w imieniu Egzekutywy Zjedn.Nar. pragnę wyrazić gorące życzenie, ABY TA DONIOSŁA SPRAWA ZNAŁAZŁA NALEŻNE JEJ MIEJSCE W ZAMIERZONYCH NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ PRACACH RADY".

/Z braku miejsca, mimo zwiększonej objętości numeru, jesteśmy zmuszeni przełożyć na nast.miesiąc fragmenty exposé dra Czerwińskiego mówiące m.in. o Skarbie Narodowym - Red./

PRZEDSTAWICIEL ZJEDNOCZENIA W USA

Mec.Z.Stypułkowski, członek Egzekutywy, odbył w lutym szereg rozmów oficjalnych w Departamencie Stanu. W końcu lutego i na pocz.marca wizyta w końcu Polonię Amerykańską w największym ośrodku polonijnym, Chicago.Tam odbyło się 1-go marca wielkie zebranie publiczne, gdy w nabitej szalenie sali Z.Stypułkowski wygłosił dłuższe przemówienie polityczne. Zebranie zorganizował Skarb Narodowy Zjednoczenia. Po mec.Stypułkowskim przemawiał prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej K.Rozmarek, godząc się całkowicie z wywodami przedmówcy i zapowiadając wysłanie do Waszyngtonu delegacji K.P.A. /co.jak wiemy rzeczywiście nastąpiło/.

Po powrocie do Waszyngtonu Z.Stypułkowski odbył rozmowy z senatorami i kongresmanami U.S.A.

"Czy konsekwentną pracę polityczną mogą prowadzić tylko czynniki polityczne i czy "nie zastąpi ich w tym żadna organizacja społeczna?" A Kongres Polonii Amerykańskiej czy Kongres Polonii Kanadyjskiej na przykład nie są zdolne do prowadzenia "konsekwentnej pracy politycznej?"...Możnaby się również spierać, które z nich : czy czynniki polityczne emigracyjne czy też organizacje społeczne wyżej wymienionego typu, mogą zadziałać skuteczniej!...Mam wątpliwości,kto konkretniej działać może: ten czy tamten wybitny działacz emigracyjny czy np. kongresman Machrowicz czy O'Konski? ...Nie stawiam więc "kropki nad i", wyrażam raczej wątpliwości, jakie nasunął mi wyraz "tylko". Czuję poprostu jakieś uprzedzenie do wszelkich "wyłączeń..."

"Zgadza się natomiast z Samem w tych partiach artykułu, gdzie mówi o tym dziwnym uprzedzeniu, jakie przejawia więcej uświadomiona część emigracji do partii politycznych działających

jących poz
"bólu", ja
wywołuje a
jak trafił
iste nieoc
"Głos Pol
w jakich o
cje" "Lond
ani trzeba
zys rozpoc
łał nastę
"pieczęć g
łóżyła wr
"Umar! -
wszystkich
Londyn! Re
"Nie umar
i chce żyć
i powinien
racyjnej /
czy bez ob
RZECZYWI
SCIONYCH K
/podkreśle
stałe w sp
się poza z
ciem brit
cji, rozm
przesłania
strzenie.
zen wszak
ludzi do s
cych powy
śpiących.
skania ka
rozlał si
geografic
"Londyn"
gtonie i
realu i v

Ten rze
jednocze
kiego" p
pogrobow
jaki zaś
sa. Zasi
uznanie
którym n
kowe opł
łotkami
czą, st
"Miss P
Przyzna
sowi Pol
mogą pro
xxxxxxx

P :

Miesią
przepr
dyjski
zwoleń
Przepr
domić o
trownie
niczny
/z wyje
Nie tr
tracji
czywy,
otrzyma
xxxxxxx

wewnętrzna
jęły się
to zasady
ty przez
wymaga na-
lany. TRZE-
f. NIE MOŻ-
w imieniu
ię wyrazić
NIOŚŁA SPRA-
BJSCE W ZA-
PRZYSZŁOŚĆ

zwiększonej
y zmuszeni
fragmenty
świące m.in.
/

ENIA W USA

ek Egzeku -
rozmów o -
Stanu. W
ca wizyto -
największym
o. Tam odby-
zebranie
zaczelnie sa-
Ł dłuższe
ebranie or-
jednocze -
przemawiał
erykańskiej
kowieie z
zapowiada -
u delegacji
ywiście na-

u Z. Stypuł-
atorami i

polityczną
iki poli-
ich w tym
ia?!" A Kon-
czy Kong -
ia przykład
ia "konsek-
"...Możnaby
z nich :
emigracyjne
zne wyżej
adziałać sku-
pi, kto konk-
czy tamten
ny czy np.
O'Konski?
nad i", wy-
jakie nasu-
ję poprostu
łkich "wy -

Samem w
dzie mówi o
jakie prze -
część emi -
nych działa-

jących poza Krajem, o niezrozumiałym
"ból", jaki w masie emigracyjnej
wywołuje słowo "Londyn". Jest to -
jak trafnie pisze Sam - zjawisko za-
iste nieoczekiwane..."

"Głos Polski" przypomina następnie,
w jakich okolicznościach "spadły ak-
cje" "Londynu", pisze, że "na trudne
dni trzeba trudnych ludzi", że kry-
zys rozpoczęty w "Londynie" zadzia-
łał następnie na masy emigracyjne, że
"pieczęć grobową na "Londynie" przy-
łożyła wreszcie prasa polonijna".

"Umarł! - okrzyknięto wreszcie z
wszystkich niemal redakcji. Umarł
Londyn! Requiescat in pace!"

"Nie umarł wszakże! pisze "zb". Żyje
i chce żyć! I żyć będzie bo żyć musi
i powinien. Trzeba jeno masie emig-
racyjnej /tej z obywatelstwem nowym
czy bez obywatelstwa/ UPRZYSTĘPNIĆ
RZECZYWISTĄ DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁO-
ŚCIOWYCH KIEROWNIKÓW POLITYCZNYCH
/podkreślenie "Gł. Pol."/. Informować
stale w sposób przystępny, co robi
się poza zdobywaniem dolara, rżnię-
ciem bridża i piciem piwa na emigra-
cji, rozwalić grajdołkowe opłotki,
prześlaniające widok na dalsze prze-
strzenie. Należy zmusić /nie rozka-
zem wszakże czy pięścią! / polskich
ludzi do myślenia o sprawach leżą-
cych powyżej własnego pępka, obudzić
śpiących. Niech zaczną choćby od ci-
skania kamieniami na ten "Londyn", co
rozlał się był terenowo szeroko i
geograficznie przekształcił, bo ten
"Londyn" mamy przecież i w Waszyn-
gtonie i New Yorku i Ottawie i Mont-
realu i w Toronto..."

Ten rzeczowy, spokojny i żarliwy
jednocześnie artykuł "Głosu Pols-
kiego" przełamuje w pewnym stopniu
pogrobowy wobec "Londynu" nastrój, w
jaki ześlizgnęła się nasza tutaj pra-
sa. Zaskuguje taka wypowiedź na duże
uznanie tych przede wszystkim ludzi,
którym nie wystarczają już "grajdoł-
kowe opłotki", nawet jeżeli za op-
łotkami roi się od uroczych dziew-
cząt, startujących w konkursach na
"Miss Polonię"...

Przyznajemy po namyśle rację "Gło-
sowi Polskiemu", że pracę polityczną
mogą prowadzić nie tylko czynnik po-
xx

Przeprowadzka ?

Miesiąc maj jest klasycznym okresem
przeprowadzek w Kanadzie. Ten kana-
dyjski sport narodowy ma licznych
zwoleńników także wśród Polaków.

Przeprowadzając się, należy zawi-
domić oczywiście i gazownię i elek-
trownię i mleczarza i urząd telefoni-
czny i urząd podatkowy i znajomych
/z wyjątkiem ew. wierzyteli/.

Nie trzeba też zapomnieć o adminis-
tracji "Wiadomości". Inaczej nie rę-
czymy, czy majowy numer czasopisma
otrzyma Czytelnik bez opóźnienia.

xx

lityczne na emigracji. Przykładem te-
go może być choćby - najświeższa ale
bynajmniej nie pierwsza - inicjatywa
Kongresu Polonii Amerykańskiej. W mar-
cu r.b. delegacja K.P.A. z prezesem
K. Rozmarkiem na czele udała się do
Waszyngtonu by przedłożyć rządowi i
parlamentowi USA szereg postulatów
politycznych w sprawie polskiej, doma-
gając się m.in. rychłego uznania przez
St. Zjednoczone granicy na Odrze i Ny-
sie. Jak się wydaje, Departament Stanu
nie powiedział bynajmniej "nie" i
potraktował życzliwie sugestie wysu-
nięte imieniem wielomilionowej masy
polonijnej w USA.

Nie przez przypadek doszło przedtem
do spotkania między prezesem Rozmar-
kiem a obecnym przedstawicielem Zjed-
noczenia w Waszyngtonie p. Z. Stypułko-
wskim. Był to znakomity przykład har-
monijnej i jakże celowej współpracy
między organami politycznymi emigra-
cji a reprezentacją polonijną.

Jest napewno rzeczą godną rozważe-
nia przez zainteresowanych czy podo-
bna współpraca nie może i nie powinna
być nawiązana między Zjednoczeniem w
Kanadzie a Kong. Pol. Kan. W ciągu os-
tatnich lat polityka kanadyjska jest
coraz ruchliwsza, zyskuje też coraz
większy autorytet w polityce między-
narodowej. Warto, by "Londyn" zwrócił
uwagę także na Ottawę, a nie tylko na
Waszyngton, Paryż, Madryt i Londyn
/bez cudzysłowu/. Może to uczynić sam
ale mógłby również w porozumieniu z
K.P.K. Wydaje się, że jest to droga
o wiele bardziej realna i skuteczna,
niż nieprzemysłane należycie sugestie
o przejęciu wolnej polityki polskiej
przez jakąś nieistniejącą nawet na pa-
pierce światową organizację polonij-
ną.

Przyznajemy więc całkowicie rację
"Głosowi Polskiemu", że nie tylko po-
litycy mogą być czasem w polityce na-
der pomocni. Natomiast podtrzymujemy
naszą opinię, że "konsekwentną" pracę
na tym polu mogą prowadzić tylko czyn-
niki polityczne. Konsekwentną czyli
stałą, systematyczną, opartą na bar-
dzo źródłowej i poważnej dokumentacji
o sytuacji w Kraju i w świecie i o
ludzi dobrze wprowadzonych w życie
międzynarodowe.

Tego zwłaszcza ostatniego, niezmier-
nie ważnego warunku nie będą w stanie
spełnić chyba nigdy organizacje polo-
nijne, ograniczone przecież siłą fak-
tu do działania na terytorium posz-
czegoś kraju. Kongresman Macnro-
wicz i jego koledzy odegrają z pewno-
ścią swą rolę, wpływając na sprawy
polskie w Stanach, i na politykę rzą-
du USA. Ale są bezsilni na innych te-
renach. Wątpliwe czy będziemy mieli
kiedykolwiek Machrowiczów we wszyst-
kich innych ważniejszych politycznie
krajach.

Dlatego zupełnie niezależnych i ma-
jących całkowitą swobodę ruchów poli-
tyków emigracyjnych nie da się zasta-
pić. Bo i kim?

WIADOMOŚCI

- ./ - \$ 3.00
- B.C./ - \$ 2.00
- \$ 5.00
- \$ 5.00

mmmmmmmmmmmmmmmm

podkreśla Pan
 ofiar na Fun-
 amy by nasi Czy-
 czekujemy wpłat
 wydawnictwa. Nic
 z drugiej strony
 chęty jest oczy-
 i wymowna.

esowaniem prze -
 y numery "Wiado-
 n w wielu arty-
 zielnego i obie-
 e jest to, nies-
 ym zjawiskiem w
 Organy reprezen-
 grupowania zwyk-
 ycznie wszelkie
 erwując cichą
 na "swoich" lu-
 ą intencjach, aby
 u zaufania". Z
 i i komentarze
 ej prasie zbyt
 ambuł wszystko,
 prowadzić głębi -

równym powodem
 ondyne" a spo-
 ch piszą Panowie
 jest niezadowol-
 w wyniku wojny,
 powodów zupełnie
 o czym często
 omie mamy "pre-
 nnych" czynni -
 wiele poradzić,
 psychologicznie
 aktywnie nieza -

rczynny "niedoma-
 skuszenie podkre-
 o zrobić aby
 ię społeczeńst-
 i z najpilniej-
 y "Londynu" po-
 zenie wyborów do
 wej i do Głównej
 owego. Pomijając
 podstawowym warun-
 j instytucji o-
 znnych zasadach,
 żywiło by partie
 zainteresowanie
 ęciło wielu ludzi
 adziału w pracy
 znej.
 wnym jest też
 działaczy poli-
 ch brak zrozumie-

nia potrzeby istnienia organów pra-
 sowych, które by chciały i potrafiły
 konsekwentnie przeprowadzać otwartą,
 szczerą, obiektywną i konstruktywną
 analizę i krytykę działalności i sto-
 sunków na emigracji. Krytyka taka
 nie wzmoże "kryzysu zaufania", a na-
 tomiaś zwiększy zainteresowanie spo-
 łeczeństwa sprawami, które nam leżą
 na sercu. Nie lubimy być traktowani
 jak dzieci, ani chować głowy w pia-
 sek jak strusie.

T.B. /Toronto/

P.S. Załączam \$ 5.00 na Fundusz Pra-
sowy "Wiadomości".

Przyp.Red. - Nikt oczywiście nie lu-
 bi być traktowanym jak dziecko. I tu
 ma Pan zupełną słusność, podkreśla-
 jąc, że wszyscy na emigracji /bo już
 nie mówmy o Polakach w kraju / są
 trochę traktowani niepoważnie przez
 własne "czynniki", czy to będą grupy
 polityczne czy społeczne czy redak-
 cyjne.

Choćby przykład "polityczności" lub
 "niepolityczności" emigracji. Iluż
 publicystów, występujących za upoli-
 tycznieniem emigracji, traktuje -mi-
 mo woli zapewne - masy polonijne z
 wyraźnym lekceważeniem lub wprost z-
 góry, uważając, że nieprzydatność
 tych mas do pracy politycznej czyni
 z niej element dla sprawy polskiej
 bezwartościowy.

A iluż innych publicystów, pracują-
 cych wśród i dla "Polonii", z jakąś
 ślepą i bezkrytyczną zaciekłością
 grzebie, usiłuje grzebać pracę poli-

tyczną i dyskredytować zajmujących
 się nią ludzi.

Czytajmy jednych i drugich, ale oce-
 niajmy raczej surowo. Bo jedni i dru-
 dzy traktują swych czytelników jak
 dzieci: masz wierzyć tatusiowi, bo ta-
 tuś wie jak jest!

Czasem wie, czasem nie wie. Nie wie
 zaś napewno zajmując stanowisko nie -
 rozumnie skrajne: tylko polityczne
 walory, albo - wszystko byle nie po-
 lityka. Tak postępując chowają rze -
 czywiście głowy w piasek i nie widzą,
 że problem jest złożony, że wśród bo-
 dają 8 milionów Polaków lub osób świe-
 żego pochodzenia polskiego poza gra-
 nicami kraju jest miejsce i na pracę
 polityczną i na pracę polonijną i że
 niewątpliwym życzeniem i niewątpliwym
 dobrem narodu polskiego jest harmonij-
 ne uzupełnianie się tych dwóch wiel-
 kich grup. A nie jakaś śmieszna walka
 lub próby umundurowania wszystkich
 w jednakowy uniform.

Wybory wiele osób uważa za bardzo
 poważny, bądź nawet radykalny środek
 "naprawy" emigracyjnej. Jest to isto-
 tnie wyjście w 100 % logiczne. Inna
 sprawa - wymagająca szerszych rozwa-
 żań - to czy logika w naszych warun-
 kach jest zawsze osiągalna, a nawet po-
 zyteczna. Wrócimy niejednokrotnie do
 tego zagadnienia, chwilowo odsyłając
 Pana do innych stron "Wiadomości", na
 których piszemy o stanowisku zajęтым
 ostatnio przez Egzekutywę wobec wybo-
 rów.

Dziękujemy za interesujący list.

Przed wyborami
do Skarbu Narodowego

Zgodnie z ogłoszonym terminarzem, wy-
 bory mające na celu częściowe odno-
 wienie składu Komisji Sk.Nar. na Kan-
 nadę odbędą się w drugiej połowie
 kwietnia r.b.

Jak wiadomo, wszyscy członkowie Ko-

misji piastują swe mandaty z woli wy-
 borców-płatników. Dodatkowo tylko Ko-
 misja ma prawo dokooptować tych prze-
 wodniczących lokalnych Komitetów Skar-
 bu Narodowego, którzy nie weszli do
 niej z wyborów /poto by zapewnić Ko-
 misji charakter pełnej reprezentacji
 terenu/.

Zgodnie ze statutem, mandaty do Ko-
 misji są 2-letnie, co roku odchodzi
 10 członków /czyli połowa/ i odbywają
 się wybory na opróżnione miejsca.

Wygasają obecnie mandaty następu-
 jących członków Komisji: ks. J.Capiga
 /Hamilton/, J. Korwin-Lopuszański
 /Brantford/, A.Kozłowska /Winona/, W.
 Krajewski /Toronto/, J.Piotrowski, T.
 Romer i A.Tarnowski /Montreal/, J.War-
 nke /Sarnia/, J.Wojciechowski i A.
 Zurowski /Ottawa/.

W statutowym terminie /do 15 marca/
 wpłynęło prawomocnie zgłoszonych 15
 kandydatur: Montreal - 7, Ottawa - 2
 Sarnia - 2, Kitchener, Brantford, Wi-
 nona i Winnipeg - po 1.

Wybory odbywają się korespondencyj-
 nie, są tajne oraz bezpośrednie. Do
 Komisji wejdzie 10 kandydatów, któ-
 rzy otrzymają największą ilość gło-
 sów.

Otwarcie kopert wyborczych nastąpi
3-go maja 1959. Prace Komisji Skru-

Sprostowanie

W Nr.2 "Wiadomości" podaliśmy omył-
 kowo ogólne wpływy Sk.Nar. na sumę
 ok.\$ 30.000. Powinno być: \$ 18.121
 czyli ok. \$ 55.000 za rok 1958.Z Kan-
 nady wpłynęło \$ 3.126.

tacyjnej są całkowicie jawne. Adres : 643, Milton St., Montreal.

Kto z płatników myśli o usprawnie - niu naszego życia politycznego przez demokratyzację - niech głosuje!

Kto myśli o tym samym, a nie jest płatnikiem Sk.Nar., niech sobie "kupi" prawo wyborcze /wysokość świadczeń na Sk.Nar. jest dowolna/ - i głosuje w następnych wyborach!

Duża frekwencja wyborcza w Skarbie Narodowym jest najwymowniejszym argumentem ze strony tych, co w wyborach do władz Zjednoczenia widzą sposób usprawnienia pracy Londynu.

UCHWALANIE DEKLARACJI I PISANIE ARTYKUŁÓW O KONIECZNOŚCI WYBORÓW NA EMIGRACJI - JEST PRAWIE NICZYM.

OSOBISTY UDZIAŁ W WYBORACH, TAM GDZIE ONE JUŻ SĄ PRZEWIDZIANE - JEST PRAWIE WSZYSTKIM.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przedstawiciel Zjednoczenia w Waszyngtonie, powołany ostatnio do nowej Egzekutywy mec.Z.Stypułkowski - przyjeżdża na parę dni do Kanady. W pierwszej połowie maja. 14 kwietnia otrzymaliśmy ostateczne potwierdzenie tej wiadomości.

Prowizoryczny i niepełny jeszcze program pobytu mec.Stypułkowskiego w Kanadzie:

- 8 maja /piątek/ o 8.wiecz. zeb - ranie publiczne w MONTREALU, w Domu Weteranów, poświęcone sprawie Ziemi Zachodnich na tle kwestii niemiec - kiej,
- 12 maja /wtorek/ pobyt w OT TAWIE,

- między tymi terminami prawdopobny pobyt w TORONTO.

Zbigniew Stypułkowski, jeden z najbardziej naszych działaczy publicznych, doskonale wprowadzony w stosunki międzynarodowe, był jednym z 16 przywódców Polski Podziemnej, w roku 1944 podstępnie pochwyconych i wywiezionych do Rosji na "sąd". Znalazłszy się po paru latach na Zachodzie mógł jako pierwszy ujawnić opinii światowej i rządowi, jakimi metodami psychicznych i fizycznych tortur posługują się komuniści, próbując złamać swych wybitnych przeciwników, którzy wpadną w ich ręce.

Parę lat temu p.Stypułkowski był już krótko w Montrealu. Pamiętamy żywo szczerze wypełnioną salę w Montrealu i niecodzienne zainteresowanie z jakim publiczność przyjęła przemówienie błyskotliwego i rozumnego mówcy.

Przedstawiciel Egzekutywy zetknie się z pewnością i z kołami kanadyjsk.

ZASŁYSZANE PYTANIA - I ODPOWIEDZI

PYTANIE: ilu płatników ma ogółem Skarb Narodowy Zjednoczenia na całym świecie?

ODPOWIEDZ: dokładna ilość jest zmienna, a więc trudna do obliczenia. Waha się ona zapewne w granicach 10.000 - 15.000 osób.

PYTANIE: jaka jest przeciętna roczna wpłata w Kanadzie?

ODPOWIEDZ: w 1958 - \$ 4.30 od płatnika

HUMOR EMIGRACYJNY

Czytamy w londyńskim miesięczniku "Życie" /marzec/, że na marginesie zjazdu jednej z organizacji społecznych dyskutowano zagadnienie współodpowiedzialności jednostki za sprawy publiczne.

Okazało się, że słowo "idiota", pochodzenia greckiego, oznaczało w swym pierwotnym sensie człowieka nie interesującego się sprawami publicznymi. I kto by się spodziewał, że jest aż tak...?

HUMOR KRAJCOWY

W ramach akcji repatriacyjnej z Rosji zjawia się na punkcie granicznym grupa Żydów, obywateli polskich. Pytają ich obecni dziennikarze:

- No, jakże tam było w Zw.Radzieckim? Bardzo źle?
- Nie można narzekać.
- A zarobki?
- Nie można narzekać.
- No dobrze, ale warunki mieszkania - niowe, jedzenie?
- Oj, nie można narzekać.
- To poco właściwie wracacie w ogóle do Polski?
- Bo tu można narzekać.

JEST JESZCZE W KANADZIE MNÓSTWO POLAKÓW, KTÓRZY TYLKO DLATEGO NIE CZYTają "WIADOMOŚCI", BO NIE WIEDZĄ O NAS, A MY O NICH.

PROSIMY: NADSYŁAJCIE ADRESY ZNAJOMYCH

SPIS TREŚCI Nr. 4

| | |
|---------------------------------|-------|
| Władze Zjednoczenia gotowe | str.1 |
| Prawa i obowiązki obywateli ... | str.1 |
| Opinie... .. | str.2 |
| Tow."Polonia"/Warszawa/ | str.2 |
| "Londyn" mamy przecież | |
| i w Waszyngtonie... .. | str.4 |
| Wolna Trybuna | str.6 |
| Fundusz Prasowy | str.6 |
| Przed wyborami do Sk.Nar. | str.7 |
| Z ostatniej chwili | str.8 |
| Humor | str.8 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./ 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. ZESPOŁ REDAKCYJNY: M.Sangowicz,T.Romer, T.Koyer REDAKCJA: 654, Av. de l'Épée, Montréal 8, P.Q. Tel.: CR-1-48-51 /wieczorem/



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO, CO WYKOŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA, CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARŚ NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego

na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I

MONTREAL 15 MAJA 1959

Nr. 5

W I A D O M O Ś C I

HANDEL I POLITYKA

Jakie mają zadania dyplomaci reżimu warszawskiego w Kanadzie? Podobnie jak we wszystkich innych krajach oczywiście wywiad i infiltrację polityczną oraz inne normalne czynności i funkcje: dyplomatyczne, konsularne, handlowe, kulturalne, itd.

Z tym, że Kanada należy do krajów posiadających duże polskie skupisko. Dodatkowym więc i jednym z głównych zadań komunistów jest "rozpracowywanie" Polonii Kanadyjskiej. Wytwarzanie sytuacji sprzyjających skłóceniu Polonii oraz werbowanie do jakiegokolwiek współpracy z oficjalnymi władzami warszawskimi. Chodzi oczywiście nie o jednostki wśród Polaków kanadyjskich, ale o dotarcie poprzez jednostki do grup, zrzeszeń, stowarzyszeń, o nakłonienie ich do zajmowania "pozytywnego" stanowiska wobec władz komunistycznych. Przepraszam, wobec... "wspólnej nam wszystkim Macierzy Polski".

Pierwszym jak się okazuje haczykiem na który już złowiono tu i ówdzie nieostrożne polskie rybki, jest haczyk "handlowy".

Oczywiście, nie jest rzeczą złą pomagać w wymianie handlowej kanadyjsko-polskiej. Nie jest także karygodne, jeżeli ktoś, chcąc wzbogacić naród polski, pragnie zrobić na tym dobry interes. "Business is business".

Ale... żadna tego rodzaju akcja gospodarcza, ani zresztą robota na polu kulturalnym, ani żadna inna nie wymaga grupowego występowania pod ręką z oficjalnymi przedstawicielami reżimu i ich fetowania. Tu kończy się niewinny handel, a zaczyna sytuacja, którą komuniści wykorzystają - zupełnie słusznie - jako swój sukces polityczny.

Narodu polskiego w Kraju nie zdobyli. Nie zdobędą też i Polonii. Ale starajmy się uniknąć zamieszania, nawet przejściowego, na naszym terenie. ŻADNA ORGANIZACJA, pod ŻADNYMI POZORAMI, nie ma prawa afiszować się z urzędnikami rządu komunistycznego.

To jest, prawo ma. Kanada wolny kraj. Ale robiąc coś, trzeba dobrze rozumieć, co się robi. I dla kogo.

CZOŁOWY PRZEDSTAWICIEL ZJEDNOCZENIA

W KANADZIE

Rozmowa z Z. Stypułkowskim

Nie często zdarza się nam tutaj gościć wybitnych działaczy politycznych polskich. A cóż dopiero, gdy chodzi o mec. Zbigniewa Stypułkowskiego.

Jeden z polityków naszych najlepiej wprowadzonych w koła polityczne Zachodu, znakomity mówca, członek Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, ostatnio przedstawiciel Wolnej Polski w Waszyngtonie, człowiek będący znakiem dla dziennikarzy zagranicznych, radia i telewizji jako autor tłumaczonej na 12 języków książki "Invitation to Moscow" / "W zawierusze dziejowej", jeden z 16 przywódców Polski Podziemnej, uwięzionych podstępnie przez Sowiety w r. 1945 - Stypułkowski nie jest łatwy do uchwycenia. Tym bardziej, że w Montrealu był tylko na parę krótkich dni i wszyscy chcieli się z nim widzieć. Ale prasa ma specjalne prawa. I tak doszło do poniższej rozmowy, odbytej w przeddzień powrotu jego do Waszyngtonu, to jest 14 maja /termin ten tłumaczy nieznaczne opóźnienie bieżącego numeru "Wiadomości"/.

- Panie Mecenasiu, nim zapytamy o Kanadę, jak ocenia Pan 3 miesiące spędzone na placówce w Waszyngtonie?

- Do Waszyngtonu przyjechałem w okresie rozwijania się kryzysu europejskiego. Kryzys ten kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa, ale także i wielkie możliwości dla sprawy polskiej. Dlatego zadania moje jako reprezentanta Wolnej Polski stały się od razu b. pilne i konkretne.

Uznanie przez rządy zachodnie granic polskich na linii Odry i Nysy Łużyckiej, stawianie oporu próbom załatwienia sporu berlińskiego za cenę uznania międzynarodowego status quo w Europie wschodniej, tłumaczenie konieczności przejścia od postawy defensywnej, w której świat wolny jest pogrążony od tyłu lat, do postawy ofensywnej, a wreszcie wyjaśnienie zasad, na których wspiera się plan polski uwolnienia Europy Środkowo-Wscho-

tem
żym
ien-
Waha
0 -

czna
tnika

JNY

liku
esie
tecz-
pół-
prawy

po-
swym
ntem-
mi.
t aż

JOWY

Ros-
znym
Py-

iec-

ka -

ogó-

PO -
ZY -
0

DMYCH

tr.1

tr.1

tr.2

tr.2

tr.4

tr.6

tr.6

tr.7

tr.8

tr.8

il -

oyer

rem/

dniej spod jarzma sowieckiego - oto praktyczne problemy, którym poświęcałem swój wysiłek codzienny w ciągu ubiegłych miesięcy.

- Które z tych problemów spotykają się z największym zrozumieniem w amerykańskich kołach politycznych?
- Wydaje mi się, że postulat uznania zachodnich granic Polski jest najbardziej dojrzały do pozytywnego zaakceptowania.

Niemniej trzeba brać pod uwagę fakt, że całokształt problemu europejskiego, którego sprawa granic polsko-niemieckich jest tylko jednym z elementów, ma w tej chwili kilkanaście, jeżeli nie więcej, planów rozwiązania. I dlatego największa czujność opinii publicznej i aktywność kierownictwa polityki polskiej są niezbędne, aby doprowadzić do należytego rozwiązania problemu.

- Czy jako reprezentant Wolnej Polski kontaktuje się Pan jedynie z Departamentem Stanu?

- Nie, to byłoby błędne rozumienie obowiązków przedstawiciela polskich interesów. Staram się dotrzeć do Polonii Amerykańskiej, której wpływ na kształtowanie się poglądów społeczeństwa amerykańskiego jest poważny. Polonia Amerykańska to nasi bracia i siostry, o dużym poczuciu odpowiedzialności za losy sprawy polskiej, jest ona najlepszym sprzymierzeńcem narodu polskiego w ciężkich zmaganiach o odzyskanie wolności i niepodległości.

Jest też moim ważnym obowiązkiem docieranie do przedstawicieli narodu amerykańskiego w jego instytucjach parlamentarnych. Jak Panu wiadomo, zwłaszcza Senatu ma wielki wpływ na decyzje w zakresie polityki zagranicznej. To też staram się w długich i częstych rozmowach z wybitnymi senatorami przyszykować ich o znaczeniu istotnym czynnika polskiego w kształtowaniu przyszłych losów Europy, w dążeniach do usunięcia źródeł konfliktu światowego, a przez to i w takim rozwoju wydarzeń, który może przesądzić o pokoju. Mogę zarejestrować szereg wypowiedzi przywódców Senatu i Izby Reprezentantów, z których wynika, że pogłębia się z dnia na dzień w tak ważnej chwili świadomość w opinii politycznej amerykańskiej o konieczności przejścia do aktywnej postawy w zakresie losów Polski.

Wymieniłem przedtem szereg palących zagadnień, wobec których stoi polityka polska. Trzeba także wspomnieć o konieczności dalszych wysiłków na rzecz poprawy bytu ekonomicznego naszego narodu. Poprawki do "Battle Act", wprowadzone przez senatora Kennedy'ego, umożliwią w niedalekiej przyszłości zrealizowanie projektów innego senatora, Humphreya, które idą po linii udzielenia dużej bezinteresownej pomocy Polsce, na rzecz odbudowania Zamku Królewskiego w Warszawie, wybudowania szpitali dla dzieci, domów dla inwalidów i wzorowej kolonii mieszkalnej dla robotników. Byłby to dar Stanów Zjednoczonych w Tysiąclecie naszego udziału cywilizacyjnego w życiu wolnych narodów.

- Rozumiem, że Pański przyjazd do Kanady wiąże się z Pana obowiązkami publicznymi wykonywanymi w St. Zjednoczonych?

- Oczywiście. Kanada, jako bezpośredni sąsiad Stanów i członek Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, wreszcie jako państwo o wielkim dynamizmie ekonomicznym i politycznym, odgrywa poważną rolę w kształtowaniu decyzji Zachodu. Staram się więc, przez odwiedzenie skupisk polskich w Montrealu, Toronto i Ottawie apelować, tak jak w Stanach, do wsparcia wysiłków polityki polskiej. Odwiedziłem też wybitnych polityków tego kraju, o czym, jak mi się zdaje, "Wiadomości" dają dokładniejsze informacje na innym miejscu. Z rozmów, jakie miałem okazję przeprowadzić, jestem bardzo zadowolony. Nie tylko natrafiłem wszędzie na uczuciową, b. życzliwą postawę wobec narodu polskiego, ale także i na zrozumienie wielu przedłożonych przeze mnie postulatów. Osobiście czuję się w obowiązku podziękować przedstawicielom rządu i parlamentu kanadyjskiego za spontaniczną pomoc, jakiej doznała Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego za swych wysiłkach ustalenia losu moich towarzyszy i kolegów z procesu "Szesnastu" w Moskwie.

- Czy rozmowy Pana Mecenasa z władzami kanadyjskimi objęły również sprawę

W y b o r y...

4 maja nastąpiło przeliczenie i ogłoszenie wyników wyborów uzupełniających do Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę.

Z uprawnionych do głosowania 571 osób udział w wyborach wzięło 243.

Wyniki pierwszych dziesięciu kandydatów:

| | |
|----------------------------|-----------|
| Tadeusz ROMER | - 211 gł. |
| ks. Franciszek KOSAKIEWICZ | - 201 |
| Adam ŻUROWSKI | - 201 |
| Alfred SAS-KORCZYNSKI | - 161 |
| Artur TARNOWSKI | - 153 |
| Jerzy WOJCIECHOWSKI | - 150 |
| Jerzy KORWIN-ŁOPUSZANSKI | - 145 |
| Józef DUTKIEWICZ | - 145 |
| Anastazja KOZŁOWSKA | - 140 |
| Mieczysław MARCINKOWSKI | - 120 |

Tych 10 osób weszło więc w skład Komisji Sk. Nar. na Kanadę, która liczy obecnie 27 członków, od Montrealu po Vancouver.

Skarbow Wawelskich?

- W jednej z rozmow sprawa ta zostala zaczepona. Chcialbym zwrócic uwage Pańską na jeden aspekt zagadnienia. Spoleczeństwo kanadyjskie uważa pomoc, jakiej udzielilo narodowi polskiemu w przechowaniu Skarbow Wawelskich na swej wolnej ziemi, za przyczynek do walki prowadzonej przez Polske z obcym najezdzcą. Przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji trzeba bardzo uważac abyśmy my, uchodźstwo polityczne, nie wywarli wrazenia na społeczeństwie kanadyjskim, iż dal - sza jego pomoc jest już nam niepotrzebna. To mogłoby budowac fałszywe przeświadczenie, że Polska swój byt niepodległy odzyskala.

- Z Pana wyjaśnien, Panie Mecenasie, widać, jak wielkie zadania ma przed sobą polskie kierownictwo polityczne w wolnym świecie i jak powazne wysilki tu się rozwija. Mimo to słyszy się w skupiskach polskich liczne głosy krytyki pod adresem "Londynu" spowodu jego rzekomej beczynności. Czym Pan to tłumaczy?

- Chcialbym w odpowiedzi zwrócic uwage Pana na jeden wazny wspolczynnik tego stanu rzeczy. Jest nim fakt, że znajdujemy się na obcej, chociaż często życzliwej ziemi, że na polskiej ziemi jest wróg i że jesteśmy otoczeni siłami, które mogą nie raz paraliżowac skutecznie nasze wysilki. W tych warunkach Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego i inne ośrodki działania politycznego na uchodźstwie muszą być niezmiernie ostrożne w publicznym dyskusowaniu podejmowanych prac i w ogłasaniu ich wyników. Dobrze Pan rozumie, Panie Redaktorze, jak czone jest zagadnienie stosunków między polskim uchodźstwem politycznym a Krajem, jak bardzo też zależy od całkowitej dyskrecji skuteczne oddziaływanie na politykę zagraniczną naszych potencjalnych sprzymierzeńców. Nie każdy, nawet cenny rezultat pracy podejmowanej z ramienia uchodźstwa politycznego przez jego kierownictwo może być podany do publicznej wiadomości. Stąd rodzi się krytyka, często nieusprawiedliwiona.

Nie chcę przez to powiedziec, abyśmy wszyscy razem byli bez winy. Wszyscy, to znaczy i ci, którzy przyjmują na siebie odpowiedzialność za pracę publiczną w wolnym świecie, jak i ci, którzy powinni udzielac jej poparcia dyscypliną, harmonią, indywidualnym wkładem i należytym świadczeniem materialnym. Nasz wspólny wysilek powinien być na miarę wydarzeń dziejowych, w obliczu których bezpośrednio stoimy.

Rozmawiał - SAM.

PLAN POLSKI

Plan rozwiązania kryzysu europejskiego, wysunięty przez Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego i przedstawiony oraz stale broniony wobec zachodnich mocarstw, można sprowadzić do następujących suchych punktów:

1. uznanie przez świat zachodni granic polskich na Odrze i Nysie Żywieckiej,

2. równoległe traktowanie problemu zjednoczenia Niemiec z problemem Europy Środkowo-Wschodniej,

3. neutralizacja zjednoczonych Niemiec i Europy Śr.-Wsch. z wycofaniem wszystkich wojsk obcych z tych obszarów, przy gwarancjach wielkich mocarstw zabezpieczających przed ponowną agresją Zw.Sowieckiego i ew.agresją Niemiec,

4. wolne wybory pod kontrolą międzynarodową na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej,

wszystko to przy utrzymaniu należytej równowagi sił obronnych N.A.T.O. wobec Zw.Sowieckiego, zatrzymaniu oddziałów amerykańskich w Europie Zachodniej i kontroli międzynarodowej obszarów zneutralizowanych.

Jest to więc odmiana szeregu znanych dzisiaj planów, zmierzających do tzw. "desengagement" wzdłuż linii demarkacyjnej w Europie, z tym, że plan polski został wysunięty już w r.1956.

Uchwała...

Rezolucje...

Kontakty...

18 kwietnia 1959 odbył się w Toronto VIII Walny Zjazd STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW w Kanadzie. Poza sprawami czysto organizacyjnymi delegaci zajęli się także sprawami o znaczeniu ogólnonarodowym. W jednej z uchwalonych rezolucji czytamy m.in.

"Skupienie wszystkich czynnych sił polskiej emigracji jest nagłą koniecznością, którą stwarza sytuacja światowa; w wielkiej rozgrywce międzynarodowej, toczącej się w naszych oczach, grozi sprawie odzyskania niepodległości przez Polskę nowe niebezpieczeństwo...Rosja Sowiecka zmierza do utrwalenia rozbioru Polski i niewoli narodu polskiego w drodze nowych umów międzynarodowych.

Równocześnie wrogie nam czynniki oraz niektóre grupy polskiego uchodźstwa, pod wpływem krótkowzroczności politycznej lub oportunistycznej, zmierzają do ostatecznego rozbicia organów politycznego działania niepodległościowego".

W związku z tym Zjazd SPK apeluje do wszystkich działaczy na emigracji,

og -
niają -
go na

571 o -
3.
andy -

211 gł.
201
201
161
153
150
145
145
140
120

ad Ko -
liczy
du po

o Poloz -
zeństwa
ostry, o
ajlep -
yskanie

du ame -
własz -
j. To
prze -
przysz -
ego, a
Mogę
tów, z
świado -
aktyw -

polityka
rzecz po -
prowa -
i zrea -
dziele -
Królów -
lidów i
jednoco -
narodów.

ami pub -

tyjskiej
micznym
. Stara -
to i Ot -
lskiej .
zdaje ,
w, jakie
trafiłem
le także
cie czu -
kanadyj -
a Naro -
z proce -

z sprawę

którym sprawa polska leży na sercu, o skupienie wysiłków, aby zapewnić jedność działania na gruncie międzynarodowym w obronie praw Polski do niepodległego bytu państwowego".

Odpowiadając na życzenia przewodni - czące Główniej Komisji Skarbu Narodowego, otrzymane z okazji dorocznego zebrania, SKARB JEDNOSCI NARODOWEJ W CHICAGO /największym skupisku polskim zagranicą/ przesłał gen.W.Andersowi w Londynie list, stwierdzający m.in.:

"...dziś nie dopuścimy, aby w chwili decydującej rozgrywki dziejowej zabrakło polskiego głosu i gotowości, gdy przyjdzie stanąć do czynu z wrogiem wolnego świata.

Nie dopuścimy, aby chwila taka stała nas zwaśnionych, podzielonych na obozy pod rozmaitymi pozorami pseudo-realizmu politycznego, stawiającego hasła swego obozu przed hasłami niepodległości, bądź też szukających kompromisowych rozwiązań z krzywdą dla Kraju i narodu polskiego.

Każde rozbicie wewnątrz emigracji jest objawem niepożądanym i szkodliwym.

Zjazd plenarny

Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę

Zjazd został zwołany do Montrealu na niedzielę 24 maja 1959. Przewidziana jest osobista obecność tych głównie członków Komisji, którzy mieszkają w Montrealu i Ottawie /13 na 27/.

Inni nadsyłają korespondencyjnie swoje uwagi i wnioski.

W programie obrad, oprócz sprawozdań z pracy, dyskusji, wyboru nowego prezydium oraz dwóch członków z Kanady do Główniej Komisji Skarbu Narodowego w Londynie, przewidziane jest sprawozdanie Zespołu Redakcyjnego "Wiadomości" z dotychczasowych wyników i strony administracyjno-finansowej wy dawnictwa.

Walne zebranie płatników Sk.Narodowego w Sarnii, Ont. przyjęło 1.marcza rezolucję, mówiącą m.in.: "Walne Zebranie płatników, witając z radością rozpoczęcie wydawania "Wiadomości Skarbowych", przekazuje Komitetowi Redakcyjnemu wyrazy najwyższego uznania".

Montreal-Londyn. - 14 maja odleciał do Londynu mec.Zygmunt Celichowski, prezes Zw.Ziem Zachodnich w Montrealu, znany i ceniony działacz społeczny i polityczny na naszym terenie. P.Celichowski spędził w Europie 3 tygodnie, przede wszystkim w Londynie, odwiedzi również Sekcję Polską Radia-Madryt, finansowaną przez Skarb Narodowy, nadającą na krótkich falach bardzo popularne w Kraju audycje. P. Celichowski jest członkiem Komisji Sk.N.na Kanadę.

wym. Rozkamy osłabiają siłę i przynoszą korzyść reakcji, w danym wypadku agresywnemu komunizmowi.

W Radzie Trzech, w Egzekutywie i Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej, jako przedstawicielach wolnych Polaków, pokładamy z całym zaufaniem głęboką nadzieję, że w chwili odpowiedniej upomni się silnym i stanowczym głosem o wolność i niepodległość Polski".

W marcu oddział S.P.K. w PARYŻU urządził, wspólnie z Sekcją Polską Radia Francuskiego, wieczór przy mikrofonie, na który został zaproszony zarząd Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej w Paryżu. Udana impreza ma być powtórzona jeszcze dwukrotnie, przyczem radiofonizacji następných wieczorów podejmą się kolejno Radio Wolnej Europy, Radio Szwajcarskie i Radio Hiszpańskie.

Celem wieczorów jest zbliżenie korespondentów zagranicznych z emigracją polską.

W związku z deklaracją gen.de Gaulle w sprawie granicy zachodniej Polski, amb.KAJETAN MORAWSKI, przedstawiciel Egzekutywy w Paryżu, przekazał w jej imieniu Prezydentowi Francji następujące oświadczenie:

"Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego z uznaniem i radością wita deklarację złożoną na konferencji prasowej z dnia 25 marca, w której Prezydent Francji jako pierwszy z mężów stanu Zachodu stwierdził, że uznanie obecnej granicy na Odrze i Nysie stanowi warunek zjednoczenia Niemiec..."

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE...

...Senator Hubert HUMPHREY oświadczył w przemówieniu wygłoszonym z okazji 3 Maja w Chicago, do 150.000 zebranych Polaków i Amerykanów:

"Nikt z pewnością nie potrafił dotąd wpłynąć tak skutecznie na sposób myślenia Senatu St.Zjednoczonych o problemach Środkowej i Wschodniej Europy jak p.Stypułkowski, członek Polskiej Rady Narodowej w Londynie, przedstawiciel Wolnej Polski w Waszyngtonie. Jego poglądy i rozum w ogromnym stopniu pobudziły konstruktywne myślenie moich kolegów z Senatu..."

Senator z Minnesoty H.Humphrey jest jednym z głównych kandydatów na prezydenta USA z ramienia Partii Demokratycznej, wybitnym członkiem Komisji Spraw Zagranicznych Senatu. Jego mowa 3-majowa, wygłoszona w obecności m.in.gubernatora stanowego i innych osobistości spośród amerykańskiego życia politycznego i Polonii Amerykańskiej została następnie wpisana do oficjalnych stenogramów Kongresu USA.

Członek Egzekutywy Zjednoczenia Polaków w Kanadzie spędził 7-14 maja.

Najważniejszą, w Ottawie przeprowadzającą wszystkie sprawy polskie, jest Sekcja Polaków w Kanadzie, która w tym celu została utworzona w 1958 roku.

Był to pierwszy raz, kiedy w historii 14 kontydenckimi a nymi na uchlić, że uwa miejscach b przez obec tarzy, bądź jących go n meżów stanu Dwukrotnie ski z p.Mit szalkiem/ I mował w swy nych.

12 maja t. granicznych nie na cześ ciałem parl wybitniejsz spraw międz wzięło udzi tym: H.O.Wh Zagraniczny natu Arthur Spraw Komba den z czoło żydowskich Montrealu/, ni, prawa r który, mówi przed mec.S senkę "Siek cze..." ... cie, nawet /p.Martini dzie/.

W wygłoszo czycie prze wspomniał o niach, gdy Moskwie, po polski plan pejskiego.

"Study Gro podobne sńi rów wielki tyjskiej Ws zem, jak pczestnicy, gała daleko urzędowej a politykach nie wrażeń rość" Polak

W przygot

K i l k a d n i k r ó t k i c h

A L E B A R D Z O P O Ż Y T E C Z N Y C H

i przy -
nym wypad-

ynie i
Narodo -
wolnych
zaufaniem
li odpo -
i stanow -
epodle -

ARYŻU u -
Polską
przy mi -
aproszony
Zagra -
reza ma
trotnie ,
następnych
no Radio
arskie i

enie ko -
z emigra -

1.de Gaul -
niej Pol -
przedsta -
przeka -
towi Fran -
cie:

Narodowe -
ita dekla -
ji praso -
rej Prezy -
z mężów
że uznanie
Nysie sta -
Niemiec..."

mmmmmmmmmm
..

oswiad -
zonym z o -
150.000
anów:

rafik do -
na sposób
zonych o
hodniej E -
członek
Londynie ,
ski w Wa -
i rozum w
y konstruk -
gów z Sena -

nphrey jest
tów na pre -
rtii Demok -
kiem Komis -
natu. Jego
w obecnoś -
wego i in -
amerykańs -
i Polonii A -
ępnie wpi -
gramów Kon -

Członek Egzekutywy i przedstawiciel Zjednoczenia w Waszyngtonie Z.Stypułkowski spędził w Kanadzie tydzień, od 7-14 maja.

Najważniejsze były 2 dni, 12 i 13 maja, w Ottawie, gdzie polityk polski przeprowadził długą serię rozmów z wszystkimi czołowymi przedstawicielami kanadyjskiego życia politycznego. Polski punkt widzenia na kryzys europejski wzbudził bardzo żywe zainteresowanie członków rządu i stronnictw opozycyjnych.

Był to pierwszy na wielką skalę od lat 14 kontakt między władzami kanadyjskimi a polskimi władzami politycznymi na uchodźstwie. Należy podkreślić, że uwagi i opinie Polaka w wielu miejscach były pilnie notowane, bądź przez obecnych przy rozmowach sekretarzy, bądź osobiście przez przyjmujących go na audiencji kanadyjskich mężów stanu.

Dwukrotnie widział się p.Stypułkowski z p.Mitchenerem, "Speakerem" /marszałkiem/ Izby Gmin, który go podejmował w swych salonach reprezentacyjnych.

12 maja t.zw."Study Group" Spraw Zagranicznych Izby Gmin wydała śniadanie na cześć Polaka. "Study Group" jest ciałem parlamentarnym, grupującym najwybitniejszych kanadyjskich znawców spraw międzynarodowych. W śniadaniu wzięło udział 18 parlamentarzystów, w tym: H.O.White, przew.Komisji Spraw Zagranicznych Izby Gmin, Marszałek Senatu Arthur Drouin, wice-minister Spraw Kombatantów Walter Dinsdale, jeden z czołowych działaczy organizacji żydowskich deputowany L.Crestohl /z Montrealu/, deputowany Quinto Martini, prawa ręka premiera Diefenbakera, który, mówiąc nawiasem, pochwalił się przed mec.Stypułkowskim, że zna piosenkę "Siekiera, motyka, piłka, kleszcze..." ...i zaśpiewał ją rzeczywiście, nawet niezłym zupełnie akcentem! /p.Martini zna wielu Polaków w Kanadzie/.

W wygłoszonym podczas śniadania odczycie przedstawiciel Wolnej Polski wspomniął o przeżytych doświadczeniach, gdy był więziony na Żubiance w Moskwie, poczem rozwinął obszerniej polski plan rozwiązania kryzysu europejskiego.

"Study Group" wydaje raz na miesiąc podobne śniadania na cześć ambasadorów wielkich mocarstw oraz krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Tym razem, jak podkreślili po dyskusji uczestnicy, atmosfera przyjęcia odbiegała daleko od sztywnej czasem i zbyt urzędowej atmosfery takich zebrań. Na politykach Kanady szczególnie dodatnie wrażenie zrobiła "żywiolowa szcerość" Polaka.

W przygotowaniu prac politycznych

mec.Stypułkowskiego w Ottawie brał b.czynny i ofiarny udział płk.Stefan Sznuć, wiceprezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

W poprzednim numerze "Wiadomości" pisaliśmy m.in., na marginesie dyskusji z tyg."Głos Polski": "Warto, by "Londyn" zwrócił uwagę także na Ottawę... Może to uczynić sam, ale mógłby również w porozumieniu z K.P.K."

Nie wiedzieliśmy wtedy, że po niespełna miesiącu oba te postulaty doczekają się już przynajmniej częściowej realizacji, która, miejmy nadzieję, jest tylko początkiem. Kanada powinna znać dokładnie cele niezależnej polityki polskiej. Zapoczątkowane tutaj współdziałanie "Londynu" i naczelnej organizacji polskiej w Kanadzie posunęło już tę sprawę daleko naprzód.

I tym lepiej, jeżeli przyjazd przedstawiciela Egzekutywy, a zwłaszcza jego pobyt w kanadyjskiej stolicy napotkały, mówiąc oględnie, na "żywą reakcję" ambasad sowieckiej i warszawskiej w Ottawie.

Publiczność kanadyjska miała możliwość zapoznać się z polskim politykiem za pośrednictwem wywiadów, zamieszczonych przez trzy czołowe dzienniki w Montrealu /"Star", "Gazette", "La Presse"/ oraz audycji telewizyjnej "Tabloid", nadanej 14 maja na "Canal 6". Bardzo liczne i serdeczne były kontakty p.Stypułkowskiego z Polakami w Montrealu, Toronto i Ottawie. Delegat Zjednoczenia miał 2 odczyty publiczne oraz był gościem szeregu organizacji społecznych i politycznych.

Lista osób, z którymi widział się p.Stypułkowski obejmuje m.in.następujące nazwiska: gen.K.Sosnkowski, gen.A.Szylling, inż.Jaworski /KPK/, amb. T.Romer, dr.A.Bronke, S.Babiński, T.Koeyer, mec.Z.Celichowski, dr.M.Sango-wicz, mec.A.Sas-Korczyński, prof. T.Domaradzki, płk.Misiak, dr.A.Malatyński, A.Żurowski, J.Polkowski, T.Swiderski i b.wielu innych.

Mec.Stypułkowski jest obecnie znowu w Waszyngtonie. Sądzymy, że imieniem Czytelników "Wiadomości" możemy życzyć Mu bardzo szczerze dalszych sukcesów w pracy politycznej - oraz wyrazić nadzieję, że zobaczymy Go znowu jeszcze w Kanadzie. Bo, wbrew pozorom, każdy poważny polityk polski znajdzie tu zawsze gorącą pomoc rodaków.

FUNDUSZ PRASOWY "WIADOMOŚCI"

Władysław Runcewicz /Van ouver/-\$5.00

Dziękujemy.

9. plenarny Zjazd Komisji Skarbu Narodowego postanowił, by na przyszłość zamknięcie roku budżetowego następowało nie 31 grudnia, jak dotąd, ale 31 marca. Wobec tego na obecnym, 10. Zjeździe budżetowy okres sprawozdawczy obejmuje czas od 1.1 1958 do 31.3 1959.

ZESTAWIENIE KASOWE

| | | |
|-----------------|-------------------|-------------------|
| <u>Dochody:</u> | znaczkki | § 2.382.10 |
| | pokwit.dol. | 549.00 |
| | imprezy i in. | 1.185.50 |
| x/ | Fund."Wiadomości" | 5.00 |
| | | <u>4.121.60</u> |
| <u>Wydatki:</u> | administracyjne | 296.86 |
| y/ | "Wiadomości" | 283.83 |
| | | <u>580.69</u> |
| | | 4.121.60 |
| | mniej | 580.69 |
| | czysty dochód | <u>3.540.91</u> |
| | saldo z 1.1.58 | <u>817.34</u> |
| | RAZEM | § 4.358.25 |

WYPŁATY

| | |
|-----------------------------|-------------------|
| Polskie Radio w Madrycie | § 928.25 |
| Przedstawic. w Paryżu | 548.95 |
| Poselstwo w Madrycie | 441.02 |
| Poselstwo w Libanie | 441.97 |
| Konserwacja Skarbów Wawels. | 300.00 |
| "Polish Affairs" /koszt | |
| wydania jednego numeru/ | 219.10 |
| Inwalidzi | 81.72 |
| Zw.Harcerstwa Polskiego | 30.00 |
| Katolicki Uniwersytet | |
| w Lublinie | 200.00 |
| Pol.Instytut Naukowy w Kan. | 200.00 |
| razem | <u>3.391.01</u> |
| saldo 1.4 1959 | <u>967.24</u> |
| razem | § 4.358.25 |

x/ ogólne wpływy na Fundusz Prasowy "Wiadomości" wyniosły w dn.15.5 1959 § 32.00

Dyskusje

JAK OŻYWIĆ DZIAŁALNOŚĆ KOMÓREK SK.N.

Sprawa ta jest jedną z głównych, jeżeli nie najgłówniejszą z trosk działaczy terenowych. Bo zadanie Skarbu Narodowego jest rzeczywiście trudne. Ma on charakter niejako ministerstwa skarbu, a jednocześnie opiera całą swą działalność na zasadzie dobrowolności świadczeń. Nie może nikomu niczego nakazać - a jednocześnie MUSI mieć środki do dyspozycji polskiego kierownictwa politycznego w wolnym świecie.

Druga trudność strukturalna polega na tym, że będąc w koncepcji surrogatem określonego organu władzy państwowej /skarbowej/, Skarb Narodowy w praktycznym działaniu musi występować jako organizacja typowo społeczna. Łoży on na cele polityki polskiej, ale ich nie ustala.

Są to rzeczy oczywiście znane. Ale

dla lepszego zrozumienia trudności, z jakimi się w swej pracy borykamy, i w konsekwencji do znalezienia sposobów ich przezwyciężenia, dobrze jest sobie uświadomić fakt, że z jednej strony Skarb Narodowy jest uzależniony od naszego kierownictwa politycznego, z drugiej od społeczeństwa emigracyjnego.

Wynika z powyższego, że akcja Skarbu Narodowego mogłaby rozwijać się gładko i owocnie tylko wśród społeczeństwa o nadzwyczaj wysokiej dyscyplinie obywatelskiej, wysokim poziomie uświadomienia politycznego, nie mówiąc już o gorącym patriotyzmie polskim. Wiemy jednak, że wypada nam działać wśród wychodźstwa, które od polityki polskiej odżegnuje się jak diabeł od święconej wody.

Nie tu miejsce i pora na dociekanie, dlaczego tak jest. Na jedną okoliczność tylko chciałbym zwrócić uwagę. Między celami polityki polskiej a kwestarstwem działaczy Sk.Nar.zieje nierzadko nie zapełniona otchłzań. Tę otchłzań próbują bodaj częściowo wypełnić "Wiadomości". Witam z wielkim i szczerym uznaniem tę inicjatywę, jednak twierdzę, że samo wydawnictwo luki nie zapełni.

Do akcji musi stanąć każda, od naj - większej do najmniejszej komórka terenowa Sk.Nar. Nie będzie łożył na politykę polską, kto nie uznaje jej potrzeby, kto słabo orientuje się w celach, metodach i poczynaniach polskiego "Londynu".

Tu właśnie, w dziedzinie informowania, uświadamiania, prostowania błędnych pojęć, wyjaśniania elementarnej prawdy, że każdy naród musi mieć swoją politykę - leży ogromne zadanie do spełnienia.

Nie chciałbym jednak, żeby komitety i delegatury Sk.Nar. ograniczały się wyłącznie do akcji informacyjnej. Uważam, że nadszedł czas, aby zaangażowały się one śmiało w akcję bezpośrednio polityczną.

Zdaje sobie sprawę, że dotykam kwestii wysoce spornej, że wydają się łamać ustaloną strukturę podziału funkcji między Sk.Nar. - komórką zbiorczą, a władzami Obozu Zjednoczenia Narodowego - kierownictwem politycznym. W istocie chodzi jednak nie o wdziera - nie się w cudze kompetencje, lecz o skuteczniejszy sposób spełniania wspólnych przecieź zadań. Trzeba uświadomić sobie, że praca nasza zawsze będzie kuleć, jeżeli stosunek ogniw lokalnych Sk.Nar. do społeczeństwa miejscowego będzie posiadał ten sam co dotychczas jednostronny chara -

*Windsor 200 #
Wancouver
Jahie 20, 21, 22 i 23
Miedzki, Skarb Narodowy
14.10.59 - 2.11.59*

tanowik,
stępowaw-
ec tego
dawczy o-

dnosci, z
amy, i w
sposobow
est so-
mej stro-
ezniony
ycznego,
igracyj-

a Skarbu
ię gład-
eczeńst-
scyplinie
nie us-
e mówiac
polskim .
dziażać
polityki
iabeł od

ciekanie,
okolicz-
uwagę .
iej a kwe-
ieje ni-
Tę ot-
o wypeł-
elkim i
ywę, jed-
ictwo lu-
od naj -
drka te -
żył na po-
je jej po-
się w ce-
ch pols-

informowa-
ania błęd-
ementarnej
mieć swo-
zadanie do

komitety
czyły się
yjnej. Uwa-
zaangażo -
bezpösre-

tykam kwes-
ają się ka-
ziażku funk-
ka zbiorcza,
nia Narodow-
yocznym. W
o wdziera -
e, lecz o
spełniania
Trzeba u-
nasza zaw-
stosunek og-
spoleczeńst-
adał ten
ronny chara-

*nie i jakie ?
nem Skarbu
2000-2000*

ter. Inaczej mówiac, nie można wyma-
gać stale od społeczeństwa, by łożyło
pieniężnie, nie dając mu nic wzamian,
również na szczeblu lokalnym.

Dlatego ogniwa Skarbu Nar. winny sku-
pić swoją uwagę na sprawach zasadni-
czych, na problemach najdonioślejsz-
szych z punktu widzenia interesów nar-
odowych. Czyż potrzebują dodawać, że
takim zagadnieniem jest przede wszyst-
kim sprawa granicy polskiej na Odrze
i Nysie? Chiwla obecna, w związku z
kryzysem berlińskim i przesądzoną już
w zasadzie konferencją na najwyższym
szczeblu domaga się przedłożenia po-

stulatów polskiej racji stanu. Do Eg-
zekutywy Zjednoczenia Narodowego na-
leży przedstawienie argumentów strony
polskiej szefom rządów i kancelariom
dyplomatycznym. Do kogo jednak ma na-
leżeć zmobilizowanie opinii polskiej
masy wychodźczej i, jeżeli się da, ta-
kże opinii publicznej kraju osiedle-
nia na rzecz interesów polskiej racji
stanu?

Z ręką na sercu: jeżeli tego zadania
nie spełni Skarb Narodowy, to kto je
podejmie? Pozostawiam pytanie bez od-
powiedzi. Przypominam tylko, że czas
nagli. J.K.

Kto da więcej?

WPŁYWY SKARBU NARODOWEGO W KANADZIE 1.1.58 - 31.3 59

| | znaczki | kwity dolarowe | imprezy i różne | Razem: |
|------------------------|----------|-------------------|--------------------|------------|
| MONTREAL | 1.018.30 | 105.00 | 13.00 | 1.136.30 |
| SARNIA | 289.40 | 20.00 | 329.66x/ | 639.06 |
| KITCHENER | 158.40 | 43.00 | 380.68 | 583.08 |
| OTTAWA | 246.90 | 183.00 | 53.28 | 483.18 |
| BRYT.KOLUMBIA | 115.20 | 21.00 | 326.88 | 463.08 |
| TORONTO | 146.60 | - | 39.50 | 186.10 |
| CALGARY | 112.20 | 1.00 | - | 113.20 |
| GUELPH | 56.00 | 11.00 | 19.75 | 86.75 |
| WHITE DOG FALLS | 38.80 | 20.00 | - | 58.80 |
| SUDBURY | 57.50 | - | - | 57.50 |
| EDMONTON | 28.00 | 22.00 | - | 50.00 |
| HAMILTON | 43.60 | 2.00 | - | 45.60 |
| NORANDA | 22.60 | - | - | 22.60 |
| SHERBROOKE | 22.20 | - | - | 22.20 |
| GALT | 10.80 | 1.00 | - | 11.80 |
| RENFREW | 6.20 | - | - | 6.20 |
| DELEG. QUEBEC | 5.00 | - | - | 5.00 |
| WOODSTOCK | 3.40 | - | - | 3.40 |
| SEKRETARIAT KOMISJI .. | - | 120.00 | 26.55 | 146.55 |
| | 2.381.10 | 549.00 | 1.189.30 | 4.120.40 |
| | | | procent bankowy | 1.20 |
| | | | RAZEM | § 4.121.60 |

x/ z tego § 100.00 przeznaczono na
"Wiadomości".

"ROZMYŚLANIA STUDENTÓW"

Pod takim tytułem tygodnik "Związkowiec" zamieścił /15.4 1959/ artykuł paru znanych działaczy akademickich z Montrealu.

Podpisani pod nim pp.A.W.Marynowski, J.M.A.Nowicki i M.J.Wein polemizują, naszym zdaniem zupełnie słusznie, z nieuzasadnioną tezą, że młodzież polska się wynaradawia. Na dowód czegoś zupełnie przeciwnego może służyć ten właśnie artykuł w "Związkowcu". Ale autorzy przytaczają jeszcze wcale bogaty repertuar działalności młodzieży w Montrealu.

Autorzy przyznają natomiast, że młodzież ta rzeczywiście

"nie garnie się do wielu starszych organizacji polonijnych i nie bierze w nich żywego udziału".

Czemu? Dowiadujemy się więc:

"Powody...wynikają z zasadniczej różnicy poglądów, nie zaś z braku ich. Trudno bowiem ażeby młodzież wychowana w tolerancji rasowej i religijnej mogła mieć coś do czynienia z organizacją, w której przeważa Narodowa Demokracja. Lub trudno mieć wiarę w ruch polityczny, który - cenione niegdyś ordery polskie - rozda je temu kto je przyjmie".

Za ordery nie odpowiadamy, nie rozdajemy ich bowiem ani nikt ich nam jakoś nie daje.

Co zaś do tej "organizacji, w której przeważa Narodowa Demokracja"...Zrobiliśmy szybko przegląd działających na naszym terenie organizacji, nies-tety jednak, nie znaleźliśmy żadnej, w której by "przeważała" "Narodowa Demokracja". Dopiero jedna znajoma pani wpadła na pomysł, że może chodzi o Zjednoczenie? W każdym razie jest to

Adresy!

Drogi Czytelniku, jeżeli ostatnio przeprowadziłeś się, nie zawiadomiłeś nas, a mimo to otrzymałeś bieżący numer "Wiadomości", masz to do zawdzięczenia tylko uprzejmości kanadyjskiej poczty.

Nie chcąc oczywiście nadużywać cudzej uprzejmości, wyślij do nas natychmiast kartkę zawiadamiającą o obecnym swym adresie.

W przeciwnym razie grozi Ci najgorsze: przerwa w dostawie pisma...

jedyna instytucja, w której rzeczywistość występują endeki i to nawet nie tak bardzo się ukrywając.

Mimo to, wciąż jesteście pełni wahań i wątpliwości. Bo studenci pisali także o "różnicy poglądów", do tego "zasadniczej". Heu, nos miseros! tu zaczyna się kłopot.

Bo w Zjednoczeniu mamy i endeków i chadeków i ludowców i nidowców i socjalistów i niezależnych, coś dla każdego, coś dla wszystkich, prawie jak u "Eaton'a" - a studenci, "nie" powiadają, nie chcemy z nimi, bo dzielili nas różnica poglądów /zasadnicza! Ale z kim? Z endekami? Nidowcami? Socjalistami? Chadekami? Ludowcami? Prawicowcami? Lewicowcami? Jakaż jest w takim razie, na Boga, ideologia owych studentów z Montrealu?...

Być może ta znajoma pani nie miała jednak racji. Trudno sobie wyobrazić by określając swój stosunek ideologiczny do jakiegoś organizmu politycznego zainteresowani nie wiedzieli dobrze, o co właściwie chodzi...

Przypuśćmy jednak, że mieli oni na myśli Zjednoczenie. To także zagadki nie wyjaśnia. Bo jakże, są wprawdzie w Zjednoczeniu ci nieszczęśliwi endecy, ale współpracują jakoś z nimi i ludowcy i nidowcy i.../jak wyżej/. To czemu nie mógłby polski student, jakby zechciał?

Drodzy Koledzy, w tymże numerze "Wiadomości" piszemy, że jednym z polityków kanadyjskich, którzy najserdeczniej witali w Ottawie mec. Stypułkowskiego, był wybitny działacz żydowski Crestohl. A wiecie Wy, że p. Stypułkowski jest, o zgrozo, endekiem? Ale jeżeli może Crestohl, to czemu nie mógłby np. Nowicki, jakby zechciał? Nic by mu się złego nie stało, pod słowem.

Nie, Drodzy Panowie. Tolerancja, o której tak ładnie piszecie, żąda nie dzielenia wprawdzie, ale conajmniej szanowania cudzych poglądów. Widzimy, że trudna to sztuka, nawet dla wychowanych w tolerancji.

Nikt Was jako żywo nie namawia do popierania polskich prac politycznych, macie inne ciekawsze sprawy, doskonale, ale skoro już piszecie o swym zasadniczym stosunku do Zjednoczenia, nie odrzucajcie go z TAKIEGO powodu. Że "Narodowa Demokracja"...

Bo ktoś gotów pomyśleć, że "rozmyślanie studentów" utknęły nawet nie w połowie drogi, ale znacznie bliżej startu. I za karę skaże Was na 3 miesiące...czytania "Wiadomości".

P.S. Jak nas informują, "Narodowa Demokracja" nazywa się Stronnictwem Narodowym od...przeszło 30 lat.

A więc zgadzamy się wszyscy?

W nr.4, poprzednim "Wiadomości" uznaliśmy za wskazane określić swoje stanowisko w sprawach, mogących podobno uchodzić za sporne na naszym terenie. Chodziło o artykuł "Prawa i obowiązki obywateli".

Od tego czasu minął miesiąc. Żadnych protestów nie otrzymaliśmy, nikt również nie okazał chęci polemizowania. Przeciwnie, doszły nas z wielu stron wyrazy zachęty i solidarności.

Możemy więc przypuszczać, że stanowisko Redakcji jest podzielane przez ogół Czytelników i że alarmy o rzekomych "szkodliwych" wynikach pracy czasopisma okazały się bezpodstawne.

Byliśmy zresztą tego pewni.

SPRECYZOWANIE. - W związku ze wzmianką o nieocenionej pomocy, jakiej doznał w Ottawie od płk. Sznuka p. Stypułkowski /str.5/, pragniemy sprecyzować dla uniknięcia nieporozumień, że płk. Sznuke działał w tym wypadku wyłącznie z własnej inicjatywy, a nie jako wiceprezes K.F.K.

Co nie przeszkadza, że naszym zdaniem również Kongres Pol.Kan.ma wszystkie dane ku temu, by odgrywać aktywniejszą rolę w sprawach związanych z niezależną polską polityką na terytorium Kanady.

SPIS TREŚCI Nr.5

| | |
|---------------------------------|-------|
| Handel i polityka | str.1 |
| Czołowy przedstaw. Zjednoczenia | str.1 |
| Wybory | str.2 |
| Plan polski | str.3 |
| Uchwały, rezolucje... .. | str.3 |
| Zjazd Komisji Sk.Nar. | str.4 |
| Warto wiedzieć, że... .. | str.4 |
| Kilka dni krótkich | str.5 |
| Fundusz Prasowy | str.5 |
| Zestawienie kasowe | str.6 |
| Dyskusje | str.6 |
| Wpływy Skarbu Narodowego | str.7 |
| "Rozmyślanie studentów" | str.7 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./ 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: M.Sangowicz, T.Romer, T.Koyer REDAKCJA: 654, Av. de l'Épée, Montréal 8, P.Q. Tel.: CR-1-48-51 /wieczorem /

TWÓJ GŁOS
JEST
TWÓJ GŁOS
JEST
TWÓJ GŁOS
JEST
TWÓJ GŁOS
JEST

W st
Polska
Espere
diem-
10-lec
nia.
Wśród
dawany
kim z
Polsce
stanow
Zgodni
na pr
niki
10 la
powoż
rozum
wem p
korzy
swobo
polsk
nia w
żadne
wach.
Inny
jedyn
PROG
tylko
Dzie
ryt"
siuch
żoną,
plac
dząc
i sta
ciw i
styc
nie c
w baw
poli
dnich
złuch
wokow
nych
cych
ry,
budz
osta
odzy
ci.
Prz



TWÓJ GROSZ - JEDNO ZIARNO, CO WYROSNE ZBOŻEM.
 TWÓJ GROSZ - JEDNA KROPLA, CO ZASZUKI MORZEM.
 TWÓJ GROSZ - JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
 TWÓJ GROSZ - I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 CZERWCA 1959 Nr. 6

W I A D O M O Ś C I

DWA TYSIĄCLECIA ?

TU
MÓWI
MADRYT...

W styczniu 1959 Sekcja Polska Radio Nacional de España, zwana zwykle "Radio-Madryt", obchodziła 10-lecie swego istnienia.

Wśród wielu audycji nadawanych w języku polskim z wolnego świata ku Polsce, madrycka zajmuje stanowisko wyjątkowe. Zgodnie z zasadą, ustaloną przez najwyższe czynniki hiszpańskie przed 10 laty polska redakcja, powoływana w pełnym porozumieniu z kierownictwem politycznym polskim, korzysta z całkowitej swobody przedstawiania polskiego punktu widzenia we wszystkich - bez żadnego wyjątku - sprawach.

Innymi słowy, jest to jedyny całkowicie POLSKI PROGRAM RADIOWY, a nie tylko w języku polskim. Dzięki temu "Radio-Madryt" zdobyło sobie wśród słuchaczy w kraju zasłużoną opinię niezależnej placówki polskiej. Prowadząc codzienną, wytrwałą i stanowczą walkę przeciw propagandzie komunistycznej Radio-Madryt nie owija również prawdy w bawełnę gdy pisze o polityce mocarstw zachodnich. Unika budzenia złudnych nadziei i prowokowania do lekkomyślnych kroków, pochłaniających niepotrzebne ofiary, ale z drugiej strony budzi niezłomną wiarę w ostateczne zwycięstwo, w odzyskanie niepodległości.

Przewodnia myśl audycji

Wszyscy mówimy od pewnego czasu coraz częściej o Tysiącleciu. Zdajemy sobie mniej więcej sprawę, że chodzi o bliski już moment, w którym Polska zakończy pierwszy tysiąc lat swego bytu.

W obecnej jednak epoce powszechnego zamętu i pomieszczenia pojęć - czasem będącego cechą okresu w jakim żyjemy, częściej jednak inspirowanego - nawet ta prosta pozornie sprawa stała się

już dziś polem walki. Zauważmy bowiem, że katolicki naród polski, w kraju i na emigracji, będzie obchodził TYSIĄCLECIE CHRZYTU POLSKI. Komuniści rzucają hasło TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Rozumiecie różnicę? Pamiętajmy o niej, gdy Polonia Kanadyjska zaczyną myśleć o swoim udziale w Tysiącleciu. Musimy wiedzieć, o jakie Tysiąclecie chodzi NAM, Polakom w Kanadzie.

madryckich to teza o jedności walki, prowadzonej różnymi środkami na różnych terenach i w różnych sytuacjach. Według tej tezy naród w kraju nie powinien żyć w oczekiwaniu na wyzwolenie, lecz codziennie prowadzić swoją walkę na wszystkich odcinkach.

Walka ta nie powinna polegać na dezorganizowaniu życia w kraju, lecz na systematycznym i wytrwałym usuwaniu przeszkód, jakie temu życiu stawia doktryna komunistyczna, realizowana przez partię.

Radio-Madryt nie ogranicza się do zasadniczej polemiki z doktryną komunistyczną i do ujawniania fatalnych skutków zależności od Moskwy, ale

stara się wnikać w życie i na każdym polu konkretnie wskazywać sprzeczności polityki reżimu z interesami narodu polskiego. Tym samym daje materiał do przemyśleń na temat skutecznych metod przeciwdziałania.

Ten kierunek audycji spotkał się ze zrozumieniem w kraju. Z drugiej strony chroni on przed niebezpieczeństwem wpadnięcia w pułapkę, zastawioną na emigrację przez reżim, pragnący pod płaszczykiem "uznania dla kraju" zdobyć pochwały dla tego, co krajowi jest narzucone wbrew jego woli.

Tak pojmowana praca redakcyjna wymaga zespołu fachowców, zdolnych do omawiania różnych dzie-

awia do
itycznych,
doskona-
swym za-
żenia, nie
du. Ze

rozmyś -
t nie w
bliżej
na 3 mie-

odowa De-
ptwem Na-

yscy?
ości" u-
ś swoje
ych podo-
szym te -
"Prawa i
Żadnych
ikt rów-
zowania .
i stron
i.
e stano -
ne przez
o rzeko-
pracy cza-
awne.

e wzmian-
kiej do-
p. Stypu-
precyzo-
mień, że
dku wy-
a nie

ym zda -
.ma wszys-
ać aktyw-
zanych z
a teryto-

- .. str.1
- ia str.1
- .. str.2
- .. str.3
- .. str.3
- .. str.4
- .. str.4
- .. str.5
- .. str.5
- .. str.6
- .. str.6
- .. str.7
- .. str.7

643 Mil-
T.Koyer
eczorem /

dzin, jak religia, sprawy międzynarodowe, sprawy wewnętrzne, życie gospodarcze i społeczne, kultura i twórczość artystyczna. Już w chwili powstania audycji polskich w Madrycie ówczesny rząd polski w Londynie wziął na siebie część kosztów utrzymania tego zespołu.

Trzeba tu wyjaśnić, że główną pozycją w budżecie audycji radiowych są zwykle koszty techniczne, wielokrotnie przewyższające wydatki redakcyjne. Otóż te koszty techniczne biorą na siebie całkowicie władze hiszpańskie. Co więcej, gdy w r.1949 audycje polskie nadawane były na jednej fali o mocy 30 kilowatów i raz na dzień, dziś nadawane są dwa razy na dobę, rano na jednej, wieczorem na 3 falach o mocy 100 kilowatów.

Trudno określić wartość tego świadczenia, dla orientacji można tylko podać, że jego cena w radiostacjach komercyjnych wyniosłaby około \$ 10.000 miesięcznie. Wobec tego, że słuchacze w kraju mają przeważnie aparaty słabe i mało selektywne, sprawa powiększenia mocy i ilości fal była nieraz przedstawiana władzom hiszpańskim, które jak widzimy wykazały daleko idące zrozumienie.

W tych warunkach pomoc polska, ograniczona do pokrywania części najściślej pojmywanych kosztów redakcyjnych, jest przykładem dobrego wyzyskania wielkich możliwości. Pomocy udziela Skarb Narodowy Zjednocze-

nia w Kanadzie, w przewidzianej budżetem Egzekutywy Zjednoczenia kwocie \$ 140 miesięcznie. Służą ona na wynagrodzenie współpracowników, którzy nie są uwzględnieni w etatach Radio Nacional de España. Etaty te bowiem, ustalone według jednego szablonu dla wszystkich audycji, przystosowane są do potrzeb innych obcojęzycznych programów z Madrytu. Posługujących się, w przeciwieństwie do polskiego, gotowym i jednakowym dla wszystkich materiałem.

Cały budżet redakcyjny nie przekracza odpowiednika \$ 500 miesięcznie.

Mimo tak szczupłych środków "Radio-Madryt" zajmuje poczesne miejsce wśród radiostacji, nadających polskie programy i zaliczane bywa do 4 "wielkich", jeżeli chodzi

o wpływ na kształtowanie opinii w kraju.

Pierwszym kierownikiem audycji polskich z Madrytu był K.Wagner, a po nim kierownictwo objął od 1 września 1955 znany publicysta polski Wojciech Zaleski, współpracujący poprzednio w audycji od r.1954. W skład redakcji wchodzi następnie L.Kownacki /od roku 1956/, znakomity poeta J.Lobodowski /od początku/, współpracownicy dorywczy prof.dr.A.Deryng i ks.M.Walorek, sekretarz redakcji St.Rylski, sprawozdawca sportowy K.Tyliko.

Madryt, maj 1959

/Skarb Narodowy w Kanadzie przekazał na polskie audycje z Madrytu w ciągu ostatnich 5 lat \$ 3.170.96/

K t o c z y t a

PRASE KANADYJSKA ?

Prawie wszyscy. To też zwracamy się z apelem do wszystkich Czytelników "Wiadomości": NADSYŁAJCIE NAM WYCINKI Z ARTYKULÓW, PORUSZAJĄCYCH TEMATY POLSKIE.

Pragniemy przystąpić możliwie szybko do akcji raczej systematycznego obsługiwanie prasy kanadyjskiej /w jęz.zarówno angielskim jak francuskim/ serwisem, dotyczącym spraw polskich, ze szczególnym uwzględnieniem akcji, prowadzonej przez niezależną politykę polską ze Zjednoczeniem Narodowym na czele.

Przy takim zadaniu istotne bardzo jest wiedzieć, co i jak prasa kanadyjska pisze o sprawach polskich. Ale prasa ta jest niezmiernie obfita. Nie jesteśmy więc w stanie uchwycić nawet drobnej jej części. Natomiast Czytelnicy nasi są wszędzie. W każdym wielkim mieście, w każdym niemal miasteczku, w każdej Prowincji Kanady. Przy takiej sieci współpracowników można znać wszystkie wypowiedzi kanadyjskich gazet.

Nie chodzi oczywiście o depesze, powtarzane za agencjami prasowymi, jak Canadian Press /CP/, Reuter, British United Press /BUP/, Agence France-Press /AFP/ i inne, ale o ARTYKUŁY REDAKCYJNE, NOTATKI, UWAGI /czasem wplecione w artykuły na inne tematy/, LISTY DO REDAKCJI, itp.

Wpadłszy przy lekturze gazety lub czasopisma na motyw polski, Czytelnik proszony jest wyciąć, dopisać nazwę pisma, miejsce ukazywania się, datę i wysłać do naszej redakcji.

////////////////////
"Należy jednak stworzyć na sektorze emigracyjnym wrażenie, że Kraj uważa emigrację, w tak wiele lat po wojnie, jako zbiorowiska Polaków, żyjących w celach zarobkowych za granicami kraju. Dlatego należy w stosunkach z emigracją używać i narzucać gdzie można słowo "Polonia", neutralizując tym samym polityczny charakter emigracji. Jak wiadomo istnienie tego politycznego charakteru nie jest pożądane".

/z tajnej instrukcji wydanej przez rząd komunistyczny w Warszawie do ambasad, poselstw i konsulatów zagranicą. Egzemplarz instrukcji został zdobyć i ogłosił w całości "Głos Polski", ukazujący się w Argentynie.

////////////////////

X Z J A Z D K O M I S J I
/wycinki/

ształtowanie
ju.

rierownikami
skich z Ma-
Vagner, a po
ictwo objął
a 1955 znany
olski Woj-
i, współpra-
ednio w au-
954. W skład
odzą nastę-
ci /od roku
omity poeta
/od począt-
acownicy do-
.dr.A.Deryng
sk, sekretarz
rylski, sprar-
rtowy K.Ty-
ryt, maj 1959

dowy w Kana-
ał na pols-
z Madrytu w
ich 5 lat

zadaniu is-
jest wie -
jak prasa
isze o sprah.
Ale prasa
miernie ob-
steśmy więc
wycić nawet
części. Na -
elnicy nasi
W każdym
cie, w każ -
iasteczku, w
noji Kanady.
sieci współ-
można znać
powiedzi ka-
azet.
oczywiście o
tarzane za
asowymi, jak
ss /CP/, Reu-
United Press
e France-
i inne, ale o
AKCYJNE, NO-
I /czasem
artykuły na
, LISTY DO
p.
zy lekturze
zasopisma na
Czytelnik
st wyciąć, do-
pisma, miejs-
a się, datę -
naszej reda-

X plenarne zebranie Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę odbyło się w Montrealu 24-go maja. Bardzo skondensowany protokół ożywionych obrad liczy ponad 7 stron maszynopisu dużego formatu, jasne więc, że nie będziemy męczyli Czytelników szczegółami. Zamieszczamy poniżej garść istotniejszych momentów obrad.

NA ZJAZD przybyło osobiście 12 członków Komisji, 7 nadesłało pełnomocnictwa, uwagi, wnioski, itp.

PRZEDMIOTEM bardzo obszernej dyskusji stała się działalność "Wiadomości". Redakcja nie tylko wyszła obronną ręką z tej debaty, ale otrzymała od uczestników zjazdu pełną aprobatę, wiele pożytecznych sugestii oraz jednomyślne wyrazy uznania. Komitety Sarnia oraz Kitchener nadesłały pisma stwierdzające, że ukazywanie się "Wiadomości" ułatwia pracę. To samo oświadczyli delegaci z Ottawy i Montrealu.

W PUNKCIE dotyczącym rozdziału funduszu na

Komisja przyjęła krótką rezolucję, stwierdzającą, że "...zebranie...wyraża nadzieję, że rokowania nad reformą Zjednoczenia doprowadzą do usprawnienia działalności kierowniczego ośrodka polityki polskiej na emigracji".

"Wierzymy, że pracom nad naprawą dotychczasowych form działania przyświecać będzie jedna przede wszystkim myśl: jak zwiększyć skuteczność działania niezależnej polityki polskiej na rzecz pozyskania Zachodu dla słusznych postulatów więzionego narodu polskiego".

"Skuteczność ta zależy niewątpliwie, wśród innych warunków, od WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH POWAŻNIEJSZYCH UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH NA EMIGRACJI. Pogłębienie rozdzwignięć szkoby po linii dywersyjnej akcji reżimu komunistycznego w Polsce".

Jednocześnie zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości rezolucję walnego zebrania płaćników w Montrealu /8.3 1959/, w której podaliśmy obszerniejsze fragmenty w Nr.3 "Wiadomości".

Jako zalecenia pod adresem Komisji przyjęto szereg wniosków, nadesłanych z terenu. M.in. pana Caputy /Kitchener-Waterloo/ o konieczności starań w kierunku przywrócenia jednoci dzia-łania wszystkich odłamów

cele oświatowo-kulturalne /Komisja może tu dysponować kwotą do § 700/, uchwalono przeznaczyć: na wydawnictwo "Poland and Germany" /Londyn/, przyczyniające się skutecznie do obrony granic zachodnich Polski, sumę § 200,

na informację, w związku z wydawaniem "Wiadomości", § 450 na najbliższy rok budżetowy,

na Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Oddział w Kanadzie, w związku z jego akcją przygotowawczą do obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polskiego, § 50, z tym, że kwota ta zostałaby ew. powięk-szona oszczędnościami uzyskanymi z całości budżetu w tym dziale.

emigracji,
p.Zofii Ruebenbauerowej /Ottawa/ o nakłonienie kierowniczych czynników społecznych w Kanadzie, by analogicznie do Kongresu Polonii Ameryk. poparły u rządu kanadyjskiego akcję podjętą przez

Zjednoczenie na rzecz uznania zachodnich granic Polski,

wniosek p.Zofii Ruebenbauerowej o ułatwienie placówkom Sk.Nar. w Kanadzie kolportażu wśród społeczeństwa polskiego wydawnictw w rodzaju "Poland and Germany" broszury J.Giertycha o zachodnich granicach, książki Z.Stypułkowskiego pt. "Polska na progu 1958 r.". Materiały wzięte z tych wydawnictw powinny być dobrze znane każdemu Polakowi, a następnie w rozmowach przekazywane i nie Polakom;

zalecono Komisji przygotowanie zmiany statutu w sensie utworzenia godności Prezesa Honorowego Komisji, któryby zasiadał w jej prezydium; w sensie również powiększenia w razie potrzeby zespołu prezydium o dwóch dalszych członków.

Wybory ustaliły następujący skład prezydium Komisji na rok 1959/60: przewodniczący - T.ROMER wice przewodniczący - A.TARNOWSKI, wice przewodniczący - A.SAS-KORCZYŃSKI, wiceprzewodniczący na Kanadę środkową oraz wschodnią - K.PAŹDZIORA, skarbnik - E.BARANOWSKI, sekretarz - J.BUZEK, zca sekretarza - M.NAWOJSKI. Jako stałych gości do prezydium uchwalono jednomyślnie zaprosić redaktorów "Wiadomości" M.Sangowicza i T.Koyera.

Wobec wygasających 30.6 1959 mandatów 2 członków z Kanady do Głównej Komisji Sk.Nar. w Londynie p.Caputa zaproponował w liście kandydatury pp.Romera i Sangowicza. Ten ostatni zrzekł się na korzyść kandydatury p.A.Sas-Korczyńskiego, który będzie miał sposobność udać się do Londynu latem tego roku. Wybrano pp.Romera i Sas-Korczyńskiego.

SKARB NARODOWY JEST NADAL ŹRÓDŁEM ZAOPATRUJĄCYM WSZYSTKIE EMIGRACYJNE POLSKIE SKUPISKA W PODSTAWOWE PODRĘCZNIKI NAUCZANIA: elementarze i czytanki wydane własnym nakładem. POSIADANY ZAPAS TYCH PODRĘCZNIKÓW ZASPOKOI POTRZEBY PRZEZ CAŁY 1959 r. - ze sprawozdania Gł.Komisji Sk.Nar.w Londynie.

"S Z C Z E G Ó L N A O P I E K A"

Są zdaje się jeszcze tacy "niezłomni", co patrzą krzywym okiem na Polaków, odwiedzających w Kraju rodziny po latach rozłąki, bądź odwiedzających po prostu - ojczyznę. Bóg z nimi, z tymi "rejtanami", są to ludzie niebardzo chyba mądrzy i kierujący się w życiu nie tyle sercem, co wrzodami żołądka.

Trudno się dziwić, że kto może, kogo na to stać i komu nie uniemożliwiają z przyczyn zrozumiałych wyjazdu odpowiedzialne funkcje polityczne na emigracji - odwiedza Polskę. Indywidualnie, albo grupowo, w wycieczkach.

Okazuje się jednak, że nie zawsze organizatorzy wycieczek pamiętają, że jadąc do państwa komunistycznego trzeba zachować pewne elementarne ostrożności i czasem mniej ufać...niektórym uśmiechom.

W tyg. "Związkowiec" z 6.6 1959 czytamy następującą notatkę pod grupową fotografią /notatka ma tytuł "Powitanie wycieczki ZPwK"/.

"Powitanie wycieczki Związku Polaków w Kanadzie przez przedstawiciela Towarzystwa "Polonia" na pokładzie "M.S. Batory" w Gdyni w dniu 22.4 1959... Tow. "Polonia" zapewnia, że szczególnie opieką otoczyło i otaczać będzie wszystkie wycieczki ZPwK, jakie przybędą do Polski. Zaznaczamy, że druga z kolei wycieczka ZPwK odpłynie na "Batory" do Polski 8 lipca..."

Nie wiemy, czy uczestnicy wycieczek ZPwK mają się tak bardzo cieszyć tą "szczególną opieką" Tow. "Polonia".

"Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem "Polonia", bo tak brzmi jego pełna nazwa, istotnie wyświadcza dużo uprzejmości turystom z emigracji, a już specjalnie osobom mającym pewną pozycję w naszym tutaj życiu oraz grupom. T.Ł.W.P. istotnie nie szczędzi starań i kosztów, by wytworzyć wokół siebie serdeczną, ciepłą atmosferę, by pozyskać sympatię, uznanie, ba, nawet przyjaźń kanadyjskich Polaków.

Ale niechże się nikt nie łudzi, że komuniści w Polsce, zorganizowawszy 4 lata temu T.Ł.W.P. i zapewniwszy mu pokaźne fundusze tudzież usługi b.londyńskiego premiera p.Hugona Hanke - pragnęli uszczęśliwić emigrację.

Od ułatwień dla turystów jest "Orbis", biura turystyczne, są krajowe linie żeglugowe i lotni-

////////////////////
"KOMUNISTYCZNY" PAPIEROS

- Jak podała prasa, otwarty został oficjalnie w Montrealu Konsulat Generalny Polskiej Republiki Ludowej.

Instrukcja reżimu dla placówek zagranicznych, zdekonspirowana niedawno przez emigrację, omawia m.in. szczegółowo, jak należy jednać wrogich zasadniczo rządowi Polskiej Republiki Ludowej emigrantów, którzy z tych czy innych powodów udają się do placówek konsularnych PRL w celu zdobycia dokumentów lub dla załatwienia indywidualnych spraw.

Ludzie ci są przeważnie onieśmieleni. Otóż muszą oni odnieść wrażenie, że są w "swoim", polskim konsulacie. Poza uprzejmą gotowością załatwienia sprawy, wolno i należy urzędnikowi nawiązać rozmowę z takim klientem w tonie lekkim i żartobliwym. Naprzykład, mówi instrukcja, częstować interesanta polskim papierosem, żartując:

- Czy nie będzie się pan bał zapalić komunistycznego papierosa?

Jeżeli klient zmuszony jest powrócić kilka razy - urzędnik powinien postawić stosunek z interesantem na płaszczyźnie osobistej znajomości, nawet zaproponować wspólne wypicie kieliszka polskiej wódki.

Metoda, która zawsze daje pozytywne rezultaty, zapewnia instrukcja. Zgodnie z nią, konsulat w Montrealu ma znaczne zapasy tytoniu i wódki.

"Tow. Polonia" ma zadania specjalne. Jest to typowa dla komunistów komórka dywersyjna, mająca "urabiać", "zmiękczać" Polaków z zagranicy, uspasabiać ich przyjaźnią...właśnie, do czego, do kogo? Do gór tatrzańskich, do Bałtyku, do Wawelu? Czy do narodu polskiego?

Ej, do tego nie trzeba chyba urabiać ludzi z polską krwią w żyłach. Ale też chodzi o coś zupełnie innego, o przekonanie delikatnie, nieznacznie i stopniowo, że ten rząd ludowy nie musi być wcale taki zły, skoro go reprezentuje towarzystwo "Polonia" / tak miłe i sympatyczne.

A pewnie, komuniści nie lata po ulicy z nożem w zębach - już nie lata - a dywersant wcale nie musi wyglądać jak jakiś Frankenstein. Przeważnie, powinien wzbudzać zaufanie. Jak ci o piekuniowie wycieczek z Kanady i ci kulturalni, czarujący konsulowie.

No dobrze, a my w tym całym opracowanym starannie systemie? Ano nam, emigracji, wyznacza się rolę naiwnego durnia, co się łapie na takie prymitywne chywy jak mocny i ciepły uścisk ręki i serdeczne zajrzenie do oczu i aluzje, że "my Polacy zrozumiemy się zawsze...prawda?"

Owszem, rozumiemy się. Rozumiemy też, że Towarzystwo Łączności /kogo? naszych rodzin i przyjaciół w kraju? / z Wychodźstwem Polonia powinno raczej zwinąć manatki, jak już je zwinęły równie dywersyjna radiostacja i biuletyn "Kraj".

Damy radę bez ich "szczególnej opieki". /SAM/

ZJEDNOCZENIE I SPOŁECZEŃSTWO

Problem wnictwa społeczeństwa na emigracji nie jest łatwym, kłopotliwym, ale ważnym zagadnieniem. Sprawy te A.Szyllin redaktor /nr.2 z 1959/ zmieniając publikację Biuletyn miesięczny niemiecki ze sprawy miesięczny piki zagraniczej krajan na powane druk gielskim fairs" or subwencjo Zjednocze "Poland a święcony -niemiecki

Na tym, interesuj zagadnien wyczerpał będzie wy wiednie k pierwsze, że Zjednoczuje, ni śli ten m ciera do Po drugie nem, któr winien - rozprawa cje są og lne Skark mmmmmmm

Od r.195

mmmmmmmm

Polacy ebar-
żo-

liwia-
na e-
h.
ę, że
troż-

ma
Jest
nistów
, mają-
kczac"
y, us-
yjażnie
go, do
ańs .-
do Wa-
u pol-

rzeba
zi z
ach.A-
ś zu-
rzeko-
niez -
o, że
e musi
, sko-
towa-
/ tak

ta nie
ożem w
ie la-
wcale
jak ja-
Prze -
wzbu-
ci o-
zek z
ralni,
ie.

ty
stara-
nam,
a się
ia, co
pry-
mocny
ki i
e do
"my Po-
ę zaw-

się.
Towa-
/kogo?
przyja-
Wycho-
powinno
atki ,
y rów -
liosta-
raj".
i"szcze-
/SAM/

Dyskusje

ZJEDNOCZENIE
I SPOŁECZYSTWO

Problem stosunku kiero-
wnictwa politycznego do
społeczeństwa polskiego
na emigracji - i odwrot-
nie - jest zbyt skompli-
kowany, by można go było
omówić w ramach krót-
kiego artykułu. Dlatego
też pragnę zwrócić uwagę
Czytelników "Wiadomości"
na jedną tylko stronę za-
gadnienia - informowanie
społeczeństwa o pracach
Zjednoczenia.

Sprawy tej dotknął gen.
A.Szylling w rozmowie z
redaktorem "Wiadomości"
/nr.2 z 15 lutego/, wy-
mieniając następujące
publikacje: tygodniowy
Biuletyn Informacyjny ,
miesięczny przegląd pra-
sy niemieckiej w związku
ze sprawami polskimi, mie-
sięczny przegląd polity-
ki zagranicznej w prasie
krajowej /te 3 wydawnic-
twa na powielaczu/, wyda-
wane drukiem w jęz. an-
gielskim "Polish Af-
fairs" oraz częściowo
subwencionowany przez
Zjednoczenie kwartalnik
"Poland and Germany", poświę-
cony sprawom polsko-
niemieckim.

Na tym, jeśli chodzi o
interesujące nas tutaj
zagadnienie, rozmowa się
wyczerpała x/.

Niechaj mi więc wolno
będzie wyciągnąć odpo-
wiednie konkluzje. Po
pierwsze, sama wiadomość,
że Zjednoczenie coś publi-
kuje, nie wystarcza, jeśli
ten materiał nie do-
ciera do społeczeństwa .
Po drugie, jedynym orga-
nem, który może - i po-
winien - jak najszerszej
rozprowadzić te publika-
cje są ogólna terytorial-
ne Skarbu Narodowego.

Może ktoś zauważy, że
przecież sekretarze kom-
isji Sk.Nar. otrzymują
regularnie po jednym
egzemplarzu tych wydaw-
nictw. Odpowiadam na to.
to za mało.

Jeden egzemplarz sprawy
serwisu informacyjnego
nawet w małym ośrod-
ku nie rozwiąże. Komórki
SN powinny wziąć na sie-
bie ciężar informowania
Polonii o pracy i wysił-
kach władz Zjednoczenia,
a to przez rozpowszech-
nianie odpowiedniej do-
zapotrzebowania ilości
egzemplarzy.

Najsilniej jednak nale-
ży podkreślić potrzebę
zajęcia POSTAWY AKTYWNEJ
powiedziałyby nawet ag-
resywnej, w tej pracy.
Trzeba ludzi zaintereso-
wać, pobudzić do czyta-
nia, ukatwić wymianę my-
śli i spostrzeżeń, pro-
sować błędy wynikające z
prostej nieznajomości
faktów.

Krótko mówiąc, widzę
wielką potrzebę powoła-
nia do życia czegoś w
rodzaju KLUBÓW DYSKUSYJ-
NYCH, lub, jeszcze proś-
ciej, zwoływania od cza-
su do czasu ZGROMADZEN
PUBLICZNYCH, na których
by były omawiane żywotne
zagadnienia polityki pol-
skiej. Obecny okres
kryzysu i naprężenia w
związku z rozgrywką o
Berlin i Niemcy stwarza
wprost idealne warunki
do pracy nad uświadamia-
niem politycznym wycho-
dźstwa.

A w tej pracy RZETELNA
INFORMACJA, oparta na
znajomości faktów, jest
elementem wprost zasad-
niczym.

Chciałbym tu odeprzeć
możliwy zarzut, że ludzie
się tego rodzaju powa-
żnym materiałem informa-
cyjnym nie interesują. O-
tóż są ludzie i ludzie.
Dla jednych przeczytanie

ssssssssssssssssssssssssss

DAR

Uważając, że "Wia-
domości" spełniają
pożyteczną rolę, in-
formując systematy-
cznie o sprawach nie-
zależnej polityki
polskiej, przesy-
łam na FUNDUSZ PRA-
SOWY
kwotę \$

Czek /otówka/ w za-
łączeniu

Imię i nazwisko
/lub pseudonim/
.....
.....
Adres

ssssssssssssssssssssssssss

gazety jest już zbyt
wielkim wysiłkiem umys-
łowym, inni wprost łakną
informacji z pierwszej
ręki. Dla tej właśnie
kategorii lektura wydaw-
nictw Zjednoczenia i dy-
skusja będzie pierwszym
aktem na drodze do peł-
nego uświadomienia sobie
obowiązków politycznych
Polaka na emigracji. Że
skutki tego przełomu
psychicznego nie dadzą
na siebie czekać, o tym
działacze Skarbu Narodo-
wego nie powinni wątpić.

J.K.

x/ wymienione wydawnict-
wa nie wyczerpują, rzecz
jasna, źródeł prasowych
i wydawniczych, z których
społeczeństwo ma infor-
macje o pracy Zjednocze-
nia. Poważna część ogółu
prasy polskiej na emig-
racji albo popiera zde-
cydowanie Zjednoczenie
albo z dobrze rozumiane-
go obowiązku dziennikar-
skiego i narodowego za-
mieszcza wiadomości o
jego pracy. Co nie prze-
szkądza, że Autor niniej-
szego artykułu ma dużo
racji w swych wywodach i
interesujących konkret-
nych propozycjach - RE-
DAKCJA.

Każdy potrzebuje pienięd-
zy? Zasadniczo tak. Tyl-
ko "Wiadomości" potrzebu-
ją bardziej... adresów!

| | |
|--|--------------|
| <u>Czołówka Skarbu Narodowego</u> | |
| Od r.1950 do r.1958 wpłaciły na Skarb Narodowy | |
| W.BRYTANIA | - \$ 182.000 |
| ST.ZJEDNOCZONE | - \$ 176.000 |
| NIEMCY | - \$ 67.000 |
| KANADA | - \$ 39.000 |
| FRANCJA | - \$ 28.000 |

===== W O L N A T R Y B U N A =====
=====

Do Redakcji "Wiadomości! Proszę mnie wyjaśnić, jakie jest stanowisko Szanownej redakcji o Polskich Skarbach Narodowych. Tylko Pan Minister Stypużkowski powiedział, jak napisała Redakcja, że sprawa była zaczeplona, tak powiedział, w rozmowach pana Ministra z Rządem kanadyjskim. A nie zrozumiałem kto zaczeplł i poco, żeby te Nasze skarby wracały znowu w bolszewickie łapy? Czy to mądrze? Ja się pytam "Wiadomości". Z poważaniem i proszę nazwiska nie podawać

W.B./Toronto /
Przyp.Red. - Nie uważamy, by "Wiadomości" musiały koniecznie zajmować jakieś bezwzględne stanowisko w sprawie tak kontrowersyjnej i na którą można i raczej należy patrzeć z różnych punktów widzenia. Wiemy, że znaczna część opinii polskiej w kraju i na emigracji jest za ich natychmiastowym powrotem do prawnego właściciela, t.j. narodu polskiego. Bardzo jednostronną kampanię za tym prowadzi także większość prasy. Ale nie można pominąć faktu, że sprawa ta nie może być traktowana tylko jako zagadnienie kulturalne, artystyczne lub emocjonalne. Rząd warszawski nadał jej bowiem, celowo, znaczenie również polityczne. Ci, co domagają się natychmiastowego zażądania arrasów i wysłania ich do Polski, dają wyraz swym uczuciom przede wszystkim, a nie rozważają. Ostatecznie, nie na nich spoczywa odpowiedzialność, co ułatwia zajmowanie skrajnego stanowiska. Natomiast ludzie odpowiedzialni za los Skarbów ważą chłodno i rozumnie wszystkie aspekty, a w żadnym wypadku nie zamierzają postępować lekkomyślnie ani pod wpływem nastroju. Wobec tego nie mogą się sugerować krzykiem zapalczawych ani hasłami w rodzaju: "Hajże na Arrasy! Kupą, mości panowie! Bigosować!" Sympatyczne to, bardzo polskie, ale trochę niepoważne w sprawie tak poważnej.

Jeżeli zaś chodzi o rozmowy ottawskie p.Stypużkowskiego, to nie mogły one chyba mieć praktycznego znaczenia, ponieważ rząd federalny Kanady nie ma, prawnie biorąc, żadnego wpływu na Skarby Wawelskie. Natomiast o ile wiemy przedstawiciel Zjednoczenia nie kontaktował się z rządem Prowincji Quebec, pod którego, jeżeli chodzi o czynniki kanadyjskie, faktyczną opieką są dotychczas Skarby Polskie.

Szanowni Panowie! Otrzymując Ich czasopismo od kilku miesięcy i chcąc otrzymywać dalej, mam sytuację niewygodną: nie lubię nic za darmo i stać mnie by płacić za coś co lubię. Do Skarbu Narodowego nie należę, dopóki są dwa Skarby. Chciałbym jednak wiedzieć ile mam Redakcji zwrócić żeby nie czuć się zobowiązanym.

Tadeusz Wąsik /Chateauguay/
Przyp.Red. - Chcemy podkreślić, że nic nie jest nam Pan WINIEN, bo nawet nie prosił Pan o wydawnictwo, ktoś podał administracji Pana adres. Zresztą ci co prosili także otrzymują pismo bezpłatnie. Jeżeli chodzi o kalkulację, to koszty własne jednego egzemplarza "Wiadomości" wraz z przesyłką wynoszą ok. 8 ¢. Dla spokoju sumienia może Pan nam przekazać 1 dolara rocznie oraz 2-3 adresy znajomych - i będziemy kwita, zgoda?

Szanowni Panowie Redaktorzy! Dziękuję za "Wiadomości", bardzo mnie interesują, najlepszy był we-

dług mnie numer czwarty. Czytam od deski do deski, cieszę się też, że nie ma reklamy i ogłoszeń, bo inne gazety to prawie same reklamy, jak radio. Stefan Miazga
Alonsa /Man./
Przyp.Red. - Dziękujemy za uznanie. Co do ogłoszeń, my się cieszymy mniej nie mając ich, narazie. Ogłoszenia mają jednak dobre strony!

Szanowni Panowie Redaktorzy! Nie chcę być źle zrozumianym, bo wiem, że najłatwiej ludziom krytykować, a Panowie coś robicie, a nie narzekacie ale dlaczego Wasze pismo ogranicza się do t.zw. Zjednoczenia, a nie pisze nic o działalności legalnego Rządu R.P.? Czy to nie Polacy? Czy rząd nie prowadzi także polskiej polityki? I czy nie byłoby lepiej, żeby Rząd i Zjednoczenie szły razem? Musicie przecież mieć wpływ na te sprawy, mnie się zdaje, że wszyscy by na tym wygrali.

W.W.S. Edson/Alta./
Przyp.Red. - Nie, proszę Pana, nie mamy na to niestety żadnego wpływu. Gdyby to zależało od nas, to przynajmniej tutaj, na naszym kanadyjskim terenie istniałaby koordynacja działania i wysiłku. Zwolenników t.zw. "Zamku" uważamy oczywiście za Polaków, tak samo niezależnych i tak samo uczciwych w swych intencjach jak działacze Zjednoczenia. Cóż jednak, gdy wielu z nich uważa, o ile się orientujemy, że nawet myśl o jakichś solidarnych wystąpieniach i współpracy byłaby równoznaczna z naruszeniem ich lojalności wobec Konstytucji z 1935 roku i osób, które w tejsze Konstytucji widzą jedyny mandat swego istnienia politycznego. Radzimy Panu porozmawiać z kimkolwiek z tej grupy, przekaż Panu spostrzeżenia były inne, czuliśmy się ogromnie zdziwieni.

Tr
INS

Kanada
i Polacy
Jest to s
niu się

Jest duż
Kanadzie
pewno kra
polski lo
szkoda. I
pod wzglę
tak mało

mi i z g
rozsianny

Ale i w
skiej je
kich spr
niałych,
kolei nie

Jak np.
pracy Ins
cznego im
go /20,Pr
don S.W.7

Jest on
kim inst
muzeum,
bardzo sz

Jako gło
CHIWAŁNY

Instytut
bezpiecza
ci akta
wojny świ

pełnego
pracy po
temu Ko
złożony z
woów naj
kiej his

chiwisty
go stanęł
czyński
Trzech Zj
raz prof.
ki.

Komitet
społeczeń
nie wszel
zbiorów o
zealnym,

FUND

Leon CZEN
/Dorv
P.K./Mont

"Jako zw
otrzymywa
"Wiadomoś
lsze 4 eg
ciół, któ
łączam, pr
dusz Prae

Inż.E.BAF
/Valc

Trwałe dzieło emigracji powrześniowej
INSTYTUT HISTORYCZNY IM.GEN.SIKORSKIEGO
n i e c h n i e p r z e p a d a

Kanada jest daleko od Londynu. Polacy w Kanadzie i Polacy w Londynie nie wszystko wiedzą o sobie. Jest to szkodliwe dla obu stron, sprzyja tworzeniu się na emigracji wewnętrznych gheft.

Jest dużo rzeczy tu w Kanadzie, i w innych napewno krajach, o których polski Londyn nie wie. A szkoda. Dlatego pewnie pod względem politycznym tak mało się liczy z nami i z grupami polskimi rozsiyanymi po świecie.

Ale i w stolicy brytyjskiej jest sporo polskich spraw czasem wspomniałych, o których my z kolei nie wiemy.

Jak np. o istnieniu i pracy Instytutu Historycznego im.gen.Sikorskiego /20, Princes Gate, London S.W.7, England/.

Jest on przede wszystkim instytucją o typie muzeum, ale muzeum w bardzo szerokim sensie.

Jako główny OSRODEK ARCHIWALNY na obczyźnie, Instytut gromadzi i zabezpiecza w szczególności akta dotyczące 2. wojny światowej. Celem pełnego rozwinięcia tej pracy powstał dwa lata temu Komitet Naukowy, złożony z wybitnych znawców najświeższej polskiej historii oraz archiwistyki. Na czele jego stanęli Amb.dr.E.Raczyński /członek Rady Trzech Zjednoczenia/ oraz prof.Tytus Komarnicki.

Komitet zaapelował do społeczeństwa o ratowanie wszelkich zabytków i zbiorów o charakterze muzealnym, o zebranie w

FUNDUSZ PRASOWY

Leon CZENGERY /Dorval, P.Q./ - \$ 5.00
P.K./Montreal/ - \$ 3.50

"Jako zwrot kosztów za otrzymywany egzemplarz "Wiadomości" oraz za dalsze 4 egz. dla przyjaciół, których adresy załączam, przesyłam na Fundusz Prasowy 5 dol."

Inż.E.BARANOWSKI /Valois, P.Q./ - \$ 5.00

nika jednak, że praca ta jest niezbędna.

MUZEUM INSTYTUTU ma w Londynie tylko wystawę, główne zbiory są w Szkocji. Przeniesienie ich w centrum jest narazie niemożliwe ze względów finansowych.

W r.1947 Muzeum przekazało muzeum krajowemu, za pośrednictwem Polskiej Akademii Umiejętności, duże zbiory. Ostatnio poszło do Polski następnych 26 skrzyń. Instytucje krajowe wyraziły uznanie za doskonałą konserwację obiektów i troskliwe opakowanie.

Przy Muzeum ukazuje się czasopismo Sekcji Muzealnej Polskiego Tow.Historycznego "Broń i Barwa".

Sale muzealne Instytutu w Londynie zwiedziło w okresie 2 ostatnich lat 1.670 gości przybyłych z Polski. Ludzie ci nie ukrywali wrażenia, jakie zrobił na nich widok wystawionych sztandarów Wojska Polskiego oraz innych pamiątek narodowych.

PRACE WYDAWNICZE Instytutu są imponujące. Oddano już do druku część I tomu "Polskie Siły Zbrojne na Obczyźnie", przygotowuje się część III "Kampanii wrześniowej". Wydrukowane już części I i II oraz tom "Armia Krajowa" dotarły w dużej liczbie egzemplarzy i do kraju, gdzie są wysoko cenione za ścisłą, rzeczową treść i gdzie przeciwdziałają swym ciężarem gatunkowym wobec wszelkich publikacji opracowanych tendencyjnie w duchu prosowieckim.

W dalszym ciągu wychodzi wojskowy kwartalnik "Bellona", świętujący obecnie 40-lecie nieprzerwanego istnienia.

Instytut objął wydawnictwo "Tek Historycznych", opublikował już tomy VIII i IX za lata 1956-1958, w druku jest tom X.

W przygotowaniu obecnie wydawnictwo seryjne "Aktów i materiałów do dziejów Polski w dobie drugiej wojny światowej". Pierwsze przewidziane tomy: "Korespondencja polityczna i wojskowa gen.

Instytucje ich ewidencji, o stopniowe przesuwanie do Instytutu akt państwowych, rozproszonych dotychczas po różnych organizacjach oraz u osób prywatnych. Akcja ta dała już bardzo poważne wyniki i trwa w dalszym ciągu.

Cenna własność narodowa coraz rzadziej marnieje gdzieś po strychach lub piwnicach, coraz częściej koncentruje się w zbiorach Instytutu Historycznego im.gen.Sikorskiego.

Bogacąc się w ten sposób Archiwum stanęło wobec trudnego zadania: jak udostępnić zbiory badaczom polskiej historii wojennej, w kraju i na emigracji, nie naruszając poufności akt /które udostępnia się normalnie dopiero po 50 latach/. W tej sytuacji Instytut wysyła badaczom odpisy, wyciągi, zestawienia, co jest pracą żmudną i trudną wobec szczupłości środków /i personelu/; z obfitej korespondencji z historykami krajowymi wy

Związek i ukoronowanie..

"Tegoroczne święto Odrodzenia obchodzić będziemy w Okresie przygotowaliśmy do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Istnieje głęboki historyczny związek /! /między 15-leciem Polski Ludowej a Obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Polska Ludowa stanowi bowiem ukoronowanie /? / dotychczasowych dziejów naszego narodu" /wg.organu oficjalnego PZPR "Trybuna Ludu" z 3.6.1959, przemówienie wygłoszone w Warszawie przez Aleksandra Zawadzkiego, wybitnego komunisty, przewodniczącego t.zw.Rady Państwa, która odbyła swe posiedzenie w dn.2-go czerwca 1959/.

r czwartym.
i do des-
też, że
i ogło -
gazety to
klamy, jak
fan Miazga
sa /Man./
ziękujemy
do ogło-
cieszymy
o ich, na-
nia mają
trony!-----

ie Redak -
ę być źle
o wiem, że
ziom kryty-
ie coś ro-
narzekacie
asze pismo
do t.zw.
a nie pi-
łałności
i R.P.?Czy
Czy rząd
akże pols-
I czy nie
teby Rząd
szły ra-
przecież
te sprawy,
że wszy-
wygrali.
son/Alta./
e, proszę
na to nie
wpływu.Gdy
od nas,
tutaj,na
kim tere-
koordyna-
wysiłku.
w."Zamku"
cie za
mo niez-
amo ucz -
intenc-
czy Zjed-
jednak,gdy
aża,o ile
że na-
chś soli-
eniach i
by równo-
ruszeniem
wobec Kon-
roku i
ejeż Kon-
jedyny
istnienia
adzymy Pa-
z kimkol-
y, prze-
dyby zaś
nia były
y się og-
i.

Sikorskiego 1939-43" oraz 2 tomy "Akt do stosunków polsko-sowieckich 1939-45", wreszcie jeden akt do dziejów Armii Krajowej. Do Komitetu Redakcyjnego wchodzi Amb. E. Raczynski, prof. T. Komarnicki, gen. dr. M. Kukiel, płk. dr. St. Biegański.

Publikacja ta jest nieodzowną by zapobiec zupełnemu zniekształceniu rzeczywistości dziejowej w Kraju, gdzie ta właśnie dziedzina historii jest pod największym naciskiem organów partyjnych.

-Starania o środki na to wydawnictwo nie dały dotychczas rezultatu.

Przez ostatnie 2 lata sytuacja finansowa Instytutu była dobra dzięki ofiarnej pomocy przyjaciół polskich i obcych. Dziś otrzymane fundusze się kończą, działania i byt Instytutu są zagrożone.

Normalnie wszelkie muzea i archiwa utrzymują się dzięki subwencjom państwowym. A jednak... Nasi poprzednicy, emigracje polityczne z XIX w. potrafiły dzięki tylko ofiarności społeczeństwa ufundować i utrzymać przez lat przeszło 100 Bibliotekę Polską w Paryżu, przez lat 50 Muzeum Polskie w Rapperswilu, Szwajcaria.

Grono polskich członków przyjaciół Instytutu nie przekracza obecnie 120 osób, oraz 50 organizacji członkowskich.

Jest nas zagranicą zapewne kilkadziesiąt razy tyle, co było emigrantów polskich po powstaniu listopadowym. Mikroskopijna suma paru dolarów rocznie, składana przez co dziesiątego Polaka na emigracji politycznej zapewni ciągłą pracę instytucji, która w historii narodu stanie się świadectwem naszej dojrzałości albo duchowej nędzy.

Za pomoc Instytut potrafi się odwdziżyć niestrudzoną służbą Polsce.

OD CHWILI SWEGO POWSTANIA W ROKU 1950 DO ROKU 1958 WŁĄCZNIE SKARB NARODOWY ZEBRAŁ 201.738 FUNTÓW CZYLI OK. \$ 565.000.

Suma taka się liczy. Ale chodzi nie tylko o ilość zebranych funtów czy dolarów. Ważniejszą, zasadniczą stroną tego dorobku jest fakt, że przez ofiarności płatników i zbiorowy wysiłek TYSIĄCY RODAKÓW można było sprawę wolności Polski UTRZYMAĆ W AKTUALNOŚCI. Stanowiąc jedną całość z narodem w kraju my na emigracji mamy obowiązek poszerzania walki prowadzonej przez kraj, wyręczenia go na tych odcin-

kach, które są dla niego niedostępne.

Dla wypełnienia tego zadania potrzebne są środki. Skarb Narodowy powołany jest do tego by ich dostarczać.

Zadanie to trwa i od nas samych zależy, czy je nadal wypełnimy.

Do wszystkich, którym sprawa wolności kraju leży na sercu, apelujemy o przyczynienie się swą daniną do wspólnego i tak istotnego dla sprawy wysiłku.

Mówią, że...

...obchód 3 Maja, zorganizowany przez polskie organizacje społeczne w Ottawie odbył się w tym roku w warunkach raczej osobiwych.

W ramach święta został mianowicie wyświetlony film, który dostarczyło sympatycznie... no tak, "Tow. Łączności z Wychodźstwem Polonia" /zob. artykuł na str. 4 "Wiadomości"/. Film sprowadziło również sympatycznie poselstwo Polski Ludowej w Ottawie. A w całej operacji pośredniczyła sympatycznie niejaką p. WANDA NOWAKOWSKA.

Wszyscy zainteresowani wykazali w tej małej sprawie wielką niekonsekwencję. Organizacje w Ottawie, bo mogły chyba urządzić obchód, jak dawniej, bez lekko tylko zamaskowanej pomocy komunistów. Komuniści - bo jeżeli zakazują obchodów

3-Majowych w kraju, nie powinni ich popierać zagranicą.

A p. Nowakowska? Może tylko ona jedna okazała się konsekwentna. Bo potrafiła zmylić sprytnie organizatorów obchodu.

HUMOR KRAJOWY

8-letni Lejbuś wraca zasmucony ze szkoły: "Oj te, nie wiem jak odrobić lekcje".

- A co ci zadali?

- Napisać co wiem o wojenne podżegacze.

- Co to, Lejbuś?

- Właśnie nie wiem.

Zmartwienie, nie wiedzą obaj. Stary chodzi zamyślony po pokoju, drapie się w głowę, nagle oko mu zabłyśło i woła: "Siada i pisz".

Na podwórku wisi sznurek a na sznurek wisi gacze, Po podwórku skacze Burek Oj ten Burek, podrze gacze

TREŚĆ NUMERU 6

| | |
|---|-------|
| Tu mówi Madryt | str.1 |
| Dwa Tysiąclecia | str.1 |
| Kto czyta prasę kanadyjską? | str.2 |
| X Zjazd Komisji | str.3 |
| "Szczególna opieka" | str.4 |
| "Komunistyczny" papieros | str.4 |
| Zjednoczenie i społeczeństwo | str.5 |
| Wolna trybuna | str.6 |
| Instytut Historyczny im.gen.Sikorskiego... .. | str.7 |
| Fundusz Prasowy | str.7 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./ 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: M.Sangowicz, T.Romer, T.Koyer REDAKCJA: 654, Av. de l'Épée, Montréal 8, P.Q. Tel.: CR-1-48-51 /wieczorem/

TWÓJ GROSZ
JEDNO
TWÓJ GROSZ
JEDNA
TWÓJ GROSZ
JEDNA
TWÓJ GROSZ
JEDNA
TWÓJ GROSZ
I MILION

SKŁOCC
EMIGR

"Emigr

na strac
ter pol:
wprawdz
marcie
jennej.
za pożaj
interes
procesu
emigrac
nienie
towsko-
tujących
jest ob.
Celem
dzenie
cznej d
szel lu
turalny
celach
Tam gdz
może by
starczy
mosfery
ności i
mętu, k
dził do
ralizow
Warunki
ten spo
usuniec
zacji w
ków, po
cyjne s
bez woj
/Z taj
zdekons
kcji rz
do plac
nych, p
latów./

Jak wi
nienia
si prze
próbują
niać.

A swoj
tarzają
nia nap
zet na
tyczną
wać do

//////

DO ROKU
738 FUN-

la niego

ia tego
bne są
Narodowy
tego by

wa i od
y, czy
my.

l, którym
ci kraju
apelujemy
się swą
ólnego i
la sprawy

aju, nie
popierać

? Może
okazała
a. Bo po-
sprytnie
chodu.

R KRAJOWY

wraca za-
ły: "Oj ta-
odrobić

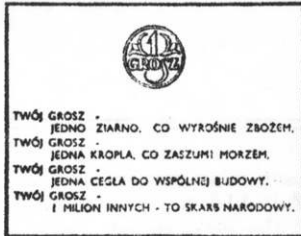
li?
iem o wo-
e.
ś?
wiem.

ie wiedzą
dzi zamy-
, drapie
gle oko
oła: "Sia-

i sznurek
si gacze,
cze Burek
drze gacze

- .. str.1
- .. str.1
- .. str.2
- .. str.3
- .. str.4
- .. str.4
- .. str.5
- .. str.6
- .. str.7
- .. str.7

643 Mil
r, T. Koyer
ieczorem/



Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 LIPCA 1959 Nr.7

W I A D O M O Ś C I

Klasyczne Metody Działania

KOMUNISCI ZACZĘLI AKCJĘ NA POLONIĘ KANADYJSKĄ

SKŁÓCIĆ I ZNISZCZYĆ EMIGRACJĘ POLITYCZNĄ

"Emigracja polska powinna stracić swój charakter polityczny. Można by wprawdzie czekać na wypracowanie emigracji powolniejszej. Jednak PRL uważa za pożądane dla swych interesów przyspieszenie procesu zneutralizowania emigracji, ponieważ istnienie czynników faszystowsko-reakcyjnych, agitujących przeciw PRL nie jest objawem pożądanym".

"Celem więc jest spowodowanie emigracji politycznej do roli stowarzyszeń lub instytutów kulturalnych o dodatkowych celach pomocowych. Tam gdzie cel taki nie może być osiągnięty - wypracować wytworzenie atmosfery wzajemnej nieufności i wewnętrznego zamętu, któryby doprowadził do całkowitego sparaliżowania organizacji. Warunki, wytworzone w ten sposób, doprowadzą do usunięcia się z organizacji większości członków, pozostawiając reakcyjne sztaby emigracyjne bez wojska".

Z tajemnej a niedawno zdekonspirowanej instrukcji rządu Pol. Rep. Lud. do placówek zagranicznych, poselstw i konsulatów./

Jak widzimy, mimo ujawnienia instrukcji tutajsi przedstawiciele PRL próbują jednak ją wypełnić.

A swoją drogą... te powtarzające się do znudzenia napaści w części gazet na emigrację polityczną - to zaczyna dawać do myślenia.

Mówiąc o wrogu, najlepiej jest operować nie ogólnikami, ale konkretnymi faktami, zwłaszcza, jeżeli wróg wyłazi coraz śmielej z ukrycia, gdy widać coraz lepiej jego działalność, jego świadomych oraz zdezorientowanych pomocników i jego pierwsze ofiary.

Oczywiście mamy na myśli coraz żywszą na terytorium Kanady działalność polityczną przedstawicieli reżimu komunistycznego w Polsce, urzędników poselstwa i obu konsulatów, w Ottawie i Montrealu oraz Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem "Polonia", nie mającego tutaj, jak mogliśmy stwierdzić, własnych agentów, ale posługującego się personelem przedstawicielstw Polskiej Ludowej. Ostatecznie - jedna kasa i jeden cel.

Darmowe kursy w Polsce

Ostatnio działacz Skarbu Nar. w Ottawie p. Adam Żurowski dowiedział się, że Tow. Łączności z Wych. "Polonia" czyni poprzez placówki reżimowe starania by zwerbować z Kanady parę osób na kurs w Polsce. Kurs oczywiście "apolityczny", świetlicowo-bibliotekarski. Udział w nim, przejazd na "Batorym" w obie strony i wszelkie koszty pokrywa rząd PRL poprzez swą agencję Tow. Ł. z W. "Polonia".

Po dłuższych staraniach udało się zwerbować dwie osoby na terenie Ottawy. Jedną z nich wkrótce wycofała się roztropnie. Drugą była uczennica, matryzystka, z ukończonym właśnie gimnazjum /High School/.

Znając osobiście jej rodziców, ludzi bardzo zacnych, p. Żurowski odowiedział ich w dniu 25 czerwca chcąc się przekonać, czy są należycie zorientowani w zadaniach i pracy Tow. "Polonia".

Zdumionemu p. Żurowskiemu wyjaśniono, że panią namówiła do wyjazdu oraz dostarczyła podanie pewna działaczka, pracująca dotychczas w Ottawie z ramienia bardzo cenionej i zasłużonej polskiej organizacji młodzieżowej. Nazwijmy tę działaczkę p. O /co nie oznacza litery nazwiska, a symbolizuje raczej jej zerową rozagę/. Rodzice kandydatki na wyjazd oświadczyli, że dając swą zgodę córce kierowali się pełnym zaufaniem do p. O oraz reprezentowanej przez nią organizacji. Pani O. zapewniła ich zresztą, że organizacja jest powiadomiona o projekcie wyjazdu i nie wysuwa zastrzeżeń. To rodzicom zupełnie wystarczyło, czemu dziwić się nie można.

Już jednak następnego dnia p. O., na wiadomość o interwencji działacza Skarbu Narodowego. zgłosiła się do p. Żurowskiego przyznając, że jej organizacja nie tylko nie udzieliła aprobaty na udział dziewczyny w kursie, ale zawiadomiona o projekcie sprzeciwiła

mu się kategorycznie. Na dowód p.O. pokazała list od centrali organizacyjnej w Toronto; list ostrzegał przed wysłaniem młodzieży na kursy organizowane w Kraju przez agentury reżimowe; członkowie wyjeżdżający mimo to na imprezy komunistyczne będą z organizacji wydalenii.

P.O. otrzymawszy list nie pokazała ani młodej dziewczynie ani jej rodzicom. Poradziła jej jednak nie wyjeżdżać dopiero po interwencji p. Żurowskiego, gdy sprawa się wydała.

Oto mamy jak na dłoni klasyczny przykład komunistycznej taktyki dywersyjnej wobec Polonii. Bezpłatny obóz czy też kurs w Polsce /przynęta/, działaczka znanej a więc zasługującej na pełne zaufanie organizacji społecznej /wędką/ - i hop! już polsko-kanadyjska rybka prawie się znalazła w komunistycznej siatce.

Nie lekceważmy bowiem skutków, jakie mogłaby pociągnąć dla naszej państwa. Oni tacy mili, serdeczni, gościnni ... czyż być może, że są wśród nich i komuniści? Tak? Są? Ciekawe, ciekawe... zamyśliłaby się młoda Polka z Kanady. I pewnie nic więcej. Tyle, że ta oficjalna, komunistyczna Polska wydawałaby się jej odtąd naturalna, zgodna z porządkiem rzeczy.

Amb. Norman

Ale... pamiętamy wszyscy dramat b.ambasadora Kanady w Egipcie p. Normana, który popełnił parę lat temu samobójstwo w Kairze. Uznał to widocz-

Korespondencja Eisenhower-Anders
po zgonie J.F.Dullesa

LONDYN /EZN/ - Na list kondolencyjny gen.W.Andersa, wysłany po śmierci b.sekretarza stanu Johna Foster Dullesa, prezydent Eisenhower nadesłał następujące pismo.

"Drogi Panie Generale, dziękuję najserdeczniej za list Pana, wyrażający współczucie z powodu śmierci Johna Foster Dullesa. Słowa Pana przekażę pani Foster Dulles. Wiem, że będzie wzruszona, tak jak i ja jestem, przekonując się, jak bardzo Maż jej był ceniony przez Pana i przez Jego rodziny.

Pozostawia on nam wszystkim spuściznę swej wiary, przekonani i ideałów. Ze względu na jego pamięć i dla dobra nas wszystkich musimy pracować jeszcze gorliwiej, aby osiągnąć cele, dla których on oddał w pełni swoje życie. Łączę serdeczne wyrazy, Dwight D.Eisenhower".

nie za jedyne wyjście. Bo dyplomata kanadyjski Norman, człowiek, który służył swemu krajowi z całym oddaniem, zdolny i prawy, miał przeciw sobie tylko jedno: kiedyś ok.1930 roku jako student należał przez krótki czas do organizacji komunistycznej w Bostonie. Wtedy o komunizmie mało kto jeszcze na tym kontynencie wiedział i złudzenia niedojrzałego młokosa można wybaczyć; tym bardziej, że Norman nie wziął od komunistów ani grosza, na żadne nawet wycieczki czy kursy, chodziło pewnie tylko o światoburcze dyskusje w gronie czulej na niedole świata młodzieży. Ale i to wystarczyło.

Czym człowiek jest zdolniejszy, czym dalej pójdzie w górę, tym zgubniejsze mogą się okazać niewinne nawet, nieszkodliwe dla kogo innego gesty u progu dojrzałego życia. Nie pochwalamy na gonki, jaką zorganizowały przeciw amb.Normanowi niektóre środowiska amerykańskie, przypominamy tylko fakty. Bo one dają do myślenia.

Kukułcze jajo

Wciąganie młodych i starych z Polonii w POLITYCZNA rzeczowość krajową, osvajanie ich z komunizmem w Polsce jako zjawiskiem naturalnym i

nieodwracalnym rzekomo, jest tylko jednym z celów akcji dywersyjnej reżimu.

Przykładu mównie klasycznego na cel inny, na skłócenie Polonii, dostarcza incydent "filmowy" w Ottawie, któremu poświęcamy więcej miejsca na dalszych stronach tego numeru pisma. I tam Poselstwu Polski Ludowej ani TŁZW "Polonia" nie chodziło o przekabacenie poglądów setek ludzi po wyświetleniu jednego filmu propagandowo-agitacyjnego i jednego krajowego z Polski. Ale podzuciwszy sprytnie to kukułcze jajo na obchód 3-Majowy, znowu przy wybitnej pomocy dobrze znanej jak się okazuje i zasłużonej działaczki społecznej, komuniści osiągnęli przejściowo sukces: skłócili tamtejszą emigrację, wytworzyli "atmosferę wzajemnej nieufności i wewnętrznej zaleca podana przez nas na str.1 reżimowa instrukcja/. Mijmy tylko nadzieję, że wyrobienie i charakter ogromnej większości ottawskiego środowiska nie doprowadzą do "usunięcia się z organizacji większości członków", że przeciwnie, zacisną wewnętrzną więź i nakażą bardziej dynamiczną postawę wobec infiltracji wspólnego wro-

ga.

Nie pom

Z obu przykład jedno. A w społeczne może mieć w tym komunist MOC ZNA JEDNOSTE. Oba są nas pęk spaliły jednak r są próby tylko tam "i za się r samoobro Nie może ne, na cyjną p. ko, 2-gc selstwa kierown: larnego przyjm; chodząc; Polski (

TYSIAC PRZ NA OSZ

Koła p czywiśc partii. Polsce że uda wciągną w Tysią Polskie z emigr Organ "Trybun 1959 tw tatnim cy nasi nych kr 20 komi siatec kiego" "Czoko przygot chodów tynuuje je Złot cznej w r." /pc Dzień informu ji Złot szereg tników, bitwy i rocznic pnickie urodził

ga.

Nie pomagać wrogowi

Z obu przytoczonych przykładów widać jasno jedno. Akcja infiltracji w społeczeństwo emigracyjne może, nie musi ale może mieć powodzenie jedynie wtedy, gdy uda się komunistom zwerbować POMOCC ZNANYCH SPOŁECZNIE JEDNOSTEK na emigracji. Obca sygnalizowane przez nas publicznie wypadki spaliły na panewce. Będą jednak niewątpliwie, już są próby dalsze, nie tylko w Ottawie, choć tam "roboty" posunęła się najdalej. Nasza samoobrona jest łatwa. Nie możemy wpłynąć, jasne, na pracę infiltracyjną p.dr. Edwarda Więcko, 2-go Sekretarza Poselstwa Polski Ludowej i kierownika działu konsularnego w Ottawie. On, przyjmując ludzi przychodzących po wizy do Polski czy w innych po-

dobnych sprawach, będzie w dalszym ciągu częstował, czarował, sugerował te obozy w Kraju i kursy i Złoty na Tysiąclecie, będzie jednym słowem, w myśl otrzymanych zleceń, stwarzał atmosferę przyjaźni Emigracja-Rząd Ludowy. Za to mu płacą. W porządku. Ale możemy zupełnie bez trudu wpłynąć na te i tych spośród nas, którzy z jakichkolwiek pobudek dają się użyć za narzędzie. Stwierdziwszy, że wyrasta gdziekolwiek między nami taki dziarski grzybek - kozak /jeżeli Pan/ czy surojadka /jeżeli Pani/ - od kontaktów "kulturalnych", od łączności z poselstwem lub z warszawskim Tow. "Polonia" - wpakujemy go spowrotem w bezpieczny mech. Perswadujemy, tłumaczymy, w razie potrzeby ostrzeżemy choćby napisaniem do "Wiadomości" z podaniem nazwiska.

Kanada wolny kraj. Każdy może, jeżeli chce, uprawiać taką czy inną współpracę z oficjalnymi placówkami reżimowymi. I, jeżeli robi to z pełnym przekonaniem i pełną świadomością, jeżeli uważa, że ustrój w Polsce już się na tyle ucywilizował, że cywilizowany człowiek może się doń dobrowolnie, z własnej ochoty zbliżyć - niechże nie działa chyłkiem, niech wystąpi otwarcie. Pomożemy mu w tym, bo lubimy sytuacje jasne, nie lubimy kręcenia, dwuznaczności, niezdecydowania. Ani siedzenia na dwóch stołkach. Bo jednak emigracja i obecny reżim są naturalnymi wrogami, między którymi nie może być żadnych mostów, żadnych kładek. Za szeroka, za głęboka jest przepaść między Wolnością i Demokracją a komunistycznym totalizmem. SAM.

TYSIĄCLECIE OBLICZONE PRZEZ KOMUNISTÓW NA OSZUKANIE POLONII

Koła partyjne /mowa oczywiście o PZPR czyli partii komunistycznej/ w Polsce spodziewają się, że uda się oszukać i wciągnąć do udziału w Tysiącleciu "Państwa Polskiego" wielu Polaków z emigracji.

Organ oficjalny PZPR "Trybuna Ludu" z 14.6.1959 twierdzi, że "w ostatnim okresie rodacy nasi powołali w różnych krajach już ponad 20 komitetów obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego" /podkr. "T.L."/.

"Czołowe miejsca w przygotowaniach do obchodów Tysiąclecia, kontynuuje dziennik, zajmują Złot Polonii Zagranicznej w Polsce w 1960 r." /podkr. "T.L."/.

Dziennik komunistyczny informuje, że z okazji Złotu odbędzie się szereg imprez dla uczestników, jak 550. rocznica bitwy pod Grunwaldem, 50. rocznica śmierci M. Konopnickiej, 100. rocznica urodzin I. Paderewskiego.

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODÓW 1000-LECIA W KANADZIE

Zarząd Główny KPK rozesłał wszystkim organizacjom członkowskim obszerne pismo, poświęcone przygotowaniom organizacyjnym do Millenium. Kongres zamierza zwołać w tej sprawie na jesieni zebranie delegatów wszystkich organizacji, duchowieństwa i polskich instytucji naukowych w Kanadzie.

Omawiając założenia ideowe największego w dotychczasowej historii polskiej Jubileuszu, KPK pisze m.in.: "Celem jego jest uczczenie Tysiąclecia historycznego istnienia Polski i przyjęcia przez nią Chrześcijaństwa oraz przynależności Polski do Chrześcijańskiej Kultury Zachodu".

Należy również zasignalizować doskonały artykuł w "Głosie Polskim" z 2.7.1959, podkreślający mocno istotę Tysiąclecia Chrześcijańskiej Polski. Tygodnik "Związkowiec" pisał ze swej strony obszerniej w czerwcu o politycznym charakterze, jaki reżim nada "Tysiącleciu Państwa Polskiego" w Kraju, stwierdzając w konkluzji, że obchody na emigracji powinny być wolne od wszelkiego tendencyjnego zabarwienia.

Nie informuje natomiast, że Złot zorganizowany będzie w takim terminie by zbiec się z największym w roku świętem reżimu, rocznicą "Manifestu Lipcowego" /22-go lipca/. Chodzi o to, by obecność tych, co by przyjechali na Złot wykorzystał dla "wspólnego" dla Kraju i Emigracji ucz-

czenia objęcia władzy w Polsce przez komunistów, a jednocześnie nie spłoszyć tych kandydatów na Złot, którzy uważaliby imprezę za apolityczną. Możemy być jednak pewni, że Grunwald Grunwaldem, Konopnicka Konopnicką, a Złot będzie się odbywał przede wszystkim pod znakiem święta "socjali-

Gazeta komunistyczna podaje wreszcie, że "przyjazd do Polski w 1960 r. zgłasza tysiące Polaków". Niewątpliwie tak. Podobnie jak w tym i ub. roku. Ale wbrew nadziejom "Trybuny Ludu" ani się śni tym tysiącom galopować pod czerwone sztandary Złotu.

A wiecie, Drodzy Czytelnicy, kto stoi za "Trybuną Ludu", Złotem i całą tą intrygą, obliczoną na naiwność emigrantów? ... Zgadliście: T-wo Łączności z Wychodźstwem "Polonia", od którego komunistyczny dziennik otrzymał informacje i szczegóły o "przygotowywaniu" emigracji do Tysiąclecia "Państwa Polskiego".

OSWIADCZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO
KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ

Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej wobec ustawicznego wzmagania się propagandy komunistycznej w krajach Ameryki Północnej oraz możliwości jej przenikania w szeregi Społeczeństwa Polskiego w Kanadzie, precyzuje niniejszym swe stanowisko odnośnie formy granic komunikowania się tegoż Społeczeństwa z przedstawicielami placówek zagranicznych administracji rządzącej w Polsce oraz z organizacjami w kraju:

1. Dwie przesłanki winny kierować zachowaniem się jednostek i działalnością organizacji, a mianowicie:

a/ jesteśmy poważnym członkiem społeczeństwa kanadyjskiego i w życiu organizacyjnym zachowanie nasze musi być pozbawione pozorów jakiegokolwiek dwuznaczności, bo tylko wtedy będziemy mieli szanse obrony interesów Narodu Polskiego,

b/ zadaniem nas wszystkich jest dokumentowanie swym postępowaniem, że pamiętamy, iż system komunistyczny nie został zaprowadzony w Polsce z woli Narodu i że wobec tego została pogwałcona zasada suwerenności narodowej.

2. Stosunki z zagranicznymi placówkami administracji rządzącej w Polsce powinny ograniczać się do formalnych konieczności, których nie można uniknąć przy załatwianiu spraw rodzinnych, finansowych, handlowych, podróży i innych itp.

3. Osoby prywatne i firmy handlowe są w wielu wypadkach zmuszone do tego rodzaju stosunków, natomiast Organizacje Społeczne takiemu przymusowi nie podlegają.

4. Polskie Organizacje charytatywne, kulturalne i artystyczne w Kanadzie mogą korzystać ze współdziałania z odpowiednimi organizacjami, działającymi w Polsce, o ile nie będzie to służyć propagandzie komunistycznej, a będzie sprzyjać: a/ pomocy dla rodaków w Polsce, 2/ rozpowszechnieniu znajomości kultury polskiej w Kanadzie.

5. Ograniczenia w stosunkach z przedstawicielami administracji rządzącej w Polsce nie zależą od osobistych kwalifikacji pracowników tych przedstawicielstw.

Za Zarząd Główny K.P.K.

/-/ W. GERTLER

Przew. Kom. Kult. - Ośw. Toronto, dnia 7 maja 1959 r.

/-/ Z. J. JAWORSKI
Prezes

Oświadczenie to opublikowała już cała prasa polska w Kanadzie, solidaryzując się z powyższym tekstem. Nie zgłosiła również protestów ani wysunęła zastrzeżeń żadna o ile wiemy organizacja ani instytucja polska, należy więc wnosić, że one zgadzają się ze słusznym stanowiskiem Kongresu Polonii Kan.

Dobrze, że takie oświadczenie i takie szczególne wytyczne zostały opracowane i ogłoszone. Obecnie trudno będzie komukolwiek, kto chce pozostać w ramach społeczności polskiej, której reprezentantem jest KPK, tłumaczyć się nieznaną sytuacją. Można będzie

tylko dokonać swobodnego wyboru i tę społeczność ewentualnie opuścić, przechodząc do innego obozu.

Wiele organizacji oraz osób otrzymało dość masowo rozsyłane zaproszenia na przyjęcia w placówkach reżimowych z okazji komunistycznego święta 22. lipca. Oświadczenie KPK kładzie kres wszelkim niejasnościom. Stosunki z placówkami reżimowymi powinny się ograniczać do FORMALNYCH KONIECZNOŚCI. Bankiety z okazji rocznicy objęcia w Kraju władzy przez komunistów, ani z jakiegokolwiek innej okazji, taką koniecznością nie są. Nie

są dla osób prywatnych, nie są dla organizacji, nie są dla firm handlowych.

Ci kupcy i handlowcy co myślą inaczej, co boją się może stracić korzystne kontrakty, ignorując imprezy polityczne komunistów, niechże się zastanowią spokojnie: handel z Polską jest w ich interesie, ale i w interesie strony drugiej. Zadaniem personelu zajmującego się sprawami handlowymi w oficjalnych placówkach jest dbać o rozwój wymiany handlowej. Nie pochwaliliby ich chyba przełożeni, gdyby wywołali polski do Kanady został ograniczony, bo jakie

musz radc
podoabały
nia poli
emigracji
ność...n
kich głu
się w bi
Jeżeli

Na Ma

Notatką
"Mówią, że
"Wiadomości
knęliśmy
sprawy, b
strony i
znaczną c
go społec
kiego, z
ra stanow
i pouczają
grupy pol
dzie.

W notatce
my fakt,
ny obchód
tawie by
urozmaico
chodzący
Tow. Łącz
stwem "P
poselstw
w Ottaw
cji film
wprowadz
torów w
wakowska
opinię,
obchody
się odby
bez pomc

W wynik
maliśmy
pujących
p.W. Pod
-Tukalski

Rylski,
p.J. Rud
wska. Po
śmy odp
jętej w
związku
przez W
Członkó
go w Ot
py poch
ba wszy
mienion
list Za
ników P
Ottawa.

Wspomn
mniej l
rej for
notatkę
rąc gor
Nowakow
się dla
nienia.
Wybac

musz radcy handlowemu nie podobaly się zapatrywania polityczne kupców na emigracji, ich nieobecność...na bankiecie. Takich głupstw nie robi się w biznesie. Jeżeli ktoś ma dobry i

nie drogi towar do ulokowania w Polsce, albo da korzystną cenę na artykuły z Polski, podpiszą z nim kontrakt, nie ma strachu. W razie przeciwnym obawiać się należy, że sprzedawanie tylko

swej godności własnej i tak na dłuższą metę nie pomoże. Tego towaru Polska Ludowa znać nie chce.

Na marginesie oświadczenia KPK można wyrazić ubolewanie, że Autorzy nie wymienili choćby przykładowo w pkt.4 "Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem "Polonia". Ponieważ mogą być jeszcze osoby lub organizacje nie zorientowane należycie, że tej agencji "Polonii" żadną miarą nie można zaliczyć do organizacji, których praca "nie służy propagandzie komunistycznej". Przydałoby się więc, by przy okazji Zarząd Główny KPK zajął stanowisko wobec tej instytucji.

Natomiast doskonale uczyniono dając w oświadczeniu pkt.5. Reżim podchował już sobie lub zapewnił oddaną współpracę pewnej liczby Polaków z Kraju, których walory osobiste są niewątpliwie duże. Ponieważ jednak to o walkę polityczną idzie a nie o gry towarzyskie i salonowe, przeto tacy ludzie nie są z naszego punktu widzenia "lepsi" ale "gorsi". Bo bardziej niebezpieczni.

Na Marginesie Obchodu 3-Majowego W Ottawie

Notatką redakcyjną p.t. "Mówią, że..." w nr.6 "Wiadomości" z 15.6 dotknęliśmy jak się okazuje sprawy, która z jednej strony poruszyła żywo znaczną część tamtejszego społeczeństwa polskiego, z drugiej zaś która stanowi fakt wymowny i pouczający dla całej grupy polskiej w Kanadzie.

W notatce stwierdziliśmy fakt, że tegoroczny obchód 3-Majowy w Ottawie był niepotrzebnie urozmaicony filmem, pochodzącym od sławetnego Tow.Łączności z Wychodźstwem "Polonia" oraz od poselstwa Polski Ludowej w Ottawie, że tej operacji filmowej dokonała, wprowadzając organizatorów w błąd, p.Wanda Nowakowska i wyraziliśmy opinię, że na przyszłość obchody 3-Majowe mogą się odbywać, jak i dotąd, bez pomocy komunistów.

W wyniku notatki otrzymaliśmy listy od następujących osób z Ottawy: p.W.Podoski, p.S.Berlach-Tukalski, inż.O.Scibor-Rylski, p.J.Samolewicz, p.J.Rudnicki, p.B.Grabowska. Ponadto otrzymaliśmy odpis uchwały, przyjętej w dn.17.6 1959 w związku z naszą notatką przez Walne Zebranie Członków Teatru Polskiego w Ottawie /z tej grupy pochodzą zresztą chyba wszystkie wyżej wymienione osoby/ - oraz list Zarządu Stow.Tech-ników Polskich Oddziału Ottawa.

Wspomniani nadawcy w mniej lub bardziej ostrej formie skrytykowali notatkę "Wiadomości" biorąc gorąco w obronę p. Nowakowską i domagając się dla niej zadośćuczynienia.

Wyznaczają nam może, że nie

opublikujemy ich listów. Ramy "Wiadomości" są szczupłe, listy analogiczne w treści, a, co najważniejsze, ŻADEN Z NICH NIE DEMENTUJE PODANEGO PRZEZ NAS STANU FAKTYCZNEGO. Niektórzy tylko z naszych PP.Ko - respondentów stwierdzili, że p.Nowakowska organizatorów nie zmyliła, ponieważ uchwała o wypożyczeniu filmu od instytucji reżimowych została powzięta jednomyślnie na zebraniu przedstawicieli wszystkich organizacji polskich w Ottawie w dniu 13.4 1959.

Mieliśmy jednak wątpliwości, czy te stwierdzenia są pełne. Wątpliwości jak się okazało, słuszne. Kilka dni temu otrzymaliśmy bowiem jedynie miarodajne następujące pismo:

"Kongres Polonii Kanadyjskiej dn.2 lipca 1959
Okręg Ottawski

Do Redakcji "Wiadomości" Skarbu Narodowego w Montrealu. - W związku z notatką zatytułowaną "Mówią, że..." zamieszczoną w Nr.6 "Wiadomości" Zebranie Delegatów Okręgu Ottawskiego KPK uznaje za wskazane wyjaśnić co następuje:

Podczas obchodu święta narodowego 3-go Maja r.b. w Ottawie wyświetlone zostały dwa filmy produkcji reżimowej agentury propagandowej T-wa Łączności z Wychodźstwem "Polonia". Przeciwno powyższemu niezwłocznie po obchodzie zgłoszony został przez jednego z obecnych stanowczy protest na piśmie, a poza tym szereg protestów ustnych pod adresem organizatorów obchodu. Autor protestu pisemnego uważał za niedopuszczalne i nie licujące z powagą i znaczeniem obchodu wyświetlanie podczas obchodu filmów produkcji agentury reżimowej "Polonia", wypożyczanych z placówki reżimowej. Jak wiadomo w kilka dni później ogłoszone zostało znane oświadczenie Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej x/, przestrzegające przed infiltracją komunistyczną i zalecające odgródzenie się od placówek reżimowych, zwłaszcza jeśli chodzi o organizacje polskie w Kanadzie.

W następstwie wspomnianego protestu zostało ustalane, iż na zebraniu organizatorów obchodu, przy

x/ podajemy je na str.4 - przyp.Red.

udziale przedstawicieli wszystkich organizacji polskich w Ottawie, przyjęto wnioszek-propozycję reprezentantki Teatru Polskiego w Ottawie p.Wandy Nowakowskiej o wypożyczenie z placówki reżimowej filmu krajoznawczego z zabytkami polskimi, natomiast nie upoważniono jej do wyświetlenia kroniki o treści propagandowej z wymienieniem T-wa "Polonia" jako producentem. Kronika owa nie była przed wyświetleniem ocenizowana przez reprezentanta tutaj Oddziału Stow. Techników Polskich, któremu zostało zlecone uważne ocenizowanie filmu. Ocenizowanie kroniki zostało dokonane przez p.Wandę Nowakowską.

W załatwieniu wspomnianego protestu na piśmie Zarząd Okręgu KPK powziął w dniu 4 czerwca b.r. uchwałę uznającą wypożyczenie filmów z placówki reżimowej, celem wyświetlenia ich na obchodzie 3-go Maja za niewłaściwe, stwierdzając jednocześnie, że w przyszłości zalecenia Zarządu Gł. KPK będą ściśle przestrzegane, zaś Zebranie Delegatów Okręgu Ottawskiego KPK na posiedzeniu 24 czerwca b.r. podzieliło pogląd Zarządu Gł. KPK, nadto zaś uznało wyświetlanie kroniki filmowej produkcji "Polonia", w założeniu swym mającej charakter propagandowy, za nieliczące z powagą i znaczeniem święta narodowego, jako nierozłącznie związanego z ideą Polski Wolnej i Niepodległej.

Zebranie Delegatów Okręgu Ottawskiego KPK stwierdza, że notatka, zamieszczona w Nr.6 "Wiadomości" p.t. "Mówią że..." odpowiada w treści merytorycznej stanowi faktycznemu, natomiast wyraża ubolewanie z powodu formy tej notatki.

/podpisano/ Inż. J. Ruebenbauer
Prezes Okręgu Ottawskiego KPK"

Pomijając sprawę formy, co do której można mieć różne zapatrywania, należy stwierdzić, że oświadczenie Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Ottawie wyjaśnia bez reszty meritum sprawy.

Notatka nasza krzywdy nikomu nie wyrządziła, bo opisanie faktów nie można uważać za krzywdę.

Wprawdzie zebranie organizatorów obchodu zgodziło się na wypożyczenie od poselstwa Polski Ludowej filmu krajoznawczego, za ten więc film odpowiedzialność obarcza istotnie nie tylko p. Nowakowską /projekt na zebraniu wysunęła jednak ona/ - to mimo wszystko p. Nowakowska zmyli-

PRZEDRUKI Z "WIADOMOŚCI"

TYGODNIK "CZAS" w Winnipeg zamieścił 24.6 artykuł z Nr.6 o Polskim Radio w Madrycie.

TYGODNIK "GŁOS POLSKI" w Toronto zamieścił 2.7 notatkę "Komunistyczny papieros", również z numeru 6.

szych "uprzejmości" filmowych i napewno wszelkich innych reżimowych dyplomatów.

Cały incydent można więc chyba uznać za pożyteczny o tyle, że wyjaśnił on sytuację w Ottawie i położył kres szerzącemu się i starannie podsycanemu pomieszaniu pojęć. Kto na przyszłość zechce kontynuować lub nawiązywać kontakty z aparatczykami komunistycznymi, weźmie to już na swój własny wyłączny rachunek, nie będzie mógł zasłaniać się autorytetem ani zasłużonych organizacji ani uczciwych Polaków. Cieszymy się, jeżeli nasza notatka przyczyniła się do tego w jakimś stopniu.

I na zakończenie mała uwaga techniczna. Korespondenci nasi, co ujeli się w listach za p. Nowakowską, oburzili się jak jeden mąż na "anonimowość" notatki "Mówią, że". Zupełnie niesłusznie. Notatka redakcyjna nieopisana oznacza prosto, że odpowiedzialność za nią, jak i za wszystkie inne ogłaszane materiały /o ile nie jest zrobione umyślne zastrzeżenie/ bierze na siebie Redakcja.

XXXX XXXX

Podajemy

wyjątek z protokołu Plenarnego Posiedzenia Główniej Komisji Skarbu Narodowego w Londynie dnia 12.6 1959:

"...Gen. Podhorski - w imieniu Amb. T. Romera - na podstawie jego listu podaje analizę sytuacji międzynarodowej i nastrojów społeczeństwa polskiego w Kanadzie. Gen. Podhorski w imieniu Amb. T. Romera podkreśla: konieczność uświadamiania ogółu o działalności Egzekutywy; dążenie do wyborów Egzekutywy dr. Czerwińskiego zrobiło dobre wrażenie w Kanadzie; w związku z dyskusjami w Londynie o rewizję Aktu Zjednoczenia Amb. T. Romer zwraca uwagę na delikatność sprawy i konieczność ostrożnego do niej

ła organizatorów, samowolnie cenzurując /!/ i wyświetlając komunistyczną kronikę filmową.

Poco to zrobiła? Nie nasza rzecz interesować się motywami jej inicjatywy. Wiemy tylko, że w poselstwie PRL cieszone się szczerze. Udało się bowiem nasadzić propagandówkę komunistyczną Polakom w Ottawie i to z okazji 3-go Maja!, a pozatem skłócić. To jest bardzo dobre dla komunistów, gdy emigranci muszą zużyć dużo energii na usuwanie skłóceń wewnętrznych.

Wydaje się jednak, że wbrew pozorom opinia polska w stolicy jest w gruncie rzeczy zwarta. O tym świadczą zarówno powzięte uchwały Zarządu i Zebrania Delegatów ottawskiego KPK, jak i fakt, że tekst pisma Prezesa J. Ruebenbauera był uchwalony jednomyślnie, przy jednym tylko głosie przeciwnym. A chodzi przecież nie o pismo do naszego periodyku, ale o fakt ważniejszy, że Polacy w Ottawie odcięli się zdecydowanie od dal-

ości" fil-
no wszel -
reżimowych

można więc
pożytecz-
wyjaśnić
ttawie i
szerzającemu
podsycac-
u pojęć .
ść zechce
nawiązy-
aparaczych
znymi, we-
swój wła-
rachunek,
zasła-
tetem ani
organizacji
Polaków.
żeli na-
ycznika
jakimś

nie mała
a. Kores-
co ujęli
a p.Nowa-
i się jak
monimo -
Mówią, że".
sznie.No-
a niepod-
poprostu,
ność za
wszystkie
materiały
zrobione
żenie/ -
e Redakc-

xxxx

ty
kółu Ple-
enia Głó-
arbu Na-
ynie dnia

ski - w
lomera -
go listu
sytuacji
i nastro-
wa pols-
e. Gen.
eniu Amb.
sła: ko-
adamiana
ności Eg-
ie do wy-
y dr.Czer-
to dobre
dzie; w
sjami w
zję Aktu
b.T.Romer
delikat-
koniecz-
do niej

podejścia. Nie należy ro-
zbijać obecnej struktury -
ry".

Przypominamy, że Kanada
otrzymała 2 mandaty do
Gł.Komisji, piastują je

obecnie Amb.T.Romer oraz
Mec.A.Sas-Korczyński. Zc-
stali oni wybrani przez
Komisję Skarbu Narodowe-
go w Kanadzie, by repre-
zentować instytucję na
forum Głównej Komisji.

W O L N A
T R Y B U N A

Szanowny Panie Redakto -
rze,

Zjednoczenia, pozwalam
sobie podać treść oświa-
dczenia Rady Naczelnej
Ligi Niepodległości Pol-
ski w Londynie:

W związku z poruszaną
wielokrotnie na łamach
"Wiadomości" sprawą roz-
mów sygnatariuszy Aktu

"W związku z projektami rewizji Aktu Zjednoczenia
z 14 marca 1954 r. Rada Naczelna LNP stwierdza:

1. Akt Zjednoczenia, podpisany po wszechstron-
nych rozważaniach i dojrzałych decyzjach przez
przedstawicieli wszystkich kierunków niepodległo-
ściowej myśli politycznej, jest wielką kartą po-
lityczną obecnej emigracji;

2. nie zaszyły żadne okoliczności ani w położeniu
Polski, ani w sytuacji międzynarodowej, któreby u-
zasadniały zmianę podstaw i zasad Aktu Zjednocze-
nia;

3. przyjęcie uchwał Krajowej Rady Jedności Naro-
dowej z 15 marca 1944 za jedno z podstawowych za-
łożeń Aktu Zjednoczenia nadało temu aktowi chara-
kter polityczno-społeczny odpowiadający intencjom
Kraju;

4. zerwanie obecnie z zasadą legalizmu mogłoby
być zrozumiane w Kraju, wśród uchodźstwa i przez
obcych za uznanie przez emigrację, iż Polska Re-
publika Ludowa Bieruta i Gomułki stanowi legalną
i uznaną przez naród ciągłość historyczno-państ-
wową Rzeczpospolitej Polskiej odrodzonej w 1918
r; mogłoby ono stworzyć pozory zerwania z dekla-
racjami rządu Tomasza Arciszewskiego o Jałcie i o
porządku prawnym i być uważane za uznanie zaboru
ziem wschodnich przez Rosję Sowiecką;

5. obecna sytuacja światowa nakazuje, w nie mnie-
jszym niż dotychczas stopniu, skupienie wysiłków
wszystkich kierunków polskiej myśli niepodległoś-
ciowej w zjednoczonym działaniu na terenie mię-
dzynarodowym.

Wychodząc z tych założeń Rada Naczelna LNP:

1. przeciwstawia się zerwaniu z zasadą legalizmu

2. uważa za konieczne podjęcie największego wy-
siłku, by bez naruszania podstaw i zasad Aktu Zje-
dnoczenia, doprowadzić do utrzymania się w ra-
mach Zjednoczenia dotychczasowego zespołu stron-
nictw i ugrupowań politycznych,

3. wskazuje równocześnie na potrzebę rozszerze-
nia podstawy Rady Jedności Narodowej przez wpro-
wadzenie do niej przedstawicieli społeczeństwa uch-
odźczego, powołanych w drodze wyborów".

Podobnie określili swo-
je poglądy Stronnictwo
Narodowe i Niezależna
Grupa Społeczna, stojące
na stanowisku nienaru-

szalności podstaw i za-
sad ujętych w Akcie
Zjednoczenia. To samo
dotyczy p.Adama Ciołko-
sza oraz jego zwolenni-
ków w łonie P.P.S.

Istotę samego legalizmu ujął może najdobitniej
Gen.K.Sosnkowski w jednym ze swych listów z marca
b.r.: "Jak wiadomo umowy jałtańskie, łamiąc suwe-
renność polskiego sojusznika, gwałcąc samowolnie
i bezprawnie jego ustawę konstytucyjną, pozbawiły
naród nasz niepodległości, której atrybutem na-
zewnątrz najistotniejszym jest wyłączne prawo

władz legalnych państwa
do reprezentowania jego
stanowiska i jego inte-
resów w stosunkach mię-
dzynarodowych. Wynika
stąd, iż wyrzeczenie się
zasady legalizmu ujętej
w Akcie Zjednoczenia by-
łoby faktycznym uznaniem
umów jałtańskich i kro-
kiem kapitulacyjnym wob-
ec zdrady sprzymierzeń-
ców, wobec nowego rozbio-
ru Polski oraz wobec na-
rzuconego jej obcego ja-
rzmia".

Na naszym terenie, doroc-
zne Walne Zebranie Płat-
ników Skarbu Narodowego
w Montrealu z dnia 8-go
marca b.r. przyjęło jed-
nogłośnie projekt mojej
rezolucji, której zasad-
niczy ustęp dotyczący
poruszanego zagadnienia,
a pokrywający się ze sta-
nowiskiem wyżej przyto-
czonym, nie był podany
do wiadomości czytelnik-
ków. Pełny jej tekst zo-
stał przyjęty do zatwier-
dzającej wiadomości
przez 10-te plenarne ze-
branie Komisji Skarbu
Narodowego na Kanadę i
włączony do ogólnej re-
zolucji, przekazanej nast-
ępnie do wiadomości Głó-
wnej Komisji Skarbu Na-
rodowego w Londynie.

Byłoby rzeczą ze wszech-
miar pożądaną i z punktu
widzenia interesów pols-
kich słuszną i uczciwą,
by pisma polskie wychó-
dzące w Kanadzie zapo-
nały czytelników ze sta-
nowiskiem w tej sprawie
najważniejszych pols-
kich stronnictw i ugru-
powañ politycznych oraz
instytucji i organizacji
społecznych na uchodźst-
wie". Stanisław Babiński
/Montreal/

Przyp.Red. - Dziękujemy
za interesujące materia-
ły. Pragniemy stwierdzić
przy tej okazji, że w
Zjednoczeniu zdania na
temat legalizmu są po-
dzielone. Cytowane przez
Pana Stronnictwo Nardo-

we, a także szereg innych czołowych przedstawicieli niezależnej myśli politycznej stoi na stanowisku, które można ująć tak: treść jest ważniejsza niż forma. Obecne formy organizacyjne Zjednoczenia Narodowego zawierają pewne normy prawne, oddziedziczone w prostej linii po legalnych rządach RP, przed wojną w kraju, potem w Paryżu i Londynie. Ale

ich wartość dla obrony sprawy polskiej zagranicą jest właśnie dyskutowana. Dla wielu osób nie te zagadnienia formalnoprawne są istotne, ale skuteczność efektywnego działania. Gdyby legalizm i jego utrzymanie za wszelką cenę miały prowadzić do osłabienia pracy Zjednoczenia, to warto by się poważnie zastanowić. I do tego właśnie się sprowadzają, je-

żeli dobrze rozumiemy, obecne dyskusje w ramach Zjednoczenia. Przytaczając więc z przyjemnością punkt widzenia LNP pragnęlibyśmy uniknąć stwierżenia w umysłach Czytelników przekonania, że sprawa jest bezsporna. Radzi Pan w swym liście by pisma polskie zapoznały czytelników ze stanowiskiem organizacji politycznych i społecznych w tej sprawie. Ankieta?

"Czytelnicy piszą"

W rubryce pod tym tytułem, często interesującej, czasopismo "Związkowiec" zamieściło list p.K.Paździory na marginesie sprawy Skarbów Wawelskich /"Związkowiec", 27.6 1959/.

W ciętym i doskonale uzasadnionym wywodzie autor listu skrytykował stanowisko Redakcji, która opowiadając się od 3 lat za natychmiastowym odesłaniem zabytków do kraju, nigdy nie przyczyniła się do pokrycia kosztów ich konserwacji. Zabytki są w Kanadzie od lat 19, społeczeństwo opłaca konserwację od lat 9.

Komentarz redakcyjny do tego listu może jest dla kogoś przekonywujący. Może... Co jednak musi budzić najpoważniejsze zastrzeżenia, to uporczywe brnięcie "Związkowca" w próby robienia analogii między dysponentami Skarbów Wawelskich a "bohaterem" największego na emigracji skandalu finansowego. Z faktu, że ppłk.J.Kamieński zaprzepścił powierzone mu duże fundusze publiczne "Związkowiec" systematycznie wyprowadza jakieś aluzje co do Skarbów Wawelskich. Kilka miesięcy temu, przyparty do muru listem obecnego redaktora "Wiadomości", Kol.F. Głogowski bronił się zapewnieniami, że ma całkowite zaufanie do uc-

ciwości polskich powierników Skarbów Wawelskich.

Tymczasem w odpowiedzi p.Paździoryze Redakcja "Związkowca" znów wraca do insynuacji, które w razie czego trudno by uzasadnić. Cytujemy:

"Czy przypomnienie afery ppłk.Kamieńskiego by-

FUNDUSZ PRASOWY

| | | |
|-------------------------|------------|------------|
| Inż.Bolesław PRZASNYSKI | /Montreal/ | - \$ 1.00 |
| Witold BABIŃSKI | /Montreal/ | - \$ 2.00 |
| Wacław KNOLL | /Montreal/ | - \$ 1.00 |
| A.CHLIPALSKI | /Ottawa/ | - \$ 2.00 |
| T.KOCHAŁT | /Ottawa/ | - \$ 2.00 |
| W.RODYS | /Ottawa/ | - \$ 2.00 |
| A.ZUROWSKI | /Ottawa/ | - \$ 2.00 |
| J.SZYMAŃSKI | /Ottawa/ | - \$ 1.00 |
| T.GACKOWSKI | /Ottawa/ | - \$ 10.00 |
| Dziękujemy. | | |

ło zbędne? Chyba nie. Czyż nie mówiono o zastawieniu Skarbów Wawelskich? A OD TEGO TYLKO JEDEŃ KROK DO SPRZEDAŻY" /podkr."Wiad."/

Wobec tego zapytujemy "Związkowca": 1/ czy ci co mówili o zastawieniu Skarbów Wawelskich to ludzie mający dziś opiekę nad Skarbami ze strony polskiej? 2/ czy obecni polscy opiekunowie Skarbów są, zdaniem "Związkowca", o "tylko krok jeden do /ich/ sprzedaży"?

Proszę Panów, co innego jest w imię mocnego przekonania domagać się powrotu zabytków do ich właściciela, narodu w Polsce, a co innego postąpić jako argumentem tego rodzaju insynuacjami.

Humor krajowy

Z dyskusji między zwoleńnikiem ZMS/Zw. Młodzieży Socjalistycznej/a studentem polskim:
- Jednak musisz przyznać, że komunizm jest postępowy.
- Paraliż także...

TREŚĆ NUMERU 7

| | |
|---|-------|
| Skłócić i zniszczyć emigrację polit. | str.1 |
| Komuniści rozpoczęli akcję na Polonię | str.1 |
| Tysiącletnie obliczone na oszukanie | str.3 |
| Przygotowania do obchodów 1000-lecia | str.3 |
| Oświadczenie Zarządu Gł. K.P.K. | str.4 |
| Na marginesie 3.Maja w Ottawie | str.5 |
| Wolna Trybuna | str.7 |
| "Czytelnicy piszą" | str.8 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./ 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: M.Sangowicz, T.Romer, T.Koyer REDAKCJA: 654, Av. de l'Épée, Montréal 8, P.Q. Tel.: CR-1-48-51 /wieczorem/



Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 WRZEŚNIA 1959 Nr.8

W I A D O M O Ś C I

R O C Z N I C E

rozumiemy, o-
je w ramach
. Przytacza-
rzyjemnością
ia LNP prag-
lknąć stwo-
szach Czy -
skonania, że
bezspona.
swym liście
skie zapozna-
iw ze stano-
lizacji po -
społecznych
. Ankieta?

hyba nie .
ono o zas-
bów Wawels-
GO TYLKO
SPRZEDAŻY"
"/
apytujemy
l/ czy ci
zastawieniu
skich to lu-
ziś opiekę
ze strony
czy obecni
nowie Skar-
em "Związ -
lko krok
/ sprzeda-

, co innego
ocnego prze-
ać się pow-
du ich wła-
odu w Pols-
go posługi-
argumentem
insynuacja-

ędzy zwo -
/Zw. Mło-
stycznej/a
skim:
isz przy-
izm jest
że...

- str.1
- str.1
- str.3
- str.3
- str.4
- str.5
- str.7
- str.8
- str.8

/ 643 Mil-
r, T.Koyer
wieczorem/

TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO, CO WYRÓŻNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA, CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

My, Polacy, przeżywamy tego lata szereg pamięt-
nych rocznic: 15-lecie zwycięstw,znaczonych krzy-
żami, które okupiły wolność - ale nie naszą - nar-
żucenia Polsce komunizmu, Powstania Warszawskie-
go; 20-lecie sprzysiężenia Niemiec i Zw.Sowieckie-
go i ich napaści na Polskę, obrony Westerplatte,
Helu i Warszawy... Mnożyć można te wspomnienia ,
które rodzą gorączkę w sercu, tyle mięsk się w
nich ofiar i poświęcenia, wiary i nadzieji, a za-
razem zawodów i rozczarowań.

Przebiegamy w myśli lata, które nas od tych dat
dziela, by stwierdzić, że pokoju, sprawiedliwości
ani bezpieczeństwa na świecie wciąż nie ma, a sła-
bsze narody opłacają kolejno wolnością i cierpie-
niem fakt, że inicjatywa działań pozostaje nadal
w ręku czerwonych dyktatur. I jak zawsze i wszę-
dzie bywa w rozproszeniu, w niejednym z nas budzi
się wątpliwość: czy rola emigracji polskiej nie
jest skończona? Czy mamy jeszcze coś do zdziaka-
nia w obronie sprawy polskiej?

Najlepszą odpowiedzią na te wątpliwości jest
kontakt z polską rzeczywistością. Odwiedziny
bliskich z kraju i pod-
róże wielu z nas do Pol-
ski rozgrzewają nam ser-
ca, dodają otuchy, zachę-
cają do czynu. Odporność
i rozważa narodu polskie-
go, które budzą podziw u
obcych, jego cierpienia
i troski ale także osią-
gnięcia mimo całej trud-
ności położenia, wszyst-
ko to dowodzi jego nie-
zwykłych zalet, siłę i wia-
ry, które nam mogą być
przykładem.

Rozsiani po świecie, sta-
nowimy siłę liczbą, pra-
cą, talentem, stosunka-
mi. Jak bywa zawsze i
wszędzie, dzieli nas

PRZERWA WAKACYJNA. - W
sierpniu "Wiadomości" nie
ukazały się z powodu
wakacji części zespołu
redakcyjnego...i czy-
telników.

najjedno. Ale mocniej
wiąże świadomość wiel-
kiej krzywdy doznanej
przez Polskę i inne na-
rody uciśnione, obowiąz-
ku świadczenia o tej
krzywdzie nazewnątrz, u-
pominania się o sprawied-
liwość, wolność i po-
moc. Z niedawnych do-
świadczeń wiemy, że w
takich sprawach jak ob-
rona granic zachodnich
Polski lub pomoc gospo-
darcza, głos nasz - do-
słownie każdego z nas -
nie jest pozbawiony zna-
czenia.

I nie uchylajmy się od
spełnienia tego obligaz-
ku pod pretekstem, że
brak nam przygotowania,
czasu lub stosunków .
Przyczynimy się wów-
czas raczej do tego, by w tym
zadaniu mogli wyręczyć
nas inni. W zbiorowym wy-
siłku leży oszczędność i
siła.

W Polonii Kanadyjskiej
stoimy przed inną jesz-
cze rocznicą. W dziesią-

"Zgromadzenie grupy lu-
dzi, którzy z różnych po-
wodów nie są zadowole-
ni ze stosunków, panują-
cych w obozie emigracyj-
nym - nie ma na celu
zbliżenia ich do samej
partii. Z racji swej
przeszłości i wieku nie
mogą oni myśleć katego-
riami socjalistycznymi .
Ale mogą oni oddać wiel-
kie usługi osłabieniu e-
migracji politycznej -
nawet gdy działają w naj-
lepszej wierze, że przy-
czyniają się równocześ-
nie dla dobra tejże emi-
gracji i narodu".

"Trzeba, by głosili o-
ni konieczność bezparty-
jności emigracji i za-
jęcia się sprawami za-
robkowymi i kulturalny-
mi, porzucenia polity-
kierstwa i złączenia
swych dążeń z dążeniami
narodu".

/Z tajnej instrukcji rzą-
du PRL do konsulatów i
poselstw/

ty rok nieprzerwanej pra-
cy na tym terenie wcho-
dzi Skarb Narodowy. Zbie-
rając wytrwale ofiary
grozowe, które żadnym
innym potrzebom ani ni-
komu nie przyniosły usz-
czerbku, zgromadził on
przez ten czas na tym
terenie bezmała 50.000
dolarów, nad których
przeznaczeniem na nie-
sporne cele narodowe, ku-
lturalne i społeczne czu-
wa Komisja, pochodząca w
całości z dorocznych wy-
borów wśród płatników.
Okresowo ogłaszane spra-
wozdania nadają pracom
tej Komisji i jej ogniw
terytorialnych charakter

w pełni jawny, podlegający kontroli ustawowej i organizacyjnej, a także opinii publicznej.

Na tych wyłącznie wynikach opiera się dotychczas konserwacja Skarbów Wawelskich, znajdujących się w Kanadzie, dopóki nie powrócą na swe właściwe miejsce do Polski. Bez tych wyników zamilkłyby wolne polskie audycje radiowe z Madrytu i utrudnione by zostało, jeżeli w ogóle nie umożliwione, niejedno staranie w obronie granic zachodnich i pomocy gospodarczej dla Polski.

Postanowiliśmy dążyć do upamiętnienia dziesięciolecia tej działalności przez wzmocnienie naszych wysiłków, przez ich odbudowę w ośrodkach, w których zanikły, przez

WYDATKI BUDŻETOWE EGZEKUTYWY ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Z ogólnej sumy wpływów, wynoszących za rok 1958 /wszystkie liczby podajemy okrągło/ 18.121 funtów szt., Skarb Narodowy wypłacił Egzekutywie 10.901 funtów szt.

Wydatki EZN rozłożyły się następująco.

| | | |
|-----------------------------------|-----|-------|
| urzędy centralne | - £ | 586 |
| placówki dyplomatyczne i międzyn. | - £ | 6.823 |
| akcja informacyjna | - £ | 2.034 |
| utrzymanie domów i komorne | - £ | 780 |
| akcja kult.-oświatowa | - £ | 388 |
| akcja społeczna | - £ | 210 |

W roku 1957 Skarb Narodowy wypłacił Egzekutywie £ 10.393 /1 funt szt. = § 2.80/ x/zob.str.3

ich ożywienie tam, gdzie osłabły, przez podjęcie nowych. Apelujemy gorąco do wszystkich działaczy i płatków Skarbu Narodowego w Kanadzie o pomoc i ofiarność. Odwołujemy się również do tych, którzy przestali być

czynni, lub nie są jeszcze w naszych szeregach. Od zbiorowego starania wszystkich zależy, by nie zbrakło środków na wspólne i niesporne cele, którym służymy.

KOMISJA SKARBU NARODOWEGO
NA KANADĘ

Nie wstydy

Omawiając "ści" akcje nadyjskiej wypadkach wyciąga wn powiedzieć /bądź nie się nie do to drugie

Tygodnik "Polonia i Bo my, wed przeciw ni kontaktom, nii, z ofi PRL, popek nego".

Zarzut je skarżeniem to nie wpa wi" w podo rodzinnego sprzedzać

Nicią prz mmmmmmmmm

GENERA
JEST J

Przewodni Komisji Sk go gen.Wł. cić w poł Londynu, p racji w sz w Penley i poczynku. W okresie ders, baw w Północne porażeniu które jed nęło pod polskich l mmmmmmmmm

Sygnalizuj powiększen dakcyjnego pragniemy cznie w na pana A.SA GO.Parokro ła SPK w M on obecnie SPK w Kana ceprezesem bu Narodow

x/ kwoty z dzie nie i do Londynu bezpośredn ne cele na dio-Madryt

NIE ZAPOMINAC...

Trzeba w takich okresach, jakie obecnie przeżywamy, jak najbardziej starać się przypominać dzień wczorajszy, z którego płynie nauka na jutro.

Gdy krwawy dyktator Rosji przybywa do Stanów Zjednoczonych, dobrze jest przypomnieć, że w Hadze w Holandii odbył się w tych dniach międzynarodowy kongres ruchów oporu z czasów ostatniej wojny Światowej i że wzięła w nim udział i delegacja POLSKI WALCZĄCEJ.

Gdy wymawiamy słowa POLSKA WALCZĄCA to mamy na myśli nie tylko tę, która czynnie z bronią w ręku walczyła w pierwszej i w drugiej wojnie światowej, ale tę, która i teraz walczy w duchowym oporze przeciw narzuconej jej z zewnątrz przemocy...

Międzynarodowy kongres ruchów oporu w Hadze zaczął się i zakończył pod znakiem Polski. Przypominano na nim 1-szy września, początek drugiej wojny światowej, narzuconej wolnemu światu przez dwie ciemne potęgi totalistyczne, które

zbrały się na Kremlu przy podpisywaniu słynnego paktu Ribbentrop-Mokotow. Sekretarz generalny kongresu Halin podniósł fakt, że rządzący dziś Polską reżym nie reprezentuje społeczeństwa polskiego i zakończył oświadczeniem, że uznanie granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie jest imperatywem międzynarodowym.

Rzym o polskich granicach zachodnich

"OSSERVATORE ROMANO" z 2 września 1959 podaje w obszernym streszczeniu orędzie kanclerza Adenauera do narodu polskiego w 20. rocznicę najazdu niemieckiego na Polskę. Podawszy tekst orędzia, dziennik watykański zastanawia się nad trudnościami, które stoją na drodze normalizacji stosunków polsko-niemieckich, a w sprawie granicy pisze co następuje:

"Problem granicy na Odrze i Nysie odnosi się do tych byłych terytoriów niemieckich, obecnie zaliczonych do ziem pań-

nieć raz jeszcze ten zjazd, który w Hadze odbył się w zeszłym tygodniu, bowiem w okresie powszechnego marazmu, uległości wobec agresji totalistycznego komunizmu i geszefciarstwa - wielu dobrych nawet Polaków zaczęło zapominać o POLSCE WALCZĄCEJ.

/Z nowojorskiego dziennika "Nowy Świat", z dn. 9.9 1959/

stwa polskiego. O ile chodzi o Zachód, terytoria te znajdują się pod "administracją polską" w oczekiwaniu ostatecznego uregulowania sprawy przez traktat pokoju; ale mało już jest takich, którzy by mieli wątpliwości co do faktu, że chodzi obecnie o granicę stałą/permanente/. Z obawy przed utratą głosów uchodźczych partie polityczne w Niemczech Zachodnich nie uznały tego faktu nigdy dotąd otwarcie".

Ciekawe, czy gazetom w kraju pozwolą to zacytować?

G R A N I C A

za rok 1958
121 funtów
wie 10.901

- £ 586
- £ 6.823
- £ 2.034
- £ 780
- £ 388
- £ 210

gżekutywie
str.3

nie są jesz-
szeregach.
starania
deży, by
rodków na
sporne ce-
żujemy.

WU NARODOWEGO
NADE

zyczne ten
w Hadze o-
szłym ty-
m w okresie
marazmu, u-
ec agresji
go komunij-
iarstwa -
nawet Po-
zapominać
ZACEB.
ego dzien-
wiat", z dn.

so. O ile
d, teryto -
ją się pod
polską" w
statecznego
sprawy przez
u; ale mało
ch, którzy
dliwości co
chodzi o-
cię stała
Z obawy
głosów u-
rtie poli -
czach Za-
uznały tego
lotąd otwar-
gazetom w
to zacyto-

Nie wstydzimy się przyznać się do błędu.

Omawiając w poprzednich dwóch numerach "Wiadomości" akcję dywersyjną komunistów wśród Polonii Kanadyjskiej musieliśmy popełnić błąd. Bo w paru wypadkach zrozumieliśmy nas źle. Jeżeli czytelnik wyciąga wniosek niemal odwrotny do tego, co chciał powiedzieć autor, to albo czytelnik nie zrozumiał /bądź nie chciał zrozumieć/, albo autor wyraził się nie dość jasno. Dla uproszczenia przyjmujemy to drugie założenie.

Tygodnik "Związkowiec" z 19.8 1959 w artykule "Polonia i Polska" naciera ostro na "Wiadomości". Bo my, według torontońskiego tygodnika, występując przeciw niewłaściwym według nas i niepotrzebnym kontaktom, b.zresztą nielicznym działaczki Polonii, z oficjalnymi agenturami zagranicznymi rządu PRL, popełniamy grzech "negacji do kraju rodzinnego".

Zarzut jest bardzo ciężki; do tego wzmocniony oskarżeniem o uprawianie "terroru moralnego". Mimo to nie wpadamy w gniew, nie odpowiemy "Związkowcowi" w podobnym stylu. Sprawa stosunku do kraju rodzinnego jest zbyt ważna i zbyt nam droga, by ją sprowadzać do zaciętrzewionej kłótni.

Nicią przewodnią i troską artykułu "Polonia i Polska" w "Zw." jest, by negatywny stosunek do Polskiej Republiki Ludowej nie wyrodził się na emigracji w negatywny stosunek do Polski. Troska najsłuszniejsza, gdyby... była uzasadniona.

GENERAL ANDERS
JEST JUZ ZDRÓW

Przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego gen. Wł. Anders ma wrócić w poł. września do Londynu, po krótkiej kuraacji w szpitalu polskim w Penley i następnie odpoczynku.

W okresie upałów gen. Anders, bawiąc nad morzem w Północnej Walii, uległ porażeniu słonecznemu, i które jednak szybko minęło pod fachową opieką polskich lekarzy.

Sygnalizując Czytelnikom powiększenie zespołu redakcyjnego "Wiadomości" pragniemy powitać serdecznie w naszym gronie pana A. SAS-KORCZYŃSKIEGO. Parokrotny prezes Koła SPK w Montrealu, jest on obecnie wiceprezesem SPK w Kanadzie oraz wiceprezesem Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę. Redakcja.

x/ kwoty zebrane w Kanadzie nie idą jak wiadomo do Londynu, są wpłacane bezpośrednio na bezsporne cele narodowe, jak Radio-Madryt itp.

nek do rządu komunistycznego powinien być /ale czy zawsze konsekwentnie jest?/ negatywny. Ci, co tak rzeczy widzą, muszą więc dbać bardzo o to, by nie mylić, nie mieszać rządu i narodu. Inaczej postawa ich będzie dwuznaczna, chwiejna, oportunistyczna. Nie taka jak społeczeństwa w kraju.

Ci, co wysunęli zarzuty przeciw naszemu stanowisku, przytaczają argument zupełnie walny. Nie bądźmy tak bezkompromisowi, mówią, albo twardzi, albo zaciętrzewieni, bo wylejemy dziecko z kąpielą. Odcinając się od obecnego ustroju odetniemy się od żywego nurtu polskości, który bije jednak w kraju nie na obczyźnie, nasze dzieci zapomną do reszty polskiej mowy, wynarodowimy się. W tym duchu pisał i "Związkowiec".

"...tych...którzy usiłują odciąć Polonię od źródła polskości, to jest od Polski, trzeba uważać za uprawiających ANTYNARODOWĄ ROBOTĘ /podkreślenie "Zw."/.

Słusznie, ale - ponieważ było to pite i do nas - ciekawi jesteśmy gdzie "Związkowiec" znalazł w "Wiadomościach" zachętę do odcinania Polonii od Polski? My pisaliśmy o odcinaniu od reżimu, nie od Polski. Czemu się to "Związkowcowi" pomieszało? Myślny trzeźwo, myślny spokojnie. Bo jeżeli praktyczne skutki rozróżnienia między krajem a ustrojem nie są jeszcze dostatecznie jasne, jeżeli życie idące wciąż naprzód stwarza nowe sytuacje - to trzeba dążyć do wyrobienia na emigracji jasnego poglądu na niektóre nieznanne dotychczas zjawiska, do dyskusji, do wypływających z niej wniosków, a nie jechać na "terrorze moralnym" i "antynarodowej" robocie.

Nową sytuacją jest, że przewrót październikowy w Polsce wywołał wstrząs również i na emigracji. Wstrząs w formie gorące

Stosunek emigracji do narodu powinien być /i jest/ pozytywny. Stosu-

go, bijącego mocniejszym tętłem zainteresowania wysiłkami i zdobyciami narodu polskiego. I choć te zdobycze ustrój stale uszczupla, zostało z nich dosyć, by emigracja chciała z nich korzystać w całej pełni. Okazało się, że w lepszej atmosferze, o tyle swobodniejszej niż w innych krajach sowieckiego bloku, Polacy potrafią pisać i wydawać wspaniałe książki, nakręcać filmy, budzące podziw i zachwyty zagranicą, eksportować nie tylko grzyby, szynkę i zapałki, ale również "Mazowsze" i "Śląsk" i inne zespoły artystyczne. Tego wszystkiego emigracja chce jak najwięcej, tego jest głodna i spragniona, tym się rozkoszuje i z tego nabiera wielkiej mocy wewnętrznej.

Tak. Kultura rozwinęła w Polsce skrzydła, jak nigdy dotychczas. Emigracja chce być odbiorcą krajowej kultury, działającą w warunkach względnej swobody. Ale...dlaczego miałyby to robić za pośrednictwem urzędników reżimu, wyznaczonych do penetrowania Polonii, mających za zadanie wkraść się podstępnie w jej łaski? W Montrealu, a wiemy, że i w innych miastach, widzieliśmy filmy powojenne jak "Kanał", "Sprawa pilota Maresza", "Skarb", czekamy niecierpliwie na głośną komedię "Ewa chce spać", na "Popiół i diament" wg. powieści Andrzeja Żmichowskiego, na "Dezertera". Ale filmy były i będą wyświetlane nie dzięki uprzejmości konsulów czy "speców" z "Polonii", ale na zasadzie

handlowego importu filmów polskich do Kanady. Książki? Krytykom "Wiedomości" proponujemy zakład, kto ma więcej w domu książek wydanych w Polsce, krytycy czy każdy z członków zespołu redakcyjnego i w ogóle działacze Skarbu Narodowego. Nie z "darów" Towarzystwa reżimowego "Polonia". Książki łatwo z Polski sprowadzić, tak samo wartościowe podręczniki szkolne /bo są i takie/. Kto nie wie jak, niech się zapyta choćby w księgarni "Związkowca" a nie korzysta z uprzejmości konsulatów. Płyty gramofonowe z Polski? Albumy artystyczne? Wyroby folkloru? Wszystko, wszystko można otrzymać bez "Tow. Polonia" w Warszawie. Osiągnięcia krajowej kultury są dostępne dwójką drogą: poprzez "inicjatywę prywatną"/znajomi i rodzina w Polsce/, centrale eksportowe, księgarnie itp., bądź przez skwapliwie uczynne agencje komunistyczne. Jaka jest w praktyce różnica? Ze sprowadzając sposobem normalnym ma się czasem trochę kłopotu i że musimy ZAPŁACIĆ; natomiast pośrednictwo "dyplomatyczne" i Tow. "Polonia" zapewnia nam wszystko DARMO. Uważamy, że trzeba płacić i nie być nic nikomu winnym. A już najmniej przedstawicielom "ludowej" władzy. Oni Polakom w kraju nie dają za darmo, ani płyt ani filmów. A dlaczego chcą dawać nam? No, dlaczego? Kto nie rozumie, z tym nie czujemy się na siłach dyskutować. Jak według niektórych naszych PP. Krytyków działają agencje komunistyczne, prowadzący robotę dywersyjną na emigracji, starający się urobić życziwą atmosferę wobec "Polski Ludowej"? Osłabić negatywną postawę wobec ustroju, która im tak bardzo przeszkadza w życiu międzynarodowym, a tak silną więź stwarza między narodem w kraju a Polakami na obczyźnie? Czy może mają, wręczając

jąc księ
kalend
lustrad
wiać si
styczny
żeczki,
myśleć
śle"...
Ba, s
Czytel
w "Tow.
b. adiut
skiego,
tyczne!
pliwe,
ski, go
dowolor
diutant
jak się
natychm
co tak
"strzec
Nie, s
ani nik
konał r
by trze
się do
dowych'
polskos
sądzimy
ciągu,
sobem i
dzieci
ców by
na kur
ju za l
NIADZE
ponowa
kowiec
zauważ
widać
ności.
i młod
tylko
do kre
ciół,
ale za
NADYJS
za nie
stów f
pendia
duszel
niż na
tania
nia"...
Mogą
tuacje
niewia
się za
je sob
rajmy
uzgodn
metodę
wskaze
może w
cie pr
wienie
konklu
padlię
wypadk
kułu
chodzi
lia ar

KOMBATANCI NIE LUBIĄ DWUZNACZNOŚCI

W połowie sierpnia odbył się w Londynie 6 Walny Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, liczącego ponad 50.000 członków. Jako delegaci z Kanady wzięli w nim udział pp. A. Sas-Korczyński i K. Klimaszewski. Zjazd uchwalił znamieną rezolucję ideową, która tak mówi, m.in., o postawie emigracji:

"Reżim dąży do ograniczenia działalności emigracji wyłącznie do niesienia pomocy materialnej krajowi. Reżim ma na celu podporządkowanie sobie emigracji oraz zniszczenia ośrodka, który ma możliwość w sposób swobodny wyrażać postawę całego narodu. Reżim komunistyczny - odpowiedzialny za zbrodnie popełnione i będące społeczeństwa w Polsce - nie ma moralnego prawa wzywania emigracji do niesienia pomocy krajowi. Emigracja bowiem od samego początku swego istnienia dzieli się w braterski sposób swymi dochodami, zdobytymi ciężką pracą".

"Warunki życiowe zmuszają rodaków w Kraju do stałych kontaktów z administracją reżimową, choć jest ona im obca i znienawidzona. Jednak poza tymi kontaktami, nie liczni ludzie wysługujący się reżimowi, partii i jej licznym przybudówkom są OTOCZENI POGARDĄ i znajdują się poza namiświasem społeczności polskiej. To nastawienie panujące w Kraju powinno być WSKAZÓWKĄ i przestroga dla tych elementów na emigracji, które w imię t.zw. realizmu politycznego lub zwykłego opornictwa WSPÓŁPRACUJĄ z PLACÓWKAMI OFICJALNYMI REŻIMU lub jego AGENTURAMI. Postępowanie to musi doprowadzić ich do wyobcowania ze społeczności polskiej".

Rezolucja zapowiada, że członkowie SPK, "współpracujący z reżimem lub jego organami", zostaną wykluczeni ze Stowarzyszenia.

Rezolucja wypowiada się wreszcie za JEDNOŚCIĄ celu i działania reprezentacji politycznej.

Ze sprowadzając sposobem normalnym ma się czasem trochę kłopotu i że musimy ZAPŁACIĆ; natomiast pośrednictwo "dyplomatyczne" i Tow. "Polonia" zapewnia nam wszystko DARMO. Uważamy, że trzeba płacić i nie być nic nikomu winnym. A już najmniej przedstawicielom "ludowej" władzy. Oni Polakom w kraju nie dają za darmo, ani płyt ani filmów. A dlaczego chcą dawać nam? No, dlaczego? Kto nie rozumie, z tym nie czujemy się na siłach dyskutować. Jak według niektórych naszych PP. Krytyków działają agencje komunistyczne, prowadzący robotę dywersyjną na emigracji, starający się urobić życziwą atmosferę wobec "Polski Ludowej"? Osłabić negatywną postawę wobec ustroju, która im tak bardzo przeszkadza w życiu międzynarodowym, a tak silną więź stwarza między narodem w kraju a Polakami na obczyźnie? Czy może mają, wręczając

rtu fil -
Kanady.
kom"wia -
jemy za-
ęcej w do-
nych w
czy każ-
espołu re-
ogóle
z Narodo-
rów" To-
owego"Po-
łatwo z
ić, tak
ę podrę-
/bo są i
wie jak,
a choćby
lązkowca"
uprzej-
v.
onowe z
urtysty -
okloru?
ko można
w. Polo-
.
krajowej
pne dwo-
zez "i-
na"/zna-
Polsce/
owe,księ-
ż przez
ne agen-
ne. Jaka
róznica?
sposobem
czasem
że mu-
atomiast
płomaty-
onia"za-
tko DAR-
trzeba
nic ni-
aż naj-
cielom
.
raju nic
o, ani
A dla-
nam?No,
e rozu-
czujemy
skutować.
których
rów dzia-
nizyczn-
robotę
igracji,
obić ży-
wobec
? Osła-
postawę
óra im
szkadza
rodowym,
stawa-
em w
na ob-
wręcza-

jąc książki szkolne lub kalendarze z pięknymi ilustracjami, przedstawić się: "Agent komunistyczny jestem, oto książeczki, a za to prosimy myśleć o nas nie tak źle"...?

Ba, słyszeliśmy Drodzy Czytelnicy argument, że w "Tow. Polonia" pracuje b. adiutant marsz. Piłsudskiego, a więc.../autentyczne!/ Jest mocno wątpliwe, czy marsz. Piłsudski, gdyby żył, był zadolowany ze swego b. adiutanta. Zbeształby go jak się należy i kazał natychmiast przestać, on co tak zalecał zawsze "strzec się agentur".

Nie, ani "Związkowiec" ani nikt inny nie przekonał nas dotychczas, że by trzeba było uciekać się do pomocy władz "ludowych" dla zachowania polskości emigracji. Nie sądzimy też w dalszym ciągu, by najlepszym sposobem utrzymania naszych dzieci w kulturze rodziców było wysyłanie ich na kursy czy obozy w kraju za KOMUNISTYCZNE PIENIĄDZE. Przeciw temu opowialiśmy, ale "Związkowiec" nie był wstydliwym, że zauważył tę nieistotną wadę dla niego okoliczności. Wysyłajmy dzieci i młodzież do Polski, ile tylko można, na wakacje do krewnych, do przyjaciół, na niektóre obozy, ale za własne, dobre KANADYJSKIE DOLARY, albo za niezależne od komunistów fundusze czy stypendia. Tworzymy te fundusze! Tylko to trudniej niż namawiać do korzystania z ofert "Tow. Polonia"...

Mogą być, napewno są sytuacje, w których czasem niewiadomo od razu jak się zachować. Omawiamy je sobie szczerze, starajmy się w dyskusjach uzgodnić najsłuszniejszą metodę postępowania i wskazać ją innym. Trudno może wykluczyć całkowicie przy tem przejawskrawienia lub krzywdzące konkluzje, których i my padliśmy ofiarą, jak w wypadku cytowanego artykułu "Związkowca". Nie chodzi jednak o personalia ani o dokuczanie ko-

mukolwiek. Chodzi o to by próby komunistycznej penetracji za pomocą najróżniejszych przyrządów napotkały zdecydowany i jednolity odpór Polonii Kanadyjskiej. By nie zacierać granicy między prawdziwą Polską, a oficjalnym ustrojem, narzuconym i niepolskim, bo nie z narodowego ducha i tradycji i potrzeb powstałym.

Niech negatywny stosunek do ustroju nie wyraża się w negatywnym stosunku do kraju. Zgoda! Ale niech pozytywny, ser-

deczny stosunek do kraju nie obejmuje oficjalnych instytucji komunistycznych, sformowanych dla dywersji zagranicą.

Granica między emigracją a komunistami niech będzie równie nie do przebycia, jak między nimi a narodem w Polsce. Ale u nas powinna być bardzo jawna i bardzo jasna, jak z płonących drzew. Bo my nie żyjemy pod przymusem, bo jesteśmy wolnymi ludźmi w wolnym kraju.

SAM

Przed wizytą Chruszczowa

PEŁNE POPARCIE USA DLA NARODÓW UJARZMIONYCH WASZYNGTON NIE UZNA NIGDY OBECNEGO STANU

19-26 lipca odbył się jak wiemy w St. Zjednoczonych "Tydzień Narodów Ujarzmionych". Wziął w nim b. czynny udział ACEN /Assembly of Captive European Nations - Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych/. Przewodniczącym ACEN, do którego wchodzi przedstawiciele 9 narodów, jest mec. Stefan Korboński, wybitny działacz Zjednoczenia.

Akcja przybrała formę wielkiej manifestacji amerykańskiej na rzecz wolności i przekroczyła rozmachem wszelkie oczekiwania. "Tydzień" ogłosił o sobie prezydent Eisenhower, wydając 17 lipca 1959 uroczystą proklamację w obronie krajów znajdujących się w niewoli.

Kardynał Spellman z całego serca przyrzekł pełne poparcie Kościoła Katolickiego w Stanach i zalecił modły we wszystkich diecezjach. Podobnie solidaryzowały się inne Kościoły i wyznania.

20 lipca przed budynkiem ACEN w Nowym Jorku, znajdującym się naprzeciw siedziby ONZ, podniesiono flagi dziewięciu narodów ujarzmionych, przemawiali mec. Korboński, senator Jacob K. Javits oraz przedstawiciele Gubernatora N.A. Rockefellera i Mayor Miasta R.F. Wagnera.

21 lipca przyjął delegację ACEN zastępca Sekretarza Stanu Dillon. Zapewnił on delegację o pełnym poparciu rządu i narodu amerykańskiego dla słusznych dążeń narodów ujarzmionych do odzyskania wolności i niepodległości i oświadczył kategorycznie, że rząd amerykański w sposób jasny i stanowczy nie uznaje i nie uzna obecnego stanu rzeczy w Europie Wschodniej, sprowadzającego się do panowania Rosji nad narodami ujarzmionymi. Rząd amerykański, oświadczył amerykański wiceminister Spraw Zagranicznych, zawsze podtrzymał prawo tych narodów do niepodległości, do praw i swobód człowieka i obywatela. Mec. Korboński wyraził nadzieję, że zasady proklamacji prezydenta Eisenhowera zostaną zamienione na konkretną akcję polityczną. Departament Stanu wydał specjalny komunikat o przyjęciu delegacji ACEN.

23 lipca delegację przyjął prezes Centrali Amerykańskich Zw. Zawodowych - AFL-CIO - George Meany zapewniając o pełnym poparciu dla "Tygodnia" ze

strony tej najpotężniejszej organizacji zawodowej, grupującej 17 milionów robotników amerykańskich.

26 lipca prezydent Eisenhower wziął udział w modłach na intencję na-

rodów ujarzmionych podczas nabożeństwa w kościele w Gettysburgu.

"Tydzień Narodów Ujarzmionych nabrał wielkiego rozgłosu nie tylko w Stanach Zjednoczonych, dzięki współpracy prasy, ra-

dia i telewizji, ale także na całym świecie, z racji ataków, jakie na imprezę przypuścił premier ZSRR Chruszczow.

"Tydzień Narodów Ujarzmionych" ma dużą wymowę w obliczu wizyty Chruszczowa w St. Zjednoczonych.

A c e o w K r a j u ?

1.000 SZKOŁ BEZ RELIGII
ZNOWU GROZBA KOŁCHOZÓW NA WSI

Rząd Polskiej Republiki Ludowej nie odważa się przypuścić czołowego ataku na Kościół Katolicki ani na wieś w obawie przed trudnymi do przewidzenia reakcjami społeczeństwa. Stara się natomiast przy każdej okazji i pod jakimkolwiek pretekstem odbierać po kawałku to, co naród wywalczył sobie w pamiętnym październiku 1956.

KORRESPONDENCI prasowi donoszą z Warszawy, że pod pretekstem "żądań rodziców" władze skasowały lekcje religii w prawie 1.000 szkołach, m.in. w 300 szkołach na Śląsku /200 w woj. katowickim i 100 w woj. opolskim/. Bliżoko 400.000 dzieci jest pozbawionych nauki religii.

Religię skasowano również w 1. i 8. klasie seminarium nauczycielskich oraz w wielu szkołach średnich.

KOMUNISTYCZNY program polityki rolnej nie znalazł dotychczas "grozu mienia" wsi, skarżą się gazety partyjne. Nie znalazł, rzeczywiście. Pamiętają wszyscy w Polsce b. żywo, jak w październiku 1956 istniejące wówczas, a potworzone siłą i postrachem kołchozy w ciągu 24 godzin rozpadły się niemal bez reszty.

Mimo to rząd Gomułki nie porzucił marzeń o powrocie do sytuacji sprzed października. Gomułka oświadczył w ub. tygodniu na partyjnej konferencji rolniczej w Warszawie, że jedyną drogą zwiększenia produkcji żywności jest przyspieszenie kolektywizacji wsi.

Jest to przeświadczenie tępe i tragiczne. W warunkach polskich mogą być 3 systemy na wsi. Najlepszym byłoby umożliwienie gospodarzom-wła-

ścicielom zbiorowego nabywania nowoczesnych maszyn rolniczych dla podniesienia wydajności. Najgorsze byłoby tworzenie kołchozów, których wydajność okazała się o wiele mniejsza niż gospodarstw indywidualnych, często była deficytowa. Rozwiązaniem pośrednim i w każdym razie zadawalającym jest utrzymanie obecnego stanu, ziemia w rękę chłopów.

Ale w imię swej doktryny komunistycznej znów planują zakłamanie polskiej wsi przez wprowadzenie kołchozów.

SYTUACJA gospodarcza w kraju jest niejasna. Statystyka i sprawozdania rządowe donoszą z tryumfem - jak zwykle - o rozkwicie gospodarczym. Trudno ocenić, o ile odpowiada to rzeczywistości. W każdym razie jeżeli jest poprawa, to nie dotyczy ona do mas społe-

czeństwa. Odwiedzający Polskę oraz przybysze z kraju oceniają bardzo pesymistycznie stopę życiową ludności. Wyjątkowo tylko słychać głosy notujące poprawę na tym czy innym odcinku zaopatrzenia.

I to jednak wiele nie daje, bo prawie nikogo z pracujących nie stać na kupowanie więcej.

SWOBODA gadania i krytykowania trwa w dalszym ciągu, stanowiąc jaskrawy kontrast z ponurą i milczącą atmosferą sąsiednich państw "ludowych". W porównaniu do Polski Czechosłowacja wygląda na jedno wielkie więzienie, stwierdził niedawno pewien inteligentny cudzoziemiec wróciwszy z podróży po Wschodniej Europie.

Polityka polityczna nie przejawia większej nazewnątrz aktywności i utrzymuje się atmosfera wolna od terroru, tak typowego dla czasów stalinowskich.

POLONIA amerykańska zamierza sfinansować odbudowę Warku nad Pilicą, gdzie urodził się bohater Polski i St. Zjednoczonych gen. K. Pułaski. Ma to być dar Pol. Am. z okazji Milenium.

Jak rozumieją swą pracę
KOMUNISTYCZNE GAZETY

Nie każdy czytuje tutaj prasę krajową. Szkoda, bo lektura zwłaszcza niektórych organów partyjnych mówi czasem ogromnie dużo o rzeczywistości w "ludowej" Polsce i o tym jak informuje się społeczeństwo.

Jeden z czytelników nadesłał nam obszerny wy-

cienek /prawie 300 wierszy/ z krakowskiego "Dziennika Polskiego". Jakaś Barbara Kudrewicz pisze artykuł p.t. "Podwójne fiasko królewskiej wizyty w Kanadzie". Jest to najobrzydliwszy jaki można sobie wyobrazić przykład nieuczciwej roboty dziennikarskiej. Celem paszkwilu jest zohydzenie monarchii, "pokazanie", że Kanadyjczycy... Zacytujmy zresztą dwa

tylko małżeństwo... ludzi z urzędu i nieprzyjliście miastły manifeste".

"W czasie Elżbiety, całkiem otli się, wykno treść styl. Przechowaj nie miał z bacznosc, rzy manifestali ramali się..

Oto co świecie społeczeństwa formacje i nistów.

Zaraz, e Kudrewicz, przytomne nadziei i bicie, "ze prostu swo pod "Kanać ba rozumie pod "Elżbię czow i jeg zyta w Pol Mielibysku dzie witać du mieli z przyjazne To też nie ludzie w przylazny bec Chrusz pomysleć c Niestety, lski" w K poprostu wać. To ni nikarstwo, osustwo.

Co będzie żeli by si nku chocia ni, ani us munizm. I

śny tylko węg w Pols byliby je polskiego śnie, moż wagi.

Panie Red jednego z lam równo domości". inż. E. Ba Przep. Red przelaliś Prasowy.

,ale tak-
ecie , z
jakie na
cił pre-
zczow.
ów Ujarz-
ą wymowę
y Chrusz-
noczonych.

edzający
ybsze z
bardzo
stopę ży-
Wyjątko-
ę glosy
ę na tym
ku zao-

iele nie
nikogo z
stać na
j.

i kryty-
dalszym
jaskra-
ponurą i
arą sasia-
dowych".
lo Polski
wygląda
więzie-
niedaw-
iligentny
ciwszy z
dniej E-

czna nie
ej na-
ści i
atmosfera
,tak ty-
w stali-

-
ska za-
ać odbu-
licą ,
ę boha -
Zjedno -
kaski."
ol.Am: z

O wier-
ego"Dzie-
. Jakaś
z pisze
Podwójne
ej wizy-
Jest to
jaki mo-
żić przy-
roboty
Celem
ohydzę -
pokaza -
zczy...
tą dwa

tylko małe fragmenty:
"...ludzie witający ją z urzędu mieli zamknięte i nieprzyjazne twarze.Ulice miast i osiedli były manifestacyjnie puste".

"W czasie przemówień Elżbiety, Kanadyjczycy całkiem otwarcie...śmia- li się,wykpiwając zarów- no treść jak i drętwy styl. Przy hymnie "Boże zachowaj Królowę" nikt nie miał zamiaru stać na baczność, byli tacy,któ- rzy manifestacyjnie wzru- szali ramionami i odwra- cali się...", itd. itd.

Oto co wiedzieliby o świecie Polacy, gdyby społeczeństwo miało in- formacje tylko od komu- nistów.

Zaraz, a może Barbara Kudrewicz,pisząc te nie- przytomne brednie o Ka- nadzie i królowej Elż- bicie,"zaszyfrowała"po- prostu swój artykuł?Może pod "Kanadyjczycy" trze- ba rozumieć "Polacy" a pod "Elżbieta" - Chrusz- czow i jego niedawna wiz-yta w Polsce?

Mielibyśmy wtedy: "Lu- dzie witający go z urzę- du mieli zamknięte i nie- przyjazne twarze..."Nie! To też nie wychodzi.Tacy ludzie w Polsce, z nie- przyjaznymi twarzami wo- bec Chruszczowa...Strach pomyśleć o ich losie.

Niestety, "Dziennik Po- lski" w Krakowie należy prosto zdyskwalifiko- wać. To nie jest dzien- nikarstwo, ale pospolite oszustwo.

Co będzie dalej? Niektórzy sądzą, że na tle ogólnej sytuacji światowej,je- żeli by się miała poprawić, i komunizm może przejść pewną ewolucję w kierunku chociaż względnego humanizmu i praworządności. Ani ludzie nie są wiecz- ni, ani ustroje, zwłaszcza tak okrutne i przeciwne ludzkiej naturze jak ko- munizm. I tak oderwane od życia. Nie sięgając jednak w przyszłość, chcieli-

śły tylko skrytykować tych, co niewątpliwą popra- wę w Polsce biorą za dobrą monetę i "już" gotowi byłiby jednać się jakoś z nienawistnym dla narodu polskiego ustrojem. Na to w każdym razie za wcze- śnie, może o 10 lat, może o 100. Dziękujemy za u- wagi.

Panie Redaktorze! Zamiast odnowienia prenumeraty jednego z pism, którego byłem abonentem, przesy- lam równowartość na"Wia- domości".

inż.E.Baranowski /Mtl./
Przyp.Red. - Dziękujemy, przelaliśmy na Fundusz Prasowy.

Ten co podbił...serca

Komunistyczna "Trybuna Ludu" /23.7.1959/ tak że- gnała premiera Chruszczowa,opuszczającego Polskę:

"...dosłownie podbił on sobie serca Polaków. Widzieli wszyscy, którzy się z nim zetknęli, że mają przed sobą człowieka, który dobrze rozumie ich troski, kłopoty, radości".

Poprostu ojciec, papa, batiuszka. Szkoda tylko, że zamiast podbijać serca, robi to z narodami.

W O L N A

T R Y B U N A

Panie Redaktorze! W No7 "Wiadomości" z 15 lipca czytam na str.3 co następuje: "Każdy może, jeżeli chce, uprawiać taką czy inną współpracę z oficjalnymi placówkami reżimowymi. I, jeżeli robi to z pełnym przekonaniem i pełną świadomością,jeże- li uważa, że ustroj w Polsce ju ż się na tyle ucywilizował, że cywilizowany człowiek może się doń dobrowlnie, z własnej ochoty zbliżyć - niech- że nie działa chyłkiem, niech wystąpi otwarcie". Szczerze mówiąc, nie bardzo rozumiem, co Redakcja miała na myśli pisząc, "jeżeli ustroj w Polsce już się na tyle ucywilizował", i nawet podkreśla- jąc wiele mówiące słówko "już". To według "Wiado- mości" rządu Gomułki, Cyrankiewicza, Zawadzkiego, i innych ekonomów Chruszczowa jakby robiły się "już" bardziej cywilizowane, ale "jeszcze" nie zupełnie? A może wkrótce będą cywilizowane? Je- żeli dobrze rozumiem polski język, to chyba Pano- wie to mieli na myśli. W takim razie jestem ogro- mnie zdziwiony, czyta się przecież co się w komu- nistycznym świecie dalej wyprawia. Może Chrusz- czow sam, kat Ukrainy, Rosji i Węgier też jest człowiekiem "już" cywilizującym się?

W.L. /Montreal/

Przyp.Red. - Być może wyciąga Pan zbyt daleko i- dące wnioski z owego słówka "już". Jednak nie mo- żna zaprzeczyć, że od 3 lat nastąpiły w Polsce po- ważne zmiany na lepsze. A choć od 2 i pół lat idą one znowu w kierunku niedobrym, to mimo wszystko życie w Polsce jest niewątpliwie znośniejsze niż w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Rosji .

Niemcy Federalne
Gotowe uznać

OBECNE GRANICE POLSKI?

THE MONTREAL STAR z 14 b.m. donosi z Paryża, że prezydent de Gaulle miał zapewnić prez.Eisenhowe- ra o gotowości Adenauera uznania obecnej granicy zachodniej Polski. Pogłoski te są - kategorycznie dementowane w Bonn. Jak wiadomo, de Gaulle wypo- wiedział się już /nieurzędowo/ za uznaniem przez Zachód granicy Odry i Nysy i wiele wskazuje na to

że stara się on wpłynąć na Adenauera w tym samym sensie.

FUNDUSZ PRASOWY

Mówią, że...

...22 lipca Konsulat Generalny "Polskiej Republiki Ludowej" w Montrealu wydał huczne przyjęcie z okazji 15. rocznicy objęcia w Polsce władzy przez komunistów, pod "opieką" sowieckiej armii.

Porozumieliśmy, że i los zaproszeń, m.in. do zamieszkałych w Montrealu Polaków. Tragiczna dla kraju rocznica nie jest oczywiście uważana przez Polaków za okazję do bawienia się i radości. Zaproszenia zostały zignorowane... z wyjątkiem czterech czy pięciu osób. Uznały one za stosowne iść uściskając przy tej okazji rękę oficjalnych przedstawicieli władz komunistycznych. Do tej sprawy wrócimy.

| | |
|------------------------------------|-----------|
| p. Antoni JANKOWSKI /Montreal/ | - \$ 5.00 |
| prof. Jerzy WOJCIECHOWSKI /Ottawa/ | - 2.00 |
| p. K. ORLIK-RUCKEMAN /Ottawa/ | - 2.00 |
| p. Wincenty ZUROWSKI /Ottawa/ | - 5.00 |
| p. Zygmunt MORDASEWICZ /Ottawa/ | - 4.00 |
| p. W. T. DRYMMER /Ottawa/ | - 2.00 |
| p. M. MALIŃSKI /Ottawa/ | - 2.00 |
| inż. E. BAPANOWSKI /Montreal/ | - 6.00 |
| p. T. K. /Montreal/ | - 5.00 |

Dziękujemy. Komunikując jednocześnie, że wpłaty powyższych 9 osób pokryły ponad 50% kosztów jednego numeru "Wiadomości". Nie dużo trzeba, by piśmo mogło być zupełnie samowystarczalne.

Zatwierdzenie gospodarki funduszami

Główna Komisja Rewizyjna Skarbu Narodowego w Londynie przyjęła do zatwierdzającej wiadomości protokół Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego na Kanadę z dn. 31.3.1959. Protokół dotyczył kontroli gospodarki Skarbu w Kanadzie.

Jednocześnie na podstawie posiadanych uprawnień Komisja w Londynie powołała nową Komisję Rewizyjną Sk. Nar. na Kanadę w składzie: dr. Witold BABIŃSKI, dr. Jerzy PIOTROWSKI, płk. Wojciech RANKOWICZ, Janusz SZABOSZEWICZ, Tadeusz SOŁOWIJS.

Z ostatniej chwili

PARADA MILCZENIA

Wjeżdżając we wtorek 15 września 1959 do Waszyngtonu Chruszczowa witały niezliczone tłumy, zgromadzone na ulicach stolicy amerykańskiej witały głucho milczeniem.

Premier ZSRR zdejmował od czasu do czasu kapelusz, machał ręką, odpowiadał mu cisza, poważne spojrzenia, bezruch. Widać było, że lud amerykański rozumie doniosłość chwili, nie chce utrudniać zadań swego rządu, że wysłuchał apelu Prezydenta o okazanie kurtuazji, ale nie ma najmniejszych złudzeń co do światowego komunizmu i defilującego oto czerwonego dyktatora. Wzdłuż ulic Waszyngtonu stały wszędzie podwójne szpalery

wojska, jeden szereg obrócony twarzami do publiczności. Nigdy jeszcze żaden zagraniczny polityk nie był tak przyjmowany przez amerykańskie społeczeństwo.

Ziemia amerykańska jest jak widać najlepszym terenem do rozpracowania rozmów Eisenhower-Chruszczow.

HUMOR KRAJOWY

Do sowieckiego kodeksu karnego będzie wniesiona poprawka, zakazująca pod karą zesłania zabijania wszy.

Dlaczego? Bo w żyłach radzieckiej wszy płynie robotnicza krew.

W Sowietach wszyscy milczą, gada tylko Chruszczow. W Polsce wszyscy gadają, tylko Gomułka milczy.

TREŚĆ NUMERU

| | |
|--|-------|
| R o c z n i c e | str.1 |
| Nie zapominać | str.2 |
| Rzym o polskich granicach zach. | str.2 |
| G r a n i c a | str.3 |
| Kombatanci nie lubią dwuznaczności | str.4 |
| Pełne poparcie USA dla narodów ujarzm. ... | str.5 |
| 1.000 szkół bez religii | str.6 |
| Wolna Trybuna | str.7 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./, adres: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: M. Sangwicz, T. Koyer, T. Romer, A. Sas-Korczyński. ADRES REDAKCJI: 654, Av. de l'Épée, Montreal 8, P.Q. Tel.: CR-2-96-33 /wieczorem po godz. 7/.

TWOJ GROS
JEDNA
TWOJ GROS
JEDNA
TWOJ GROS
JEDNA
TWOJ GROS
I MIL

Za
cede
deka
jedn
roka
siac
duma
Ale
najt
wers
nawe

////

Ins
nist
taw
nych
rny
już
dza,
li d
stos
Bali
takt
prze
zroz
"wyt
"To
musi
nie.
PRL
nawi
iloś
osót
tów,
do r
nym
jedr
wek
wija
poś
lity
umie
Każe
pew
wier
nia
doj
zau
żał:
////



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO. CO WYROŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA. CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARŚ NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 PAŹDZIERNIKA 1959 Nr.9

W I A D O M O Ś C I

U P R O G U T Y S I Ą C L E C I A

Za dwa i pół miesiąca wchodzimy w okres bez precedensu w dziejach Polski. Rok 1960 rozpoczyna dekadę, w której naród nasz, skupiony nad Wisłą i jednocześnie rozproszony jak ziemia długa i szeroka, będzie obchodził swoje Millenium, swoje Tysiąclecie. Rocznicą nie każdemu dana. I słuszną dumą napełnia polskie serca.

Ale żyjemy w czasach niespokojnych, kiedy często najbardziej bezsporne sprawy okazują się kontrowersyjne, ideje tracą swą treść i nabierają innej, nawet słowa zmieniają swój sens. I tak okazuje

////////////////////////////////////

Instrukcja rządu komunistycznego dla przedstawicielstw dyplomatycznych i placówek konsularnych, którą cytowaliśmy już parokrotnie, stwierdza, że urzędnicy mieli dawniej niewłaściwy stosunek do emigracji. Bali się wchodzić w kontakty z emigrantami, w przekonaniu, że rząd PRL zrozumie to jako chęć "wybrania wolności".

"To fałszywe podejście musi obecnie ulec zmianie. Urzędnicy placówek PRL powinni starać się nawiązać jak największą ilość kontaktów z tymi osobami wśród emigrantów, które będą skłonne do nawiązania ich. W żadnym wypadku nie wolno jednak urzędnikom placówek dyplomatycznych rozwijać jakiegokolwiek bezpośredniej agitacji politycznej. Trzeba tylko umieć wzbudzić zaufanie. Każdy emigrant posiada pewne ukryte żale i pewien zasób niezadowolenia. Trzeba mu pozwolić dojść do takiego stopnia zaufania, aby zaczął się zaliczyć..."

////////////////////////////////////

się, że również sens i treść Tysiąclecia trzeba jasno określić, by nie było nieporozumień.

Panujący nad Polską komunizm postanowił i Tysiąclecie wyzyskać dla swoich doraźnych celów, bez ceremonii fałszując znaczenie Jubileuszu, co zresztą nikogo znajdującego komunizm dziwić nie może.

Od kilkudziesięciu lat naród polski pamiętał, że zbliża się wielka rocznica 1.000-lecia Chrześcijańskiej Polski. Bojący się straszliwie Chryścianizmu komunistyczny rząd uczynił wszystko co mógł, by pomieścić pojęcia, naciągając fakty historyczne i tysiącleciu Chrześcijaństwa przeciwstawić poprzedzającego rzekomo o lat kilka powstanie państwa polskiego. Obchodzić będziemy Tysiąclecie Państwa, tłumaczy reżim Polakom w kraju, a Tow. Łączności z Wychodźstwem "Polonia" tłumaczy Polakom na emigracji.

Jest to zwykły szwindel. Ani dziś ani 10 wieków temu państwa nie rodzą się z dnia na dzień. Jeżeli najstarsze znane dokumenty sygnalizują i-

stnienie Polski w X wieku naszej ery, to w rzeczywistości istniała ona o wiele wcześniej. Jak wiele, nie wiemy.

Historia Piastów i Polski jako zorganizowanego kraju sięga niewątpliwie w IX lub dalej. Ale jej szczegóły znane nam są tylko z legend, będących niedokładnym echem historii, i z przypuszczeń oraz hipotez, nie stanowiących konkretnych podstaw naukowych.

Być może, a nawet z całą pewnością nie dowiemy się nigdy, kiedy powstało państwo polskie. Nie wiemy tego w każdym razie teraz, nie możemy zatem obchodzić 1.000-lecia czegoś, co zaczęło się niewiedomo kiedy. Ale dla komunistów to fraszka. Ma być Tysiąclecie, więc jest. Państwa Polskiego, choć to nonsens.

Wstąpienie Mieszka I na tron gnieźnieńsko-poznański przypada, według niektórych historyków, na r. 960. Ale data to niepewna. Nic dziwnego, fakt ten nie zwrócił większej uwagi ówczesnych kronikarzy, bo Mieszko był tylko udzielnym księciem, a nie królem i nie było koronacji. Koronacja stała się wydarzeniem, a samo wstąpienie na tron książęcy nie.

Ta więc w ogóle pierwsza data jest sporna.

Następna jest r. 963. Tym razem to fakt historyczny pewny: klęska Mieszka I w wojnie z margrabią niemieckim Geronom. Po przegranej książę polski, by zapobiec dalszym niepowodzeniom, złożył hołd cesarzowi niemieckiemu, zobowiązał się do płacenia daniny i dostarczania zbrojnego za-

W
i
a
i

k
e

w.

.1
.2
.3
.4
.5
.6
.7
.8

d-

stępu na wojnę. Stał się więc lennikiem cesarza. Mądrze zrobił, ale zrozumiałe, że tego wydarzenia nie nie traktujemy jako początku dziejów niepodległej Polski.

Za początek przyjmujemy natomiast ROK 966, kiedy naród polski nawrócił się na wiarę chrześcijańską po ślubie Mieszka z księżniczką czeską Dąbrówką /w r.965/. Za pontyfikatu Jana XV nastąpiło poddanie Polski Stolicy Apostolskiej, z zobowiązaniem opłacania daniny zwanej świętopietrzem. To zestawienie trzech faktów, dobrze udokumentowanych, stanowi moment przełomowy dla narodu i państwa polskiego.

Poczynając od r.966 zaczyna się dla Polski nowa epoka. Nie tylko znana już historycznie, ważna nie tylko politycznie, przez zabezpieczenie się od groźby niemieckiej, ale doniosła swym znaczeniem kulturalnym i religijnym przez związanie na zawsze naszego narodu z cywilizacją Zachodu i z Rzymem.

Można zrozumieć od biedy nieszczęsnych komunistów, że za nic na świecie nie chcą dopuścić do obchodzenia Tysiąclecia tego co się stało, a każą czcić coś, co stało się niewiadomo kiedy.

Ale nas, nieskrępowanych Polaków w wolnych krajach jest tym bardziej obowiązkiem przypomnienie prawdy, wyręczenie w tym rodaków w kraju, którzy będą często święcić pod przymusem nie to co by chcieli. Wszystkie nasze na emigracji przygotowania, obchody i prace związane z Millennium muszą wyglądać czysto, bez niedomówień, stać w jaskrawej sprzeczności z tezami propagandy komunistycznej, która nie ogranicza się przecież do kraju, ale sięga i na wschód, sięga i do Kanady.

Wbrew zatem wydawnictwom Tow."Polonia", które zajmują się gorliwie lansowaniem reżimowej koncepcji tysiąclecia, my wszyscy podkreślamy zawsze i wszędzie, na gruncie polskim, kanadyjskim

kim i każdym innym: NARÓD POLSKI obchodzi nie żadne TYSIĄCLECIE PAŃSTWA POLSKIEGO, które minęło już dawno, niewiadomo nawet kiedy, ale TYSIĄCLECIE WPROWADZENIA CHRZEŚCIJANSTWA DO POLSKI, wypadające w r.1966.

Sprawa możliwie dokładnego sprecyzowania, uniknięcie wszelkich nieporozumień nawet w samym hasle obchodów nie jest rzeczą błahą.

Można tu mieć pewne wątpliwości co do sformułowania zawartego w opracowaniu Kongresu Polonii Kanadyjskiej p.t. "Założenia ideowe i cele obchodu Tysiąclecia Polski". Tekst K.P.K. mówi m.in.:

"Celem tych obchodów jest uczczenie Tysiąclecia historycznego/podkr. nasze/ istnienia Polski i przyjęcia Chrześcijaństwa oraz przynależności Polski do chrześcijańskiej kultury Zachodu".

W tym kontekście "historyczne istnienie" nie razi może za bardzo, bo ogólne intencje autorów tekstu są oczywiste. Można od biedy wiązać rok 966, tak jak stwierdziłiśmy przełomowy, z historycznym początkiem Polski, będzie to jednak bardzo dalekie od ścisłości, raczej sentymentalne niż trafne. "Historycznością" Tysiąclecia zawładnęli komuniści, niech ją sobie trzymają, my możemy z niej śmiało zrezygnować.

Jeszcze większe wątpliwości budzą hasła uproszczone, proponowane przez KPK, jak "Obchód 1.000-lecia Polski" lub zawarty w ramowym programie tytuł: "Millenium Polski w Kanadzie /?/, okres trwania: 1960-1966". Cemu nie powiedzieć wyraźnie a ściśle, z jednoczesnym przeciwstawieniem się komunistycznym kontaktom: "TYSIĄCLECIE CHRZEŚCIJANSTWA DO POLSKI okres trwania w Kanadzie 1960-1966".

W tym okresie przypadnie szereg rocznic narodowych, które będą niewątpliwie obchodzone ze szczególną świetnością w

związku z TYSIĄCLECIEM CHRZEŚCIJANSTWA DO POLSKI.

Rok 1960. - Nie tylko 150-lecie urodzin Szopena, ale w zakresie sztuki muzycznej także 100-lecie urodzin I.J.Paderewskiego. Nie wystarczy tu chyba zaplanowanie 1 koncertu któregoś z najwybitniejszych pianistów co musi być zrobione zawczasu przez impresariów /np.zapowiedziany już jest na styczeń w Montrealu koncert szopenowski Małcużyńskiego/. Należałoby pomyśleć o objęciu takimi lub innymi koncertami szeregu większych skupisk polskich w Kanadzie, zwłaszcza w środkowej i zachodniej części kraju, które rzadziej lub wcale nie są pod tym względem obsługiwane. Publiczności będzie aż nadto, nie tylko polskiej.

550-lecie bitwy pod Grunwaldem i 40-tą rocznicę zwycięstwa w bitwie warszawskiej należałoby uzupełnić wspomnieniem 130-tej rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego i 350-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich pod wodzą Żółkiewskiego do Moskwy.

Rok 1961. - 170-ta rocznica Konstytucji 3.Maja, 40-ta rocznica uchwalenia pierwszej konstytucji Odrodzonej Polski, a także podpisania Traktatu Ryskiego, który Rosja podeptała brutalnie lat temu 20. W tymże roku 40-lecie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Rok 1962. - Konkres projektuje tu objazdową wystawę polskiej sztuki w Kanadzie. Nie wydaje się by tam pomyślana impreza była współmierna z Millennium. Istnieją bodaj realne możliwości objazdowej wystawy polskiego wkładu do cywilizacji świata; polegałaby ona na graficznym, książkowym, filmowym zilustrowaniu tego wkładu, na pokazaniu dzieł wielkich polskich uczonych, artystów, pisarzy, królów, wodzów, mężów stanu itd. Mamy przecież Oddział w Kanadzie Polskiego Instytutu Naukowego, który

po otrzymaniu zgod: opracować projekt i taką wystawę na skalę lenium.

Rok 1963. wy 100-tą: nowienia n: chima Chre: sji Edukac: szawie, cz: na świecie oświaty. rocznic wo: ne raczej wstania St: Łoby dobrz: radośniej: cznicą zwy: Jana pod W: że roku 17: sięgi Kość: ku Krakows: pod Racław

Rok 1964. słusznie p: nie 600-1: Uniwersyte: kiego; w: zjazd pols: ków naukow: byłby bar: oczywiście: który by n: uroczystoś: wie, na k: może nasz: Kanady bę: pojechać. ski powin: być po Kra: nic świeżs: my 20-lec: Warszawski: Monte Cass: zwycięstw: go na fron

Rok 1965. tysiadcza: nowicie ch: z okazji j: Pradze Cze: służyje ze: cjalną uwę: że history: całkowicie: dzenie jej: rozproszyc: czeństwa, w: wtedy już: kowicie na: nialszym i: Polski, o: roku nastę

Na zak: krótkich i: nesie prze: chodów TY: SCIJANSKII

ACLECIEM
POLSKI.

tylko
a Szope-
ie sztu-
że 100-
J. Padere-
tarczy
ownie 1
s z naj-
pianistów
ione za-
resariów
y już
w Mont-
openows-
o. Nale-
o obję-
innymi
gu więk-
lskich w
cza w
choćniej-
óre rza-
nie są
obsłu-
ości bę-
ie tylko

pod Gru-
rocznicę
wie war-
łoby u-
eniem
wybuchu
adowego i
wkro-
skich pod
ego do

-ta ro -
ji 3. Ma-
ca uch-
j kons -
ej Pols-
pisania
o, który
brutal -
W tymże
ebiscytu

kres pro-
dową wy-
ztuki w
daje się
impreza
z Mil-
bodaj
i objaz-
lskiego
ilizacji
by ona
siążko -
lustro -
u, na po-
elkich
h, arty-
ólów, wo-
u itd.
dział w
go Ins -
który

po otrzymaniu na to środ-
ków zgodzi się zapewne
opracować odpowiedni
projekt i przygotować
taką wystawę objazdową
na skalę godną Mil-
lenium.

Rok 1963. - Pełna wymo-
wy 100-tą rocznica usta-
nowienia na wniosek Joa-
chima Chreptowicza Kom-
sji Edukacyjnej w War-
szawie, czyli pierwszego
na świecie ministerstwa
oświaty. W dziedzinie
rocznic wojskowych smut-
ne raczej stulecie Po-
wstania Styczniowego by-
łoby dobrze uzupełnić
radośniejszą 200-tą ro-
cznicą zwycięstwa króla
Jana pod Wiedniem. W tym-
że roku 170-lecie przy-
sięgi Kościuszki na Ryń-
ku Krakowskim i bitwy
pod Racławicami.

Rok 1964. - Kongres
skutecznie planuje uczcze-
nie 600-lecia założenia
Uniwersytetu Jagielloń-
skiego; w związku z tym
zjazd polskich pracowników
naukowych w Kanadzie
byłoby bardzo na czasie,
oczywiście w terminie,
który by nie kolidował z
uroczystościami w Krako-
wie, na które niejeden
może nasz naukowiec z
Kanady będzie w stanie
pojechać. Zjazd kanadyj-
ski powinien by się od-
być po Krakowie. Z rocz-
nic świeższych mieliby-
my 20-lecie Powstania
Warszawskiego, bitwy pod
Monte Cassino i innych
zwycięstw oręża polskie-
go na froncie zachodnim.

Rok 1965. - Pierwsza
tysiączna rocznica, mia-
nowicie chrztu Mieszka I
z okazji jego ślubu w
Pradze Czeskiej, nie za-
skługuje zapewne na spe-
cjalną uwagę, tym bardziej
że historycznie nie jest
całkowicie pewna. Obcho-
dzenie jej mogłoby tylko
rozproszyć uwagę społec-
zeństwa, która będzie
wtedy już skupiona cał-
kowicie na o ileż wspa-
niałym fakcie Chrztu
Polski, obchodzonego w
roku następnym.

Na zakończenie tych
krótkich uwag na margi-
nesie przygotowań do ob-
chodów TYSIĄCLECIA CHRZE-
SCIJAŃSKIEJ POLSKI, prag-

niemy przypomnieć, że
Polski Instytut Naukowy,
Oddział w Kanadzie, oka-
że się z pewnością wielką
pomocą wszystkim organi-
zatorom uroczystości Ju-
bileuszowych. Skupia on
bodaj całość polskich uc-
zonych i wykładowców na
terenie Kanady. Znaczna
część z nich jest wyspe-
cjalizowana w zagadnie-
niach związanych z pol-
ską kulturą.

A wszyscy mają mniej
lub bardziej rozległe
stosunki ze społeczeńst-

wem kanadyjskim, przede
wszystkim z kołami inte-
lektualnymi. I tego fak-
tu nie wolno zaniedbać. Z
okazji TYSIĄCLECIA po-
niesiemy przecież prawdę
o Polsce również między
Kanadyjczyków.

Tym bardziej, że byłoby
to w pewnym sensie darem
naszej kultury dla Fede-
racji Kanadyjskiej, któ-
ra w rok później obcho-
dzi 100-lecie pierwszej
swej i obowiązującej do
dziś Konstytucji z roku
1867.

Odpór wobec komunistów
KRZEPNIE WŚRÓD POLONII KANADYJSKIEJ

Zjazd Walny POLSKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ PO-
MOCY, odbyty w Montrealu 10-11 października 1959
powziął uchwałę, wypowiadającą się za ścisłą
współpracą z Kongresem Pol.Kan. oraz solidaryzu-
jącą się bez zastrzeżeń ze znanym oświadczeniem
Zarządu Głównego K.P.K. z 7 maja 1959. Oświad-
czenie to mówiło o całkowitym odcięciu się Polo-
nii od oficjalnych placówek i agencji rządu komu-
nistycznego, poza nieuniknionymi, indywidualnymi
kontaktami w sprawach wizowych, handlowych, itp.

Uchwała P.T.W.P. przeszła bez jednego sprzeciwu
ze strony obecnych na sali ok.50 delegatów posz-
czególnych Grup organizacji.

Jednocześnie przyjęto wniosek wykonawczy do uch-
wały. Mówi on, że P.T.W.P. nie może przyjąć do
wiadomości faktu udziału członków w oficjalnych
imprezach administracji komunistycznej /o ile się
orientujemy, taki wypadek zaszedł tylko raz, z o-
kazji "22 lipca"/. Nie stosując się do oświad-
czenia Zarządu Głównego KPK z 7.5 1959 członkowie bę-
dą uznani za działających

"Zaraza reżimowa..."

...dziś zaraza reżimo-
wa jak zły ból rozkazi
się po kościach. Przeży-
wamy okres marazmu i u-
podlenia, czasy ponowne-
go Monachium, tylko w
stosunku nie do Hitlera,
ale następców Stalina.
Przysłówie polskie, wyra-
żające mądrość narodu
mówi: od głowy ryba cuch-
nie. I to właśnie jest
tak smutne, gdy instru-
ment propagandy komun-
istycznej, reżimowe Towa-
rzystwo Łączności z Wy-
chodźstwem "Polonia" po-
równują do dawnego "Świa-
topolu"... /Nowojorski
"Nowy Świat" z 11.9 59/
Nie tylko w Nowym Jor-
ku. I u nas w Kanadzie
niektórzy robią to samo,
ofiary "reżimowej zarazy,

na szkodę Towarzystwa.
W takich wypadkach za-
stosowane będą postano-
wienia Statutu P.T.W.P.,
przewidujące kary do u-
sunięcia włącznie.

Polskie Tow. Wzajemnej
Pomocy, oprócz działań
ności uwidocznionej już
w samej nazwie, intere-
suje się żywo sprawami
kultury, szkolnictwem po-
lskim, życiem społecznym
w całej rozciągłości te-
go słowa. Nic co polskie
nie jest mu obce. Tym się
niewątpliwie tłumaczy, że
stało się ono na terenie
Prowincji Quebec czołową
organizacją polską, po-
dobnie jak w Ontario Zw.
Polaków w Kanadzie lub
Zw. Narodowy Polski. PTWP
wyszło szeroko i daleko
poza Montreal. W samej
metropolii mamy 4 Grupy
PTWP: 2-ga w centrum, na-

stępnie 5-ta w Lachine /bardzo dynamiczna mimo niewielkiej stosunkowo ilości członków/, 10-ta w Rosemont, wreszcie Grupa 1-sza na Jolicoeur, gdzie mieści się siedziba centralna organizacji. Poza Montrealem jest jeszcze 5 Grup.

Jest rzeczą zrozumiałą, ale zarazem godną wielkiego uznania, że ta najpotężniejsza w tej części Kanady, tak poważna organizacja polska zajęła zdecydowane i jasne stanowisko w zasadniczej sprawie ideowo-

politycznej. Jest to tym cenniejsze, że nie brak niestety osób i grup jakby celowo starających się od pewnego czasu osłabić czujność Polonii wobec komunistycznych zabiegów. Tłumaczących nam wszystkim niewinnie, że "Kraj"... Ale pod "Krajem" rozumieją coraz częściej to właśnie z czym kraj nieubłaganie walczy.

Tych mąciocieli, starających się i Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek postawa P.T.W.P. musiała mocno zakłopotać...

wiedzialnych w społeczeństwie. Ważna szczególnie jest odpowiedzialność dziennikarza i jego sumienność w sprawach trudnych.

Bo sprawa jest trudna. Tak bardzo, że jej sedno nie może być w ogóle obiektem publicznych deliberacji. Przy pomnijmy pokrótce część tylko okoliczności jej towarzyszących.

Skarby Wawelskie spoczęły na chwilowym przechowaniu w Quebecu na podstawie ustnego układu, zawartego między ówczesnym Posłem R.P. w Otawie W. Babińskim a ówczesnym premierem i Generalnym Prokuratorem Prowincji Quebec M. Duplessis. Obie dramatis personae dziś nie żyją.... reprezentacja polityczna Wolnej Polski, w której imieniu działał ś.p. Wacław Babiński, uległa rozdwojeniu... kraj pozabawiony jest reprezentatywnego rządu... zabytki leżą nieużytecznie... sprawa wywołała już niepotrzebne tarcia między Otawą i Quebec, między Otawą i Warszawą... płaczą się tu zagadnienia prawne, polityczne, dyplomatyczne, kulturalne i inne. A tu nam mówią, nie mówią, ale wołają, krzyczą, trąbią i gwizdzą na palcach: Skarby mają wracać, już, natychmiast, rraus!!!

Nie. Tak nie można. Problem nie jest więc polityczny. I załatwią go czynniki polityczne, nikt inny; polskie i nie polskie. Zjednoczenie i jego władze w Londynie są doskonale poinformowane o aktualnym stanie rzeczy. Nie mamy powodów, by im nie ufać. Pamiętamy, że w roku ub., gdy wykonała się sprawa części zabytków zdeponowanych w Ottawie, gdy powstała obawa, że ulegną one bezpowrotnemu zniszczeniu, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wydała jedynie słuszną decyzję. Tak będzie i tym razem. Ale i tym razem nie na gwałt, nie na hurra, nie po partacku.

Zje jest ni na o swoj znac niek doś rwan słów chyb Wawel uznak i gda tulac reżin wy id wobec nego?

Nieo to st dnie, ne i który czą j spraw pasku Niech oą zw się r czasu nowie lać i ży do tyczn wi uz warzy pocze tural: nizm, wyteż syjne morga że to tylko rami,

O Skarbach Wawelskich

NIE ZAWSZE MACZUGA JEST NAJLEPSZĄ BRONIA

Skarb Narodowy w Kanadzie nie jest po to, by wypowiadać się tak lub inaczej co do dalszego przeznaczenia Skarbów Wawelskich. Jego rola ogranicza się do kontynuowania podjętego przed laty zadania: Skarb Narodowy wziął na siebie ciężar finansowania konserwacji zabytków, dbania o to, by były w jaknajlepszym stanie gdy przyjdzie chwila ich powrotu na Wawel. To swoje pozytywne zadanie, przy pomocy półtora tysiąca Polaków dobrej woli w Kanadzie /na ogólną liczbę prawie 300.000/, Skarb Narodowy wiernie wypełnia i wypełni do końca. Sądzimy, że to robiąc, od prawie 10 lat, bez rozgłosu, zrobiliśmy więcej dla Skarbów niż ci, których stać było tylko na puste słowa, ale ani na jednego dolara na konserwację. By uchronić arrasy wawelskie od zjedzenia przez myszy trzeba było dolarów, a nie papieru gazetowego.

Zainteresowanie sprawą Skarbów wzrosło ostatnio znacznie dzięki wypowiedziom premiera Quebec p. Sauvé oraz ks. biskupa Cody, ordynariusza diecezji London, Ont., który wrócił niedawno z pielgrzymki na Jasną Górę. Biskup Cody oświadczył parę tygodni temu, że zabytki powinny wrócić do Polski. Zapytany jednak osobiście przez premiera Sauvé, podczas rozmowy w Quebec 8 paźdz., w czym imieniu tak twierdzi, oświadczył: tylko w swoim własnym imieniu.

Czytelnik śledzący całą sprawę w gazetach i znajdujący ją tylko z tego źródła, może wyrobić sobie wiele mylnych poglądów na sytuację. Może więc dojść do wniosku, zwłaszcza przy lekturze pewnych gazet polsko-kanadyjskich, że los zabyt-

ków zależy od tego, ile uchwał powezmą organizacje, ile ukaże się na ten temat znakomitych artykułów, w których dobra wola idzie w parze z głęboką i karygodną czasem lekkomyślnością w szermowaniu nazwiskami osób i nazwami instytucji, które w żadnym wypadku nie nadają się do prasowych polemik. Są jednak sytuacje, w których złoto milczenia jest cenniejsze niż srebro mowy nie do ładu nie do składu. Zwłaszcza w wypadku, gdy powiązania jakiejś sprawy idą bardzo daleko poza Kanadę, gdy echa wypowiedzi stąd mogą wywrzeć skutek całkowicie odwrotny od zamierzonego.

Jest to przykre, jak przykra jest zawsze lekkomyślność ludzi, których chce się uważać za odpow-

RACZ

W 20 du ni na Po stała sta M Polsk niepo tłumy Obecny Rady czyns morow Tymoz rodow raz z wy Zj wego przew Stypu

ecze-
cze -
dzia-
i je-
awach

tru-
jej
w o-
icz -
Przy -
część
jej

spoczę-
zecho-
pod-
adu ,
wczes-
Otta -
śwzcze-
enera-
Pro-
ples -
per-
a.....
tyczna
której
p.Wac-
ła ro-
ozba -
ntaty-
tki le-
.spra-
iepot -
dzy Ot-
dzy Ot-
.placzą
a praw-
yploma-
e i in-
ą, nie
t, krzy-
żdzą na
ajają wra-
hmiaśc,

można.
wieco -
szystkim
łatwią
tyczne,
ie i nie
zenie i
adynie są
rmowane
ie rze-
wodów, by
iętamy ,
dy wyko-
części
wanych w
stała o-
one bez-
czeniu ,
oczenia
a jedy-
ę. Tak
em. Ale
na gwałt,
ie po

Zjednoczenie wie, jaka jest postawa i wola opinii polskiej w kraju i na obczyźnie. Ona też ma swoją wartość i swoje znaczenie. Tylko... czy niektórzy wysuwający się dość natrętnie na heroldów opinii, pamiętają porwani potokiem własnych słów, że wielu, bardzo chyba wielu Polaków nie chce, by oddanie Skarbów Wawelskich Polsce było uznane przez kogokolwiek i gdziekolwiek za kapi-tulację emigracji wobec reżimu? Za zmianę postawy ideowej i politycznej wobec rządu komunistycz-nego?

Niech nam nie szepcą, że to strachy na lachy, brednie, obawy wyimaginowa-ne i zasłony dymne, za którymi ktoś może - syczą jadawicie - knuje sprawę Skarbów ubić, zapaskudzić, zaprzepaścić. Niech nam tego nie szep-cą zwłaszcza ci, co gdy się rozpędzą w zapale i czasu nie mają na zasta-nowienie, gotowi pochwalać i wysyłanie młodzie-ży do Polski za komunis-tyczne pieniądze i goto-wi uznać warszawskie To-warzystwo "Polonia" za poczciwą instytucję kul-turalną. Dla nich komu - nizm, jego podstępny, jego wytężone zabiegi dywer - syjne to bajka albo fata morgana, oni nie widzą, że to dzieje się nie tylko za morzami za gó-rami, gdzieś w dalekiej

OJCZYZNĘ WOLNĄ
RACZ NAM WRÓCIC PANIE...

W 20-tą rocznicę najazdu niemiecko-sowieckiego na Polskę odprawiona zo-stała w Londynie uroczy-sta Msza Św. na intencję Polski wolnej, całej i niepodległej. Przybyły tłumy Polaków z Londynu. Obecni byli członkowie Rady Trzech: amb. E.Ra-czyński i gen.T.Bór-Ko-morowski, przewodniczący Tymcz. Rady Jedności Na-rodowej dr.T.Bielecki o-raz z ramienia Egzekuty-wy Zjednoczenia Narodo-wego dr.W.Czerwiński, przewodniczący i mec.Z. Stypułkowski.

Polsce, ale i tuż pod ich bokiem, tu, w Kana-dzie. Komuniści marzą o wykorzystaniu politycz-ny i propagandowym po-wrotu Skarbów do kraju.I zrobią to ślicznie...je-żeli im się da okazję.

Kto jest za tym, niech podniesie rękę. My ufa-my, że Zjednoczenie do tego nie dopuści. I bę-dziemy się cieszyli na-pewno nie mniej szczerze niż ktokolwiek inny, gdy zapadnie decyzja: powrót na Wawel! Wtedy jednak będziemy mieli całkowitą gwarancję, że wszystko odbędzie się z korzyścią dla Polski, a bez korzy-ści dla zniechęconego przez Polskę ustroju.

W najbliższych dniach odbędzie się normalna in-spekcja i zabiegi kon-servacyjne zabytków, jak zwykle na jesieni i na wiosnę. Jesteśmy przekonani, że kustosze polscy i tym razem wypełnią do-skonale swe zadanie. Kto wie, być może po raz os-tatni? Albo przedostat-ni?

W każdym wypadku nie za-pominajmy, że idzie nie o licytację starych dy-wanów, ale o los jednego z największych skarbów Polski. I że tam, gdzie do delikatnej operacji trzeba precyzyjnych narzędzi i spokoju, nie na-leży posługiwać się w uniesieniu maczugą. /SAM/

NOBLESSE OBLIGE

Od 2 lat z górą zaczął narastać bezpośredni kon-takt między krajem a emigracją. Jedna ze zdobyczy października: względna swoboda poruszania się z Polski i do Polski, przybrała charakter żywiołowy, bo odpowiadała gorącym pragnieniom tu i tam. Już chyba setki tysięcy Polaków wyrwało się w ten spo-sób na Zachód, na okres tygodni lub miesięcy, dla nauki lub poprostu dla zaczerpięcia w płuca świe-żego powietrza po latach duszenia się w zatęchłym państwie komunistycznym. Dziesiątki tysięcy emig-rantów odwiedziło kraj i rodziny, nabierając w piersi i do serca potężny ładunek polskości, któ-rego nie można otrzymać na obczyźnie. Ta wspania-ła wymiana trwa.

Równoległe do niej idą żywsze kontakty handlowe, kulturalne, naukowe. Wskazane, potrzebne, koniecz-ne dla obu stron, dla narodu w Polsce i dla wy-chodzstwa zagranicą.

Niestety, włącza się, a w każdym razie próbuje się włączać do tego nurtu trzeci, niepożądany pa-rtnier, reżim komunistyczny. Robi to bezczelnie, bo taka jego natura. I ta bezczelność, w połączeniu ze sprytem, pozwala mu czasem zaskakiwać mniej o-strożnych na emigracji. Omawialiśmy już w poprze-dnich numerach takie, na szczęście tylko pojedyn-cze wypadki udanej infiltracji reżimu, który po-trafił wkręcić się tu i ówdzie w Polonię pod tran-sparentem kontaktów "kulturalnych", lub pod rze-komo neutralnym szyldem Tow.Łączności z Wychodźs-twem "Polonia". Dotychczasowe incydenty w tej dziedzinie były bolesne dla wszystkich, ale poz-woliły bodaj wyjaśnić sytuację i zapobiec lekko-myślnym gestom na przyszłość.

Obecnie, po "kulturalnym", wychodzi na tapetę in-ny lisek, handlowy. Musiał w końcu wyjść...

Handel między Polską a Kanadą jest pożyteczny dla obu partnerów i wskazane jest jego rozwijanie. Nie-może w nim oczywiście zabraknąć handlowców pols-kich w Kanadzie. Ponieważ wszystko ważniejsze w Polsce, a więc i handel międzynarodowy, jest w rękach państwa, pragnący uczestniczyć w wymianie nie-mogą uniknąć niezbędnych kontaktów z oficjalnymi

przedstawicielami PRL.

Te punkty nie budzą bodaj wątpliwości.

Poza nimi jednak zaczyna się pas zjawisk dotąd jeszcze nie spenetrowanych doświadczalnie, zjawisk nowych, w których trzeba dopiero wypróbować najwłaściwsze rozwiązania. Takie, by pod płaszczykiem tym razem handlu komuniści nie mogli infiltrować emigracji, by pod przynętą zysków nie wywierali pośrodku wpływu na organizacje polonijne, nie powodowali rozbiicia, na którym im zawsze najwięcej zależy.

Posłużmy się znowu konkretnym przykładem, bo on najlepiej charakteryzuje problem.

Jeden ze znanych, zasłużonych od lat działaczy emigracyjnych, prezes lokalnego Okręgu KPK, jest jednocześnie współwłaścicielem biura podróży. Biuro dochodzi do wniosku, że radykalnym sposobem postawienia firmy na nogi byłoby uzyskanie od władz w Polsce licencji na sprzedaż biletów lotniczych i okrętowych do Polski. Tylko bowiem licencja zapewnia normalną i dość znaczną w takich wypadkach prowizję.

Licencja jest więc kaszkiem lakomym i nie każdy może ją otrzymać kto by chciał.

W handlu potrzebna jest obrotność, inicjatywa, umiejętność korzystnego oddziaływania na ludzi, w których rękach jest klucz do zysków. Handlowiec niezależny ma ręce związane, tylko własne sumienie będzie mu dyktować, jak daleko można się posunąć w zdobywaniu sobie zaufania przedstawicieli władz komunistycznych.

Sprawa komplikuje się straszliwie gdy tym handlowcem jest jednocześnie wybitny działacz społeczny. Co jest jego atutem w jego własnych oczach? Jego kwalifikacje handlowe, pewność, że potrafi dobrze obsłużyć klientów i sprzedać dużo

biletów do Polski. Co zaś jego atutem w oczach komunistycznych urzędników decydujących o przyznaniu licencji? Kwalifikacje zawodowe - zapewne też w jakimś stopniu, ale przede wszystkim fakt, że postulant jest wybitnym działaczem emigracyjnym.

To nie komuniści są ludźmi, którzy by pominęli tak wspaniałą okazję. Człowiek, uzależniony w jakikolwiek sposób finansowo od komunistów, nie może mieć pełnej swobody jako jeden z przywódców emigracji w Kanadzie, emigracji, która zajmuje zdecydowaną postawę antykomunistyczną. Usiłując wypełnić swoje obowiązki społeczne, wejdzie w najgłębszy konflikt z obowiązkami handlowca. Będzie więc szukał kompromisu. Czy jest on możliwy?

Prezes lokalnego KPK, o którym mówimy, udał się parę miesięcy temu do Polski dla załatwienia spraw swego biura podróży. Pojechał jako osoba prywatna.

I stało się co się stać musiało. Gdy był w Warszawie, wszedł przypadkowo w kontakt osobisty z sekretarzem generalnym Tow. łącz. z Wych. "Polonia" p. Stecem. Gdy zwie dzał gmach Sejmu, przypadkowo wszedł w kontakt osobisty z wicemarszałkiem komunistycznego Sejmu oraz wiceprzewodniczącym bojowej organizacji komunistycznej "Oporców Pokoju" p. Kulczyńskim. Czy Stec i Kulczyński gościli prezesa jako właściciela biura podróży? Tacy dygnitarze?

Po powrocie z kraju prezes ogłosił w prasie swoje wrażenia. W sumie był zachwycony, że tyle rzeczy w Polsce jest jak przed wojną. Mój Boże, wrażenia to sprawa indywidualna. Ale można przypuszczać, że różowe opisy były jednak wyrazem szukania kompromisu.

Rozwijając dalej swe starania handlowe, prezes urządził 20 sierpnia

przyjęcie dla przedstawicieli Linii Żeglujowej "Gdynia-Ameryka". Rzecz normalna dla właściciela biura podróży. Ale stało się co się stać musiało, bo znamy komunistów.

W przyjęciu, które odbyło się w lokalu Klubu Partii Konserwatywnej na Stanley St./Klub "Bona-venture" wziął owszem udział pracownik "Gdynia-America Line" p. M.J. Duliniec z Toronto. Ale pozatem: oficer z "Batorego" Rutkowski /którego montrealski dziennik "The Gazette" nazwał głównym politrukiem komunistycznym nasadzonym na zagłogę, konsul PRL w Montrealu p. Maciejkowicz oraz konsul generalny PRL p. Kętrzyński. Czy pp. Rutkowski, Maciejkowicz i Kętrzyński zaszczylicili prezesa jako właściciela biura podróży? Pytanie naiwne.

W takiej zdawałoby się beznadziejnej, przykrej i dwuznacznej sytuacji - jest przecież wyjście proste. Złożyć dobrowolnie funkcje społeczne.

Każdy ma prawo zarabiać na chleb powszedni. Każdy decyduje za siebie, w jakikolwiek sposób. Nic nie można zarzucić właścicielowi biura podróży, który stara się zdobyć korzystny kontrakt. Ale przy komunistycznym braku wszelkich skrupułów i wobec ich nieustannych prób zahaczenia o organizacje polonijne nie wolno mieć złudzeń, że nie nadużyją oni swej sytuacji niemal pracodawcy wobec wybitnego działacza polonijnego, który został od nich w dużym stopniu uzależniony. Nie przyłożą mu z pewnością kontraktu zamiast pistoletu do piersi, nie powiedzą: "Zacznij chwalić nasz ustrój albo cofniemy licencję". O nie. Dywersja posługuje się subtelniejszymi metodami. Nie robmy w tej chwili wykładu jak działa dywersja.

Ludzie rozsądni, a więc większość - orientuje się w tym doskonale. Szkoda, że nie zorientowali się dotychczas najwyraźniej

prezes. znał za nować s żnych f nie moż na zebr kałnego 8.10 19 stał wn ufności

Czemu leży dz pełnie : fakt, z tąpił. winął c lub wię chwytów czący z jącego stępowa ścić do wnioski nie dop umotywo

To je niezroz czy o p świadczi działac: żaden s: że na d: się pog: nie org: nym na: bistymi: nącymi: reżimu. też spo: dżą się Polacy

Ogromn: szych t: społecz: pliwie: ce part: szerega: społecz: nie od: czy kan: Polonia: styczna: co inne.

Dłatego K.P.K., polityc: mocnych: wych na: swe zna: niedopu: taktów: gentura: PRL. To: tyka", dyrekty: gicznie: wy mas: ścijsiań: w przyt: szości. przewid

la przedsta -
ii Zeglugowej
ryka". Rzecz
a właściciela
ży. Ale stało
stać musiało,
munistów.

u, które odby-
kału Klubu
erwatywnej na
Klub "Bona -
ziął owszem u-
wnik "Gdynia-
e" p.M.J. Du-
ronto. Ale
icer z "Bato-
wski /którego
dziennik "The
zwał głównym
komunistycz-
nym na zało-
PRL w Mont-
iejkowicz o-
generalny PRL
i. Czy pp.Ru-
ciejkowicz i
zaszczycili
o właściciela
ży? Pytanie

adawałoby się
nej, przykraj i
sytuacji -
leż wyjście
żyć dobrowol-
spoleczne.

prawo zarabiać
wszędni. Każdy
a siebie, w ja-
Nic nie można
właścicielowi
szy, który sta-
poc korzystny
Ale przy komu-
braku wszel-
żków i wobec
anych prób
o organizacje
nie wolno mieć
e nie nadużyją
ytuacji niemal
wobec wybit -
acza polonij -
y został od
ym stopniu u-
Nie przyłożą
ścią kontraktu
stoletu do
ie powiedzą :
hwalic nasz u-
cofniemy lin-
nie. Dywersja
się subtelnie-
odami. Nie rób-
hwili wykładu
dywersja.

zsądni, a więc
orientuje się
onale. Szkoda,
ientował się
najwyraźniej

prezes. Ale skoro nie u-
znał za wskazane zrezyg-
nować sam ze swych powa-
żnych funkcji społecznych
nie można się dziwić, że
na zebraniu Delegatów lo-
kalnego Okręgu KPK dnia
8.10 1959 zgłoszony zo-
stał wniosek o votum nie-
ufności dla prezesa.

Czemu się natomiast na-
leży dziwić, co jest zu-
pełnie niezrozumiałe, to
fakt, że prezes nie us-
tąpił. Przeciwnie, roz-
winał cały arsenał mniej
lub więcej dozwolonych
chwytów, on, przewodni-
czący zebrania dysktu -
jącego jego osobę i po-
stępowanie, by nie dopu-
ścić do głosowania nad
wnioskiem nieufności, by
nie dopuścić nawet do
umotywowania wniosku.

To jest, powtarzamy,
niezrozumiałe. I świad-
czy o prezisie źle. Do-
świadczony człowiek i
działacz nie może się w
żaden sposób spodziewać,
że na dłuższą metę da
się pogodzić przewodze-
nie organizacjom społecz-
nym na emigracji z oso-
bistymi korzyściami, pły-
nącymi z przychylności
reżimu. Nie można się
też spodziewać, że pogo-
dzą się z taką sytuacją
Polacy w Kanadzie.

Ogromna większość na-
szych tutaj organizacji
społecznych jest niewąt-
pliwie przeciwna polity-
ce partyjnej w swych
szeregach. Woli by praca
społeczna szła oddziel-
nie od polityki, polskiej
czy kanadyjskiej. Ale
Polonia jest antykomuni-
styczna, a to zupełnie
co innego.

Dlatego Zarząd Główny
K.P.K., wolny od wpływów
politycznych, ale nie od
mocnych przekonań ideo-
wych na szczęście, wydał
swe znane oświadczenie o
niedopuszczalności kon-
taktów z oficjalnymi a-
genturami i placówkami
PRL. To nie była "poli-
tyka", ale praktyczna
dyrektywa wynikająca lo-
gicznie z ideowej posta-
wy mas polonijnych, chrze-
ścijańskich, katolickich
w przytkaczającej więk-
szości. Dyrektywa nie
przewidziała oczywiście

szczegółowej i raczej za-
skakującej sytuacji, że
czołowy działacz KPK mo-
że być zmuszony przez
swe sprawy zawodowe do
częstych i to na dość
wysokim szczeblu kontak-
tów z funkcjonariuszami
komunistycznego rządu .
Ale oświadczenie mówi
też wyraźnie, że "zacho-
wanie nasze powinno być
pozbawione pozorów jak-
iegokolwiek dwuznaczno-
ci". Zachowanie każdego
z nas, a cóż dopiero ek-
sponowanego działacza!

Miejmy nadzieję, że pre-
zes zrezygnuje z bronie-
nia za wszelką cenę swej
prezury, że uniknie
gorszącego widowiska, że

jako człowiek odpowie -
dzialny potrafi sprostać
do końca zadaniom moral-
nym czołowego działacza
i zachować szacunek ro-
daków. By uniknąć wszel-
kiej, a w tym wypadku
tak jaskrawej dwuznacz-
ności. Jeszcze nie za
późno, by odejść z niet-
kniętym honorem i z czo-
łem podniesionym. Nobles-
se oblige...

Oczekujemy, że pan
dr.Tadeusz Brzeziński ,
prezes zarządu KPK Okręg
Montreal oraz przewodni-
czący Rady Naczelnej KPK
złoży niezwłocznie swe
funkcje.

Brawo działacze SN w Kitchener!

W końcu września Komisja Sk.Nar. na Kanadę otrzy-
mała od Komitetu Sk.Nar. w Kitchener, Ont. wpłatę
\$ 300.76. Złożył się na nią czysty dochód z zaba-
wy w ramach Tygodnia SN \$ 250.76 oraz dar \$ 50.00
uzyskany od mec.Michael M.Waltera, radnego miasta
Kitchener.

Na czele Komitetu SN w Kitchener stoi p.Antoni
Caputa, mający za sobą zaufanie miejscowego spo-
łeczeństwa, a także energiczny zespół "skarbow -
ców". Dzięki temu małe Kitchener, nie po raz zre-
szta pierwszy, wysuwa się przed niejedną znacznie
większą ośrodek polonijny. Jeszcze raz - brawo!

W O L N A

T R Y B U N A

Wielce Szanowny Panie! Sprawa Skarbow Wawelskich
jest szeroko dyskutowana na łamach prasy, a rów-
nież omawiana na zebraniach organizacji polonij-
nych. Wszystko jest w porządku gdyż żyjemy w ust-
roju demokratycznym, gdzie wolność słowa i prze-
konań jest przywilejem. Jednak gdy chodzi o dzia-
łanie to już moim zdaniem wchodzimy w zakres poza
zasięgiem naszych kompetencji. Skarby Wawelskie
znajdują się w Kanadzie na mocy uchwały naszego
legalnego Rządu i Prezydenta, a wszelkie zmiany
ich mogą i muszą być jedynie dokonane przez te
władze. Niestety wiele polonijnych organizacji
działa z pominięciem tych władz jakby nie istnia-
ły. Zapytuję więc, które organizacje uznają nasze
Prezydenta i Rząd w Londynie, a jeżeli nie, to
kiedy cofnęły mu uznanie i jakie władze polskie u-
znają.
George Kennedy /Sudbury/

Przyp.Red. - Sprawę kompetencji wyjaśniamy nieco
obszerniej w artykule na str.4 i 5. Prez.A.Zaleski,
jak już Pan zapewne wie, wypowiedział się os-
tatnio kategorycznie przeciw powrotowi Sk.Waw. do
Polski. Władze polityczne Zjednoczenia w Londynie
decyzji jeszcze nie wydały, sprawa jest w toku.Co
do tego, kogo uznają organizacje polonijne, to w
większości nie uznają oficjalnie żadnych polskich
władz politycznych, ponieważ organizacje składają

się przeważnie na naszym terenie z obywateli kanadyjskich.

Panie Redaktorze! Dziękuję za zamieszczenie w numerze "Wiadomości" nr.8 części mego listu. Wyrażam jednocześnie zdziwienie, że nie zamieścił Pan całego mojego listu, jak chyba każą dobre obyczaje. Nie mówię, że Redakcja sfałszowała w czymkolwiek moje wywody, wydaje mi się jednak że samowolne pomijania są równoznaczne z cenzurą, co nie powinno mieć miejsca w wolnym kraju, Kanadzie.

W.L. /Montreal/

Przyp.Red. - I tym razem zamieszczamy tylko część Pana listu. To co w nim wg.nas najistotniejsze. Myli się Pan gruntownie, mieszając cenzurę z dobrym prawem każdej redakcji do czynienia skrótów lub zamieszczania wypowiedzi Czytelników w streszczeniu. W przeciwnym razie ładnie by redakcje wyglądały! /nie jest to przytyk do Pana/ Prosimy wziąć dla przykładu do ręki amerykański tygodnik "Life", który jak i inne z listu czytelnika zamieszcza czasem tylko jedno jedyne zdanie, ale stanowiące istotę wypowiedzi. O ile redaktor trafnie wyłuskał zasadniczą myśl piszącego, wszystko jest w porządku. Przyzna Pan zapewne, że tak było i w Pana wypadku. Redakcja ma również prawo nie zamieszczania w ogóle listów na drukowanie niezastęgujących, np.ataków personalnych, insynuacji, anonimów, wypowiedzi o treści obelżywej dla kogokolwiek, itp. Gazeta postępuje niewłaściwie /i nie-mądrze/ tylko w tym wypadku, gdy nie dopuszcza do

głosu opinii sprzecznych ze stanowiskiem redakcji, ale podanych w sposób kulturalny i rzeczowy. Jak u Pana.

Co powiedział Ep.Cody?

Wg."Związkowca" z 14.10 Ks.Biskup Cody powiedział w Quebec, że "sfery kościelne w Polsce chętnie widziałyby powrót polskich zabytków narodowych". Wg."Montreal Star" z tegoż dnia Biskup stwierdził, że wypowiada swoje własne wyłącznie opinie. Według wiadomości, które uważać musimy za autorytatywne, nie ma racji niestety "Związkowiec".

HUMOR KRAJOWY

Zebrań partyjne.Temat: stosunek do socjalizmu.Zabiera głos tow.Bajak: "Bijem się o ten nasz socjalizm, biję się i będę się bił". Sala klaszcze. Prosi o głos tow. Walczyk: "Walczyłem o ten kochany socjalizm, walczę i będę walczył!" Sala bije głośne brawo. Prosi o głos towarzysza Pieprzyk. Przewodniczący: "Nie udzielam głosu towarzyszowi Pieprzykowi..."

TWÓJ GROSZ - JEDNO ZU
TWÓJ GROSZ - JEDNA KRO
TWÓJ GROSZ - JEDNA CEC
TWÓJ GROSZ - I MILION!

Mówią, że...

...p.Michał Woźniak, swego czasu znany działacz KPK w Montrealu, nie został przyjęty na członka Pol.Tow.Wzajemnej Pomocy o co się ostatnio ubiegał.

P.Woźniak jest jednym z sześciu działaczy,które uznają za wskazane wziąć udział w przyjęciu wydanym przez konsulat PRL w Montrealu z okazji 22-go lipca. Jest to data czczona przez komunistów jako rocznica zagarnięcia przez nich Polski. Pozostałych 5 panów postąpiło jak się zdaje niezbyt mądrze, za to bardzo lekkomyślnie. Ale nie p.Woźniak, znany z tego, że regularnie odwiedza placówki reżimu - we, o choczko i z przekonaniem, a także propaguje wśród Polonii tego rodzaju kontakty. Czy się kieruje, tego nie podejmuje się wyjaśnić. W każdym razie nie do-rem "Credit Union".

Jakie czasopismo kosztuje najtaniej? "Wiadomości". NIC
Jakie czasopismo najłatwiej otrzymywać? "Wiadomości". Wystarczy wysłać poprostu swój ADRES.

FUNDUSZ PRASOWY

| | | | |
|------------------------------------|---|----|------|
| Ks.J.PUŁKA /Sarnia/ | - | \$ | 2.50 |
| p.K.CZECHOWICZ /Sarnia/ | - | | 1.00 |
| inż.W.KRAJEWSKI /Toronto, wpłacone | - | | 2.50 |
| Komitetowi Sk.Nar. Sarnia/ | - | | 1.00 |
| p.W.CYZEWSKI /Toronto/ | - | | 1.00 |
| p.B.MIRECKI /Toronto/ | - | | 1.00 |
| p.W.ZAWILSKI /Toronto/ | - | | 2.00 |
| p.L.ZIOŁOWSKI /Toronto/ | - | | 1.00 |
| p.A.CHMIEŁOWIEC /Ottawa/ | - | | 2.00 |

Dziękujemy. Wpłaty powyższe pokrywają ok. 20 % kosztów własnych numeru.

TREŚĆ NUMERU 9

| | |
|---------------------------------------|-------|
| U progu Tysiąclecia | str.1 |
| Odpór wobec komunistów krzepnie | str.3 |
| Nie zawsze maczuga... .. | str.4 |
| Noblesse oblige | str.5 |
| Wolna Trybuna | str.7 |
| Mówią, że... .. | str.8 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |

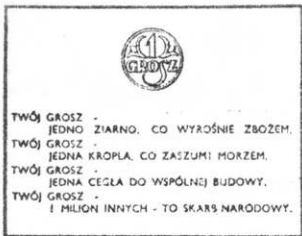
WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./
Adres: 843 Milton St., Montreal 18, P.Q. ZESPÓŁ REDAKCYJNY:M.Sangowicz
T.Koyer, T.Romer, A.Sas-Korczyński. ADRES REDAKCJI: 654, Av. de l'Épée
Montreal 8, P.Q. Tel.: CR-2-96-33 /wieczorem po godz.7/

Ukazała nakładem Skarbu N na Polsk o 32 str święcna instytut wem w d nika 194 Skarb Na stawie d ta R.P., jego zad cję. Dzi dzie roz lipcu na więc na 10-lecie 9 miesiąc

Po omów nia Skar historyc sów, bro szereg wiadomoś wszechni świecie. on w 48 kich kon re placó miarę pr ków. W l istnieje jednoste nych Ska 31 kraja

Na czel stoi Kom Londynie obecny j Władysła BALINSKI BARANIEC KOMOROWS CHMIELEW KOSZ, An munt DYG FOLKLIERS JUCHNIEW

przeznaczonych
n redakc -
ch w spo -
i rzeczoz -



Komisja Skarbu Narodowego

na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I MONTREAL 15 LISTOPADA 1959 Nr.10

Ep. Cody?

a" z 14.10
powiedział
siery kos-
e chętnie
rót pols-
narodowych".
tar" z te-
p stwier-
lada swoje
ie opinie.
sci, które
za autory-
a racji nie-
wiec.

W I A D O M O Ś C I

DZIESIĘCIOLECIE

SKARBU NARODOWEGO

yjne. Temat:
cjalizmu. Za-
Bijak: "Bi-
nasz socja-
i będę się
szcze.
tow. Wal -
em o ten ko-
m, walczę i

śne brawo.
twarzysz

y: "Nie u-
towarzy -
wi..."

2.50
1.00
2.50
1.00
1.00
2.00
1.00
2.00

ok. 20 %

... str.1
... str.3
... str.4
... str.5
... str.7
... str.8
... str.8

ka Ltd./
Sangowicz
de l'Epée

Ukazała się w Londynie, nakładem Głównej Komisji Skarbu Narodowego /Danina Polska Ltd./ broszura o 32 stronach tekstu, poświęcona 10-leciu tej instytucji. Istotnie bowiem w dniu 14 października 1949 r. powstał Skarb Narodowy na podstawie dekretu Prezydenta R.P., określającego jego zadania i organizację. Działalność w Kanadzie rozpoczęła się w lipcu następnego roku, a więc na naszym terenie 10-lecie przypadnie o 9 miesięcy później.

Po omówieniu ustanowienia Skarbu Nar. i jego historycznych precedensów, broszura przynosi szereg interesujących wiadomości o jego rozpowstaniu w całym świecie. W sumie działał on w 48 krajach wszystkich kontynentów. Niektóre placówki zanikały w miarę przesiedleń Polaków. W 10-tym roku pracy istnieje 50 samodzielnych jednostek organizacyjnych Skarbu Narodowego w 31 krajach.

Na czele organizacji stoi Komisja Główna w Londynie, której skład obecny jest następujący: Władysław ANDERS, Jan BALIŃSKI-JUNDZIŁŁ, Józef BARANIECKI, Tadeusz BÓR-KOMOROWSKI, Mieczysław CHMIELEWSKI, Adam CIOŁ-KOSZ, Antoni DARGAS, Zygmunt DYGAŁ, Władysław POLKIEWSKI, Władysław JUCHNIEWICZ, Marian KU-

KIEL, Stanisław LIS, Stanisław MISIAKOWSKI, Zygmunt NOWAKOWSKI, Roman ODZIERZYŃSKI, Stanisław PEŁC, Zygmunt PODHORSKI, Bogdan PODOSKI, Edward RACZYŃSKI, Tadeusz ROMER, Kazimierz SABBAT, Alfred SAS-KORCZYŃSKI, Stefan SOBONIEWSKI, Stanisław SOPICKI, Kazimierz SOSNIEWSKI, Zbigniew STYPUŁKOWSKI, Zygmunt SZAD-KOWSKI, Tymon TERLECKI, Mieczysław THUGUTT, Leon WORONOWICZ, ks. Adam WRÓBEL, Wacław ZAGÓRSKI, Karol POZNAŃSKI.

Z tych 33 osób 18 zasiada w Gł. Komisji z wyboru terytorialnych władz Skarbu Narodowego w poszczególnych krajach. W skład Głównej Komisji Rewizyjnej wchodzi obecnie: Leon SURZYŃSKI /prezes/, Mieczysław SOKOŁOWSKI /wprezes/, Witold ŁĘGOWSKI /sekr./, Stanisław WASIK i Karol ZIEMSKI.

Omawiając technikę gromadzenia funduszy broszura przypomina, że jako podstawową jednostkę dla przeliczeń wewnętrznych obrotów Skarbu Narodowego przyjęto "złoty polski", którego równowartość ustalona została w St. Zjednoczonych i w Kanadzie na \$ 0.20. Podstawową zasadą akcji jest przynależność do Skarbu Nar. posiadacza legitymacji płatniczej, uzupełnianej co roku nową wkładką, do której na dowód wpłat miesięcznych

////////////////////////////////////

"...Placówki PRL zagranicą powinny nadać sobie charakter przyjazny dla emigracji, co powinno się wyrazić ofiarowaniem polskim towarzyszom - nic za to nie żądając - pomocy kulturalnych, jak książek, płyt, nut itd. Wskazane jest też - gdy do tego może dojść przez kontakty osobiste - odwiedzić towarzystwo, które taką pomoc przyjmie. Naturalnie w charakterze "przywatnym".

"Trzeba, by ludzie niezadowoleni ze stosunków panujących w obozie emigracyjnym, głosili konieczność bezpartyjności emigracji i zająć się sprawami zarobkowymi i kulturalnymi, porzuciwszy politykierstwa i złączenia swych dążeń z dążeniami narodu".

/Z tajnej instrukcji rządu PRL dla placówek dyplomatycznych i konsularnych./

////////////////////////////////////

wklejane są znaczki opiewające na 25 gr., 1 zł. 2 zł. lub 5 zł. Orientacyjnie ustalono, że wysokość miesięcznej składki płatnika wynosić powinna nie mniej niż jedną czwartą procentu od zarobku netto. Za 9-letni okres wpływy Skarbu Narodowego z wpłat miesięcznych wyniosły ogółem \$ 432.269. W Kanadzie jest obecnie ok. tysiąc płatników. Opłaty zbierają od nich pełnomocnicy ludzkiej pracy, ale jak często niewdzięczną i trudną pracę broszura omawia obszernie.

Inną formą świadczeń na Skarb Narodowy są doraźne dary, kwitowane ozdobnymi dyplomami dolarowy - mi. Wpływy z nich wyniosły w sumie \$ 287.918. Zapisy hojniejszych ofiarodawców do "Złotej Księgi Emigracji" przyniosły w tym czasie \$ 10.023. Skarb Narodowy zbierał również datki o specjalnym przeznaczeniu, jak np. na szkoły polskie, na Polską Macierz Szkolną, na sieroty, inwalidów; pomoc rodakom w kraju, na prace historyczne itp., nie obciążając tych zbiorów żadnymi kosztami własnymi. W ciągu lat 9 dały one łącznie \$ 71.762. Wreszcie przeprowadzono zbiórki na cele specjalne, z których najważniejsza, na Fundusz Obrony Sprawy Polskiej, przyniosła \$ 15.003.

Po omówieniu wpływów Skarbu Narodowego i jego majątku nieruchomego, broszura przytacza świadczenia na rzecz podtrzymania polskości na uchodźstwie, bądź to bezpośrednio przez Główną Komisję w Londynie pod postacią kolportażu 55.500 egz. podręczników szkolnych w języku polskim, 137.000 kartek świątecznych i 1050 ściennych map Polski, bądź za pośrednictwem terytorialnych komisji. Ta ostatnia pozycja wyniosła w ciągu 9 lat \$ 106.533, z czego na cele społeczne \$ 46.139, na szkolnictwo \$ 54.392, na konserwację zabytków narodowych polskich, przechowywanych w Kanadzie \$ 5.942. Suma ta została wydatkowana z funduszy zebranych przez Skarb Narodowy w Kanadzie.

Z broszury dowiadujemy się dalej o wpływach ogólnych Sk.Nar. od r.1949 do r.1958:

| | |
|--------------------------------------|---------------|
| Z Wą Brytanii | \$ 181.528.80 |
| Z innych krajów Europy | 119.759.40 |
| Razem z Europy | \$ 301.288.20 |
| Ze Stanów Zjednoczonych | \$ 176.349.10 |
| Z Kanady | 40.023.80 |
| Z innych krajów Ameryki | 24.302.80 |
| Razem z Ameryki | \$ 240.675.70 |
| Z Afryki | \$ 6.914.00 |
| Z Australii | 8.038.80 |
| Z Nowej Zelandii | 3.641.70 |
| Z Azji | 6.328.10 |
| O g ó ł e m | \$ 566.886.50 |
| Czysty dochód z domów | 6.358.00 |
| Czysty dochód z wydawnictw | 2.037.00 |
| R a z e m : | \$ 575.281.50 |

W tymże okresie wydatki i salda Skarbu Narodowego wyniosły:

| | |
|--|---------------|
| W ramach budżetu Zjedn.Nar. na całość kształt obrony sprawy polskiej | \$ 365.683.30 |
| Na cele podtrzymania polskości | 50.412.40 |
| Na cele specjalne z Funduszu Obrony Sprawy Polskiej | 10.539.50 |
| Na wydatki własne Sk.Nar. | 121.225.40 |
| Na zakup nieruchomości | 12.779.80 |
| Na rachunkach teryt.Komisji Sk.Nar. | 10.286.60 |
| Na koncie bankowym Gł.Kom.Sk.Nar. | 4.354.50 |
| R a z e m | \$ 575.281.50 |

Oświetlając bliżej wydatki własne Sk.Nar. w tym okresie broszura podaje, że druk legitymacji, znaczków, wkładek, pokwitowań dolarowych itp. wyniosł 1.4% wpływów, propaganda /ulotki, komunikaty, publikacje/ - 6.2%, administracja centrali i placówek /portoria, telefony, wydatki biurowe, lokale, przejazdy, wydatki osobowe/ - 13.9%, czyli łącznie - 21.5%. Broszura podaje również szczegółową analizę budżetu Zjednoczenia Narodowego w działach spraw zagranicznych, informacji i spraw wewnętrznych.

UWAGA OTTAWA!

Komitet Skarbu Narodowego w Ottawie prosi nas o podanie do wiadomości Czytelników, że urządza dorocznym zwyczajem TYDZIEŃ SKARBU NARODOWEGO. W czasie 22-29 listopada odbędzie się zbiórka od domu do domu.

Życzymy gorąco, by ta piękna inicjatywa, której urzeczywistnienie wymaga od miejscowych działaczy tyle ofiarnego wysiłku, napotkała ze strony lokalnego społeczeństwa pełne zrozumienie i serdeczne poparcie.

Na zakończenie wydawnictwo podkreśla, że Skarb Narodowy stał się podczas swego dziesięcioletniego istnienia jednym z podstawowych czynników w naszej działalności w obronie sprawy polskiej. Przez to, że stworzył finansowe podstawy do - niezależnej od obcych - akcji politycznej,

"Środki uzyskane przez Skarb Narodowy, czytamy dalej, jakkolwiek nie odpowiadają możliwościom na jakie stać byliby uchodźstwo polskie, niemniej jednak pozwoliły naszej reprezentacji politycznej występować w obronie sprawy polskiej, gdy zachodziła potrzeba. Nic dotąd w położeniu Polski nie zmieniło się na tyle, by osłabić naszą akcję. Kraj nadal pozostaje w niewoli komunistycznej. Sprawa odzyskania Wolności jest ciągle aktualną. DLA SPRAWY TEJ MUSIMY NIEUSTANNIE PRACOWAĆ, nie osłabiając naszych wysiłków. W warunkach rozproszenia NIE KAŻDY MA MOŻNOŚĆ BRANIA CZYNNEGO UDZIAŁU W AKCJI POLITYCZNEJ na rzecz Wolności Kraju, ale KAŻDY MOŻE I POWINIEN PRZEZ ŚWIADCZENIA NA SKARB NARODOWY WNIĘŚ SWÓJ WKŁAD DO WSPÓLNEJ SPRAWY".

Wskazania jakże aktualne w chwili, gdy penetracja komunistyczna stara się nas obezwładnić.

Na Fundusz Specjalny
w MONTREALU

WA!

u Narodopro-
si nas
wiadomości
e urzędza
zajem TY-
ARODOWEGO.
listopada
biórka od

o, by ta
ywa, której
nie wymaga
działaczy
wysiłku,
trony lo-
zeństwa pe-
e i ser -
e.

e wydawni-
, że Skarb
się pod-
sięciocle-
ia jednym
czynników
ażalności
wy pols-
, że stwo-
podstawy
ej od ob-
olitycznej.
ane przez
, czytamy
iek nie
żliwościom
byłoby u-
kie, nie-
pozwołyły
ntacji po-
ępować w
polskiej
potrzeba.
położeniu
eniło się
żabić na-
j nadał
ewoli k-
Sprawa od-
ści jest
a. DLA
IMY NIEU-
AC, nie o-
nych wysił-
ch roz-
KAŻDY MA
. CZYNNEGO
I POLITYCZ-
Wolności
DY MOŻE I
SWIADCZE-
NARODOWY
ŁAD DO
TY".

że aktual-
ly penetra-
zna stara
adnic.

Komitet Skarbu Narodowego w Montrealu przeprowadza w drugiej połowie listopada r.b. zbiórkę na "Fundusz Specjalny". Celem zbiórki jest zebranie środków finansowych na akcję niepodległościową na kontynencie amerykańskim.

Od szeregu miesięcy placówka dyplomatyczna Wolnej Polski w Waszyngtonie, opróżniona po zgonie ambasadora J. Lipskiego, nie może być obsadzona z uwagi na brak środków. Nieobecność polskiego przedstawicielstwa w St. Zjednoczonych w obecnej chwili, kiedy zapadają tak doniosłe i dla losów Polski decyzje, grozi poważnymi konsekwencjami dla sprawy odzyskania niepodległości. Wobec konieczności natychmiastowego odwołania naszej placówki w Waszyngtonie, Komitet Montrealski Skarbu Narodowego podjął inicjatywę odwołania się do ofiarności szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego w Montrealu, pragnąc jednocześnie zachęcić w ten sposób i inne nasze ośrodki na terenie Kanady i St. Zjednoczonych.

Poza pomocą finansową w utrzymaniu przedstawicielstwa dyplomatycznego Wolnej Polski w Waszyngtonie, Fundusz Specjalny obejmuje także pozycje, jak publikacje w języku angielskim dotyczące sprawy polskiej, a przeznaczone na oddziaływanie na senatorów i posłów amerykańskich i kanadyjskich, oraz konserwację zbiorów wawelskich.

W niedługim czasie zostanie rozesłana jedno-dniówka, wydana staraniem Komitetu Sk. Nar. w Montrealu, w której omówione będą istotne problemy działania niepodległościowego naszej emigracji oraz szczegóły dotyczące zbiórki.

Z pośród wielu potrzeb polskich, sprawa wzmożenia naszego działania niepodległościowego w tak ważnym z punktu wi-

dzenia decyzji międzynarodowych miejscu, jakim jest Waszyngton, wysuwa się obecnie na plan pierwszy. Ufamy, że w zrozu-

mieniu tej sytuacji, patriotyczne społeczeństwo polskie zdobędzie się na wysiłek wojnego poparcia inicjatywy Komitetu.

NACISK NA KOŚCIOŁ W POLSCE NARASTA

Słyszy się nieraz od osób, które odwiedziły Polskę, że wolność religii jest tam nieporównanie większa niż w jakimkolwiek innym kraju pod komunistycznym rządem. Jest to ocena słuszna, ale powierzchowna.

Nasuwa ją obserwacja przepełnionych świątyn i masowych pielgrzymek, odbudowa kościołów zabytkowych i gorliwość praktyk religijnych, od których nie stronią nawet rodziny dygnitarzy partyjnych. Ale w tej ocenie brak jest właściwego porównania.

Ludny kraj, pozbawiony mniejszości narodowych i wyznaniowych, a więc bardziej jednolity niż kiedykolwiek w dziejach, szuka w swych tysiącletnich związkach nie tylko religijnych, ale także kulturalnych i obyczajowych z Chrześcijaństwem otuchy i pomocy w obliczu skrepowania politycznego i ideologicznego oraz wycisku gospodarczego, których jest przedmiotem. Jest to olbrzymia siła duchowa, która nie dysponuje i dysponować nie może żadnym innym naród za Żelazną Kurtyną.

Wspomnijmy wypadki październikowe 1956 r. Odprężenie stosunków z Episkopatem, zwolnienie ks. Prymasa, wznowienie nauczania religii na żądanie rodziców, uznanie akcji charytatywnej kleru, były ze strony Gomułki i jego popleczników ukłonem pod adresem Kościoła, jako jedynej siły zdolnej w nadzwyczajnych okolicznościach wyrażać groźnych ówczesnych stosunkach do opamiętania nastrojów mas i zapobieżenia narodowej tragedii. Tryumf ten był krótkotrwały i działał na oczym katolickim przyszło-

go opłacić tolerancją - niem parodii wyborów. Znajomość doktryny i metod komunistycznych wyklucza złudzenia. Między totalizmem i materializmem a Kościołem Katolickim nie może być kompromisu ani nawet rozgraniczenia w dziedzinie zasad, ponieważ w swych przeciwstawnych poglądach i dążeniach zabijają się o te same ośrodki i problemy jak rodzina, młodzież, moralność publiczna, stosunki społeczne i t.d.

Odwrot na całej linii od reform październikowych jest dziś w Polsce faktem niezaprzeczalnym, a wręcz postawa znówu zajęta wobec Kościoła urąga naszym pojęciom wolności i praworządności. Obserwujemy to zjawisko z głęboką troską nietyle o losy Kościoła, który, jak świadczy historia, z reguły wychodzi z przesładowań wzmocniony, co o losy naszego kraju w bardzo trudnym dla niego okresie, o jego reputację w świecie.

Niezależna prasa polska w Kanadzie słusznie ocenia doniosłość tych przemian, raz po raz przytaczając nowe ich przykłady. Z naszej strony chcielibyśmy raczej ograniczyć się na tym miejscu do systematyzacji ogólnego obrazu.

W zakresie autonomii Kościoła w Polsce notujemy coraz drastyczniejsze dowody jej naruszenia przez władze administracyjne z pogwałceniem porozumienia zawartego w kwietniu 1950 r., a nawet konstytucji dziś w Polsce obowiązującej. Cały świat pamięta zeszłoroczny najazd policyjny na Instytut Milenium na Jasnej Górze. Conajmniej trzech ks. Biskupów jest

obecnie przedmiotem publicznych napaści ze strony władz, w połączeniu z naciskiem paraliżującym zarząd diecezjalny. Władze odmawiają bez uzasadnienia lub pobyle jakim pretekstem zatwierdzenia nowomianowanych proboszczów.

Masowo wytaczane są duchowieństwu procesy o rzekome wykroczenia administracyjne. Powtarzają się pokazowe rozprawy sądowe, obliczone na skompromitowanie kleru w oczach mas. Mnożą się wypadki świętokradczych zamachów, ignorowanych jeżeli nie tolerowanych przez władze. Ofiary na potrzeby i cele kościelne są okładane wysokimi podatkami. Cytowane są wypadki powoływania kleryków do służby wojskowej. Istnieją przykłady pociągania księży do odpowiedzialności za treść wygłoszonego kazania. Cofnięto pozwolenia na budowę nowych kościołów lub kaplic w Nowej Hucie, Nowych Tychach, Trzemeszynie, Kraśniku, Fabrycznym, Przysuchej, Wilkowiejach, Świdniku.

W dziedzinie szkolnictwa walka z Kościołem wciąż się zaostrza. Wbrew życzeniom rodziców mnożą się z dnia na dzień szkoły bez religii. Do nich ma należeć tysiące nowych szkół, którymi reżim zamierza uczcić Milenium. Czyż nie groteską stanie się obchód bez Boga tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski?

Zakonom odmawia się prawa nauczania religii w szkołach. Jednocześnie zamyka się we Wrocławiu Instytut Wiedzy Religijnej, stworzony z niemałym trudem i nakładem dla kształcenia katechetów szkolnych. Wszelkimi drogami odgradza się dostęp kleru do młodzieży. Harcerstwo ulega ponownemu procesowi dechrystianizacji.

W dziedzinie prasowej i wydawniczej stosowane są do publikacji kościelnych i religijnych wszelkie możliwe utrudnienia i szykany. Popierane są natomiast całkiem jawnie wydawnictwa bezbożnicze, ukazujące się w zbytkow-

Październik 1956 i 1959

ZACISKANIE PASA I PETLI

W Polsce panuje od miesiąca nastrój tak ciężki, że gdyby chodziło o kraj wolny mielibyśmy do czynienia z najgwałtowniejszą reakcją opinii publicznej. Po tym co zaszło w drugiej połowie października 1959 /w 3. rocznicę "Października"/, w normalnym państwie rząd zostałby zmuszony do dymisji.

Kryzys w zaopatrzeniu mięsnym przybrał takie rozmiary, że rząd uznał za konieczne zarządzić podwyżkę cen mięsa średnio o 25%. Zarządzenie to uderzyło przede wszystkim w masę LUDNOŚCI MIEJSKIEJ. Do tego się jednak nie ograniczono. Uderzywszy w jednych, uderzono i w resztę ludności, w myśl komunistycznej praktyki "równania w dół".

Przemawiając na 3. plenum Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie 17 października Gomułka zaatakował ostro ROBOTNIKÓW POLSKICH za rozluźnienie dyscypliny pracy, opieszałość, bumelanctwo i absen-

tyzm. Zapomniał komunistyczny wódz, że ponieważ ustroj nie umie zastosować zasady "jaka praca taka płaca", robotnik stosuje się do zasady drugiej: "jaka płaca taka praca". Sytuacji nie polepszą napewno pogroźki Gomułki o ponownym wprowadzeniu wysokich norm pracy, zniesionych po r. 1956.

Do czego to wszystko zmierza? Czy do rozpalenia otwartej walki? Czy walka taka jest do wygrania w katolickiej Polsce bez ogólnej katastrofy?

Pytania te same przesądzą odpowiedź i budzić muszą powszechny niepokój. Ale gdzie postępowanie władz reżimowych graniczy z szaleństwem nawet z punktu widzenia ich własnej ideologii komunistycznej, to w zakresie mnożących się objawów walki z instytucją i życiem rodziny, a nawet zachęt do wyuzdania erotycznego młodzieży. I w jednym i w drugim wypadku Zw. Sowiecki po smutnych doświadczeniach epoki porewolucyjnej przeszedł do rygoryzmu, któryby służyć mógł przykładem niejednemu krajowi na Zachodzie.

Czyżby "polska droga do socjalizmu" w najnowszym wydaniu tym właśnie wyróżniać się chciała od moskiewskiej? Nie budziłoby to uciechy nawet u najzaciętszych wrogów komunizmu, gdyż takie eksperymenty odbywają się tragicznym kosztem narodu polskiego.

Er. W Polsce nikt już nie może mieć zaufania do komunistycznych eksperymentów, po 15 latach najgorszych doświadczeń. To też z głuchą wściekłością powitano bezczelne

oświadczenia w nie dziękując. Trzeba by powiadać biedą. Wam za To nie po tychkach. Wadzili nie zmiaparacji rządowy którzy komunis byli z nych, "lka".

Wśród Wł. Biełnictwa Morawsk Polityc wszystkich rzy pom lata te których sunkowo wany ku październi żony je rony Na chalski zdobyć na popu

Na mie przyszl traliza rządów jak mów trzyman szli ko w okres "natoli Eug. Sz tator " usunięt mier,

Tad. Ge ty 3 la ta", ob z Moskw basador wódnicz sji Pla czego,

Julian wany wi gen. Kaz Tokars nie wyb komity go Podz ko min. wego w wał rew poradzi wię z n Cegiels krwawym lała si

ęzki ,
to czy-
publi -
aż -
/, w
to dy-

ie ro-
ć pod-
to u-
MIEJS-
lerzyw-
i, w
51".
nego PZ-
takował
lyscyp-
sen -
omuni-
ponie-
e za -
"jaka
robot-
) zasa-
płaca
rtuacji
mo po-
ponow -
wyso -
miesio-

też o
rzywó-
cił na
ność za
czeniu
t bez-
e zale-
iących
i i za-
przy-
ię rzą-
formą
są gos-
zczione

eństwo
ciowe
rcze. Gd
t de
ak ok-
a i bo-
i, naró-
to spo-
rozu -
konie-
ia gos-
miała
.Zaufa-
aż dziś
o na

już nie
ia do
kspery-
ach naj-
zeń. To
ekłość
zczelne

oświadczenie Gomułki: dali-
liśmy wam za dużo, więc
nie dziwicie, że teraz
część odbieramy.

Trzeba mieć dużo tupetu
by powiedzieć znękanym
biedą Polaków - daliśmy
wam za dużo...

To nie wszystko. Wkrótce
po tych pierwszych krokach
komuniści przeprowadzili
szeroko zakrojone zmiany
personalne w aparacie
partyjnym i rządowym. Odeszli
ludzie, którzy choć w
większości komuniści, jednak
znani byli z tendencji
liberalnych, "ludzie
października".

Wśród nich min. Oświaty
Wł. Bieńkowski, min. Rol-
nictwa Ed. Oshab, Jerzy
Morawski, członek Biura
Politycznego PZPR - to
wszystko komuniści, którzy
pomogli Gomułce trzy
lata temu objąć władzę i
których dziełem był sto-
sunkowo łagodny, umiarko-
wany kurs w Polsce po-
październikowej. Zagro-
żony jest także min. Obr-
ny Narodowej gen. Spychalski,
który potrafił zdobyć w kraju
nawet pewną popularność.

Na miejsce usuniętych
przyszli zwolennicy centralizacji,
ograniczeń, rządów silnej ręki
czyli jak mówi się w kraju -
trzymania za twarz. Przyszli
komuniści wsławieni w okresie
stalinowskim, "natolińczycy":

Eug. Szyr, do 1956 dyktator
"planowania", potem usunięty,
dziś wicepremier,

Tad. Gede, także odsunięty
3 lata temu "planista", obecnie
przywołany z Moskwy, gdzie był
ambasadorem, na wiceprez-
wódniczącego Państwa. Komisji
Planowania Gospodarczego,

Julian Tokarski, miano-
wany wicepremierem oraz
gen. Kaz. Witaszewski, itd.

Tokarski zaraz po wojnie
wybił się jako znakomity
tępicieł polskiego Podziemia,
później jako min. Przemysłu
Motorowego w r. 1956 sprowoko-
wał rewoltę pcznańską, poradził
on wtedy odprawy z niczym
robotników Cegielskiego i
zagroził krwawymi represjami.
Polała się krew, ale wyg-

rali robotnicy, Tokarski
poszedł precz. Dziś wraca
i wracają ludzie jego

pokroju. Jak Witaszewski,
odwołany z "niełaski" z Pragi
Czeskiej, gdzie był attaché
wojskowym. Witaszewski, naj-
zaufańszy z politruków Rokossowskiego,
razem z nim przygotowywał
wyrznięcie kilkuset "październikowców"
w par-
tii i w rządzie, obecnie objął
stanowisko zastępcy szefa
sztabu głównego w Warszawie.

Oto jak reżim ucze i 3-
cią rocznicę "października".
Trudno narazie ocenić, dla-
czego i podo-
dzieje się to wszystko, na rozkaz
z Kremla czy z własnej
inicjatywy Gomułki. Stracił
zaufanie społeczeństwa, któremu
sprawił ogromny, gorzki zawód,
Gomułka odbiera resztę
złudzeń i nadzieji. Łączy się
z najgorszymi elementami stali-
nowskimi, gotowymi zaw-
sze do zaciskania z radością
pasa i pętli na narodził
polskim.

Nie można się dziwić, że
w kraju panuje nastrój przygnębienia
i bezsilnego gniewu przeciw reżimowi.

ZOSTAWIĆ POLSKĘ

SAM NA SAM Z KOMUNIZMEM?

"Rządy w Polsce, ustrój
kraju, to jest wewnętrzna
sprawa Narodu Polskiego" /
z przemówienia p. S. F. Konopki,
prezesa Zw. Polaków w Kan.,
cytowanego w "Związkowcu" z
21.10 1959/

Przez długich 15 lat
byliśmy wszyscy solidarni
pod jednym przynajmniej
względem: ustrój komunistyczny
narzucony Polsce przez
Zw. Sowiecki uważaliśmy
za skrajny przykład interwencji
obcego mocarstwa w sprawę
sąsiada, a jako ludzie
wolni przyjęliśmy za swój
święty obowiązek mówić
zagranicą prawdę, ostro i
wyraźnie, o rzeczywistej
sytuacji Polski. Sądzi-
liśmy, że musimy informować
społeczeństwa i rządy
zachodnie o położeniu
kraju, z którego się
wywodzimy, domagać się
od rządów, by zrobiły
wszystko możliwe dla
dopomżenia Polsce, bo
na to liczą Polacy. Bez-
względnie negatywna
postawa wobec reżimu
komunistycznego w
Warszawie, postawa
niedwuznacznie jasna,
nie maćona żadnymi
rachubami osobistymi,
kazała nam odcinać się
bez reszty od jakiegokolwiek

Ustąpienie

red. M. Sangowicza

Prezydium Komisji Skarbu
Narodowego na Kanadę
rozpatrzyło na zebraniu
z 9 listopada r.b. po-
niższy list p. M. Sangowicza:

Szanowni Panowie!

Przygotowawszy do druku
Nr. 10 "Wiadomości" muszę
z przykrością zakomuni-
kować o swej decyzji wy-
cofania się z zespołu
redakcyjnego czasopisma.

Pracę prowadzoną przez
Redakcję i w ogóle Skarb
Narodowy uważam za ko-
nieczniejszą i ważniejszą
niż kiedykolwiek. Muszę
się z niej osobicie wycofać
ze względu na kłopoty ze
zdro-
wieniem.

Łączę wyrazy prawdzi-
wego szacunku i koleżeńskie
pozdrowienia oraz najlepsze
życzenia w dalszej pięknej
działalności

Dr. Mieczysław Sangowicz
Montreal, 16.10 1959

Przyjmując z żalem
powody, które już nie
po raz pierwszy zmuszają
p. Sangowicza do czasowego
ograniczenia swej
działalności społecznej,
Prezydium wyraziło mu
głęboką wdzięczność
Komisji za ofiarną pracę
w zespole redakcyjnym
i administracyjnym
miesięcznika "Wiadomości"
i złożyła mu życzenia
rychłego i pełnego
powrotu do zdrowia.

Jednocześnie postanowiono
połączyć siedzibę redakcji
z siedzibą administracji
i utrzymać bez zmiany
zespół redakcyjny "Wiadomości".

czności z agentami rządu zniechęconego żywo-
wo przez kraj. Jednocześnie staraliśmy się utrzy-
mać jaknajżywszy kontakt z narodem i nieść mu do-
stępny sposóbami ulgę w ciężkiej sytuacji mate-
rialnej. Była to postawa świadcząca o naszym
właściwym zrozumieniu ich pragnień, nie ogranicza-
jących się przecież do spraw gospodarczych.

W tym byliśmy solidarni rzeczywiście wszyscy, po-
za nic nie znaczącymi grupkami jak np. czasopismo
"Kronika Tygodniowa" w Toronto. Jedni może mniej
drudzy bardziej żywo, ale w tej walce politycznej
o wolność Polski i w tej akcji pomocy materialnej
Polsce brali udział ludzie już urodzeni tutaj, ale
z polskich rodziców, i ci co emigrowali do Kanady
w młodym wieku dziesiątki lat temu, i emigranci z
Polski niepodległej 20-lecia, i imigranci wojen -
ni, często b. żołnierze Rzeczypospolitej; farmerzy,
robotnicy, profesorowie, obywatele polscy, kana-
dyjscy, brytyjscy i bezpieczeństwa, dosłownie wszy-
scy, co mieli żywą krew polską w żyłach i co ra-
zem tworzyli wielką, zwartą grupę znaną chlubnie
jako Polonia Kanadyjska.

Na gnębiący Polskę komunizm patrzyliśmy z naj-
wyższym obrzydzeniem, na ciemnięcyła naszej Ma-
cierzy patrzyliśmy z nienawiścią - i protestowali-
śmy z całym siłą przeciw tragedii narzucenia kra-
jowi obcego ustroju. Uważaliśmy, że nie może być
na świecie prawdziwego pokoju, dopóki Polska i in-
ne kraje ujarzmione nie odzyskają swobody. Innymi
słowy dopóki obce mocarstwo nie przestanie pod-
trzymywać i chronić komunizmu w Polsce... przed Po-
lakami. Tak samo myślał o to samo mówił wielokrot-
nie prezydent najpotężniejszej republiki wolnego
świata, Stanów Zjednoczonych, to samo mówili nie-
zliczeni przyjaciele Polski, piastujący odpowie-
dzialne stanowiska w krajach co były sojusznikami
Polski w czasie minionej wojny. Więc jeszcze więk-
sze prawo mieliśmy tak mówić i w tym duchu dzia-
łać my, co krwi polskiej jesteście.

Dzisiaj słyszymy z ust polskich, od działaczy do
których powinniśmy mieć zaufanie, że... "rządy w
Polsce to wewnętrzna sprawa Narodu Polskiego".

Zastanówmy się, choć na chwilę ale uczciwie,
sercem gorącym i sumieniem czujnym, co to znaczy,
że ustrój w Polsce jest wewnętrzną polską spra-
wą. To przecież znaczy, że nam NIE WOLNO SIĘ DO
TEGO MIESZAĆ, bo tym z nas, co są obywatelami ka-
nadyjskimi, nie wypada mieszać się w wewnętrzne
sprawy innego państwa.

Nie wypada istotnie. Głupcami bylibyśmy i złymi,
niekanadyjskimi Kanadyjczykami, gdybyśmy usiłowa-
li wtrącać się w wewnętrzne sprawy St. Zjednoczo-
nych, Francji, Meksyku. Bo tam są rządy, które mo-
gą się nam nie podobać z tych czy innych względów
ale rządy, które podobają się rządzonemu. I to ja-
ko Kanadyjczycy czy jako tylko mieszkańcy Kanady
uszanować musimy.

Ale mieć ten sam stosunek do obecnych rządów w
Czechosłowacji, na Węgrzech, w Polsce, to znaczy
uważać, że mogą się nam one nie podobać, że ich
istnienie nas zasmuca, ale że nie wolno nam się
do tego mieszać, bo wybrali je sobie rządzeni. Że
rząd komunistyczny w Polsce stanął nie na bagnec-
tach czerwonej armii, ale na wolnej woli mieszkań-
ców.

Trzeba stwierdzić z najwyższym smutkiem, trzeba
powiedzieć sobie bez ogródek rzecz bolesną: są
działacze i są organizacje polskie w Kanadzie, co
stanęły na takim stanowisku, które zerwały impo-
nującą solidarność Polonii Kanadyjskiej wobec naj-

żywniejszych dla naro-
du polskiego spraw.

Czy pojechawszy teraz z
wizytą do Polski, powie-
dzieliby naprawdę spot-
kanym tak bliskim: trud-
no, moi drodzy, komunizm
to wasza sprawa wewnątrz -
rzna?

Nie, sto razy, - tysiąc
razy nie! Obecny ustrój
w Polsce to całkowicie i
w stu procentach sprawa
ZEWNETRZNA.

To sprawa ta sama, o któ-
rą idą w tej chwili olbr-
zymie zmagania ideolo-
giczne, polityczne, gos-
podarcze na całym świe-
cie. To walka, nie na
bomby, ale walka okropna
i bezpardonowa, której
wynik zadecyduje o los-
ach globu ziemskiego.

Rzecz nie o to idzie,
czy gdzieś ma być komu-
nizm czy kapitalizm, ale
o to, czy wszystkie kra-
je otrzymają prawo wyb-
rania sobie rządu, jaki
im odpowiada.

To prawo ma Kanada i
dziesiątki innych naro-
dów. Nie ma go Polska i
kilkanaście innych naro-
dów. To prawo nazywa się
- WOLNOŚCIĄ.

Jako Kanadyjczycy, prze-
pojeni ideami wolności
tak wielkiej, że prawie
niezrównanej, cechującej
ten właśnie kraj, pojmu-
jemy bez trudu, dlaczego
Kanada jest w pierwszym
szeregu narodów, bronią-
cych tak żarliwie wolno-
ści nie tylko własnej, a-
le wolności w ogóle.

Dyplomacja, oficjalne u-
znania nawet dla ustro-
jów uważanych za najpod-
lejsze, to nie sprawa
prywatnych obywateli jak
my. Kanada uczyniła sku-
szenie, uznając rząd ko-
munistyczny w Warszawie
i utrzymując z nim sto-
sunki. Innego rozsądnego
wyjścia nie miała. Ale
czyniąc to Kanada nie a-
probowała ustroju w Pol-
sce. I nie oczekuje od
swych obywateli, by do-
szukiwali się co w tam-
tym ustroju jest, może,
dobre. By choćby część -
ciowo przemilczali pub-
licznie jego strony złe,
szukali prywatnych z nim
kontaktów pod pozorami
życzności z krajem po-

chodzeń
ić na
charakt
po świe

Ci co
tami, n
nie bę
miennie
wiedzą
niźmie,
takie p
pomoga
narzędz
kie spo

Wchodz
lejszy
Od nich
wość dl
targ, t
ją się
komuniz
mechani
wyt adm
jest g
w Polsc
szą zw
robienie
jego ak
i teraz
to we
kom pol
go mies
senhowe
godniow
roczyśc
nia. "M
ni Am
zes Kar
"Polaki
szają s
wolności
szać my

Wiemy,
raz reż
w Polsc

Jeżeli
rzyć nie
zapadły
tlibyś
nej wol

Takiej
nie oku
cieczki
dy.

Komite
wiadomc
nej jeg
odbyło
w Kanad
Pierws
Węgrzy
się je
gródę v
p.P.łow
Czysty
Winszi
nii!

dla narow-
praw.
y teraz z
i, powie-
idę spot -
im; trud-
komunizm
wewnątrz -

tysiąc
y ustroj
kowiec i
sh sprawa

sama, o któ-
wili olb-
a ideolo-
zne, gos-
tym świe-
nie na
ca okropna
, której
je o lo-
nskiego.

o idzie,
ość komu-
alizm, ale
stkie kra-
rawo wyb-
ądu, jaki

anada i
ych narow-
Polska i
nych narow-
nazywa się

zycy, prze-
wolności
że prawie
cechującej
aj, pojmu-
, dlaczego
pierwszym
w, bronią-
wie wolno-
własnej, a-
ogóle.

icjalne u-
la ustro-
za najpod-
sprawa
wateli jak
ynika sku-
rząd ko-
Warszawie
nim sto-
rozsądnego
aża. Ale
ada nie a-
oju w Pol-
sekuje od
i, by do-
co w tam-
est, może,
by część -
zali pub-
strony złe,
tych z nim
porozami
cajem po-

chodzenia. To w języku politycznym nazywa się -
iść na rękę komunistom. W ciężkiej walce mózgów,
charakterów i idei, przewalającej się grzmiotem
po świecie - to znaczy opuścić front.

Ci co tak postąpili nie są oczywiście komunis-
tami, nie byli nigdy i w olbrzymiej większości
nie będą. Dlatego potrafią, sądzą, rozważyć su-
miennie swe obecne stanowisko, sprawdzić je swą
wiedzą o perfidnym wrogu Polski i Kanady, komu-
nizmie, dojść do wniosku, że szerząc publicznie
takie poglądy nie pomogą ani Polsce ani Kanadzie,
pomogą tylko komunistom. Staną się mimowolnym
narzędziem komunistycznej penetracji w kanadyjs-
kie społeczeństwo.

Wchodziliśmy, już weszliśmy w epokę najdonioś-
lejszych zapewne w historii rokowań i negocjacji.
Od nich może zawisnąć pokój świata i sprawiedli-
wość dla wszystkich. Rokowania - to wielki prze-
targ, to pokojowa próba sił. Obie strony skupia-
ją się do tej próby. W krajach opanowanych przez
komunizm zwiększoną dyscyplinę osiąga się przez
mechaniczne środki, zastraszenie, silniejszy uch-
wyt administracji nad społeczeństwem. Może to
jest głębsza przyczyna obecnych niedobrych zmian
w Polsce. W krajach wolnych osiąga się silniej-
szą zwartość samorządnej dyscypliny, dojrzałym wy-
robieniem, zwiększoną czujnością wobec wroga i
jego akcji dywersyjnej.

I teraz właśnie twierdzić, że komunizm w Polsce
to wewnętrzna sprawa Polaków? Ze nam, Kanadyjczy-
kom polskiego pochodzenia, nie należy się do te-
go mieszać? "Miesza się" do tego prezydent Ei-
senhower, który 3 miesiące temu patronował "Ty-
godniowi Narodów Ujarzmionych" i proklamował u-
roczycie prawo Polski do niepodległego istnie-
nia. "Miesza się" do tego potężny Kongres Polo-
nii Amerykańskiej i jego bojowy przywódca, pre-
zes Karol Rozmarek, mówiący sam o sobie, że jest
"Polakiem, przypadkowo urodzonym w Ameryce". "Mie-
szają się" do tego uczeni, twardzi przyjaciele
wolności wszystkich krajów, a nie mamy się mie-
szać my?!

Wiemy, o czym marzy wobec Polski Zw. Sowiecki o-
raz reżim w Warszawie. By Zachód uznał komunizm
w Polsce za wewnętrzną sprawę Polaków.

Jeżeli by kiedyś tak się stać miało - w co wie-
rzyć nie wolno - wieko trumny i śmiertelna cisza
zapadłyby nad Polską na bardzo długo. A my zos-
talibyśmy z uczuciem, żeśmy się do tego, z włas-
nej woli, jakoś z Kanady przyczynili.

Takiej krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu,
nie okupilyby zaiste nawet góry paczek ani wy-
cieczki do kraju bogatych wujków i cioc z Kana-
dy.
P. Zawadzki

Wyniki loterii w Sarnii, Ont.

Komitet Skarbu Narodowego w Sarnii podaje do
wiadomości, że ciągnięcie loterii zorganizowa-
nej jego staraniem na rzecz Skarbu Narodowego
odbyło się dn. 25.10 r.b. w siedzibie Zw. Polaków
w Kanadzie w mieście Sarnia.

Pierwszą nagrodę w sumie \$ 100.00 wygrał par
Węgrzyn z Detroit, który pięknym gestem wrzekł
się jej na korzyść Skarbu Narodowego. Drugą na-
grode w kwocie \$ 50.00 przekazano w dn. 5.11 rb.
p.P. Łowieńskiej z Welland.

Czysty dochód z loterii wyniósł \$ 170.00.

Winszujemy Komitetowi Skarbu Narodowego w Sar-
nii!

INTERESY PRYWATNE A SPRAWA PUBLICZNA

Rada Kongresu Polonii Ka-
nadyjskiej Okręg Montreal
wypowiedziała się przeciw
wnioskowi o wyrażenie vo-
tum nieufności prezesowi
dr. T. Brzezińskiemu. Na ze-
braniu w dn. 5.11 1959
padło w tajnym głosowaniu
12 głosów za wnioskiem, 20
przeciw, jedna kartka by-
ła pusta. Dr. Brzeziński
zatem zatrzymuje do końca
kadencji kierownictwo Okr-
ęgu K.P.K. w Montrealu.

Z formalnego punktu wi-
dzenia sprawa powyższa
jest w obecnym stadium na
terenie władz kongreso-
wych okręgu zamknięta. Po-
zostaje ona jednak nadal
otwarta na forum opinii
publicznej. Co więcej -
dzięki niej na czoło zag-
adnień życia społecznego
Polonii kanadyjskiej wy-
suwa się podstawowe pyta-
nie:

czy jednostkom, których o-
sobiste interesy mate-
rialne wymagają współ-
działania z oficjalnymi
przedstawicielami i róż-
nymi agencjami reżimu ko-
munistycznego, wolno pias-
tować wysokie stanowiska
w polonijnych organizac-
jach społecznych - a na-
wet pełnić w nich funkcje
kierownicze.

W tej zasadniczej dla
naszego życia publicznego
kwestii stanowisko poważ-
nego odłamu społeczeństwa
polonijnego wyraźnie sformu-
łował jeden z najbar-
dziej reprezentatywnych
jego organów. W rezoluc-
jach XIV Sejm Związku
Narodowego w Kanadzie, któ-
ry odbył się w dn. 10-12
października rb. w Wood-
stock w prow. Ontario, czy-
tamy:

"XIV-ty Sejm Z.N.P. w K.
przestrzega ogół Polonii
przed niebezpieczeństwem
jawnej lub utajonej pene-
tracji komunistycznej, o-
raz stwierdza, że do wsze-
lkich organów reprezentu-
jących Polonię Kanadyjską
nie mogą być wybierane o-
soby w jakikolwiek sposób
związane materialnie z ur-
zędami lub agenturami re-
żymu".

Dopóki zachodzą będą
wahania i niejasności w
naszym życiu społecznym,
które zacierają powyższą

11 LISTOPAD W WINNIPEGU
Z UDZIAŁEM GEN.K.SOSNKOWSKIEGO

jasną i prostą wytyczną, tak długo opinia publiczna nie pozwoli zejść z widowni przykrych spraw. Zasada dopiero co przytoczona musi znaleźć powszechne zastosowanie.

Ktoś oczywiście może powołując się na powiedzenie "nie ma reguły bez wyjątku" - postawić pytanie, czy nie stosuje się ta maksyma również do omawianego tu wypadku. Wydaje się nam, że odpowiedź znajduje się w artykule "Noblesse oblige", który ukazał się w poprzednim numerze "Wiadomości" Skarbu Narodowego.

Wobec wyników głosowania w Kongresie montrealskim nie od rzeczy będzie jednak ponownie pewne rzeczy wyraźnie powiedzieć.

Sedno sprawy leży w tym, że nawet zasłużony, godny zaufania i doświadczony działacz nie jest w stanie zapobiec wytwarzaniu się sytuacji conajmniej dwuznacznych z chwilą, gdy regularny lub pomysłny rozwój jego prywatnych interesów wymaga żywych kontaktów jego przedsiębiorstwa z przedstawicielami państwowymi, służącymi celom systemu komunistycznego /w państwach bloku sowieckiego wszystko jest tym celom podporządkowane/.

Występując publicznie jako reprezentant Polonii lub jej odłamu działacz taki - zwłaszcza gdy jest na stanowisku kierowniczym - musi niejednokrotnie wypowiedzieć się w sposób, który go narazi na niechęć reżymu warszawskiego, chyba, że interesy prywatne przedłoży ponad sprawę publiczną.

Ponieważ takie niebezpieczeństwo - wobec ułomności wrodzonych natur ludzkich - zawsze musi być brane pod uwagę, nie wolno jest dopuszczać do możliwości wspomnianego konfliktu na czołowych stanowiskach Polonii.

Słusznie powiedział Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej w oświadczeniu z 7 maja r.b. "JESTEŚMY POWAŻNYM CZŁO-

Obchód Święta Niepodległości odbył się w stolicy kanadyjskich prerii w niedzielę 15-go listopada. Połączony on był z uroczystością poświęcenia sztandaru Koła Stow.Pol.Kombatantów w Winnipegu.

Głównym mówcą uroczystości był przybyły na zaproszenie organizatorów gen.K.Sosnkowski, mieszkający w pobliżu Montrealu.

Wśród publiczności w liczbie 1.500 osób znajdowali się m.in. premier rządu prow.Manitoba, prezydent miasta Winnipegu, duchowieństwo, przedstawiciele społeczeństwa kanadyjskiego, K.P.K., narodów spoza żelaznej kurtyny.

Witany gorąco i burzliwie oklaskiwany Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych podczas drugiej wojny światowej powiedział m.in.:

"Nowe uchoźstwo nasze, wytwór wojny ostatniej i jej epilogu dla Polski wysoce niepomysłnego, pod względem ilościowym jest w przytłaczającej większości emigracją żołnierską. Skoro odniesione wspólnie zwycięstwo nad Niemcami Hitlera zamiast niepodległości i wolności przyniosło Polsce z winy sprzymierzeńców nową niewolę, żołnierstwo nasze nie może bez sprzeniewierzenia się własnym ślubowaniom i pamięci poległych towarzyszy broni zaniechać dalszej walki o niepodległość, wolność i całość Ojczyzny. Również i liczny zespół polityków polskich opuścił Kraj nie po to, aby powtarzać za Adamem Mickiewiczem: ..."Biada nam zbiegom, żeśmy w czas morowy Łęklive nieśli zagranicę głowy"...., lecz po to, aby kontynuować walkę o nasze cele narodowe.

"Należy bezwarunkowo zaniechać błędnych i szkodliwych pomysłów, zmierzających do całkowitego skasowania emigracji politycznej jako takiej i do przekształcenia jej w formy organizacyjne typu polonijnego. Emigracja polityczna musi być wobec miarodajnych instancji wolnego świata reprezentantem i uprawnionym rzecznikiem prawdziwych dążeń narodu polskiego, których on sam, mając zakneblowane usta nie mógłby uzewnętrznić inaczej, jak chyba tylko w drodze rewolucyjnych wystąpień, niedopuszczalnych w dzisiejszych warunkach.

"Emigracja polityczna, zachowując całkowitą swobodę i niezależność politycznego działania od obcych, nie we wszystkich wypadkach może być zastąpiona czy wyręczona na polu polityki międzynarodowej przez organizacje polonijne, które znajdują się w ciężkim i niekiedy zgoła paraliżującym konflikcie, gdyby Zachód w dążeniu do rozwiązań dla siebie doraźnie najwygodniejszych, śladem lat ubiegłych ponownie zamierzał lekceważyć nasze narodowe cele i deptać prawa Polski. Weźmy dla przykładu przypadek skrajny, być może mało prawdopodobny, lecz jednak teoretycznie możliwy, mianowicie nową Jaitę, tym razem proniemiecką. Nasuwa się pytanie: która lojalność w tym wypadku miałaby wiązać górę: czy ta wobec starego Kraju, czy ta wobec nowej, przybranej ojczyzny? Może więc rozsądniej będzie zaniechać pomysłów, likwidujących bez reszty emigrację polityczną, a skupić się raczej na zagadnieniu racjonalnego i najkorzystniejszego dla sprawy Polski podziału zadań pomiędzy Kraj, emigrację

NEM SPOŁECZENSTWA KANADYJSKIEGO I W ŻYCIU ORGANIZACYJNYM ZACHOWANIE NASZE MUSI BYĆ POZBAWIONE POZORÓW JAKIEJKOLWIEK DWUZnaczności...

Niestety większość Rady Okręgu Montreal nie zastanawiała się do tego wskazania.

pol
"C
kor
dzi
wie
lo,
czy
pro
prz
ju,
fal
Pol
wał
nar
"P
em
czn
sie
prz
tar
pre
sze
czy
cja
"P
prz
pol
wsp
na
prz
cho
rze
czy
nyo
tyo
rac
"S
prz
ocz
ror
Do
"S
ski
świ
Lis
ty
dzi
ni
rze
sł
sta
Zac
A
pr
pr
pr
sz
wi
od
te
ni
cz
ni
re
ic
W
cj

polityczną i Polonię.

"Oczywiście należy tutaj dodać parę niezbędnych komentarzy. Po pierwsze, organizacje polonijne działają w krajach demokratycznych i wolnych, mogą więc aż do pewnej granicy bez naruszenia zasad lojalności wobec nowej przybranej ojczyzny, walczyć o prawa starej; mogą protestować i to mocno protestować przeciwko decyzjom, które będąc w ich przekonaniu sprzeczne z interesami ich nowego kraju, krzywdzą przytem Polskę. A polityczna działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej i Kongresu Polonii Kanadyjskiej na rzecz sprawy polskiej, odważna i stanowcza, zasługuje na wdzięczność i uznanie wszystkich prawych Polaków.

"Po drugie istnieje zagadnienie form pracy dla emigrantów wojennych, którzy pod naciskiem konieczności życiowych przyjęli obywatelstwo kraju osiedlenia. Prawie bez wyjątku nie zostali oni przecież być dobrymi Polakami i żarliwymi patriotami. Należy w pełni uszanować i uwzględnić ich pragnienia pracy dla Polski oraz udziału w dalszej walce o Jej prawa. Myślę, iż mogą oni być czynni albo w ramach Polonii albo też w organizacjach politycznych nowej emigracji...

"Emigracja polityczna nie pragnie bynajmniej przeprowadzić dawnemu uchodźstwu oraz organizacjom polonijnym. Pragnie ona jedynie ścisłej współpracy z Polonią w osiąganiu wspólnych celów na podstawie właściwego podziału zadań. Nikt na przykład nie może zastąpić mas polonijnych, jeśli chodzi o wpływ, jaki mogą one wywierać na swoje rządy, reprezentując ważką ilość głosów wyborczych; nikt nie może zastąpić działaczy polonijnych, którzy osiągnąwszy wybitne stanowiska polityczne w przybranej swej ojczyźnie, mogą wywierać bezpośredni wpływ na decyzje jej przywódców.

"Społeczeństwo w Kraju wśród niebezpieczeństw, prześladowań i ucisku ponosi odpowiedzialność za ochronę od strony Wschodu sprawy polskiej, za ochronę biologicznej substancji narodu i jego warość

ci kulturalnych. To też jedynie ono ma prawo moralne określenia dla siebie granic dopuszczalnego kompromisu w stosunku do narzuconego reżymu. Natomiast kompromisy, których dopuszczają się bezpieczni emigranci, wtrącając się przytem w sprawy leżące poza zakresem ich kompetencji i obowiązków, z natury rzeczy są kapitulactwem. Obowiązkiem obu emigracji i historycznym ich zadaniem jest obrona sprawy polskiej na terenie wolnego świata i ubezpieczenie jej od strony Zachodu.

"Choć dla różnych względów nie każdy wolny Polak może sobie pozwolić na odwiedzanie Kraju, to jednak emigracja polityczna pośrednictwem w kontaktach z Krajem i narodem nie potrzebuje, gdyż zachowała z nim najściślejszą więź duchową, a pozatem również i łączność bezpośrednią przez licznych rodaków, udających się z Polski na czasowy pobyt zagranicą. Tym bardziej zaś emigracja polityczna odrzucić musi wszelkie pośrednictwo w kontaktach z urzędowymi przedstawicielami reżymu, którego nie uznaje i uznawać nie zamierza. A nasi żołnierze, którzy na tyłu frontach świata bili się za Polskę dla zachowania najbliższych, bo krwią przyjętymi związków z Krajem, nie potrzebują salonów ambasad i konsulatów reżymowych".

11 LISTOPAD W MONTREALU

Doroczna manifestacja o "Sprawiedliwość dla Polski", urządzana z okazji święta Niepodległości 11 Listopada, odbyła się w tym roku 15 b.m. przy udziale ok. 200 osób. Organizował jak zwykle rząd miejscowego KPK. Hasłem tegorocznej manifestacji była sprawa Ziemi Zachodnich.

Atrakcyjny zapowiadany program zawiódł niestety prawie zupełnie. Nie mógł przyjechać z USA zaproszony kongresman Machrowicz ani O'Koński, nie odbyło się, ze względów technicznych, wyświetlenie filmu o obronie polskiej Gdańskiej w 1939 r. nie przybył śpiewak, którego występ miał urozmaicić program.

W rezultacie manifestacja sprowadziła się do

dwóch przemówień i uchwalenia rezolucji.

Przemówienie prezesa zarządu KPK dotyczyło Ziemi Zachodnich. Mówca wyraził opinię, że na gruncie międzynarodowym sprawa ta jest w gruncie rzeczy całkowicie przesądzona na korzyść Polski, nawet jeżeli nie wszystkie decydujące czynniki już się wypowiedziały. Narodowi polskiemu nie są potrzebne "świstki papieru" /chodziło zapewne o przyszły traktat pokojowy z Niemcami, któryby gwarantował definitywnie Polsce granicę zachodnią na Odrze i Nysie/, tylko pewność, że na terenach zachodnich pozostanie na stałe.

Jeżeliby ten optymizm był uzasadniony, to w takim razie Polska faktycznie otrzymała już sprawiedliwość na swych granicach zachodnich i wybranie tego właśnie tematu na manifestację "Sprawiedliwości dla Polski" jest nieporozumieniem.

Choć także o Ziemiach Zachodnich traktował główny mówca prof. B. Zaborski, to jednak potrafił on uwzględnić i inne najżywotniejsze dla Polski tematy, bez których byłoby głucho na tym obchodzie poświęconym przecież i niepodległości i krzywdom, jakie spotkały i spotykają nadal naród w kraju.

w stolicy stopada . enia szta- egu. na zap - mieszka- znajdo - ba, prezy- zedstawi- , naro- ódz Na- drugiej tatniej i ego, pod ej więk- dniesione zamiast sce z wi- stwo na- własnym zy broni wolność ół poli - by powta- am zbie- zagranicę alkę o i szkod- itego ska- j i do e typu po- wobec prezen- tan- h dążeń zakneblo- j, jak pień, nie- wita swo- ia od oby- yć zastą- dzynarodo- najdą się konflik- dla sie- at ubieg- narodowe zykładu odobny , icie nową ę pytanie: iąść gó- obec no- ojczyz - ozsądniej ć pomys - ych bez ę poli- c się ra- eniu rac- korzyst - sprawy Po- adarń po- emigrację

"Obecne warunki"...

"Trzeźwa ocena obecnej sytuacji nie może wykluczyć przypuszczenia, że za pewien okres czasu obrona praw narodu polskiego do niezawisłości państwowej w wolnym świecie spoczywać będzie na barkach Polonii Zagranicznej. Jest zjawiskiem pocieszającym, że Polonia ta wydaje się coraz bardziej uświadamiać sobie to zadanie i że wobec tego, co stało się z Polską, coraz bardziej odczuwa potrzebę uaktywnienia swej roli".

Bardzo słusznie. Tak pisał w paryskiej "Kulturze" /Nr.5-103, 1956/ p.T.Brzeziński, wówczas i obecnie prezes KPK w Montrealu. Cóż pisze dzisiaj gdy minął "pewien okres czasu":

"...zaistniałe nieporozumienia przypisują głów - nie pomieszaniu pojęć na temat zadań t.zw.ośrodków politycznych. Obecne warunki wymagają podziału ról... Polonia Zagraniczna ma w tej sytuacji do odegrania pożyteczną rolę w dziedzinie kontaktów z krajem i narodem, rolę, której...nie mogą spełnić ośrodki polityczne" /z listu ogłoszonego w "Głosie Polskim" z 5.11 1959/.

Zamiast więc bronić praw Polski, Polonia zagraniczna ma teraz dbać o kontakty z krajem, domyślamy się, kulturalne, handlowe itd. Ale jakież

to tajemnicze "obecne warunki" wpłynęła tak radykalnie na zmianę koncepcji p.Brzezińskiego? Warunki w Polsce? W Polonii zagranicznej? Czy u Autora?

Przepraszamy Czytelników za 6-dniowe spóźnienie obecnego numeru, wynikłe nie z winy Redakcji.

Mówią, że...

...w KPK Okręg Montreal można tanio kupić miejsce w zebraniu okręgowym delegatów. Za jędnę 50 dolarów.

Statut KPK powiada, że w zebraniach zasiadają z prawem głosu delegaci w liczbie proporcjonalnej do ilości członków danej organizacji: poniżej 100 członków - 1 delegat,

100 członków - 2 delegatów,
200 członków - 3 delegatów.

Na ostatnim zebraniu okręgowym 5.11 1959 było parę organizacji, mających po 3 delegatów. A więc po 200 członków? No niezupełnie, jedna ma ich 70, druga, ponoć... 29.

Jakże to? Bo obowiązują jeszcze jeden przepis: za każdego delegata organizacja musi zapłacić zarządowi Okręgu \$ 50 rocznie, lub nie będzie on miał głosu. Natomiast gdy 70-osobowa organizacja zapłaciła \$ 150, dostała prawo do 3 delegatów. Jasne? Biedny statut...

Prelegent nie zapomniał o mocnych słowach, gdy trzeba było napiętnować ohydę komunistycznej okupacji Polski, nie zapomniał o oderwaniu siłą od kraju przez Rosję terytoriów wschodnich, wywołał swym zdecydowanym wystąpieniem gorące oklaski wdzięcznej sali.

Prof.B.Zaborski, znany uczoney, prowadzi Depar - tament Uniw.Ottawskiego.

HUMOR KRAJOWY

Rząd komunistyczny w Polsce organizuje uroczystości Tysiąclecia pod zrozumiiałym dla każdego hasłem:

- od Mieszka I do mieszka pustego.

Zagraniczny dziennikarz zwiedza fabrykę w Warszawie. Pokazują mu imponujące cyfry produkcji: r. 1957 - 20.000 sztuk, 1958 - 45.000 sztuk, przewidziane na 1959- 90.000 sztuk.

- Wspaniałe, mówi przejęty dziennikarz. A co tutaj produkujecie? - Metalowe tabliczki do sklepów z napisem "Dzisiaj mięsa niema".

FUNDUSZ PRASOWY

p.J.KORZENKO /Woodstock/ \$ 2.00
/"Dziękuję uprzejmie za "Wiadomości", czytam z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem"/

p.T.KONOPACKI /Ottawa/ \$ 2.00
/"Przesyłam czek na Fundusz Prasowy "Wiadomości", które czytam z ciekawością"/

Dziękujemy.

TRESC NUMERU 10

Dziesięciolecie Skarbu Narodowego str.1
Na Fundusz Specjalny w Montrealu str.3
Nacisk na Kościół w Polsce narasta str.3
Zaciskanie pasa i pętli str.4
Zostawić Polskę sam na sam z komunizmem ... str.5
Interesy prywatne a sprawa publiczna str.7
Obchody 11 Listopada str.8 i str.9
"Obecne warunki" str.10
Mówią, że... str.10
Fundusz Prasowy str.10

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę /Danina Polska Ltd./ Adres : 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78 -- ZESPÓŁ REDAKCYJNY : Tadeusz Koyer, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński.



TWÓJ GROZ -
JEDNO ZIARNO. CO WYRÓSNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROZ -
JEDNA KROPLA. CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROZ -
I MILION INNYCH - TO SKARŚ NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK I

MONTREAL 15 GRUDNIA 1959

Nr.11

W I A D O M O Ś C I

zapomniał wach, gdy napiętnować tycznej o i, nie zarwaniu siłą z Rosję teodnich, wyecydowanym gorące oknej sali. ski, znany dzi Depar - ttawskiego.

styczny w izuje uryściacłcia ym dla kaź-

I do mie -

dziennikarz kę w Warsza - mu imponu - odukcji: r. sztuk,1958 uk, prze - 959- 90.000

mówi prze - arz. A co jecie? abliczki do isem "Dziś

§ 2.00

§ 2.00

..... str.1
..... str.3
..... str.3
..... str.4
n ... str.5
..... str.7
r.8 i str.9
.... str.10
.... str.10
.... str.10

./ Adres :
EDAKCYJNY :

FARE WSTRZĄSÓW ROZKO -
łyśało w ostatnich mie -
siącach opinie publicz -
ną Polonii i wydobyło
na powierzchnię pewien
murt życia społeczne -
go polskiej grupy etni -
cznej w Kanadzie, który
musi zwrócić uwagę kaź -
dego bacniejszego ob -
serwatora jego przeja -
wów.

Zanotujmy wpiery fak -
ty; pozwólę one wyty -
czyć w ogólnym zarysie
bieg tego murtu. Oczy -
wiście nie będziemy si -
lili się w tak krótkim
studium na zestawienie
pełnej listy "znaków
rozpoznawczych". Zast -
rzec się również musimy,
że wymienienie ich kę -
cznie nie oznacza przy -
pisywania im jednakowe -
go znaczenia. Używając
ponownie przedstawienie
związane z żywiołem
wodnym, powiemy, że w
zakres obserwacji wzię -
liśmy zarówno płoc jak
i grubszą rybę.

Fakty szeregujemy, w
miarę możliwości, w chro -
nologicznym porządku:

1. polemika w "Związk -
kowcu" z Kołem SPK w
Montrealu, które uchwałę
Walnego Zebrania prze -
strzegło Polonię przed
wystąpieniami, mogącymi
świadczyc o zanikaniu

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA 1959 I NOWEGO
ROKU 1960 PRZESYŁAMY CZYTELNIKOM, SYMPATYKOM NA -
SZEJ PRACY, RODAKOM O ODMIENNYCH POGŁADACH ORAZ
WSZYSTKIM POLAKOM NAJLEPSZE ŻYCZENIA.

W WIECZÓR WIGILIJNY SZCZEGÓLNIIE BLISKIE I SER -
DECZNE MYŚLI KIERUJEMY DO KRAJU.

POLAKOM ZAGRANICĄ ŻYCZYMY BY NIGDY NIE OSŁABŁ
ICH ZWIĄZEK Z NARODEM POLSKIM ORAZ BY JAKNAJ -
ŻYWSZE POZOSTAŁO W NICH ZROZUMIENIE DAŻEŃ PO -
ZBRAWIONEJ WOLNOŚCI POLSKI.

Redakcja

O OBLICZE IDEOWE POLONII KANADYJSKIEJ

(po roku spokojnej obserwacji)

zbiorowej świadomości ,
że przedstawiciele zag -
raniczni Polskiej Re -
publiki Ludowej służy
systemowi komunistycz -
nemu;

2. udział paru powa -
żnych działaczy polo -
nijskich (wśród nich 2
urzędujących prezesów
znanych organizacji spe -
cjalnych) w przyjęciu
wydanym przez konsulat
PRL w Montrealu w celu
uczczenia rocznicy nar -
zucenia narodowi pols -
kiemu rządów komunis -
tycznych;

3. okoliczności , w
których doszło do wy -
mownej zmiany poglądów
jednego z czołowych po -
lonijskich działaczy, pre -
zesa okręgowego KPK i
zarazem przewodniczą -
cego Rady KPK, który
poprzednio głosił ko -
niecność czynnej akcji
Polonii na rzecz odzys -
kania przez Polskę nie -
zawisłości państwowej;

4. stanowisko zebra -
nia okręgowego KPK w
Montrealu, wyrażone w
głosowaniu nad votum
nieufności dla prezesa

Okregu; votum zgłoszono
w związku z jego odmową
złożenia kierowniczej
funkcji społecznej po -
mimo rozpoczęcia dzia -
łalności handlowej, któ -
ra zmusza jego przed -
siębiorstwo do utrzymy -
wania dobrych stosunków
z reżimem warszawskim;

5. artykuły, kome -
tarze i oświadczenia, za -
mieszczone przez "Związk -
kowiec" w łączności z
powyższą sprawą;

6. przemówienie pre -
zesa Związku Polaków w
Kanadzie na XIX Walnym
Zjeździe tej organizac -
ji i szeroki rozgłos,
nadany mu przez "Związk -
kowca";

7. przemówienie pre -
zesa Okręgu KPK Mont -
real na uroczystości
"O sprawiedliwość dla
Polski" w dn.15.11;

8. sprawozdanie z
zebrania Rady KPK w To -
ronto w dn.21-22 listo -
pada, zamieszczone w
"Związkowcu";

Nie ma dowodów, żeby
między wszystkimi wy -
mienionymi faktami za -
chodził związek przy -
czynowy. Jednak ogólny
obraz, który wyłania
się z bardziej dokład -
nej analizy zesta -
wionych powyżej zjawisk
społecznych, nasuwa nie -
pokojące refleksje.

Do jakich ustaleń pro -
wadzi ta analiza? Posłu -
żmy się znowu metodą
zestawienia, wyliczając
wyniki, do których dosz -
liśmy. I w tym wypad -

ku również musimy się zastrzec, że ich uszerogowanie nie łączy się z kolejnością faktów, na które powołujemy się poprzednio, ani nie oznacza stopniowania w ocenie ciężaru gatunkowego, który przypisujemy poszczególnym pozycjom. Niemniej wagę całości opisanych zjawisk uznajemy za bardzo poważną.

Oto wyniki obserwacji:

1. "neutralizowanie" nieufności Polaków i Kanadyjczyków polskiego pochodzenia do komunistycznych placówek konsularnych;

2. porównywanie systemów rządowych w Polsce przed wojną i obecnie w taki sposób, jak gdyby nie było tej najbardziej zasadniczej różnicy, że rządy przedwojenne były własne i służyły wyłącznie interesom Polski, rządy zaś obecne są narzucone i służą interesom obcego mocarstwa oraz komunizmu;

3. stopień świadomości, że grupa etniczna, którą łączy wężły krwi i sentymentu z krajem, opanowanym przez komunizm, musi szczególnie dbać o unikanie w swych działaniach sytuacji dwuznacznych, które mogą ją narazić na podejrzenia ze strony współobywateli, należących do innych grup etnicznych Kanady i ze strony władz tego państwa;

4. nierespektowanie zasad, ustalonych przez naczelne organizacje społeczne Polonii w celu uniknięcia wspomnianej dwuznaczności;

5. przemilczanie opinii reprezentatywnych organów społecznych, cieszących się poważaniem ogółu;

6. nieświadomość wielu, że wypowiedziane obecnie poglądy niektórych czołowych działaczy różnią się jaskrawo i za-

"Podział narodu polskiego na kraj i emigrację jest sztuczny i wypaczający prawdziwy obraz rzeczywistości. Linia podziału biegnie bowiem pomiędzy tymi, którzy stanowią obecny reżim lub mu się dobrowolnie zaprzękali, a lbrzmią masą narodu w Kraju i na obczyźnie, która pragnie niepodległej Polski, wolnej od obcej przemocy i komunizmu". (Z exposé dr. Witolda Czerwińskiego, przew. Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego)

sadniczo od tych, które głosili oni poprzednio w sprawach istotnych dla postawy ideowej i kierunku działania zbiorowego Polonii;

7. dopuszczenie możliwości łączenia kierowniczej działalności publicznej z czynnościami w sferze prywatnej pomimo zasadniczej kolizji między nimi (antykomunistyczne cele publiczne i konieczność utrzymywania dobrych stosunków z reżimem komunistycznym dla interesu prywatnego);

8. brak powszechnego potępienia publicznego tych, którzy lekceważą opinię zbiorową postępowaniem noszącym znamiona solidaryzowania się z reżimem warszawskim w sprawie szczególnie bolesnej dla Polaków i osób pochodzenia polskiego (narzucenie niewoli komunistycznej narodowi polskiemu);

9. zamiar zdyskredytowania działaczy, głoszących polską ideologię niepodległościową jako agentów obcej polityki i usunięcia ich od wpływu na społeczeństwo polonijne;

10. próby zastraszenia tego społeczeństwa, że głoszenie postulatu niepodległości Polski może podać w podejrzenie lojalność obywateli kanadyjskich polskiego pochodzenia wobec Kanady.

Krytyczna ocena tyłu różnych objawów, wykrycie ich genezy i powiązań ideologicznych, wykazanie niejednokrot -

nych zbieżności ze znanymi skąd inąd kierunkami politycznymi - wymagałoby obszerniejszego studium. Chociaż przeprowadzenie go nie następuje, poważniejszych przeszkód, szczupłości naszych kamów staje chwilowo na przeszkodzie takiemu zamierzeniu. Studium to wydaje się nam jednak bardzo potrzebne, albowiem może rzucić nieco światła na dziwne procesy, które rozwijają się tu i ówdzie w łonie polskiej grupy etnicznej w Kanadzie. Jest to tym potrzebniejsze, że niespodziewanie mało zainteresowania wykazują w tym kierunku te organy prasowe Polonii, które - jak wolno sądzić - powinny mieć do tego wszelkie tytuły.

Chodzi przecież o to, ażeby w czasach wielkich zmaganiań ideowych i politycznych, których widownią jest świat, Polonia "nie straciła twarzy" wobec współobywateli kanadyjskich. Nie chcielibyśmy jednak, żeby nas źle rozumiano. Zestawiając obawy, które uważamy za niedobre i niepokojące, nie mamy zamiaru wypaczać rzeczywistego wizerunku postawy Polonii. Wiemy dobrze, że w swej przeważającej masie wykazuje ona zdrowy instynkt społeczny i prawidłowo ocenia zagadnienia, występujące w jej życiu publicznym. Mamy liczne przykłady reakcji opinii publicznej przeciw temu, co opisany przez nas nurt nanosi w głąb społeczność polskiej w Kanadzie. Wystarczy wspom-

j i emigracje
dziwy obraz
egnie bowiem
ecny reżim lub
lbrzymią masą
óra pragnie nie
przemocy i ko-
erwińskiego,
odowego)

żności ze zna-
i inąd kierun-
ltycznymi - wy-
obszerniejsze-
um. Chociaż prze-
nie go nie na-
poważniejszych
i, szczupłość
kamów staje
na przeszko-
temu zamierze-
rium to wydaje
jednak bardzo
ę, albowiem mo-
nieco światła
e procesy, któ-
ją się tu i
konie polskiej
nicznej w Kana-
st to tym po-
jsze, że nie-
nie mało zain-
nia wykazują w
nku te organy
olonii, które
no sądzić - po-
ec do tego
tytuły.

przecież o to,
czasach wiel-
kań ideowych i
ych, których wi-
st świat, Polo-
straciła twa-
c współobywa-
dyjskich.
elibysmy jed-
nas źle zro-
Zestawiając ob-
re uważamy za
i niepokojące,
zamiaru wypa-
zywistego wize-
tawy Polonii.
rze, że w swej
ającej masie wy-
a zdrowy inst-
eczny i pra-
cenia zagad-
ystępujące w
publicznym.
zne przykłady
pini publicz-
iw temu, co o-
zez nas nurt
głęb społeczn-
skiej w Kana-
tarczy wspom-

nieć choć o oświadcze-
niu Zarządu Głównego i
Rady KPK, rezolucje Sej-
mu Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie,
wystąpienia władz SPK,

uchwały różnych organi-
zacji i wystąpienia ich
prezesów i delegatów o-
raz głosy protestu i o-
burzenia w biuletynach
i wydawnictwach lokal-

nych.

Nie przeceniamy też
zasiegu niepokojących
zjawisk, które starali-
śmy się wydzielić z
żywego spłotu najróżno-
rodniejszych przejawów
publicznego życia pols-
kiej grupy etnicznej.

Jednak nie należy ich
lekceważyć ani spusz-
czać z oka. Zbyt wiele
ich w krótkim czasie
wystąpiło. Zbyt upor-
czywie szeregują się
według coraz wyraźniej
zarysowującej się li-
nii.

Rysy, żłobiące oblicze
ideowe Polonii są zbyt
widoczne, aby nie bu-
dziły obaw, że mogą znie-
kształcić jego wyraz w
oczach kanadyjskiej o-
pinii publicznej.

Komuniści w Polsce bezradni

SA WCIAŻ CIAŁEM OBCYM W ŻYCIU NARODU

W październiku 1959, niemal dokładnie w roczni-
cę narodowego przewrotu sprzed 3 lat, rząd komu-
nistyczny w Polsce zaczął zaciskać coraz mocniej
uchwyty nad społeczeństwem. Nadzieje popędzier-
nikowe z r. 1956 rozwiąły już bez złudzeń paździer-
nik 1959.

Przyczyny tego, co się dzieje w kraju teraz,
sięgają bardzo głęboko w rzeczywistość krajową.
Rzeczywistość to skomplikowana. I jej zrozumie-
nia nie ułatwi słowo "Moskwa". W samej Polsce
nie wielu ludzi orientuje się dostatecznie w sy-
tuacji.

Z cudzoziemców najbardziej wgrzył się w te rze-
czy inteligentny dziennikarz amerykański A.M. Ro-
senthal. Jako korespondent "New York Times'a" w
Warszawie spędził tam dłuższy czas. Jego ocena
pokożenia jest chyba najwnikliwsza ze wszystkich
jakie ukazały się gdziekolwiek od 15 lat. Można
zaryzykować przypuszczenie, że Rosenthal wie-
dział tyle, ile wie członek Biura Polit. PZPR.
Kilka tygodni temu został wydalony z Polski. Bo
wiedział i rozumiał za wiele.

Nie mając więcej potrzeby liczyć się z niezado-
woleniem dzisiejszych władców Polski, Rosenthal
opublikował ostatnio z Wiednia serię artykułów,
analizujących położenie w kraju. Zrobił to nie
ukrywając niczego, chroniąc jedynie niektóre na-
zwiska, by nikomu nie zaszkodzić. Sądzymy, że wa-
rto przytoczyć tu choć w skrócie niektóre z jego
obserwacji.

Na jesieni 1959 roku,
pisze Rosenthal, komu-
niści w Polsce musieli
zdać sobie sprawę, że
nie udało im się narzu-
cić krajowi swego prze-
wodnictwa ani przekonać
nikogo do swych rządów.
Właśnie ta świadomość,
a nie jakieś spiski, wy-
jaśnia, dlaczego Gomu-
ka postanowił uciec się
do twardszych rządów i
twardszych ludzi. Gomu-
łka już nie nazywany
przez przyjaciół "tow.
Wiesławem", ale "dykta-
torem Wiesławem", wybu-
chowy, żyjący w napię-
ciu i odosobnieniu.

Gomułka rozumie najle-
piej, do jakiego stop-
nia partii nie udało
się zbliżyć do społec-
zeństwa. W którą stro-
nę się nie obrócił, wi-

dzi on kompletne fiasco
komunistycznych starań
zjednania Polaków.

Chłopi obracają się
krepymi plecami do każ-
dej formy socjalizmu, bo
go nienawidzą. Rząd dał
im w sumie dużo korzyś-
ci materialnych, ale
nienawiść pozostała i
obrócone plecy też.

Polska Zjednoczona Par-
tia Robotnicza (PZPR)
pełna oportunistów, na-
siągnięta cynizmem i a-
patią.

Intelektualiści gar-
dzący partią i wszyst-
kim co ona reprezentu-
je. Gomułka mógł ich
hołubić lub głodzić, po-
puścić cugli lub przy-
cisnąć cenzurą, nie był
jednak w stanie zmusić
ich do pracy dla partii.
Młodzież ziewająca na

slogany partyjne i pro-
gramy, zerkająca ku za-
chodnim artystom i kul-
turze. Pusto na komuni-
stycznych zebraniach,
tłoczno w katolickich
kościółkach.

Z tym fiaskiem Gomułka
pragnie wreszcie skoń-
czyć. On chce, by partia
zaczęła wreszcie rzą-
dzić naprawdę Polską, by
na czele komunizmu sta-
nął robotnik, inteligent
i chłop.

A przecież Gomułka i
jego ludzie nie obawia-
ją się - ani naród się
nie spodziewa - by komu-
nizm można było w Pol-
sce obalić. I komuni-
ści i każde niemal dzie-
cko w Polsce wie, że
komunizm opiera się tam
na istnieniu Zw. Radziec-
kiego.

To samo jest we wszyst-
kich krajach Wschod-
niej Europy, z jedną
tylko ale ogromną róż-
nicą; tą, która rzuciła
zamieszanie w szeregi
partyjne w Polsce, do-
prowadziła PZPR do fia-
ska, zmusiła ostatnio
do zacieśnienia polity-
cznej i gospodarczej
kontroli. Różnica pole-
ga na tym, że na Węg-
rach, w Czechosłowac-
ji, Rumunii itd. komu-
niści rządzą jawnie i
bez wstydu siłą. W Pol-
sce zrezygnowali z po-
litycznego terroru, czę-

Rozśpiewany, roztańczony "Śląsk"

ściowo z racji odrazy do terroru wielu członków partii, ale nie potrafili znaleźć na to miejsce żadnej innej skutecznej techniki rządzenia.

W r.1956 Gomułka i dużo innych komunistów oparło się kompletnemu panowaniu sowieckiemu nad krajem, ale później zabrano się żwawo do cementowania potrzaskanej na kawałki partii. Gomułka nigdy zresztą nie udawał liberała. W końcu udało mu się nawiązać przyjazne stosunki nawet z Chruszczowem.

Ale charakter polskiego komunizmu pozostał - i jest nadal - odrębny od komunizmu np. w Czechosłowacji. Gomułka sądził naprzykład, że pa cyfikacja stosunków z Kościołem i przyznanie chłopom prawa do własności ziemi, są ceną za spokój w Polsce. Gotów był tę cenę zapłacić. W rezultacie Polska stała się krajem, w którym nie było wolności słowa, ale była wolność gadań, w którym można było czytać książki zachodnie, dostać paszport zagranicę, mieć prawo odroczenia się plecami do komunizmu. Przez moment ten rozejm między reżimem a narodem działał.

Ale komuniści zawiedli się, bo liberalizacja nie zbliżyła narodu do komunizmu, pozwoliła tylko społeczeństwu wykorzystać koniunkturę i właśnie obrócić się tyłem do partii.

Wobec zupełnego zawodu polityki liberalizacji, komunistom pozostała tylko próba zdobycia społeczeństwa drogą silniejszych nacisków, ograniczeń, nękania.

Gomułka walczy nie o nawrót stalinizmu, ale o prestiż dla partii jako faktycznego czynnika władzy, o szacunek dla niej i uznanie. Można więc przypuszczać, że obecny nacisk nie jest początkiem nowej tragedii, ale że będzie się on wzmagał lub słał, w

Dla wielu tysięcy Polaków w Kanadzie 4 występy zespołu pieśni i tańca "Śląsk" były bez przesady jednym z największych przeżyć od lat. Nie tylko dlatego, że to przyjechali goście z kraju. Już nie dlatego. Od paru lat przybysze z Polski przestali być na szczęście egzotyką. Ale że przyjechali tacy artyści.

Duma rozpierała serca i niejedna łza się zakreśliła gdy olbrzymia widownia kanadyjska w Montrealu czy w Toronto huczała burzą oklasków raz po raz, porwana pięknem, techniką, barwą polskiego tańca i śpiewu, w wykonaniu żywiołowej młodzieży.

Znający się na rzeczy Kanadyjczycy mówili: oni są lepsi od sowieckiego zespołu Mojsiejewa czy "Bieriozki"; i tacy inni... (a pewnie!)

Matka mówiła: dzieci oświadczyły po przedstawieniu, że Polska jest najlepsza na świecie, zaś syn, 11 lat, że woli występ "Śląska" niż Fresleya i hokej National Ligue.

Ale mówił też ktoś (kto nie poszedł na "Śląsk"): to bardzo perfidna propaganda komunistyczna; rozumie pan, ludzie się zachwycają, a wszystko idzie potem na rachunek "Polski Ludowej".

Jeżeli idzie, to u ludzi tak głupich, że można machnąć na nich ręką. "Abstynent" wykazał niebawym brak wiary w rozsądek współrodaków. Uznał, że to nawet zachwyt dla tego, co w Polsce jest dobre, to hołd narodowi polskiemu, a nie reżimowi.

A "Śląsk" okazał się dobry. Wspaniały. Bądźmy dumni, że mimo 15 lat komunistycznych rządów istnieje tak pyszna, tak rozmiłowana w sztuce młodzież, jak dziewczęta i chłopcy z zespołu "Śląsk". Brawo dla nich i dla ich wychowawców. I czekamy na zespół "Mazowsze". Przyjedzie on na początku 1961 roku. Spotkamy się na przedstawieniu również i z Abstynentem. Napewno.

zależności od tego, co góra partyjna uzna w danej chwili za lepsze dla reżimu.

Oto niektóre z wnikliwych spostrzeżeń Rosenthala. Wartość ich zwiększa fakt, że mimo wydalenia z Polski autor potrafił zachować całkowicie zimną krew i chłodny obiektywizm badacza.

Z Londynu...

14 listopada odbyło się zebranie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Zagaik je przewodniczący dr. T. Bielecki, witając obecnych członków Rady Trzech gen. Andersa i gen. Bora-Komorowskiego.

BUDŻET na rok 1959-60 przewiduje po stronie wpływów i wydatków sumę £ 18.799 (w dolarach ok. 53.000). Najwięcej pochłonie oczywiście Dział Spraw Zagranicznych Egzekutywy, ok. \$ 28.000.

PRZEWODNICZĄCY Egzekutywy dr. W. Czerwiński poświęcił część swego exposé Skarbowi Narodowemu. M.in. powie: "Dział on: "Wiemy, ile zawdzięczamy tej wytrwałej i ofiarnej pracy, która objęła wszystkie ważniejsze ośrodki polskiego rozśiedlenia w wolnym świecie. Wyrażamy naszą głęboką wdzięczność organizatorom tej pracy i jej oddanym wykonawcom... Dziękujemy nade wszystko tysiącom ofiaroda-

ask"

4 występy
ez przesady
Nie tylko
raju. Już
Polski prze-
że przyje -

się zakre-
a w Montre-
ków raz po
polskiego
j młodzie -

ówili: oni
ejewa czy
)
przedsta -
wiecie, zaś
niż Fresle-

na "Śląsk"):
tyczna; ro-
zystko idzie

, że można
azał nie -
aków. Uzna-
lsce jest
nie reżimo-

y. Będźmy
znych rzą-
ana w sztu-
z zespołu
howawców. I
zie on na
rzedstawie-

* * * * *

rok 1959-60
o stronie
datków su-
(w dola-
000). Naj-
onie oczy-
Spraw Za-
Egzekuty -
000.

ŁĄCY Egze -
Czerwiński
szęć swego
owi Naro-
i. powie -
niemy, ile
y tej wytr-
arnej pra-
jęła wszy-
ejsze osro-
go rozsied-
nym świecie.
szę głęboką
organiza -
racy i jej
onawcom ...
nade wszys-
n ofiaroda-

wców, którzy swą dobro-
wolną daniną umacniają
fundamenty naszej akcji
politycznej".

W GŁOSOWANIU najbar-
dziej wymowne było sta-
nowisko PPS, która jak
wiemy była przez pewien
czas w opozycji do Eg-
zekutywy. Mówiono nawet
o możliwości rozłamu na
tę różnicy poglądów co
do form pracy Zjedno -
czenia.

Tym razem socjaliści
solidaryzowali się cał-
kowicie z większością, a
p.A.Urbański oświadczył
imieniem PPS:

"Zważywszy, że exposé
p.dra Witolda Czerwińs-

skiego...nie nasuwa za-
dnych wątpliwości, klub
PPS w TRJN będzie gło-
sował za przedłożonym
preliminarzem budżeto -
wym, dając tym wyraz
swego zaufania do Egze-
kutywy p.Czerwińskiego".

Następnie wszystkie
stronictwa i ugrupowa-
nia poparły politykę
Egzekutywy. Budżet zosta-
ł przyjęty jednomyśl-
nie, przy 4 wstrzymują-
cych się.

W ten sposób chwilowy
rozdźwięk w Zjednocze -
niu można uważać za wy-
równany.

Sprawę "DZIENNIKA POL-
SKIEGO" referował ob-

Wyraźnie i uczciwie RADA KPK stwierdza

że funkcje w Kongresie i interesy z reżimem

SĄ NIE DO POGODZENIA

Rada Kongresu Polonii Kanadyjskiej stwierdziła
na zebraniu w Toronto 21 listopada 1959 roku:

"Osoby, które z tytułu swej pracy zawodowej
lub posiadanych przedsiębiorstw zmuszone są
do utrzymywania kontaktów zawodowych, mogą-
cych je uzależnić materialnie od przedsta-
wicieli reżimu Polski Ludowej w Kanadzie lub
gdziekolwiek indziej, nie mogą piastować
funkcji we władzach Kongresu Polonii Kanady-
jskiej, na jakimkolwiek stanowisku".

Chociaż zdrowy rozsą-
dek i minimum wyrobie -
nia społecznego i poli-
tycznego kazaly pols-
kiej opinii publicznej
w Kanadzie zająć odrazu
takie właśnie stanowis-
ko - dobrze się stało,
że sankcjonowała je po-
męsko i zdecydowanie Ra-
da KPK.

Co więcej, na tymże po-
siedzeniu Rada aprobo -
wała całkowicie oświad-
czenie Zarządu Głównego
KPK z dn.7 maja 1959 r.
Stwierdziło ono, że Po-
lonia w Kanadzie, jako
poważny człon społeczne-
stwa kanadyjskiego, po-
winna unikać wszelkiej
dwuznaczności w kontak-
tach z reżimem komunis-
tycznym w Polsce oraz
pamiętać zawsze, że ko-
munizm został narzucony
krajowi z zewnątrz, przy

pogwałceniu suwerennoś-
ci narodowej.

Jak wiadomo, Rada KPK
grupuje prezesów wszyst-
kich Okręgów oraz pre-
zesów wielkich organi-
zacji zrzeszonych w KPK
Tak jak w sprawie Skar-
bów Wawelskich lub każ-
dej innej, to Rada KPK
wraz z Zarządem Głównym
reprezentuje polską opi-
nię publiczną w Kana-
dzie. Inni niepowołani
reprezentanci mogą mó-
wić tylko w imieniu wła-
snym lub lokalnych gru-
pek.

Próbowali oni narzucić
społeczeństwu swoją, wy-
bitnie niesumienną wyk-
ładnię stosunku Polonii
do reżimu. Wolno im by-
ło. Teraz, przegrawszy
całkowicie, mają do wy-
boru dwie drogi: podpo-
rzędkować się w myśl

szernie kierownik Spraw
Wewnętrznych mec.Z.Sty-
pułkowski. Prasa omawia-
ła niejednokrotnie ten
temat. Można go ująć
krótko następująco.

Utworzony z funduszków
publicznych dziennik
zaczął być używany do
celów niezgodnych z in-
tencjami władz poli-
tycznych, które dostar-
czyły funduszy, ani z
celami polskiego uchodź-
stwa politycznego. Po-
nieważ chodzi o ustale-
nie tytułów własności
drukarni, zarząd spółki
"Fundacja Dziennika Po-
lskiego i Dziennika Żoł-
nierza" (przewodniczą-
cym jest gen.Anders)po-
zwał do sądu dotyczą-
sowego administratora
p.Kirkiena, oskarżając
go o nadużycie zaufania,
przekroczenie kompeten-
cji i przywłaszczenie.

"Dziennik Polski" uka-
zuje się w dalszym cią-
gu, pod kierownictwem
Fundacji, chwilowo w
innej drukarni. Starania
p.Kirkiena o wydawanie
odrębnego dziennika nie
dały jak dotąd wyniku.

zasad demokracji stano-
wisku ogółu Polonii lub
wicherzyć i próbować ro-
zbić życie organiza-
cyjne. To ostatnie by-
łoby oddaniem walnej u-
sługi wspólnemu wrogo-
wi: komunistom i ich
penetracji w społeczeń-
stwo kanadyjskie po-
przez polską grupę et-
niczną.

Przemówienie
generała Sosnkowskiego

W Nr.10 "Więdomości" z
15.11 podaliśmy frag-
ment przemówienia, wy-
głoszonego przez gen.K.
Sosnkowskiego na akade-
mii listopadowej w Win-
nipegu. Przemówienie to
przedstawia tak wielkie
i trwałe walory ideolo-
giczne, że za zgodą Au-
tora pragnęliśmy podzie-
lić się z naszymi Czy-
telnikami pełnym jego
tekstem, licząc na moż-
ność dołączenia go do
formie drukowanej w
niniejszego numeru "Wia-

domości".

Niestety w chwili rozsyłki nie mamy jeszcze tego druku do dyspozycji. O ile otrzymamy go w międzyczasie, nie o-mieszkamy dołączyć do numeru styczniowego.

rzymywać kontakty z przedstawicielami reżimu warszawskiego - oto parę pozycji "grubszego kalibru", które znalazły się na porządku dziennym Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto w dn. 20-21 listopada br.

Mimo, że w wielu tematach obrad krył się spory ładunek "dynamitu", zdolnego wstrząsnąć opinią publiczną Polonii, pogratulować można Radzie KPK wysokiego poziomu dyskusji i sposobu załatwienia tych trudnych i spornych zagadnień.

Nie obyło się bez wymownych niespodzianek. O ile nam wiadomo, bez precedensu jest odsunięcie usępującego przewodniczącego Rady od prowadzenia obrad bezpośrednio po otwarciu zebrania. 14 głosami przeciw 4 i przy 1 wstrzymującym się Rada uchwaliła zmianę porządku obrad, przewidującego, jak zwykle, wybór przewodniczącego w jednym z dalszych punktów - i wyboru dokonała zaraz na wstępie. Jedyna kandydatura, mec. Dubieńskiego, prezesa Okręgu KPK Winnipeg, przeszła w drodze aklamacji.

Dyskusja nad działalnością władz Kongresu wykazała zupełną zgodność poglądów w pozytywnej ocenie prac Zarządu Głównego i jego prezesa inż. Jaworskiego.

AMERYKANIE HONORUJĄ POLAKÓW

W dn. 6 list. 1959 w siedzibie Legionu Amerykańskiego w Paryżu odbyła się uroczystość dekorowania Wielkim Złotym Medalem gen. Andersa i gen. Kopńskiego.

Jest to najwyższe odznaczenie Legionu Amerykańskiego, potężnej organizacji kombatanckiej. Otrzymały je dotychczas 4 osobistości: gen. Eisenhower, gen. Marshall, gen. Clark i gen. de Gaulle. Obecnie mamy więc na liście odznaczenia 3 Amerykanów, 2 Polaków, 1 Francuza.

W 3 dni później gen. Andersa podejmował Dowódca Sił Zbrojnych Sojuszu Amerykańskiego w Europie gen. Norstad (USA).

Jednocześnie prezydent de Gaulle przesłał gen. Andersowi egzemplarz III tomu swych pamiętników, który ukazał się właśnie w druku w Paryżu.

DONIOSŁE ZEBRANIE

RADY KONGRESU

Skarby wawelskie, Millenium, sprawa piastowania stanowisk we władzach Kongresu przez osoby, które muszą ut-

trzymać kontakty z przedstawicielami reżimu warszawskiego - oto parę pozycji "grubszego kalibru", które znalazły się na porządku dziennym Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto w dn. 20-21 listopada br.

Mimo, że w wielu tematach obrad krył się spory ładunek "dynamitu", zdolnego wstrząsnąć opinią publiczną Polonii, pogratulować można Radzie KPK wysokiego poziomu dyskusji i sposobu załatwienia tych trudnych i spornych zagadnień.

Nie obyło się bez wymownych niespodzianek. O ile nam wiadomo, bez precedensu jest odsunięcie usępującego przewodniczącego Rady od prowadzenia obrad bezpośrednio po otwarciu zebrania. 14 głosami przeciw 4 i przy 1 wstrzymującym się Rada uchwaliła zmianę porządku obrad, przewidującego, jak zwykle, wybór przewodniczącego w jednym z dalszych punktów - i wyboru dokonała zaraz na wstępie. Jedyna kandydatura, mec. Dubieńskiego, prezesa Okręgu KPK Winnipeg, przeszła w drodze aklamacji.

czy żywa reakcją zebrania na wywody mówców, a następnie uchwała, powzięta na zakończenie dyskusji (zob. na str. poprzedniej "Wiad."). Uchwale postanowiono nadać formę zalecenia, ponieważ Rada jest według statutu ciałem opiniodawczym.

Obszerna wymiana zdań na temat Millenium ujawniła troskę władz Kongresu, ażeby choćby, związane z tą wielką rocznicą, wypadki jak najbardziej okazałe. Za szczęśliwą należy uznać decyzję zwołania w maju 1960 r. wielkiego zjazdu, w którym wzięliby udział nie tylko przedstawiciele Polonii, zorganizowanej w Kongresie, lecz również duchowieństwa, świata nauki, itd. Zjazd ten wybierze Centralny Komitet, w którego rękach spoczywać będzie kierownictwo prac, związanych z rocznicą przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa i wejścia na drogę bytu historycznego. Jest rzeczą żrącą, że na czele Komitetu muszą stanąć ludzie cieszący się powszechnym zaufaniem, ludzie bez "dwuznaczności".

Sprawę skarbów wawelskich rozpatrzyła Rada w atmosferze nacechowanej spokojem i wspólnym wszystkim - bez różnicy poglądów - troską o bezcenne zabytki. Projekt uchwały, zaproponowany przez Zarząd Główny, uległ w paru fragmentach modyfikacjom - głównie na skutek uwag prezesa Okręgu KPK w Ottawie i przedstawiciela SPK, zasadnicze jednak stanowisko, ujęte w projekcie, Rada przyjęła bez zastrzeżeń. O sprawie tej piszemy obszerniej na str. 7.

W dn. 21-22.11 1959 Rada zapisała piękną kartę w dziejach KPK. M.in. rzetelną troską o czystość ideową publicznego życia Polonii.

Taki m
dniówka
niem Ko
w Monr
rtowana
tujemy
Broszu
listem

go, oma
skiej e
tycznej
reg zw
jasnych
działal
rodoweg
kietę n
tytucji
lo zbió
SPECJAL

Będzie
trzeby
niepodl
kontyne
kim. Fr
ODTWORZ
NIE PRZ
WOLNEJ
SZYNGTO
publika
w jez. a
żytek p
kańskic

Od kil
lomaty
cielstw
Narodow
nie nie
W momen
ka zagr
nętrna
romnego
ry!); g

stopniu
kiedyko
tyczną
gdy jed
smy już
gantycz
międzyn
może za
go o lo
krajów,
ski - w
obecnoś
skich i
szyngto
z nacze
polskie
Akcja

Narodow
jest pr
jednym
szego ż
nie nak

Odtatn
do społ
kiego w
innych
dzie, k

"CEL I ŚRODKI"

Taki ma tytuł jedno - dniówka, wydana staraniem Komitetu Sk. Narod. w Montrealu i rozkolportowana o ile się orientujemy dość szeroko.

Broszurka, poprzedzona listem gen. Sosnkowskiego, omawia problemy polskiej emigracji politycznej, zamieszcza szereg zwłazle podanych i jasnych informacji o działalności Skarbu Narodowego, rozpisuje ankietę na temat tej instytucji oraz rzuca hasło zbiórki na FUNDUSZ SPECJALNY.

Będzie on użyty na potrzeby polskiej akcji niepodległościowej na kontynencie amerykańskim. Przede wszystkim ma ODTWORZENIE I UTRZYMANIE PRZEDSTAWICIELSTWA WOLNEJ POLSKI w WASHINGTONIE, następnie ma publikacje i materiały w jęz. angielskim na użytek polityków amerykańskich i kanadyjskich.

Od kilku miesięcy dyplomacyjne przedstawicielstwo Zjednoczenia Narodowego w Waszyngtonie nie jest obsadzone. W momencie, gdy polityka zagraniczna i wewnętrzna USA nabiera (wybory!) gdy Waszyngton w stopniu większym niż kiedykolwiek jest polityczną stolicą Zachodu, gdy jednocześnie jesteśmy już w okresie gigantycznej rozgrywki międzynarodowej, która może zadecydować na długo o losie wszystkich krajów, a więc i Polski - w takim momencie obecność rzecznika polskich interesów w Waszyngtonie jest jednym z naczelných nakazów polskiej racji stanu.

Akcja Komitetu Skarbu Narodowego w Montrealu jest próbą wykonania w jednym z ośrodków naszego życia tego własnego nakazu.

Odtądnie słowo należy do społeczeństwa polskiego w Montrealu. I na innych terenach w Kanadzie, które mogłyby po-

dając inicjatywę zbiórki na Fundusz Specjalny.

Akcja trwa. Wyniki jej będą podane do publicznej wiadomości. Organizatorzy są dobrej myśli. Akcja napotyka czasem na zupełnie nieoczekiwany i wzruszają-

Polacy w Kanadzie

O SKARBACH WAWELSKICH

Zarząd Główny Kongresu Polonii Kan. przeprowadził ankietę wśród organizacji kongresowych. W wyniku ankiety na ogólną liczbę 152 organizacji 113 opowiedziało się za powrotem zabytków, 4 przeciw, 35 nie wzięło udziału w an-

Jak się dowiadujemy, istnieje możliwość rychłego powrotu na mec. Z. Stypułkowskiego na placówkę waszyngtońską. Po zgonie amb. Lipskiego objął on w ub. roku jego miejsce w stolicy USA i potrafił wyrobić wielki posłuch dla spraw polskich w amerykańskich kołach politycznych. Po paru miesiącach, z braku środków musiał wracać do Londynu, gdzie pełni funkcje kierownika Spraw Wewnętrznych.

nie. Ten nowy fakt będzie z pewnością wzięty pod uwagę przez polskie czynniki polityczne w Londynie.

Czy głos Polonii Kanadyjskiej ma większą wagę, niż głos Polonii np. we Francji lub w Anglii i jakimkolwiek innym kraju?

Nie sądzimy. Polonia Kanadyjska jako całość nie przyczyniła się nigdy do finansowania opieki nad zabytkami, co mogłoby dać większe niż innym moralne prawo do wypowiedzania się. Łożyli na konserwację jedynie płatnicy Skarbu Narodowego w Kanadzie, od 10 lat.

Można uważać za prawdopodobne, że jeszcze przez pewien czas zbiór pozostanie w Quebec. Konserwacja musi trwać do końca. Logiczną manifestacją specjalnego związku Polaków w Kanadzie z Wawelskimi Skarbami (jeżeli takie związanie istnieje w świadomości ogółu) byłby choć symboliczny udział Kongresu, poszczególnych organizacji oraz członków Polonii w kosztach konserwacji.

Żeby stosunek Polonii Kanadyjskiej do Skarbów nie pozostał w sferze tylko deklaracji i słów.

cy odzew. Jak ze strony montrealskiego taksówkarza, pochodzenia białoruskiego: jakimś sposobem broszura wpadła mu w ręce, z trudem i mokołem zapoznał się z jej treścią (język polski zna słabo) - poczem przywiózł do Komitetu swój dar, \$ 10.

(Adres Komitetu Skarbu Narodowego w Montrealu: 365 Elm Ave, Montreal 6. Czeka należy wystawić na "Danina Polska Ltd. Special Fund".)

kiecie.

Na tej podstawie Rada KPK uznała, że Skarby powinny być odesłane bez zwłoki do Polski oraz poruczyła Zarządowi Głównemu KPK "zawiadomić o powyższych faktach polskie ośrodki polityczne w Londynie z podkreśleniem, że uchwała Rady w niczym nie narusza zasadniczego negatywnego stanowiska wobec administracji rządzącej w Polsce".

Należy się cieszyć, że bardzo ważna i poważna sprawa Skarbów Wawelskich zesza wreszcie z torów niezdrowej i krzykliwej demagogii na naszym terenie. Ręczowa i spokojna akcja KPK wyjaśniła ostatecznie, że znakomita większość zorganizowanych Polaków w Kanadzie ma w kwestii Skarbów wyrobione zda-

ebra-
ów, a
po-
nie
str.
"). U-
o na-
a, po-
według
nio -

zdań
u-
władz
cho -
wiel-
ty jak
le. Za
uznać
w maju
zjaz-
tełiby
przed-
i, zor-
gre -

du-
a nau-
en wy-
fomi -
rękach
niero-
za -
czy je-
chrze-
ejścia
tory -
z zre-
czele
stanąć
się
niem,
aczno -

wawel-
Rada
chowa-
spólną
óżnicy
o bez-
jekt
nowany
ny, u-
entach
ównie
rezesa
wie i
PK, za-
tano -
jekt -
a bez
prawie
erniej

59 Ra-
a kar-
.M.in.
czys-
cznego

Lwów za Białystok?

Cytujemy za ukazującym się w Cleveland (Ohio) czasopiśmie litewskim "DIRVA" (Pole) z 14.9.

"W lipcu zaczęły znów krążyć po Warszawie pogłoski o zmianie wschodnich granic Polski. Podczas swej wizyty w Polsce Chruszczow miał zaproponować Polakom oddanie na wiosnę 1960 roku Lwowa i okolic w zamian za włączenie do Zw. Sowieckiego Białegostoku z okolicą.

Polacy odnieśli się sceptycznie do tych pogłosek. Spotykano się z opiniami, że ponieważ Galicja została już dawno wyeksploatowana przez Sowiety i nie przedstawia większej wartości gospodarczej, mogłaby być Polsce oddana. Celem Zw. Sowieckiego byłoby obecnie zabranie Polsce obszarów leśnych w rejonie Białegostoku, zamieszkałych teraz w większości przez Białorusinów i Litwinów. Agenci sowieccy nie omisszkali szerzyć pogłosek, że ten obszar będzie wkrótce przyłączony do Zw. Radzieckiego".

Notujemy te wywody,

KONGRES TAK...

"Jedyną granicą, podlegającą obecnie politycznej agresji w Europie jest polska granica zachodnia na Odrze i Nysie Łużyckiej... Niemieckiej agresji politycznej może być położony kres jedynie wtedy, kiedy okaże się, iż żadne mocarstwo nie tylko jej nie poprze, ale nawet nie zamierza tolerować. Właściwą drogą w tym kierunku jest FORMALNE UZNANIE wspomnianej granicy przez państwa, które takiego aktu państwowego jeszcze nie dokonały".

(fragment z memorandum Zarządu Gł. KPK wręczonego premierowi Diefenbakerowi 17.11.1959)

Miejmy nadzieję, że p. Brzeziński nie miał sposobności podzielić się swymi doniosłymi myślami z premierem Kanady. Bo by go pewnie spytano: a pan w czym właściwie imieniu mówi co innego niż Kongres Polonii Kanadyjskiej?

A PREZES INACZEJ

"I dlatego my w Kongresie naszym, jakkolwiek przedłożyliśmy także premierowi tego kraju memoriał w sprawie polskośći Ziem Odzyskanych i konieczności ich stałego związku z Macierzą Polską, NIE PRZYWIĄZUJEMY ZBYTNIJ WAGI do tak zwanego głośno nieraz w propagandzie naszej na Zachodzie uznania granic. Nie powinni Polacy mieszkający na tych ziemiach sądzić, iż od jakiegoś nowego papierka, że od jakiegoś formalnego oświadczenia zależy polskość tych ziem".

(fragment z przemówienia prezesa KPK w Montrealu p. Brzezińskiego w dn. 15.11.1959)

HUMOR KRAJOWY

których nic dotychczas nie potwierdza. Faktem jest tylko, że nie brak w Polsce plotek o wcieleniu Białegostoku i Suwałk do ZSRR.

Rząd Gomułki jest gotów do współpracy z Kosiółkiem w Polsce pod warunkiem, że kler nie będzie się wtrącał do religii.

Mówią, że...

...jedno z czasopism polskich w Kanadzie obliczyło, iż sumy zebrane dotychczas przez tutejszy Skarb Nar. wynoszą po przeliczeniu średnio \$ 0.016 rocznie na każdego Polaka, czyli 1.6 ¢. Bo Polaków mamy 250.000 a Skarb uzyskał przeciętnie \$ 4.000 na rok. Liczmy dalej. Czasopismo to ma nakład, który w przeliczeniu wynosi 1 egzemplarz na 35 osób. Czyli gazetę tę czyta średnio 1/35 każdego Polaka w Kanadzie. A więc odpowiednik palca. W bucie.

Cyfry to jednak potęga.

FUNDUSZ PRASOWY

p.S. STEFANKIEWICZ (Montreal) - \$ 3.00

Dziękujemy.

TREŚĆ NUMERU 11

| | |
|--|-------|
| O oblicze ideowe Polonii Kanadyjskiej . . . | str.1 |
| Komuniści w Polsce bezradni | str.3 |
| Rozśpiewany, roztańczony "Śląsk" | str.4 |
| Z Londynu | str.4 |
| Rada KPK stwierdza | str.5 |
| Doniosłe zebranie Rady KPK | str.6 |
| Polacy w Kanadzie o Sk. Wawelskich | str.7 |
| "Cel i środki" | str.7 |
| Lwów za Białystok? | str.8 |
| Kongres tak a prezes inaczej | str.8 |
| Mówią, że | str.8 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |

WYDAWCA, Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Ltd.) Adres: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78 -- ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Tadeusz Koyer, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński.

TWOJ G
JE
TWOJ G
JE
TWOJ G
JE
TWOJ G
I

Po
ści.
łow.
Ten
lic
sty
okre
ll
Po
jak
teś
A
zy
Sa
dzi
lub
sie
mil
mig
wob
ksz
mas
kra

Ja
weg
sze
waz
ład
pie
kal
Za

W_P

Na

Wpł.
\$ 3
for
age
Rem
kar
nas

R_o

Por
Pap



Komisja Skarbu Narodowego na Kanadzie

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II MONTREAL 15 STYCZNIA 1960 Nr 1 (12)

W I A D O M O Ś C I

ROZPOCZYNAJEMY
DRUGI ROK PRACY

Po raz pierwszy zamieściliśmy na górze tytułowej strony "Rok II". Ten rok miniony jest liczony solidnie, od stycznia do grudnia. W okresie tym wydaliśmy 11 numerów pisma.

Pod względem więc niejako technicznym jesteśmy bez zarzutu.

A pod innymi? To zależy - dla kogo.

Są, wiemy o tym, ludzie co bardzo nas nie lubią. Ci, którym marzy się przerobienie wielomilionowej polskiej emigracji na "Paczkistan" wobec Kraju, na bezkształtną i bezideową masę obywateli różnych krajów polskiego pocho-

dzenia, których zainteresowanie Polską sprwadzałoby się do "kultury przodków", włącznie z bigosem i wódką i z obchodami 3 Maja; a przy okazji do "łączności duchowej z Macierzą", z tym, że pojęcie Macie-rzy miałoby obejmować, no cóż, trudno, także "ludowy" rząd...

Bardzo wielu innych nic o nas nie chce wiedzieć. Et, donkiszoci, wruszają intelektualnymi ramionami i wracają do pożytecznej pracy

zawodowej, niezbędnych zajęć rodzinnych, czasem do brydża oraz konkursów na "Miss Polonię".

Wśród naszych przyja-ciół lub sympatyków, rozumiejących, że dobrze jest zająć się czasem nie tylko sobą i swymi bliskimi, że Polska to nie mglista abstrakcja, ale nawet na emigracji to rzeczywistość, z którą nie musi się tracić żywego i istotnego kontaktu - nawet wśród nich zasłużyliśmy niewątpliwie na niejedno słowo krytyki.

To było nieuniknione. Przecież rok temu przystąpiliśmy do akcji wcale nie banalnej, nie rutyniarzkiej. Nie chodziło nam, jako zespołowi operującemu się o instytucję Skarbu Narodowego, o robienie poprostu propagandy na rzecz Skarbu i wszystkiego co się z nim wiąże. Ani poprostu o propagandę działalności ośrodka politycznego w Londynie, Zjednoczenia Narodowego. Wynikły bowiem sprawy niebezpieczne.

W styczniu 1959 i nieco wcześniej dość żywy dwukierunkowy ruch z Krajem zaczął dawać pewne nieoczekiwane, uboczne skutki. Mianowicie t.zw. "zdobywcze paździerzniaki" dotarły nareszcie do świadomości niektórych Polaków zagranicą. Wprawdzie dotarły ze spóźnionym nieco zapłonem, bo akurat w czasie, gdy komuniści... już odbierali te zdobywcze jedną po drugiej.

FINANSE "WIADOMOŚCI" ZA 1959 r.

Jako organ informacyjny Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę, nasze wydawnictwo stosowało zawsze tę samą co i ona zasadę pełnej jawności we wszystkich szczegółach działalności. Jej przykładem będzie również poniższe sprawozdanie za pierwszy rok pracy, który pokrywa się z rokiem kalendarzowym 1959.

Zacznijmy od strony czysto rachunkowej.

W_p_ł_y_w_v_i:

| | |
|--|-----------|
| Na Fundusz Prasowy "Wiadomości" złożono: | |
| a) z darów indywidualnych | \$ 168.20 |
| b) z donacji ogniw organizacyjnych Sk.Nar. w Kanadzie | 175.00 |
| Wpłata Komisji S.N. z pozycji budżetowej \$ 300.00, preliminowanej na wydatki informacyjne, w związku z przejęciem tych agend przez "Wiadomości" | 266.43 |
| Remanent papieru i innych przyborów drukarskich, pozostały na składzie na rok następny | 73.35 |
| | <hr/> |
| Ogółem | \$ 682.98 |

R_o_z_c_h_o_d_y:

| | |
|--|-----------|
| Portoria pocztowe na rozsyłkę "Wiad." \$ | 165.00 |
| Papier, koperty, woskówki, farba druk.itp. | 517.98 |
| | <hr/> |
| Ogółem | \$ 682.98 |

(c.d. na str.nast.)

INACZĘJ

my w Kong -
i, jakkolwiek
my także
tego kraju
prawie pol-
Odzyskanych
ici ich sta-
z Macierzą
PRZYWIĄZU -
WAGI do
głośno nie-
sandzie na-
rodzie zna-
Nie powinni
skający na
h sądzić, iż
nowego pa-
i jakiegoś
obświadczenia
tość tych

z przemowie-
PKP w Mont-
ezińskiego w
59)

miał sposo-
i myślami z
rtano: a pan
nego niż

WY

ri jest go-
tpracy z Ko-
olsce pod wa-
kler nie bę-
ręcał do re-

\$ 3.00

j . . . str.1
... str.3
... str.4
... str.4
... str.5
... str.6
... str.7
... str.7
... str.8
... str.8
... str.8
... str.8

td.) Adres:
REDAKCYJNY :

Wydano łącznie 11 numerów, w sumie 86 stron tekstu dużego formatu, w nakładzie od 850 do 1000 egz. na numer. Przeciętny koszt numeru wyniósł zatem \$ 62.09, a pojedynczego egzemplarza 6 \$, z czego 2 \$ na znaczek pocztowy.

Tak zdumiewająco przedstawiają się same cyfry. Ale co kryje się za nimi?

Bezpłatna praca redaktorska, personelu przepisującego, drukującego i zajmującego się ekspedycją. Obliczyliśmy ją skromnie na 1.200 godzin w ciągu roku. Pismo korzysta ponadto z bezpłatnego lokalu, telefonu, prądu elektrycznego i automatyycznego powielacza, wartości \$ 860.00, ofiarowanego Komisji Sk.Nar. na Kanadę i wypożyczonego administracji pisma w związku z przejętymi przez nie agendami; te ostatnie polegają na umieszczeniu na łamach pisma komunikatów Komisji, na sporządzaniu i rozsyłce wszystkich jej wewnętrznych okólników informacyjnych, itp.

Nie mamy zwyczajowo obliczać w dolarach ofiarości ludzkiej, wyrażonej w zaciętej pracy lub innych, nie zawsze uchwytnych świadectwach. Niech to raczej ocenią nasi Czytelnicy. Ale wyrażamy na tym miejscu naszą głęboką wdzięczność wszystkim tym, którzy bądź datkiem, bądź bezinteresowną pracą umożliwili nam spełnienie naszego zadania.

Grono naszych współpracowników, za wyjątkiem zespołu redakcyjnego, woli pozostać w cieniu. Doceniamy tę skromność, jako dodatkową zasługę, ale nie popełnimy chyba niedyskrecji nadmieniac, że w tym gronie cichych pracowników administracyjnych liczymy osoby od lat...8 do 87.

Oto garść informacji, które mogą niejednego z naszych Odbiorców skłonić do refleksji. Przecież "Wiadomości" potrzebują w dalszym ciągu dobrowolnej pomocy, która przyczyni się do stworzenia materialnej bazy pod nasze wysiłki.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY "WIADOMOŚCI"

Z kroniki Skarbu. - Dowiadujemy się, że wpływ z Tygodnia Skarbu Narodowego w OTTAWIE, zorganizowanego staraniem miejscowego Komitetu od 22 do 29 listopada 1959 - wyniósł ogółem \$ 376.40. Suma ta została przelana w grudniu do Komisji S.N. na Kanadę. Serdecznie gratulujemy.

Komitet S.N. w MONTREALU, jak już dwukrotnie informowaliśmy, utworzył w końcu listopada zbiorczą na fundusz specjalny, mający przyczynić się do odtworzenia przedstawicielstwa Wolnej Polski w Waszyngtonie, oraz do akcji informacyjnej o sprawach polskich na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady. Zbiórka ta została rozpoczęta ukazaniem

się jednostronki pt. "Cá i Srodki". Swą bogatą treścią i pomysłowością zwróciła ona uwagę Głównej Komisji S.N. w Londynie i była omawiana z uznaniem na jej zebraniu plenarnym 29.12, jako wzór godny do naśladowania na innych terenach. Z powodu okresu świątecznego postanowiono przedłużyć termin zbiorczy, którą polecamy gorąco naszym Czytelnikom w Montrealu i okolicy.

przypomnienia. Nie obcy temu był rozwój sytuacji w Polsce, gdzie zaczęło być znowu coraz gorzej. Różowy plasterek podróży nad Wisłę przestał zakrywać beznadzieję i tragizm losów Polski. Naczelna organizacja Polonii w Kanadzie, Kongres, wypowiedział się zdecydowanie przeciw identyfikowaniu narodu w Kraju i reżimu, oczyścił się przynajmniej częściowo z elementów niosących zamęt. Za Kongresem poszły już liczne, najpoważniejsze organizacje, dojrzałe a wyrobione, Polonia

Tym niemniej dotarły... i zawróciły temu i owemu w głowie.

W radości, że można witać w Kanadzie coraz więcej turystów, a nawet imigrantów z Kraju, w nastroju już prawie uniesienia, w jakim odbywały się wycieczki do Polski, zaczęto w niektórych wypadkach przymykać oczy na fakt główny, że Polską nadal rządzi komuniści, że z władzy nie zamierza rezygnować z tego tylko powodu, że niemal wszyscy są przeciw nim, i że ustroj "ludowy" pozostał dokładnie czym zawsze był: władzą narzuconą, znienawidzoną i obcą społeczeństwu, od arystokraty po najbiedniejszego chłopca i robotnika, od uczonego po analfabeta.

Choć w Kraju kompromisu z reżimem nie było, zaczęto tu i ówdzie uprawiać go na emigracji.

Sprytni nad wyraz dywersanci komunistyczni znaleźli nareszcie choć trochę przychylniejszego klimatu. Robotę ułatwiały im niezbędne czasem kontakty z konsulacjami PRL w sprawach wizowych, handlowych; doszła oczywiście "kultura" i usługa od niej spece z Tow. Łączności z Wychodźstwem "Polonia" - zaczęły się koktajle i bankiety i czarne kawy z funkcjonariuszami komunistycznego rządu, jednym słowem sielanka. W tym zaczadziłym klimacie niezdrowego flirtu dojrzały nareszcie pomysły niesłychane, koncepcje ideologiczne w rodzaju: ustroj w Polsce to wewnętrzna sprawa narodu polskiego. Nie mieszajmy się, obywatela...

Oczywiście dość szybko pojawiły się oznaki opanowania. Nie obcy temu był rozwój sytuacji w Polsce, gdzie zaczęło być znowu coraz gorzej. Różowy plasterek podróży nad Wisłę przestał zakrywać beznadzieję i tragizm losów Polski. Naczelna organizacja Polonii w Kanadzie, Kongres, wypowiedział się zdecydowanie przeciw identyfikowaniu narodu w Kraju i reżimu, oczyścił się przynajmniej częściowo z elementów niosących zamęt. Za Kongresem poszły już liczne, najpoważniejsze organizacje, dojrzałe a wyrobione, Polonia

Kana
na :
Nie
proc
chov
w be
styc
swo.
Mar
cze
wyp
tod
odd
tak
Sę
re
tyc:
Choc
pini
ciec
Sę
i ic
zac
lei
gow
nat
Typ
siu:
pol:
jęc:
sąd

Zar
z ni
Wig
bis
Nar
ne
lii
cyt

"N
pol:
my
"B
się
ny
szy
low
poś
"W
cha
cak
się
nie
"T
Chr
cho
wia
kul
prz
bez
wym
zas
mys

arły...
i owe-

ożna wi-
coraz
a na-
Kraju,
prawie
kim od-
ieczki
to w
padkach
na fakt
a nadal
że z
ierzają
o tyl-
niemal
w nim,
owy"po-
czym
z na-
idzoną
stwu, od
ajbied-
i ro-
nego po

mpromi-
było,
zie u-
igracji.
az dy-
istycz-
reszcie
chyl -
u. Ro -
n nie-
ontakty
L w
h, hand-
czywiś-
służni
Tow.
odżst -
zaczęły
ankiety
funk-
munis -
jednym
W tym
limacie
tu doj-
pomysły
epcje
odżaju:
so wew-
narodu
leszaj-
e...
szybko
aki o-
ytuacji
gorzej.
żł za-
Na-
agres,
atyfi -
się
ych za-
ważnie-
Polonia

Kanadyjska w swej masie okazała się zdrowa, silna ideologicznie, mądra.

Nie popełnimy przesady stwierdzając, że w tym procesie rozpraszania złudzeń, w tej walce o zachowanie ideowego oblicza Polonii Kanadyjskiej, w bezkompromisowym potwierdzeniu jej antykomunistycznej, chrześcijańskiej postawy, odegraliśmy swoją rolę.

Mamy zamiar pełnić ją nadal. Nie wszystko jeszcze jest wyjaśnione. Odczuwa się nadal potrzebę wypracowania w swobodnej dyskusji pewnych metod postępowania, które by wyraźnie jak nożem oddzielały nadal Polonię od REŻIMU, łącząc ją tak ściśle jak warunki pozwolą z NARODEM.

Są jeszcze grupy i ludzie i organa prasowe które nie zrezygnowały z koncepcji rzekomo "realistycznych", a w gruncie rzeczy oportunistycznych. Chodzi o to, by zmienili zdanie pod naciskiem opinii, lub by od tej opinii zostali wyraźnie odcięci.

Są jeszcze komunistyczni dywersanci, agitatorzy i ich pomocnicy, siedzący tu i ówdzie po organizacjach społecznych. Chodzi o to, by ich po kolei wykręcić i zniechęcić do zbożnej akcji propagowania rządu w Kraju jako czegoś nieuchronnego, naturalnego, prawie...sympatycznego.

Tym sprawom i zadaniom będziemy w dalszym ciągu służyć z całą energią. Ludzie o skrytalizowanym polskim obliczu ideowym, ludzie moralnie trzymający się prosto, ludzie dobrej woli ale i rozsądku, znajdują w nas zawsze sojusznika.

LIST WIGILIJNY

Ks. Arcybiskupa GAWLINY

Zamieszczamy poniżej obszerniejsze fragmenty z nieopublikowanego dotychczas w Kanadzie "Listu Wigilijnego" opiekuna uchodźstwa polskiego, Arcybiskupa Gawliny. Oryginalnie to, wystosowane na Boże Narodzenie 1959 do Emigracji Polskiej, poświęcone jest w pierwszej części wspomnieniom z wigilii wojennych. Z części drugiej, obszerniejszej, cytujemy co następuje:

"Nie mieszając religii z polityką, choć dobra polityka jest wykwitem miłości bliźniego, zwróćmy uwagę na głęboki sens Narodzenia Bożego".

"Bóg porzucił szczęście swoje", głosi kolęda, by się dla nas poświęcić i nas zbawić. Jednorodzony Syn Boży "wyniszczył samego siebie, przyjąwszy naturę sługi" (Filip. 2.7)...Oto jak nas miłował Ten, który w stajence się urodził, by się poświęcić dla naszego zbawienia".

"W świetle tej niepojętej dobroci, tego niesłychanego samozaparcia się Syna Bożego, występuje w całym blasku znaczenie Chrztu świętego... "Jeśli się ktoś nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wniknąć do Królestwa Bożego" (Jan 3,5)".

"Tak więc rozumiemy jak wielkie znaczenie ma Chrzest Polski, którego tysiąclecie za 6 lat obchodzić chcemy. Z nim otrzymaliśmy ojcowie naszą wiarę i kulturę. Za nią jesteśmy wdzięczni, z kultury dumni. Do tego historycznego jubileuszu przygotowujemy się przez "Wielką Nowennę", która bezbożnik niedawno nazwał "programem antypaństwowym". Pragnie on Tysiąclecie nasze wyprzedzić i zastąpić własnymi obchodami w 1960 r., które obmyślił dopiero wtedy, gdy się przekonał, że Wiel-

ka Nowenna Episkopatu Polskiego szturmem zdobyła serca całego Narodu. Gorączkowymi więc przygotowaniem stawał się on współzawodnictwo dla naszego Tysiąclecia chrześcijańskiego, zapominając o tym, że program nasz zakłada logicznie już istnienie Państwa Polskiego i wyraża radość i dumę, że Naród nasz w tak odległych wiekach już zaczął stawiać zęby swej państwowości. Nie utożsamiamy natomiast Państwa Polskiego z partią komunistyczną, która razi blask Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, czerpiącej stale swe soki żywotne właśnie z chrześcijaństwa. Do zerwania tysiącletnich więzów z Kościołem katolickim dąży nieprzyjaciel wytrwale i systematycznie".

"Ktokolwiek niepomny ciężkiego położenia Kościoła i Narodu w Kraju podpisywałby się pod programem antykościelnym, nie przyniósłby ulgi Narodowi polskiemu, a zapomniałby o obowiązkach moralnych jakie na każdym z nas ciąży".

"Niech więc ci, co w przyszłym roku do Kraju się wybierają, pamiętają, że Polska jest dumna ze swej tradycji państwowo-kościelnej, że Jej jedyną, prawdziwą ostoję jest Wiara święta, której nasz czcigodny Naród od 1000 lat pozostał wierny".

"Nie dajcie się zwieść przyjęciami ani wystawnymi biesiadami, ale pamiętajcie, że miliony Polaków pozbawionych jest artykułów pierwszej potrzeby, że szerokie masy znoszą niedostatki spowodowane nieżyłością i złą gospodarką komunistyczną".

"Kiedy kroczyć będziecie ulicami odbudowa -

nej Warszawy, pochylcie się i podejmijcie grudkę na ziemi. W niej znajdziecie zaklęty bezmiar heroizmu i morze krwi powstańców warszawskich, którzy koszeni bezlitosnym ogniem wroga, na próżno oczekiwali pomocy tych, którzy z za Wisły ze spokojem patrzyli na to, jak kwiat narodu ginął bezpowrotnie".

"Gdy staniecie przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, pamiętajcie o grobach katyńskich, do których kaci kładli bezbronnych, związanych, mordowanych braci naszych".

"A kiedy was oprowadzać będą po Ziemiach Odzyskanych, z których powrotu do Polski szczerze się radujemy, nie zapomnijcie zwrócić swój wzrok na Wschód i przestać kochające pozdrowienia do Lwowa i Wilna, wyrwanych z ciała Macierzy żywej, ciągle otwartą raną krwawiącą".

"Tysiąc szkół - ten punkt programu jest zdrowy - ale nie tysiąc szkół bez Chrystusa i bez nauki religii. Gdy wam szkoły pokazywać będą, spytajcie dlaczego krzyża w klasach nie ma... Każdy Polak odda "co jest cesarskiego cesarzowi" (Łuk. 20,25), ale jeżeli państwo żąda co jest Bożego, mianowicie duszy, tedy katolik musi się takiej chciwości sprzeciwić. Zresztą sami widzicie jak na Zachodzie nawet socjaliści pozbywają się marksizmu jako teorii fałszywej i zgubnej".

"Gdy was po Nowej Hucie, mieście stutysięcznym, oprowadzać będą, wyrażcie pragnienie wzięcia kościoła, którego nie ma! Od roku reżim nie dał pozwolenia na budowę żadnego kościoła".

"I gdy dzieci widzieć będziecie na ulicach i placach miast, zapytajcie o los milionów dzieci, które "legalnie" zostały przed urodzeniem zamordowane".

"Kto się zdecyduje odwiedzić kraj, niech nie zapomni ukłonić się Matce Bożej Częstochowskiej, której tron jasnogórski jest duchową Stolicą Polski. Proszę i błagam was, Najdrożsi, nadajcie podróży waszej charakter religijny"...

"Gdy czas chrześcijańskiego tysiąclecia nadejdzie, połączymy się wszyscy w obchodach i pielgrzymkach na samej Jasnej Górze, gdyż do 1966 roku wiele w Polsce na lepsze się zmieni"...

"Niech Dzieciątko Jezus, Księżę Pokoju, błogo - skławi nam wszystkim miłościwie; niech Nowy Rok pod Jego błogosławioną ręką dla nas i dla kraju będzie rokiem postępu w dobrym i czasem zbawienia."

"A teraz przyjmijcie od waszego starego biskupa, który od początku z wami dzielił wojenny trud i wygnańczy los, szczerze życzenia i błogosławieństwo".

Polacy w Watykanie

Ojciec św. Jan XXIII przyjął w dn. 11 grudnia 1959 na prywatnej audiencji p. Kazimierza PAPEE, Ambasadora RP. W dłuższej i bardzo serdecznej rozmowie zostało poruszonych wiele istotnych i aktualnych spraw. Audiencję zakończyło błogosławieństwo dla Ambasadora i repre-

zentowanego przezeń narodu. - Jak wiadomo, Watykan nie uznaje obecnej administracji komunistycznej w Polsce.

W pierwszej połowie grudnia odbyła się w Rzymie wizyta ad limina 3 Biskupów polskich. Zostali przyjęci przez

Obrady nad sytuacją w Polsce

W dniach 7 i 8 grudnia 1959 odbyło się w Paryżu posiedzenie Komisji dla narodów nie reprezentowanych w Radzie Europy.

Komisja, jako oficjalny organ Rady, ma za zadanie czuwać nad rozwojem sytuacji w krajach, które nie należą do Rady oraz prezentować jej sprawozdania i wnioski związane z położeniem tych krajów.

Obrazom przewodniczył członek parlamentu brytyjskiego Peter Kirk. Pierwszy dzień posiedzenia był poświęcony sytuacji na Węgrzech, drugi - sytuacji w Polsce.

Zaproszeni przez Komisję jako rzeczoznawcy pp. Adam Ciołkosz, wybitny polski socjalista i działacz Zjednoczenia Narodowego, oraz Jan Nowak, dyrektor rozgłośni "Głos Wolnej Polski", przedstawili obecne położenie w Polsce, a następnie odpowiadali na zapytania członków Komisji Rady Europy.

Wybór Rady Trzech

Tymczasowa Rada Jedności Narodowej w Londynie dokonała w dniu 19.12 1959 wyboru Rady Trzech na nową 3-letnią kadencję, w składzie: gen. W. Anders, gen. T. Bór-Komorowski, amb. E. Raczyński.

Papieża: ks. Arbp. E. BAZIAK, Arbp lwowski i Administrator Apostolski krakowski, Biskup płocki ks. T. P. ZAKRZEWSKI oraz Biskup przemyski ks. F. BARDA. Towarzyszyło im szereg księży.

20.12 polscy duchowni odjechali z Rzymu do kraju, żegnani przez licznie zebranych księży i Polaków w Rzymie.

w Polsce

Z d u m i e w a j a c a u c h w a ł a

pobudek?

8 grud-
o się w
edzenie
narodów
towanych
y.

oficja-
ma za
nad
cji w
nie na-
raz pre-
prawo -
i zwią-
ciem tych

ewodni -
arlamen-
o Peter
dzień
ż po-
cji na
i - sy-
e.

zez Kę -
czoznaw-
kosz ,
socja -
cz Zjed-
owego, o-
dyrek-
"Głos
, przed-
położe-
a nas -
dali na
nków Ko-
opy.

Trzech

uda Jed-
ej w Lon-
w dniu
oru Rady
3-letnią
składzie:
gen. T. Bór
mb. E. Ra-

bp. E. BA-
owski i
Apostol-
, Biskup
, ZAKRZEW-
ip prze-
DA. To-
szereg

duchowni
zymu do
l przez
nych księ-
w Rzymie.

Walka o idee i zasady, które należy wcielać w życie publiczne społeczeństwa lub pewnych jego grup, nie odbywa się nigdy w próżni. Nie da się jej oderwać od osób i zdarzeń, wokół których ściera się sprzeczne dążenia i poglądy; jednak cele i pobudki, które wchodzą w grę, nadają temu starciu odpowiedni ton.

Tak przedstawiały się również sprawy w wypadku dra Brzezińskiego, gdy poważne organizacje i ich przedstawiciele wystąpili przeciw niemu w imię skrupulatnego stosowania zasad, mających uchronić Polskę Kanadyjską od dwuznaczności w stosunkach z przedstawicielami systemu komunistycznego, ciemiężącego Polskę.

Niestety, niedawno dał się słyszeć w związku z tą sprawą zupełnie inny - bardzo nieprzyjemny ton. Walne zebranie jednej z organizacji społecznych włączyło się do publicznej dyskusji w sposób, który musi budzić jak najpoważniejsze zastrzeżenia.

Stosownie do uchwały z 6 grudnia 1959, zebranie to posiada

"aż nadto dowodów", że akcja prowadzona przeciw dr Brzezińskiemu

"wynika również z przesłanek natury ściśle personalnej i konkurencyjnej"

i że biorą w niej udział ludzie, którzy ciągnęli ze współpracą z reżimem warszawskim korzyści materialne.

Kto są te osoby? Uchwala ich nie wskazuje. Dlaczego autorzy jej, posiadając "aż nadto dowodów", nie ujawnią nazwisk? Kto ma wie- dzieć kogo Walne Zebranie uważa za osoby

"zaangażowane w walce z przesłanek ideowych"

kogo zaś za tych, którzy działają z niskich

bezbstronnego człowieka. Ogłasza się oświadczenie zawierające bardzo ciężkie zarzuty pod adresem jakichś bliżej nieokreślonych ludzi w sprawie, w której głośno stały się dzięki prasie nazwiska paru działaczy społecznych, występujących przeciw dr Brzezińskiemu. Szczupłe grono członków danej organizacji lub środowiska, w którym ona działa, orientuje się być może na tyle dobrze w jakichś nieciekawych i nieznanach szerszemu ogółowi (ani wspomnianym wyżej działaczom) machi- nacjach, że nie zajdzie u nich pomyłka, kogo miano w uchwale na myśli.

Czytało ją jednak tysiące ludzi, którzy zupełnie nie wiedzą, o kogo chodzi, bowiem uchwałę wydrukowały "Głos Polski", "Związkowiec" i "Czas" i zaniósły w najdalsze zakątki Kanady. Czyż to nie jest zasianie podejrzeń w umysłach szerokiego ogółu Polonii co do czystości intencji i co do przeszłości osób, które "z otwartą przybiłą" wystąpiły przeciw dr Brzezińskiemu w imię dobra publicznego? Cóż to za zupełny brak poczucia odpowiedzialności ze strony tych, którzy uchwałę redagowali i tych, którzy ją w takiej redakcji przyjęli!

Jest w niej nie tylko perfidny cios, lecz i dziwnie fałszywa nuta. Bo oto z jednej strony sieje się nieufność i podejrzenia, ściera dyskusję publiczną w niziny jakichś spraw personalnych i babrze się w szkodliwych niejasnościach, z drugiej zaś deklamuje się o konieczności zgodnej współpracy, kierując apel do innych towarzystw polonijnych w Montrealu.

Jest jeszcze coś więcej. Wyraża się opinię, że "elementom, nieznawczącym osoby dr. Brzezińskiego z tytułu osobistych porachunków jak również elementom komunistycznym lub zbliżonym do nich"

zależy na "zlikwidowaniu" dra Brzezińskiego jako jednego z przywódców w Kanadzie. Na czymże to - jeśli wolno zapytać - opierają członkowie organizacji polskiej w Kanadzie tę opinię? Czyżby mieli tak dobry wywiad wśród komunistów lub elementów "do nich zbliżonych"? Skądżeż taka pewnością co do planów i intencji komunistów?

I cóż to za organizacja posługuje się takimi metodami i takie uchwały ogłasza? - Polska Liga Katolicka w Montrealu.

Charakter tej organizacji, uwidoczniiony w jej nazwie, pozwala oczekiwać, że: 1) wymieni ona osoby, które miała na myśli w swej uchwale, 2) wskaże źródła swoich wiadomości, na podstawie których sformułowała opinię o zamiarach komunistów w stosunku do dra Brzezińskiego.

Komunikat dla wszystkich ogniw organizacyjnych Skarbu Nar. (Danina Polska Limited) w Kanadzie

1. Wkładki do lecytymacji płatników Skarbu Narodowego na rok 1960 winny być rozdane w ciągu stycznia, w większych ośrodkach za pośrednictwem powołanych do tego dziesiętników, aby nie za- trzymywać bieżących wpływów z tego tytułu. W razie posiadania zapasu blankietów z lat ubiegłych można ich użyć po zmianie cyfry na rok bieżący. Zapotrzebowania na nowe wkładki jak również na

legitymacje dla nowych płatników prosimy kierować bezpośrednio do Sekretarza Generalnego Komisji: Jan BUZEK, 2105 Atwater, Apt. 5, Montreal 25, P.Q.

2. Doroczne walne zebrania płatników zwoływać należy, zgodnie z par. 32 statutu, w ciągu lutego przez Przewodniczących Komitetów i Delegatów S.N. na ich terenie, tak, by w myśl par. 34 statutu, sprawozdanie wpłynąć mogło do Komisji S.N. na Kanadę nie później niż 15 marca. Porządek dzienny tych zebrań unormowany jest w par. 33 statutu. Materiały informacyjne obrazujące dorobek Skarbu Narodowego w Kanadzie w roku ub. ogłaszane są periodycznie na łamach "Wiadomości" Skarbu Narodowego. Wszelkie uzupełnienia Komisja dostarczy na żądanie.

3. Wybory uzupełniające do Komisji S.N. na Kanadę obsadzić mają w tym roku 10 mandatów, które opróżnią Pp.: Eugeniusz BARANOWSKI (Montreal), Jan BUZEK (Montreal), Antoni CAPUTA (Kitchener-Waterloo), Zygmunt CELICHOWSKI (Montreal), Tadeusz KOYER (Montreal), Stanisław NIEMIEC (Sarnia), Kazimierz PAŹDZIORA (Sarnia), Zofia RUEBENBAUEROWA (Ottawa), Mieczysław SANGOWICZ (Montreal), Feliks SZCZUPSKI (STRONG) (Sudbury). Statut określa szczegółowo procedurę wyborczą. Przypominamy w szczególności, że w myśl par. 33, 43, 44 i 57 kandydatury wysunięte przez przez doroczne walne zebrania płatników muszą być udokumentowane zgodą kandydata na przyjęcie mandatu w razie wyboru, numerem jego legitymacji SN oraz jego krótką biografią do rozesłania wyborcom. Kandydatury muszą wpłynąć do Komisji nie później niż 15 marca rb.

4. Zamknięcie roku budżetowego Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę przypada na dzień 31 marca rb. W związku z tym prosimy usilnie wszystkie ogniwa organizacyjne SN. o dołożenie starań, by ich rozliczenia dotarły do nas nie później niż w sobotę 2 kwietnia, co pozwoli nam na zamknięcie roku i przedłożenie rachunkowości organom kontrolnym. Od sumiennego spełnienia tego obowiązku zależeć będzie prawidłowe podsumowanie naszej działalności w całej Kanadzie, które wszystkim nam leżeć powinno na sercu.

5. Świecenie przykładem osobistym przez czynny udział w pracach Skarbu Narodowego w Kanadzie jest - zgodnie z par. 56 statutu - moralnym obowiązkiem wszystkich bez wyjątku jego działaczy piastujących jakiegokolwiek mandaty. Ufamy, że nikt z nas o tym nie zapomni. Tylko zbiorowym wysiłkiem zdołamy sprostać w obecnych niełatwych warunkach wielkim i ważnym zadaniom, które stoją przed nami.

Prezydium Komisji
Skarbu Narodowego
na Kanadę

DZIAŁALNOŚĆ SKARBU NARODOWEGO W KANADZIE

(Danina Polska Ltd)
W R O K U 1959

Aczkolwiek rok budżetowy Skarbu Narodowego zamyka się z końcem marca, niemniej Komisja na Kanadę korzysta z każdej sposobności, by podawać do publicznej wiadomości wyniki pracy. Taką sposobnością jest z reguły koniec roku kalendarzowego. Sądzymy, że zapoznanie się w tym terminie z naszymi osiągnięciami zachęci być może poszczególne ogniwa organizacyjne, a także opieszałych płatników, do wyrównania w ciągu ostatniego kwartału budżetowego powstałych zaległości.

Poniżej podajemy tabelę porównawczą wpływów za 2 ostatnie lata kalendarzowe, z podziałem na ogniwa organizacyjne w Kanadzie, które zebrały od \$ 100.00 wwyż za rok. Niestety nie figuruje wśród nich w ub. roku ani Brytyjska Kolumbia, ani Toronto, a z dawniej aktywnych placówek ani Winnipeg, ani Calgary, ani Hamilton ani Sudbury. A jeszcze bardzo niedawno zajmowały one poczesne miejsce wśród "setkowiczów". Dziś spadły na dalsze lokaty, ale ufamy, że jest to zjawisko przejściowe. Co do Montrealu, to przypominamy, że zgodnie z notatką na str. 2, zbiórka na fundusz specjalny, zapoczątkowana w listopadzie r. 1959, jest jeszcze w toku i do poniższych rezultatów zaliczona być nie mogła.

| | 1958 | 1959 |
|-----------------------|-------------|-------------|
| 1. Montreal | \$ 813.60 | \$ 752.20 |
| 2. Ottawa | 462.78 | 594.40 |
| 3. Sarnia | 362.94 | 565.72 |
| 4. Kitchener-Waterloo | 549.08 | 488.25 |
| 5. Edmonton | - | 110.00 |
| Inne | 1.028.33 | 407.96 |
| Ogółem | \$ 3.216.73 | \$ 2.917.83 |

Tabela porównawcza całości wpływów i rozchodów SN w Kanadzie za 2 ostatnie lata kalendarzowe:

| | 1958 | 1959 |
|--|-------------|-------------|
| W P Ł Y W Y | | |
| Ze sprzedaży znaczków | \$ 1.712.80 | \$ 1.612.30 |
| Ze sprzedaży pokwitowań dolarowych | 524.00 | 404.00 |
| Z imprez (zabawy, loterie, kartki świąteczne) i darów ze specjalnym przeznaczeniem | 979.93 | 901.53 |
| Saldo kasowe na początku roku kalendarzowego | 817.34 | 961.84 |
| Ogółem | \$ 4.034.07 | 3.879.67 |
| R O Z C H O D Y | | |
| Na Polskie Radio w Madrycie | 781.38 | 762.40 |
| Na Poselstwo Polskie w Madrycie | 294.15 | 340.00 |
| Na konserwację Skarbow Wawelskich | 300.00 | 300.00 |
| Na Przedstawicielstwo Polskie w Paryżu | 398.70 | 295.63 |
| Na Przedstawicielstwo Polskie w Bejrucie | 295.10 | 243.87 |
| Koszt wydania jednego numeru "Polish Affairs" | 219.10 | 214.90 |
| Subwencja na wydawnictwo "Poland and Germany" | - | 191.65 |
| Na Katolicki Uniwersytet Lubelski | 200.00 | - |
| Na Polski Instytut Naukowy, Oddział w Kanadzie | 200.00 | - |
| Na rzecz Pomocy Inwalidom polskim a) | 81.72 | - |
| Na Związek Harcerstwa Polskiego w Kanadzie a) | 30.00 | - |
| Wydatki rzeczowo-administracyjne b) | 273.03 | 51.60 |
| Wydatki rzeczowe biuletynu "Wiadomości" b) | - | 682.98 |
| Ogółem | \$ 3.073.18 | 3.083.03 |
| saldo kasowe na końcu roku kalend. | 960.89 | 796.64 |
| Łącznie | \$ 4.034.07 | 3.879.67 |

- a) wypłaty na ten cel przeznaczyci ofiarodawcy
 b) zmniejszenie tej pozycji w r.1959 do 1.33 % ogólnych wpływów okazało się możliwe tylko na skutek przejęcia przez "Wiadomości" wszystkich obowiązków informacyjnych Komisji, o czym informujemy na str.1, oraz na skutek pokrywania wielu kosztów, m.in. znacznej części korespondencji, przez osoby prowadzące ofiarnie te agendy.

**WZROST WPŁYWÓW
 SN NA ŚWIECIE**

Jak donoszą z Londynu, ostatnie obliczenia wykazują niezbyt wielki, ale wyraźny wzrost ofiarności publicznej na Skarb Narodowy.

M.in. z krajów Europy wpłacono za pierwszych 9 miesięcy r.1959 okrągło sumę \$ 18.425.00 (w r.1958 za 9 pierw. miesięcy \$ 17.220.00), z Ameryki Północnej, Stany Zjednoczone, Kanada oraz Meksyk, \$ 11.240 (w por. do \$ 10.410).

Biorąc ogólnie, całość wpływów wyniosła w tym okresie 9-miesięcznym \$ 31.260.00, podczas gdy w r.1958 - \$ 29.383.00.

Nie jest to zwykła wiele mówiąca, tym bardziej, że wyniki za całość roku nie są jeszcze znane. Bądźmy więc ostrożni w optymizmie.

W Ottawie zmarł 22 grudnia 1959 ś.p. dr WITOLD RODYS, w swoim czasie znany adwokat w Warszawie, ostatnio profesor Uniwersytetu Ottawskiego, wprezes Pols. Instytutu Naukowego w Ameryce, Oddział w Kanadzie, prezes Klubu Polsko-Kanadyjskiego w Ottawie, działacz Skarbu Narodowego.

Pogrzeb tego Polaka o mocnym charakterze i powszechnie cenionym rozumie i prawości stał się manifestacją społeczeństwa polskiego w Ottawie. Na ręce Wdowy po Zmarłym przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i ubolewania.

W O L N A

T R Y B U N A

Szanowna Redakcjo! Chcemy całą rodziną, jest nas sześć osób dorosłych, podziękować Redakcji "Wiadomości" za najlepszą gazetę polską w Kanadzie, oraz przesłać serdeczne życzenia noworoczne. Redakcja odbiega bardzo korzystnie od często niezdecydowanej i chwiejnej polityki innych gazet. Komunistów, usiłujących się wkraść, trzeba demaskować z miejsca, nawet jeżeli mają przytem po-

przykładem
 przez czynny
 ach Skarbu
 Kanadzie
 le z par.56
 alnym obo-
 wstkich bez
 działaczy
 jakiegol -
 Ufamy, że
 tym nie
 to zbioro -
 a zdołamy
 pecnych nie-
 ikach wiel-
 zadaniom,
 przed na-

Komisji
 odowego
 adę

KANADZIE

odowego za-
 nisja na Ka-
 by podawać
 y. Taką spo-
 kalendarzo-
 ym terminie
 może posze-
 że opiesza-
 i ostatnie-
 aległości,

wpływów
 odzielenie na
 re zebrały
 le figuruje
 olumbia, ani
 wtek ani Win-
 Sudbury. A
 e poczesne
 adły na
 zjawisko
 ypominaemy,
 ka na fun-
 topadzie r.
 szych re-

1959

\$ 752.20
 594.40
 565.72
 488.25
 110.00
 407.96

\$ 2.917.83

lecieć różne "dostojne" lby torujące im drogę.

Jerzy W. (Toronto) Przyp.Red. - Jeżeli by wszyscy zastosowali się do deklaracji KPK z 7.5 1959 oraz Rady KPK z 21.11 1959 i wzięli te postanowienia do siebie, komuniści byłiby bezradni wobec Polonii. Dziękujemy za życzliwość.

Drodzy Redaktorzy! Z radością czytałem o możliwościach powrotu pana Stypukowskiego do Waszyngtonu. Czy nawiązane przez niego kontakty z rządem także kanadyjskim nie powinny być kontynuowane przez Polaków? Kanada liczy się coraz więcej w polityce międzynarodowej, powinna ona znać nasze przekonania oraz sytuację w Polsce.

Tomasz Krak (Bedford) Przyp.Red. - Niewątpliwie rząd w Ottawie powinien być w dobrym kontakcie z wolnymi Polakami, podobnie jak rządy w Londynie, Waszyngtonie, itp. Zazwyczaj najskuteczniejsze jest w tej dziedzinie współdziałanie czynników politycznych Zjednoczenia z przywódcami miejscowej Polonii, daje ono największy autorytet.

HUMOR KRAJOWY

Gomułka i Cyrankiewicz lecą samolotem nad Polską.

Gomułka się odzywa: - Gdybym mógł teraz zrzucić tysiąc paczek z mięsem, zyskałbym tysiąc członków dla PZPR. Cyrankiewicz się odzywa:

- Gdybym mógł zrzucić tysiąc paczek z nylonowymi pończochami, zyskałbym dwa tysiące nowych członków, bo meżowie poszliby za żonami. Odwraca się pilot i mówi:

- Gdybym mógł zrzucić was obu, zyskałbym całą Polskę.

Szanowny Panie Redaktorze! Zbliża się do końca rok czasu od chwili, gdy ukazały się "Wiadomości", 15 stycznia 1959. Pismo to zrobiło bardzo dużo dobrego, swoją odwagę przyczyniło się do odparcia komunistycznej akcji zamieszania szerzonej pośród Polonii. Uczyniło to ujawniając poszczególne objawy penetracji i podejmując na swych łamach dyskusję zasadniczą, bez czego byłoby u nas cicho w Kanadzie, słyszelibyśmy tylko smutne naprawdę dla Polski opinie pp.Konopków i im podobnych. Nasuwa mi się tylko uwaga, za każdym razem gdy otwieram "Wiadomości" i gdy znowu po przeczytaniu patrzę na tytuł. Tytuł według mnie nie odpowiada dobrze rzeczywistości. Biuletyn który więcej omawia, dyskutuje i tłumaczy ludziom, nie powinien nazywać się "Wiadomości", ale raczej "Dyskusje", "Opinie". Nie potrafię wymyślić nic mądrego, ale czuję, że to powinno być zmienione. Życzę jeszcze pomyślniejszego Nowego Roku niż poprzedni. Z.K. (Westmount)

Przyp.Red. - Jesteśmy tego samego zdania co Pan i na ostatnim zebraniu redakcyjnym omawialiśmy akurat możliwość zmiany tytułu. Dostarczanie informacji skąd inąd nieznanym naszym czytelnikom nie jest rzeczywiście naszym głównym zadaniem. Nie zastanawialiśmy się jeszcze dokładniej nad innym ewentualnie tytułem, sądzymy jednak że coś w rodzaju "Sprawy Polskie", "Pro i Contra" lub projekty Pana odpowiadałoby lepiej charakterowi czasopisma. A co myślisz w tej sprawie inni Czytelnicy?

FUNDUSZ PRASOWY

| | | |
|---|---|---------|
| inż. A. GAWLIKOWSKI (Newark, N.J.) | - | \$ 6.00 |
| p. Z. ROMEROWA (Montreal) | - | 2.00 |
| KOMITET SKARBU NARODOWEGO SARNIA, Ont. (uzbierane specjalnie na "Wiad.") | - | 100.00 |
| KOMITET SN OTTAWA (jak wyżej) | - | 75.00 |
| p. J. BRUSIEWICZ (Sarnia, Ont.) | - | 1.00 |
| P. J. WĄKOWICZOWA (Greenwich, Conn.) | - | 1.00 |
| p. J. JUNDZILLÓWNA (Montreal) | - | 2.00 |
| inż. W. F. SKOWROŃSKI (Montreal) (...przesyłając Zespołowi Redakcyjnemu noworoczne życzenia dalszej owocnej pracy w r. 1960") | - | 3.00 |

Dziękujemy. Powyższe wydatki pokrywają z nadwyżką pełny koszt 3 numerów "Wiadomości".

TREŚĆ NUMERU 12

| | |
|---|-------|
| Rozpoczynamy drugi rok pracy | str.1 |
| Finanse "Wiadomości" za 1959 r. | str.1 |
| Z kroniki Skarbu Narodowego | str.2 |
| List wigilijny ks. Abp. Gawliny | str.3 |
| Polacy w Watykanie | str.4 |
| Zdumiewająca uchwała | str.5 |
| Komunikat dla ogniw SN | str.5 |
| Działalność SN w Kanadzie | str.6 |
| Wzrost wpływów SN na świecie | str.6 |
| Wolna Trybuna | str.7 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |

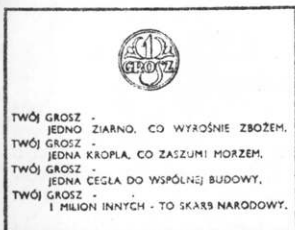
WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited) ADRES: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78 ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Tadeusz Kojer, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński

się do końca
 ie "Wiadomości"
 robiko bardzo
 zyniko się do
 ieszania sze-
 ujawniając
 podejmując na
 bez czego by-
 elibyśmy tylko
 pp. Konopków i
 uwaga, za każ-
 " i gdy znowu
 Tytuł według
 stości. Biule -
 i tłumaczy
 "Wiadomości",
 ie potrafię wy-
 to powinno
 lnieszego No-
 . (Westmount)
 zdania co Pan
 omawialiśmy
 starczenie in-
 m czytelnik
 - kównym zada-
 - cze dokładniej
 zimy jednak, że
 ro i Contra"
 plej charakte-
 sprawie inni

- \$ 6.00
 - 2.00
 nt. - 100.00
 - 75.00
 - 1.00
) - 1.00
 - 2.00
 - 3.00
 ywają z nadwy-
 ści".

str.1
 str.1
 str.2
 str.3
 str.4
 str.5
 str.5
 str.6
 str.6
 str.7
 str.7
 str.8

Limited)
 Korczyński



Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II MONTREAL 15 MARCA 1960 Nr 3 (14)

W I A D O M O Ś C I

Z B A W I E N N E W S P Ó Ł Z A W O D N I C T W O

Poparte inicjatywą, pomysłowością i ruchliwością próby sowieckie odebrania Stanom Zjednoczonym pierwszeństwa w świecie śledzone są przez ludzkość z niepokojem. Nie tylko z obawy na ich wynik i ze względu na coraz szerszy zakres, ale zwłaszcza na związaną z nimi groźbę ruiny i zniszczenia.

Z tym większym uznaniem powitane być powinno odmiennie zjawisko, natury konstruktywnej, w najnowszych posunięciach amerykańskich, rozszerzających to współzawodnictwo na dziedzinę kultury, a także pomocy narodom upośledzonym i pokrzywdzonym. Tu odpowiada ono istotnym potrzebom, nie grozi nikomu oraz przywraca wiarę, że hasła wolności, sprawiedliwości, zdrowia i dobrobytu, głoszone przez demokracje Zachodu, nie kończą się na narzuconych i przemijających granicach podziału wpływów i panowania przemocy.

Radzi jesteściey móc przytoczyć mało znany dotychczas przykład takiej właśnie, zdrowej inicjatywy amerykańskiej, dotyczącej Polski.

Podjęte od lutego 1958 roku starania grona

bezinteresownych i ofiarnych osób, wśród których przytoczyć należy zwłaszcza naszych rodaków: architekta amerykańskiego Władysława Poray-Biernackiego i członka Izby Reprezentantów Klemensa Zabłockiego, doprowadziły do przewyciężenia trudności zarówno w Polsce jak w Stanach Zjednoczonych i do realizacji wielkiego planu budowy pod samym Krakowem najnowocześniejszego szpitala dla dzieci i ośrodka naukowego w tej dziedzinie.

Podpisana 24-go lipca 1959 r. przez Prezydenta Eisenhowera ustawa 86-ej kadencji Kongresu na ten cel wielomilionowe fundusze z rezerw złotych amerykańskich nagromadzonych w Polsce z tytułu różnych dostaw powojennych.

Z drugiej strony porozumienie zawarte z władzami polskimi przez organizację "Care", której powierzono pieczę nad tą sprawą, zapewniło bezpłatnie 100-hektarowy, dogodny teren podmiejski, bezpłatny transport od portów materiału budowlanego i ekwipunku i wiele innych udogodnień. Dodać należy, że Prymas Polski, stale utrzymywany w świadomości postępu tych prac, nie szczędził im swej zachęty i błogosławieństwa.

W tych warunkach przystępuje się obecnie do budowy, na podstawie

planów Biernackiego, całego imponującego koncepcja, rozmiarami i nowoczesnością kompleksu gmachów, które złoży się na szpital o 400 łóżkach, klinikę chirurgiczną i wewnętrzną, działy obserwacji, diagnostyki i leczenia przychodnię, instytut badawczy, uczelnię teoretyczną i praktyczną i t.d., w połączeniu z obszernymi lokalami na naukowe zjazdy i kongresy.

Zakończenie prac przewidziane jest na rok 1963 i z tą chwilą nowa instytucja z pełnym ekwipunkiem stanie się darem narodu amerykańskiego dla Akademii Medycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego dla uczczenia 600-lecia jego istnienia.

Zarówno treść jak i szczęśliwa forma urzędowania tego przedsięwzięcia, tak dobrze odpowiadającego naglącej potrzebie narodu polskiego, a zarazem szlachetnym aspiracjom USA, pozwalają powitać wszystkim z pełnym uznaniem to doniosłe osiągnięcie.

Spójrz na ostatnią stronę. I po przeczytaniu HUKORU KRAJOWEGO oraz rubryczki MÓWIA, ŻE, rzuc okiem na FUNDUSZ PRASOWY. Nie ma tam Twojego nazwiska? Jeszcze nie? A dlaczego właściwie?

Kogo jak kogo, Ciebie stać na tego dolara, co?

nie bar-
w kogo
zono więc
i głupko-
dzi ogół -
oważanych,
ych. To
ie organi-
terrorys -
i w ogóle
zamachach
przygoto-

ancji, z i-
ziału Rady
dowej, zor-
ie akcje:
wszystkich
skich w 20
nia, a nas-
zbieranie
petycję do
Gaulle, by
ów z Chru-
kże pod-
cji na
awik prob-
wienia na-
o i innych
owej Euro-

iały więc
całkowicie
manifes-
złą nabo-
dbyły zgo-
13 marca,
odpisów i-
bez żąd-
d ze stro-
j policji.
ne były
ortacje ?
ich ofia -
e się fi-
a, a trak-
jak się
adzwyczaj
a afera
zaszczytu
adycjom wo-
u polity -

ę, że wła-
ństwa w
ły listy
w porozu-
dzielonym
ambasady
n. Zacharo-
d Japank

administ-
ka chciała
dalej na
sowieckie-
ie poszła
eko? Przy-
czowa i
St. Zjedno-
przebywa
mniej u-

chodźców niż we Fran-
cji. Ale obeszło się bez
Japank i deportacji, a
mimo to Chruszczowowi
było tam bezpieczniej
niż we własnym kraju.

Za historyczny wybryk
jakiegoś bęwała z po-
licji nikt nie wini o-
czywiście narodu fran-
cuskiego. Ale że coś
podobnego mogło się
ogółe zdarzyć, nie sta-
nowi chlubnej karty am-
bitnej, praworządnej i
uporządkowanej przeciw
V. Republiki.

Protest z Kanady

"Canadian Council for
Free Europe" w Montrea-
lu wystosowała na ręce
Prezydenta de Gaulle u-
roczysty protest prze-
ciwko deportacji na
Korsykę, wyrażając na-
dzieję, że Prezydent
nie pozwoli kałać w ten
sposób imienia swojego
kraju, będącego z tra-
dycji ziemią wolności i
demokracji.

Wymieniona organizacja
skupia działaczy grup
etnicznych w Kanadzie,
których kraje są pod
panowaniem sowieckim.

MEC. STYPUŁKOWSKI W USA

W pierwszych dniach
marca przybył z powrotem
z Londynu do St. Zjedno-
czonych mec. Z. Stypułkow-
ski, obejmując placówkę
przedstawiciela Wolnej
Polski w Waszyngtonie.

Zbigniew Stypułkowski,
członek Egzekutywy Zjed-
noczenia Narodowego, peł-
nił już swoje odpowie-
dzialne funkcje w stoli-
cy USA na początku 1959
roku. Po paru miesiącach
musiał jednak wrócić do
Londynu. Z braku środków.

Obecnie ma pozostać w
Stanach Zjednoczonych do
wyborów prezydenckich w
listopadzie rb., być mo-
że i dłużej.

Nie ulega wątpliwości,
że powrót p. Stypułkow-
skiego na placówkę wa-
szyngtonską jest bardzo
pomysłnym wydarzeniem
dla polskiej akcji nie-
podległościowej.

"Są tylko jedne Niemcy"

...I ZAWSZE TE SAME

Dziennik torontoński "The Glob and Mail" zamie-
ścił 3 marca rb. szereg listów do Redakcji na
temat Niemiec. Wypowiedzi, część których cytuje-
my poniżej, zrobiły swoje wrażenie na kanadyjs-
kiej opinii publicznej, niepokojącej się od pew-
nego czasu wiadomościami płynącymi z Niemiec.

Pisze m.in. p. Kurt H.
Günther z Toronto:

"Spędziwszy po 7 la-
tach 6 miesięcy w Niem-
czech byłem zdumiony
zmianami, jakie zaszły
w postawie narodu nie-
mieckiego. Zniknęło po-
czucie winy i wstydu z
tytu zbrodni, popeńnio-
nych przez niemiecki na-
ród. Na to miejsce przy-
szła zupełna obojętność
wobec przeszłości, sta-
nowisko: "No to coż, je-
żeli popełniliśmy rze-
komo te zbrodnie". Dawni
moi przyjaciele rozumu-
ją dzisiaj w ten spo-
sób: gdyby wojnę wygra-
ły Niemcy, to wówczas
kraje sojusznicze były-
by pociągnięte do odpo-
wiedzialności za popeł-
nione zbrodnie, a za
zbrodnie największą u-
ważają oni bombardowa-
nie niemieckich miast
przez lotnictwo sprzy-
mierzonych".

"Jako naród pokonany i
ogolcony z broni Niem-
cy czuły się pokorne i
przynębione. Kontras-
tuje z tym całkowicie
postawa obecnego, cięż-
ko zbrojnego kolosa, co
już zaczyna się cheł-
pić. Kiedy ta buta zmie-
ni się w parady krok
kolosa, który zawsze
budził postrach na świe-
cie, to już kwestia ty-
lko niedługiego czasu i
okoliczności".

"Jako dawny Niemiec
patrzę ze smutkiem na
tę złowieszczą sytuac-
ję, panującą obecnie w
Niemczech, ale jestem
szczęśliwy będąc już
Kanadyjczykiem i obywa-
telem wolnego kraju.

P. William Reimer jr. z
East York (Ont.) spe-
dził 4 lata w Kanadyjs-
kich Siłach Powietrz-
nych, stacjonowanych w
Niemczech. Pisze, że
mundur kanadyjski nie

budzi tam zachwytu.
Przeciwnie, w sklepie
będzie się często ob-
służonym na szarym koń-
cu, po klientach nie-
mieckich, którzy przy-
szli później.

"Dzisiejsze Niemcy są
silne pod względem mi-
litarnym, ciągnie W.R., a
fakt ten budzi coraz
większą dumę wśród lud-
ności cywilnej... Jeże-
li niemieckie siły zbro-
jne będą nadal rosły w
tym tempie co obecnie,
za rok lub dwa utracą
swoją charakter obronny,
a staną się narzędziem
potencjalnie ofensywnym
które trudno będzie o-
panować... Jak powie
dział mi pewien stary
człowiek, wszystkie ele-
menty przedwojennych
Niemiec już odżyły, już
są znów".

I pisze także p. Günt-
her Sachs z Toronto:

"Być może, że Sojuszni-
kom zachodnim wygodnie
jest mówić o dwóch kra-
jach niemieckich. Ale mu-
sicie się zgodzić z je-
dnym: gdzie by nie prze-
bywali i bez względu na
to, czym klęska stała
się dla naszego kraju, w
sercach Niemców są tyl-
ko jedne Niemcy!"

Tak. Tylko jedne i za-
wsze te same.

Świadomość tego, a tak-
że świadomość, że Za-
chód nie ma właściwej,
nie ma być może żadnej
w ogóle koncepcji wobec
zagadnienia odradzają-
cej się potęgi germań-
skiej - pchają Polskę
równie skutecznie w ży-
laste ramiona sowieckie
co obecność sowieckiej
armii wzdłuż wszystkich
granic kraju. I Polskę
i całą Europę od Bałty-
ku po Adriatyk.

CO KIERUJE POLITYKAMI?

Głośna sprawa procesu o zniesławienie, jaki gen. W. Anders wytoczył dziennikowi "Narodowiec", zakończyła się. Sąd brytyjski uznał, że gazeta popełniła oszczerstwo i skazała "Narodowca" na 7000 f. szt. odszkodowania (ponad \$ 20.000).

Na marginesie tej sprawy pisze słusznie "Związkowiec" w artykule p.t. "Obrona godności" (5. 3 1960):

Oczywiste jest, że gen. Anders, podobnie jak każdy człowiek zajmujący pewne wybitne stanowisko w społeczności, ma wrogów i przeciwników... Twierdzenie, że gen. Anders popełniał błędy polityczne może być uzasadnione, można w ogóle nie zgadzać się z jego dawnym czy obecnym stanowiskiem w różnych sprawach, ale z tego nie wynika, iż należy go zwalczać osobiście przy pomocy takich metod, jak to uczynił "Narodowiec". Pismo to zamiast sięgać po argumenty natury politycznej, uciekło się świadomie do broni zatrutej, z zupełnie innej kategorii. Anders chce stanąć na czele emigracji, ale przecież ten człowiek przez wiele lat w ogóle nie przyznawał się do polskości, odmówił walki o Warszawę, stolicę Polski, nie chciał rozmawiać po polsku! Trudno przez chwilę przypuszczać, że formułując podobne zarzuty "Narodowiec" nie zdawał sobie sprawy, że są one z gruntu fałszywe, że rzuca błotem w twarz zasłużonego Polaka, wybitnego dowódcy wojskowego, szczerego i prawdziwego patrioty polskiego...

"To są niedopuszczalne w kulturalnym społeczeństwie metody. Istnieje dostateczna ilość metod uczciwej walki i nimi trzeba się posługiwać. Jeśli ktoś nam się nie podoba, nie zgadzamy się z nim, to z tego jeszcze nie wynika, że jest kajakami, łobuzem, oszustem itp. Nie wolno utrzymywać, że z zasady wszystkimi politykami kierują niskie cele, cele osobiste lub że rozpycha ich jedynie ambicja, żądza władzy, wpływów..."

Nie wolno tak utrzymywać. I nie wolno tego robić w kulturalnym społeczeństwie nawet w formie nie podpadającej pod prawo karne, to jest gdy atakuje się bez przerwy polityków (bez cytowania nazwisk), gdy usiłuje się stworzyć wrażenie, że tymi ludźmi kierują z reguły niskie pobudki, a w najlepszym razie beznadziejna głupota. Po przykłady na tego rodzaju metody nie zawsze przecież musiałoby się sięgać daleko.

Z prawdziwym uznaniem i zadowoleniem należy powitać obecną wypowiedź "Związkowca".

Nowy członek Redakcji

Zespół redakcyjny "Wiadomości" zwiększa się o osobę p. Zygmunta Celichowskiego.

Znany, doświadczony i poważny działacz Polonii od lat z górą 10 p. Celichowski był przez szereg lat prezesem Zw. Ziem Zachodnich. Obecnie prowadzi prace SPK w Montrealu. Jest również doskonale wprowadzony w społeczeństwo kanadyjskie z tytułu swojej pracy zawodowej w notaria-

cie montrealskim. Utrzymuje także żywą łączność z kołami niepodległościowymi innych grup etnicznych w Kanadzie.

Jest od dawna członkiem Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę.

Witamy go serdecznie w naszym gronie.

Żki w starych wydaniach, wykonane na zamówienie w Paryżu reprodukcje fotograficzne oryginalnych dokumentów, obrazów, pomników i rycin w łącznej liczbie ok. 50, dotyczą a-

WYSTAWA SZOPENOWSKA

W MONTREALU

Jako czwarta już z rzędu większa impreza kulturalna w programie swych przygotowań do uczczenia w 1966 r. Tyśiąclecia Chrześcijaństwa Polski, Oddział w Kanadzie Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce zorganizował, w związku ze 150-leciem urodzin Fryderyka Chopina, wystawę wydawnictw, rycin, rękopisów i pamiątek po mistrzu, którego posłannictwo dostępane dla wszystkich i wszystkim drogie nie przestaje przypominać światu o naszym kraju.

Wystawa mieści się w głównej sali biblioteki Redpath Uniwersytetu McGill w Montrealu i jest dostępna bezpłatnie dla publiczności od rana do późnego wieczora, z wyjątkami świątecznymi, od 2 do 19 marca rb. Korzystając z niej z widocznym zainteresowaniem nie tylko tysięcy akademickiej, które stale wypełniają bibliotekę, ale także liczni goście z miasta.

Ekspozyty pochodzą z własnych zbiorów Instytutu oraz biblioteki Redpath, względnie wypożyczone zostały od rodaków w Kanadzie. Główną i najbardziej wartościową ich część udostępniło wszakże Tow. Historyczne i Literackie polskie w Paryżu dzięki fachowym i ofiarnym staraniom Kustosza Biblioteki Polskiej, p. Czesława Chowańca.

Na wystawie ekspozyty zostały umieszczone w wielkich gablotach oszklonych. Pozostałe figurują na specjalnych parawanach wystawowych. Do najcenniejszych należą 18 oryginalnych partitur muzycznych Chopina z jego epoki i 22 książki poświęcone Chopinowi. Wykonane na zamówienie w Paryżu reprodukcje fotograficzne oryginalnych dokumentów, obrazów, pomników i rycin w łącznej liczbie ok. 50, dotyczą a-

SZOPENOWSKA

MONTREALU

artę już z
szą imprezę
w programie
gotowań do
w 1966 r. Ty-
Chrześcijańs-
., Oddział w
olskiego Ins-
kowego w A-
rganizował, w
150-leciem
ydyryka Cho-
awę wydawni-
i, rękopisów i
o mistrzu, któ-
nnictwo dos-
wszystkich
m drogie nie
przypominać
naszym kraju.

nieści się w
li biblioteki
Uniwersytetu
Montrealu i
pna bezpłat-
blichności od
źnego wiecz-
dni świątecz-
do 19 marca
tają z niej z
zainteresowa-
yko tysięcy
młodzieży a-
j, które stale
bibliotekę,
liczni goście

pochodzą z
bińców Insty-
biblioteki
zględnie wy-
zostały od ro-
nadmie. Główną
niej wartość
część udostę-
żkę Tow. His-
Literackie
Paryżu dzięki
i ofiarnym
Kustosa Bib-
lskiej, p. Cze-
ańca.

nie eksponaty
mieszczono w
ablotach osz-
ozostaje figu-
ecjalnych pa-
ystawowych. Do
jszych należą:
lnych party-
nych Chopina
ki i 22 księ-
Chopinowi. Wy-
dukcje foto-
obrazów, pom-
50, dotyczą a-

utografów listownych i muzycznych mistrza, jego podobizn, kolejnych mieszkań poczynając od Żelazowej Woli, programów i biletów koncertowych z epoki, portretów jego przyjaciół, ze zbiorów par-ryskich, polskich, angielskich i innych.

Zobaczyć można również na wystawie najważniejszej - sze wydania zbiorów dzieł Chopina, katalogi wielkich wystaw szopenowskich, piękne wydawnictwa ilustrowane poświęcone Chopinowi i wydane w ostatnich latach zarówno w Polsce jak i w innych krajach.

U wejścia na wystawę widzimy miejscową ciekawostkę w postaci serii map, przedstawiających odcinek górzystej i dotychczas nie zamieszkałej części Prowincji Quebec, na północ od Ottawy, któremu ówczesny minister Ziemi i Lasów tejże Prowincji a obecny mer miasta Quebec Wilfrid Hamel nadał w 1944 r. nazwę "Chopin". Większość jezior, rzek i strumieni tego odcinka nosi nazwy zaczerpnięte z historii lub geografii Polski.

Gen. Sosnkowski na kuracji

W końcu ub. miesiąca gen. K. Sosnkowski opuścił Arundel pod Mont-realem i wyjechał na kurację na Antylach (Indie Zachodnie).

Badania lekarskie wykazały, że po przeby-
tej w r. 1958 ciężkiej chorobie Generał musi bezwarunkowo spędzić parę miesięcy w ciep-
łych krajach.

Koszta podróży pokrywa w całości jeden z przyjaciół Generała, je-go dawny podwładny.

Zamknięcie roku budżetowego Sk.narđ. w Kanadzie

Prezydium Komisji SN na Kanadę przypomina wszystkim ogniwom organizacyjnym, że rok budżetowy kończy się z dn. 31 marca i w związku z tym usilnie prosi wszystkie placówki o nadesłanie nie później niż 4 kwietnia wpływów i rozliczeń, które uwzględnione być mają za upływający rok. Prezydium z góry dziękuje za pomoc w pilnym przest-rzeganiu tego terminu, a zarazem cytuje brzmie-nie § 56 obowiązującego statutu:

"Na wszystkich działaczach Skarbu Narodowego w Kanadzie, piastują-cych mandaty w Komisji Skarbu Narodowego, Kom-isji Rewizyjnej Skarbu Narodowego, Komitetach Skarbu Narodowego, lo-kałnych komisjach rewizyjnych, delegaturach i referatach Skarbu Na-rodowego ciąży moralny obowiązek świecenia O-SOBISTYM przykładem o-gółowi płatników Skarbu Narodowego".

Doroczne Walne Zebrania

Z dotychczas otrzy-manych przez Komisję SN na Kanadę sprawozdań odnotowujemy następują-ce dane:

KRONIKA SKARBU NARODOWEGO

SARNIA, Ont. - Na zebraniu z 21 lutego powo-łano nowy Zarząd Komi-tetu w składzie: K. Paź-dziora przew., M. Marci-nkowski sek., S. Niemiec skarbnik, K. Dzierzbicki, J. Warnke i W. Legiec - członkowie.

Jako kandydatów do te-gorocznych wyborów uzu-pełniających do Komisji wysunięto: K. Paździ-
ora, K. Dzierzbickiego.

MONTREAL. - Na zebraniu z 6 marca przedłużono o dalszy kwartał mandaty

** **

Wiosenne porządki

To znowa dla każdego normalnego mężczyzny. Od rana wstaje w domu odkurzacz, zamiatac każę nawet pod dywanem, meble spiętrzone na środku, że rodzonego mieszkania nie można poznać, bałagan jak w socjalistycznym państwie.

Są jednak i chwile jaśniejsze nawet w tych czarnych godzinach. Gdy żona woła:

- Józiu, znowu się dzisz i piwko popijasz? A mąż z flegmą:
- Nie widzisz, że wypękniam czek dla "Wia-domości"?

Żona milknie. Bo to też należy do wiosennych porządków.

Zarządu w dotychczasowym składzie, a jako kandydatów w wyborach uzupełniających do Komisji wysunięto: Z. Ce-lichowski, M. Sangowicz, A. Tarnowski i J. Zadar-nowski z Montrealu, A. Caputa z Kitchener-Wa-terloo, Ont., Z. Rueben-bauerowa z Ottawy, K. Paździora z Sarnii, Ont.

Z komunikatu prasowego Komitetu Montrealskiego cytujemy w skrócie poniższe informacje:

- Ogólne wpływy na SN w Montrealu w kadencji od 8.3 1959 do 6.3 1960 wyniosły w sumie blisko \$ 1.300, z czego \$ 516 przyniosła zbiórka na FUNDUSZ SPECJALNY. Oznacza to stosunkowo duży wzrost ofiarności publicznej na cele niepodległościowe.

Komitet montrealski dziękuje społeczeństwu za poważne poparcie.

Broszura "Cel i środek" dotarła do ok. 2.500 domów polskich w Montrealu, budząc dosyć szerokie zainteresowanie oraz pozytywny odzew. Omawiając to wydawnictwo półtygod-nik "Związkowiec" podał m.in.: "Ogólnie rzecz biorąc wydawnictwo jest pozycją pozytywną i ujmującą zakreślony przez autorów "Cel i środki" w sposób jasny, rzeczowy i spokojny. Dodałobyś my, że właśnie w taki

sposób jaki narzuca charakter sprawy". Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że między kierunkiem tego pisma a naszą instytucją istnieją duże różnice w poglądach, to trzeba w tym konkretnym wypadku zanotować wzajemne poszanowanie i możliwość dyskusji o rzeczach nadrzędnych w oderwaniu od sprawy natury wewnętrzno-lokalnej.

W dużym stopniu wydanie broszury zostało umożliwione dzięki wyjątkowo przystępnym warunkom druku i uprzejmości administracji tygodnika "Głos Polski".

FUNDUSZ STYPENDIALNY
ARMII KRAJOWEJ

W marcu r.b. Żołnierze Armii Krajowej (Oddział Montreal) postanowili utworzyć Fundusz Stypendialny, obliczony na zainteresowanie młodzieży polskiej lub pochodzenia polskiego historią i kulturą Polski.

Zapoczątkowano Fundusz kwotą \$ 500.

Pod uwagę brane są prace napisane na podane tematy w jęz. polskim lub angielskim. Pierwsze już wpłynęły i są obecnie rozpatrywane przez Komisję Egzaminacyjną. Wyniki będą ogłoszone publicznie.

Tyle sucha informacja. Trzeba stwierdzić, że Akowcy są bodaj pierwszym srodowiskiem w Montrealu, które podjęło tego rodzaju wspaniałą imprezę. Wspaniała bez żadnej przesady. Popularnym Akowcom (i Akaczkom!) mało było jak się okazuje dotychczasowej sprawnej roboty społecznej i wielkich ofiar ponoszonych na rzecz inwalidów i inne cele. Umyślili o podatkować się jeszcze by zachęcać młodzież do myślenia i pisania poważnie o Polsce...

AK uda się o współpracę i do innych. Oby więc ten Fundusz stał się wspólną własnością całej Polonii w Montrealu

Głównym celem ankiety było wybadanie opinii publicznej, czy forma zbiórki bezpośredniej ma cele niepodległościowe ograniczone do kontynentu amerykańskiego, odpowiadałaby bardziej ogółowi społeczeństwa w Montrealu. Wynik ankiety jest bardzo wyraźny: wszystkie odpowiedzi z wyjątkiem trzech okazały się pozytywne wobec nowej formy.

Należy podkreślić, że 41% ofiarodawców na Fundusz Specjalny stanowią osoby z poza granic regularnych płatników SN, co dosyć wymownie świadczy o pewnej

powszechności i dodatnim rezultacie przeprowadzonej zbiórki i ankiety.

ZWYCIĘSTWO

BEZ JUTRA

Prezesem Okręgu K.P.K. w Montrealu wybrano w dn. 5 marca br. p.dr. T. Brzezińskiego. 20 głosami przeciw 13, oddanym na p.Z. Celichowskiego. Na każdego z pozostałych członków Zarządu padło również po 20 głosów, pozatem w każdym głosowaniu oddano 13 białych kartek

(jedynie w stosunku do p. Diany Kromp zebranie szarmancko zastosowało akklamację).

Co oznaczają te wyniki? Przede wszystkim jest oczywiste, że duży odłam montrealskiej Polonii odmawia poparcia zarządowi, na którego czele stoi dr Brzeziński. Bodaj po raz pierwszy w wyborach do Kongresu poważna część zorganizowanego społeczeństwa zajęła jednolite stanowisko wobec całego zespołu kierowniczego Okręgu - niezależnie od osobistych zalet, zasług i zaufania, które posiadać mogą poszczególni jego członkowie.

Jasne jest dalej, że odpowiedzialność za prowadzenie spraw KPK w Montrealu spoczywać będzie wyłącznie na tych organizacjach, których przedstawiciele poparli kandydaturę dra Brzezińskiego. Zlekceważyli oni stanowcze i jasne zalecenie Rady Kongresu, odnoszące się do działaczy społecznych, utrzymujących kontakty handlowe z przedstawicielami reżymu warszawskiego. Zlekceważyli opinię publiczną społeczeństwa polonijnego w Kanadzie, która znalazła tak wymowny wyraz w wspomnianej Radzie KPK. Zlekceważyli wreszcie skutki swego głosowania na człowieka, winnego rozłamowi w społeczeństwie.

Bo nie jest żadną tajemnicą, ani tym mniej naszym wymysłem, że tzw. "sprawa dra Brzezińskiego" spowodowała głębokie rozdziewięki w niejednej polskiej organizacji i w samym Kongresie. Wynik wyborów w dn. 5 marca musiał pogłębić podział, który rysował się tym groźniej, że w grę wchodziły zasadnicze zagadnienia życia publicznego. Jest to smutna rzeczywistość - tym smutniejsza, że spowodowana uporem jednostki. Montrealski przedstawiciel jednego z torontońskich tygodników, wychodzących w języku polskim, słuszenie zwrócił uwagę w korespondencji, napisanej krótko przed wyborami, na niebezpieczeństwo takiego rozbitcia dla życia społecznego Polonii (niestety, przyczynę jego szukał nie tam gdzie należało - nie po raz pierwszy zresztą).

Są jeszcze inne wnioski, które się nasuwają po zebraniu Okręgowym KPK. Niewątpliwym jest np. brak zainteresowania w ukształtowaniu lokalnej reprezentacji kongresowej ze strony niektórych organizacji, doceniających niewątpliwie znaczenie pewnych procesów ideowych, dokonywujących się w łonie Polonii Kanadyjskiej. Oddział Koła AK odmawia od dłuższego czasu współpracy z montrealskim Okręgiem KPK; Stowarzyszenie Lotników Skrzydła "Wilno" nie przystąpiło do Kongresu, chociaż

Rada Sk RCAF w władz g nież Kl nich w się na

Może t nych wz wygodna nych or jednak wa z pu gólnego obojętn dzi do repree: co bądź czeństw Kanadzi go kraj teli in etniczni

I wres: sprawa: na Zebra KPK. 5 i się his: tej lic: rachubę tutu KPI występow: prezes i Montreal: dzono i: mają rze: nkw, od: ciki w z: nym Kong: bę głos: dług kw: Okręgu. że w int: gry", o: no niekt: szenia: lały w s: jach na: zńskiego: zie nale: czbę cz: cji i su: za nich: wymagaj: je. A ta: Czy nie: zatem w: kożyć kr: szezny: 3 organi: przyzna: na popr: Okręgu p: (obok pr: każda z: 100 czło: Koby im: zentacji: prezesa: gata.

Nie wie: stopniu: czywisto: korespon

i dodat -
prze -
iorki i

NO

T R A

gu K.P.K.
brano w
p.dr. T.
20 gło-
3, odda -
ichows -
ego z po-
nków Za-
wnież po
atem w
niu odda-
kartek
zebranie

im jest o-
Polonii
czele
zy w wy-
izowanego
ko wobec
iezależ-
nia, które
wie.
za prowa-
będzie wy-
przedsta-
skiego
cenie Ra-
społecz-
przeds-
ceważyli
tego w Ka-
z na wspo-
ie skutki
rozłamu w

niej na-
ńskiego"
dnej pol-
Wynik wy-
iał, który
dziły za-
Jest to
że spo-
przedsta-
ów, wycho-
cił uwagę
d wybora-
ia dla
yczyn je-
po raz

uwaga po
t np. brak
ej repre-
ch orga-
czenie pe-
się w
a AK od-
ontreals-
ów Skrzy-
, chociaż

Rada Skrzydeł Polskich RCAF wchodzi w skład władz głównych KPK. Również Klub Ziemi Zachodnich w Montrealu trzyma się na uboczu.

Może to jest z różnych względów postawa wygodna dla poszczególnych organizacji. Jak jednak wygląda ta sprawa z punktu widzenia ogólnego? Czy istotnie obojętne jest, kto wchodzi do władz Kongresu, reprezentującego bądź co bądź całość społeczeństwa polskiego w Kanadzie wobec władz tego kraju i współobywateli innego pochodzenia etnicznego?

I wreszcie jest dziwna sprawa liczby delegatów na Zebraniu Okręgowym KPK. 5 marca powtórzyła się historia ustalania tej liczby bez brania w rachubę postanowień statutu KPK, przeciw czemu występował swego czasu prezes Stow. Polskiego w Montrealu. Nie sprawdziło się ile organizacji ma prawo przyczynić się do głosów ustalonych w Okręgu. Wydawałoby się, że w interesie "czystej gry", o którą tak głośno niektórzy stowarzyśnicy montrealscy wołali w swych rezolucjach na rzecz dra Brzezińskiego. W każdym razie należy ujawnić liczbę członków organizacji i sumę wpłaconych za nich składek. Tego wymagają dobre obyczaje. A także statut KPK.

Czy nie należałoby pozatem w imię prawdy położyć kresu dość powszechnym pogłoskom, że 3 organizacje, którym przyznano na obecnym i na poprzednim Zebraniu Okręgu po 2 delegatów (obok prezesów), mają każda z osobna mniej niż 100 członków? Co dawałoby im prawo do reprezentacji złożonej z prezesa i tylko 1 delegata.

Nie wiemy np. w jakim stopniu odpowiada rzeczywistości twierdzenie korespondenta "Związko-

wea", który 5.3 napisał że 2. Grupa PTWP "z wielkiego i preżnego towarzysztwa stała się nieprawie nie znaczącą grupką rozbitków". Ale ta "nie znacząca grupka" miała 3 głosy w wyborach okręgowych, gdy "preżne i wielkie towarzysztwa" miały po 2...

Sukces wyborczy dra Brzezińskiego jest więc w znacznej mierze wynikiem specyficznych warunków panujących w montrealim Kongresie. Jeśli mimo to poświęciliśmy sprawie tyle uwagi, to ze względu na ujawnienie w Montrealu konfliktu, który może łatwo powstać i w innych ośrodkach.

Prywatne interesy handlowe z Polską mogą w przyszłości skrzyżować się niejednokrotnie z polskimi celami niepodległościowymi i z zadaniami publicznymi, którym służy Polonia Kanadyjska.

Nie wolno odstąpić od zasady, że jest wykluczone łączenie ważnych funkcji społecznych z interesami prywatnymi, mogącymi narazić dobro publiczne na szwank. Tej zasadzie rzucono w Mon-

treau wyzwanie. I postawiono względy personalne ponad interes ogólny.

Nie wiadomo czy specyficzne raczej warunki o których mówiliśmy wyżej, będą trwać w omawianym Okręgu KPK. Nie wiadomo czy utrzymywane tak kontrowersyjnej osobistości jak obecny prezes Okręgu, na tak odpowiedzialnym stanowisku, nie zmusi odpowiedzialniejszych działaczy społecznych do rewizji stanowiska.

Wiadomo natomiast jedno: przeciwstawianie jednostek szerokiej opinii publicznej w jej dążeniu do usunięcia z życia społecznego objawów niewłaściwych, musi skończyć się niepowodzeniem jednostki. Zwycięstwo jej na jakimś etapie takich zmagani jest zwycięstwem bez jutra.

W O L N A
T R Y B U N A

Drodzy Redaktorzy! Nie rozumiem, dlaczego "Wiadomości" były jedynym wydawnictwem w Kanadzie, które podało piękny list wigilijny naszego Pasterza Arcybiskupa Gawliny? Zniechęcenie ogarnia ile różne gazety drukują powieści Mniszkówny i konkursów na Miss Polonię, a pomijają takie wskazania pełne miłości dla Polski a miłości dla nas, także dla tych co wybierają się do Polski, żeby tam mieli oczy otwarte. Też byłam w Polsce i rozumiem dobrze co nasz Arcybiskup miał na myśli. Niektórzy wracają głupszy niż pojechali. Franciszka Z. (Stratford, Ont.)

Przyp. Red. - List Wigilijny Ks. Arcybiskupa zasługiwał rzeczywiście na pilną uwagę. Ale nie podejmujemy się wyjaśnić, dlaczego go pominięto.

Szanowni Panowie! Pan Brzeziński Tadeusz osiągnął co chciał, ósmy rok z rzędu mamy w Montrealu jednego i tego samego Prezesa Kongresowego. Choć tyłu poważnych i zacnych ludzi było przeciw. Kto na tym wygrał to dobrze nie wiem, ale nasz polski Montreal przegrał, pokazał, że nie potrafi się dobrze rządzić. Jan P. (Montreal)

Przyp. Red. - Jesteśmy dokładnie tego samego zdania. Proszę jednak pamiętać, że prezesi mijają - choć czasem niedostatecznie szybko - a Kongres trwa.

Uwielbiam czytać "Wiadomości"
z ciekawości,
i odpowiedź,
że mój wierszyk
- "drastyczny"

(choć nie erotyczny) się nie nadał - przyjąłem z wdzięcznością.

Ze swej strony przysięgam, że do POWAŻNEGO działu nie posiadam materiału. Za to dolarów 3 załączam przy niniejszym na Fundusz Prasowy.

R.M. (Montreal) Przyp.Red. - TEN wierszyk drukujemy, dolary inkasujemy. Z wdzięcznością.

ROZNIKA ŚMIERCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że organizacje kombatanckie w Kanadzie oraz wyżsi wojskowi polscy postanowili przystąpić do utworzenia komitetu organizacyjnego na Kanadę, który przygotowuje uroczystości na 25-lecie śmierci marsz. J. Piłsudskiego.

Komitet ma składać się z przedstawicieli czołowych organizacji kombatanckich i w ogóle spokojnych w Kanadzie, z Zarządem Głównym Kongresu Polonii Kanadyjskiej na czele. O patronat honorowy organizatorzy zwrócą się do gen. Kazimierza Sosnkowskiego. A organizacjom proponują współ-

prace

W Montrealu, gdzie już od pewnego czasu prowadzono rozmowy wstępne, formuje się obecnie lokalny komitet obchodu.

Mówią, że...

...niektórzy działacze polityczni emigracji polskiej w Kanadzie są zafrapowani zarządzeniami władz paryskich wobec ich kolegów we Francji, w związku z przyjazdem Chruszczowa. Ponieważ wkrótce będzie bawił z wizytą w Kanadzie Prezydent de Gaulle, spodziewają się oni podobno, że w obawie nieprzyjaznych demonstracji Francuzi ofiarują im na czas wizyty pobyt w ciepłych krajach. Nie musi być koniecznie Korsyka. Wystarczy Martynika...

FUNDUSZ PRASOWY

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes entries for P.K. SAKOWICZ, P.A. CAPUTA, P.E. PŁAWSKI, P.A. BELINA-BRZOZOWSKI, P.E. BARANOWSKI, P.W. GRUSZCZYK, P.J. KORCZYNSKI, P.B. CZARNOTA-KARASINSKI, ks. T. NAGENGAST, P.M. SADOWSKI, P.S. BABINSKI, P.P. APAN, and R.M. (Montreal).

Dziękujemy. Wpłaty powyższe pokrywają 68% kosztów bieżącego numeru "Wiadomości".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan A.C. (Roxborough) - Nie, dotychczasowe zmiany personalne w naszym składzie redakcyjnym były podyktowane wyłącznie sprawami osobistymi, nie zaś różnicę zdań lub poglądów. Dziękujemy za zapowiedź wpłaty.

Pani Wanda S. (Montreal) - wysyłamy 3 egz. dwóch ost. numerów "W". Może je Pani wysłać zagranicę jako zwykłe druki, pocztą lotniczą lub zwykłą.

TREŚĆ NUMERU 14

Table with 2 columns: Title and Page Number. Includes entries like Zbawienne współzawodnictwo, Histeria, Mec. Stypułkowski w USA, "Są tylko jedne Niemcy", Co kieruje politykami, Wystawa Szopenowska w Montrealu, Kronika Skarbu Narodowego, Fundusz Stypendialny AK, Zwycięstwo bez jutra, Wolna Trybuna, Rocznica śmierci J. Piłsudskiego, Fundusz Prasowy, Mówią, że..., Odpowiedzi Redakcji, Humor krajowy.

HUMOR KRAJOWY

Jak wiadomo, premier Cyrankiewicz rozwiódł się z żoną, popularną aktorką Niną Andryczówną. Można było przewidzieć, że na tym się skończy. Po nocy poślubnej pani Cyrankiewiczowa powiedziała do męża: - Dla mnie to ty nie jesteś premierem...

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited) ADRES: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78 ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Celichowski, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Kerczynski

alu, gdzie już
o czasu prowa-
mowy wstępne,
ie obecnie lo-
itet obchodu.

ią, że...

rzy działacze
i emigracji
w Kanadzie są
ni zarządze -
kładz paryskich
h kolegów we
w związku z
m Chruszczowa.
wkrótce będzie
wizytą w Kana-
zydent de Gaul-
wizyjają się oni
że w obawie
żnych demon-
rancuzi ofiaru-
a czas wizyty
ciepłych kra-
e musi być ko-
Korsyka. Wysta-
ynika...

ZI REDAKCJI

(Roxborough) -
otychniasowe
ersonalne w
kładzie redak-
yły podyktowane
e sprawami o-
i, nie zaś róż-
n lub poglądów,
ny za zapowiedz

da S. (Montre -
syłamy 3 egz.
t. numerów "W"
Pani wysłać
ę jako zwykłe
oczną lotniczą
ię.

AJOWY

domo, premier
wicz rozwdzi
ną, popularną
Niną Andryczów-
a było prze-
że na tym się
Po nocy po-
pani Cyrankie-
powiedziała do

mnie to ty nie
premierem...

Polska Limited)
Sas-Kerczynski



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO. CO WYROŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA. CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II MONTREAL 15 KWIEŃNIA 1960 Nr 4 (15)

W I A D O M O Ś C I

M I L L E N I U M

W dniu 7 maja rb., na torontońskim zjeździe Polonii, nie będziemy chyba spierali się o naukową prawdę, że punktem wyjścia udokumentowanych dziejów Polski, tak pod względem politycznym jak kulturalnym, obyczajowym i religijnym, był jej chrzest w 966 r. w obrządku łacińskim. Przyjęcie tego faktu jako głównego wskaźnika w organizacji obchodów Millenium nie budzi wątpliwości. Utwierdzić nas tylko mogą w tym mniemaniu wysiłki komunistów w Polsce, by tę sprawę wypaczyć.

Nie ma natomiast, naszym zdaniem, żadnych przeszkód, by nie przystąpić już teraz do przygotowania doniosłej uroczystości i nie dbać o stworzenie zawnazwu właściwej atmosfery zainteresowania i zrozumienia przez upamiętnienie rocznic narodowych, które znaczą kolejne etapy na drodze do samego Millenium. Wszak Kościół w Polsce sposobi się doń duchową nowenną od 1957 r., z którą wielu z nas łączy się sercem i praktyką.

Zastanówmy się zatem nad programem prac, który w wy-

ŚWIĘTA WIELKANOCY SĄ WIELKIM ŚWIĘTEM ZMARTWYCH - WSTANIA CHRYSZTUSA. NIE SĄDZIMY, BY BYŁO RZECZĄ SŁUSZĄ ŁĄCZYĆ ICH SENS Z MYŚLĄ O NARODZIE POLSKIM, KTORZY NIE MUSI POWSTAWAĆ Z MARTYWCH, BO ŻYJE. ALE WIELKANOC, ZARÓWNO W SWYM ZNACZENIU RELIGIJNYM JAK W POLSKIEJ TRADYCJI, JEST RÓWNIEM ŚWIĘTEM OPTYMIZMU, NADZIEJI W POKONANIE TRUDNOŚCI, W KRES NIEDOLI I NIEWOLI.

W TYM DUCHU PRZESYŁAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA WIELKANOCNE 1960 NASZYM CZYTELNIKOM I WSZYSTKIM RODAKOM, UTRZYMUJĄCYM ZAGRANICĄ ŻYWA ŁĄCZNOŚĆ Z NARODEM W KRAJU.

niku obrad zjazdu wyłonić się winien dla Polonii w Kanadzie. Warunkiem jego skuteczności tak ideowej jak materialnej jest, naszym zdaniem, POWSZECHNOŚĆ wysiłku. A więc i zainteresowania. By objąć nimi wszystkich, a więc także i niezorganizowanych i te zbyt liczne od niedawna rzesze zniechęconych lub apatycznych, trzeba stworzyć plan prosty, niesporny oraz przekonujący. Trzeba mieć liczyć na wpływ i współdziałanie duchowieństwa, organizacji społecznych i zawodowych, prasy, radia i szkolenictwa, a także poszczegól-nych działaczy terenowych. W tym celu dążyć winniśmy do akcentowania tego co nas łączy, a nie tego co nas dzielić może.

Jak zatem należałoby najlepiej upamiętnić zbliżające się Tysiąclecie narodowe? Prawidłową metodą WZAJEMNOŚCI usług. Nie tylko domagając się od rodaków wysiłku i ofiary, ale także dając im w zamian konkretne wartości w postaci upowszechnionych wiadomości i wrażeń, a także usprawiedliwionego zadowolenia narodowej dumy.

Rozwijając tę myśl, szukać będziemy rozwiązania z jednej strony przez trwałe upamiętnienie Tysiąclecia wśród

obcych i swoich, a z drugiej przez dotarcie do każdego w miarę możliwości rodaka z wartościową informacją lub pamiatką.

Pierwsze z tych zadań wiąże się ściśle z problemami naszego współżycia z innymi grupami społeczeństwa kanadyjskiego. Dlatego właśnie ważne jest, by nasze osiągnięcia w zakresie polskiego Millenium stać się mogły w rok po nim właściwym przyczynkiem kulturalnym do wspólnego obchodu stulecia Konfederacji w 1967 roku.

Rocznice upamiętnić można przez budowę pomnika lub przez ufundowanie trwałego dzieła dzięki ofiarności społecznej. Dobrze pomyślany, ustawiony i wykonany pomnik, byłby rozwiązaniem pomysłowym i zwracającym uwagę przez dziesiątki i setki lat. Zważmy tylko, ile pola do inwencji artystycznej u architektów, ile zainteresowania wśród najszerszej publiczności wzbudziłoby rozpisanie konkursu na Krzyż lub inny symbol Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski do wzniesienia w Ottawie przez Polonię kanadyjską, a uzupełniony u jego stóp przez mauzoleum, upamiętniające wkład Polaków do rozbudowy i do obrony Kanady (Gzowski, Mynarski itp.). Sądźmy, że pomysł taki zasługiwałby na rozpracowanie.

Niezależnie od niego nasuwają się cele dobroczynne. Tu zaś przychodzi nam zwrócić uwagę na myśl wielkie i pilne potrzeby Polski, którym Po-

lonia kanadyjska już tak ofiarnie służyła w ciągu lat ostatnich. Ale dlatego właśnie trudno być może o wykrzesanie niezbędnego zapału do takiej akcji zbiorowej, w chwili zwłaszcza gdy jej formy najbardziej nam dogadzające spotykają się nies-

tety z coraz bardziej drastycznymi szykanami ze strony władz komunistycznych. Zaw sze otwartym pozostaje zresztą ogromne pole pomocy indywidualnej i rodzinnej. A także cele specjalne.

Czy nie lepiej byłoby zatem skierować w związku z Mille-

nium uwagę Polonii kanadyjskiej raczej na jej własne potrzeby kulturalne i dobroczynne? W grę by wchodzić mogły, zdaniem naszym, przede wszystkim trwałe stypendia naukowe dla młodzieży - oraz schroniska dla starców w pobliżu głównych skupisk Polonii w Kanadzie.

Jeżeli zaś idzie o oddziaływanie kulturalno-informacyjne na całą masę ludności pochodzenia i języka polskiego, rozsiadną w tym ogromnym kraju, to, jak sądzimy, trudno o skuteczniejszy projekt od wysuniętego przez Oddział w Kanadzie Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, który polega na ruchomej wystawie obrazującej historię i kulturę polską do nauki i kultury świata po czasy najnowsze: tak w postaci ilustracyjno-graficznej, jak przystających wydawnictw trójjęzycznych i drobnych pomiatków w rozsprzedaży. Wystawa obsłużałaby także, rzecz prosta, społeczeństwo kanadyjskie od Montrealu po Vancouver.

Majowy zjazd Polonii w Toronto, który ma nadać określony kierunek przygotowaniom do Tysiąclecia wśród nas, będzie imprezą niezmierniej wagi. Wszystkim jego uczestnikom życzymy, by obrady odpowiadały głębokiemu znaczeniu zbliżającego się Jubileuszu, by były godne majestatu mającego za sobą tysiąc lat istnienia, wielkiego, chrześcijańskiego Narodu.

Pod tym względem nie różnimy się bardzo od "Związkowca". I właśnie dlatego stawiamy temu piśmie pytanie:

- czy z faktu, że Polonia Kanadyjska jest dojrzała i chce wobec tego być samodzielną, wynika, że ma ona POZOSTAĆ BIERNA W WALCE POLITYCZNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI?

Znamy dość, i znają nasi czytelnicy i cała Polonia Kanadyjska nastawienie w tej sprawie "Związkowca" oraz organizacji, której to pismo jest wyrazem. I dlatego pragniemy od razu rozszerzyć płaszczyznę dyskusji. Oraz stwierdzić, że artykuł "Samodzielność Polonii" jest, to

jasr
cyst
Zw.
oświ
sięc
zami
czyr
niep
Dziś
pomo
nady
nie
ani
cjal
"Lon
to"
walc
podl
tego
tej
la.
Bac
mane
pety
lako
orga
Polo
Pacy
przy
z ni
tawy
nist
Pow
pod
rów
staw
samo
nasz
cy n
sci
wyż
ne m
nie
tem
loni
tywn
utra
ci P
i ni
szta
Dwa
wszy
tych
kowc
cy:
do p
oraz
lity
Czy
upat
takó
miej
dzia
to t
prog
bier
nia
spra
to t
cze
Za

Dyskusje

JESTEŚMY DOJRZALI - I CO DALEJ...?

Nie przeceniając bynajmniej znaczenia ani zasięgu koncepcji, usiłujących skierować Polonię Kanadyjską na nowe drogi, sędziliśmy zawsze, że sprawy tego rodzaju zasługują na dyskusję. I zachęcaliśmy do niej, prosząc ludzi czy grupy myślące inaczej niż środowisko "Wiadomości" właśnie o dyskusję, a nie o napaści i wymysły.

Stanowiąc sami integralną część Polonii Kanadyjskiej jesteśmy najżywiej zainteresowani tym zbiorowiskiem, zwłaszcza jego obliczem ideowym i nurtującymi je tendencjami.

W tym aspekcie z zadowoleniem sygnalizujemy artykuł "Związkowca" z 30.3 rb. p.t. "Samodzielność Polonii" (podpisany przez R.Frikke).

Artykuł stawia tezę, że Polonia Kanadyjska, mimo różnorodnych pod względem psychicznym grup, wchodzących w jej skład, dojrzała dziś "do rangi samodzielnej, niezależnej i suwerennej wspólnoty społecznej". Wobec tego, mówi artykuł, Polonia czuje się "urazona", gdy różne czynniki "spozza jej kona" usiłują jej narzucić swoje instrukcje. Autor wyjaśnia, jakie w jego rozumieniu czynniki: Warszawa oraz polski "Londyn".

Pominąć już osobliwość ujęcia "Warszawy", w której autor widzi tylko PRZEDUŻENIE PRZEDWOJENNYCH OPINII, upatrując w Polonii teren dla swej działalności. Innymi słowy, ta wystylizowana starannie "Warszawa" to, ot, poprostu władze polskie, którym się zdaje, jak przed wojną, że można sobie buszować po Polonii. Ani słowa, czym jest ta Warszawa pod względem politycznym i ideowym. Może dlatego, że i tak wszyscy wiedzą?...

Natomiast "Londyn", a, widocznie czytelnicy tygodnika nie wiedzą, więc autor podkreśla, to "środki polityczne". Czyli na Polonię czyha z jednej strony polityka londyńska, a z drugiej dybbie pocztowie ale trochę niestosownie jakaś sobie biurokracja z Warszawy. Jak widzimy, mamy tu do czynienia już nie ze znakiem równania między reżimem komunistycznym a polską niepodległościową polityką, ale z czymś więcej. Bezbarwnej raczej władzy polskiej w Warszawie przeciwstawiła się polityczny "Londyn", prawdziwą groźbę dla Polonii.

Narazie zanotujmy tylko ten wymowny wcale nie szczegół, przejdźmy do tezy artykułu.

Można niewątpliwie mówić o dojrzałości Polonii Kanadyjskiej. Można się też spierać, czy jest to rzeczywiście społeczność aż tak zwarta, jak wywodzi "Związkowiec". W naszej opinii Kanadyjska Polonia szybko dojrzała i już stać ją z pewnością na posługiwanie się własnym rozumem. W każdym razie jest to niewątpliwie grupa mająca cechy odrębne, w porównaniu np. z Polonią Australijską czy Francuską.

POTRZEBUJESZ "WIADOMOŚCI"? TO ŚWIETNIE. ONE CIEBBE TAKŻE POTRZEBUJĄ. JAKO SYMPATYKA...FUNDUSZU PRASOWEGO.

Polonii kanadyjskiej na jej własne naturalne i dobrodziejstwo by wchodzić może naszym, przede wszystkim stypendia młodzieży oraz dla starców w podobnych skupiskach Polonii.

Idzie o odziaływalność informacyjną naszej ludności polskojęzycznej w tym ogromnym jak sądzimy, trudniejszy projekt tego przez Oddział Polskiego Instytutu w Ameryce, która a ruchomej wystawie historycznej i do nauki i kultury po czasie najnowszej postaci ilustracyjnej, jak przysławności trójjęzycznych pamiątek w y. Wystawa obok, rzecz prosta, wo kanadyjskie od o Vancouver.

Wzrost Polonii w Toronto ma na celu określenie przygotowania wśród nas, będącej niezmiernie ważnym jego uczestnikiem, by obrady odwołujące się do Jubileuszy godne majestatycznie za sobą tysiąclecia, wielkiego, iskiego Narodu.

względem nicie bardzo odca". I właśnie stawiamy temu amie:

faktu, że Polonijka jest i chce wobec samodzielną, ma ona POZOSTA W WALCE POLONIA O NIEPODLEGŁOŚĆ?

ość, i znają celniczy i cała kanadyjska nas w tej sprawie "ca" oraz organizatorowej to pismo wazem. I dlatego y od razu rozpraszczynę dyktandz stwierdzić: "Samodzielności" jest, to

jasne, manewrem publicystyczno-politycznym.

Zw. Polaków w Kanadzie oświadczył kilka miesięcy temu, że nie ma zamiaru angażować się czynnie w akcję na rzecz niepodległości Polski. Dziś lansuje się tezę pomocniczą: Polonia Kanadyjska jest dojrzała, nie potrzebuje kurateli ani "Warszawy" ani specjalnie jej niemieckiego "Londynu", a ponieważ to "Londyn" przewodzi w walce politycznej niepodległościowej, wobec tego Polonia ma się od tej akcji trzymać z dala.

Baczmy, jak rysuje się manewr... i jak rosną apetyty. Obecnie Zw. Polaków chce poprzez swój organ nakłaniać całą Polonię od Atlantyku po Pacyfik, by za jego przykładem zrezygnowała z nieprzejednanej postawy wobec reżimu komunistycznego.

Powtórzmy więc pytanie pod adresem P.P. Redaktorów z Toronto: dlaczego stawasz się dojrzałą i samodzielną, Polonia nasza ma zaniechać pracy na rzecz niepodległości Polski? Uzyskawszy wyższą rangę i społeczną maturę czyż właśnie nie powinna stanąć, jako tym wartościowszy partner, u boku innych Polonii, które hasła aktywnej postawy wobec utraconej niepodległości Polski nie usunęły i nie usuną ze swego sztandaru?

Dwa argumenty przede wszystkim wysunęła dotychczas grupa "Związkowca" i jej zwolennicy: swą głęboką niechęć do polskiego "Londynu", oraz swą niechęć do polityki.

Czy działacze, którzy upatrzyli cel swych ataków w polityce, rozumieją, że ich postawa i działanie w tej sprawie to także... polityka? Ze program abstynencji i bierności i nie mieszanias się w "wewnętrzne" sprawy narodu polskiego to także polityka? Jeszcze jaka!

Za wiele mamy uznania

dla zręczności obecnych przywódców "Zw. Polaków w Kanadzie" by nie podkreślić, że ten Związek poza sprawami czysto administracyjnymi, samopomocowymi, kulturalnymi itp. prowadzi określoną politykę, jak każdy zresztą duży związek. Że tę swoją postawę polityczną zaakcentował ogromnie jaskrawo, proklamując swój odwrót od zajmowanej dotychczas, jak inne związki, postawy niepodległościowej. Tej polityki broni bardzo zaciekłe. I stara się obecnie narzucić ją Polonii Kanadyjskiej (co jest zresztą dobrym prawem każdego polityka w demokratycznym ustroju).

Ze grupa "Związkowca" ma żyć do polityki, nie ulega zresztą wątpliwości. Przeciwnie próbują jej niektórzy znani członkowie próbować swych sił w polityce kanadyjskiej. I dobrze robią. Ale póco tłumaczyć jednocześnie swym czytelnikom oraz członkom "ZPK", że polityka to rzecz brzydka? Niechby lepiej powiedzieli, jasno i otwarcie: brzydka jest polityka, której my, w "Związkowcu", nie popieramy...

Drugie trefne dla naszych adwersarzy zdawisko - to polski Londyn, czyli kierownictwo polskiej polityki niepodległościowej. Traktowane przez nich zazwyczaj o wiele surowiej i czupurniej atakowane niż rząd PRL. Władze komunistyczne krytykuje się, owszem, ale najzapałszywsze ataki rezerwuje dla "Londynu".

Otóż, biorąc sprawę beznamytnie, czy należy się rzeczwiście liczyć z możliwością, że dojrzała i samodzielną Polonia Kanadyjska popadnie w niewolę "londyńską"? Wolne żarty. Gdyby taka możliwość istniała, świadczyłoby to tylko, że Polonia jest zupełnie niedojrzała, że może nią kręcić jak chce "Londyn". A także, jeszcze łatwiej,

"Warszawa"...

Tak nie jest, miejmy nadzieję. Ale jeżeli tak nie jest, jeszcze raz pytanie: dlaczego Polonia Kanadyjska, oprócz wielu ciężkich na niej zadań, nie ma także wypełniać po dawnemu i jak inne Polonie zadania walki i pracy politycznej na rzecz niepodległości? Wcale nie pod dyktando Londynu, ale - czemużby nie - samodzielnie, jak może i przystoi na wyrobioną i w dużym przeciwieństwie stopniu polską społeczność. Dlaczego "ZPK" chce ją koniecznie do tego narodowego obowiązku zniechęcić, wbrew serdecznej potrzebie Polaków w Kanadzie?

Nikt chyba nie zaprzeczy, że Polonia Amerykańska jest dojrzała, samodzielną, suwerenną. I rozumna. Czyż właśnie nie DLATEGO prowadzi tak energiczną walkę w sprawie niepodległości Polski? Ta Polonia Amerykańska, która w swej masie jest znacznie bardziej zamerykanizowana, niż jest "skanadyzowana" Polonia Kanadyjska. Stać ją na politykę amerykańską i stać ją na politykę polską. Oczywiście, jest ona potężna. Ale czyż Polonia Kanadyjska to już znowu takie (dojrzałe!) zero, że jej nie stać? Na nic, poza kursami na najładniejszą buzią uroczych rodaczek i akcjami charytatywnymi?

Zaczynamy podejrzewać, czy u chorych hasła zerwania z polityką, ale w szczególności z polityką na rzecz Polski, nie kwitnie bujny kompleks niższości. Jeżeli tak, to pisząc pięknie o dojrzałości Polonii Kanadyjskiej sami by się stawali gdzieś na peryferiach tej Polonii. I żadnych, ale to żadnych szans by nie mieli na jej przekonanie.

Żeby odnosić trwałe sukcesy w swoim społeczeństwie, trzeba wierzyć w jego siłę i zdolność wykonywania najistotniejszych narodowych zadań. A nie starać się sprowa-

dzić społeczeństwo do roli zabitej deskami, egoistycznej prowincji. Bo społeczność, czym wyrobiona bardziej i dojrziała, tym prędzej odwróci się od niewczesnych apostołów "neo-pozytywizmu", "pracy organicznej" i kapitulancja.

Rocznica Katynia we Francji

W kościołach wszystkich parafii polskich we Francji odprawiona została w niedzielę 13 marca uroczysta msza św. za ofiary mordu katyńskiego. Do Kościoła Polskiego w Paryżu przybyli liczni przedstawiciele francuscy, Episkopatu, świata politycznego, naukowego itd. Tego samego dnia msze św. na intencję zamordowanych odbyły się we wszystkich miejscowościach, dokąd deportowano uchodźców na czas pobytu Chruszczowa, na Korsyce w miejscowościach Ile Rousse i Porto, oraz na bretońskiej wyspie Belle Ile. Wszędzie przy masowym udziale społeczeństwa francuskiego.

3 kwietnia, w Niedzielę Męki Pańskiej, mszę św. w Rzymie odprawił ks. Arcybiskup Gawlina, Opiekun Uchodźstwa Polskiego.

od lat dziesięciu sam jeden łoży potrzebne środki na konserwację Skarbów Wawelskich, nie czuł się nigdy powołany do zabierania głosu w sprawie terminu i warunków ich powrotu do Polski. Jeżeli zatem w momencie dojrzenia tej sprawy próbujemy dorzucić do publicznej dyskusji nieco rzeczowych i spokojnych uwag, to nie czynimy tego w imieniu S.N., lecz na odpowiedzialność piszącego te słowa.

Wiele czynników wpłynęło na aktualizację zagadnienia w oczach polskiej opinii publicznej, ale napewno nie bez wpływu na nastroje pozostał precedens szczęśliwego na ogół w formie i w następstwach odesłania do kraju przed rokiem z górą części zabytków, przechowywanej w Ottawie. Jej położenie prawne oraz stan materialny wprawdzie różniły się zasadniczo od depozytu, spoczywającego w Muzeum Prowincjonalnym miasta Québec, niemniej żywiołowy plebiscyt powitania tych zabytków w Polsce nie pozostawił żadnych wątpliwości co do istotnych życzeń całego narodu. Nie zbrakło wśród nich zresztą głosu osobistości, które uważaliśmy zawsze za najbardziej dla nas miarodajne. Niedługo potem również Polonia Kanadyjska zajęła w tej sprawie niedwuznaczne stanowisko, którego nie pozbawiłymy brak formalnego mandatu.

Na taką rezygnację nie idzie naród polski w kraju. Nie może ona stać się programem Polaków, żyjących bezpiecznie za granicą. Jeżeliby się stała, świadczyłoby to o wielu rzeczach, ale nie o dojrzałości. Ani suwerenności społecznej.

S K A R B Y

W A W E L S K I E

Jak wynika z wypowiedzi prasowej p. Barrette z końca marca r.b., premier Prowincji Québec liczy się z powrotem na Wawel w ciągu roku bieżącego polskich zabytków narodowych, pozostających pod pieczę Québecu od 1945 r. Uznaje on je za własność narodu polskiego i dążyć będzie do rozwiązania całej sprawy w porozumieniu z wszystkimi zainteresowanymi stronami.

Można tylko przyklasnąć takiemu rozsądnemu postawieniu sprawy i widokom, jakie otwiera ono na rychłą przyszłość. Nikomu chyba nie będzie obojętnym fakt pomysłnego powrotu, we właściwych warunkach, w całości oraz w dobrym stanie bezcennych polskich pamiątek historycznych i przywrócenia im w pełni należnej roli kulturalnej i wychowawczej, jaką pełnić mają wobec swego narodu.

Skarb Narodowy w Kanadzie, który szczyli się tym, że

Dojrzała i suwerenna POLONIA FRANCUSKA

14 marca szef domu wojakowego Prezydenta V. Republiki Francuskiej gen. de Beaufort przyjął delegację Komitetu Koordynacyjnego Organizacji Polskich. W skład delegacji wchodził m.in. ks. Frańkat Kwaśny i 2 członków Prezydium Oddziału Tymcz. Rady Jedn. Narodowej we Francji.

Polacy złożyli w pałacu elizejskim apel, podpisany przez 435 organizacji polskich we Francji, a wzywający gen. de Gaulle do wniesienia do rozmów Wschód-Zachód sprawy samostanowienia narodu polskiego i jego sąsiadów ujarzmionych przez Rosję. Gen. de Beaufort zapewnił, że apel przedłoży osobiście głowie państwa.

Komitet Koordynacyjny we Francji stanowi odpowiedzialnik KPK na naszym terenie.

Czym się tłumaczy ta postawa społeczeństwa? Jak sądzimy, zarówno ocena bezpieczeństwa zabytków, jak ich roli. Ocalone z takim trudem i skutecznie przechowane, stanowią one przecież obiekt drogi sercu każdego Polaka, a interesujący każdego kulturalnego człowieka i symbol świetnej przeszłości narodu, karmiący go nadzieją na przyszłość. Bezpośredni z nim kontakt stanowi o wykonalności takiego jego zadania.

Ocena bezpieczeństwa Skarbów Wawelskich nie płynie dziś, rzecz jasna, z rewizji naszego stosunku do narzuconej w Polsce władzy, ani z kudenia się stopniem jej istotnej niezależności. Wbrew widocznemu przywiązaniu społeczeństwa do narodowych pamiątek, urzędowa opieka nad nimi pozostawia nieraz niestety wiele do życzenia w kraju i to nie tylko z braku środków; prawdziwym skandalem w tej dziedzinie była wybuchł ostatnio w Polsce, był pożar i zniszczenie zabytkowych śpichrzów w Bydgoszczy, uznanych akurat niedawno za cenne zabytki. Okazało się, że lokalne władze przechowywały w nich... terpentynę i inne łatwopalne materiały.

suwerenna
FRANCUSKA

ef domu woj-
ydynta V.Re-
cuskiej gen.
przyjął de-
tetu Koordy-
ganizacji
skład dele-
tali m.in.ks.
y i 2 człon-
m Oddziału
Jedn.Narodo-
ji.
żyli w pałacu
apel, podpisa-
j organizacji
Francji, a
en.de Gaulle
ia do rozmów
od sprawy sa-
ia narodu
jego sasia -
onych przez
de Beaufort
apel przed-
cie głowie

ordynacyjny
stanowi odpo-
na naszym

umaczy ta postawa
? Jak sądzimy
bezpieczeństwa
ich roli. Oca-
trudem i skute-
wane, stanowią
obiekt drogi
Polaka, a inte-
lego kulturalnego
symbol świetnej
narodu, karmiący
na przyszłość. Be-
nim kontakt sta-
ności takiego
ceństwa Skarbow
ie płynnie dziś,
z rewizji nasze-
do narzuconej w
y, ani z ludzenia
jej istotnej nie
Wbrew widocznemu
społeczeństwa do
pamiętek, urzędowa
nimi pozostawia
bety wiele do ży-
aju i to nie tylko
ików; prawdziwym
tej dziedzinie je-
ostatnio w Polsce,
zniszczenie za-
pichrzów w Bydgo-
nych akurat nieda-
e zabytki. Okazało
alne władze prze-
nich...terpentyne
opalne materiały.

Jednakże wyczerlenie pols-
kiej opinii publicznej jest
obecnie tak silne w stosunku
do głównych pozycji dobytku
narodowego - a do nich zali-
czają się niewątpliwie Skar-
by Wawelskie - że pewnym być
można zbiorowej kontroli nad
ich losem po powrocie do kra-
ju. Zaś przeżycia październi-
kowe świadczą bądź co bądź
o skuteczności takiej kont-
roli.

Skądinąd bezpieczeństwo mię-
dzynarodowe zabytków nie
jest teraz zdecydowanie mnie-
jsze w Polsce niż w Kana-
dzie, gdy groźby nowoczesnej
wojny odnoszą się do całego
świata. Jeśli zaś idzie o
bezpieczeństwo prawne, to
nieoczekiwana śmierć dwóch
kolejnych premierów Québec'u
zapoznała nas lepiej z ryzy-
kiem rozwiązań nawet najlep-
szych, ale powziętych doraź-
nie i w szczególnych warun-
kach. Zresztą samo ich prze-
ciąganie się mnoży komplikacje
których znaczenia trudno nie
doceniać.

Zrozumiałe i usprawiedliwi-
one okazuje się w tym świet-
le stanowisko mas polskich w
kraju i w Kanadzie, a bodaj-
że i w całym świecie, wy-
powiadających się za rychłym
powrotem zabytków narodowych
na Wawel. Zwłaszcza gdy się
zważy, że tutaj spoczywają
bezużytecznie w zamknięciu,
a tam uczyłyby młodzież i
krzepiły serca milionów.

Ale jak doprowadzić do po-
rozumienia, do którego dąży
premier Barrette? Rzec nie
jest tak prosta jak by się
wydawało. Do komplikujących
ją względów prawnych dochodzą
bowiem jeszcze polityczne i
emocjonalne. Spróbujmy je
zanalizować.

Przedmiotem jest królewski
zbiór zabytków, którego głów-
ną pozycję stanowi jeden z
najcenniejszych na świecie
zestawów artystycznych ma-
kat. Subiektywna jego war-
tość dla nas Polaków, ale i
obiektywnie materialna, acz-
kolwiek trudna do określe-
nia, jest tak znaczna i tak
głośna, że żaden krok w tej
sprawie nie przeszedłby nie-
postrzeżenia, a każdy pocią-
ga za sobą ciężką odpowie-
dzialność. Tak więc np. trud-
no się dziwić, że premier
Sauvé bez wahania odrzucił
sugestię, by wystawił na wid-
ok publiczny zabytki przed

Załącznik. - Załączamy do
niniejszego numeru odbitkę
przemówienia, jakie wygłosił
gen.K.Sosnkowski w Winniepegu
z okazji święta Niepodległo-
ści i wręczenia sztandaru
Kolu SPK Nr 13. Sądzymy, że z
uwagi na aktualność poruszo-
nych problemów przesyłka ta
będzie przyjęta z zadowole-
niem przez Czytelników.

muje formalnych stosunków z zagranicą jako władza o chara-
kterze raczej samorządowym. Depozytariusze polscy ad per-
sonam, kustosze i konserwatorzy zabytków, w oparciu o pol-
skie ośrodki emigracyjne w Londynie, które od 1945. roku
przestały być w Kanadzie formalnie uznawane. Naród pols-
ki, jako właściciel zabytków, bezwolnie a tym drastyczniej
zastępowany przez rząd komunistyczny, który pozostaje w
stosunkach z Ottawą, ale nie z Québec'iem i drze koty z
polskim Londynem. I wreszcie rząd federalny Kanady, który
prawnie nie ma z tą sprawą obecnie nic wspólnego i co naj-
wyżej działa w kulisach, ale któryby głos odzyskał skoro
tylko ruszono by Skarby lub sekwestr z nich zdjęto. Słysz-
 się zresztą, zapewne nie bez związku z tą sprawą, o możli-
wościach rychłego obsadzenia przez Posłów wzajemnych pla-
ców dyplomatycznych w Warszawie i w Ottawie, a nawet o
ich podniesieniu do rangi Ambasad.

Rzecz zatem złożona, jak na szachownicy. Im bardziej rze-
czowa i spokojna będzie atmosfera, im mniej przeciwstawne
i oficjalne ścierać się będą figury, tym więcej będzie
szans, że dobre chęci dokażą tego w sprawie zwrotu Skarbow
czego nie są w stanie załatwić sztywne formuły.

Bez niedyskretnego zaglądania w kulisy prowadzonych deli-
katnych rozmów zaryzykować możemy przypuszczenie, że jeże-
li rząd quebecki rad będzie pozbyć się jednego więcej kłopotu
z głowy, to nie będzie mógł tego uczynić bez niedwuz-
nacznego stwierdzenia, iż za właściwą zgodą oddaje depozyt
komu należy w całości i nieuszkodzonym stanie. A o tym za-
decydować mogą raczej uczeni rzeczoznawcy niż dostojnicy.
Analogiczną będzie zapewne troska mandatariuszy londyńs-
kiego Zjednoczenia, które dbać przy tym musi, by forma
rozwiązania nie dała w ręce komunistom materiału propagan-
dowego do wyzyskania, a także, by własność prywatna kilku,
coprawda pomniejszych obiektów zabytkowych, była ustrzeżo-
na.

Jeżeli negocjacja, której rychłego podjęcia spodziewać
się wolno, zdoła szczęśliwie ominąć te rafy, to należy
przypuszczać, że już niezadługo nastąpi radość powitania
z powrotem na Wawelu królewskiego dziedzictwa w całym jego
niekniętym splendorze.

Ocalone przez rząd polski na wygnaniu, upilnowane
i zwrócone przez władze emigracyjne przy po-
parciu Polonii, dziedzictwo to stanie się jednym
więcej łącznikiem między rodakami w Polsce i w
Kanadzie. Zarazem chcemy wierzyć, że znajdując się w
tym kraju środki na upamiętnienie faktu, iż przez
20-letnią gościnę, udzieloną tu Skarbom Wawelskim
w chwilach tragicznych, pozostaną one związane na
zawsze z historią kultury tej części Nowego Świa-
ta. (Er)

Figlarny ambasador

P.Arutunjan, ambasador so-
wiecki w Kanadzie, oświad-
czył ostatnio na konferen-
cji prasowej w Winniepegu
narody kanadyjski i rosyjs-
ki są bardzo do siebie po-
dobne...oba miłują pokój

ponad wszystko. Ani w Kanadzie
ani w Rosji nikt nie ma ochoty
podbijać innych krajów!
Ambasador oświadczył również,
że Sowiety zapatrywałyby się
b.pozytywnie na neutralność
Kanady. Nie wątpimy. A możeby
tak ZSRR ogłosił neutralność?

ROK BUDŻETOWY 1959/60
SKARBU NARODOWEGO W KANADZIE

Podajemy poniżej jego cyfrowe wyniki za okres od 1.4 1959 do 31.3 1960:

W P Ł Y W Y

| | |
|-------------------------------|--------------------|
| Saldo z 31.3 1959 | \$ 967.24 |
| Znaczk | 1.527.40 |
| Bony dolarowe | 379.00 |
| Fundusz Specjalny w Montrealu | 200.00 |
| Imprezy i różne | 398.14 |
| Fundusz Prasowy "Wiadomości" | 505.40 |
| Procenty bankowe | 3.11 |
| ogółem | <u>\$ 3.980.29</u> |

R O Z C H O D Y

| | |
|---|--------------------|
| Polskie Radio w Madrycie | \$ 759.47 |
| Konserwacja Skarbów Wawelskich | 600.00 |
| Poselstwo w Madrycie | 337.07 |
| Przedstawicielstwo w Paryżu | 289.32 |
| "Polish Affairs" (koszt 1 numeru) | 214.90 |
| "Poland and Germany" (subwencja) | 191.65 |
| Na prace przygotowawcze do Millenium Oddziału w Kanadzie Pol.Inst.Nauk. | 100.00 |
| Przedstawicielstwo w Bejrucie | 97.00 |
| Przedstawicielstwo w Holandii | 32.59 |
| razem wypłaty na zlecenie | <u>\$ 2.622.00</u> |
| Koszty administracyjne | \$ 35.95 |
| Opłaty bankowe | 4.80 |
| "Wiadomości" | 671.99 |
| Saldo na 1.4 1960 | 645.55 |
| ogółem | <u>\$ 3.980.29</u> |

Objaśnienia. - Dane dla porównania z okresem ubiegłym, wprawdzie za 15 miesięcy (od 1.1 58 do 31.3 59), znajdzie czytelnik w Nr.5 "Wiadomości" z 15 maja 1959 (str.6). Ogólnie biorąc wpływy w 1959/60 zmniejszyły się o niespełna \$ 300 w porównaniu z 12 miesiącami roku budżetowego 1958/59, a całość rozchodów zwiększyła o niewiele ponad \$ 350. Wypłaty na zlecenie Gł.Komisji SN w Londynie dokonywane były przeważnie w walucie amerykańskiej, stąd nierówne końcówki w dol.kanadyjskich.

PODZIAŁ WPŁYWÓW WEDŁUG ŹRÓDEŁ POCHODZENIA

| | |
|--|--------------------|
| 1. Komit. w Montrealu oraz Sekretariat Komisji | \$ 1.055.17 |
| 2. Komitet w Ottawie | 598.80 |
| 3. Komitet w Kitchener-Waterloo | 469.05 |
| 4. Komitet w Sarnia | 452.96 |
| 5. Komitet w Toronto | 108.80 |
| 6. Komitet w Vancouver | 68.60 |
| 7. Delegatura w Edmonton | 62.00 |
| 8. Delegatura w Guelph | 57.93 |
| 9. Komitet w Sudbury | 50.00 |
| 10. Komitet w Hamilton | 38.40 |
| 11. Inne placówki | 48.23 |
| ogółem zebrano w r.budż. | <u>\$ 3.009.94</u> |
| 12. saldo z 31.3 59 i proc.bank. | 970.35 |
| ogółem | <u>\$ 3.980.29</u> |

Objaśnienia (do wpływów wg.źródeł) - dane dla porównania z okresem ubiegłym znajdzie czytelnik w Nr. 5 "Wiadomości", str.7. W tym świetle, przy porównaniu równych okresów rocznych, wyniki lepsze osiągnęła Ottawa (65%) i Montreal (11%) a najdotkliwszy spadek wykazuje Vancouver. Calgary zniknęło całkowicie z listy w tym roku.

RACHUNKI "WIADOMOŚCI"
1.4 59 - 31.3 60

Wpływy:

| | |
|--|------------------|
| Z darów indywidualnych | \$ 330.40 |
| Z donacji ogniw organizacyjn. | 175.00 |
| Z Komisji SN za obsługę inform. | 100.00 |
| Remanent papieru i przyborów drukarskich na 1.4 60 | 66.59 |
| ogółem | <u>\$ 671.99</u> |

Rozchody:

| | |
|---|------------------|
| Portoria wysyłki "Wiad." | \$ 165.00 |
| Papier, woskówki, farba druk., koperty itp. | 506.99 |
| ogółem | <u>\$ 671.99</u> |

Objaśnienia podane w Nr.1 (12) "Wiadomości" z 15.1 1960 odnoszą się w dużym stopniu również i do cyfr powyższych.

WYBORY DO KOMISJI SN NA KANADĘ

W kwietniu r.b. wygasły 2-letnie mandaty 10 członków Komisji SN na Kanadę. Są to pp.: E.Baranowski (Mtl), J.Buzek (Mtl), A.Caputa (Kitch.-Wat.), Z.Celichowski (Mtl) T.Koyer (Mtl), S.Niemiec (Sarnia) E.Paździora (Sarnia), Z.Ruebenbauerowa (Ottawa), M.Sangowicz (Mtl) F.Szczupski-Strong (Sudbury).

Zgodnie ze statutem Skarb Naro - dowy przystąpił do wyborów uzupełniających. Podajemy w ich wyniku poniższy komunikat:

"Komisja Rewizyjna Sk.Nar. na Kanadę, działająca jako Komisja Skrutacyjna w myśl § 54 statutu, na posiedzeniu w dn. 9 kwietnia 1960 wyraziła opinię następującą:

wobec wpłynięcia w obowiązującym terminie jedynie takiej ilości kandydatów, jaka miała być uzupełniona przez wyборы w r.1960 do Komisji SN na Kanadę - należy uznać zgłoszonych kandydatów jako PRAWOMOCNIE WYBRANYCH CZŁONKÓW Komisji SN na Kanadę na dwuletnią kadencję.

W tym stanie rzeczy przeprowadzenie wyborów drogą korespondencyjną w myśl paragrafu 47 statutu uznała Komisja Rewizyjna za rzecz zbędną.

Wobec tego uznać należy następujące osoby za prawomocnie wybranych członków

Komisja

Antoni
(Montr)
CHOWSKI
RUEBEN
Artur
Kazimi

Uchwa
na wni
Montr

Członk
łowij.
Zjazd
rodowe
Przed
czne n

Z LISTY

Dzięk
z dnia
zane z
mylnie
waka r
ków Od
nie -

Przy
zacyjn
br. o
- odbę
Na un
tytute
domośc

Czy wy

Zwróc
do E
(26.3
Montre
cie pa
działc
T.Brze
serdec
ski".

Trudn
dziej

wy w
P.Brz

się z
swych
handlo
kontak
spoko
kontak
sprawa
na dla

Któż
za se
lski?

wrog
Więc

jačem
tość,
ki li
jaśni

wpływów wg. źródeł) nania z okresem uczytelnik w Nr. 5 r.7. W tym świetniu równych okreniki lepsze osiągnię) i Montreal (11%) spadek wykazuje ry zniknęło całkowym roku.

ADOMOŚCI" 1.3 60

sh \$ 330.40
izacyjn. 175.00
ę inform. 100.00
zyborów 66.59

ogółem \$ 671.99

ad." \$ 165.00

za druk., 506.99

ogółem \$ 671.99

ę w Nr.1 (12) "Wia-
odnoszą się w du-
i do cyfr powyż -

II SN NA KANADĘ

wygłosi 2-letnie ów Komisji SN na : E.Baranowski t1), A.Caputa Celichowski (Mtl Niemiec (Sarnia) ia), Z.Ruebenba- M.Sangowicz (Mtl g (Sudbury). tem Skarb Naro - o wyborów uzupe- emy w ich wyniku t:

Sk.Nar. na Kanadę , sja Skrutacyjna w a posiedzeniu w dn. zika opinię nastę -

obowiązującym ter - ilości kandydatów, miona przez wybo - ni SN na Kanadę - nych kandydatów ja- NYCH CZŁONKÓW Komii dwuletnią kadencję. przeprowadzenie w- encyjną w myśl pa- znała Komisja Rewi- . leży następujące o- wybranych członków

Komisji S.N. na Kanadę na kadencję 1960/62:

Antoni CAPUTA (Kitchener-Waterloo), Stanisław BABIŃSKI (Montreal), Eugeniusz BARANOWSKI (Montreal), Zygmunt CELICHOWSKI (Montreal), Kazimierz PAZDZIORA (Sarnia), Zofia RUEBENBAUEROWA (Ottawa), Mieczysław SANGOWICZ (Montreal), Artur TARNOWSKI (Montreal), Jan ZADARNOWSKI (Montreal), Kazimierz DZIERZBICKI (Sarnia).

Uchwałę powyższą Komisja Rewizyjna SN na Kanadę powzięła na wniosek Komisji SN na Kanadę.
Montreal, 9 kwietnia 1960 Przewodniczący Kom.Rew.
Witold Babiński

Członkowie: J.Piotrowski, W.Rankowicz, J.Słaboszewicz, T.Sozowij."

Zjazd plenarny odnowionej w ten sposób Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę odbędzie się w niedzielę 22 maja.

Przed zjazdem podamy w "Wiadomościach" notatki biograficzne nowych członków Komisji.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Dziękujemy Panom za artykuł umieszczony w "Wiadomościach" z dnia 15-go marca br., omawiający początki i prace związane z Funduszem Stypendialnym. Chcemy tylko sprostować mylnie podaną datę powstania w/w Funduszu, mianowicie uchwała realizująca tę myśl zapadła na Walnym Zebraniu członków Oddziału b.Żołnierzy AK w dniu 12 kwietnia 1959 r., a nie - jak Panowie podali - w bieżącym roku.

Przy okazji zawiadamiamy, że pierwszy etap pracy organizacyjnej Funduszu został już zakończony i dnia 23 kwietnia br. o godz.7 wiecz. w sali Instytutu przy ul.McTavish 3724 - odbędzie się wręczenie stypendiów wyróżnionym studentom.

Na uroczystość tę, zorganizowaną wspólnie z Polskim Instytutem Naukowym, zapraszamy Redakcję i czytelników "Wiadomości". - Zarząd Oddziału b.Żołnierzy AK w Montrealu.

Czy wypada?

Zwrócono nam uwagę na list do Redakcji "Związkowca" (26.3 1960) pewnego pana z Montrealu. Jest w tym liście passus, mówiący o ludziach, którzy "atakują dr. T.Brzezińskiego za jego serdeczny stosunek do Polaki".

Trudno rzeczywiście o bardziej dziwne ujęcie sprawy w paru krótkich słowach. P.Brzezińskiego krytykuje się za nierozgraniczenie swych interesów osobistych, handlowych, stwarzających kontakty z reżimem, od spraw społecznych, gdzie takich kontaktów mieć nie wolno. Ta sprawa powinna być chyba jasna dla każdego.

Któż mógłby atakować Polaka za serdeczny stosunek do Polaki? Może Niemiec, może inne wrogie Polsce nacje.

Więc czy "Związkowcowi", znającemu doskonale rzeczywistość, wypadało zamieścić taki list, bez komentarza, wyjaśniającego lojalnie ten

istotny punkt?

Prawda, "Związkowiec" mocno sympatyzuje z p.Brzezińskim. Prawda, ów pan, autor listu, jest jednym z przedstawicieli "Zw." w Montrealu.

Czy jednak, mimo to, a może właśnie DŁATEGO, wypadało ?

mmmmmmmm
mmmmmmmm
mmmmmmmm

W 25-LECIE ZGONU PIŁSUDSKIEGO

Organizacje kombatanckie oraz harcerze wydały w Montrealu ulotkę komunikującą o zorganizowaniu w czwartek 12 maja (dokładna rocznica śmierci J. Piłsudskiego w r.1935) Mszy św. Odbędzie się ona w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godz.8 wiecz.

Ulotka stwierdza m.in: "W dniu 12 maja rb. mija 25 lat od śmierci Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza w walce o niepodległy byt Polski, Naczelnika wskrzeszonego Państwa Polskiego. W Toronto powstał Komitet Organizacyjny

ACH, TA POLITYKA...

Są ludzie tak zaprzętnięci polityką, że nawet na brydża czasu nie mają. Ani na oczko. Są inni, tak zaprzętnięci "antypolityką" i tym, co Francuzi nazywają "chasse aux sorcières" (łapanie czarownic), że nie mają czasu na myślenie.

Jak autor artykułu "Odpolitycznienie Millenium" (zob. "Związkowiec" 9.4 60). Millenium, powiada, tu u nas, w Kanadzie, może mieć aspekt "polityczny" albo, powiada, "kulturowy" *). I łapie się dwiema rękami tudzież czujnym piórem za ową "kulturowość" Millenium, bo, powiada, będziemy tu mieli na karaku albo "Warszawę" albo, co gorsza, "Londyn".

Nie pomyślał pogromca czarownic, że wartoby jednak zdemaskować, na czym by polegała w tym wypadku intryga "Londynu". Bo o co chodzi komunistom przy okazji Millenium, wiemy. O odebranie mu najważniejszego aspektu, tego który się łączy z chrztem Polski. Ale cóż znowu wymyślił "Londyn", by przy okazji Tysiąclecia opętać nas tutaj w Kanadzie? Czekamy na wyjaśnienia. I drżymy z niepokojem...A z nami czytelnicy "Związkowca".

*) termin, który się w Polsce nie przyjął, w powszechnym użyciu jest nadal słowo "kulturalny".

mmmmmmmm
mmmmmmmm
mmmmmmmm

ny na Kanadę, w skład którego weszły centrale wszystkich organizacji społecznych i żołnierskich polskich, bez względu na poglądy polityczne.

Rodacy! W dalekim Wilnie, w urnie u stóp grobowca Matki, spoczywa serce Pierwszego Naczelnika Państwa, które tak gorąco ukochało swój Naród i Wolność, a które znalazło się znowu w niewoli. Wilno jest daleko...Ale pamięć Polaka, Wielkiego Polaka, który odbudował Polskie Wojsko, którego spadkobiercami są wszyscy żo-

inierze obu wojen,winna nam dać poczucie soli - darności i wielkiej miłości do symbolu, jakim stał się Józef Piłsudski".
 Ulotkę podpisali prezesi nast. organizacji: Sto-

warzyszenie Weteranów Polskich im. Marszałka J. Piłsudskiego (S. Zaleski), Stow. Pol. Komb. Koło Nr. 7 (Z. Celichowski) Koło Armii Krajowej (W. Stępień), Skrzydło 310 "Wilno" (Z. Uchwat), De-

legatura Koła b. Kawale - rzystów i Artylerzystów Konnych (A. Smodlibowski) Hufiec Harcerzy (W. Karasiński, Hufcowy).
 Na Mszę św. organizato - rzy zapraszają wszyst - kich rodaków.

TWOJ GR
 JEI
 TWOJ GR
 JEI
 TWOJ GR
 JEI
 TWOJ GR
 JEI

Mówię, że...

...pojawiły się na naszym terenie, w Kanadzie, co najmniej oryginalne pomysły uczczenia w tym roku Trzeciego Maja.
 Pomysł pierwszy: "połączyć" obchód 3-Majowy z "Dniem Imigranta". Na szczęście inni zaproszeni imigranci, Litwini, Węgrzy itd., widocznie lepiej zorientowani w charakterze polskiego święta narodowego, grzecznie odradzili inicjatorom wiekopomnej inicjatywy...
 Pomysł drugi: "połączyć" 3 Maj z 25 rocznicą śmierci Marsz. Piłsudskiego. Święto radości i nadziei ze świętem żałoby po wielkim Polaku. Cóż za pęd do "jednoczenia", szkoda, że w tak groteskowych sytuacjach.

Obie inicjatywy upadły w zarodku. Nie wiemy, czy ich autorom zalecono choćby powierzchowne zapoznanie się z nowożytną historią Polski.
 Bez urazy, drodzy rodacy, ale miejcież zastanowienie. Nie wszystko da się połączyć. Któżby chciał zapraszać przyjaciół na swój młody miesiąc...?

TREŚĆ NUMERU 15

| | |
|---------------------------------|-------|
| Millenium | str.1 |
| Jesteśmy dojrzałi - i co dalej? | str.2 |
| Skarby Wawelskie | str.4 |
| Rok budżetowy 1959/60 | |
| Sk. Nar. w Kanadzie | str.6 |
| Wybory do Komisji SN | str.6 |
| Listy do Redakcji | str.7 |
| W 25-lecie zgonu | str.7 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |
| Mówię, że... | str.8 |
| Humor krajowy | str.8 |

FUNDUSZ PRASOWY

| | |
|--|---------|
| p.W.STĘPIEŃ (Montreal) | \$ 1.00 |
| U.E. (Montreal) | 1.00 |
| H.I. (Welland, Ont.) | 2.00 |
| p.J.ZADARNOWSKI (Montreal) | |
| ("...z uprzejmą skromną prośbą zachowania na przyszłość zdecydowanej śmiałej postawy, jak dotychczas") | 2.00 |
| p.A.FREISZMIDT (Toronto) | 1.00 |
| I.P.Q. (Montreal) | 5.00 |
| p.A.DZIUBAN (Kitchener, Ont.) | 2.00 |
| p.J.PIOTROWSKI (Montreal) | 2.00 |
| p.Irena PLATER-ZYBERK (Montreal) | 2.00 |
| p.K.ŻYCKI (Montreal) | 2.00 |
| p.F.DRUŻBACKI (Ste-Anne-de-Bellevue, P.Q.) | 3.00 |
| p.J.TABACZYŃSKI (Kitchener, Ont.) | 2.00 |
| p.A.NAŁĘCZ (Dorval, P.Q.) | 2.00 |

Dziękujemy. Wpłaty powyższe pokrywają 45% kosztów bieżącego numeru "Wiadomości".

Redakcja ofiarowuje roczną bezpłatną (na mur!) dostawę "Wiadomości" temu, kto zgodnie, co tu miało być...

Emigracyjna czkawka...

Jak donosimy powyżej, w Toronto zawiązał się ostatnio centralny Komitet Organizacyjny, celem koordynacji uroczystości, związanych z 25 rocznicą zgonu Józefa Piłsudskiego. W większych i mniejszych miejscowościach powstały komitety lokalne. Z udziałem Polaków bez względu na przekonania polityczne.

Z jednym jedynym wyjątkiem. T.zw. grupa "zankowa", popierająca prez. Zaleskiego, w Kanadzie odmówiła współpracy i zorganizuje ponoć obchód na własną rękę.
 Gdy w Londynie organizacje kombatanckie oraz społeczne wydały wspólną odezwę w związku z rocznicą i

wyłosiły wspólny komitet, razem z innymi Polakami znaleźli się tam i "zankowcy".
 Ale ich mniejsi kuzyni kanadyjscy to jakieś harde sztuki, panie dziejciu!

Lampart jesteś, czy też prosię? Rybkę wolisz, czy też ości? Jeśli rybkę w ostrym sosie, wyślij czek na "Wiadomości".

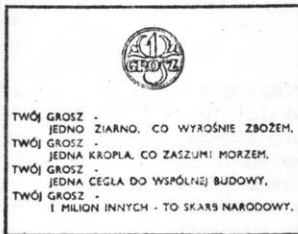
HUMOR KRAJOWY

W Warszawie mówią:
 W Polsce człowiek z prywatną inicjatywą jest jak pszczołka. Krząta się, lata, trzodzi i zbiera, a wreszcie, gdy już jest obkadowany - idzie do ula.

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited)
 ADRES: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78
 ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Celichowski, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński

Po
 Pol
 ści
 na
 gan
 ówe
 cho
 chr
 czy
 ta
 Wa
 du
 XII
 cy
 wie
 lit
 uży
 swi
 on
 zach
 Pol
 on
 na
 Tak
 tori
 się
 jań
 likt
 gryw
 świat
 "świ
 glob
 szc
 duch
 się
 przy
 ry, v
 kę
 Z ni
 zda
 spo
 ju i
 nady
 swoi
 ront
 Dok
 larac
 się
 chwał
 rany
 Pod
 wi
 czę
 Tys
 Pol

Koła b.Kawale -
 Artylerzystów
 A. Smolibowski)
 rcerzy (W. Kara-
 ufcowy).
 św. organizato -
 szają wszyst -
 ków.



Komisja Skarbu Narodowego

na Kanadzie

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II MONTREAL 15 MAJA 1960 Nr 5 (16)

W I A D O M O Ś C I

\$ 1.00
 1.00
 2.00

ia na
 r, jak

2.00
 1.00
 5.00
 2.00
 2.00
 2.00
 2.00
 3.00
 2.00
 2.00

5% kosztów bieżą -

ofiarowuje roczną
 (na mur!) dostawę
 i "tomu, kto zgod -
 miało być...

spólny komitet, ra -
 mi Polakami znaleź -
 i "zankowcy".
 niejsi kuzyni kana -
 jakieś harde szt -
 dzieju!

steś, czy też prosię?
 sz, czy też ości?
 ę w ostrym sosie,
 k na "Wiadomości".

OWY

nie mówią:
 człowiek z prywat -
 tywą jest jak psz -
 ząta się, lata,
 zbiera, a wresz -
 już jest obkado -
 nie do ula.

Polska Limited)
 78
 ed Sas-Korczyński

Początki Tysiąclecia
 Polski jako kraju chrze -
 ścijańskiego przypadają
 na czas wielkiego zma -
 gania się dwóch potęg
 ówczesnego świata za -
 chodniego: papieżstwa i cesarstwa.

Przyjmując
 chrześcijaństwo obrządku rzymskiego Polska włą -
 czyła się w krąg tego świata i uczestniczyła od -
 tąd w jego procesach dziejowych.
 Walka o prymat nad społeczeństwem państw Zach -
 odu chrześcijańskiego, wypełniająca wieki XI,
 XII i XIII była wynikiem dwóch przeciwstawiają -
 cych się sobie uniwersalnych koncepcji średnio -
 wiecza, opartych na założeniach religijnych, po -
 litycznych i ustrojowych. Był to (jesli wolno
 użyć miary dzisiejszej do tak odległych czasów)
 światowy konflikt ideowo-polityczny. Nie ominął
 on i tego najmłodszego wówczas członka w gronie
 zachodnich państw chrześcijańskich, jakim była
 Polska piastowska. W dziejach jej uwiecznił się
 on osobą pierwszego polskiego świętego i patro -
 na narodu: Stanisława, biskupa krakowskiego.

Tak się potoczyło koło his -
 torii, że nad schyłkiem ty -
 siąclecia Polski konflikt -
 jańskiej zaciążył inny kon -
 flikt ideowo-polityczny, roz -
 grywany się znów w skali
 światowej - tym razem jednak
 "świat" obejmuje już cały
 glob ziemski. Grozi on zni -
 szczeniem narodowego dorobku
 duchowego, na który złożyły
 się wieki bytu państwowego i
 przynależności do tej kultu -
 ry, w którą wprowadził Pols -
 kę chrzest Mieszka I.

Z niebezpieczeństwa tego
 zdaje sobie sprawę Kościół,
 społeczeństwo polskie w kra -
 ju i emigracja. Polonia Ka -
 nadyjska dała temu wyraz na
 swoim wielkim zjeździe w To -
 ronto w dniach 7 i 8 maja br.
 Dokonała tego zarówno w de -
 klaracji ideowej, odnoszącej
 się do Milenium, jak i w u -
 chwale, w której ustaliła
 ramy jego obchodu.

Podstawę tej uchwały stano -
 wią przesyłki, zawarte w
 części I "Programu Obchodu
 Tysiąclecia Chrześcijańskiej
 Polski", opracowanego przez

POLSKA CHRZESCIJANSKA TYSIAC LAT TEMU I TERAZ

Polonia Kanadyjska Wierna Polsce

grunwaldzkich, nadaje mu
 się postać bożka pogańskie -
 go "Światowida", chociaż
 rycerstwo polskie szło do
 boju z pieśnią "Bogurodzi -
 ca" na ustach; jeśli prze -
 prowadzi się badania nad
 historią, mają one swoją
 wytyczną: udowodnić przyna -
 leżność Polski do wschodu.

Rząd Polski Ludowej, two -
 rząc swoją koncepcję Mille -
 nium, zmierza do włączenia
 w jego ramy rocznicy narzu -
 cenia Polsce systemu komu -
 nistycznego i do nadania
 jej wskutek tego charakteru
 szczególnie uroczystego.

W artykule programowym, wy -
 drukowanym w marcowym nume -
 rze "Nowych Dróg", oficjal -
 nego organu partii komunis -
 tycznej, stwierdzono:

"Punkty węzłowe obchodów
 Tysiąclecia, to dwa odleg -
 le od siebie chronologicz -
 nie fakty: początki państ -
 wowości polskiej i 20-le -
 cie Polski Ludowej".
 Dalej zaś:

"Tysiąclecie wykorzystać
 pragniemy jako środek mo -
 bilizacji energii i sił Na -
 rodu do jeszcze szybszej,
 jeszcze skuteczniejszej
 budowy socjalizmu w na -
 szym kraju..." (przez soc -
 jalizm rozumie się w kra -
 jach bloku wschodniego ko -
 munizm).

Dlatego obchód Tysiąclecia
 ma w Polsce dać okazję do
 wzmocnienia ataków na
 Kościół. Będzie to zgodne z
 polityką kulturalną Pols -
 kiej Republiki Ludowej, któ -
 rej zasady zatwierdził w u -
 bieglym roku III Zjazd Pol -

Komisję Milenium przy Kong -
 resie Polonii Kanadyjskiej.
 Jednomyslną sankcję przed -
 stawicielei Polonii Kanadyjs -
 kiej otrzymało zatem wypo -
 wiedziane tam stwierdzenie,
 że komunistyczny imperializm
 rosyjski, w imię hasła in -
 ternacjonalizmu "socjalisty -
 cznego" pragnie stworzyć wa -
 runki do wcielenia Narodu
 Polskiego w skład "wielkiej
 rodziny socjalistycznej" i
 że dla urzeczywistnienia te -
 go planu konieczne jest od -
 derwanie Polski od chrześci -
 jaństwa i od Zachodu; wtedy
 bowiem - i tylko wtedy - zni -
 kną rzeczywiste przeszkody
 do pochłonięcia jej przez
 międzynarodowy komunizm. Or -
 ganizowany przez czynniki
 reżimowe obchód Tysiąclecia
 Polski podporządkowano tym
 właśnie nadrzędnym celom.

Jeśli więc reżim rzuca has -
 ło budowy tysiąca szkół z o -
 kazji powyższej rocznicy, to
 mają to być szkoły bez nauki
 religii, stwierdza Zjazd Pol -
 onii Kanadyjskiej; jeśli
 buduje się pomnik na polach

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (komunistycznej). Toteż propaganda reżimowa w kraju rozpoczęła atak na Kościół i na prymasa ks. kardynała Wyszyńskiego osobicie, zarzucając, że w swojej koncepcji Millennium kieruje się celami politycznymi, że rozbija jedność społeczeństwa, przedstawia fałszywie dzieje narodu itp.

Nie dziwnego, że w tych warunkach Kościół w Polsce jest nieobecny w rocznicowym Komitecie Millennium. Cóż komunistyczna koncepcja Tysiąclecia jest z gruntu sprzeczna z poglądami nie tylko Kościoła, ale ogromnej większości Polaków, którzy ani nie pragną dla Polski "dobrodziejstw" systemu komunistycznego, ani nie chcą mieć nic wspólnego z materialistyczną interpretacją dziejów, według której chrześcijaństwo nie było źródłem duchowej kultury narodu, lecz wydarzeniem utrwalającym władzę feudalną i reakcyjny społecznie ustrój klasowy.

W tych zmaganiach z naporem ideologii wrogiej religii oraz naszej odwiecznej tradycji i kulturze, zasadnicze znaczenie ma postawa duchowa społeczeństwa w Kraju. Stąd pochodzi apel o "odnowę moralną", rzucany przez kardynała Wyszyńskiego. Ma ona przyswiecać Polakom przez cały okres obchodów Millennium.

Stało się wskutek tego sprawą pierwszorzędnej wagi, aby Polonia Zagraniczna przyłączyła się do tego hasła na dowód solidarności z narodem polskim w jego opozycji przeciw bezbożnej ideologii, narzucanej przez czwornych władców. Tym bardziej jest to konieczne, że propaganda reżimowa otrzymała zadanie pozyskiwania Polaków na obczyźnie przedstawiając obecne władze w Polsce jako patriotycznych opiekunów tysiącletniej tradycji historycznej.

Oto dlaczego hasło "odnowy moralnej" społeczeństwa polskiego w Kanadzie wysunięto jako cel najważniejszy okresu obchodów Millennium, przygotowywanych przez tutejszą Polonię. Również w uchwale, ustalającej zasady programu tych obchodów, poświęcono mu szczególną uwagę. Uchwala ta mówi:

"Cel pierwszy, fundamentalny: "odnowa moralna" w jak najbardziej ogólnym i szlachetnym rozumieniu tego słowa, polegająca na pogłębieniu i ożywieniu naszego życia duchowego, wyrażająca się w życiu politycznym i społecznym ideowością, szlachetnością i bezinteresownością poczynan".

Zjazd Polonii Kanadyjskiej wyznaczył parę celów w pro-

ZJAZDOWE KWIAŁY I OSTY

Obecnych delegatów 208, reprezentujących ponad 500 mandatów organizacyjnych od Quebec po Vancouver. Tych 208, poza nielicznymi wyjątkami, to rzeczywiście najwarściowsi działacze - jedni znani od dawna, inni, którzy dali się poznać jako wyrobieni, mądrzy ludzie. W sumie prawdziwy Wielki Sejm Polonii Kanadyjskiej, powszechny, jak żaden z dotychczasowych zjazdów.

* * * * *

TRUDNO to określić dokładnie, ale wydaje się, że najbardziej zdecydowaną koncepcję prac zjazdowych oraz oblicza ideowego obchodów Millennium Polski w Kanadzie miały trzy "ugrupowania": licznie reprezentowane duchowieństwo, Związek Narodowy Polski, organizacje kombatanckie i Skarb Narodowy Zjednoczenia. Szły te grupy po jednej linii, to też bez trudności nadały zjazdowi określony charakter.

* * * * *

OGÓLNE wytyczne prac na najbliższych 6 lat: obchody Millennium mają służyć uświadomieniu o Polsce, jej roli dziejowej i współczesnej ogółu społeczeństwa kanadyjskiego. Nie polskiego, bo ono i tak wie.

* * * * *

DELEGAT SPK z Winnipegu dr Janczur odczytał w wolnych wnioskach projekt listu otwartego od Zjazdu do gen. Andersa, uważanego za przywódcę Zjednoczenia, oraz do Prez. A. Zaleskiego. List jest gorącym apelem o zgodę. W dyskusji próbowano utracić tę inicjatywę, posługując się defetystycznym argumentem, że Polonia Kanadyjska nie interesuje się polityką na emigracji i nie chce z nią mieć nic wspólnego. Olbrzymią większością Zjazd u-

gramie uczczenia Millennium; ustalili też pewną hierarchię działań, którymi dążyć się ma do ich osiągnięcia. Jednak wyjątkową wymowę ma wysunięcie na czołowe miejsce zawołania, skupiającego w Polsce wszystkich, którzy moc swą czerpią z innych źródeł, niż zatrująca duszę narodu propaganda i doktryna komunistyczna.

Polonia Kanadyjska w jasny, wspólny sposób wyzwała, z kim jest zespolona w konflikcie, który we wszystkich dziedzinach - zwłaszcza jednak w dziedzinie ducha - przeciwstawia ludzi wolnych systemowi ucimienia i niewoli.

chwalił wysłanie listu...

* * * * *

WYNIK głosowania na przewodniczącego Zjazdu: popierany przez ogół inż. Zygmunt Jarmicki (Toronto) - głosów 396, dr T. Brzeziński, popierany przez Zw. Polaków w Kanadzie, 60 głosów. Od samego początku stało się jasne, kogo Zjazd darzy zaufaniem.

* * * * *

UCHWAŁY zapadały nie głosami jakiejś mechanicznej większości, ale według indywidualnej oceny delegatów w poruszonych sprawach. Stąd głosowanie było czasem jednomyślnym, czasem sala dzieliła się na dwie niemal równe części.

* * * * *

OBRADY w komisjach i na plenum były bardzo sumienne, rzeczowe, każdy rozumiał doniosłość tych dwóch dni, które miały przecieć nadać w dużym stopniu ton działalności Polonii Kanadyjskiej na 6 najbliższych lat. Nastrój ten osiągnął swój szczyt, gdy pod koniec przyszło do odczytania rezolucji ideowej przez inż. E. Baranowskiego (Montreal). Gdy zabrzniały ostatnie jej słowa, "Tak nam dopomóż Bóg", sala zerwała się na nogi, w burzy niemilkących oklasków zabrzniał spontanicznie śpiew "Jeszcze Pol-

a Millennium; ma hierarchię, którą dążyć osiągnięcia, w wymowę ma szokowe miejsc kupiającego, których, którzy z innych trująca propaganda i do-tyczna.

Wzrost w jasny sposób wykazuje zespół politycy we wszystkich - zwła- dziedzinie wstawia ludzi owi uciemie- i.

Wier. Tych riciście najwar- inni, którzy ie. W sumie - powszechny,

nie listu...

* * * zia na przewo- zdu: popiera- inż. Zygmunt onto) głosów eziński, po- Zw. Polaków w głosów. Od sa- stało się ja- zd darzy zau -

* * * ały nie głosa- mechanicznej le według in- cenny delegatów sprawie. Stąd rzo czasem jed- usem sala dzie- lwie niemal ró-

* * * isjach i na bardzo sumien- , każdy rozu- ość tych dwóch iały przecież m stopniu ton Polonii Kana- 6 najbliższych ten osiągnął gdy pod koniec odczytania re- wej przez inż. E. go (Montreal) . ały ostatnie jej nan dopomóż zerwała się na zy niemiłkających przniał sponta - ew "Jeszcze Pol-

ska nie zginęła"...

* * * * * LOKAL, udzielony przez Zw. Narodowy Polski, okazał się znakomicie przystosowany do potrzeb Zjazdu, obszerny i wygodny; znalazło się dość miejsca na wszystkie komisje, administrację, plenum, posilki...nawet na kuluarowe rozmówki.

* * * * * NIEOCZEKIWANE pod wieloma względami wyniki dało głosowanie na 13 wybieranych przez Zjazd członków Głównego Komitetu Millennium. Ostatecznie padło z sali ok. 40 nazwisk kandydatów (Komisja-Matka w tym wypadku kandydatów nie stawiała). Oto wyniki wyborów:

- W. Wyszkowski, Tor., 348 głosów,
- S. Hajdasz, Tor. - 344
- A. Sas-Korczyński, Mtl. 329
- J. Wojciechowski, Ott. 312
- dr. Żurowska, Sudbury, 298
- A. Malatyński, Tor. - 295
- M. Sangowicz, Mtl. - 292
- B. Zaborski, Ott. - 250
- M. Nęcza, Tor. - 259
- E. Baranowski, Mtl. - 249
- A. Misiak, Tor. - 218
- Zofia Halek, Tor. - 213
- E. Urbanek, Mtl. - 191

Jeszcze ciekawsze było, kto spośród kandydujących nie został wybrany. Być może, że w stosunku do niektórych znanych z dobrej (i tej innej) strony działaczy Zjazd okazał się sprawiedliwy, ale surowy. Znajdą oni niewątpliwie miejsce w pracach powiązanych z Millennium, przez kooptację lub w początkach lokalnych.

* * * * *

INCYDENT śmieszny lub skandaliczny - zależnie od punktu widzenia - wydarzył się, gdy się okazało, że na sali jest dwóch radiowców z CBC, pragnących nagrać do audycji na Polskę fragmenty Zjazdu. Otóż parę osób...sprzeciwiło się, dokładnie trzy, w tym dwie, głoszące stale konieczność bliskiego kontaktu z krajem. Ten brak roztropności dezorientowała sala, której nie wyjaśniono dokładnie, o co chodzi przyjęła w milczeniu. Ostatecznie sprawa została należycie załatwiona i nazajutrz mikrofony CBC zarejestrowały dla radiosłuchaczy w kraju najistotniejsze momenty Zjazdu.

* * * * *

PO ZAKOŃCZENIU wszystkich wyborów przedstawiciele Zw. Polaków w Kanadzie (pp. Fr. Głogowski i R. Frikke) oświadczyli z goryczą, że ani jeden z działaczy ich organizacji nie znalazł się na listach wybranych. A przecieć, podkreślili, ZPWK jest organizacją wielką i zasłużoną.

Jest niewątpliwie. Ale -bo przecieć muszą być głębsze przyczyny tej rezerwy Zjazdu wobec działaczy ZPWK - od mniej więcej 2 lat Związek ten, wraz ze swym organem "Związkowiec", wybrał, sądzymy, niewłaściwą drogę. Nikt częściej i dobitniej tego nie tłumaczył ZPWK co "Wiadomości". Tłumaczyliśmy w szczególności, że Polonia Kanadyjska wcale nie uważa, iż aktywna praca na rzecz przywrócenia Polsce niepodległości powinna być zaniechana na naszym terenie. Jeżeli "Związkowiec" zwywał gorliwie do tego, jeżeli, co jeszcze gorsze, usiłował zrównać reżim warszawski z polskim Londynem jako ośrodki jednakowo Polonii Kanadyjskiej obce i wrogie - to "Związkowiec" nie wyczuł prawdziwych nastrojów naszego tu społeczeństwa. Zamiast z uznaniem spotkał

się z rosnącą nieufnością. Zamiast objąć przewodnictwo dusz w tej "krucjacie", znalazł się w opozycji do ogółu. Wraz z tymi nielicznymi, co podobnie jak ZPWK zlekceważyli zalecenia Kongresu Polonii Kanadyjskiej naprzykład w kwestii łączenia funkcji społecznych z handlem poprzez reżimowe placówki.

Polonia Kanadyjska jest rzeczywiście dojrzała. Nawet bardziej; pokazało się na całym tym Zjeździe, niż niektórzy mogli sądzić. I, jako dojrzała, nie będzie chyba chować urazy do tych, co chwilowo poszli w złym kierunku. Wezwie ich do wspólpracy w szczególnie doniosłym narodowym okresie, który dla nas rozpoczął się 8 maja 1960. Pod warunkiem, że zrozumieją oni jak konieczny jest solidarny wysiłek, a nie szkodliwe harce na peryferiach naszego wielkiego środowiska.

* * * * *

ŻAL WYRAŻAŁO wielu delegatów z faktu, że we władzach obchodu Millennium nie znalazł się chwilowo inż. W. Krajewski (ZPWK, Toronto). Położył on duże zasługi w przygotowaniach do Zjazdu. Mamy nadzieję, że p. Krajewski wkrótce odpocznie i stanie znów do pracy uczczenia Millennium Polski.

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ

W ciągu ostatnich kilku tygodni rozpuszczano na naszym terenie wieści, jakoby Rada Jedności Narodowej szła ku rozpadowi. Powód do tych plotek dał incydent, jaki się wydarzył na posiedzeniu Rady w Londynie dnia 23 kwietnia 1960. Pokróćce sprawa przedstawia się jak następuje:

Na porządku dziennym zebrania Rady znajdowało się sprawozdanie kierownika Działu Spraw Zagranicznych Egzekutywy J. Starzewskiego. Następnie Rada miała omówić kroki, jakie należy podjąć, aby wprowadzić na konferencję na szczycie sprawę Polski i innych narodów Środkowej Europy. Przewidziane było również sprawozdanie Komisji Krajowej Rady o losie Polaków, mieszkających na obecnym terytorium ZSRR.

Sprawami tymi Rada Jedności nie mogła się zająć i odroczyła posiedzenie ze względu na

incydent, jaki zaszedł na samym początku. Na salę wtargnęła grupa osób, kandydatów na członków Rady z ramienia CKZ (Centralny Komitet Zagraniczny) PPS, którzy bezprawnie zajęli miejsca przeznaczone dla członków Rady.

Głębszą przyczyną incydentu był konflikt, jaki rysuje się od dłuższego czasu w PPS, doprowadzając właśnie do rozłamów w jej CKZ.

Gdy na wezwanie przewodniczącego osoby nie będące członkami Rady odmówiły opuszczenia nie swoich miejsc, zebranie odroczone. Przed-

tem jednak Rada poparła ogromną większością stanowisko przewodniczącego, który wystąpił w obronie obyczajów parlamentarnych.

Kryzys wewnętrzny PPS jest sprawą tego Stronnictwa i nim zajmować się obecnie nie chcemy.*)

Incydent wyżej opisany może się zawsze zdarzyć w warunkach braku strażnicy porządkowej i na to rady niestety nie ma. Należy natomiast mieć uznanie dla przewodniczącego p. Podolskiego i ogółu Rady, która nie pozwoliła sobie narzucić siłą nieprawidłowych rozwiązań, zachowując zarazem należyta powagę i godność. Czego nie można powiedzieć o sprawcach i organizatorach incydentu.

Należy ubolewać, że warcholstwo pewnej grupki, na wzór najgorszych tradycji sejmikowych z epoki saskiej spowodowało zerwanie obrad naszego parlamentu na emigracji. A miał on tego dnia zająć się wyjątkowo ważnymi sprawami, jak to wspomnieliśmy.

Ubolewać też należy, że na terenie kanadyjskim znaleźli się - bardzo na szczęście nieliczni - ludzie, cieszący się z zakłócenia obrad niemiłej dla nich Rady. Cóż znaczą, prawda? polskie interesy, gdy można odczuwać złą radość, powiększać zamieszanie i rozdrabnianie społeczeństwa emigracyjnego.

Radość jest przedwczesna. Zjednoczenie żywych prądów politycznych, nurtujących naród polski, a na emigracji mające swój wyraz w Radzie Jedności Narodowej, trwa i pogłębia się, mimo wytężonych usiłowań reżimu komunistycznego. I w kraju i tutaj.

*) dodajmy jedynie, że p. Adam Ciołkosz wraz z grupą najpoważniejszych działaczy PPS pozostali w Radzie i miejsca ich nie są bynajmniej wakuujące.

STARA TECHNIKA

Incydent z wywiadowczym (a mówiąc poprostu: szpiegowskim) samolotem USA, który wpadł głupio w ręce sowieckie w głębi Rosji przy dokonywaniu zdjęć, wzbudził raczej mało zrozumiałe oburzenie w niektórych kołach i wywołał ataki - nie tylko komunistów - przeciw Stanom Zjednoczonym.

Cóż się właściwie takiego stało? I rząd amerykański i rząd sowiecki wiedzą i wiedzieli najlepiej o prowadzonej wzajemnie robocie wywiadowczej. Jeżeli, jak można przypuszczać, premier Chruszczow nie szuka wcale pretekstu, by zerwać konferencję na szczycie, a tym bardziej by rozpętać wojnę, to jej nie rozpęta nawet jeżeli Rosjanom udało się przyłapać cały samolot, zamiast zwykłego agenta amerykańskiego.

A swoją drogą...Przed każdą niemal ważniejszą konferencją lub rozgrywką międzynarodową tak się dziwnie składa, że Sowiety zyskują efektywny argument propagandowy. Zyskują lub organizują. I mogą się zgrywać jako cnotliwi a pokrzywdzeni. I zawsze znajdzie się współczująca galeria na Zachodzie.

Operacja dra Bieleckiego

30 kwietnia przewodniczący Rady Jedności Narodowej w Londynie dr Tadeusz Bielecki poddał się ciężkiej operacji oka (odczepienie się siatkówki, wynik przepracowania). Czy operacja się udała będzie wiadome po paru tygodniach. W każdym razie nie będzie on mógł powrócić do czynnych prac politycznych przed upływem kilku miesięcy.

Zawarować Polsce ZIEMIE ZACHODNIE

Dwie relacje, dotyczące Ziemi Odzyskanych, ukazały się w krótkim czasie po sobie - jedna w angielskim miesięczniku w Londynie, druga w polskim tygodniku w Toronto. Oto co pisze Axel Heyst w "Contemporary Review" ze stycznia 1960 (podajemy w tłumaczeniu z angielskiego):

"...Bez wątpienia atmosfera niepewności, która zdaje się unosić nad tymi ziemiemi, ma rodowód polityczny; ludzie skarżą się, że państwa zachodnie, odmawiając oficjalnego uznania nowych granic za ostateczne, przyczyniły się do atmosfery niepokoju, ciężącej na zachodnich terenach ze szkodą dla mieszkańców. Mówią oni często, że nie wiedzą, "czy kraina ta pozostanie polska, gdyż Rosjanie mogą skusić się na przehandlowanie jej Wschodnim Niemcom za jakieś korzyści, albo Wschodnim i Zachodnim Niemcom za jakieś obietnice; w dodatku mocarstwa zachodnie zachowują milczenie w sprawie tych ziem, pozostawiając rozstrzygnięcie całej sprawy do traktatu pokojowego z Niemcami. Wskutek tego nie czujemy się rodowitymi mieszkańcami i obawiamy się, że pewnego pięknego dnia zmusi się nas lub nasze dzieci do opuszczenia tych stron".

Dużo rzeczy przemawia za takim stanowiskiem, dlatego należy spodziewać się, że Zachód uzna dalsze zwlekanie z ostatecznym zatwierdzeniem granic za prowadzące do tym groźniejszego poczucia braku bezpieczeństwa w tak ważnym rejonie Europy".

Ustępy powyższe wyjęliśmy z artykułu, zawierającego wrażeń A. Heysta, który w 1957 po raz pierwszy po wojnie odwiedził Polskę, ponownie zaś tam pojechał pod koniec roku 1959, przywożąc wiele trafnych ostrzeżeń.

A oto co ma do powiedzenia na ten temat w "Związkowcu" red. B. Heydenkorn, który też nie po raz pierwszy po wojnie bawił ostatnio w kraju:

"...Widmo zatargu zbrojnego ciąży na terenach wschodnich i zachodnich. Bardziej na wsiami aniżeli na miastach, bardziej na ludziach, oceniających sytuację według

włas podci się ce t wani naga raIn

Te d ków o ków w głębo nemu dawno niepr przyw w pro Nie ludno nad Ó dala kieru germa go by tyocz na ni Wagi mieck Tym l przemo żadne; ko, de inform chodni zależ ba, at i Nysę Relac było r państw ju par niesku cej si tych z Polski Niemcy mie wo je, gd rską, tarnej Ziemia Niebe ciw gr dzie d czynni mniej krajac wiadom Zbigni Zjedno raż do nych, tyki n równie nanie premie spraw do pre między kiej g ragliw

elekciego

owodniczący
odowej w
sz Bielecki
ej operacji
się siatkó-
racowania).
udała bę-
paru tygod-
cazie nie
wrócić do
politycznych
lku miesięcy.

prowadzonej
ożna przy-
pretekstu, by
by rozpęta-
om udało się
ta amerykań-
ga konferen-
nie składa,
mdowy. Zys-
onotliwi a
jąca galeria

kazały się w
miesięczni-
toronto. Oto co
stycznia 1960

óra zdaje się
yczny; ludzie
je oficjalnego
zyniły się do
n terenach ze
że nie wiedzą,
janie mogą
m Niemcom za
m Niemcom za
odnie zachowa-
iając rozstrzy-
o z Niemcami
eszkańcami i
si się nas lub

tem, dlatego na-
e zwlekaniu
adzące do tym
wa w tak ważnym

ierającego wra-
zy po wojnie o-
pód koniec ro-
ści.
w "Związkowcu"
rwszy po wojnie

renach wschod -
iżeli na mias-
sytuację według

własnych, ściśle subiektywnych przesłanek aniżeli na podstawie obiektywnych elementów. I dopiero po zetknięciu się z tymi nastrojami, z tymi żywymi ludźmi staje się w pełni zrozumiałe dlaczego przywiązuje się w Polsce tak ogromne znaczenie dla międzynarodowego uregulowania problemu granic, dlaczego prowadzi się taką silną nagonkę przeciwko polityce Niemieckiej Republiki Federalnej".

Te dwa uzupełniające się spostrzeżenia naocznych świadków odtwarzają doniosły problem, który trawi serca Polaków w Kraju, dla nas zaś na emigracji stanowi źródło głębokiej troski. Jakże wymowną odpowiedź dają one pewnemu działaczowi społecznemu w Montrealu, który nie tak dawno wygłosił z publicznej mównicy te - na szczęście nieprawdziwe - słowa: "...my w Kongresie naszym... nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do tak zwanego głośno nieraz w propagandzie naszej na Zachodzie uznania granic".

Nie trzeba dużej wyobraźni, aby wczuć się w położenie ludności polskiej, zamieszkującej Dolny Śląsk i obszary nad Odrą. Z jakim niepokojem my sami, chociaż żyjemy z dala od Polski, spoglądamy w stronę tych ziem, ku którym kierują się rewindykacyjne zapędy odwiecznej zaborczości germańskiej. Nie trzeba wielkiego wyrobienia politycznego by dostrzec silną konieczność położenia kresu politycznej agresji, wymierzonej w granice polskie. Nie brak na nią dowodów w wiadomościach, dochodzących z Europy. Wagi dodaje im odradzająca się potęga NRF, odbudowa niemieckiej potęgi wojskowej, wzrost krzyżackiej wręcz buty.

Tym bardziej zdumiewać muszą poglądy takie, jak ustęp przemówienia dopiero co przytoczony. Ażeby zaś nie było żadnej wątpliwości, na czym opiera się to dziwne zjawisko, dodano z owej publicznej mównicy - jak swego czasu informowaliśmy - pouczenie, by Polacy na Ziemiach Zachodnich nie sądzili, że od jakiegoś "nowego papierka" zależy ich los. Zaiste, nie byle jakiej "skromności" trzeba, aby z bezpiecznego Montrealu dawać rodakom nad Odrą i Nysą takie światłe rady.

Relacje Heydenkorna i Heysta potwierdzają tylko to co było nam od dawna wiadome. Polacy w zachodniej części państwa polskiego nie czują się pewnie. Uczucie niepokoju panuje mimo zrozumiałych, lecz - jak się okazuje - nieskutecznych wysiłków propagandy reżimowej, starającej się uspokoić ludność zapewnieniami, że zasiedlenie tych ziem jest ostateczne i że do zabezpieczenia praw Polski nie potrzeba dalszych międzynarodowych aktów. Gdy Niemcy Zachodnie zbroją się coraz silniej, gdy w systemie wojskowym NATO stanowią one coraz ważniejszą pozycję, gdy Francja, uwikłana w niekończącą się wojnę algerijską, nie może stanowić dostatecznej przeciwwagi militarnej, nastroje niepokoju i tymczasowości mogą się na Ziemiach Odzyskanych tylko pogłębiać.

Niebezpieczeństwo niemieckiej agresji politycznej przeciw granicom na Odrze i Nysie łużyckiej Polacy na Zachodzie doskonale rozumieją. Dają temu wyraz emigracyjne czynniki polityczne w swoich memoriałach i przez swych mniej lub więcej oficjalnych przedstawicieli w różnych krajach. Z dużą dlatego satysfakcją przyjęto wszędzie wiadomość o powrocie na swe stanowisko w Waszyngtonie Zbigniewa Stypułkowskiego, przedstawiciela Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, który z dużą zręcznością docierał do wpływowych polityków w stolicy Stanów Zjednoczonych, zabiegając o pozyskanie ich dla tez polskiej polityki niepodległościowej. Dają wyraz stanowisku Polaków również poważne organizacje polonijne. Niedawno duże uznanie wzbudził memoriał Zarządu Głównego KPK, złożony premierowi Diefenbakerowi. Ostatnio Zjazd Torontoński do spraw Millennium wystosował do prezydenta Eisenhowera i do premiera Kanady apel o poruszenie w konferencjach międzynarodowych sprawy ostatecznego zatwierdzenia polskiej granicy zachodniej. Tumanianie opinii publicznej uciążliwym pojęciem "papierka", który ma zabezpieczyć gra-

nice Polski, jest wypadkiem zupełnie wyjątkowym i odosobnionym.

Axel Heyst wyraża nadzieję, że Zachód uzna zwłoka nie z zatwierdzeniem praw Polski do odzyskanych kresów za rzecz niepożądaną. Jest oto po temu sposobność. W rozmowach "szczytowych" ostateczne ustalenie granicy polsko-niemieckiej mogłoby znaleźć się na poręcznym miejscu. Jeżeli wielkie mocarstwa zechcą istotnie zapewnić dążeniom rozbrojeniowym solidną podstawę polityczną przez uregulowanie zapalnych stanów w różnych punktach globu ziemskiego.

Do najzapałniejszych należą nie zawarowana granica Odry i Nysy.

Polonica
(z prasy kanadyjskiej)

"Chociaż sprawa granicy dzielącej Wschodnie i Zachodnie Niemcy może być chwilowo poniechana, gdzie zapewne do pożytecznych dyskusji na temat granicy polsko-niemieckiej (podczas rozmów paryskich - przyp. Red. "W."). Dawne ziemie niemieckie, przyłączone do Polski, zapewniły się polskimi osadnikami. Granicy tej zmienić już nie można, chyba siłą. Byłoby więc rzeczą rozsądną zawrzeć porozumienie, uznające obecną granicę. Usunęłoby to jedno ze źródeł nieufności i obaw we Wschodniej Europie".

(z artykułu p.t. "Konferencja na szczycie za miesiąc" THE OTTAWA CITIZEN, 12.4 1960)

"Gdy zespół z "Tabloid" pokazali się wczoraj wieczorem w Klubie Prasowym, prawdziwą rewelacją okazała się pewna młodzieńca pani o żywej, ruchliwej sylwetce i tycjanowskim warkoczu. Była to pani Joan Wasitis... Mąż jej Gerald jest Litwinem, ale sama jest polskiego pochodzenia... Ma moc wdzięku i życia, jak wiele polskich dziewcząt. I stanowi krańcową sprzeczność z taką na przykład Joyce Davidson, zimną jak góra lodowa..." (OTTAWA CITIZEN 13.4 1960)

NOWI CZŁONKOWIE KOMISJI

W kwietniu b.r. płatnicy SN dokonali wyborów uzupełniających do Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę. Zgodnie z zapowiedzią publikujemy krótkie życiorysy świeżo wybranych na 2-letni mandat 10 członków Komisji:

STANISŁAW BABINSKI - lat 40 ur. w Warszawie, magister Uniw. Warszawskiego (humanistyka). W 1940 jako oficer Komendy ZWZ w Wwie aresztowany, do końca wojny przebywał w obozie koncentracyjnym. Od r. 1946 w Kanadzie, do końca 1948 przedstawiciel W.I.N. (przedłużenie AK) na Amerykę Półn. Członek-założyciel Okręgu Koła AK. Przewodniczy II Walnemu Zjazdowi SPK w Kanadzie. Jeden z inicjatorów Komitetu Organizacyjnego Sk. Narodowego w Kanadzie. Członek Komisji SN od 1958 r. Przewodniczący Komitetu SN w Montrealu w kadencji 1959-60. Członek z wyboru Rady Naczelnej Ligi Niepodległości Polski w Londynie.

EUGENIUSZ BARANOWSKI - lat 46. Studia na Politechnice Lwowskiej oraz Uniwersytecie w Grenoble. Kampania norweska 1940 r. w Brygadzie Podhalańskiej. Działka w montowaniu Polskiego Podziemia we Francji w 1941/42. Od czasów studenckich działacz Stronnictwa Narodowego. Od 17 lat w Kanadzie, pracuje jako inżynier, kierownik planowania w przemyśle papierniczym. Praca społeczna w Kanadzie: ZPwK, Two Wzajemnej Pomocy (b. prezes Rady Nadzorczej), Stow. Techników Polskich w Kanadzie, m.in. jego wieloletni delegat do KPK w Montrealu), aktywny dziesiętnik SN, w 1956 wybrany do Komisji SN jako Skarbnik, pełni tę funkcję także w r. 1958.

ANTONI CAPUTA - lat 50. B. podoficer w pułku podhalańskim, instruktor i zawodnik narciarski. Aresztowany i ciężko ranny przy próbie przekroczenia granicy słowacko-węgierskiej. Obozy koncentracyjne w Oświęcimiu (Nr. więźnia 318), Matthausen i Dachau. W Kanadzie od 1948 r. Pracuje w Kitchener Ont. w przemyśle metalowym. Organizator w r. 1952 Delegatury SN w Waterloo, przekształconej w 1954 na Komitet SN Kitchener-Waterloo.

Członek jego zarządu w każdej kadencji, od 1956 przewodniczący. W latach 1955-57 w. przewodniczący KPK Okręg Kitchener. Od 1956 r. w Komisji SN na Kanadę. Działacz miejscowej placówki Weteranów Armii Polskiej, od 1959 jej komendant; za pracę na tym polu odznaczony "Mieczami Hallerowskimi".

ZYGMUNT CELICHOWSKI - lat 46 ur. w Poznaniu. Po ukończeniu studiów prawniczych odbiera karierę w adwokaturze. Przeszedłszy wychowanie polityczne w Młodzieży Wszechpolskiej, działa w Stronnictwie Narodowym, poświęcając się głównie zagadnieniom samorządu. Od 1939 do 1948 bez przerwy w Polskich Siłach Zbrojnych, kampania frontowa jako oficer sztabu artylerii 1 Dyw. Pancernej gen. Maczka. W Kanadzie od 1949, najpierw w Vancouver, od 1950 w Montrealu, pracuje jako prawnik w kancelarii notarialnej. Działalność polityczna oraz społeczna, obecnie po raz drugi prezes SPK Koło Nr. 7, 5-krotnie prezes Klubu Polskich Ziemi Zachodnich w Montrealu. W 1956 wybrany do Komisji SN na Kanadę, jej doradca prawny w prezydium, od 1960 członek zespołu redakcyjnego "Wiadomości".

KAZIMIERZ DZIERZBIKI - lat 42. Przed wojną studia na SGGW w Warszawie. Podczas okupacji niemieckiej czynny udział w konspiracji, początkowo w NOW, potem w AK. W 1946 dostaje się przez Włochy do Anglii, gdzie pracuje w RSPF, później w fabryce papieru. Obecnie zatrudniony w fabryce gumy syntetycznej. Od 3 lat w zarządzie Komitetu SN Sarnia, Ont.

KAZIMIERZ PAŹDZIORA - ur. w 1921, woj. krakowskie. Gimnazjum w Tarnowskich Górach. Pod okupacją żołnierz NSZ, następnie Brygady Świętokrzyskiej. W okresie konspiracji ewansowany na ppor. W 1945 aresztowany przez

NKWD, osadzony w Oświęcimiu, następnie w więzieniu w Wadowicach. Ucieka z więzienia do Niemiec, powraca do Brygady Świętokrzyskiej w Nowymyślce. Po jej rozwiązaniu przeniesiony do Kompanii Wartowniczych, dowódca plutonu do r. 1948, poczem emigruje do Kanady. Pracuje jako kreslarz w dużej firmie państwowej. Bierze czynny udział w pracy społecznej, przez 3 lata skarbnik, ostatnie 2 lata przewodniczący Komitetu SN Sarnia, w 1959 wiceprzewodniczący Komisji SN na Kanadę.

ZOFIA RUEBENBAUEROWA - z domu Kuczyńska. Gimnazjum w Bydgoszczy, romanistka na Uniw. Warszawskim (absolutorium w 1939). Po wybuchu wojny ochotniczka-sanitariuszka szpitala polowego w grupie gen. Kleberga. Od 1941 w konspiracyjnej służbie wojskowej. Podczas Powstania Warszawskiego w Baonie "Kiliński" (Warszawa-Sródmieście). Po zwolnieniu z obozu jenieckiego studiuje w Belgii, w r. 1947 magisterium Uniwersytetu w Brukseli (Wydz. "Philosophie et Lettres"). Czynny udział w polskim życiu akademickim. Od 1952 w Kanadzie. Czynna w życiu społecznym najpierw doradca, w latach 1956/58 sekretarka Komitetu SN w Ottawie, 1959/60 dziesiętniczka SN i członkini Komisji SN na Kanadę. W tym samym czasie skarbniczka Komitetu Tow. Przyj. Pom. Katolickim Uniwersytetom.

MIECZYSLAW SANGOWICZ - lat 45 z zawodu dziennikarz. W 1940 przedostaje się przez Słowację i Węgry do Francji, kampania francuska (Krzyż Walecznych), internowanie w Szwajcarii. Członek redakcji pisma "Goniec Obozowy". W 1945 doktorat historii Uniw. Fryburskiego. W latach 1945/50 jest redaktorem i wydawcą czasopisma "Pod Prąd" (Fryburg), członkiem-założycielem SPK i "Veritasu" w Szwajcarii, czynnym działaczem tamt. Zw. Polaków (odpowiednik KPK). W Kanadzie od 1951, praca naukowa na Uniw. Montrealskim, redaktor Sekcji Polskiej Kanadyjskiego Radia, w ciągu 2 lat prezes Pol. Rady Szkolnej w Mtl., czynny działacz Stronnictwa Narodowego, 1954/57 Skarbnik Komisji SN

w Oświęcimiu, w więzieniu w Wa-
 rca do Bry-
 yskiej w No-
 jej rozwiąza-
 ay do Kompanii
 dowódca plu-
 , poczem emi-
 y. Pracuje ja-
 dużej firmie
 erze czynny u-
 społecznej,
 karbnik,ostat-
 ewodniczący Ko-
 ie, w 1959 wice-
 Komisji SN na

na Kanadę, współzałożyciel
 "Wiadomości".

ARTUR TARNOWSKI - studia ro-
 lnicze we Lwowie i ekonomiczne
 w Belgii, z dyplomem
 magistra nauk handlowych Uni-
 wersytetu w Louvain. Przed
 wojną poseł na Sejm R.P. Jako
 rotmistrz bierze udział w
 kampanii wrześniowej. Lata
 1939/45 w niewoli niemieckiej,
 po uwolnieniu w Oddziale
 Specjalnym I Dyw. Pancernej.
 1950/51 przewodniczący

Komisji SN na Belgię. W Kana-
 dzie od 1951. Pracuje w jed-
 nej z firm handlowych w Mon-
 trealu, bierze żywy udział w
 pracy społecznej, m.in. stoi
 na czele Komisji Rewizyjnej
 SN w latach 1952/55, od 1955
 do 1957 przewodniczący Komit-
 etu SN w Montrealu, od 1955
 zasiada w Komisji SN na Kana-
 dzie, której jest przewod-
 niczącym w 1956/57. Od 1958
 prezes Stowarzyszenia Pol-
 skiego w Montrealu.
 xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

"WIADOMOŚCI" DOTARŁY Z OPÓZ-
 NIENIEM, ALBO WCAŁE? ZDARZA
 SIĘ. ZWŁASZCZA GDY: 1) ODBIOR-
 CA ZMIENIŁ ADRES, 2) NIE ZA-
 WIADOMIŁ O TYM ADMINISTRACJI.
 OTRZYMALISMY SPORO ZWROTÓW
 JUŻ POPRZEDNIEGO NUMERU!

Komunikat

Zgodnie z uchwałą Walnego
 Zebrania Płatników z dn. 6. 3
 b.r. Komitet Skarbu Narodo-
 wego w Montrealu zwołuje na
 dzień 4 czerwca b.r. o godzi-
 nie 2.30 popoł. uzupełniające
 Zebranie Wyborcze.

Dzięki uprzejmości Polskie-
 go Instytutu Naukowego ze-
 branie odbędzie się w sie-
 dzibie Instytutu przy 3740
 McTevis St.

Prosząc o możliwie liczny
 udział Komitet podaje jedno-
 cześnie do wiadomości, że o-
 sobne zawiadomienia nie będą
 rozsyłane.

Stanisław Babiński
 przewodniczący

Wspomnianemu Funduszowi da-
 ła początek inicjatywa p. Ka-
 zimierza Stańczykowskiego,
 dyrektora montrealskiej au-
 dyycji radiowej "Polska Fe-
 la", ażeby zamiast bankietu
 jubileuszowego z okazji 10-
 locia tej audycji ufundować
 stypendium dla młodzieży a-
 kademiczkiej. Wpłaty na ten
 cel, o które zapelował w
 swych programach radiowych,
 wyniosły dotychczas \$ 422.50
 i tworzą "Stypendium im. Pol-
 skiej Fali K. Stańczykowskie-
 go".

Ponadto Stow. Polskich Stu-
 dentów na Uniw. McGill ufun-
 dowało swoje własne stypen-
 dium, przekazując je wspom-
 nianemu Funduszowi do dyspo-
 zycji. Suma wynosi \$ 225. A
 więc łącznie kwota Funduszu
 wynosi obecnie \$ 647.50. Sumy
 te mają służyć przede wszyst-
 kim młodzieży, której stan
 majątkowy nie pozwala na op-
 łacenie wyższych studiów.

Komitet Stypendialny twor-
 zą pp.: K. Stańczykowski, 2
 profesorów Uniwersytetu w o-
 sobach amb. T. Romera i dra T.
 Domaradzkiego, pani Minkie-
 wiczowa i A. Sas-Korczyński,
 oboje z ramienia "Polskiej
 Fali". Patronat nad Fundu-
 szem objęli ks. proboszczowie
 wszystkich trzech parafii pol-
 skich w Montrealu.

P.K. Stańczykowskiemu należą
 się słowa uznania za podję-

CO NOWEGO W MONTREALU?

WITAMY SERDECZNIE DOROCZNY ZJAZD PLEMARNY KOMISJI SKARBU
 NARODOWEGO NA KANADĘ, który odbędzie się w Montrealu 22-go
 maja. Życzymy pomyślnych obrad.

Zjazd zajmie się m.in. "Wiadomościami", dążąc do dalszego
 usprawnienia i rozpowszechnienia pisma.

** W przededniu konferencji
 "wielkiej czwórki" Canadian
 Council for Free Europe, ma-
 jąca swą siedzibę w Montrea-
 lu, wystosowała do Prez. de
 Gaulle'a, Prez. Eisenhowera i
 Premiera Macmillana memo-
 riał, przypominający niedolę
 narodów ujęrzmiionych przez
 Rosję Sowiecką w wyniku dru-
 giej wojny światowej i wzy-
 wający do podniesienia spr-
 awy wyzwolenia tych narodów i
 przywrócenia im prawdziwej
 niepodległości.

Memoriał podpisali przed-
 stawiciele 7 narodów, w imie-
 niu polskim podpis położył
 p. Zygmunt Celichowski.

** 12 maja w kościele Matki
 Boskiej Częstochowskiej od-
 była się, wieczorem, msza
 św. żałobna, zorganizowana
 przez stowarzyszenia komb-
 tanckie w 25 rocznicę zgonu
 Merszałka J. Piłsudskiego. Ko-
 ściół wypełniły tłumy modlą-
 cych się Polaków, bez wzglę-
 du na obecne orientacje po-
 lityczne. Uderzała obecność
 nawet tych, co zwalczyli rze-
 dzy przedwojenne w Polsce.

W nabożeństwie m.in. brał u-
 dział przedstawiciel Zjedno-
 czenia na Kanadę gen. Antoni
 Szylling.

** W siedzibie Oddziału Kana-
 dyjskiego Pol. Inst. Nauko-
 wego odbyła się 23.4 uroczy-
 ste przyznawanie dwóch pierw-
 szych stypendiów, ufundowa-
 nych przez Koło AK w Mont-
 realu. Stypendium w kwocie
 \$ 300 otrzymał Janusz Buzek

na podstawie doskonałej roz-
 prawy w jęz. polskim na temat
 uprawnień Polski do Ziemi Za-
 chodnich i do granicy na Od-
 rze Nysie. P. Buzek jest
 studentem 4. roku metalurgii
 na Uniw. McGill. Stypendium w
 kwocie \$ 200 przyznano An-
 drzejowi Woźnemu, studentowi
 3. roku medycyny na Uniw. Lo-
 yola w Montrealu, na podsta-
 wie rozprawy w jęz. angiels-
 kim p.t. "Ideologia narodowa
 Zygmunta Krasińskiego".

Po zagajeniu przez Dyrekto-
 ra Oddziału PIN dr. T. Poznań-
 skiego, omówił Fundację Sty-
 pendialną przedstawiciel Ko-
 ła AK inż. W. Stepien, a prof.
 T. Romer z ramienia Komisji
 Stypendialnej PIN ocenił rze-
 telną pracę młodzieży. Prezes
 Koła AK Swinarski stypendy-
 stom orzeczenia Komisji, ży-
 cząc im serdecznie pomyślnego
 ukończenia studiów.

Z uznaniem należy podkreś-
 lić piękną inicjatywę AK, w
 przekonaniu, że zapoczątkuje
 ona w Montrealu trwałą dba-
 łość o związek naszej mło-
 dzieży z polską kulturą.

** W dniu 9 maja ukonstytu-
 ował się komitet stypendialny
 Funduszu Stypendialnego "Pol-
 skiej Fali". Zadaniem jego
 jest przyznawanie stypendiów
 obywatelom kanadyjskim po-
 chodzenia polskiego oraz Po-
 lekom, posiadającym stały po-
 byt w Kanadzie, w celu do-
 pomożenia w rozpoczęciu stu-
 diów w jednym z uniwersyte-
 tów montrealskich lub też w
 kontynuowaniu ich.

UJEROWA - z do-
 Gimnazjum w
 manistka na
 im (absoluto-
 wo wybuch woj-
 sanitariuszka
 rego w grupie
 . Od 1941 w kon-
 tużbie wojsko -
 Powstania War-
 szawie "Kilińs-
 -Śródmieście).
 z obozu jenie-
 je w Belgii, w
 erium Uniwersy-
 li (Wydz. "Phi-
 ettres"). Czynnym
 kim życia aka-
 1952 w Kana-
 w życiu spo-
 erw doreżnie, w
 8 sekretarka Ko-
 ttawie, 1959/60
 a SN i członkini-
 na Kanadę. W
 sie skarbniczka
 Przyj. Pom. Kato-
 sytetom.

INGOWICZ - lat 45
 nnikarz. W 1940
 ię przez Skowa-
 ko Francji, kam-
 ka (Krzyż Wale-
 ernowanie w Szw-
 hek redakcji pi-
 obozowy". W 1945
 torii Uniw. Fry-
 latach 1945/50
 rem i wydawcą
 Pod Prąd" (Fry-
 kiem-założycie-
 britasu" w Szw-
 nym działaczem
 ków (odpowiednik
 dzie od 1951, pra-
 a Uniw. Montreal-
 or Sekcji Pol-
 skiego Radia, w
 prezes Pol. Rady
 tl., czynny dzia-
 ctwa Narodowego,
 bnik Komisji SN

FUNDUSZ PRASOWY

cie tak obywatelskiej inicjatywy i doprowadzenie do pomyslnego wyniku. Był to niewatpliwie piękny sposób uczczenia rocznicy jego audycji radiowych, tak popularnych w Polonii Montrealskiej.

** KPK Okręg Montreal zapowiedział w tym roku obchód 3 Maja na...22 maja.

Polacy wezmą rzecz prosta tłumnie udział w tej uroczystości, jak zawsze w polskie święto narodowe. Ale będą też dziwić się niemało i zgadywać: a może w przyszłym roku będzie się obchodzić 3 Maja na jesieni? Np.10.10?By uczić za jednym zamachem (pierwsze) dziesięciolecie kadencji prezesa KPK...

** Konsulat Generalny PRL w Montrealu rozesłał zaproszenia na "zebranie informacyjne" w sprawie obchodów Tyśiąclecia w dn.12.5.

"Informacje" komunistycznych dyplomatów o Millenium? Ależ wiadomo z góry, że im chodzi nie o żadne Tyśiąclecie chrześcijańskiej Polski, ale o 20-lecie podbicia narodu polskiego. Do ICH Millenium brakuje już tylko 984 lata... Więc ochętni spośród nas niech lepiej...trochę...zaczekają.

(** Apelujemy, by obdarzeni inicjatywą nasi Czytelnicy przystąpili do wysyłania nam interesujących ogół informacji ze swego terenu. Łamy "Wiadomości" stoją otworem. Pod warunkiem, że informacje będą ciekawe, żywe i różnorodne. Dobrze i źle. Jak to w życiu...)

TREŚĆ NUMERU 16

| | |
|-----------------------------------|-------|
| Polska Chrześcijańska | |
| 1000 lat temu... | str.1 |
| Zjazdowe kwiaty i osty | str.2 |
| Przedwczesna radość | str.3 |
| Stara technika | str.4 |
| Zawarować Polsce Ziemię Zachodnie | str.4 |
| Polonica | str.5 |
| Nowi członkowie Komisji | 6 |
| Co nowego w Montrealu | str.7 |
| Fundusz Prasowy | str.8 |
| Odpowiedzi Redakcji | str.8 |
| Bez aluzji | str.8 |
| Humor krajowy | str.8 |

| | |
|---|---------|
| p.Wł.ŚREDZIŃSKI (Guelph, Ont.) | |
| ("...2 dolary na "Wiadomości". Cześć!") | \$ 2.00 |
| p.A.CHMIELOWIEC (Ottawa) | 2.00 |
| p.K.KLIMASZEWSKI (Pembroke, Ont.) | 3.00 |
| K.W. (Montreal) | 3.00 |
| Inż.B.MIRECKI (Don Mills, Ont.) | |
| ("...czytam "Wiadomości" zawsze z dużą przyjemnością - są bardzo inteligentnie i interesująco redagowane".) | 5.00 |
| p.J.KALISKI (Vancouver) | 2.00 |
| p.S.MUNIK (Montreal) | 2.00 |
| p.A.ŻUROWSKI (Ottawa) | 2.00 |
| p.Maria Rodysowa (Ottawa) | 2.00 |
| p.Z.CELICHOWSKI (Montreal) | 5.00 |
| p.W.SZUSZKIEWICZ (Toronto) | 3.00 |
| dr.W.BABINSKI (Montreal) | 2.00 |
| p.A.SUMINSKI (Calgary, Alta.) | |

("...wszyscy są pełni uznania za formę i treść. Postaram się by środowisko poparło materialnie to pismo, które stoi na bardzo wysokim poziomie moralnym i rozwiązuje zagadnienia po myśli każdego zdrowo myślącego Polaka".)

Dziękujemy. Wpłaty powyższe pokrywają 55% kosztów bieżącego numeru "Wiadomości".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.R.Morawski (Montreal) - Pisze Pan m.in.: "Wyznam szczerze, że "często gęsto" psioćnę na to i owo co drukuję, albo czego nie drukują nasze "Wiadomości". Dla przykładu, w ostatnim numerze ten wierszyk: "Lampart jesteś czy też prosię..."

Nie ruszam lamparta.
Bo to bestia żarta,
Ale zamiast bigosu z prosiaka, ryby i ości
Czy to nie prościej:
Bez żadnej zwłoki,
A tym bardziej złości
Wyślij dolara na WIADOMOŚCI.

Uważam, że w dzisiejszej sytuacji "Wiadomości" są doniosłą placówką, stojącą na straży czystości życia społeczno-politycznego i na nich spoczywa obowiązek jasnej oceny wydarzeń bieżących".

Jeżeli tak, to zgodnie z obowiązkiem stwierdzamy: nasz wierszyk był lepszy od Pańskiego. Dziękujemy za uznanie i przesyłkę.

Inż.Szuszkievicz (Toronto) - Na Pana interesujący list w sprawie skarbów polskiej kultury, zrabowanych przez Rosję, odpowiemy w następnym numerze. Z kompletnego braku miejsca.

Bez Aluzji

Jest ich sporo między nami
(Zresztą o tym wiecie sami)
Co fałszywe trele nuca
I gdzie mogą bałamuca.
Jeszcze gorszy w tym ambaras
Że śpiewają wszystkim naraz;
Jednym głośno,
Innym cicho;
Byle handel szedł nie lichy.
R.M.

HUMOR KRAJOWY

Pewna pani zgłasza się w Warszawie do urzędu po paszport, bo chce odwiedzić przyjaciół w Kanadzie.
- Eee, droczy się urzędnik, posiadacz komunistycznej legitymacji partyjnej, po co właściwie jechać? Dziwny naród ci Polacy, myślą zawsze, że "tam dobrze gdzie nas nie ma".
- Właśnie, powiada zirytowana pani, tam dobrze gdzie was nie ma!

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited)
ADRES: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI2-65-78
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Celichowski, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO, CO WYRAŃNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA, CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II MONTREAL 15 CZERWCA 1960 Nr 6 (17)

W I A D O M O Ś C I

O D N O W A M O R A L N A

Posłuchajmy pewnego oświadczenia. Oto w tłumaczeniu polskim najważniejsze fragmenty:

"Świat widział w przeszłości upadek i śmierć wielu narodów i wielu kultur. Częstokroć schyłkowi ich towarzyszył powszechny kryzys wartości moralnych; jemu właśnie przypisać należy upadek. Oznaki tego rodzaju pojawiły się dzisiaj u nas. Jednakże narody upadają poza tym również dlatego, że stają się nieodporne. Dostawszy się na stertę dostatków, skłonne są spocząć na jej szczycie; zadawała je "status quo". Dzisiaj również siebie możemy dostrzec w podobnym położeniu.

Ale schyłkowość nasza jest prawdopodobnie -Bogu dzięki - dopiero w zaczątkach. Zarówno w całym narodzie jak też w poszczególnych jednostkach istnieją znamiona odwagi, inteligencji i rzetelności; są one niewątpliwie w ukryciu, jednak zespolone z pracą i poświęceniem mogą wyrwać nas z gnuśności i rozkładu. Lecz, jak dowodzą nasze dzieje, dorastaliśmy w pełni do wielkiej narodowej miary tylko w okresach wielkiego narodowego niebezpieczeństwa.

Takie niebezpieczeństwo grozi nam dzisiaj. Jesteśmy w stanie wojny. W rozumieniu wojskowym jest to zaprawianie się do boju. W rozumieniu ideologicznym i technologicznym już doszło do pełnego starcia. W rozumieniu gospodarczym stoimy na progu konfliktu. Mamy przed sobą przeciwnika zdecydowanego na wszystko, pełnego energii i dynamizmu - takiego, jakimi my sami byliśmy przed 150 laty. Ma on wytknięty cel, plan działania i przywódców; zmierza bez wahanja do osiągnięcia jednej rzeczy: panowania komunizmu nad całym światem." ...

A oto zakończenie:

"Musimy wejść w głąb siebie samych oraz w nasze instytucje i zacieśnić wśród nas więzy moralności, tak aby rola przywódców wolnego świata, która przypadła naszemu narodowi, miała należyte uzasadnienie. Nie mamy wyboru; w przeciwnym razie czeka nas upadek i zniszczenie".

Nr.6 (17) "Wiadomości" ukazuje się z 5-dniowym opóźnieniem, którego nie dało się uniknąć i za które Czytelników przepraszamy.

Po wakacyjnej przerwie numer następnym, 18. ogólnego zbioru, ukaże się z datą 15 sierpnia 1960.

Redakcja

tegi i przepowiadają upadek, jeżeli nie nastąpi poprawa. Lecz w tym wypadku mamy do czynienia z zupełnie świeżym i namawiającym nowoczesnym dokumentem.

Oświadczenie, z którego przeczytaliśmy wyjątki, odnosi się do społeczeństwa amerykańskiej doby obecnej. Zawiera ono słowa twarde i nie szczędzące uczuć pokolenia, zadufanego we własną moc i w doskonałość instytucji demokratycznych. Rzadko w kraju, gdzie hasło "business as usual" zdaje się górować ponad wszystkim, spotyka się wystąpienia uderzające w tego rodzaju ton.

Któż śmie tak przemawiać?

Nie znamy nazwisk autorów; nie są to jednak kaznodzieje, stojący na straży moralności, ani filozofowie, zatopieni w oderwanych od spraw bieżących zagadnieniach, ani reformatorzy, zapatrzeni w wizję lepszego świata. Przeczytane fragmenty wzięliśmy z oświadczenia dyrektorów (Board of Directors) "Air Force Association", uchwalonego jednomyślnie na zebraniu w Waszyngtonie w dniu 26 marca 1960. Ogłosiło je czasopismo "Air Force & Space Digest" w numerze z maja r.b.

Trudno poprzestać na prostym zanotowaniu tego niezwykłego wystąpienia. Jest coś, co zmusza do zastanowienia się nad osobliwą zbieżnością pewnych zjawisk społecznych, występujących w zupełnie odmiennych warunkach materialnych i "klimatach" duchowych, tak różnych, jak różne jest położenie narodu zwycięskiego i w pełni potęgi z jednej strony, a z drugiej - narodu na dnie klęski po stracie niepodległości, w niewoli wrogiego systemu politycznego i ustrojowego. Nam Polakom nasuwają się na myśl nie tylko przebrzmiałe, od-

) \$ 2.00
2.00
3.00
3.00

ę przyjemno-
presującą re-

5.00
2.00
2.00
2.00
2.00
5.00
3.00
2.00

ę i treść. Po-
erialnie to
poziomie mo-
yśli każdego

55% kosztów bie-

in.: "Wyznam szcze-
owo co drukuje, albo
Dla przykładu, w os-

Bez Aluzji

sporo między nami
o tym wiecie sami)
we trele nuca
nogą bałamuca.
gorszy w tym ambaras
aja wszystkim naraz;
ośno,
cho,
del szedł nie lichu.
R.M.

RAJOWY

ani zgłasza się w
e do urzędu po pasz-
chce odwiedzić przy-
Kanadzie.
broczy się urzędnik,
z komunistycznej le-
i partyjnej, po co
e jechać? Dziwny na-
blacy, myślą zawsze,
dobrze gdzie nas

ie, powiada ziryto -
i, tam dobrze gdzie
aa!

Polaska Limited)
78
red Sas-Korczyński

legło ostrzeżenia kaznodzieji XVIII wieku; są wydarzenia bliskie nam, świeże, żywe.

W Polsce pada z okazji Milenium hasło odnowy moralnej. Ma ona umocnić naród w walce o zachowanie spuścizny duchowej, która ukazała się w ciągu tysiąca lat własnej państwowości chrześcijańskiej.

W Ameryce, w związku z badaniem obronności kraju, podnosi się głos, który czymże jest, jak nie wołaniem o "odnowę moralną" społeczeństwa Stanów Zjednoczonych? Ma ona ustrzec je przed rozkładem wewnętrznym, któryby w nieważną obrócił wszelkie przygotowania zbrojne.

Tam w grę wchodzi istnienie narodu jako odrębnej duchowo, kulturalnie i obyczajowo zbiorowości, której grozi zetrącenie w obcym, komunistycznym świecie. Tu - istnienie wolnego świata, którego skuteczną obroną zależy od potęgi amerykańskiej, stojącej na drodze zapędów imperializmu komunistycznego.

W jednym i drugim wypadku wróg jest ten sam.

Hasło "odnowy moralnej" podjęliśmy w Kanadzie na Zjeździe Polonii w Toronto w maju r.b. Serdeczne związki, łączące nas z Krajem, sprawiły, że staliśmy się ochem zawołania, które ma podtrzymać społeczeństwo polskie w dobre ciężkiej próbie. Hasło to ma stanowić o charakterze naszych uroczystości Tysiąclecia Polskiego, ma wzmocnić nas samych w naszym życiu zbiorowym.

Wielu zapewne przyjęło oświadczenie Zjazdu Polonii jako gest tylko symboliczny, mający na celu wykazanie solidarności z braćmi w Polsce w ich oporze przeciw komunizmowi. Wielu być może nie zrozumiało wcale po co w Kanadzie uznaliśmy cel moralny za najważniejszy w programie obchodów Milenium. Okazuje się jednak, że zasięg zagadnienia przekracza ramy polskie. Okazuje się, że w obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego sprawa siły moralnej społeczeństw oznacza "być albo nie być" całego wolnego świata. Jest najtwardszą, najrealniejszą koniecznością przetrwania. Aby zrozumieć to, trzeba wybiec myślą poza interesy dnia codziennego i poza chwilę najbliższą.

ODSZEDŁ JEDEN Z OSTATNICH...

4 czerwca 1960 zmarł na wygnaniu w Londynie człowiek, który przeszedł do historii Polski jako "Błękitny Generał". Jeden z najbardziej kochanych dowódców polskich podczas pierwszej wojny światowej gen. broni Józef Haller był wśród tych, którzy podobnie jak marsz. Piłsudski wydobywali z niczego polskie wojsko, wierząc, że własny wysiłek zbrojny jest niezbędnym uzupełnieniem działań politycznych.

Nazwisko jego pozostało na zawsze związane z bitwami pod Rarańczą i Kaniowem, ale przede wszystkim z Armią Polską, stworzoną we Francji pod egidą Polskiego Komitetu Narodowego z Romanem Dmowskim na czele. Armia, której główną siłę stanowili ochotnicy polscy ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych skupisk emigracyjnych, otrzymała francuskie ówczesne mundury, błękitne. Stąd jej nazwa i przydomek jej dowódcy.

Gdy w r.1918 powstała niepodległa Polska, gen.Haller poprowadził "Błękitną Armię" do ojczyzny. Odegrała ona m.in. wybitną rolę w zwycięstwie 1920 roku nad najazdem sowieckim.

Gen.Józef Haller nie ograniczał się do spraw militarnych, interesował się najżywiej wszystkimi ważniejszymi przejawami życia narodowego, a jego prawosć i bezkompromisowość jednała mu szacunek nawet przeciwników politycznych.Po zamachu majowym 1926 odsunął się na bok. Związany był zawsze ze Stronnictwem Pracy, którego prezesem w ramach Zjednoczenia pozostał aż do chwili zgonu na tułaczce. Jego katolicyzm był wyrazem prawdziwej, głęboko przeżywanej wiary.

Złożony w maju ciężką chorobą otrzymał wśród wielu innych serdeczne listy z życzeniami powrotu do zdrowia od delegata apostolskiego w W.Brytanii, ze specjalnym błogosławieństwem Ojca św., od Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego, od prezydenta Francji de Gaulle'a, od brytyjskiego ministra Spraw Wewnętrznych Butlera, itd.

Sędziwy wiek (87 lat) nie pozwolił mu przewyciężyć choroby. Ze ś.p.Józefem Hallerem, "Błękitnym Generałem", zeszła do grobu jedna z ostatnich postaci pokolenia, które wywalczyło Polskę Odrodzoną. Dla pokoleń następnych pisany całym życiem testament Hallerów, Piłsudskich, Dmowskich, Paderewskich jest jeden: walka o Polskę zawsze i wszędzie, dopóki się ma w żyłach polską krew.

Kanada znajduje się w obrębie bezpośrednich i bardzo silnych wpływów olbrzymia sąsiadującego z nią na całej długości południowej granicy. Są one dostrzegalne we wszystkich dziedzinach życia. Procesy, nurtujące społeczeństwo amerykańskie, prędkiej lub później znajdują odbicie w społeczeństwie kanadyjskim. Jeśli procesy te będą miały charakter rozkładowy - jak tego obawiają się autorzy słów, które przytoczyliśmy powyżej - tendencje rozkładowe w mniejszym lub większym natężeniu wystąpią i tutaj. Hasło "odnowy moralnej" stanie się powszech-

ne. Polonia Kanadyjska, usiłująca wcielić je w swoim życiu zbiorowym z okazji Milenium, będzie wówczas - jeśli się jej to powiedzie - grupą narodowościową wyjątkowo dobrze przygotowaną do odegrania ważnej roli w społeczeństwie, którego stała się organiczną częścią. Kogo nie wzruszają polskie oświadczenia, kto poza rozbiciem dolarów niczego nie dostrzeże, kto z lekceważeniem myśli o polskiej "egzaltacji" - temu pod rozwagę dajemy wypowiedzi wzięte z oświadczenia amerykańskich lotników. A.

PO 16 LATACH. - 15 maja odbył się w Opactwie Monte Cassino zlot wszystkich grup narodowościowych, należących do międzynarodowej organizacji "Lampa Braterstwa". Grupę polską tworzyli członkowie SPK ze sztandarami.Zwycięzcę spod Monte Cassino gen.Andersa reprezentował płk.Bobiński, zdobywca Piedimonte w roku 1944.

DROGA PRZED NAMI

JEST DŁUGA I MOZOLNA

człowiek, któ-
ny Generał".
skich podczas
Haller był wśród
dobywali z ni-
szek zbrojny
cznych.

z bitwami pod
Armią Polską,
itetu Narodo-
órej główną si-
dnoczonych, Ka-
ała francuskie
i przydomek jej

gen. Haller po-
graża ona m.in.
jazdem sowiec -

aw militarnych,
jszymi przeja-
zskompromisowość
tycznych. Po za-
zany był zawsze
namach Zjedno-
zce. Jego kato-
żywanej wiary.
ród wielu innych
rowia od delega-
m błogosławień-
Wyszynskiego,
yjskiego minist-

zwyciężyć cho-
Generałem", ze-
pokolenia, któ-
n następnym pi-
adnych, Dmows-
ską zawsze i
ew.

adyjska, usiłu -
je w swoim ży-
m z okazji Mil-
ie wówczas - je-
to powiedzie -
wością wyją-
przygotowaną
żnej roli w spo-
którego stała
ng częścią.

ruszają polskie
, kto poza ro-
rów niczego nie
to z lekceważę-
polskiej "og-
temu pod rozwa-
wiedzi wzięte z
amerykańskich

A.

wie Monte Cassino
łożących do mie-
a". Grupę polską
wziętą spod Mon-
Bobiński, zdobyw-

Położenie w Polsce jest dia-
metralnie różne od położe-
nia w Rosji. Samopoczucie na-
rodowe nie jest u nas żywio-
ne rekordami technicznymi i
stratosferycznymi oraz rosn-
ącym międzynarodowym zna-
czeniem kraju. Jest przeciw-
nie ciągle urażane objawami
podległości, których ukryć
nie podobna, bo przesycają
psychiczną i polityczną at-
mosferę.

Kraj głęboko niezadowolony
skłania się w stosunku do
reżimu świadomie czy nie-
świadomie ku postawie Ghan-
diego, ku taktyce niekooper-
racji. Odcięta od ogółu
partia wiotczeje, ulega węt-
pliwościom, zakamuje się w
różne odcienie, nie promie-
niuje wiarą, bo jej sama
nie posiada. Gomułka stara
się przeciwdziałać nastrojom
w drodze prób wzmoczenia dys-
cypliny w stosunku do obu
czynników: obozu komunisty-
cznego i społeczeństwa. Chce,
by reżim, nie uciekając się
do terroru, lecz poskramia-
jąc aspiracje narodu, uzyskał
autorytet. Oznacza to wyco-
fywanie się z pozycji pań-
dzielnika.

Eksperyment polski przestał
wywoływać nadzieje, że sta-
nowi ruch mogący zreformować
system komunistyczny. Dzia-
łalność zagraniczna Warszawy
zeszła w ostatnich czasach
na toż proste kopiowanie
Moskwy.

Ogólne cele naszej pracy na
terenie zagranicznym pozos-
tają niezmiennione. Wynikają
bowiem z istoty naszych za-
dań, a nie mniej z faktu, że
żaden z nich nie został spekn-
iony i żaden nie stracił
swej aktualności. Cztery z
tych celów wysuwają się na
plan pierwszy:

- 1) Dawanie wyrazu w konk-
retnej i jednolitej akcji
pragnieniem i podstawowym
interesem narodu polskiego;
- 2) rzeczowe przedstawianie
w świecie wolnym wypadków i
sytuacji w Kraju;
- 3) udzielanie wszechstron-
nej pomocy społeczeństwu zo-
specjalnym uwzględnieniem
dziedziny gospodarczej, kul-
turalnej i opiekuńczej;
- 4) wpływanie na państwa zach-
odnie w kierunku uaktyw -

nienia polskiej ich polity-
ki.

Przypuszczać należy, że je-
den z celów polityki Chrusz-
czowa - uzyskanie desinte-
resament mocarstw zachod-
nich w stosunku do Polski i
innych krajów środkowo-wscho-
dniej Europy - nie będzie
osiągnięty. Przemawiają za
tym względy ideologiczne, wy-
rażone oświadczenia mężów
stanu, żywotność naszego na-
rodu, który ustawicznie przy-
pomina światu swe prawa i
pragnienia, wpływ jaki w
niektórych krajach, a zwłłasz-
cze w St. Zjednoczonych mogą
wywrzeć niezmiennie wierni
ojczyźnie ojców obywatele
polskiego pochodzenia.

Pisemne wystąpienia Egzeku-
tywy posiadają głównie cha-
rakter utrwalający. Ważniej-
szą znacznie jest akcja ży-
wa, akcja kontaktów i roz-
mów. Prowadzona ona jest w
dużej mierze za pośrednictw-
em naszych placówek, wśród
których Watykan, Waszyngton i
Paryż wysuwają się z natury
rzeczy na plan pierwszy.

Dzięki wysiłkowi Skarbu Na-
rodowego pobyt moc. Stypuł-
kowskiego w charakterze
naszego reprezentanta w Sta-
nach Zjednoczonych umożli-
wiony został na czas dłuż-
szy. Jest to posterunek, któ-
ry nie może być nieobsadzony.

Lecz i ta akcja naszego a-
paratu służby zagranicznej
jest tylko częścią stałego
jednolitego działania szer-
szego znacznie zespołu. Biorą
w niej znakomity udział
członkowie Rady Trzech, od-
działy Zjednoczenia Narodo-
wego w St. Zjednoczonych i we
Francji, wybitni działacze
poszczególnych stronnictw i
ugrupowań Tymoz. Rady Jedności
Nar. z pp. Adamem Ciołkoszem i
St. Korbońskim na czele, liczne
organizacje takie jak SPK,
niepodległościowe organa pra-
sowe. Dzięki tej zbiorowej
aktywności przedstawiać mo-
żemy systematycznie sprawę
polską na forum wielu między-
narodowych organizacji.

Droga jaka przed nami stoi
jest długa i mozolna. Chciał-
bym jednak stwierdzić, że w

akcji zagranicznej nie ma ter-
minów. Nawet potężne mocarst-
wa muszą przez długie szeregi
lat przygotowywać swe siły,
ponawiać zabiegi, czekać na
powstanie odpowiedniej ko-
niunktury, realizować tylko
stopniowo swe postulaty i za-
miary. Od tego ogólnego prawa
nie możemy stanowić wyjątku.

Podporę w naszych staraniach
znalozł w każdym razie możemy
w dwóch czynnikach.

Pierwszym jest stanowisko
narodu polskiego, który z ni-
czego nie rezygnuje. Stanowi-
sko to stanowi znakomitą więk-
szość naszego politycznego
kapitału. Możemy go tylko u-
zupełnić i pilnować, by zos-
tał należycie dla przyszłości
Polski wykorzystany.

Drugim ponysłym czynnikiem
jest zasadniczy kierunek roz-
woju współczesnego świata.
Błędem byłoby uważać, że Ros-
ja rejestruje samo tylko po-
wodzenia. Ogromny rozpęd ży-
cia gospodarczego w wolnym
świecie, obudzony w nim duch
spokrewny i szybki zanik
proletariatu, to procesy, które
wytrącają jej broń z ręki.
Oznaczają bowiem starzenie
się doktryny, którą operuje.
Jest ona czynną przezyciela-
nym przez życie i traci się
przyocagające.

W większej jeszcze mierze
nieaktualna i reakcyjna staje
się polityka sowiecka ujarz-
miania narodów. Od chwili, w
której mocarstwa zachodnie
staneły na gruncie wyzwala-
nia krajów kolonialnych, zaboczył
pęd Krenla popadł tym bar-
dziej w sprzeczność z duchem
czasów. Imperium ZSRR oparte
na gwałcie nie może być trwa-
łe. Rosja sowiecka jest obec-
nie głównym dłużnikiem świata
dążącego do postępu i główna
zawada na drodze do lepszego
jutra.

(końcowe fragmenty z przeno-
wionia, ogłoszonego 5.5.1960
na Komisji Spraw Zagranicz-
nych przez dra Jana Starzew-
skiego, kierownika Działu Spraw
Zagranicznych Egzekutywy Zje-
dnoczenia Narodowego)

Wakacje - rzecz dobra. Żona
pakuje co potrzebne, dzieci co
niepotrzebne, pies szczeka, ka-
narek i sąsiedzi protestują,
zabawa jest ogólna. Tylko Pan
Domu błędnie: fundusz urlopo-
wy skończony nin urlop się
zaczął. Aha, i jeszcze nie na-
pamięć o tych "Wiedomościach".

IDZIE W DÓŁ

Sytuacja w kraju pogorszyła się wyraźnie na paru jednocześnie odcinkach.

Uderzające w ludność zarządzenia GOSPODARCZE ostatnich miesięcy, jak silna podwyżka cen na mięso, powiększone normy pracy w przemyśle, redukcje w biurach, bezwzględne ściąganie podatków na wsi, dalsze tłumienie inicjatywy prywatnej - wszystko to i szereg innych posunięć administracji komunistycznej dopiero teraz uzewnętrznia się na skalę ogólnokrajową.

Zwyżka cen w porównaniu z r.ub. wynosi 4.3%, stwierdza Główny Urząd Statystyczny. Artykuły żywnościowe podrożały o 9.4%. Wkłady oszczędnościowe w PKO zmalały o 150 milionów zł.

Powszechny niepokój budzą pogłoski o nowym projektowanym planie 5-letnim, w którym większy nacisk ma być położony na rozbudowę przemysłu, głównie ciężkiego. Oznaczałoby to dalsze ograniczenia konsumpcji i spadek stopy życiowej ludności. W okresie, gdy w większości krajów, nie wyłączając Rosji, trwa wyraźny ruch w górę.

Zarówno w aparacie partyjnym jak w wojsku odbywają się poważne "przesunięcia" personalne. Na miejsce usuniętych przychodzą wypróbowani STALINOWCY, na naczelnne stanowiska w armii wracają niejednokrotnie b. oficerowie sowieccy, odstawieni na boczny tor po październiku. Coraz trudniej jest być partyjnikiem "na niby", coraz energiczniej trzeba się wykazywać "czynną i twórczą postawą", podkreślają gazety partyjne.

Nieznacznie ale stale zacieśnia się CENZURA prasowa, książki i filmu. Uczni już prawie nie mogą prowadzić niezależnej i obiektywnej pracy naukowej.

Na odcinku walki z KOŚCIOŁEM panuje napięcie, choć reżim ogranicza się do akcji podjazdowej, ale dokucz-

Po 10 latach istnienia Skarb Narodowy ogłasza interesujące często cyfry dotychczasowej działalności. Okazuje się na przykład, że wśród wydatków na pierwszym miejscu znajdują się placówki dyplomatyczne Wolnej Polski, koszta ich działalności wyniosły w sumie (okrągło) \$ 140.000. Praca organów centralnych "Londynu" pochłonięła \$ 78.000, akcja informacyjna na terenie międzynarodowym \$ 75.000, cele kulturalne \$ 40.000, akcja informacyjna na Kraj \$ 22.000, itd.

liwej, obliczonej na moralne sterroryzowanie duchowieństwa i wiernych.

W rozwoju bieżącej sytuacji krajowej można znaleźć jedynie pojedynczo pocieszające fakty. "Październik" w umysłach Polaków staje się już tylko gorącym wspomnieniem, coraz dalszym i bliedszym w zestawieniu z szarą, chmurzącą się rzeczywistością.

Barometr idzie w dół.

Marks z leliją...

Po okresie stalinizmu pozostało w Polsce mnóstwo gnijących gdzieś składach portretów Marksa, Engelsa, Lenina. Więc pewien przedsiębiorczy przedstawiciel "prywat-

nej inicjatywy" wpadł na pomysł.

Zorganizował za bezcen duży zapas portretów Marksa, przedstawionego z piękną brodą i siwymi włosami, dorobił mu aureolę, wsadził lilie w rękę - i zaczął sprzedawać jako wizerunek św. Józefa.

Publiczność się zorientowała, towar poszedł wspaniale. Nim policja pojęła, kupiec zarobił ponoć milion złotych.

Aresztowano go... za handel bez licencji. Ale następnie sąd uwolnił oskarżonego, nie dopatrując się w jego postępowaniu znamion przestępstwa przeciw państwu ludowemu.

W gruncie rzeczy, zauważył sędzia, nie wiadomo, jak wyglądał naprawdę św. Józef. A ponadto nie ma nic karygodnego w fackoie, że ktoś dorabia Marksowi aureolę...

"NIE CHCEMY POLITYKI"...?

Rozmawiając niedawno z jednym ze starszych i znanych działaczy polonijnych w Montrealu usłyszałem z jego ust mniej więcej takie oświadczenie: "My tu nie chcemy żadnej polskiej polityki w organizacjach. Zajmować się należy wyłącznie polityką kanadyjską. To da nam korzyści materialne, nasza młodzież dostanie się na dobre posady rządowe".

Skąd tego rodzaju nauki, może naiwne ale trafiające do niektórych wyobraźni, pochodzą, daleko szukać nie potrzeba: wystarczy choćby przypomnieć szereg artykułów czy też listów do "Związkowca" podpisanych nazwiskiem pewnego, też starszego działacza montrealskiego.

Czy mój rozmówca w ogóle rozumiał, co oznacza słowo i pojęcie "polityka"? Pochodzi ono od greckiego "polis", oznaczającego "miasto". W starożytnej Grecji miasto było równoznaczne z pojęciem państwa. I stąd polityka to zajmowanie się sprawami państwa, miasta czy w ogóle społeczności. Dziś rozumie się ją w sensie bardzo szerokim i wieloznacznym, jak np. polityka gospodarcza, polityka ludnościowa, polityka zagraniczna itd. Czyli słowo to oznacza prowadzenie pewnej działalności publicznej według określonego planu, koncepcji albo ideologii.

Cóż więc znaczy w rzeczywistości hasło "nie chcemy polityki polskiej w organizacjach"? Znaczy to: wyrzec się jakiegokolwiek szerszego planu, sprowadzić nasze życie organizacyjne do spraw wyłącznie bieżących, praktycznych, czasem miłych jak potańcówka czy dobry bufet, czasem korzystnych jak ubezpieczenie samochodowe.

Taka pożyteczna organizacja mogłaby być równie dobrze organizacją kanadyjską, pomijając odmienny język. I gdybyśmy

tkim

za interesują-
Okazuje się
niejscu znajdu-
koszta ich
10.000. Praca
78.000, akcja
5.000, cele kul-
j \$ 22.000, itd.

r" wpadł na po-

za bezcen duży
św Marksa, prze-
piękną brodą i
i, dorobił mu
ził lilie w rę-
sprzedawać ja-
św. Józefa.

się zorientowa-
zedł wspaniale.
ojęła, kupiec
milion zło-

go... za handel

Ale następnie
skarżonego, nie
ę w jego postę-
on przestępstwa
wu ludowemu.

eczy, zauważył
iudomo, jak wy-
dę św. Józef. A
a nic kerygod-
, że ktoś dora-
aureole...

iznanych dzia-
jego ust mniej
y żadnej pols-
należy wyłączo-
materialne, na-
ządowe".

rafiające do
ac nie potrze-
ykułów czy też
em pewnego, też

oza słowo i po-
"polis", ozna-
asto było rów-
ka to zajmowa-
e społeczności.
m i wieloznacz-
ludnościowa, po-
oza prowadzenie
flonego planu,

ie chcemy poli-
wyrzec się ja-
asze życie orga-
aktycznych, cza-
czasem korzyst-

śwnie dobrze or-
ęzyk. I gdybyśmy

polonijne organizacje pozbawili wszelkiej treści ideowej, przestałyby one wkrótce istnieć. Bo podobne korzystne organizacje kanadyjskie są bogatsze, bardziej atrakcyjne, właśnie...korzystniejsze na dłuższą metę.

Wielki Zjazd w Toronto, poświęcony Millenium, dobitnie wykazał jak sprawy polskie, jak dola Narodu Polskiego bliska jest ogromnej większości Polonii w Kanadzie. Stało się oczywiste nawet dla tych cę wąpili, że Polonia chce nie tylko współczuć Krajowi, ale czynami zadokumentować swoją postawę wobec ujarzmionego Narodu i sprawy niepodległości Polski.

By czynić, by działać lepiej niż dzieci, umiejące myśleć tylko o dziś, trzeba mieć plan działania, trzeba mieć, mówić inaczej, pewną politykę.

Czy nas w Kanadzie stać na własną jakąś, oderwaną od reszty świata politykę polonijną? Zgodzi się chyba każdy rozsądny, że nie, że Polonia na całym świecie powinna mieć - i ma - jedną zasadniczą politykę w stosunku do Kraju i wyzwolenia Polski.

Spójrzmy na południe, ku ogromnej Polonii Amerykańskiej, mającej już pół wieku tradycji i doświadczenia w pracy politycznej dla Polski. Tam doskonale godzą swoje sprawy życia codziennego z wzorowym wypełnianiem obowiązków wobec ojczyzny przodków, nawet ludzie już od czterech pokoleń wyrosli w USA. Tam się nie wahają popierać poczyną Zjednoczenia i jego przedstawicieli, nie boją się, że to im odbierze samodzielność!

Tam wybitni członkowie Polonii, zajmujący często poważne pozycje w życiu amerykańskim występują publicznie w obronie praw Polski i idą ramię w ramię z ambasadorami polskiego Londynu. Nie są zazdrośni, że w pewnym sensie przewodzi "Londyn", rozumieją, że Polonia Brytyjska jest jednak najbardziej wyrobiona politycznie ze wszystkich Polonii; i rozumieją także, że innej polityki w sprawie polskiej niż polityka "londyńska" prowadzić nie można. Nie ma innej polityki, dopóki nie ma wolnej Polski. Tylko niedowarzone umysły szukają na gwałt polityki odmiennej, byle zrobić na złość Londynowi. Albo nawołują do poprzestania na polityce kanadyjskiej, bo posady...

Więc co do tej polityki kanadyjskiej jeszcze parę słów. Jako w ogromnej większości obywatele kanadyjscy mamy obowiązki zajmowania się polityką tego kraju i brania w niej czynnego udziału. To właśnie, a więc branie czynnego udziału także w walce stronnictw kanadyjskich zalecają każdemu ci sami, co potępiają starcia w polskim życiu politycznym na uchoźstwie.

Jednak najpoważniejsze zastrzeżenia muszą budzić motywy "posadowe" tych ludzi. Jeżeli organizacje polonijne z KPK na czele miałyby służyć tylko jako odskocznia do uzyskiwania posad lub koncesji rządowych, to lepiej rozwiążmy organizacje odrazu. Bo one i tak bardzo szybko rozpułyby się same wobec takich "zadań".

Na szczęście nie grozi to nam, w każdym razie nie wszędzie. Większość naszych organizacji rozumie, że trzeba oddać Królowej co się należy Królowej, a Polsce co się Polsce należy.

Z. Celichowski

Przedstawiciel Egzekutywy wśród Polonii Amerykańskiej

Mec. Zbigniew Stypułowski odbył ostatnio szereg rozmów w amerykańskim Departamencie Stanu oraz z senatorami i kongresmanami obu partii i, przedstawiając polskie stanowisko po zerwaniu konferencji na szczycie.

Przedstawiciel Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego utrzymuje także ścisły kon-

takt ze środowiskami Polonii Amerykańskiej. Z okazji obchodów 3 Maja na zaproszenie Kongresu Polonii Amerykańskiej Stanu Massachusetts przemawiał w Bostonie (1 maja) i w Salem (2 maja). Gubernator Massachusetts Foster Furculo ogłosił na obchodach Szarże Stanu wtorek 3 maja jako Dzień Polskiej Konstytucji, zarządzając uroczystości w szkołach i w instytucjach publicznych.

SPK w Norwegii protestuje

Na uroczystości 20-lecia bitwy o Narwik rząd norweski zaprosił delegację reżimową. W związku z tym Zarząd Główny Stow. Polskich Kombatantów w Londynie przesłał norweskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych Lange protest.

SPK przypomina w swym liście, jak postąpiono z Polską po drugiej wojnie światowej. W wyniku wtrącenia narodu polskiego w fizyczną i duchową niewolę komunistyczną, powstała przeszło pół-milionowa emigracja polityczna. W jej składzie znajduje się większość b. żołnierzy polskich, którzy walczyli na Zachodzie, m.in. również o wolność Norwegii w maju 1940 roku, pod Narwikiem. Dowódcą tych ostatnich, gen. Z. Szyszko-Bohusz znajduje się na emigracji w Londynie (nie został on zaproszony na obchód bitwy pod Narwikiem - przyp. Red.).

15 maja Norweskie Radio podało w dzienniku wiadomość o proteście złożonym przez SPK. Był to pierwszy wypadek w Norwegii, że dziennik radiowy zakomunikował o proteście organizacji uchodźczej.

KOMUNISTÓW...NIE WIDZIELI !

Nowojorski dziennik NOWY ŚWIAT prowadzi doskonale redagowaną rubrykę w języku angielskim p.t. "Today". W numerze z 16.6 br. czytamy w niej o niektórych turystach z Polonii Amerykańskiej, którzy pojechawszy z wycieczką albo prywatnie do Polski po powrocie

"...twierdzą, że nie widzieli w ogóle komunistów... że nawet dygnitarze komunistycznej administracji w Warszawie nie są komunistami. Czasem posuwają się nawet dalej i starają się przekonać chociażby słuchających znajomych, że komunizm w Polsce jest... "wynałazkiem" niezadowolonych emigrantów politycznych..."

Kubek w kubek takich samych turystów miewamy i w Polonii Kanadyjskiej.

Pojedzie taki mędrzec do Polski, tam powitają radośnie "wujka z Ameryki" krewni, przyjaciele i znajomi, u-

gosczyć oczywiście od serca, "Orbis" obwieści po kraju, pokaże co najbardziej godne pokazania cudzoziemcowi, te parę tygodni czy nawet miesięcy minie jak z bicza trzask na wycieczkach, w restauracjach, na przyjęciach; no, a niech jeszcze wybitnego gościa przydybie gdzieś jakiś dygnitarz z Koziej Wólki albo nawet sam pan dyrektor Tow. łączności z Wychoźstwem "Polonia", podkadzi na temat "słynnego przedstawiciela" Polonii Kanadyjskiej-gotowe. W główlinie popłaczę się do reszty, wraca do nas mąż stamu i ekspert od spraw krajowych. Co "nie widział komunistów". Ani nędzy pols-

kiego ludu. Bo do nędzy "Orbis" nie powiódł, a spotkani partyjniicy zapomnieli się przedstawić: "komunista jestem".

Tak, komunizm w Polsce to wynalazek niezadowolonych emigrantów. I Sowiety, trzymające Polskę pod butem i Stalin i Chruszczow i Katyń i rządzący w Warszawie ambasador radziecki to wszystko emigranckie wymysły...

Ech, ci turyści. Na szczęście, nie wszyscy. Bo niektórzy, bo większość ma olej w głowie, na lipie umie się poznać i nie myśli, że komunista ma rogi na głowie i czerwony ogon, wymykający się spod marynarki.

Nowy Dom Polski

6 czerwca 1960 odbyło się podpisanie aktu kupna Domu 10. Grupy Pol. Tow. Wz. Pomocy w Montrealu. Dom mieści się w "Ville St. Michel", 3563 Belair. 10. Grupa liczy niespełna 100 członków, ale dzięki zapałowi członków i sprężystej pracy zarządu pod kierownictwem prezesa Bolesława Baranowskiego doszła oto do posiadania własnego obiektu wartości ponad \$ 30.000.

Jeżeli się nie mylimy, Dom 10. Grupy jest 7-mym w Montrealu. Własne Domy posiadają już następujące organizacje: Zw. Weteranów, 1. Grupa PTWP, "Biały Orzeł", Pol. Tow. Patriotyczne Br. Pomocy, 5. Grupa PTWP oraz The Montreal Polish Credit Union.

Za nabyciem własnego Domu rozgląda się już konkretnie Koło SPK Nr 7.

WYBORY W QUEBEC

22 czerwca 1960 odbywają się wybory do parlamentu Prowincji Quebec. W szrankach są przede wszystkim dwaj tradycyjni rywale: Union Nationale, spokrewniona z federalną Partią Postępowo-Konserwatywną oraz Partia Liberalna. Socjaliści z CCF (która w Quebec występuje jako PSD, Parti Social-Democrate) zrezygnowali z udziału w wyborach, zresztą dotychczasowe ich wpływy w Kanadzie francusko-języcznej są znikome.

Quebekiem, Prowincją Kanady największą pod względem obszaru, a drugą pod względem zaludnienia (półtora miliona kilometrów kwadratowych, ponad 5 milionów mieszkańców) od 20 lat rządzi Union Nationale, partia zmarłego w ub. roku głośnego premiera Duplessis. Najsilniejsze oparcie ma ona na wsi. Liberalowie liczą najwięcej na miasta, z metropolią Kanady Montreal na czele.

Różnice ideologiczne między obu tymi stronnictwami są nieznaczne, programowe nie wiele większe, chodzi raczej o różnych ludzi. Stosunek do Neo-Kanadyjczyków także podobny, raczej dyskretny w obu wypadkach. Zresztą Quebec liczy o wiele mniej grup etnicznych niż inne na ogół Prowincje, o ich względy i głosy zabiega się niezbyt energicznie. Najaktywniejsza politycznie jest grupa żydowska w Montrealu.

W ogólnym przekonaniu, o ile nie nastąpi wielka niespodzianka, Union Nationale powinna i tym razem wygrać wybory. Kanadyjczycy pochodzenia polskiego niewątpliwie udadzą się licznie do urn. Bo prawo wyborcze, czynne (głosowanie) i bierne (kandydowanie) przysługuje każdemu, a korzystanie z niego jest jednym z głównych obowiązków w parlamentarnej demokracji. Na drugim dopiero miejscu powinien stać argument, że polska grupa etniczna w Quebec musi dać znać o

swej obecności.

Jeżeli koła polityczne Quebec przekonają się, że Polacy są i że głos ich coś waży na szali, otworzy to z pewnością interesujące perspektywy polityczne dla nas.

Służyć Kanadzie i służyć zarazem sprawie polskiej można doskonale, można najlepiej drogą wiodącą poprzez instytucję parlamentu.

Kto nie wie, na jaką partię głosować, niech odda kreskę na kandydata, który mu się najlepiej w okręgu podoba. Bez względu na przynależność partyjną kandydata.

A więc, wszyscy uprawnieni do urn quebeckich, we środę 22 czerwca!

Te same wskazania odnoszą się do kanadyjskich Polaków w Prowincji Saskatchewan gdzie wybory są przewidziane w lipcu rb. I do każdego wyborów na przyszłość.

XI ZJAZD PLENARNY Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę

...odbył się w Montrealu 22 maja, przy udziale osobistym 16 członków Komisji, a udziałem przez zastępcę 6 (na łączną liczbę 28 członków).

Doroczne zjazdy Komisji mają na celu, biorąc ogólnie, przegląd działalności Skarbu Narodowego za okres ubiegły oraz sposoby i możliwości działania na przyszłość.

W perspektywie wyników finansowych r. 1959/60 wyczerpująca dyskusja nie mogła oczywiście uznać sytuacji za zadowalającą. Wpływy, jak już podano poprzednio w "Wiadomościach", przekroczyły nieznacznie \$ 3.000. Mogłaby wyłonić się kwestia czy w tych warunkach... w ogóle warto? Jednak kwestia ta nie wyło-

niła się. Skarb Narodowy w Kanadzie stał się od pewnego czasu czymś więcej, niż tylko organizacją mobilizującą wśród społeczeństwa (a raczej wyciskającą zeń!) pewne minimum środków finansowych na potrzeby niezależnej polityki polskiej obozu Zjednoczenia Narodowego. SN w Kanadzie stał się instytucją krystalizującą niejako wokół siebie część aktywnych prądów niepodległościowych wśród

Polonii
W sytu
zaczęły
ram nie
siłku i
drugiej
ry reży
starają
dzy Pol
emigrac
zało si
Narodow
napotka
społecz
spodzie
Dłatego
obrad X
cona da
pracy,
dotadni
Postan
kształc
organ o
zany z
organizac
służący
lonii K
pracę n
ci Pols
Przesta
następn
dokonać
nie nar
nii ide
W zwią
tym rok
w Kanad
Prezydi
re mają
czeństw
cznego
Bo, w o
same ty
we wśród
żywsze,
nym wys
zać nie
W owym
notował
cydowan
SN w Ot
wykazuj
Kitchen
innych.
Wybory
sji dał
przew. T
niczące
nia), W
ver), A
sekr. ge
bnik J.
ny A. Sa
z Montr
Wśród
leży wy
dol. Na
and Ger
na cele
dzie.
Wreszc
jednym
zaną z

olski

odbyło się
kupna Domu
.Wz.Pomocy w
ieści się w
", 3563 Bel-
czy niespeł-
ale dzięki
w i sprężys-
u pod kie-
sa Bolesława
szła oto do
ego obiekty
30.000.

mylimy, Dom
nym w Mont-
my posiadają
organizacje:
Grupa PTWP
ol.Tow. Pat-
mocy, 5.Grupa
ntreal Po-
n.
asnego Domu
z konkretnie

ityczne Que-
sie, że Pola-
ich coś waży
zy to z pew-
jące perspek-
dla nas.

e i służyć
polskiej mo-
żna najle-
jąca poprzez
amentu.
a jaką partię
odda kreskę
tóry mu się
ęgu podoba.Bez
należność pa-
a.

y uprawnieni
ch, we śróde

nia odnoszą
kich Polaków
Saskatchewan
przewidziane
o każdym wy-
żość.

Narodowy w
ię od pewnego
cej, niż tyl-
mobilizująca
istwa (a ra-
ę żeni!) pewne
finansowych
zależnej po-
j obozu Zjed-
wego. SN w
się instytucja
niejako wokół
ctywnych pra-
ościowych wśród

Polonii.

W sytuacji, gdy pewne grupy zaczęły szerzyć świeżo program niewiary w celowość wysiłku politycznego, gdy z drugiej strony różne agencje reżimowe od dość dawna starają się wbić klina między Polonię a zorganizowaną emigrację polityczną - okazało się, że akcja Skarbu Narodowego "upolityczniona" napotkała na b. żywe echo w społeczeństwie. Żywsze niż spodziewać się było można.

Dlatego też znaczna część obrad XI Zjazdu była poświęcona dalszemu sprawieniu pracy, która przyniosła tak dodatnie wyniki polityczne.

Postanowiono m.in. przekształcić "Wiadomości" na organ ogólniejszy, niezwiązany z żadną pojedynczą organizacją lub instytucją, a służący tym wszystkim w Polonii Kanadyjskiej, którzy pracę na rzecz niepodległości Polski traktują poważnie. Przystawienie czasopisma na następny etap rozwoju ma się dokonać na jesieni. Zmiany nie naruszają rzecz prosta linii ideowej "Wiadomości".

W związku z przypadającym w tym roku 10-leciem Skarbu N. w Kanadzie, Zjazd zalecił Prezydium szereg akcji, które mają ożywić udział społeczeństwa w kosztach politycznego działania "Londynu". Bo, w ostatecznym rachunku, same tylko przekonania ideowe wśród Polonii, nawet najwyższe, ale nie poparte czynnym wysiłkiem, mogą się okazać niedostateczne.

W owym czynnym wysiłku, zdotyczywał zjazd, przoduje zdecydowanie w Kanadzie ośrodek SN w Ottawie, dobre wyniki wykazuje również Montreal, Kitchener-Waterloo i parę innych.

Wybory do Prezydium Komisji dały wynik następujący: przew. T. Romer, z-cy przewodniczącego K. Paździora (Sarnia), W. Runciewicz (Vancouver), A. Żurowski (Ottawa), sekret. gen. Z. Celichowski, skarbnik J. Wolski, doradca prawny A. Sas-Korczyński, wszyscy z Montrealu.

Wśród uchwał końcowych należy wymienić subwencję 200 dol. na czasopismo "Poland and Germany" oraz 100 dol. na cele Millennium w Kanadzie.

Wreszcie zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, związaną z Tysiącleciem Chrześ-

cijańskiej Polski (zamieszczamy ją poniżej). Tekst został rozesłany i zamieszczony przez prasę polonijną w Kanadzie.

W sumie zjazd odbył się w atmosferze rzeczowej dyskus-

ji i zapału, który zdaje się być dobrą wróżbą dla przyszłego okresu różnorodnej działalności Skarbu Narodowego (Danina Polska Ltd.) w Kanadzie.

R e z o l u c j a

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę - Danina Polska Limited - na swym dorocznym zebraniu plenarnym w Montrealu w dniu 22 maja 1960 r. stwierdza jednomyślnie, że deklaracja ideowa Ogólnego Zjazdu Polonii Kanadyjskiej, który obradował w dniach 7 i 8 maja rb. w Toronto, wyraziła w prawdziwie głęboki i trafny sposób istotne znaczenie obchodu Polskiego Millennium.

Gdy władze Polskiej Republiki Ludowej przygotowują się do uczczenia w jego ramach rocznicy narzucenia Polsce ustroju komunistycznego, tak bardzo obcego odwiecznym, chrześcijańskim i zachodnim tradycjom Narodu Polskiego, Polonia Kanadyjska określiła niedwuznacznie swe stanowisko w tej sprawie. Ze zdarzeń, które na tysiąc lat ukształtowały dzieje Polski - głosi ona - "naukę odpowiednią wyciągamy na dzień dzisiejszy, kiedy ziemię polską nowa przemoc i zdrada w czerwonej, komunistyczno-rosyjską niewolę zakuła".

W deklaracji powyższej znalazły zatem dobitny wyraz i uroczyście potwierdzenie te podstawowe założenia ideowe, na których opiera się cała działalność Skarbu Narodowego w Kanadzie w służbie nadrzędnym celom narodowym, związanym z walką o wolność, całość i niepodległość Polski.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę solidaryzuje się w pełni z deklaracją ideową Ogólnego Zjazdu Polonii Kanadyjskiej i zapowiada ścisłe współdziałanie z Komitetem Wykonawczym Millennium w Kanadzie, przy pełnym poparciu jego prac w granicach swoich możliwości.

Ziarnko do ziarnka

Ofiary na Skarb Narodowy są to z reguły wpłaty małe, czasem groszowe. Ludzie nieżylicywi szydzą z tego często. A jednak... Jak wykazuje ostatni raport złożony społeczeństwu przez Główną Komisję SN w Londynie, wpływy Skarbu Narodowego wyniosły w ciągu 10 lat £ 221.390, czyli znacznie ponad pół miliona dolarów.

Któż może powiedzieć, jak by wyglądała i czy istniałaby w ogóle niezależna polityka polska w świecie bez tego skromnego pół miliona.

reczywistości w Polsce okres zachodniego feudalizmu". A jednak chytry był ten Mieszko. Kiwał nie tylko ówczesnych Niemców, ale także obecny reżim w Polsce. Mieszko wprowadził do Polski chrześcijaństwo, a komutki myślą, że feudalizm.

Kto nie wiedział teraz wie, że w Kanadzie istnieją 2 polskie organizacje prokomunistyczne. Nazywają się "Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne" i "Polsko-Kanadyjskie Tow. Wzajemnej Pomocy".

Nie tylko istnieją i nazywają się, ale nawet urządzają zjazdy. A jakże. W Toronto 22 maja zorganizowały zjazd, u-

MILLENIUM

FEUDALNO-KONSULARNE

Agencja propagandowa rządu ludowego znana jako Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem "Polonia" wydaje m.in. innymi czasopismem w języku angielskim "Polish News and Views". Jako próbkę tych "views" (poglądów) agencji zacytujmy z artykułu wstępnego p.t. "W wigilię Tysiąclecia":

"Przyjęcie wiary rzymskokatolickiej przez księcia Mieszko (pierwszego polskiego władcę) jest ważnym wydarzeniem, które rozpoczyna w rzeczywistości w Polsce okres zachodniego feudalizmu".

A jednak chytry był ten Mieszko. Kiwał nie tylko ówczesnych Niemców, ale także obecny reżim w Polsce. Mieszko wprowadził do Polski chrześcijaństwo, a komutki myślą, że feudalizm.

W O L N A
T R Y B U N A

trzymując skromnie, że był to "pierwszy zjazd ogólnopolonijny" w Kanadzie dla uczczenia Tysiąclecia.

Biedacy, zaprzętnięci widocznie przygotowaniami nie zauważyli, że 7-8 maja, w tymże Toronto, zjechało się ponad 200 delegatów z całej Kanady, by rozpocząć przygotowania do obchodów Tysiąclecia.

Ale to się rzecz prosta nie liczy. Bo na tym dwudniowym zjeździe byli zwykli sobie działacze społeczeni, reprezentujący głównie organizacje złożone z pracującej inteligencji i robotników. Zato na tym drugim świecił obecnością sam Pan Konsul Generalny Polskiej Republiki Ludowej w Montrealu. Dla zwolenników "wzajemnej pomocy" ważniejszy jeden konsul, niż tam parę setek Kowalskich.

Do Redakcji "Wiadomości", Arrasy Królewskie zostały wywiezione z Zamku Warszawskiego przez Suworowa jako zdobycz (trofea) wojenna, również Biblioteka Załuskich. Według prawa czy też obyczaju międzynarodowego zdobycz (trofea) wojenna nie podlega zwrotowi, bo opłacone były krwią zdobywców. Więc nie wróciły (z małym wyjątkiem) zdobycze Napoleona - te dzieła sztuki pozostają we Francji; zdobycze szwedzkie w Polsce zdobiją szwedzkie muzea; Polska nie domagała się ich zwrotu. Polska też nie zwróciła zdobyczy na Turkach pod Wiedniem.

Napisałem kiedyś do jednego z pism polonijnych prosząc o wyjaśnienie jaka jest podstawa prawna by Polska Ludowa mogła "Skarby" zatrzymać u siebie. Traktat Ryski, na podstawie którego Arrasy Królewskie zostały przez Rosję zwrócone, Polska Republika Ludowa unieważniła. Dlaczego nie będą do Gątczyny zwrócone arrasas, które tam były przez lat 125 (a na Wawelu tylko 15) dla uzupełnienia zbioru, bo znaczna część ich znajduje się jeszcze w Rosji? Moje zapytanie pismo zignorowało.

Na czele Komisji Odbioru Zabytków Polskich podczas zawierania Traktatu Ryskiego stał prof. Stanisław Ptaszycki. W Warszawie był dyrektorem Archiwum Państwowego. Opowiadał mi jakie trudności robili Rosjanie przy odbiorze tych arrasów. Tylko część udało się odzyskać. Z Księgozbioru Za-

łuskich nie odzyskano nic, a wg. Traktatu powinien być zwrócony.

Naturalnie, że arrasas królewskie powinny być oddane Narodowi Polskiemu, ale jak to zrobić? Przecież odbiorą je łapy reżymowców, agentów Moskwy. Czy prof. Szabłowski może zagwarantować, że na rozkaz swojej władzy nie odeszle arrasów do Gątczyny, jak na taki rozkaz wysłał dla umeblovania i dekoracji gmachu ambasady sowieckiej w Warszawie dzieła sztuki z tegoż Wawelu.

Zadziwiają mnie te nieobmyślane nawoływania do odesłania polskich skarbów z takim trudem uratowanych i tak pieczołowicie przechowywanych - gdzieś w nieznane.

Inż. W. Szuszkiewicz (Toronto)

Przyp. Red. - Kwestia prawna, którą Pan porusza, wygląda tak, że, wbrew temu co Pan pisze, Traktat Ryski nie został nigdy przez rząd PRL unieważniony. Oddanie po ostatniej wojnie Rosji Wilna i Lwowa nie narusza w niczym, biorąc formalnie, innych postanowień Traktatu Ryskiego, a więc i postanowień o zwrocie Polsce zabytków z arrasami włącznie. Ale zgodzi się Pan chyba, że kwestia prawna nie jest w tej sprawie istotna. Jedynie ważny jest fakt niewątpliwy (nawet jeżeli ktoś mógłby to uważać za lekkomyślność), że społeczeństwo polskie w Kraju pragnie widzieć arrasas na Wawelu. Ma Pan rację, że ani kustosz wawelski ani w ogóle nikt nie może zagwarantować, że w jakiejś chwili Rosjanie zechcą arrasas zabrać spowrotem do Gątczyny. Ale ludzie w Polsce nie chcą poprostu myśleć o takiej możliwości, może w nią nie wierzą, sądząc, że po takim rozgłosie jakiego nabrąza sprawa Arrasów Wawelskich byłoby bolszewikom nieporęcznie rebować je z Polski. Natomiast dzieła sztuki, "zapotrzebowane" dla ambasady ZSRR w Warszawie, na Wawel ani do polskich zbiorów nie wrócą już zapewne nigdy. Rosjanie nigdy nic nie zwracają, jeżeli absolutnie nie muszą. Redakcji znany jest fakt, jak w 1945 roku ówczesnemu ambasadorowi Zw. Radzieckiego w Warszawie (Lebiediew) "wypożyczono" na jego usilną prośbę pewne dzieła sztuki z Muzeum Narodowego. Lebiediew dawno znikł z horyzontu, a z nim znikły wypożyczone cenne rzeczy. Nie wróciły nigdy do warszawskiego Muzeum Narodowego, mimo, że był to prywatny depozyt. A co to takiego Lebiediewa obchodzi? Co do Skarbów Wawelskich, nie martwmy się o nie więcej, niż jego prawny właściciel, Naród Polski, nie sądzi Pan?

Szanowny Panie Redaktorze, Czytałem dotychczas artykuły w "Wiadomościach" z prawdziwym zainteresowaniem i w większości wypadków zgadzałem się z ich treścią i założeniami. Ostatnie jednak "sprawozdanie" ze Zjazdu Polonii pod tytułem "Zjazdowe kwiaty i osty" jak na Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej razi płytkością, tendencyjnością - jest jakoś przykre. Moznaby więcej patrzeć na ten Zjazd powiedzmy z lotu ptaka, a nie tylko z własnego podwórka. Nie chcę dawać szerszego komentarza, ani też polemizować, bo i po co? Należy życzyć Komitetowi Tysiąclecia jaknajwiększego sukcesu i powodzenia. A to dopiero początek. To jeszcze 6 czy 7 lat ciężkiej pracy na wszystkich odcinkach programu. Pracy, której rezultatem między innymi winno być stworzenie Funduszu Kulturalnego, który winien dać możliwość niezależnego bytu Polonijnemu na długi okres czasu, - który, jeśli ma uczyć Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej winien iść w setki tysięcy dolarów. Tak jak czynią inne grupy narodowościowe w Kanadzie - mniej liczne od Polaków. Należy pamiętać, że nam Polakom na takie rzeczy trudno się zdobyć. Jak to szlusznie powiedział jeden z delegatów na jednym z zebrań plenarnych Komisji Millenium przed Zjazdem: "Nam Polakom, gdy ktoś

krzy
wszy
krew
wę;
ny c
wspó
wę,
chod
Nie
kim,
moje
form
repr
Zjeź
da.
skła
mies
maty
ny p
ozłc
imie
cji.
prze
odno
nale
czne
Nato
wszy
Pole
nie
nieg
stał
do r
nieś
kich
Spoz
oraz
"Dar
jest
dzie
spre
zent
jako
kier
przy
oraz
szer
głos
prze
Torc
staw
na 2
wedł
się!
Dzi
"chw
we w
szcz
buję
niko
społ
jest
jej
możl
uraz
czył
zami
Pańs
dakt

P.S.

krzyknij "Na barykady" - wszyscy razem biegnijemy, by krew oddać za wspólną sprawę; ale gdy ktoś powie złożyć ofiarę materialną na wspólny cel, na Polską Sprawę, to wtedy milczkiem rozchodzimy się do domu".

Nie pisałbym o tym wszystkim, ale zostało wymienione moje nazwisko w artykule w formie sugerującej jakobym reprezentował Z.P.W.K. na Zjeździe. To nie jest prawdą. Do Z.P.W.K. nie płacę składek już coś od 3 czy 4 miesięcy i wg. statutu automatycznie jestem skreślony po 2 miesiącach z listy członków i nie mogę w jego imieniu pełnić żadnych funkcji. Ma się rozumieć to nie przesądza, że składki może odnowić i do Zw. Polaków będą należał tak, jak należą liczące rzesze dobrych Polaków. Natomiast zapłacone miałem wszystkie składki do Stow. Polskich Kombatantów, co też nie przesądza, że mogę z niego wystąpić, bo też nie-stety nie wszyscy kombatanci do niego należą. Należę również do Stow. Techników Polskich w Kanadzie i do Klubu Sportowego "Biały Orzeł" - oraz płacę składki na rzecz "Danina Ltd.", a więc i tu jestem członkiem. Na Zjeździe Polonii Kanadyjskiej w sprawie Tysiąclecia reprezentowałem Zarząd Główny KPK jako członek tegoż Zarządu i kierownik Komisji Millennium przy Zarządzie Głównym KPK, oraz Zarząd Główny Stowarzyszenia Techników, który to głos został mi przekazany przez Oddział tegoż Stow. w Toronto. Podaję to dla przedstawienia roli jaką pełniłem na Zjeździe faktycznie, a nie według czyjegś "widzi mi się".

Dziękuję za pocieszenie, że "chwilowo" nie znalazłem się we władzach obchodu, ale szczerze mówiąc nie potrzebuję go. Nie narzucam się nikomu. Jeśli mnie czynnik społeczny powoła do pracy, jestem zawsze gotów stanąć w jej szranki według moich możliwości i mego zdrowia. O urazach zapominam i na zaszczyty nie czekam. Proszę o zamieszczenie tych uwag w Pańskim Biuletynie, Panie Redaktorze,

inż. W. Krajewski
(Toronto)

P.S. Załączam listę ofiar na

INNI O NAS

GŁOS POLSKI (Toronto) zamieścił 26.5 przedruk impresji zjazdowych "Wiadomości" p.t. "Zjazdowe kwiaty i osty".

KOMUNIKAT Informacyjny Koła SPK Nr 3 (Vancouver) pisał m.in. w numerze majowym:

"...musimy podjąć szereg referatów i wieczorów dyskusyjnych nad problemami bieżącymi Polski. W tej naszej pracy wielką pomocą może być dla nas pismo takie, jak "Wiadomości Skarbu Narodowego", najlepiej może informujące Polonię w tej sprawie. I to nawet... gdybyśmy nie zawsze z poglądami tego pisma się zgadzali".

Skarb Narodowy.

Przyp.Red. - Dziękujemy za wyjaśnienie. Przypisując Panu reprezentowanie ZPwK nie mieliśmy oczywiście żadnych nieprzyjaznych intencji, ani w stosunku do organizacji, do której należy rzeczywiście wielu dobrych Polaków (m.in. także płtników Skarbu Narodowego), ani w stosunku do Pana, znanego od tylu lat jako oddany działacz dla sprawy polskiej. I ponawiamy mimo wszystko wyrazy nadziei, że możliwości osobiste i stan zdrowia pozwolą Panu wrócić rychło do ciężkiej pracy nad przygotowaniem obchodów Millennium. Sądzimy, że czynnik społeczny na to liczy, nawet jeżeli...chwilowo nie zapłacił Pan gdzieś składek!

Do Pana Redaktora "Wiadomości", Jestem Czytelnikiem od początku, nie tylko sam czytałem, ale daję pismo innym i wysłałem też parę adresów Redakcji. Chcę zaś szczerze podać, że spotkałem się także z krytykami. Znam czytelnika, który przestał czytać, bo to mu jest za trudne, spotyka słowa niezrozumiałe więc zniechęcił się. Więc choć zapytać Redakcję, że może trzeba by pisać łatwiej, a tak samo drukować więcej rzeczy do zabawy i popularnych wiadomości ze świata, jak tematy sportowe, o kinie i też popularną powieść. Mój znajomy nie rozumiał słowa "grupa etniczna",

jakoś mu wytłumaczyłem, ale ja nie byłem na uniwersytecie, byłem w służbie stałej, a teraz pracuję jako tokarz, proszę się nie gniewać, napisałem nie żeby krytykować.

S.P. (Hamilton)

Przyp.Red. - Bardzo dziękujemy, że Pan napisał. Mało znamy Czytelników tak przyjaznych jak Pan, którzy nie wahają się przekazać nam swych wątpliwości. "Wiadomości" są pismem, które można nazwać "społeczno-ideowym" lub "społeczno-politycznym". Zwracają się one do ludzi, interesujących się szerszymi sprawami społecznymi. Staraliśmy się ofiarować czytelnikowi materiał do zastanowienia się. Człowiek powinien i bawić się i pracować i myśleć. Członkowie redakcji też lubią się bawić, ale cel naszej wspólnej pracy jest poważny. Poważny to niekoniecznie nudny. Staramy się, by "Wiadomości" nie były nudne. A czy są za trudne? Dla ogółu naszych odbiorców jednak nie. Zwracamy się do czytelników o wykształceniu bardzo różnym, od paru klas do uniwersytetu, ale o większych zainteresowaniach rzeczami publicznymi i pewnym wyrobieniu życiowym. Polak kanadyjski na tyle niewybibiony, że nie wie co znaczy "grupa etniczna", może mieć rzeczywiste trudności przy lekturze naszego pisma. Ale znając kogoś jak Pan, jest w stanie je przezwyciężyć. Jeżeli nie chce, pal go szczerze. Nie warto by się Pan zamykował. I raz jeszcze dziękujemy za list, bardzo dla nas cenny.

"CONTEMPORARY CANADA"

"MYSL POLSKA", dwutygodnik ukazujący się od 18 lat w Londynie, zamieszcza w ostatnim numerze (1.6 60) recenzję książki o dzisiejszej Kanadzie, wydanej niedawno w Nowym Jorku. Autorką jest Miriam Chapin, amerykańska dziennikarka. Jest to trzecia jej książka o Kanadzie. "Contemporary Canada" jest dziełem zasadniczo opisowym i dzięki znajomości tematu autorka daje dość wierny obraz sytuacji gospodarczej, geograficznej, populacyjnej, politycznej i kulturalnej kra-

zostały wywieziona jako zdobycze wojenne. Według prac (trofea) wojska zdobywcze Napoleona; zdobycze szwedzka nie domagała byczy na Tur-

nych prosząc o laska Ludowa Moskwa, na podstawie Rosję zwrócić - aczego nie będą przez lat 125 - ru, bo znaczną zapytanie pi-

podczas zawziętych. W Rosji. Opowiadał (biorze tych ar- egozbioru Za-

le jak to zroski może zaak na taki roawie dzieła

z takim tru -

(Toronto) u co Pan pi-o ostatniej postanowień ni włącznie . Jedynie waż- osć), że spo - że ani kus- Rosjanie ze- rostu myśleć o ciego nabra- Polski. Nato- wel ani do - ją, jeżeli - ambasadorowi - pewne dzieła - kły wypoży - nimo, że był - elskich, nie - dzi Pan?

prawdziwym - eniami. Os- i osty" jak na - jakoś przyk- z własnego - co? Należy - piero począ- . Pracy, któ- óry winien - śli ma uczcić - jak czynią - ętać, że nam - z delegatów - , gdy ktoś

ju. Nie mamy dość miejsca, by powtarzać za "Myślą Polską" uwag o tej części książki. Zanotujmy tylko, że autorka poświęca dużo uwagi Quebecowi, potężnej wyspie francuskiej kultury, języka i tradycji w morzu anglosaskim. W dodatku wyspie, która nie tylko broni się przed zalewem ekonomicznym anglo-amerykańskim, ale zaczyna zdawać sobie sprawę z jego niebezpieczeństwa i przemysłować nad kontrofensywą.

Ale na kartach książki, opisaney przez czasopismo londyńskie, jest mowa i o innej groźbie. Tym razem wiszącej nad całą Kanadą. Od południa. Od Stanów Zjednoczonych.

Pani Chapin, powtórzmy za "Myślą Polską", tak pisze w pierwszych dwóch zdaniach książki:

"Dla Kanady nadszedł czas powzięcia decyzji. W ciągu najbliższych kilku lat Kanadyjczycy dowiedzą się, czy będą mogli utrzymać swą niezależność polityczną od Stanów Zjednoczonych, skoro integracja gospodarcza i kulturalna dokonała się niemal całkowicie".

Autorka sądzi, że niezależnie od przemożnego wpływu gospodarki i kultury amerykańskiej na życie Kanady sama geografia może sprawę rozstrzygnie; przecież linia graniczna biegnie w poprzek basenów rzecznych, środkiem Wielkich Jezior i rzeki Św. Wawrzyńca, którą posługuje się żegluga obu krajów. In-

nymi słowy, granica nie tylko nie wyodrębnia Kanady od jej sąsiada, ale jako całkowicie sztuczna przemawia tym silniej za połączeniem.

Miriam Chapin jest Amerykanką. Ale jako przyjaciółka Kanady nie cieszy się bynajmniej z tej perspektywy. Podkreśla, że groźba wchłonięcia kraju przez sąsiada-giganta od dawna niepokoiła francuską część ludności. Teraz i ludność angielsko-języczna zaczyna czuć się nieswojo.

Podkreśla dalej, że rząd amerykański nie wywiera żadnej politycznej presji, że proces jest czysto organiczny, że sami Kanadyjczycy są przeciwni znalezieniu się któregoś dnia w obrębie państwa amerykańskiego.

Ale, pisze p. Chapin, Kanadyjczycy muszą zerwać z obecną zależnością militarną, gospodarczą i literacką od USA. W przeciwnym razie, według niej, ludność Kanady może zrezygnować z zachowania swej odrębności państwowej; widząc że o warunkach jej życia, o przyszłości kraju a nawet o możliwości jego utrzymania się na powierzchni decyduje w większym stopniu Waszyngton niż Ottawa, społeczeństwo może dojść do przekonania, że w takim razie lepiej wejść w ramy federacji amerykańskiej i uzyskać w ten sposób wpływ na swoje losy.

Sądźmy, że mimo swych niewątpliwie przyjaznych uczuć dla Kanady p. Chapin troszeczkę przesadza. Pomysł zlania

się Kanady z USA są tak stare jak historia obu krajów, a bywały formułowane także po naszej stronie granicy! Jakaby ta linia graniczna nie była istotnie sztuczna, ważniejsza z pewnością jest granica niewidzialna, biegnąca w duszach i sercach ludzi. Mimo zapożyczenia od Amerykanów mnóstwa rzeczy, Kanadyjczycy są bardzo różni od nich. I CHCĄ zostać różni. Tego nie przełamają najsilniejsze nawet tendencje gospodarcze i kulturalne.

I jeszcze jeden moment nie mało ważny. Odrębność Kanady od USA wzmacnia się bardzo silnie dzięki Neokanadyjczykom, imigrantom z Europy. Oni wnoszą europejskość właśnie tam, gdzie kwitł już amerykanizm i często go wypiera ją. Bo mimo całego podziwu i uznania dla USA i jego przywódczej światowej roli w ogromnej większości pochlali już oni swą nową ojczyznę i nie mają zamiaru jej tracić ani zamieniać. Napewno w tym samym stopniu o rodowici Kanadyjczycy.

Tego też zdaje się nie wzięła pod uwagę autorka "Contemporary Canada".

HUMOR KRAJOWY

Obecny ustrój w Polsce do gruntu przeorał także obyczajowość społeczeństwa. Dawniej w Polsce mówiło się:

- Ależ panowie, pohamujcie się...

A dziś:

- Chamy, opanujcie się!

FUNDUSZ PRASOWY

| | | |
|--|----|-------|
| A.S. (Montreal) | \$ | 2.00 |
| p. Irena SMODLIBOWSKA (Montreal) | | 1.00 |
| p. J. BROCHOCKI (Chicoutimi, PQ) | | 5.00 |
| p. M. PINSKI (Montreal) | | 3.00 |
| N.N. (Montreal) | | 2.50 |
| BEZIMIENNIE (Sudbury) | | 10.00 |
| ("...mimo chronicznego braku czasu "Wiadomości" odczytuję od deski do deski, od marca są one tutaj wykorzystywane w dzienniku Godziny Radiowej. Doskonale redagowane...) | | |
| BEZIMIENNIE (Montreal) | | 3.00 |
| p. S. ZAJCHOWSKI (Hudson, PQ) | | 2.00 |
| dr K. PIOTROWSKI (Montreal) | | 2.00 |

Dziękujemy. Wpłaty powyższe pokrywają 51% kosztów bieżącego numeru "Wiadomości".

TREŚĆ NUMERU 17

| | |
|-------------------------------|-------|
| Odnowa moralna | str.1 |
| Odszedł jeden z ostatnich | 2 |
| Droga przed nami długa... | 3 |
| Barometr w Polsce idzie w dół | 4 |
| "Nie chcemy polityki?" | 4 |
| Komunistów...nie widzieli | 5 |
| Wybory w Quebec | 6 |
| Zjazd Plenarny SN | 6 |
| Millenium feudalno-konsularne | 7 |
| Wolna Trybuna | 8 |
| "Contemporary Canada" | 9 |
| Fundusz Prasowy | 10 |
| Humor krajowy | 10 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited)
 ADRES: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78
 ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Celichowski, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO, CO WYROŚNIE ZBOŻEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA, CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGŁA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II MONTREAL 15 SIERPNIĄ 1960

Nr 7 (18)

W I A D O M O Ś C I

PUŁAPKA W POLSCE

"Nie jestem delegatką żadnej organizacji - oświadczyła Wanda Puska z Kanady - jestem delegatką swojej przemożnej tęsknoty za rodzinnym krajem". Tak pisze warszawska "Trybuna Ludu" w sprawozdaniu z "obrad działaczy polonijnych" w stolicy Polski.

Prawdopodobnie znakomita większość uczestników tego zebrania mogła to samo powiedzieć o sobie. Szkoda, że tylko jedna p. Puska zdobyła się na chwalebna szczerość i jasno określiła charakter swego udziału w imprezie, której reżim przypiął fałszywy sztyl na użytek propagandy w kraju i zagranicą.

Dwa dni "obrad" 19/20 lipca, obecność przedstawicieli władz państwowych, referaty, komisje, rezolucje, apel do Polaków zagranicą - nie brak żadnych zewnętrznych znamion wielkiego zjazdu.

Sprawna reżyseria spoczywała w rękach speców z Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem "Polonia" - w prezydium zebrania zasiadli członkowie zarządu tego Towarzystwa, zasadniczy referat wygłosił jego wiceprezes, słowo wstępne i "słowo kończące" wypowiedział sam pan prezes (nie było jaka szyszka komunistyczna: tow. Kulczyński, wiceprzewodniczący Rady Państwa). Mamy podstawy sądzić, że również uchwały, rezolucje oraz wspomniany apel przygotowali z góry podwładni tow. Kulczyńskiego.

Czy uchwałom tym można coś zarzucić? Skądże znów! Są nadzwyczaj patriotyczne, poruszają na ogół sprawy, na które wszyscy Polacy mogą wyrazić zgodę. Mówią o tysiącleciu Polski, o powrocie jej na ziemię, które były kolebką państwowości polskiej; wzywają do przeciwstawienia nia się akcji zachodnio-niemieckich rewizjonistów; zalecają ukazywanie dorobku

Polonii zagranicznej w krajach jej pobytu; podkreślają rolę książki i prasy w języku polskim wśród tej Polonii oraz znaczenie turystyki dla utrzymania żywej więzi z krajem. Tylko tu i ówdzie odzywa się dobrze znany ton propagandzistów reżimowych. Oto jego próbki, wyjęte z apelu do rodaków za granicą:

"...Polska tętni obecnie dynamicznym życiem ekonomicznym (?)...We wsiach, które odwiedziłyśmy i w których mieszkają nasze rodziny, rozwija się budownictwo, istnieją warunki dla osiągnięcia w ciągu niewiele lat pełnego dostatku".

W innym zaś miejscu: "Stwierdzamy na podstawie tego co widzieliśmy, że niezgodne są z prawdą informacje o Polsce współczesnej w szeregu pism i rozgłośni radiowych w krajach, w których żyjemy".

Albo: "Wzywamy do wykorzystywania pomocy jaką w różnych dziedzinach, a w szczególności w dziedzinie kulturalno-oświatowej okazuje wszystkim rodakom na całym świecie Towarzystwo Łączności z Polonią zagraniczną".

Oczywiście są i akcenty polityczne. "Zdajemy sobie sprawę - głosi wspomniany apel - że aby uniemożliwić wszelką próbę odwetowców zachodnio-niemieckich spowodowania konfliktu wojennego, należy uczynić wszystko, aby zahamować dalszą remili-

DZIESIECIOLECIE

SKARBU NARODOWEGO W KANADZIE

MIESIĄC TEMU MINĘŁA SKROMNA 10. ROCZNICA PRACY TEJ INSTYTUCJI, KTÓREJ WAGA I ZNACZENIE W NASZYM ŻYCIU NA TERENIE KANADY NIE SPROWADZAJĄ SIĘ ZAPEWNE TYLKO DO SUM ZEBRANYCH NA CELE NIEPODLEGŁOŚCIOWE.

15 lipca 1950 powstała z inicjatywy gen. K. Sosnkowskiego Komisja Organizacyjna Skarbu Narodowego. Na jej czele stanął Amb. T. Romer.

Wśród głównych zadań znalazło się zadanie stworzenia środowiska, które by skupiało na terenie Polonii Kanadyjskiej ludzi z aktywniejszych kierunków myśli niepodległościowej. Zostało ono całkowicie wykonane.

Do sprawy tej powrócimy. Jak również do sprawy jeszcze w tej chwili ważniejszej: jakie są zadania środowiska Skarbu Narodowego na przyszłość.

Bo jest jasne, że nie skończyły się one, wymagają jednak przystosowania do zmienionych pod niejednym względem warunków. A sieć Skarbu Narodowego w Kanadzie jest gotowa do dalszej pracy na rzecz niepodległości Polski.

taryzację Niemiec Zachodnich, a nade wszystko, aby nie dać im do rąk broni atomowej". Ależ to jest życzenie wyjęte z serca każdego Polaka. Któż może wziąć "działaczom polonijnym" za złe, że się pod takim apelem podpisują? Ano, za chwilę to tej sprawy powrócimy.

Pisaliśmy już rok temu (numer z lipca 1959), że Towarzystwo Łączności "Polonia" przewiduje Zlot Polonii Zagranicznej w Polsce w 1960 r. i że termin jego tak planuje, aby zbiegł się z uroczystościami w rocznicę ob-

USA są tak stania obu krajów, ułożone także onie granicy! ia graniczna nie sztuczna, pewnością jest działna, biegną i sercach lu - pożyczania od óstwa rzeczy, są bardzo różni CA zostać róż - przełamia najwet tendencje kulturalne.

den moment niedrebnosc Kanady ia się bardzo Neokanadyjczyom z Europy. Oni jskosc właśnie itż już amery - to go wypiera - ałego podziwu USA i jego wiatowej roli ększości poko - swą nową ojnają zamiaru i zamieniać. Ne- amym stopniu co ljezycy. je się nie wię- autorka "Contem-".

j w Polsce do też także oby- ceenistwa. Daw- mówilo się: e, pohamujcie

ujcie się!

IERU 17

str. 1

mi długa... 3
sce

lityki"? 4

ie widzieli 5

c 6

SN 6

alno- 7

8

Canada" 9

y 10

10

ka Limited)

-Korczyński

jęcia władzy przez komunistów (święto państwowe w dn. 22 lipca). Okazją, mającą przyciągnąć jak największą liczbę Polek z zagranicy, miażdżąc obchód zwycięstwa pod Grunwaldem, przypadający 15 lipca. Chodziło o to, by pod pozorem uczestniczenia w patriotycznej manifestacji wciągnąć ich w rozpetaną równocześnie ogromną akcją propagandową, związaną ze świętem komunistycznym.

Wszystko odbyło się zgodnie z tymi planami. Świadczy o tym sam tekst apelu, o którym poprzednio wspomnieliśmy. Powiada on na wstępie:

"160 działaczy polonijnych z 19 krajów, którzy przybyli do Polski dla uczczenia Ty-sięciolecia Polski, celom wzięcia udziału w uroczystościach na Polach Grunwaldzkich... zebrało się w dniach 19. i 20 lipca, aby wspólnie naradzić się nad interesującymi całą Polonię zagranicznymi zagadnieniami".

Prawda, jak pięknie? Grono "działaczy" przyjechało do Polski i "zebrało się, żeby wspólnie naradzić się". W rzeczywistości zaś te zbiorowe wycieczki, które przyjechały do Polski na obchód grunwaldzki, pomocnicy tow. Kulczyńskiego zawieźli ciu-pasem (i gratis) do Warszawy; was umieszczono in galówkę propagandową, którą nazwano "obradami", a z Bogu ducha winnych wycieczkowiczów zrobiono "działaczy", ku ich szczeremu zdumieniu.

Większość byli to przecież ludzie, którzy pojechali prywatnie odwiedzić rodzinę i stare kęty, ludzi, których nie przyciąga do Polski chęć "wspólnego naradzenia się" z agentami komunistycznego rządu, lecz - jak powiedziała p. Puska - przemożna tęsknota za rodzinnym krajem. I tę to tęsknotę wygrywają reżimowi urzędnicy dla starannie zaplanowanych swoich celów.

O cóż chodzi? O to samo, o co idzie stała, z wielkim nakładem wysiłków i pieniędzy prowadzona akcja rozbrajania Polonii, która w swej zdrowej moralnie i politycznie masie odcina się od komunizmu i widzi w nim nie-szczęście Polski.

Reżim robi wszystko, żeby po-

zyskać sobie emigrację, podważyć wpływy jej przywódców. Stara się odosobnić tych, którzy dzięki swemu doświadczeniu dobrze widzą w obecnych władcach Polski narzę-dzie międzynarodowego spisku kierowanego przez Moskwę w celu opanowania świata. By zdobyć oszukańczo zaufanie Polonii rząd Polskiej Republiki Ludowej przybiera postawę opiekuna naszej przesiłki historycznej, uderza w czułą stronę patriotyzmu, próbuje rzucić pomost w postaci współdziałania na polu kulturalnym i oświatowym (Tow. Łączności!), popiera zbiorowe wycieczki do kraju, podczas których łatwiej nagnać ich uczestników w ramiona "Łączności-ców". Stąd takie wysiłki, by reżimowi przypisać wszystkie zasługi w odbudowie kraju, stąd wreszcie chęć zatarcia za wszelką cenę na zewnątrz różnic między narodem polskim a osadzoną przez Rosję rządem.

Ludzie prostoduszni, albo nie orientujący się w kretych drogach agentur spod znaku Marksa i Lenina, albo ślepi na prawdziwe oblicze komunistyczne, jeśli tylko przeskonili się je woalka frazesu patriotycznego - mogą nie dostrzec nic zdrożnego w fakcie siadnięcia przy wspólnym stole "obrad" z agentami rządu PRL. Przecież Tysiąc-lecie, Grunwald to piękna manifestacja narodowa!

Skoro jednak, jak napisała "Trybuna Ludu", chodziło o obrady nad zagadnieniami, "interesującymi całą Polonię zagraniczną", dlaczego to nikt z uczestników nie zadał paru pytań, które nas rzeczywiście bardzo interesują? Nie kto inny jak opiekun wychodźstwa polskiego ks. arcybiskup Gawlina zalecał w swoim liście wigilijnym, który wydrukowaliśmy w numerze ze stycznia br., co następuje:

"Gdy wasz szkoły pokazywać będą, sprytajcie dlaczego krzyża w klasach nie ma... Gdy was po Nowej Hucie, miesiąc stutysięcznym, oprowadzać będą, wyrażcie pragnienie zwiedzenia kościoła, którego nie ma... I gdy dzieci widzieć będziecie na ulicach i placach miast, zapytajcie o los milionów dzieci, które "legalnie" zostały przed u-

rodzeniem zamordowane".

Na zebraniu - jak donosi "Trybuna Ludu" - "liczni dyskutanci deklarowali jednocześnie poważne sumy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół". Dlaczegoż żaden z dyskutantów nie poprosił o wyjaśnienie co ma znaczyć, że z jednej strony rząd PRL apeluje o zbiórki pieniężne na szkoły, z drugiej zaś niszczy Katolicki Uniwersytet w Lublinie, na który tysiące dolarów składa Polonia zagraniczna.

Ci, którzy wzięli udział w zebraniu, nie musieli milczeć, bo nie podlegają reżimowi. Jeżeli takie "zjazdy" można przedstawić jako wyraz zgody między uczestnikami z zagranicy a władzą reżimową, to już nie jest manifestacja narodowa, ale manifestacja polityczna.

A cóż dopiero, gdy wspólne uchwały zajmują się takimi problemami jak remilitaryzacja Niemiec!

Zagadnienie niemieckie jest jedną z wielkich stawek rozgrywki między Wschodem a Zachodem. W tej rozgrywce Polska jest - bo musi - przeciw Zachodowi. Jeśli my, Polacy żyjący w wolnym świecie, staramy się zwrócić uwagę opinii publicznej Zachodu na niebezpieczeństwa, związane z rewizjonizmem niemieckim i odrodzeniem potęgi Niemiec, to występujemy jako obywatele Zachodu. Ci, którzy to robią pod dyktando władz PRL i jej agentur, stają się podejrzani o uprawianie wrogiej polityki, o działanie z podszeptów Wschodu. Rzucając cień na Polonię oraz utrudniając jej pracę na rzecz żywotnych interesów stale zagrożonego przez germanizm narodu polskiego.

Gdy o niebezpieczeństwie niemieckim mówi Polak z Kanady, i gdy mówi o nim Polak z Warszawy - to nie to samo!

Jadący do Polski muszą o tych sprawach pamiętać. Pilnować zazdrośnie ściśle prywatnego charakteru wizyty, unikać jak ognia udziału w jakichkolwiek imprezach publicznych, które mogą być uznane za poparcie władz PRL.

"Kto się zdecyduje odwiedzić kraj, niech nie zapomni ukłonić się Matce Bożej Częstochowskiej... Proszę i błagam Was, Najdrożsi, nadajcie

mordowane".
 - jak donosi
 u" - "liczni
 oklarowali jed -
 ważne sumy na
 dusz Budowy
 zegóż żaden z
 nie poprosił o
 co ma znaczyć, że
 ony rząd PRL a-
 órki pieniężne
 drugiej zaś
 licksi Uniwersy-
 sie, na który
 órów składa Polo-
 zna.
 wzięli udział w
 e musieli mil -
 podlegają reżi-
 takie "zjazdu"
 tawich jako wyraz
 uczestnikami z
 władzą reżimową,
 jest manifestacja
 e manifestacja

ro, gdy wspólne
 uję się takimi
 ak remilitaryza-

niemieckie jest
 kich stawkę roz-
 y Wschodem a Za-
 j rozgrywce Pol-
 o musi - przeciw
 eśli my, Polacy
 nym świecie, sta-
 ócióć uwagę opi -
 ej Zachodu na
 ństwa, związane
 mem niemieckim i
 potęgi Niemiec,
 my jako obywatel-
 Ci, którzy to
 ktando władz PRL
 r, stają się po-
 uprawianie wro-
 i, o działaniu z
 Wschodu. Rzucają
 nię oraz utrud -
 acę na rzecz ży-
 resów stale za-
 rez - germanizm
 tego.

bezpieczeństwie
 ówi Polak z Ka -
 mówi o nim Polak
 arszawie - to

Polaki muszą o
 h pamiętać. Pil-
 nie ściśle przy-
 nktętu wizyty
 ognia udziału w
 k imprezach pub-
 orte mogą być u-
 arcie władz PRL.
 leczyduje odwie-
 niech nie zapomni
 Matce Bożej Czę-
 ..Proszę i bła-
 łośni, nadajcie

podróży waszej charakter religijny" - te słowa ks. arcybiskupa Gawliny niech weźma sobie do serca wszyscy, zamierzający udać się do kraju. I niech unikają jak zarazy Tow. Łączności. A.

Na rzecz Polski
AKCJA POLITYCZNA
POLONI I AMERYKANSKIEJ

Zarząd Główny Kongresu Polonii Amerykańskiej z prezesem K. Rozmankiem na czele wykorzystał znakomicie ożywienie wewnętrznej sytuacji politycznej w USA w związku z przygotowaniem do wyborów prezydenckich.

Obie wielkie partie polityczne, Demokratyczna i Republikańska, otrzymały od KPA memoriały, domagające się:

dalszego rozwinięcia polityki wyzwolenia wobec Polski i innych narodów ujęrzmiionych,

rozpoczęcia amerykańskiej ofensywy dyplomatycznej przeciw zaciłusom sowieckiego imperializmu,

uznania granicy polsko - niemieckiej wzdłuż Odry i Nysy,

przedłożenia w ONZ sprawy wolnych wyborów w Polsce i w innych państwach satelickich.

W wyniku tej i innych interwencji polskiego obozu niepodległości w deklaracjach programowych obu partii znalazły się następujące sformułowania. -

Partia Demokratyczna: "Nie przyjmujemy żadnego układu, któryby godził się na uznanie obecnego ujarzmiienia tych narodów... Oczekujemy dnia, w którym Polska (i inne narody ujarzmiione) odzyskają ponownie wolność i sprawiedliwość. Przyspieszmy nadejście tego każdym honorowym i odpowiedzialnym sposobem".

Partia Republikańska "ponownie stwierdza swą determinację użycia wszelkich pokojowych sposobów, aby pomagać narodom ujarzmiionym w odzyskaniu niepodległości, a tym samym bytu w wolności, wyznania i sumienia. Nie godzimy się na ujarzmiienie Polski (i innych narodów). Pozostajemy niezachwiani w wierze, że narody te znów odzyskają prawo stanowienia o sobie".

Deklaracje to jeszcze nie

zobowiązanie, od programu do jego realizacji droga daleka... a tymczasem trzeba zabiegać o głosy i polskich wyborców.

Na walkę o realizację śmiałej polityki amerykańskiej przyjdzie czas. Ale to nie przeszkadza, że podziw budziła Polonia Amerykańska, która, choć składa się w dużej mierze z Amerykanów od 3 i więcej pokoleń, żywo i zdecydowanie prowadzi szeroką akcję polityczną na rzecz niepodległości Polski. Jaki kontrast z tymi spośród Polonii Kanadyjskiej, którzy głoszą konieczność rezygnacji z akcji politycznej...

AKCJA ZJEDNOCZENIA W USA

Przedstawiciel Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w Waszyngtonie mec. Z. STYPUŁKOWSKI był w Los Angeles na konwencji demokratycznej. Wyjazd swój poprzedził rozmowami z szeregiem czołowych polityków amerykańskich, którym przedstawił polski punkt widzenia na różne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Przed wyjazdem z Waszyngtonu mec. Stypułkowski odbył także dłuższą konferencję w Departamencie Stamu.

Następnie był obecny na konwencji Partii Republikańskiej w Chicago.

ANI POKÓJ ANI WOJNA

Tak można scharakteryzować obecną sytuację międzynarodową. Wojny nie chce nikt, więc jej nie ma. Ale pozatem nie wiele można powiedzieć dobrego.

Na scenie światowej pojawia się coraz więcej aktorów dotychczas nieznanych, KOLOROWICH. Lumumba, Schombe, Kitta - ni, Mkrumah - chwiliami słychoć o nich więcej niż o Chruszczowie. Ludy murzyńskie, pozbawione często prawdziwej kultury i cywilizacji, może nie zawsze nawet rozumieją, jak bezcennym darem obdarza je historia: niepodległością. Której odwołano Polsce i wielu innym białym narodom w Europie.

W związku z dramatyczną sytuacją w Kongo należy podnieść z uznaniem rolę, jaką wzięła na siebie ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH. Młodzieżka Republika Kongo ledwie nie rozpadła się w chaosie wojny domowej i secesji w parę dni po przyścisiu na świat. Zabrakło tam siły, choćby moralnej, jakiejkolwiek władzy, która zaprowadziłaby ład, a której jednocześnie nie możnaby oskarżyć o łowienie ryb w mętnej wodzie.

Rolę tę wzięła na siebie ONZ. Oddziały "Błękitnych Hełmów" pod flagą międzynarodową wkroczyły zdecydowanie do Konga, biorąc kraj w opiekę zarówno przeciw samym jego prymitywnym mieszkańcom, jak przeciw imperialistycznej interwencji z zewnątrz (Zw. Sowiecki wielokrotnie a natrętnie ofiarowywał rządowi Konga opiekę armii radzieckiej!). Gdyby nie korpus afrykański ONZ, Kongo mogłoby się stać nową Koreą.

Wojska ONZ już od przeszło 3 lat stoją na straży pokoju między Izraelem a Egiptem. Dziś znalazły się w porę w innym punkcie zapalnym. ONZ pokazała, że umie nie tylko uchylać rezolucje, ale czasem i d z i a k a ć. W naszym interesie. W interesie wszystkich, dla pokoju.

Wiemy już, między kim rozegra się walka o stanowisko PREZYDENTA USA. Obaj kandydaci mają wiele cech wspólnych. Są bardzo stosunkowo młodzi. Richard Nixon (Republikanin) ma lat 47. John Kennedy (Demokrata) - tylko 43; gdyby został wybrany teraz, a za 4 lata po raz drugi, Kennedy stałby się b. dwukrotnym prezydentem St. Zjednoczonych mając 51 lat.

Obaj są niezwykle dynamiczni i postępowi, potrafili rozbić z kretesem konserwatywną starą gwardię w swoich partiach. Z Kennedy'm i Nixonem idzie chyba wielka odmiana w polityce amerykańskiej, "idzie nowe" - jak pisał Gołubiew.

Tego może niezwykle chce społeczeństwo amerykańskie po tylu kadencjach "starczych" rządów, pozbawionych prawdziwej inicjatywy, rozmachu, odwagi. Tego chcą wszystkie narody, rozumiejące rolę USA w świecie.

Ciekawe, kogo wolełyby Sowiety w Białym Domu, Nixona czy Kennedy'ego? Chyba nie głosowałyby za żadnym, bo każdy z nich może się okazać nieprzyjemny dla przyzwyczajonych do łatwych sukcesów komunistów.

Obaj kandydaci mają też pewne związki z Polską. Szwagierka Kennedy'ego jest żoną Polaka z Londynu, Stanisława Radziwiłła. Dla Nixona zaś, jak się okazało na konwencji w Chicago, żywiołowe przyjęcie zgotowane mu w ub.roku przez Warszawę pozostało gorącym i niezapomnianym przeżyciem. W jego duszy pojęcie "Polska" musi się kojarzyć z czymś pięknym i miłym. A że politykę robią żywi ludzie, kierujący się, czasem, także sentymentami, więc...może powinniśmy życzyć zwycięstwa Nixonowi?

O tym, jak mało zaradna jest polityka zagraniczna USA w porównaniu do niezwykle aktywnej polityki sowieckiej, świadczy jaskrawo choćby kwestia KUBY.

Gdy w sowieckiej "strefie wpływów" wybuchło powstanie węgierskie, Departament Stanu zapewnił, że USA nic nie uczynią. I nie uczyniły. Gdy w amerykańskiej "strefie wpływów" karzełek-Castro zaczął deptać Yankesom po odciskach, Moskwa nawiązała natychmiast najpierw dyskretne, potem jawne kontakty polityczne z Kubą, potem dała pomoc gospodarczą i wreszcie zagroziła Amerykanom artylerią raketową, gdyby osmielili się użyć swych wojsk przeciw Kubie. Zdumione Stany patrzą, jak wyrasta groźba sowieckich baz wojskowych w odległości 100 km. od wybrzeży pięknej Florydy...

Trudno może żądać od ojczyzny Lincoln'a by wzorem Zw.Sowieckiego zabrała się do ujerzmania sąsiednich narodów. Ale między tą ostatecznością, a ostatecznością aktualną w postaci niezdecydowania i miękkości jest napewno miejsce na politykę twardą i zdecydowaną.

Niedawno Francja i Niemiecka Republika Federalna podpisały nowy UKŁAD WOJSKOWY. Jest to dokument nieprzeciętny; bo przewiduje m.in., że wiele baz zaopatrzenia i ośrodków wyszkoleniowych armii niemieckiej znajduje się na terytorium Francji.

Są i inne punkty układu, prowadzące obie armie do stopniowego niemalże scalania się. Jeżeli traktat nie zostanie na papierze, jak dzieło się to wielokrotnie z dokumentami podpisywanymi przez różne rządy niemieckie - postępująca współzależność obu armii może doprowadzić do sytuacji bez precedensu: że sztab niemiecki z przyczyn poprostu technicznych nie będzie mógł prowadzić działań zbrojnych bez zgody i współdziałania Francji.

Gdyby tak Niem.Rep.Federalna zapragnęła w sposób "pokojowy", przy symbolicznej pomocy swoich dywizji, porawić obecną granicę na Odrze i Nysie - nie mogłaby bez Francji.

Perspektywa tak piękna, że wierzyć się nie chce. Ale układ jest.

PO POWROCIE Z WAKACJI ZA "WIA-
DOMOSCI" NIE TRZEBA PŁACIĆ,
ALE MOŻNA. Free country...

Z Kraju

REFLEKTOREM PO POLSCE

NOWA PIĘCIOLETKA na okres 1961-1965 przewiduje ciężki do zniesienia dla ludności WZROST INWESTYCJI GOSPODARSTWA W PRZEMYŚLU I BUDOWNICTWIE. Dla porównania: w planie 4-letnim 1946-49 inwestycje przeliczone na 1 mieszkańca wynosiły średnio 808 zł. rocznie, w planie 6-letnim 1950-55 wzrosły do 1825 zł. na głowę, w planie 4-letnim 1956-60 do 2.473 zł. i wreszcie w zaplanowanej 5-letniej 1961-65 mają osiągnąć ok. 3.860 zł. na osobę rocznie.

Globalna suma inwestycji w tym okresie: ok. 560 miliardów złotych. Na pierwszym miejscu są inwestycje przemysłowe, które pochłoną prawie 40%.

Inwestycje są to wkłady w środki produkcji, instytucje użyteczności publicznej itd. tylko dzięki nim jest możliwa rozbudowa fabryk, dróg, domów, nawadnianie lub osuszenie gruntów. Inwestycje państwowe są czynione oczywiście z dochodów skarbu czyli z podatków lub państwowych przedsiębiorstw dochodowych. Ponieważ w państwie komunistycznym tych ostatnich jest bardzo mało, a prywatny handel i przemysł (które np. w Kanadzie dostarczają prawie połowę wpływów skarbu państwa) zlikwidowano, te miliardy na inwestycje idą z kieszeni podatnika. Czym większe inwestycje, tym więcej, biorąc praktycznie, ściągają się od obywateli, tym mniej zostawia ludziom na budżet rodzinny.

Inwestycje są zjawiskiem normalnym i koniecznym. W państwie komunistycznym inwestycje tak olbrzymie przy społeczeństwie tak biednym jak w Polsce oznaczają dalszy spadek stopy życiowej.

Wzrosła ona nieco w latach 1957-59. Moskwa widziała to niechętnie. Dziś w Rosji sytuacja społeczeństwa zaczyna się poprawiać, w Polsce pogarszać.

2.

Oto co powiedział Gomułka w dn. 21 czerwca r.b. na plenum Komit. Centr. PZPR: "Na tle

Adenauer
pociesza rewizjonistów

Kancelarz Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauer nie jest jak się okazuje aż tak nowoczesnym Europejczykiem, za jakiego lubi uchodzić (w jego ujęciu Niemiec-nowoczesny Europejczyk to taki, który chce układać stosunki z sąsiadami na zupełnie innej płaszczyźnie niż przed wojną).

10 lipca dr Adenauer przemawiał na zjeździe ziomkostwa "Ostpreussen", grupującego uchodźców z byłych Prus Wschodnich.

Adenauer pocieszył zgromadzonych rewizjonistów, że naród niemiecki zna dobrze dorobek Prus Wschodnich (zaliczył do owego dorobku nie tylko filozofa Kanta, ale i ...Kopernika). Odebranie narodowi niemieckiemu terytoriów na wschodzie było "pogwałceniem" prawa międzynarodowego, zapewnił Adenauer zalecając słuchaczom cierpliwość.

Żadny "nowoczesny Europejczyk". W niepoprawionym, germańskim wydaniu.

Kongres Sojuszu Atlantyckiego

W 15 krajach należących do Sojuszu (znanego też pod nazwą NATO) istnieją Związki Sojuszu Atlantyckiego. Grupa nie wybitnych polityków, parlamentarzystów, pisarzy, naukowców, ludzi pracujących nad jednością Zachodu i mobilizowaniem go przeciw komunizmowi.

Ostatnio odbył się w Oslo kongres ogólnego zgromadzenia Związków NATO, z udziałem m.in. sekretarza gen. Sojuszu min. H. Spaaka (Belgia) oraz min. Spraw Zagr. Norwegii Lange. Oto jeden z punktów uchwalonej deklaracji:

"W nie-komunistycznej części świata prawo narodów i ludów do decydowania o własnym losie jest w coraz szerszym zakresie uznawane i stosowane. W bloku komunistycznym imperializm i ujarzmienie stanowią filary, o które opiera się siła władców. Żądają oni oficjalnej zgody Zachodu na ten stan rzeczy i próbują wszczynać negocjacje, które by przyniosły dalsze rozszerzenie ich panowania. W tej sprawie rządy zachodnie muszą być całkowicie nieustępliwe... Zachód musi stać twardo na gruncie prawa ujarzmiionych narodów w środkowej i wschodniej Europie do swobodnego zdecydowania o swej przyszłości".

Wśród obserwatorów z prawem głosu i uczestniczenia w obradach interesy polskie reprezentował działacz Zjednoczenia p. Antoni Dargas, z Londynu.

EM PO POLSCE

ZA na okres riduje ciężki dla ludności JI GOSPODAR - ównania: w 1946-49 in - czone na 1 siły średnio w planie 6-le - rosły do 1825 planie 4-let - 2.473 zł. i anowanej 5- mają osiągnąć osobę rocz -

inwestycji w 560 miliard - a pierwszym - stycje prze - pochłona pra -

to wkłady w i, instytucje blicznej itd. n jest możli - oryk, dróg, do - e lub osusza - westycje pań - one oczywiście - skarbu czyli państwowych dochodowych. twie komunis - tatnich jest prywatny han - (które np. w zają prawie skarbu państ -), te mi - ycyje idą z ka. Czym wię - tym więcej, ie, ściągga , tym mniej na budżet

zjawiskiem nieczynnym. W tycznym in - rzymie przy ak biednym Polsce ozna - dek stopy

co w latach widziała to w Rosji sy - stwa zaczyna Polsce po -

ał Gomułka w . na plenum R: "Na tle

problemu ZATRUDNIANIA wystę - puje jaskrawo kompletna ig - norancja rzeczywistości, prze - jawiana przez wysokich dos - tojników KOSCIOŻA, którzy zwalczają zaciekle świadome macierzyństwo i głoszą, że Polska powinna mieć 80 mil - ionów mieszkańców".

Że powinna, że w każdym ra - zie mając 80 milionów dorów - nałaby tylko czokowym krajom Europy świadczy fakt, że Pol - ska jest w tej chwili na 6 miejscu w Europie pod wzglę - dem zaludnienia, a dopiero na 14 pod względem zatrud - nienia.

Fachowcy polscy obliczają, że w ciągu następnych 5 lat przybędzie krajowi ok. milio - na ludzi do pracy. A w la - tach 1965-70 jeszcze półtora miliona, czyli w okresie 10 lat 250.000 średnio rocznie. Dobrze funkcjonująca gospo - darka narodu 30-35 milio - nego powinna wchłonąć bez trudu takie ilości młodych ludzi. Ale właśnie dobrze funkcjonująca, co jak się zdaje przerasta możliwości komunistycznych ekonomistów.

Jeżeli jednak marksistows - kie niedołęgi nie umieją WY - KORZYSTAĆ dla kraju dobrego przyrostu naturalnego, byłoby uczciwiej otworzyć granice dla EMIGRACJI z Polski niż propagować spędzanie płodu. Czy zdobędą się na to, oni, co tyle deklamują o "dynamiz - mizmie" gospodarczym w Polsce? Byłoby to przecież przyzna - niem się do plałty w skali całego państwa.

3.

Prasa i propaganda PRL za - pewniają, że wicie nie pot - rzebują martwić się o KOLEK - TYWIZACJE, bo jest to cel bardzo odległy jeszcze i nie na dzisiaj.

Chłopi jednak są nieufni i nie bez powodu. Wkrótce po wojnie reżim też zapewniał, jeszcze energiczniej niż dziś. Oto co pisał naprzyk - ład "Głos Ludu" z 6.5 1945:

"Odrzucamy jako fantasty - czne, wręcz prowokacyjne in - symuacje wrogów o tym, jakoby w dziedzinie rolnictwa par - tia dążyła do kolektywizacji gospodarki, jakoby po refor - mie rolnej miały przyjść kolchozy. Stoimy twardo na gruncie indywidualnej gospo - darki chłopskiej".

To twarde "stanie na grun - cie" już w jesieni 1948 za - mieniło się w kładzenie wsi

do kolchozów. I razem z tym położyło się na całe lata rolnictwo polskie.

Po "październiku" partia mu - siała z kolchozów zrezygno - wać. Dziś zaczyna znów za - pewniać, że to, chwilowo, nie grozi. Niedobry znak.

4.

ŻNIWA przebiegają pomyślnie i ZBIORY POWINNY BYĆ WYŻSZE niż w roku ub. Z powodu zim - nej pogody żniwa rozpoczęły się w całym kraju dopiero w końcu lipca, a więc z dwuty - godniowym opóźnieniem. Poważ - ne ale lokalne szkody wy - rzędziła powódź.

Mimo dobrze na ogół zapo - wiadających się zbiorów, ZBO - ŻA będzie w dalszym ciągu za - mało na pokrycie potrzeb. Ra - dio-Warszawa stwierdziło w audycji z 19 lipca, że Polska produkuje 14 i pół miliona ton zboża, a trzeba 16 mi - lionów ton rocznie. Ogólny bilans żniw mógłby jednak w tym roku zmniejszyć nieco import zboża do Polski.

5.

ZAROBKI w gospodarce państ - wowej kształtują się obecnie następująco:

48% robotników zarabia od 700 do 1.500 zł. miesięcznie, 44% wyciąga 1.500-3.000 zł.

Za 3.000 zł. można w Polsce kupić 200 kg. ziemniaków. 200 kg. ziemniaków (440 funtów) kosztuje teraz w Kanadzie ok. \$ 26. Prawie połowa robotni - ków w Polsce może jednak na - być równowartość tylko 100 kg. miesięcznie lub mniej.

Polska FLOTA HANDLOWA liczy obecnie 127 statków o łącz - nej nośności 717.000 ton. Statki obsługują 28 linii okrętowych, łączących Polskę z najważniejszymi PORTAMI WSZYSTKICH KONTYNTENTÓW.

W r. 1959 statki pod polską banderą przewoziły przeszło 4 miliony ton ładunku i za - robiły 330 milionów dolarów. 6.

W trwającym obecnie Między - narodowym Festivalu Filmowym w Montrealu Polska wystawia 3 filmy krótkometrażowe ("Dom" "Kotek i myszka", "Dwóch lu - dzi w szafie") oraz długome - trażowy "Popiół i diament". Film ten otrzymał już kilka cennych nagród międzynarodo - wych, a występująca w nim Ewa Krzyżewska dostała nagro - dę "Etoile de Cristal" Fran - cuskiej Akademii Filmowej. Wobec szybkiego wyprzedania wszystkich biletów na "Po - piół i diament" w Montrealu organizatorzy dają go dwu - krotnie.

"Kotek i myszka" natomiast otrzymał pierwszą nagrodę w dziale filmów rysunkowych na niedawnym Festivalu Filmowym w Vancouver. 7.

T.zw. "Zameczek" w Wiśle na Śląsku, gdzie spędzali waka - cje prezydenci RP, jest dziś "Domem Wypoczynkowym". Nie dla ludu pracującego oczywiście, ale dla członków Kom. Centr. PZPR. Obiekt jest o - toczony siatką drucianą, przy wejściu uzbrojona straż.

UCZENI W POLSCE MAJĄ "BUDOWAĆ SOCJALIZM"

Albo - zastosuje się do nich "środki administracyjne"

Nauka w Polsce, jej ogólna atmosfera, nastawienie uczonych, kierunek ich badań - nie odpowiadają oczekiwaniom komunistów. Naukowcy zajmują się, zdaniem partii, za dużo nauką, a za mało duchem marksizmu. To ma być radykalnie zmienione.

W lutym tego roku sejm uchwalił, bez jednego głosu sprzeciwu, nową ustawę o Polskiej Akademii Nauk. Według ustawy P.A.N. staje się naczelnym organem partii i rządu w planowaniu badań naukowych. Właściwy jest tylko jeden kierunek badań - podkreśla ustawa - taki, który przyczynia się do "budowy socjalizmu". Członkowie Akademii, jej władze i prace będą na przyszłość pod bardzo rygorystyczną kontrolą PZPR i rządu PRL.

W maju nastąpiło sprecyzowanie, czego partia komunistyczna oczekuje od uczonych w Polsce. Odbyło się to na spotkaniu między Gomułką a prezydium PAN. Gomułka wygłosił godzinne przemówienie będące "naukowym" wykładem o obowiązkach świata nauki wobec ustroju.

Partia, oświadczył mówca, kładzie oczywiście duży nacisk na badania nad ekonomią narodową i widzi tu konkretne zadania dla naukowców, oczywiście wyłącznie według wskazań marksizmu. Ale kierownictwo PZPR jeszcze większą może wagę przywiązuje do zjawisk h u m a n i s t y c z n y c h, przede wszystkim zaś nauk społecznych, do których zalicza filozofię, socjologię, historię, prawo, historię kultury itp. Oto "najbardziej zapóźniony odcinek nauki polskiej", karcił Gomułka. Mianowicie opóźniony w przystosowywaniu nauki do obowiązującej doktryny.

Jest to niezrozumiałe, sądzi Gomułka, bo właśnie marksizm-leninizm jest jedyną nauką godną tego miana w zakresie dyscyplin społecznych! "Tylko na gruncie marksizmu-leninizmu, wykladał uroczyście szef PZPR, na gruncie poparcia dla partii i akceptacji jej pozycji ideowych i teoretycznych mogą rozwijać się twórcze poszukiwania naukowe, a także owocne dyskusje naukowe".

Mnogo tego. Polscy uczeni nie tylko nie chcą korzystać z dobrodziejstw doktryny i od niej stronią, ale na domiar złego nie brak wśród nich "rewizjonistów" i "nihilistów", przeszczepiających "na nasz grunt teorie burżuazyjne".

To jest niedopuszczalne. Jedyną skuteczną drogą dla humanistyki jest teoria i metoda marksizmu-leninizmu, a jedynym źródłem inspiracji "stanowisko i działalność partii". Gdy na takim gruncie staną twardo członkowie Akademii, otrzymają od partii

"ochronę samodzielności (?), pracy badawczej, prawo wyboru według swej najlepszej wiedzy właściwych metod rozwiązywania ustalonych zadań, swobodę (?) dyskusji naukowych".

Historycy powinni pracować nad "współczesnością", która jest przez nich zaniechana, a nie uciekać w czasy minione! Specjalnie w związku z Tysiącleciem historycy muszą zniszczyć "złe dziedzictwo reakcji obszarnczo-burżuazyjnej". Inni wreszcie badacze - Gomułka nie sprecyzował jakiej to gałęzi nauki - mają rozwijać prace

"w dziedzinie etyki świeckiej i naukowego poglądu na świat, zwłaszcza w obliczu dużego nacisku sił klerykalnych".

Innymi słowy, PZPR oczekuje od nauki ofensywy na religię i na Kościół.

Ta porcja pouczeń, ten "wykład" fanatycznego komunisty dla elity polskich naukowców był odrobinę za mocny nawet dla najwierniejszych. To też prezes Akademii prof. Kotarbiński, też komunistą ale i uczony, próbował w dyskusji nieśmiało polemizować z szefem Gomułką. Stając bez reszty na gruncie "budownictwa socjalistycznego" powiedział przecie, że socjalizm powinien być rozumiany "bez zbędnego zacieśniania rozmaitych racjonalnych możliwości interpretacyjnych". Podchwycił także z elaboratu Gomułki zdanie o "swobodzie dyskusji naukowej", która, podkreślił prof. Kotarbiński, wymaga w humanistyce "szczegółnej pieczołowitości". Jeżeli komuniści pragną zjednać dla siebie umysły, to - sugerował prezes P.A.N. - muszą dopuścić do "publicznego ścierania się różnych zdań tam, gdzie pojawiają się różnice w gorliwym dążeniu do prawdy".

Apel Kotarbińskiego, z którym solidaryzuje się w tym punkcie każdy chyba polski uczyony, przebrzmiał rzecz prosta bez echa. Partia nie znieśli dyskusji wykraczających poza ramy marksizmu-leninizmu, tej alfy i omegi wszelkiej mądrości. Partia nie tylko nie ścierpi "publicznego ścierania się poglądów" ani żadnych "możliwości interpretacyjnych", ale uzna je...za niedopuszczalne? Gorzej. Za karalne.

W spotkaniu Gomułki z prezydium PAN obecny był sekretarz Akademii prof. H. Jabłoński (zaciekle komunistą oraz faktyczny kierownik PAN). Ten sam Jabłoński, który na II zjeździe partyjnym powiedział niedwuznacznie a miarodajnie:

"Nie o wszelką, o jakąkolwiek dyskusję nam chodzi i nie wyrzekamy się środków administracyjnych wtedy, gdy jest to niezbędne dla przeciwdziałania ofensywie poglądów burżuazyjnych" ("Nowe Drogi" nr.4, 1959, str.297).

Środki administracyjne - to może być wszystko: od odeb-rania katedry i uniemożliwienia pracy naukowej do uwięzienia. Polscy naukowcy wiedzą o tym doskonale i należąco zrozumieli lekcję mistrzów Gomułki, Jabłońskiego i in.

A jednak... Choć przed nauką polską w kraju stanął znów okres ciężki, przychodzą duszne, dławiące i lepkie dni, to jednak nauki tak łatwo obezwładnić i związać się nie da. Zwłaszcza w takim kraju jak Polska. I wielu pracowników Akademii potrafi dać poważny wkład w narodową kulturę.

DWIE ROCZNICE

15 lipca naród polski obchodzi 550. rocznicę największego swego tryumfu nad napierającym GERMANIZMEM: zwycięstwa nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem (15.7.1410). Uroczystości organizowane w kraju pod batutą reżimową miały za zadanie przedstawić Grunwald jako wspólne zwycięstwo dwóch odwiecznych sojuszników i przyjaciół, Rosji i Polski. O Litwie nie było mowy. Pod Grunwaldem Litwini stanowili podporządkowaną część wojsk króla Jagiełły, Rosjan były trzy pułki.

15 sierpnia naród polski obchodzi od 40 lat rocznicę swego największego tryumfu nad napierającym imperializmem ROSYJSKIM: zwycięstwa nad Wisłą w r. 1920, gdy armie sowieckie musiały w popłochu cofnąć się od bram Warszawy, beznaście tysięcy poległych przez Rzeczpospolitą. 40. rocznica była świętowana na całym świecie przez Wolnych Polaków. Pamięć zwycięstwa jest przechowywana równie żywo w sercach ludzi w kraju.

Władze amerykańskie udostępniły prasie fragmenty zeznań, jakie złożył 13 czerwca r. b. przed podkomisją senacką w Waszyngtonie p. k. Moneta. Polak Paweł Moneta, lat 39, jeden z asów komunistycznego wywiadu wojskowego, w r. 1958 stanął na czele departamentu attaché wojskowych reżimu. Innymi słowy był on szefem szpiegostwa prowadzonego na rachunek placówek dyplomatycznych PRL na całym świecie.

JAK REŻIM WERBUJE SZPIEGÓW

W roku 1959 zbiegł na Zachód i schronił się w St. Zjednoczonych. W roku bieżącym sąd wojskowy w Warszawie zaocznie skazał go na śmierć. Zeznania tu przytoczone dotyczą okresu 1955-57 gdy Moneta był attaché wojskowym w Waszyngtonie i rekrutował szpiegów Ameryce Półn. Kryptonim "Z-II" oznacza Drugi Oddział (O-II). Cytujemy Pa- wła Moneta:

Agentów wywiadu werbuje się różnymi sposobami. Niektórzy z nich to obywatele polscy, którzy udają się zagranicę jako turyści, przedstawiciele rządowi, marynarze z marynarki handlowej. Niektórzy agenci werbowani są na miejscu, spośród ludności krajów, podległych attaché wojskowemu. Tacy ludzie muszą być starannie przygotowani, zanim zostaną zrekrutowani do służby w wywiadzie.

"W wykonaniu tych zadań Z-II usiłuje werbować agentów spośród cywilnych i wojskowych osób, udających się w odwiedziny do Polski. W tym celu placówka dyplomatyczna, zajmująca się sprawami wizowymi, przygotowuje listę wszystkich osób starających się o wizę do Polski i przesyła tę listę do przedstawiciela Z-II. Może to być attaché wojskowy lub inny oficer wywiadu w danym kraju. Lista dalej zostaje przesłana do Centrali Wywiadu w Warszawie, gdzie wywiad do spółki ze służbą bezpieczeństwa rozpoczyna akcję na upatrzonych nazwiska. W szczególności służba bezpieczeństwa podaje kontroli listy wymieniane między udającymi się do Polski a jego rodziną. Praca wywiadu jest w tym wypadku ściśle skoordynowana z pracą policji politycznej, aby wykluczyć możliwość podwójnej rekrutacji przez te dwie organizacje".

"Z-II może nie wciągać do wywiadu gościa z zagranicy gdy przebywa on w Polsce. Może czekać aż wróci on do kraju, gdzie stale mieszka. Jest także możliwe, że niektóre osoby wracające z podróży do Polski gdzie zostały zrekrutowane do służby w wywiadzie, mogą mieć rolę "spiących agentów" do czasu gdy Z-II nie nakaże im działać".

Ten ogłoszony fragment zeznań p. k. Moneta nie stanowi oczywiście jakiejś rewelacji (inaczej by go nie ogłoszono). Jest także rzeczą oczywistą, że komuniści rekrutują szpiegów pomiędzy u-

dających się tu z Polski jak i osób jadących do Polski w charakterze turystów.

Nie należy więc wpadać w psychozę i patrzeć podejrzliwie niemal na każdego, kto przyjeżdża z kraju lub tam

się udaje! Ale zeznania Moneta przypominają nam na czasie, że komuniści o wiele intensywniej niż każdy inny rząd starają się wykorzystywać ruch turystyczny dla celów swego wywiadu.

I pamiętajmy: ostrożność w korespondencji z bliskimi w kraju, zwłaszcza dla zamierzających się tam udać, obowiązuje w całej pełni.

QUEBEC ZMIENIA KURS?

Mało oczekiwane zwycięstwo Partii Liberalnej nad Union Nationale w Quebecu zaczyna się badać rysować jako poważna odmiana sytuacji w tej części Kanady, obejmującej prawie 1/3 ludności kraju.

Gdy 16 lat temu Union Nationale obejmowała władzę, jej naczelnym hasłem było uzdrowienie stosunków w sytuacji, gdy poprzedni rząd był ogólnie pomawiany o silną korupcję.

Ale...minęło 16 lat. I z kolei to Union Nationale atakowano za zepsucie obywateli, za system protekcji, za przekształcenie policji prowincjonalnej w powolnie sobie narzucające polityczne.

Wspaniałą cechą demokratycznego ustroju jest możliwość zastąpienia jednego rządu przez drugi. Gdy machina rządowa zaczyna, w przekonaniu większości ludzi, zdradzać objawy zużycia, wybory powszechnie umożliwiają wymianę na machinę nową.

Liberałowie premiera Lesage objęli władzę dopiero kilka tygodni temu. Zbyt świeżo, by wydać ocenę. Ale nie brak oznak głębszej reformy. Zniesiono system protekcji (jawne przetargi na roboty publiczne), na czele policji stanął wieloletni wybitny funkcjonariusz Królewskiej Konnej (RCMP), słynnej na całym świecie z wysokiego standardu moralnego i sprawności, a aparat policyjny uniezależniono od politycznych wpływów rządu.

Nie wiemy czy gabinet liberalny w Quebecu spełni nadzieje wyborców. Ale jego pierwsze pociągnięcia mogą skłaniać do optymizmu. Może Prowincja Quebec wzięła istotnie nowy kurs?

I może ten prąd dotrze i do Polonii Montrealskiej, która

czeni nie
ystać z
ny i od
domiar
d nich
ihilis -
cych "na
rzuazyj-

humani-
jedynym
i". Gdy
otrzy -

wo wybo-
rozwią-
nauko -

która
minione!
ę znisz-
znej ".
kiej to

u na
ykal-

religie

omunisty
nawet
Kotar -
dyskusji
reszty
aż prze-
zbędnego
terpre -
danie o
rof. Ko-
okowito-
mysły, to
bliczne-
się róż-

tym pun-
prosta
ch poza
ej mąd -
cierania
jnych ",
ne.

sekretnarz
faktycz-
zjeżdżie

si i nie
ly jest
dów bur-

od odeb -
uwzięcie
należycie
in.

ż znów
dni, to
nie da .
mików A-
urę.

cierpi najwyraźniej na paraliż postępowy, gdzie machina kongresowa pracuje coraz mniej wydajnie.

W Quebec zaszyły poważne zmiany, wydaje się jednak, że stanowisko obecnego rządu do sprawy Skarbów Wawelskich okaże się bardzo podobne do stanowiska rządu poprzedniego.

Premier Lesage wie ogólnikowo o istnieniu kwestii Skarbów Wawelskich, ale nie miał jeszcze możności zapoznać się z nią bliżej ani powziąć żadnej decyzji imieniem swego rządu. Ani on, ani minister Sprawiedliwości Lapalme, któremu powierzono to zagadnienie do zbadania.

Jednak ze wstępnych kontaktów między mężami zaufania ze strony emigracji a premierem wynika, że p.Lesage

nie sprzeciwia się bynajmniej powrotowi zabytków do Polski. Nie chce natomiast zupełnie wypowiadać się w obecnej chwili co do ewentualnego terminu. Rząd ma przed sobą 2-3 miesiące wyteżonej pracy, przed jesienią nie będzie mógł rozpatrzyć dokładnie sprawy. Jest więc prawdopodobne, że powrót zabytków nie nastąpi przed rokiem 1961. Tym bardziej, że również obecne władze w Quebec nie pragnęłyby w żadnym wypadku, by odjazd Skarbów na Wawel reżim w Polsce mógł wykorzystać jako swój sukces polityczny. A sama technika zwrotu wymaga dość delikatnych i zabierających nieco czasu przygotowań.

W każdym razie ustalono narazie jedno: konserwacja zabytków będzie się odbywała jak dotychczas.

M ó w i a, ż e...

... pewne czasopismo polskie w Toronto (którego nazwy przez życzliwość nie wymienimy) już niemal... wysłało Skarby Wawelskie do Polski. - W końcu lipca ten kapany w gorącej wodzie organ (prasowy) doniósł - i to na pierwszej stronie i pod głównym tytułem i z fotografią - że:

1) premier Quebecu Lesage szybko wydał decyzję,

2) zlecił min. Sprawiedliwości Lapalme przekazanie Skarbów Polsce,

3) Skarby wracają do Polski.

Przypomina się żartobliwy wierszyk wieszczka o kiepskim myśliwym, co to jak wygarnął z flinty na polowaniu,

trafił "w sam łeb sąsiada, w dwie, panie, baby i w dziada". Bo premier decyzji nie wydał, ministrowi odesłania nie zlecił i Skarby jeszcze do Polski nie wracają. Poza tym wszystko się zgadza.

Pozostawałoby teraz organowi zarumienić się ze wstydu, wyjaśnić czytelnikom, że wszystkiemu winien polski "Londyn" - no i spokojnie przygotowywać następny gromki wystrzał z rozklekotanej flinty.

HUMOR KRAJOWY

Jakie powinno być nowe godło Zw. Radzieckiego, zamiast sierpa i młota?

Księżyc i biusthalter. Czyżby: pierś na księżycu.

FUNDUSZ PRASOWY

| | |
|---|---------|
| p.S.KOZŁOWSKA (Montreal) | \$ 2.00 |
| p.A.SUMINSKI (Calgary) | 4.00 |
| A.S. (Montreal) | 5.00 |
| dr Z.ZAWADOWSKI (Bejrut, w Libanie) | |
| ("...Z dużą satysfakcją czytuję wydawnictwo Pańców, korzystając z niego przy sporządzaniu naszych ulotek i biuletynu".) | 4.00 |

Dziękujemy. Wpłaty powyższe (o charakterze typowo "ogórkowym") pokrywają 25% kosztów bieżącego numeru "Wiadomości"

S.p. Wiktor Podoski

W dn.30 lipca zmarł na serce w Ottawie s.p.Wiktor Podoski, pozostawiając w żałobie małżonkę Muriel z domu Crockett i córkę Cecylię.

Urodzony na Ukrainie w 1895 r., ukończył studia wyższe w Szkocji i przyjęty został w 1921 r. do polskiej służby zagranicznej, w której spędził bezmała ówczesnego wicku. Przez pierwsze 4 lata był pomocnikiem attaché wojskowego w Londynie, poczem pracował przeważnie w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, z wyjątkiem półrocznego pobytu w Moskwie w charakterze sekretarza Poselstwa oraz dwóch i pół lat jako sekretarz Poselstwa a następnie Ambasady w Waszyngtonie.

Mianowany wkrótce przed wybuchem drugiej wojny światowej Konsulem Generalnym w Ottawie, a od 27.3.1942 Posłem w Kanadzie, pełnił te obowiązki do 1.9.1944, poczem przeniesiony został do centrali polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie na stanowisko kierownika wydziału amerykańskiego, na którym pozostał aż do chwili cofnięcia przez mocarstwa zachodnie oficjalnego uznania w 1945 r. rządowi polskiemu na wygnaniu.

Powrócił wówczas już w charakterze prywatnym do Kanady, której obywatelstwo przyjął i osiedlił się z rodziną w Ottawie. Tu, niezależnie od pracy zarobkowej, rozwijał ożywioną działalność społeczną.

TREŚĆ NUMERU 18

| | |
|-----------------------|-------|
| Pułapka w Polsce | str.1 |
| 10-lecie Sk.Narod. | 1 |
| Akcja polityczna | |
| Polonia: Ameryk. | 3 |
| Ani pokój ani wojna | 3 |
| Reflektorem po Polsce | 4 |
| Uczni w Polsce... | 6 |
| Quebec zmienia kurs? | 7 |
| S.p.Wiktor Podoski | 8 |
| Mówią, że... | 8 |
| Fundusz Prasowy | 8 |
| Humor krajowy | 8 |

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited)
ADRES: 643 Milton St., Montreal 18 P.Q. Tel.: VI-2-65-78
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Celichowski, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński

TWOJ GR
JED
TWOJ GR
JED
TWOJ GR
JED
TWOJ GR
JED

Gdy p
śmy w
Narod
przyśw
łanie
Poloni
leżnyc
zmierz
conia
ności
ce do
1)
trwała
uciążl
scowe
2)
nań,
3)
4)
nych w

10

Celowa
potwier
marcu
sania
noczeni
generał
stać si
głowy
Skarb
był ju
po cały
wnie,
powsze
Głębok
tegoż
nictwa
go w
próba,
dowy w
jętym z
mniejsz
dziej.
Na Kan
szością
utrzyma
zależn
Główn
dowego
śnie z
Kanadzi
czać je
określc
nych o
narodow

r Podoski

zmarł na ser-
p. Wiktor Po-
awiając w za-
Muriel z do-
córkę Cecy -

Ukrainie w
czył studia
ji i przyjęty
l r. do pols-
agranicznej, w
bezmała
Przez pierwsze
ocnikiem att-
o w Londynie
k przeważnie w
sterstwa Spraw
w Warszawie, z
rocznego poby-
w charakterze
oselstwa oraz
at jako sekre-
a a następnie
zyn-tonie.
krótko przed
giej wojny
sulem General-
a od 27.3
Kanadzie, peki-
ki do 1.9
przeniesiony
rali polskie-
wa Spraw Za-
Londynie na
rownika wy-
ańskiego, na
aż do chwicz-
czec mocarstwa
jalnego uzna-
rządowi pols-
niu,
zas już w cha-
nym do Kana-
obywatelstwo
ilił się z ro-
e. Tu, niez-
cy zarobkowej,
wioną działal-

MERU 18

| | |
|--------|-------|
| ce | str.1 |
| rod. | 1 |
| na | |
| yk. | 3 |
| wojna | 3 |
| Polsce | 4 |
| e... | 6 |
| kurs? | 7 |
| oski | 8 |
| | 8 |
| y | 8 |
| | 8 |

d) -----
czyński -----



TWÓJ GROSZ -
JEDNO ZIARNO. CO WYROŚNIE ZBOZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA KROPLA. CO ZASZUMI MORZEM.
TWÓJ GROSZ -
JEDNA CEGLA DO WSPÓLNEJ BUDOWY.
TWÓJ GROSZ -
I MILION INNYCH - TO SKARB NARODOWY.

Komisja Skarbu Narodowego

na Kanadę

DANINA POLSKA LIMITED

ROK II

MONTREAL 15 WRZESNIA 1960

Nr 8 (19)

W I A D O M O Ś C I

DZIESIECIOLECIE

SKARBU NARODOWEGO

W KANADZIE

Gdy przed 10 laty podjęli-
śmy w Kanadzie budowę Skarbu
Narodowego celem, który nam
przyswiecał, było współdzia-
łanie z rozsiąną po świecie
Polonią w gromadzeniu niez-
ależnych środków na pracę
zmierzającą do obrony gwałconych praw Polski, do przywró-
cenia jej wolności, prawdziwej niepodległości, całości, rów-
ności i sprawiedliwości. Jako zasady wykonawcze, prowadzą-
ce do tego celu, przyjęliśmy od samego założenia:

- 1) ofiarność dobrowolna, masowa i w miarę możliwości
trwała, ale w skromnej skali, tak by nie była dla nikogo
uciążliwa i nie przynosiła uszczerbku świadczeniom na miej-
scowe potrzeby społeczne czy kościelne,
- 2) pełną jawność i kontrolę publiczną wszystkich poczy-
nań,
- 3) bezpłatność wszelkich funkcji organizacyjnych,
- 4) powoływanie wszystkich władz w drodze demokratycz-
nych wyborów.

10 lat doświadczeń

Celowość powyższych założeń
potwierdził fakt, że gdy w
marcu 1954 doszło do podpi-
sania w Londynie aktu zjed-
noczenia, którego inicjator,
generał Kazimierz Sosnkowski
stać się miał jako następc-
a głowy państwa wykonawcą,
Skarb Narodowy w Kanadzie
był już szeroko rozbudowany
po całym kraju, działał spr-
awnie, w nastroju jedności i
powszechnych nadziei.

Głęboki wstrząs, wywołany
tegoż roku rozkładem kierow-
nictwa politycznego polskie-
go w Londynie, był pierwszą
próbą, z której Skarb Naro-
dowy w Kanadzie, dzięki przy-
jętym zasadom, wyszedł z
mniejszą szkodą niż gdzie in-
dzie. 15 paźd. 1954 Komisja
Na Kanadę postanowiła więk-
szością 19 głosów przeciw 1
utrzymać swą organizacyjną
zależność od dotychczasowej
Główniej Komisji Skarbu Naro-
dowego w Londynie. Jedno-
cześnie zdecydowano zebrane w
Kanadzie fundusze przezna-
czać jedynie na kilka ściśle
określonych celów bezsp-
ornych o charakterze ogólno-
narodowym. Uchwała ta obo-

wiązuje po dziś dzień z nie-
znanymi przystosowaniami, a
wypłaty dokonywane są z Ka-
nady bezpośrednio, na każdo-
razowe zlecenie Głównej Ko-
misji, która określa wyso-
kość i terminy przekazów na
wspomniane cele ogólne.

Drugim z kolei niełatwym
przeżyciem dla Sk.Nar. w Ka-
nadzie stały się nastroje, wy-
tworzone przełomem 1956 r. w
Polsce. Słusznie zabiły ser-
ca Polaków w całym świecie
na wieść o zrywie wolności-
wym ludu Poznania i Warszawy
i o jego następstwach. Słusz-
nie postanowili zrobić ze
swej strony wszystko, by tę
koniunkturę wyzyskać. Ale
niestety złudnymi okazały
się iluzje zbyt wielu roda-
ków na obczyźnie, że są to
przemiany trwałe, które kładą
kres ich własnym w sprawie
polskiej zadaniom. Tragiczne
losy powstania węgierskiego
i z czasem rozwój sytuacji w
samej Polsce zaprzeczyły te-
mu dobitnie. Skarb Nar. w
Kanadzie świecił przykładem
udziału w akcji pomocy Pols-
ce czy to na rzecz upośle-
dzonych dzieci, czy to Kato-
lickiego Uniwersytetu Lubel-
skiego lub Biblioteki Naro-

dowej w Warszawie, czy też,
w szerszej jeszcze mierze, w
ramach zbiórki przeprowadzo-
nej przez Kongres Polonii
Kanadyjskiej do dyspozycji
ks. Prymasa Wyszyńskiego. Jed-
nocześnie jednak nie ustawał
w kołataniu do serc i kie-
szonki rodaków o ofiarność na
zadania polityczne i społe-
czne naszej emigracji.

Tę działalność uświadamia-
nia i perswazji wypadło zna-
cznie rozszerzyć i pogłębić
w trzecim etapie prac SNWK.
Ułatwione i pożądane dwustro-
ne kontakty Polonii z kra-
jem, nadzieje na długotrwałe
odprężenie międzynarodowe,
skłócenie polityczne emigra-
cji, osobiste problemy walki
o polepszenie bytu, często
związane z wydatną pomocą
materialną dla rodzin i bli-
skich w Polsce, wreszcie sz-
ersze skądinąd wchodzenie w
życie polityczne i społeczne
kraju osiedlenia - wpływały
na zmniejszenie zrozumienia
potrzeb i zadań narodowych
polskich na obczyźnie, na wy-
gasanie ofiarności na te ce-
le; a przynajmniej służyły
jako pretekst do usprawie-
dliwania bierności. Nie do-
strzegano przytem przez czas
dłuższy planowej roboty pla-
cówek i agentur komunistycz-
nych, starających się te o-
koliczności na rzecz swoją
wyzyskać, ani nie chciano wi-
dzieć coraz groźniejszych
postępów komunizmu w świecie
i wzrostu a nie osłabienia
jego agresywności.

Wszystko to odbijało się u-
jemnie na wynikach prac SNWK.
To też na dorocznym zebraniu
plenarnym 19 paźd. 1958 r. w
Ottawie Komisja na Kanadę po-
stanowiła podjąć energiczną
akcję informacyjno-propagan-
dową. Miała ona zmierzać do
ujawniania prawdy, do pros-
towania błędnych pojęć, do

ZJEDNOCZENIE SKRZYPI NA ZAKRĘTACH

A L E J E D Z I E

wskazywania niebezpieczeństw i definiowania zdań. Wyrazem tej akcji stał się organ Komisji p.n. "Wiadomości", który ukazuje się co miesiąc od 15 stycznia 1959 w nakładzie ok. 1.000 egz. rozsyłanych po całej Kanadzie w skromnej szacie czasopisma powielanego, o 8-10 stronach tekstu i o treści ideowo-społecznej. Nie dążąc bynajmniej do konkurowania z prasą informacyjną Polonii Kanadyjskiej "Wiadomości" ograniczają swą tematykę do zagadnień związanych z ideologiczną i taktyczną stroną spraw polskich.

Że akcja ta była potrzebna i celowa, że mimo nieuniknionych przy każdej próbie niedociągnięć i omyłek okazała się nieraz skuteczna i zgodna z poglądami znacznej większości czynnych działaczy społecznych, tego dowodzi żywy odzew z jakim spotkała się z bardzo wielu różnych stron. A zwłaszcza może w okresie przygotowań do pierwszego zjazdu Polonii Kanadyjskiej, poświęconego Milenium.

Jednocześnie jednak rozpoczęta przez nas akcja prasowa niemal z miejsca objęła zakres szerszy niż sami to sobie początkowo wytyczyliśmy w Skarbie Narodowym. Stała się prosto wyrazem ośgólnych tendencji ideowych (niepodległościowych) w Polonii Kanadyjskiej. Wobec tego doszliśmy do wniosku, że nie należy jej w dalszym ciągu wiązać z jedną tylko instytucją. Nadszedł moment, w którym utworzone przez Skarb Narodowy czasopismo trzeba oprzeć na innych podstawach prawnych, utrwalić, zapewnić mu szersze zaplecze materialne, przy zachowaniu tych samych założeń ideologicznych. Pod nową nazwą "WIADOMOŚCI POLSKIE" miesięcznik montrealski przestanie być organem Skarbu Narodowego, choć będzie mu nadal bliski i pomocny przez powiązania personalne i organizacyjne. Oprze się jednak o rozszerzone grono czytelników i regularnych prenumeratorów i służyć będzie jak dotychczas sprawie polskiej. Zaś Skarb Narodowy w Kanadzie, po spełnieniu jeszcze jednego wziętego na siebie zadania, będzie mógł tym

W Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej istnieje od pewnego czasu regularna większość. Tworzą ją następujące ugrupowania: Liga Niepodległości Polski (piłsudczycy), Niezależna Grupa Społeczna (b. żołnierze bez powiązań politycznych), Stronnictwo Narodowe, część PPS (z A. Ciołkoszem na czele) i część Str. Pracy.

Gdzie jest większość musi być i mniejszość czyli opozycja. Rolę Opozycji wziął na siebie NiD (utworzony podczas wojny), część PPS, część Str. Pracy, PSL-Odłam Jedności Narodowej oraz b. malutkie Str. Demokratyczne.

Od roku z górą Opozycja uprawia coraz silniejszą... opozycję. W najważniejszej sprawie spornej chodzi o to, czym ma być Rada Jedności Narodowej: przedstawicielką i rzeczniką niezależnej polityki polskiej na świecie czy też, jak chce Opozycja, przedstawicielstwem emigracji politycznej.

Różnica jest dość istotna pod względem formalnym. Tak istotna, że stosunki między większością a mniejszością dosięgły ostatnio zaogniły i przybrały postać publicznych oświadczeń, składanych przez obie strony.

Tym niemniej opozycja zaprzecza kategorycznie jakoby jej postawa oznaczała zerwanie ze Zjednoczeniem Narodowym lub też stanowiła wypowiedzenie Aktu Zjednoczenia. W szczególności zaś Opozycja deklaruje, że nie zamierza rozbić TRJN, oraz że "nie zaprzestanie wysiłków, aby dostosować Zjednoczenie do zmienionych warunków działania na rzecz obrony interesów narodu polskiego". Jednym z celów projektowanych przez Opozycję reform jest "związać je (to jest Zjednoczenie - przyp. Red.) ze społeczeństwem emigracyjnym w drodze powszechnych wyborów".

Tak się przedstawia w skrócie stan faktyczny w polskim Londynie.

Naszym zdaniem istotne, najistotniejsze jest jedno: by bez względu na to, jak ukształtują się ostatecznie formy współdziałania Stronnictw, emigracja polska mogła realizować skutecznie najważniejsze swe zadanie. A jest nim oddziaływanie na rządy i społeczeństwa zagraniczne, informowanie o rzeczywistym stanie rzeczy w Polsce oraz obrona granic i sprawy niepodległości kraju.

Wszystko inne ma temu głównemu celowi służyć, a więc ma być tylko instrumentem a nie celem samym w sobie.

skuteczniej poświęcić się swym właściwym funkcjom zbiorczym.

Spełnione zadania

W ciągu opisanych w ten sposób 10 lat działalności SNwK zebrał on ok. \$ 50.000. Nie wchodząc tu w szczegóły znane dokładnie z ogłoszonych periodycznie sprawozdań przypomniemy tylko, że z tych wyłącznie funduszy pokrywano od 1950 r. koszty konserwacji t.zw. zabytków wawelskich, czasowo przechowywanych w Kanadzie. Koszty te, dzięki życzliwej gościnności rządu prowincjonalnego Quebecu oraz ofiarności konserwatorów, nie były nigdy znaczne, ale pozwoliły na utrzymanie bezcennych pamiątek narodowych polskich w całości, wzorowym porządku i w stanie bez zarzutu. Speł-

niając to ważne zadanie SNwK stał zawsze na stanowisku, że zabytki stanowią bezsprzeczną własność Narodu polskiego i że ich właściwą opieką winien być, jak był uprzednio, Zamek Wawelski. Nie wypowiadał się wszakże w sprawie terminu ani warunków ich powrotu do Polski, uważając, że powołany do tego czynnikiem ze strony polskiej są depozytariusze i ich władze w Londynie. W oczach opinii publicznej mają one zasługę za ich ocalenie przed najeźdźcami niemieckim i sowieckim w 1939 r., ale zarazem ponoszą odpowiedzialność za ich całość, stan i bezpieczeństwo. Jeżeli potwierdzą się przypuszczenia, że w ciągu roku przyszedłoby nadojść za zgodą wszystkich powołanych do tego czynników chwila powrotu zabytków z

ZAKRETACh

I E

owej istnieje od pew -
rzą ją następujące u -
ski (piśsudczycy), Nic -
bez powiązań poli -
PPS (z A.Ciołkoszem

lejszość czyli opozycja.
tworzony podczas woj -
L-Odłam Jedności Naro -
czne.

raz silniejszą...opozy -
ej chodzi o to, czym ma
tawicielką i rzecznicz -
świecie czy też, jak
emigracji politycznej.
adem formalnym. Tak is -
lą a mniejszością dość
ostać publicznych o -
rony.

tegorycznie jakoby jej
oczeniem Narodowym lub
ednoczenie. W szczegól -
zamierza rozbić
lków, aby dostarczać
w działania na rzecz o -
jednym z celów projek -
"związać je (to jest
czeństwem emigracyjnym

faktyczny w polskim

jsze jest jedno:by bez
ostatecznie formy współ -
ta mogła realizować sku -
jest nim oddziaływa -
lczne, informowanie o
craz obrona granic i

owi służyć, a więc ma
samym w sobie.

to ważne zadanie SNWk
zawsze na stanowisku, że
ki stanowią bezsprze -
własność Narodu pols -
i że ich właściwą o -
winien być, jak był u -
nio, Zamek Wawelski. Nie
iadał się wszakże w
ie terminu ani warunków
owrotu do Polski, uważa -
że powołany do tego
ikiem ze strony pols -
są depozytariusze i ich
e w Londynie. W oczach
i publicznej mają one
gę za ich ocalenie przed
dźcami niemieckim i so -
im w 1939 r., ale zara -
onoszą odpowiedzialność
h całość, stan i bez -
eństwo. Jeżeli potwier -
ię przypuszczenia, że w
roku przyszłego na -
ie za zgodą wszystkich
nych do tego czynników
a powrotu zabytków z

Quebecu na Wawel w warun -
kach odpowiadających woli
społeczeństwa w kraju i Po -
laków na obczyźnie, bezpie -
czeństwu i godności pamia -
tek, interesom narodowym i
porządkowi prawnemu - to
SNWk powita tę decyzję z
niemniejszą radością od tej
z jaką witał ocalenie od
zniszczenia i powrót do
kraju zabytków przechowywa -
nych w Ottawie. I uzna swo -
je w tej sprawie zadanie
za ukończone.

Większa część funduszków
uzbieranych przez SNWk zo -
stała przekazana w ramach
t.zw.celów bezspornych na
potrzeby budżetowe placówek
oficjalnych i nieoficjal -
nych przedstawicielstw władz
polskich na obczyźnie. Wy -
mienimy tu Ambasadę przy
Stolicy Apostolskiej, Posel -
stwa w Madrycie i w Bejrut -
cie, przedstawicielstwa w
Paryżu, Waszyngtonie, itd.
Tu mieszczą się także kosz -
ta nieoficjalnych delegacji
na ważniejsze dla polskich
spraw konferencje międzyna -
rodowe. Nie chodzi przytem
o uposażenia, emerytury, re -
prezentacje. Jest to tylko
najsłabiej wzięty zwrot
kosztów dla szczupłego gro -
na ludzi, których ofiar -
ność, doświadczenie, wyro -
bienie, rozległe stosunki
międzynarodowe i zdobyte
zaufanie przygotowały od
dawna do tych usług. Mają
oni zatem dyskretny dostęp
do miarodajnych czynników i
wiadomości, do których nie
sięga dyplomacja reżimowa.
Każdy, kto zna bliżej te
stosunki, przyzna, że jedy -
nie tą drogą dostać się mo -
gą na Zachodzie gdzie trze -
ba nasze argumenty w obro -
nie obecnych granic Polski,
przestrogi przeciw odrodze -
niu zaborczości niemiec -
kiej, poparcie pomocy gos -
podarczej i kulturalnej dla
Polski, a nawet zabiegi w
interesie przyjezdnych z
kraju. Ale tą również drogą
docierają gdzie należy wia -
domości o krzywdach cier -
pianych przez naród polski
pod komunistycznym jarzmem
i wysiłkiem Moskwy, prawdy
o rabunku polskich ziem na
wschodzie i innych zagar -
niętych przez Zw.Sowiecki
państw i narodów Europy
Środkowo-Wschodniej.

Podobnym celom służą nasze
publikacje i periodyki w je -
zykach obcych, a także pols -
kie programy na kraj radia w

Madrycie, które również by -
ły wspierane z funduszków
SNWk. W przeciwieństwie do
audycji BBC lub "Radia Wol -

Czyj interes... W roku ub. Kongres USA postanowił obcho -
dzić Tydzień Narodów Ujarmionych przez
Sowiety. Stosując się do uchwały prezydent Eisenhower i w
tym roku zaapelował do społeczeństwa amerykańskiego o u -
dział w Tygodniu. Wywołało to gniew Moskwy i uzależnionych
od niej reżimów. Warszawska "Trybuna Ludu", oficjalny organ
PZPR, pisze z komicznym namaszczeniem:

"Organizatorzy Tygodnia zapominają, że ci, o których
wolność tak się rzekomo starają, nie życzą sobie tej tro -
ski...Jeśli o nas, Polaków chodzi...wiemy dokładnie, co
leży, a co nie leży w interesie naszego kraju".

Że w interesie redaktorów "Trybuny" i komunistów w Pols -
ce nie leży wolność kraju, to wiemy. Ale komiczne, jak ta
gazeta zapewnia, że również Polacy nie życzą sobie wolnoś -
ci. A kto dał "Trybunie Ludu" mandat na przemawianie w i -
mieniu narodu?

nej Europy" nie podlegają o -
ne obcej racji stanu ani cu -
dzym wyrachowaniom. W tym
właśnie leży ich główna war -
tość.

O udziale SNWk w różnorod -
nych akcjach pomocy Polsce
mówiliśmy już wyżej. Pozos -
taje przypomnieć o jego roli
w obsłudze kulturalnych,
społecznych i młodzieżowych
potrzeb polskich na terenie
samej Kanady. Tym, którzy nie
pamiętają cyfr i faktów, po -
twierdzić to mogą: Polski In -
stytut Naukowy, harcerstwo,
kolonie letnie, szkolnictwo,
stypendia akademickie itd. We
wszystkich tych działach
Skarb Narodowy jako jeden z
pierwszych służył przykładem
i pomocą.

Taki jest związany obraz je -
go świadczeń na "cele nie -
sporne". Nie ma wśród nich
miejsca na wydatki osobowe,
na potrzeby administracji
centralnej w Londynie, na
tamtejsze kierownictwo poli -
tyczne. Nie dlatego by kto -
kolwiek rozsądny mógł kwes -
tionować słuszność i celo -
wość takich właśnie wydat -
ków, bez których jest nie
do pomyślenia żadna planowa
praca polityczna na szerszą
skale. Ale dlatego, że - jak
wyjaśniliśmy już wyżej - od
1954 r., w dążeniu do osz -
zczędzenia SNWk z tych nas -
tępstw przeżytego przez kie -
rownictwo polityczne emigra -
cji kryzysu, ograniczyliśmy
świadomie nasze zadania, by
nikomu chętnemu nie zamykać
drogi do współpracy z nami.

Nasze założenia i metody
pracy pozostają po dziś dzień
w mocy. Nie dowodzi to wca -
le, by były bezbłędne lub
niezmienne. O przyszłości de -
cydować będzie wola większo -
ści Komisji SNWk w składzie
odnawianym w powiecie co roku
przez bezpośrednie, tajne
wybory wszystkich płatników.
Tymczasem jednak prosimy
gorąco tych wszystkich roda -
ków w Kanadzie, którzy nie
nawiązali z nami współpracy,
lub którzy od niej odeszli,
albo poprostu dopuścili do
jej usunięcia, by poważnie
rozważyli doniosłe dla każ -
dego z nas zagadnienie: czy
istotnie rola i zadania na -
rodowe emigracji polskiej mo -
gą być dziś uznane za zakoń -
czone, czy cele którym słu -
żymy straciły na znaczeniu
dlatego, że lata upływają, że
inne potrzeby rosną, że szan -
se realizacji naszych dążeń
narodowych wydają się odle -
głe lub że kłótnie między
nami nie wygasły? Czy nie są
to raczej wygodne preteksty
do maskowania naszej bez -
czynności?

Do tych, którzy podzielają
to nasze stanowisko, apelu -
jemy by zdobyli się konsek -
wentnie na ofiarowanie na
Skarb Narodowy, albo w posta -
ci najskromniejszej choćby,
lecz trwałej, STAŁYCH PŁAT -
NIKÓW, albo w formie DORA -
NYCH ŚWIADCZEŃ. Uczynić to
można z łatwością za po -
średnictwem któregośkolwiek z
ogniw "Danina Polska Ltd.",
rozsianych po całej Kana -
dzie, a których adresy do -
starczymy chętnie na każde
żądanie,

ROZEJM Z REŻIMEM?

W tygodniku "Ameryka-Echo", piśmie, które zajmuje wybitnie legalistyczne stanowisko w politycznych sprawach polskiej emigracji niepodległościowej, ukazała się niezwykle ocena stosunku tej emigracji do reżimu komunistycznego w Kraju. Uważany ją za niezwykle zarówno z uwagi na treść poglądów, jak i na osobę ich autora, którym jest p. Zygmunta Rusinek, członek Rządu R.P. na obczyźnie w latach 1949-54, obecnie zaś jeden z wiceprezesów Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Artykuł p. Rusinka zawiera parę nieoczekiwanych wypowiedzi. Zdaniem jego antyreżimowe stanowisko polskich polityków jest prymitywne; hasło walki z reżimem komunistycznym przekształca politykę uchodźstwa na zwykłą polityczną opozycję; należy zostawić ocenę osób, składających aktualną ekipę reżimu, narodowi w kraju. Oto niektóre ze znamienitych zapamiętań autora, rozsiadanych na szpaltach jego artykułu.

Na czymże polega ów "prymitywizm" osób, głoszących hasło walki z komunizmem, rządzącym w Polsce, tj. z ustrojem, w którym władzę sprawuje partia komunistyczna i jej przywódca? Na tym - powiada p. Rusinek - że jest to walka ze skutkiem a nie z przyczyną; logiczne jest tylko "dążenie do takiej zmiany stosunków na świecie, aby naród polski, podobnie jak inne, mógł samodzielnie decydować o swoim losie i systemie swych rządów".

Zapytać się godzi: czy dążenie takie (jest ono oczywiście jednym z głównych celów polskiej polityki niepodległościowej) wykluczać ma krytykę komunizmu w Polsce i jego przywódcę dlatego, że narzucono go z zewnątrz i że nie zawdzięcza on swej władzy rodzinnemu przewrotowi? Przeciwnie - skoro jest narzucony, należy chyba właśnie przy każdej sposobności, wobec swoich i obcych, wytykać mu ten "grzech pierworodny", aby nie było najmniejszych wątpliwości, że jest to ustrój obcy narodowi polskiemu, rządzący wbrew jego woli, że partia, która ustrój ten tworzy, służy - i musi służyć - naczelnemu celowi światowego komunizmu, tj. narzuceniu tego niewolniczego systemu wszystkim narodom. To, że reżim w Pol-

sce służy obcej potędze, zagrażającej wolności całego świata, jest chyba wystarczającym powodem, żeby mu się przeciwstawiać - bezkompromisowo i nieugięcie - wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie dąży do wślizgnięcia swej wyrotowej roboty pod przykryciem barw narodowych.

Takie przeciwstawianie się - toż to nic innego, tylko jedna z form zwalczania go, które znajduje swój wyraz w hasle, poddanym krytyce przez p. Rusinka. Zwalczanie wrogiej ideologii, uosobionej - gdy chodzi o Polskę - w tamtejszej partii komunistycznej i w tych, którzy z jej ramienia sprawują władzę, jest jednym z odcinków walki z komunizmem, toczącej się w skali światowej. Nie tylko w płaszczyźnie politycznej, ale w każdej dziedzinie życia zbiorowego. Emigracja polska bierze w tej walce udział w miarę - a nawet ponad miarę - swych sił i środków.

Z natury rzeczy najbliższe, najbardziej znane jej są zagadnienia, związane z Polską. Dlatego skupia na nich swoją główną uwagę i występuje przede wszystkim przeciw temu, co w Polsce reprezentuje reżim komunistyczny. Można - jeśli komu to się podoba - nazywać tę cechę polskiej emigracji i jej politycznych przywódców prymitywizmem. Jest jednak rzeczą pocieszającą, że był on udziałem również Rządu R.P. na obczyźnie; dodajmy, zasiadał w nim przez parę lat również autor artykułu, który teraz rzywa pogardliwego określenia "prymitywizm" pod adresem jednego z naczelnych haseł niepodległościowych.

Dlaczego "hasło walki z reżimem komunistycznym przekształca politykę uchodźstwa na zwykłą polityczną opozycję" - trudno dociec. Musi

lub wprost na adres figurujący na ostatniej stronie "Wiadomości".

A że pieniądze nie są jedyną formą współdziałania dla naszej sprawy cenna, przeto zobowiązani będziemy szczerze także za gotowość poświęcenia Skarbowi Narodowemu paru WOLNYCH CHWILI na miesiąc.

TADEUSZ ROMER

Przewodniczący Komisji Skarbu Narodowego na Kanadę

być coś dziwnie fałszywego w rozumowaniu, które doprowadza do takiego niezwykle wniosku. Toka tego rozumowania nie znajdujemy w tekście. Użyto w nim jakiegoś skrótowego myślowego. Można powtórzyć słowa, użyte przez autora pod adresem krytykowanego przezeń hasła emigracyjnego: "jeżeli to jest skrót myślowy, to raczej nieszczęśliwy". Bardzo - ale to bardzo - nieszczęśliwy! Jak zresztą cały artykuł.

Jeżeli się głosi walkę w stosunku do komunizmu w kraju, to musi się ją traktować jako odcinek zmagania całego wolnego świata z niebezpieczeństwem komunistycznym. Jedynie gdyby się rozpatrywały problemy tej walki w zupełnej izolacji od całości zdarzeń światowych, można by ewentualnie w pewnych warunkach dojść do takiego wniosku, do jakiego doszedł p. Rusinek. Ale tak nie można postępować, bo się tych rzeczy odseparować nie da. Walka emigracji polskiej, choć na zupełnie drobnym odcinku, jeśli mierzyć ją miarą światową, jednak w swoim zakresie jest niezbędna. Żadnej części zachodnich społeczeństw nie wolno lekceważyć swojej roli ani ograniczać się do postawy neutralnej. Komunizm atakuje tkankę społeczną w najprzeróżniejszy sposób, nie omija żadnej warstwy, nie zaniedbuje najmniejszych komórek.

Wielkie zagadnienie polityczne, moralne, społeczne i gospodarcze autor zdaje się sprowadzać do jednego: że "polski antykomunizm miał służyć pozyskiwaniu potęgi amerykańskiej dla sprawy polskiej". Tymczasem prze-

... na adres figu -
... ostatniej stronie
...
... nie są jedy-
... współdziałania dla
... brawy ceną, przeto
... ni będziemy szcze-
... za gotowość po-
... Skarbowi Narodowe-
... WOLNYCH CHWIL na

TADEUSZ ROMER
wiceprzewodniczący Komisji
Narodowego na Kanadzie

... ziemie fałszywego w
... iu, które doprowa -
... kiego niezwykłego
... Toim tego rozumowa-
... najdujemy w tek -
... to w nim jakiegos
... słowego. Można po-
... kowa, użyte przez
... ad adresem krytyko -
... zreszeń haska emi -
... go: "jeżeli to jest
... lowy, to raczej
... liwy". Bardzo - ale
... - nieszczęśliwy !
... tą cały artykuł.

... ię głosi walkę w
... do komunizmu w kra-
... si się ją traktować
... nek zmagañ całego
... wiata z niebezpiee -
... i komunistycznym. Je-
... by się rozpatrywało
... tej walki w zupeł-
... oji od całości zda-
... towych, możnaby e-
... e w pewnych warun-
... do takiego wnios-
... kiego doszedł p. Ru-
... e tak nie można
... ó, bo się tych rze-
... arować nie da. Walka
... polskiej, choć na
... drobnym odcinku, je-
... yć ją miarą świato-
... k w swoim zakresie
... bedna. Żadnej czę-
... dnich społeczeństw
... lekceważyć swojej
... ograniczać się do
... neutralnej. Komunizm
... kankę społeczną w
... źniejszy sposób, nie
... nej warstwy, nie za-
... najmniejszych komó-

... zagadnienie polity-
... alne, społeczne i
... że autor zdaje się
... do jednego: że
... antykomunizm miał
... zyskiwaniu potęgi
... skiej dla sprawy
... Tymczasem prze -

ciwstawianie się siłom komu-
nizmu bez względu na jego
zabarwienie narodowe jest
kwestią życia i śmierci wol-
nego świata. Dużo rzeczy może
się w nim nie podobać
polskiej emigracji, lecz tu
jest jej miejsce.

Dziwnymi zaiste manowcami
kroczy myśl autora omawiane-
go artykułu. Wzywa on w za-
kończeniu do praktykowania
miłości do narodu polskiego
i do Polski w myśl pięknych
założeń chrześcijaństwa. Ależ
zwalczanie komunizmu - a za-
tem również władz i ustroju,
obecnie panującego w Kraju -
jest nie tylko wynikiem po-
tężnych nakazów moralnych i
politycznych, ale - w wypadku
emigracji polskiej - na-
kazem miłości do narodu pol-
skiego i Polski.

Jakież to przykre, że można
robić tak opieką pomyłek i
używać hasła miłości jako
argumentu do niezwalczania
zła, które gnębi Polskę i
zagroza całemu światu.

"Pomimo różnych form politycznego działania stanowimy je-
den blok polski, ożywiony tym samym gorącym pragnieniem i
dążeniem do odzyskania niepodległości".

"Widziałem na tym Zlocisku (ZHP) niejednego Polaka i nie-
jedną Polkę, świeżo przybyłych z Kraju - i widziałem ich
wzruszenie na widok tej manifestacji patriotycznej. I wtedy
powiedziałem sobie raz jeszcze, że w pracy naszej idziemy
właściwą drogą. Taką - jakiej sobie życzy Naród w Kraju.
Drogą, która jest solą w oku reżimu i jego agentów na na-
szym terenie. Agentów tych jest wśród nas zresztą niewie-
le. Gorszi i bardziej szkodliwi mogą być ci, którzy nie-
świadomie, w dobrej wierze, stają się narzędziami rozbija-
nia emigracji politycznej i podważania naszych dotychczas -
sowych osiągnięć".

"Różnymi drogami to idzie. Raz - rozpoczyna się otwarciem
z paru stron dyskusji nad porzuceniem przez nas działalno-
ści politycznej i przeobrażeniem się na emigrację zarobko-
wą. Innym razem pojawia się funkcjonariusz polityczny re-
żimu, który przedstawiając się za wysłannika krajowych o-
środków, np. katolickich, robi tutaj swoją delikatną robo-
tę. Widzimy i notujemy te zabiegi. Jestem przekonany, że
nie osiągną one wyznaczonych przez reżim celów".

A N I P O K O J

A N I W O J N A

Paradniowy tylko wycinek z
wydarzeń w KONGO w pierwszej
połowie września 1960:

- premier Lumumba składa z
urzędu prezydenta Kasawubu,
prezydent Kasawubu udziela
dymisji premierowi Lumumbie,
poczem obaj "rządzą" dalej
(nierządem Kongo stoi),

WŁAŚCIWA DROGA

Za "Dziennikiem Polskim i
Dziennikiem Żołnierza", Lon-
dyn, 15.8 1960 cytujemy fra-
gментy z przemówienia gene-
rała W. Andersa. Było ono wy-
głoszone w Manchester, na ob-
chodzie 40-lecia zwycięskiej
bitwy pod Warszawą. -

"W prasie komunistycznej w
Polsce, a nieraz również i w
usłużnych krypto-komunis-
tycznych polskich wydawnict-
wach na Zachodzie są pogard-
liwe wzmianki czy opisy
działalności politycznej
wolnych Polaków na emigra-
cji. Umniejsza się nieraz
jej znaczenie, pisze się o
"garstce zbankrutowanych i
skłóconych przywódców". Przy-
pomnijmy sobie jak naprawdę
wygląda i czym jesteśmy. W
krajach wolnego świata zna-
duje się niewiele mniej niż
10 milionów Polaków i ludzi
polskiego pochodzenia. Jest
to siła ogromna jeżeli przy-
pomnieć, że w całej Polsce
jest niespełna 30 milionów".

Nie wszyscy zapominają

Allen W. Dulles stoi na cze-
le centrali amerykańskiego
wywiadu (Central Intelligence
Agency). Ostatnio przema-
wiał w Detroit na zjeździe
Amerykańskich Weteranów.

Opisując główne osiągnię-
cia imperialistycznej poli-
tyki ZSRR podczas wojny i
później, Dulles przypomniał:
"Gdy wojna zbliżała się ku
końcowi, najpierwszym celem
Moskwy stało się przygotowa-
nie gruntu pod opanowanie
możliwie dużych obszarów w
Europie Środkowej i na Dale-
kim Wschodzie, a nie szybkie
zakończenie działań wojen-
nych. Najtragiczniejszym te-
go przykładem było wstrzyma-
nie marszu armii sowieckich
na przedpolach Warszawy by
nie interweniować w zaciętą
walkę polsko-niemiecką, by w
ten sposób doprowadzić do
zdziesiątkowania elity pol-
skiego Podziemia".

Swe przemówienie W. Dulles
wygłosił 22.8 r.b.

- premier Lumumba udziela
dymisji ministrowi Spraw Za-
granicznych Bomboko, ale Bom-
boko oświadcza, że może go
zwolnić tylko prezydent, i
pozostaje na stanowisku,

- armia kongijska, ale tylko
w stolicy Leopoldville, roz-
braja się dobrowolnie, żo-
nierze paradują uszczęśli-
wieni po ulicach, w pasach
lub bez,

- w całym Kongo jest ogło-
szone zawieszenie broni, nikt
nie wie, kto je zarządził,
wszyscy się do tego stosują,
oficerowie kongijscy pytają
dziennikarzy zagranicznych o
sytuację w kraju.

I tak dalej. Dom wariatów
czy farsa? Bieda w tym, że
sprawa jest bardzo poważna.
Jej lekceważenie może dopro-
wadzić do rzezi między szcze-
pami lub do "próbnej" wojny

międzynarodowej w Kongo. Dlatego ludzie tej klasy co HAM-
MARSKJOLD rzucają na szalę cały swój autorytet, by wypro-
wadzić republikę kongijską na spokojniejsze wody.

Dziwnie musi być temu dyplomacie starej, wyltwornej szkoły
negocjując z człowiekiem, który jeszcze kilka miesięcy te-
mu był podrzędnym urzędnikiem pocztowym, do tego sądownie
karany za kradzież, a który dziś trzyma do pewnego stop-
nia w ręku los nas wszystkich. Ale to nie pierwszy szok
dla zachodnich dyptomatów. Musieli w czasach powojennych
dostosować się już do innych specyficznych partnerów, so-
cjalistycznych. Tę nową, może nieelegancką ale skuteczną metodę
dyplomatyką złapał najlepiej Nixon, gdy rok temu wygra-
zał pięścią Chruszczowowi pod samym nosem, w Moskwie, na
otwarcium Wystawy Amerykańskiej. Kiedyś obyczajne dyplomaty-

ozno dojrzewały setkami lat. W epoce atomowej trzeba umieć pertraktować z każdym, kto wyłania się z pracującego na ogromnych obrotach tygla historii. Hammarskjöldowi i innym jego pokroju należy się najwyższe uznanie.

Śmiała polityka polega na koncepcji i jej realizowaniu. W braku koncepcji muszą czasem wystarczyć śmiałe gesty. Zdobyl się na taki gest Amerykanie, którzy uprzedzili premiera CHRUSZCZOWA, że gdy zjawi się w Nowym Jorku jako szef delegacji sowieckiej do ONZ, nie wolno mu będzie wydalac się z centrum miasta, Manhattanu.

Oficjalne motywy tego gestu są bez znaczenia. Istota rzeczy polega na tym, że Nikita Chruszczow otrzymał publicznie siarczysty policzek. Za wielokrotne zniewagi, jakich dopuścił się wobec prezydenta Eisenhowera. Każdy z nas, mizernych Kanadyjczyków lub D.P. może pojechać na Long Island, najmarniejszy murzyn ma prawo pospacerować po Brooklynie z czekoladową przyjaciółką, szef bloku sowieckiego nie.

Widowisko jest przednie. Nikita Chruszczow, tyran i despotą, zrozumie może najlepiej wymowę brutalnego gestu amerykańskiego. Jako człowiek próżny będzie zapewne bolał w głębi duszy, ale będzie też miał temat do refleksji.

Zaognienie SOWIECKO-CHIŃSKIE jest faktem i przejawia się w licznych dziedzinach. Nie jest to konflikt rosyjsko-chiński, o którym marzą od dziesiątków lat politycy europejscy, oczekujący, że Azja rozwiąże stojące przed nimi problemy. Ale między Pekinem a Moskwą panuje rzeczywiście ostre zadrażnienie.

Gwałtowna czasem polemika prasowa jest tylko jednym z objawów. 13 sierpnia r.b. oficjalne dzienniki partii komunistycznych obu krajów starły się z niezwykłą zaciętością. I tak, "Dziennik Ludowy" z Pekinu zarzucił partii sowieckiej sprzeniewierzenie się Leninowi i obdarzył ją epitetami w rodzaju "imperialistów na wzór amerykański". "Izwiestia" z Moskwy oświadczyła, że "niektórzy" pojęcia nie mają o Leninie i popełniają bluźnierstwo powołując się na niego. Ta polemika i inne w tym stylu świadczą o głębokich rozbieżnościach w interpretowaniu marksizmu-leninizmu.

Są i inne rozbieżności. Rosja nie ma już chwilowo ambicji terytorialnych, chce dobrze przetrwać co wchłonęła, dlatego idzie na pokojową koegzystencję (w swojej własnej wersji) i wojny nie szuka. Chiny dopiero budują swe imperium terytorialne w Azji, zdobycze w Tybecie i w Indiach ich ambicji nie wyczerpują, dlatego dbają o utrzymanie u siebie i na świecie wojennej psychozy. Dla poparcia swych celów chciałyby mieć broń jądrową. Rosja nie kwapi się oczywiście by pomagać sojusznikowi w tym zbożnym dziele. Nowy powód do irytacji chińskiej. Jest ich jeszcze szereg.

Czy to dziwne? Dziwić się raczej można, że te dwa mocarstwa dotychczas potrafiły jakoś klajstrować swe stosunki. Obecnie to pęka.

Ale trudno spodziewać się, by zatarg czy zatargi obecne i przyszłe najbliższych lat doprowadziły do zerwania, tym bardziej do starcia. Oba reżimy są na to za mądre. Mao-Tse Tungowi chodzi "tylko" o to, by blok komunistyczny miał dwie stolice, Moskwę i Pekin, a nie jedynie Moskwę. Innymi słowy Chiny żądają równości z Rosją Sow. w ramach obozu "socjalistycznego". I Kreml chyba rozumie, że na to rady nie ma, trzeba się będzie pogodzić z przykrą koniecznością.

Rywalizacja chińsko-sowiecka zmieni, już zmienia układ sił w komunistycznej części globu. Ale nie rozwiązuje żadnego z problemów wolnego świata. Konieczna jest tym większa czujność i bardzo zdecydowana polityka.

Moskiewski PROCES PILOTA AMERYKAŃSKIEGO (z samolotu U-2) Francisa Powersa nie dał zapewne Sowietom oczekiwanych sukcesów propagandowych. Jeżeli na ławie oskarżonych miał siedzieć Wuj Sam, jak chciała Moskwa, a nie młody i głupiutki lotnik amerykański, to opinia światowa nie dała się w sumie nabrać na szumne widowisko polityczne.

Ale...prasa zachodnia zachowała się w sposób wysoce charakterystyczny. Gazety zachęcały się i wzajemnie upewniały, że "nie ma frajerów". W porządku.

Jednocześnie jednak... zachwycono się szczerze adwokatem sowieckim, obrońcą Powersa z urzędu. Że taki doskonały i zdolny i życzliwy i że tyle ulg dla podsądnego uzyskał! I nikt jakos nie zauważył i nie przypomniał sobie, że proces odbył się w tej samej sali, w której "sądzono" 15 lat temu przywódców Polski Podziemnej.

I wtedy byli adwokaci i cały aparat sądowy i stosunkowo umiarkowane wyroki. Taka sama komedia sądu w kraju dyktatorskim, gdzie sprawiedliwość jest zawsze i wszędzie podporządkowana nie kodeksowi karnemu, ale celom politycznym.

Tego ludzie Zachodu ani rusz nie potrafią zrozumieć. Nie ma frajerów? Jeszcze są.

O L I M P I A D A !

Igrzyska Olimpijskie roku 1960 były dość niezwykłe i rewelacyjne. Na żadnej z dotychczasowych tak nie posypały się rekordy olimpijskie i światowe. A jeżeli 2 wielkie mocarstwa, Rosja i Stany Zjednoczone, wyszły po starciu na dwa pierwsze miejsca w nieoficjalnej (ale wymownej) punktacji, to jednak nie potrafiły już zmonopolizować Igrzysk. Nie tak było w Helsinkach (1952) i w Melbourne (1956), gdzie innym krajom pozostawały ochłapy.

W tym roku na arenę weszło nowe pokolenie europejskie, dobrze odżywione, świetnie wytrenowane, pełne ognia. Włosi, Niemcy, Węgrzy, Polacy, Anglicy nie zadowolili się resztkami, sięgali po medale w każdej niemal konkurencji, brali je często wespianym stylem. Niemcy i Włochy mające w sumie dwa razy mniej ludności niż USA, zdobyły więcej punktów niż Amerykanie. Te dwa kraje plus na przykład Polska przyszyły łeb w łeb z Rosją, choć ludność Rosji jest prawie dwukrotnie większa. W sporcie światowym powstała "trzecia siła". A poziom sportowy danego kraju mówi dużo o jego

odnia zachob
wysoco
y. Gazety
wzajemnie u
e ma fraje -

dnak... za-
zerze adwo -
obronę Po-
Ze taki dos-
i życzliwy i
podsądneho
jakoś nie
przypomniał

odbył się
w której
temu przy-
dziennej.

adwokaci i
wy i stosun-
ne wyroki .
edia sądu w
cim, gdzie
jest zawsze i
szkowna nie
mu, ale celom

chodu ani rusz
ozumieć Nie
szcze są.

I A D A !

ijskie roku
niezwykle i
żadnej z do-
ak nie posy -
y olimpijskie
eżeli 2 wiel-
Rosja i Stany
szły po star-
rwsze miejsca
(ale wymow-
te jednak
uż zmonopoli-
Nie tak było
952) i w Mel-
gdzie innym
ały ochłapy.
arenę weszło
europejskie,
e, świetnie
ne ognie. Wko-
rzy, Polacy,
owolili się
ali po medale
konkurencji,
we wspania-
icy i Włochy
dwa razy
niż USA, zdo-
któw niż Ame-
kraje plus
ska przyszły
aja, choć lud-
prawie dwu -
a. W sporcie
tała " trzecia
n sportowy da-
i dużo o jego

prężności i dynamizmie.
Największą chyba niespo-
dzianką sprawiła Polska. Kto
pamięta zupełnie niedawne
jeszcze czasy, gdy KAŻDY me-
dal olimpijski dla polskich
barw był w kraju sensacją, o
której mówiło się długo i
szeroko, ten musi czuć się
trochę zgubiony teraz. Któż
poza specjalistami wyliczy z
pamięci, jakie medale i za
co zdobyli Polacy w Rzymie?W

NIEMCY CHCĄ BRONI ATOMOWYCH

W 5 lat po wyrażeniu przez
państwa zachodnie zgody na
ograniczone uzbrojenie Niem-
ieckiej Republiki Federal-
nej niemiecka Bundeswehr wy-
stąpiła z żądaniem przyzyna-
nia jej prawa posiadania
broni atomowych. Zrobiła to w
zatytułowanym "Warunki skutec-
znej obrony". Jesteśmy więc
świadkami starań publicznie
siły zbrojne o uwolnienie się
od jednego z najważniejszych
ograniczeń w dziedzinie uzbro-
żenia, nałożonych przez trak-
tat z 1955 r., podpisany przez
rząd federalny w Bonn.

Niemcy Zachodnie posiadają
wprawdzie nowoczesne pociski
amerykańskie "Matador" i "Ni-
ke-Ajax", lecz mają do nich
tylko zwyczajne, nieatomowe
główki. Memoriał nie porusza
tego, w czyjej dyspozycji mia-
łyby się znajdować niemieckie
broń atomowa. Według Minister-
stwa Obrony w Bonn, które po-
parło argumentację swoich
sztabowców, dowództwo nie-
mieckie nie zmierza do samo-
dzielnego władania tymi no-
wymi środkami walki o nie-
zwykłej potężności niszczytel-
skiej; chodzi mu - według of-
ficyjalnych wyjaśnień - o
wyposażenie armii niemiec-
kiej w zdolność do walki a-
tomowej w ramach struktury
wojskowej i dowództwa NATO.

Niemniej jednak memoriał
sztabu zachodnio-niemieckie-
go wywołał w NATO duże poru-
szenie. Podobno Niemcy liczą
na poparcie St. Zjednoczonych,
lecz w innych państwach Soju-
szu Atlantycznego krok ich
wzbudził zrozumiałe zaniepo-
kowanie. Również w samych
Niemczech Zachodnich z ost-
rym sprzeciwem wystąpiła
partia socjal-demokratyczna.

Wysunięcie przez Niemców
żądań w zakresie zbrojeń na-
stąpiło w dogodnej dla nich
porze. Amerykanom powiedzą
się próby w pociskiem dale-
kiego zasięgu "Polaris", wy-
strzelianym spod wody. Pod-
czas jesiennej sesji NATO
znajdzie się na porządku
dziennym sprawa wprowadzenia
tych pocisków na obszar ob-

Melbourne mieli ich ogółem
9. Teraz 21. Takiego "sko'u w
zwyż" nie dokonał nikt. Oto
jak wygląda czołówka świato-
wa w medalach:

- 1. Rosja 103
- 2. USA 98
- 3. Niemcy 42
- 4. Włochy 34
- 5. Australia 22
- 6. POLSKA i Węgry, po 21
- 8. W. Brytania 20
- 9. Japonia 18

(Rumunia na 10. lokacie ma
już tylko 10). W Olimpiadzie
startowały 84 kraje.

Wartość sukcesu polskiego
podnosi fakt, że zawodnicy z
Białym Orłem na piersiach
brali medale i punkty nie w
jakiejś jednej lub paru spec-
jalnościach, ale na bardzo
szerokim froncie, od strzela-
nia poprzez boks do lekkiej

atletyki. I nie zawsze fawo-
ryci lub faworytki, często
właśnie "fuksy".

Świadczy to o jednym. Polscy
wyczynowcy nie są jakąś ho-
dowaną specjalnie rasą. Sta-
nowią tylko elitę wśród mas
wysportowanej młodzieży w
kraju. Za każdym z mistrzów
tkoczą się niecierpliwie za-
stępy młodszych, już nie
wiele tylko ustępujących re-
prezentantom. Można się spo-
dziewać, że sukcesy odnie-
sione w Rzymie w 1960 r. nie
były szczęśliwym przypadkiem,
że za 4 lata w Tokio też
pójdzie dobrze.

A narazie możemy być tylko
dumni i szczęśliwi, że tęży-
zna polskiego narodu święci
tryumfy mimo tak ciężkiej
sytuacji kraju.

Antypolska polityka

Premier PRL Cyrankiewicz
był niedawno w Magdeburgu z
okazji dziesięciolecia ukła-
du granicznego między Polską
a Wschodnimi Niemcami. Na mo-
cy układu ustalono wówczas
linię Odry i Nysy jako gra-
nicę polsko-niemieckiej.

Premier Cyrankiewicz, doma-
gając się słusznie jej mię-
dzynarodowego uznania, jed-
nocześnie...zaatakował Za-
chód. Że robił to w stosunku
do Adenauera i oskarżał Za-
chodnie Niemcy o politykę od-
wetową, miał rację. Ale przy
okazji zabrał się też do "a-
wanturników" z USA.

Nieźle jak na polityka, któ-
ry występuje jako represen-
tant Polski. Pragnie by USA
uznały granicę Odry i Nysy,
wobec tego...atakuję USA. To
ma być "polska" polityka?

Słpe posłuszeństwo reżimu
wobec Rosji powoduje w tej
materii jedno. Dla Zachodu
linia Odry nie jest zachod-
nią granicą Polski, ale, wraz
z Łabą, zachodnią granicą
sowieckiego imperium.

jęty Sojuszem Atlantycznym.
Jednym z najważniejszych pod
względem strategicznym czę-
ści tego obszaru jest, jeżeli
chodzi o "Polaris", Morze
Bałtyckie; naturalnymi punk-
tami oparcia na Bałtyku dla
amerykańskich okrętów pod-
wodnych z wyrzutniami pocis-
ku są bazy niemieckie. Wiedzą
w Bonn, że jest się o co
targować. Termin złożenia
memoriału wskazuje, że Niemcy
chcą wykorzystać najbliższą
dyskusję w NATO dla swoich
daleko zakreślonych planów.

Jest jeszcze jedna okolicz-
ność, nadająca wagi postula-
tom niemieckim. NATO wprowa-
dza do swego uzbrojenia pocis-
k przeciwlotniczy "Hawk";
koszt jego produkcji: 440
milionów dolarów; blisko po-
łowę wykłada - Niemiecka Re-
publika Federalna. A więc!...

Te "manewry jesienne", które
sztabowcy "dobrych Europej-
czyków" z nad Renu przygoto-
wują w Organizacji Paktu At-
lantycznego, napełniają Pol-
laków najgłębszą nieufnoś-
cią. Wprawdzie umowa z Fran-
cją zapewnić ma daleko idącą
współzależność wojsk francu-
skich i niemieckich; wpraw-
dzie porozumienie z Anglią
przewiduje wspólną produkcję
czołgów, samolotów i różnych
innych broni; ale wiadomo:
diabeł niemiecki nie śpi. Zna-
jąc sposoby, którymi w prze-
szłości Niemcy umieli się u-
wolni od zobowiązań wobec
mocarstw zachodnich, musimy
patrzeć z wielką troską na
skrętne zabiegi Herr Strau-

ssa, ministra Obrony w Bonn i jego oficerów.

Nic dziwnego, że w Warszawie zapowiedziano wniesienie tej sprawy na porządek dzienny najbliższego Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, zaczynającego się 20 września. Napewno reprezentanci wielu państw, nie mających wspólnego z blokiem sowieckim, będą więcej lub mniej jawnie podzielać obawy polskie. Niestety, na sprawie, o którą będzie walczyła delegacja Polskiej Republiki Ludowej, ciąży przytłaczająca hipoteka. We Wschodnich Niemczech stoi 6 armii sowieckich, liczących razem 20 dywizji. Nie ma wśród nich t.zw. "armii pieszych", które w 2. wojnie światowej stanowiły jeszcze większość wojsk rosyjskich. Wszystkie dywizje między Odrą a Łabą są pancerne albo zmotoryzowane. Wszystkie zaopatrzone w najnowsze środki walki - w tym również taktyczne bronie atomowe. Siłę tę uzupełnia lotnictwo bezpośredniego wsparcia, liczące dwa tysiące samolotów. Całość ma charakter wybitnie uderzeniowy. Nikt się nie śmie, że to wojska przeznaczone do wykonywania zadań okupacyjnych w Niemczech Wschodnich.

Odcinek europejski jest chwilowo "martwy" i widownią zmagania potęg światowych są inne kontynenty. Jednak 6 armii sowieckich w pierwszej linii poza Łabą stanowi gigantyczny grot, wymierzony w Europę Zachodnią, który w sposobnej chwili może natychmiast ugodzić. Polska jest - i w obecnym położeniu nie może być inaczej - narzędziem Rosji na terenie międzynarodowym. Jakaż wagę może w tych warunkach mieć głos jej delegacji na Zgromadzeniu ONZ, choćby argumenty jej były jaknajślusniejsze? Zwłaszcza, że sojusznik obecnych jej władców co chwila grozi wolnemu światu całym swoim ogromnym arsenałem.

Z Kraju

REFLEKTOREM PO POLSCE

Jaki był cel niedawnego przyjazdu do Polski SOWIECKIEGO MARSZAŁKA MALINOWSKIEGO, nie ogłoszono. Zapewne chodziło o wojsko.

Po październiku 1956 nastąpiło w kraju b.szybkie spolszczenie kadry oficerskiej, zwłaszcza wyższej. Jak pamiętamy, odesłano wówczas (z podziękowaniem) do Sowietów marsz. Rokossowskiego oraz wszystkich generałów "popów" (oficerów sowieckich "pełniących obowiązki Polaków"). Na ich miejsca w latach 1957-1960 mianowano przeszło 50 generałów polskich (w lipcu tego roku 11 pułkowników awansowano do stopnia generalnego).

Przygotowywano się nawet do zmiany obsady w Sztapie Generalnym, na czele którego stoi jedyny pozostały ale ważny "pop" nad "popami" gen. Bordziłowski. Możliwe, że to już uznano w Moskwie za lekką przesadę i że dla wyjaśnienia sytuacji zjawił się w Warszawie sam minister Obrony ZSRR Malinowski. W każdym razie Bordziłowski zostaje.

2.

W ciągu ostatnich 3 lat władze kościelne mianowały

18 NOWYCH BISKUPÓW. W chwili obecnej Episkopat Polski liczy 56 biskupów, w tym jeden Kardynał i 2 Arcybiskupów.

DUCHOWIEŃSTWO sięga 15 tysięcy osób, z czego prawie połowa zakonników. Studia teologiczne odbywa ponad 5.000 alumnów.

Rok temu NAUKA RELIGII, jak wiadomo nadobowiązkowa, obejmowała 22.000 szkół w Polsce na ogólną liczbę 28.000. Z początkiem obecnego roku szkolnego władze komunistyczne próbują wyprzedzić religię z kilkuset szkół.

3.

Reżim odwołał Jerzego Sztachelskiego z KOMISJI DO SPRAW WYZNANIOWYCH. Jest to organ, do którego należą m.in. kontakty i rokowania z Episkopatem. Jako członek Komisji Sztachelski uchodził w opinii za zwolennika liberalniejszych metod.

4.

W tym roku akademickim przeszło w stan spoczynku aż 220 PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI, którzy przekroczyli 70 rok życia.

Jest wśród nich wielu uczonych o ustalonej sławie międzynarodowej. Odchodzą m.in.

EGZEKUTYWA

O Niemieckim Rewizjonizmie

W związku z mnożącymi się ostatnio objawami rewizjonizmu w Niem.Rep.Fed. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego w Londynie

"stwierdza, że rozwój tej kampanii, wyrażający wzmocniony nacisk rewizjonizmu na społeczeństwo niemieckie, przynosi tylko korzyści Rosji sowieckiej, ułatwiając jej politykę zmierzającą do zacieśnienia spójności bloku t.zw.państw socjalistycznych i do rozbudzenia antagonizmów pomiędzy narodami europejskimi. Przywodzi na pamięć nieszczęśliwe procesy dziejowe, których ofiarą padła nie tylko Polska, lecz cały nasz kontynent łącznie z Niemcami."

"Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wyraża nadzieję, że mocarstwa zachodnie zatwierdzą ostatecznie obecną granicę polsko-niemiecką. Na tej podstawie stanie się możliwe budowanie prawidłowych stosunków sąsiedzkich między Polską i Niemcami w istotnym interesie powszechnego pokoju".

matematycy Sierpiński oraz Steinhaus; biolog Dembowski, botanik Szafer, historycy Gąsiorowska i Morelowski, ekonomista Lipiński, Krzyżanowski i Taylor, filozofowie Tarkiewicz i Czyżowski, polonista Pigoń, profesorowie Politechniki Świętosławski, Stefanowicz, Rylke, Wierzbicki i inni.

Tak olbrzymi odpływ świetnych uczonych jest poważnym ciosem dla polskiego życia uniwersyteckiego, tym bardziej, że następcy emerytowanych profesorów nie są jeszcze wysokiego kalibru. Wychoywali się w okresie, gdy zbyt często przekonania polityczne liczyły się więcej od zdolności.

Mimo podeszłego wieku duża część odchodzących profesorów jest całkowicie zdolna do kontynuowania pracy. Ale... są to uczeni przedwojenni, trudno więc było oczekiwać od władz komunistycznych, że zrobią na ich rzecz wyjątek od obowiązujących przepisów emerytalnych.

W
wa.
we
sov
sp
PGI
mil
w
lic
19f
wc
Cj
ka
dar

W
wz
r.u
mil
por
sp
mie
NE
szy

Zw
KOW
któ
stc
70

ST
nic
lic
jen
li
ców
St
50
prz
zł.
oo
prz

Po
zej
wsz
ZSR
lat
sta
za
wią
wym

Af
LOT
ce
kie
na
za
sie
W
poc
fil
któ
min
lot
gło
wyc

Z O
pop

CZYM PACHNIE KANADA

KUTYWA
Rewizjonizm

mnożącymi się wami rewizjonistami. Egzekucja Narodowego

że rozwój tej zajął wzmocnienie rewizjonizmu na niemieckie, o korzyści Rosji, ułatwiając zmierzającą do spoiwości bloku socjalistycznego budzenia anta-edy narodami. Przywodzi na zęsame procesy rnych ofiarą państwa Polska, lecz tyment łącznie

Zjednoczenia raża nadzieję, zachodnie zatecznie obecną o-niemiecką. Na stanie się moż- e" prawidłowych iedzkich między cam i istotnym szechnego poko-

erpiński oraz ológ Dembowski, r, historycy Gatorrelowski, eko-ski, Krzyżanow-filozofowie Ta-Czyżowski, polo-profesorowie Po-iętosławski, Rylke, Wierzbi-

odpływ świat- i jest poważnym lskiego życia ego, tym bar- stępcy emeryto- sorów nie zaw- lego kalibru. Wy- w okresie, gdy przekonania po- żyły się więcej

tego wieku duża zających profeso- wowie zdolna ania pracy. Ale eni przedwojen- ięc było oczeki- komunistycznych ich rzecz wyją- zających prze- alnych.

Według Agencji PAP, Warszawa, DEFICYTY W PGR -Państwo- we Gospodarstwa Rolne czyli sowachozy - wykazują stały spadek. Gdy w r.1957/58 do PGR trzeba było dopłacić 3 miliardy 300 milionów zł., to w rok później już tylko miliard 500 milionów, a w roku 1959/60, zakończonym 30 czerwca, niecałe 500 milionów.

Ciekawe, ile ta ziemia da- łaby dochodu, będąc w posiadaniu gospodarzy wiejskich.

7. W czerwcu rb. ilość BYDŁA wzrosła o 4% w porównaniu z r.ub. i wynosiła ponad 8 1/2 miliona sztuk. Ilość KONI, ponad 2 1/2 miliona, nie- spadła (bo traktory). Natomiast pogłowie TRZODY CHELEWNEJ, 12 1/2 miliona, zwiększyło się o 12%.

8. Zwiększyła się ilość CZŁONKÓW PARTII KOMUNISTYCZNEJ, których jest prawie milion sto tysięcy. Rok temu było o 70 tys. mniej.

9. STRATY WOJENNE Polski wyniosły, według ostatnich obliczeń Biura Odszkodowań Wojennych, 6.028.000 osób, czyli 22.2 % ogółu mieszkań- ców...

Straty gospodarcze sięgają 50 miliardów dolarów, według przedwojennej relacji 5.26 zł. za 1 dolar. Prawie tyle, co budżet federalny Kanady przez 10 lat...

10. Polskie STOCZNIE OKRĘTOWE zajmują się obecnie przede wszystkim budową statków dla ZSRR. W ciągu najbliższych 5 lat Rosja kupi w Polsce 122 statki. Szkoda, że zniżki za nie tylko 1/4 ceny, obowiązującej na rynku światowym.

11. Afera z AMERYKAŃSKIM SAMOLOTEM U-2 nie wyszła w Polsce po linii życzeń sowieckich. Ludność była zirytowana na Amerykanów, ale tylko za to, że tak głupio dali się złapać.

W kinach warszawskich rozpoczęto wyświetlać tygodnik filmowy zawierający scenę, w której Chruszczow z wściekłą miną pokazuje szczątki samolotu. Publiczność kpiła na głos i gwizdała, trzeba było wycofać dodatek.

Z OSLEJ ŁĄKI (własnej) - W poprzednim numerze "Wiedomo-

Słowo "kanada" w potocznej mowie w kraju znaczy: "łatwy zarobek, błyskawiczna droga do dobrobytu, pogranicze legalności i hochsztaplerstwa, wielka szansa życiowa".

Definicję tę wzięliśmy z krakowskiego tygodnika "PRZEKRÓJ" (14.8 1960). Znajduje się ona w korespondencji z Kanady Olgierda Budrewicza, członka redakcji, który bawił przez tydzień w Kanadzie. Lepiej by może zrobił nie przyjeżdżając. A skoro już przyjechał, obwożony i oprowadzany z całą serdecznością, nie powinien był pisać aż tylu bredni. Założenie reportażu jest ambitne. Budrewicz chciał się

Precz z Republikanami

Propaganda komunistyczna w Polsce jest przychylna Demokratom Kennedy'ego, a zaciekle zwalcza Nixon'a i Republikanów. W lipcu paxowskie "Słowo Powszechne" zamieściło cykl artykułów w tym duchu, pióra Cata-Mackiewicza, który m.in. apelował do Polonii Amerykańskiej, by nie głosowała Boże broń za Nixonem.

Cytujemy z tego cyklu: "Polacy zawsze dają się nabierać. Im bardziej nierealne, im bardziej niezgodne z prawdą, im bardziej fantastyczne są obietnice, tym niechętniej lepiej oddziałują na umysły niektórych ludzi polskiego pochodzenia. Obowiązkiem obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia jest poddać przedwyborcze hasła republikanów chłodnej analizie i powiedzieć republikanom: to co wy nazywacie polityką było tylko dywersją i nigdy nie wyszło poza ramy propagandy i dywersji".

Mackiewiczowi trudno nie przyznać racji, że Polaków łatwo nabrać. I że republikańska polityka "wyzwolenia" okazała się tylko hasłem. Ale jakże, Eracie-Cacie, masz ambicję politycznego wychowywania Polonii Amerykańskiej? To nie trzeba było wracać do kraju...

ści" podaliśmy, jak zwróciły nam uwagę osoby świeżo przybyłe z kraju, że równowartość przeciętnego zarobku w Polsce (1.500 zł. miesięcznie) wynosi 100 kg. ziemniaków. Jest to oczywiście nonsens. 1 kg. ziemniaków kosztuje nie 15, a około 2-3 zł.

Co nie zmienia faktu, że przeciętna rodzina robotnicza w Polsce żyje na pograniczu nędzy.

przekonać, czy rzeczywistość kanadyjska odpowiada pojęciu "kanada" w Polsce. Mówiąc nawiasem pojęciu nonsensownemu, które wzięło się nie wiedzieć skąd i każe ludziom w kraju brać nas niemal za milionerów.

Konkluzja Budrewicza, ujęta w lapidarnym określeniu zamykającym reportaż, jest trafna: "Kanada pachnie ludzkim potem". Czyli, że tu trzeba pracować nie na żarty.

Cały jednak prawie reportaż, pomijając pierwsze zdanie-definicję i zdanie ostatnie, jest przykry. Nie dlatego, że mówi o Kanadzie prawie wyłącznie rzeczy przykre, ale dlatego, że... nieprawdziwe. Albo przesadne, w sensie zawsze ujemnym.

Oto Montreal w jego oczach: "...coś bardzo rozległego, pełnego szpetnych drutów telegraficznych, pyłu, dziur w jezdni", "prowincojonalne sklopy, domki dziwaczne, czasem drowmiane". No i jeszcze wielki hotel i kilka szklanych wieżowców, gdyby nie to poprostu jakiś Wołomin albo Wyszków pod Warszawą, tylko trochę większy.

Jest i o hokeju, a jakże. Posłuchajmy. "Mecz...pomie-dzy reprezentacją Kanady a Bostonem. Wszystkie stacje radiowe i telewizyjne transmitują spotkanie". E, nie wszystkie, tylko trzy radiowe na osiem. I dobra ta "reprezentacja Kanady", na którą awansował klub montrealski "Canadien", co? A dalej: "Kiedy niedawno rozgrywano ważny mecz...w ottawskim parlamencie nadawano przez megafony specjalne komunikaty ze stadionu...Gwiazdą meczu jest niejaki Morris". Aj, biedny Maurice Richard, bo i Morris i niejaki. I biedni ci deputowani parlamentu federalnego w Ottawie, co musieli słuchać meczu...w majaczeniach współpracownika "Przekroju".

Są w jego reportażu, obok

kompromitujących potknięć, także i złośliwości. Przejazd przez most w Montrealu nasunął mu takie wątpliwe kalibru uwagi: "...most Jacques Cartier. Francuski awanturnik i żeglarz wylądował w 1534 roku w Zatoce Świętego Wawrzyńca i zajął ten kraj w imieniu króla Francji. Wielki obwieś i obieżyświat przeszedł do historii, jego imieniem nazwano duży most".

Gdyby nie tacy "awanturnicy" w XV i XVI stuleciu nie odkryto by może jeszcze ani Syberii ani Kanady, a red. Budrewicz pisywałby dziś reportaż z Koziej Wólki. Co byłoby może i lepiej.

Są wreszcie w tym ciemnym opisie informacje bardzo pewnie błagonadziejnie dla dziennikarza z "ludowego" państwa, ale raczej paskudne. Jaka: "W prowincji Quebec koncesję na wyszynk alkoholu może otrzymać wyłącznie restaurator który zapewni sobie poparcie miejscowego proboszcza. Do licznych prerogatyw biskupów katolickich... należy polityka w dziedzinie sprzedaży i wyszynku alkoholu".

Taki więc mamy, by pominąć mnóstwo innych podobnych przykładów, obraz Kanady w reportażu polskiego dziennikarza. I nie wartoby się w ogóle zajmować tym wszystkim gdyby nie fakt, że tygodnik "Przekrój" jest najpoczytniejszym magazynem w Polsce, że setki tysięcy ludzi może mieć po podobnej lekturze wizję Kanady nie pachnącej żywicą ani ludzkim potem, ale bimbrem fasowanym przez proboszcza. Czy też biskupa?

wywaniem tychże obiektów przez rząd Prowincji Quebec pod jego nadzorem i na jego koszt.

Ale tezy artykułu stają się niedopuszczalne gdy autor posuwa się do twierdzenia, że decyzja zmarłego premiera Duplessis udzielenia gościny polskim zabytkom narodowym powinna stać się przedmiotem dochodzenia rządowego o samowolę i nadużycie z tytułu wydatków narzuconych z tej racji podatnikom Prowincji. Przecieramy sobie oczy ze zdumienia, że tego rodzaju zarzut mógł wyjść właśnie spod polskiego - i tylko spod polskiego - pióra i być wydrukowany w polskim piśmie.

Można ustosunkować się tak czy inaczej do tego lub innego rządu i do jego posunięć. Także w sprawie Skarbów Wawelskich. Od tego jest demokracja. Nieznane są nam cyfry wydatków, jakie poniósł rząd Prowincji Quebec z racji przechowywania zabytków polskich, choć nie jesteśmy skłonni przypuszczać, by gościna im użyczona w siedzibie archiwów

Jeżeli Budrewicz będzie dobrze widziany w "miarodajnych kołach" po takim nieprzeciętnym wyczynie, to mu się opłaci wypad do Kanady.

Ale nie opłaca się podobny wizyty sprawie przyjaznych stosunków między społeczeństwami polskim i kanadyjskim.

PREMIER LESAGE O SKARBACH WAWELSKICH

Jak doniosła "The Montreal Star" z 13.9 1960 premier Prowincji Quebec Jean Lesage oświadczył, że Skarby Wawelskie nie wracają jeszcze do Polski.

Na konferencji prasowej w Montrealu w dn.12.9 1960 premier wyjaśnił, że rokowania na ten temat okazały się już dotychczas bezskuteczne. P.Lesage sprecyzował, że owszem widział się w tej sprawie z Konsulem Generalnym PRL w Montrealu, że jednak "warunki powrotu zabytków do Polski nie są zagadnieniem bardzo prostym". Premier odmówił dalszych wyjaśnień.

Czytelników interesujących się stosunkiem obecnego rządu Quebec do kwestii polskich zabytków odsyłamy do artykułu z poprzednim, sierpniowym numerze "Wiadomości" (str.8). Tu przypomnijmy tylko, że termin powrotu Skarbów Wawelskich do Krakowa określiliśmy na rok 1961.

Co to znaczy?

"Związkowiec" z 20 sierpnia r.b. przynosi artykuł p.t. "Czy ankieta obejmie Skarby Wawelskie", podpisany przez jednego z członków redakcji. Artykuł roi się od fałszów i insynuacji, a rzeczowej wartości jego argumentów dowodzi np. dziecinne twierdzenie, że właścicielem Skarbów jest dyrekcja zbiorów sztuki na Wawelu. To tak jakby ktoś próbował dowodzić, że Kanada należy do sekretariatu premiera Diefenbakera.

Mniejsza o to, że autor nie widzi lub udaje że nie widzi różnicy między konserwacją obiektów, czyli ich przeglądaniem, oczyszczeniem i zabezpieczeniem przez kustoszy dwukrotnie w ciągu roku na koszt Skarbu Narodowego w Kanadzie, a przechowaniem w Montrealu.

Prowincji mogła być materialnie uciążliwa, a nawet łatwo wymierna. Podobnie chyba jak z gościna udzieloną przyjacielowi.

Natomiast odwdzięczenie się próbą judzenia jednego z Kanadyjczyków przeciw innym za usługę oddaną w ciężkich chwilach Narodowi polskiemu, a także kulturze w ogólności, zasługiwać może tylko na napiętnowanie.

"POPIOŁ I DIAMENT"

"Komunistyczna propaganda", usłyszałem uwagę jednego z widzów, gdy publiczność opuszczała kino. Był to ostatni wieczór Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, 18 sierpnia, w Montrealu. Wyświetlano film polskiej produkcji "Popiół i diament", w reżyserii Wajdy, ukończony w r.1958.

Uwaga widza, zresztą chyba zupełnie odosobniona w swych opiniach, świadczyła o zupełnym nieporozumieniu.

Akcja filmu dzieje się w pierwszym okresie po "wyzwoleniu" Polski przez Sowietów. Antagonistami są komuniści, starający się budować państwo w zrujnowanym kraju, oraz Podziemie, prowadzące desperacką akcję terrorystyczną. Nie ma w filmie prymitywnego rozkładania blasków (ko-

się podobne przyjaznych zyski spożywcze - skimi i kana -

ICH

60 premier Pro - rby Wawelskie

2.9 1960 pre - azwały się jak ak, że owszem, lnym PRL w ków do Polski c odmówił dal -

obecnego rządu y do artykułu w " (str.8). Tu św Wawelskich

gła być mate - liwa, a nawet a.Podobnie chy - iną udzieloną

wdzięczenie się a jednych Kana - ciew innym za nę w ciężkich dowi polskiemu, rze w ogólnosć - ó może tylko na .

Ł DIAMENT"

na propaganda", agę jednego z publiczność o - o. Był to ostat - Międzynarodowe - Filmowego, 18 Montrealu. Wy - m polskiej pro - i i diament"; w jdy, ukończony w

zresztą chyba obnionego w ch, świadczyła o porozumieniu.

i dzieje się w resie po "wyzwo - i przez Sowiety. i są komuniści, e budować państ - anym kraju, oraz rowadzające despo - terrorystyczną. lnie prymitywne - ia blasków (ko -

muniści) i cieni (żołnierze Podziemia). Po obu stronach pokazani są żywi ludzie. Nowy porządek reprezentuje stary, pozbawiony wielu złudzeń partyjnik, weteran wojny domowej w Hiszpanii, sceptyczny i zgorzkniali robotnicy, nie czekający napewno na żadne cuda, minister-karierowicz, oficer Bezpieki bijący w mordę podczas przesłuchania. Po stronie przeciwnej występują głównie młodzież, często siedemnaścioletki, zawiadający, nieprzejednani, straceńcy. "Centrum" to sekretarz ministra, kombinujący jednocześnie z Podziemcem.

Kto jest wygrany w tym filmie? Czy partyjnik Szuczka, który odnajduje swego młodego dziutkiego syna w przeciwnym obozie i który, biegnąc go ratować, pada od kul terrorystów? Czy wygrani są AKowcy, rwący się do normalnego

BRYDŻ
KOMITETU POMOCY DZIECIOM
Komitet Pomocy Dzieciom w Montrealu organizuje

w sobotę 1 paźdz.
od godz.6-tej do północy

w dwóch sąsiadujących salach VICTORIA HALL, Westmount, ul.Sherbrooke West wieczór brydżowy i zebra - nie towarzyskie.Wielką atrakcją imprezy będzie BUFET GORĄCY i ZIMNY, przygotowany wyłącznie z domowych wyrobów, i obficie zaopatrzonej BAR (wyroby nie domowe...)

Będzie to doskonała sposobność spędzenia przyjemnego wieczoru bądź przy zielonym stoliku, bądź stoliku nie zielonym, ale dobrze zasta - wionym.

Komitet gorąco prosi o po - parcie tej imprezy ze wzglę - du na jej CEL CHARYTATYWNY. Działalność Komitetu obej - muje nie tylko wspomaganie szpitali oraz sierocińców w Polsce, ale i doraźną pomoc dzieciom polskim, które jej potrzebują tu w Kanadzie. Pa - miętajmy, że potrzeby Komit - etu są dziś bardziej palące niż kiedykolwiek!

życia, ale idący do końca po drodze honoru i żołnierskie - go obowiązku, choć widzą beznadziejność walki? Jeden z bohaterów filmu, młody ter - rorysta Maciek, ginie nie - potrzebnie, na śmietniku,

przez pomyłkę. Czy wygrywają kombinatorzy? Sekretarz mi - nistra zostaje na lodzie, od - tracony przez obie strony.

Przegrywają właściwie wszy - scy. Jest to dramat godny greckich tragedii, z którego nie ma dla nikogo dobrego wy - jścia. Dramat całego społec - zeństwa polskiego po dru - giej wojnie światowej. Wyg - rani są tylko jedni. W paru miejscach widzimy na filmie maszerujące ze śpiewem wojs - ko lub jadące czołgi.Sowiec - kie.

Robota reżyserska jest świetna, wstrząsająca, prawie całkowicie pozbawiona jakie - gokolwiek szarżowania lub tendencji. Całość filmu robi wrażenie potężnego fresku, zapierającego oddech. A jed - nocześnie zbliżywszy się doń ze szkłem powiększającym w rękę widzimy, że obraz skła - da się z mnóstwa miniatur i mistrzowskich skrótów.

Jak krótka scena przepyty - wania w Bezpiecie schwytanego partyzanta, szczeniaka w fu - rażerze z ułańskim propor - czykiem.

- Gdzie byłeś w 44 roku?
- W Powstaniu Warszawskim.
- Aha. Strzelałeś do Niem - ców. A teraz do Polaków?
- A pan co, strzela może do wróbli?

Film jest przysiębiający i niezmiernie ciężki, ale taka była sytuacja w Polsce. Jest więc prawdziwy. I jak zro - biony!

"Popiół i diament" jest za - kazany w Rosji oraz wszyst - kich państwach satelickich. Jest także zakazany w USA, co da się może częściowo wytłu - maczyć; widz amerykański nie zorientuje się bez znajomości

***** NIEZWYKŁE KARTKI ŚWIĄTECZNE *****

Dla upamiętnienia dziesięciolecia pracy, Skarb Narodowy w Kanadzie wydał w tym roku ozdobne, wielobarwne, na najwyż - szym artystycznym poziomie kartki świąteczne, ilustrujące słynne polskie zabytki kulturalne w reprodukcjach według zdjęć jednego z najlepszych fotografów świata

KARSHA Z OTTAWY

1. Kartka z życzeniami w jęz.polskim i angielskim, z re - produkcją sceny Bożego Narodzenia, malowanej do przecho - wanego w Oxfordzie MODLITEWNIKA KRÓLOWEJ BONY przez mist - rza Stanisława Samostrzelnika z Krakowa w r.1527. Format 6 x 4 3/4 cali, cena wraz z kopertą 25 ¢.

2. Kartka z tekstem w jęz.angielskim, z reprodukcją sze - regu obiektów, należących do SKARBÓW WAWELSKICH: modlitew - nik Biskupa Erazma Ciołka, ręcznie iluminowany w Polsce w 1504 roku, łańcuch Orderu Białego Orła, berło króla Stani - sława Augusta i buława wojskowa polska z XVII w. Format 5 1/2 x 4 1/4 cali, cena wraz z kopertą 25 ¢.

3. Wyjątkowo reprezentacyjna karta świąteczna z reproduk - cją wielkiego arrasu tronowego, ofiarowanego królowi Zyg - muntowi Augustowi przez rodzinę Komorowskich, a stanowią - cego również część SKARBÓW WAWELSKICH. Tekst życzeń w jęz. angielskim, format 9 1/4 x 6 1/4 cali, cena wraz z ko - pertą 50 ¢ *)

Skarby Wawelskie wrócą zapewne niedługo do Polski, każdy z nas może obecnie wykorzystać jedyną okazję zachowania pa - miątki po nich w postaci wytwornych, wspaniałych technicz - nie reprodukcji, godnych oryginałów.

Uprzystępniamy je obecnie publiczności, przede wszystkim płatnikom SNwK, za pośrednictwem wszystkich naszych placó - wek, Komisji w Montrealu oraz innych źródeł kolportażu, któ - rych adresy będą ogłoszone.

Nakład ograniczony, prosimy o szybkie zamówienia.

KOMISJA SKARBU NARODOWEGO (Danina Polska Ltd.)
643 Milton St., Montreal 18, P.Q.

*) ta kartka przede wszystkim, obok innych, nadaje się na oryginalny, elegancki prezent (np. 5 lub 10 sztuk) dla ka - nadyjskich przyjaciół w okresie przedświątecznym.

WOLNA TRYBUNA

ci na przykład języka, że na ulicy śpiewają żołnierze sowieccy. I nie rozumie filmu. Jak nie rozumiał go widz z Montrealu, mówiący o komunistycznej propagandzie. Nie ma tam propagandy. Jest tylko świetna artystyczna robota, która przynosi chlubę polskiej sztuce filmowej.

PRZEDRUKI Z "WIADOMOŚCI"

Tygodnik "CZAS" (Winnipeg)-zamieścił 24.8 rb. artykuł z nr.18 p.t."Ani pokój ani wojna".

Tygodnik "GŁOS POLSKI" (Toronto) omówił przychylnie informacje "Wied." z nr.18 o Skarbach Wawelskich.

Mówią, że...

...zwolennicy dobrych a niedrogich napojów wysokokowych powinni uważać, odwiedzając "Batorego".

Podczas postoju statku w porcie montrealskim we wrześniu policja federalna (RCMP) przeprowadziła rewizję u dwóch montrealczyków, którzy zwiedzili gruntownie "Batorego" już siadali do auta. W teczce jednego z nich znaleziono 4 butelki żywieckiego piwa. Zamiast piwa (nieprawy) właściciel będzie miał zapewne przykrości.

Morał: łączność z Macierzą którą reprezentuje nieważ - pliwie "Batory", nie powinna mieć charakteru zbyt... spirytualnego.

Od Administracji: w razie przeprowadzki prosimy usilnie o podawanie nowego adresu. Odsyłając pismo poczta nie podaje zazwyczaj, dokąd adresat się przemieści. I wtedy nasz Czytelnik zyskuje nowe mieszkanie, ale... traci "Wiadomości". Czy warto...?

FUNDUSZ PRASOWY

p.Beata STRONG (Sudbury, Ont.) \$ 5.00
pp.M.NITOSŁAWSCY (Westmount, P.Q.) 5.00

Dziękujemy. Wpłaty powyższe pokrywają 15% kosztów bieżącego, ostatniego numeru "Wiadomości".

WYDAWCA: Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę (Danina Polska Limited)

ADRES: 643 Milton St., Montreal 18, P.Q. Tel.: VI-2-65-78

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Celichowski, Tadeusz Romer, Alfred Sas-Korczyński

Drodzy Redaktorzy! Zdębiałem przeczytawszy, co w "Ameryka -Echo" napisał p.Z.Rusinek. Radzi on naszej emigracji porzucić postawę antykomunistyczną wobec reżimu. Drobniaczek.

Na miejsce emigracyjnego antykomunizmu, który jest "prymitywny", Autor proponuje politykę istotnie mało prymitywną. Mianowicie: "dążenie do takiej zmiany stosunków na świecie aby naród polski mógł samodzielnie decydować...". Ba, koncepcja znakomita. Szkoda tylko, że między motyką a słońcem jest taka dysproporcja.

A czemu właściwie mamy zmieniać obecną postawę? P.Rusinek wyjaśnia: bo nasz antykomunizm szkodzi Polsce. Nie wolno, mówiąc dokładnie, "osłabiać pozycję reżimu w stosunku do Sowietów". To coś całkiem nowego. Że niby emigracja atakując reżim osłabia jego pozycję wobec Moskwy. Mnie się zda - wało, że atakując reżim osłabiamy jego pozycję NA ZACHODZIE. I o to nam właśnie m.in.chodzi, by wolny świat rozumiał, że reżim nie jest suwerennym rządem ale sowiecką ekspozyturą, że naród polski nie odpowiada za to co robi reżim że w istotnych sprawach reżim jest marionetką. Czy naród w kraju ma to emigracji za złe? Właśnie TEGO nie ma za złe. Tego i wysyłania paczek.

Jak można w ogóle uważać, że nasza postawa antykomunistyczna osłabia reżim wobec Rosji. Osłabiłoby go może, owszem, ale...chwalenie przez emigrację. Trzech groszy nie dałbym za skórę Gomułki, gdyby mówił o nim dobrze, i miał ku temu powody, Anders! Mówiąc poważnie: czy my z emigracji atakujemy reżim czy nie, dla Rosji nie ma większego znaczenia, a raczej żadnego. Ma to natomiast znaczenie dla Polski i dla Zachodu. A p.Rusinek chciałby z tego zrezygnować.

Jerzy Brzdęk-Kapuśnicki

LUMUMBOŻART

HUMOR KRAJOWY

Na egzaminie profesor pyta studenta, z odznaką partyjną w klapie:

- Czy może mi pan powiedzieć, od czego pochodzi słowo humanizm?

Po dłuższym namyśle:

- No, od rzezi humaniskiej.

Lumumba-bum, Lumumba-bach,
po całym Kongo poszedł strach
Lumumba-bam, Lumumba-volt,
aż się wystraszył Hammarskjöld

Lumumba-zuch, Lumumba-uch!
na świecie idzie wielki ruch
Lumumba-cyk, Lumumba w mig -
A dżunglą pełźnie bolszewik.

W.

TREŚĆ NUMERU 19

| | |
|--------------------------|-------|
| 10-lecie SNwK | str.1 |
| Zjednoczenie skrzypli... | 2 |
| Rozejm z reżimem? | 4 |
| Właściwa droga | 5 |
| Ani pokój ani wojna | 5 |
| Olimpiada! | 6 |
| Niemcy chcą broni atom. | 7 |
| Reflektorem po Polsce | 8 |
| Czym pachnie Kanada | 9 |
| Prem.Lesage o Sk.Waw. | 10 |
| Co to znaczy? | 10 |
| "Popiół i diament" | 10 |
| Mówią, że... | 12 |
| Humor krajowy | 12 |
| Fundusz Prasowy | 12 |
| Wolna Trybuna | 12 |

L1A
L1B
L1C
L1D
L1E
L1F
L1G
L1H
L1I
L1J
L1K
L1L
L1M
L1N
L1O
L1P
L1Q
L1R
L1S
L1T
L1U
L1V
L1W
L1X
L1Y
L1Z
ROK

Po
prze
ci"
na
Ltd
je
Jes
kon
Gdy
star
staj
biul
ko n
prop
mund
ta i
Kane
uroz
jąc
zupe
"Wj
sły
zak
nym
kół
się
Polc
sytu
dę i
wać
się
nia
Boc
się
Kane
orge
post
prze
Zm
sam
szy
nym
m.in
Wyre
na
spe
nie
Na
czy
CIW
wać
Po
"Wi
je
Pol